

**ŚREDNIOWIECZE**  
**Polskie i Powszechne**

**Tom 3 (7)**



NR 2906

# ŚREDNIOWIECZE Polskie i Powszechne

Tom 3 (7)

pod redakcją  
Jerzego Sperki i Bożeny Czwojdrak



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego  
Katowice 2011

Redaktor serii: Historia  
**Sylwester Fertacz**

Recenzent  
**Jan Wroniszewski**

Publikacja będzie dostępna — po wyczerpaniu nakładu — w wersji internetowej:

Central and Eastern European Online Library  
**[www.cceol.com](http://www.cceol.com)**

Śląska Biblioteka Cyfrowa  
**[www.sbc.org.pl](http://www.sbc.org.pl)**

## Treść

Wstęp ( <i>Jerzy Sperka, Bożena Czwojdrak</i> ) . . . . .	7
Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych . . . . .	9
<i>Krzysztof Nowak</i> : Śląskie elity wobec zachodnioeuropejskich wzorców kulturowych w XIII wieku . . . . .	15
<i>Marek Smoliński</i> : Między dwoma organizmami państwowymi — biskup kamieński Herman von Gleichen i jego stosunki z książętami Pomorza Zachodniego oraz margrabiami brandenburskimi . . . . .	25
<i>Błażej Śliwiński</i> : Na pograniczu domu ojca, narzeczonego i męża. O problemie opuszczenia Wielkopolski przez Ryksę, córkę króla Przemysła II . . . . .	45
<i>Marta Żuk</i> : Володислав Опольський в оцінці М. Грушевського . . . . .	54
<i>Marek L. Wójcik</i> : Śląskie baktriany. Próba interpretacji symboliki wielbłąda w heraldyce rycerstwa śląskiego na przykładzie czternastowiecznych pieczęci rodzin von Exau i von Grebelwitz . . . . .	66
<i>Jan Tęgowski</i> : Piastowie i Giedyminowicze. Dzieje wzajemnych stosunków w średniowieczu . . . . .	77
<i>Sobiesław Szybkowski</i> : Elita ziemi dobrzyńskiej na przełomie XIV i XV wieku. Między zakonem krzyżackim a Królestwem Polskim . . . . .	87
<i>Janusz Szyszka</i> : Kształtowanie się podziałów terytorialnych Rusi Czerwonej na przykładzie ziemi lwowskiej . . . . .	120
<i>Stanisław A. Sroka</i> : Bardiów — ośrodek kultury intelektualnej w późnym średniowieczu . . . . .	141
<i>Beata Możejko</i> : Odległe pogranicze. Stanowisko stanów Prus Królewskich, a zwłaszcza Gdańska, wobec problemu zagrożenia tureckiego w latach 1485—1488 . . . . .	151

<i>Bogdana Petryszak: Кар’єри публічних нотаріїв у Львові XV—XVI ст.</i> . . .	171
<i>Małgorzata Kołacz-Chmiel: Elity chłopskie w Polsce w XV—XVI wieku. (Rodziny Bąków-Tomczyków i Zegadłów w podlubelskiej wsi Konopnica)</i> . . .	186
<i>Maciej Kordas: Z badań nad elitami małomiasteczkowymi w Polsce XV—XVI wieku. (Rajcy i ławnicy miasta Kamionki w ziemi lubelskiej)</i> . . . . .	205
<i>Grzegorz Jawor: Elity osad prawa wołoskiego na Rusi Czerwonej. Przemiany i trwanie (na przykładzie wsi Lubycza w województwie bełskim od XV do połowy XIX wieku)</i> . . . . .	227

## Wstęp

Kolejny tom „Średniowiecza Polskiego i Powszechnego”, publikacji Zakładu Historii Średniowiecznej Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, tym razem jest plonem międzynarodowej konferencji pt. „Pogranicza Europy Środkowo-Wschodniej — ludzie pogranicza i elity regionalne”, zorganizowanej przez Instytut w dniach 7—9 grudnia 2009 roku w Katowicach i Ustroniu. Wygłoszone wtedy przez polskich i ukraińskich badaczy referaty w panelu średniowieczno-nowożytnym stały się podstawą artykułów, znacznie rozbudowanych i nierzadko zmienionych, drukowanych w niniejszym tomie.

Publikację otwiera artykuł Krzysztofa Nowaka (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego), który zaprezentował przemiany kulturowe śląskich elit w XIII wieku, wynikające z recepcji zachodnioeuropejskich wzorów. Z tematyką śląską wiąże się także tekst Marka L. Wójcika (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego), który omówił symbolikę wielbłąda w tamtejszej heraldyce rycerskiej w XIV wieku, wpisując się tym samym w modny ostatnio nurt badań nad komunikacją obrazową.

Z kolei Marek Smoliński (Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego) przedstawił relacje polityczne między tronem książęcym a biskupim na przykładzie stosunków biskupa kamieńskiego Hermana von Gleichen (zm. 1289) z książętami pomorskimi i margrabiami brandenburskimi. Błażej Śliwiński (Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego) natomiast podjął ciekawe zagadnienie dotyczące problemu polityki małżeńskiej w rodzinach monarszych, zajmując się losami Ryksy, córki króla Przemysła II. W nurcie badań politycznych pozostają też artykuły Beaty Możejko (Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego) i Jana Tęgowskiego (Instytut Historii Uniwersytetu Białostockiego). W pierwszym omówiono postawę elit Prus Królewskich wobec zagrożenia tureckiego w latach 1485—1488 (była zachowawcza w stosunku do zapatrywań dworu królewskiego, a wynikało to przede wszystkim z odmienności tej

pomorskiej prowincji mającej na uwadze przede wszystkim swoje partykularne interesy). Drugi tekst prezentuje zaś kontakty między Giedyminowiczami a Piastami w średniowieczu.

Artykuł Sobiesława Szybkowskiego (Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego) jest z kolei szczegółowym omówieniem elity ziemi dobrzyńskiej z przełomu XIV i XV wieku, funkcjonującej na styku interesów Korony Polskiej i zakonu krzyżackiego.

Elitom intelektualnym, utrzymującym się z piśmiennictwa, poświęcone są natomiast dwa teksty, a mianowicie: Stanisława A. Sroki (Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego) i Bogdany Petryszak (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie). Krakowski historyk, przybliżając nam bardziowskich kopistów i miniaturzystów ksiązek, pokazał, że także małe miasta były ośrodkami życia intelektualnego. Z kolei lwowska badaczka, prezentując kariery notariuszy publicznych we Lwowie w XIV—XVI wieku, podkreśliła, że nie tylko należeli oni do elity miasta, ale też, że pełnienie tej funkcji dawało duże możliwości rozwinięcia kariery urzędniczej.

Tematyce Rusi Czerwonej poświęcono jeszcze dwa artykuły. W pierwszym z nich, autorstwa Marty Żuk (Instytut Ukrainoznawstwa NAN Ukrainy), przedstawiono ocenę osoby księcia Władysława Opolczyka, uznawanego w historiografii ukraińskiej za ostatniego samodzielnego władcę Rusi Halickiej, dokonaną przez klasyka historiografii ukraińskiej — Mychajłę Hruszewskiego. W drugim Janusz Szyszka (Instytut Historii PAN w Krakowie) skrupulatnie uporządkował hipotezy i fakty dotyczące kształtowania się struktur administracyjnych w ziemi lwowskiej od czasów Kazimierza Wielkiego do końca XV wieku.

Tom zamykają trzy artykuły historyków lubelskich (Instytut Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej) dotyczące późnośredniowiecznych i nowożytnych elit chłopskich i małomiasteczkowych. Małgorzata Kołacz-Chmiel nakreśliła kariery finansowe kmieci z podlubelskiej wsi Konopnica, produkujących na zbyt oraz inwestujących we własne gospodarstwa. Z kolei Grzegorz Jawor na przykładzie Lubyczy Królewskiej w ziemi bełskiej przedstawił dzieje tamtejszego kniazostwa i jego posiadaczy, którzy przez kilka stuleci (XV—XIX wiek) skutecznie bronili przywilejów i wolności wynikających z lokacji wsi na prawie wołoskim. Natomiast Maciej Kordas, opisując miasteczko Kamionka w ziemi lubelskiej, zaprezentował elitę małego miasta na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych.



## Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych\*

- ACCP — *Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta (1438—1523, 1438—1525)*. Wyd. B. Ulanowski. AKH. T. 6. Kraków 1891
- ACI — *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*. T. 1—3. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1902—1918
- AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
- AGZ — *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*. T. 1—25. Wyd. O. Pietruski, X. Liske, A. Prochaska. Lwów 1868—1935
- AKH — „Archiwum Komisji Historycznej [Polskiej] Akademii Umiejętności”
- AKP — „Archiwum Komisji Prawniczej [Polskiej] Akademii Umiejętności”
- Akta unii — *Akta unii Polski z Litwą 1385—1791*. Wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz. Kraków 1932
- AOfKr — *Acta Officialatus Cracoviensis* w AMetrKra
- AMetrKra — Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie
- AP — Archiwum Państwowe
- AS — *Archiwum ksiąg Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*. T. 1—7. Wyd. Z.L. Radziwiński, P. Skobielski, B. Gorczak. Lwów 1887—1910
- ASP — *Akta Stanów Prus Królewskich*. T. 1—7. Wyd. K. Górski, M. Biskup, I. Janosz-Biskupowa. Toruń 1955—Warszawa 1986
- BCzart — Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
- BJ — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

---

\* Autorzy dalszych tomów wydawnictwa ciągłego „Średniowiecze Polskie i Powszechne” proszeni są o stosowanie skrótów według niniejszego wykazu.

- BN — Biblioteka Narodowa w Warszawie
- BOssol — Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
- BP — *Bullarium Poloniae*. T. 1—6. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś. Romae—Lublin 1982—1998
- BPAN — Biblioteka PAN (z podaniem miasta)
- BurgKrak — *Burgrabiowie zamku krakowskiego XIII—XV wieku. Spisy*. Oprac. W. Bukowski. Kórnik 1999
- CDBoh — *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*. T. 1. Hrsg. G. Friedrich. Praha 1907 i następne tomy
- CDHung — *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus ac civilis*. Ed. G. Fejér. T. 1. Budaë 1829 i następne tomy
- CDPruss — *Codex diplomaticus Prussicus. Urkundensammlung zur ältern Geschichte Preussens*. T. 1—6. Hrsg. J. Voigt. Königsberg 1836—1861
- CDSil — *Codex diplomaticus Silesiae*. T. 1—36. Breslau 1856—1936
- CDSR — *Codex diplomaticus Saxoniae Regiae*. T. 1. Leipzig 1889
- CE — *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*. T. 1—3. Wyd. A. Sokołowski, J. Szujski, A. Lewicki. Kraków 1876—1894
- CP-H — „Czasopismo Prawno-Historyczne”
- CV — *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376—1430*. Wyd. A. Prochaska. Kraków 1882
- Daniłowicz — Daniłowicz I.: *Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich*. T. 1—2. Wyd. J. Sidorowicz. Wilno 1860—1862
- DH — (Długosz Jan) *Johannis Dlugossii s. Longini canonici Cracoviensis Historiae Polonicae libri XII*. Wyd. Ż. Pauli. T. 1—5. W: *Opera omnia X—XIV*. Kraków 1873—1877 (tłumaczenie polskie — K. Mecherzyński. T. 4—5. Kraków 1868—1869)
- DHn — (Długosz Jan) *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*. Lib. 1—12. Varsaviae-Cracoviae 1964—2005
- DKMaz — *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.* Wyd. B. Ulanowski. AKH IV. Kraków 1888
- Dogiel — *Codex diplomaticus regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*. Ed. M. Dogiel. T. 1—4. Wilnae 1758—1764
- DSZK — *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego (1302—1453)*. Wyd. Z. Perzanowski. Wrocław 1971
- FRB — *Fontes Rerum Bohemicarum*. T. 1—5. Pragae 1871—1893
- Hruszewski — *Materiali do istorii suspil'no-političnich i ekonomičnich vidnosin zachidnoj Ukraini*. Wyd. M. Gruševs'kij. „Zapiski Naukovego Tovarystva im. Ševčenka” 1905 (L'viv 1906). T. 63—64
- Inventarium — *Inventarium omnium et singulorum privilegiorum [...] in Archivo Regni in arce Cracoviens*. Wyd. E. Rykaczewski. Lutetiae Parisiorum—Berolini—Posnaniae 1862

- JH — *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198—1525*. T. 1—2. Hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch. Göttingen 1948—1950
- KDKK — *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*. T. 1—2. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1874—1883
- KDKW — *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*. T. 1. Z. 1. Wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz. Kraków 1932
- KDL — *Kodeks dyplomatyczny Litwy*. Wyd. E. Raczyński. Wrocław 1845
- KDM — *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*. T. 1—4. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1876—1905
- KDMaz — *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego*. Wyd. J.T. Lubomirski. Warszawa 1863
- KDmK — *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*. Cz. 1—4. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1879—1882
- KDP — *Codex diplomaticus Poloniae*. T. 1—3. Wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski. Warszawa 1847—1858; T. 4. Wyd. M. Bobowski. Warszawa 1887
- KDSil — *Kodeks dyplomatyczny Śląska*. T. 1—3. Wyd. K. Maleczyński, A. Skowrońska. Wrocław 1956—1964
- KDW — *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*. T. 1—4. Wyd. I. Zakrzewski. Poznań 1877—1881; T. 5. Wyd. F. Piekosiński. Poznań 1908; T. 6. Wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz. Warszawa—Poznań 1982; T. 7. Wyd. A. Gąsiorowski, R. Walczak. Warszawa—Poznań 1985; T. 8—10. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński. Warszawa—Poznań 1989—1993; T. 11. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, T. Jurek, I. Skierska. Poznań 1999
- KHKM — „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
- Knigi — *Knigi Polskoj Koronnoj Metriki XV st.* T. 1: *Księga nr 10 z lat 1447—1454*. Wyd. A. Masłowski, W. Graniczny. W: *Monumenta iuris*. T. 2. Warszawa 1914
- KTyn — *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńskiego*. Wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka. Lwów 1875
- KUJ — *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*. T. 1—5. Wyd. Ż. Pauli. Kraków 1870—1900
- Kw. Hist. — „Kwartalnik Historyczny”
- KZSP — *Katalog zabytków sztuki w Polsce*
- LB — (Długosz Jan) *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*. T. 1—3. Wyd. A. Przędziecki. W: *Opera omnia*. T. 7—9. Kraków 1883—1884
- LBS — *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*. Hrsg. C. Grünhagen, H. Markgraf. T. 1—2. Leipzig 1881—1883

- LEC — *Liv-, Est- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten*. Hrsg. F.G. von Bunge. [Abt. 1] Bd. 1—11; [Abt. 2] Bd. 1—3. Reval—Moskau 1853—1914.
- Lites — *Lites ac res gestae inter Polonos Oridemque Cruciferorum*. Wyd. 1. T. 1—3. Wyd. T. Działyński. Poznań 1855—1856; *Supplementum*. Oprac. Z. Celichowski. Poznań 1880; Wyd. 2. T. 1—2. Wyd. I. Zakrzewski; T. 3. Wyd. J. Karwasińska. Poznań 1890—Warszawa 1935; Wyd. 3. T. 1. Wyd. H. Chłopocka. Wrocław—Warszawa 1970
- MGH S — *Monumenta Germaniae Historica*. Seria Scriptores. T. 1—31. Hannoverae 1826—1913
- Mies. Her. — „Miesięcznik Heraldyczny”
- MK — Metryka Koronna w AGAD
- MPH — *Monumenta Poloniae Historica*. T. 1—6. Lwów 1864—Kraków 1893
- MPHn — *Monumenta Poloniae Historica. Nova series*. T. 1—14. Warszawa 1946—2008
- MPV — *Monumenta Poloniae Vaticana*. T. 1—6. Wyd. J. Ptaśnik; T. 8. Wyd. E. Długopolski; T. 9. Wyd. S. Szczur; T. 10. Wyd. M.D. Kowalski. Kraków 1913—2002.
- MRPS — *Matricularum Regni Poloniae Summaria*. T. 1—4, 5/1. Wyd. T. Wierzbowski; T. 5/2. Wyd. J. Płocha, A. Rybarski, I. Sułkowska-Kurasiowa. Warszawa 1905—1919, 1961 (literę „S”, która oznacza *Supplementum*, należy dodać po nr. tomu)
- NKRK — *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa 1300—1400*. Wyd. F. Piekosiński, J. Szujski. Kraków 1878
- NKSN — *Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*. Wyd. A. Kłodziński. AKP. T. 10. Kraków 1936
- Nowy KDMaz — *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*. Cz. 2—3. Wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś przy współudziale K. Pacuskiego i H. Wajsa. Wrocław 1989—Warszawa 2000
- ProchMat — *Materiały archiwalne wyjęte głównie z Metryki Litewskiej od 1348 do 1607 r.* Wyd. A. Prochaska. Lwów 1890
- PrUB — *Preußisches Urkundenbuch*. Hrsg. R. Philippi, P.K. Woelky, A. Seraphim, N.G. Elwert, M. Hein, E. Maschke, H. Koeppen, C. Conrad. T. 1—5. Königsberg—Marburg 1882—1971
- Prz. Hist. — „Przegląd Historyczny”
- PSB — *Polski słownik biograficzny*
- Rachunki Jagiełły i Jadwigi — *Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388—1420*. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1896
- RAUhf — „Rozprawy (Polskiej) Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny”

- RBM — *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*.  
T. 4—6. Ed. J. Emler, B. Mendl, M. Lihnartová. Praage 1892—1954
- RHer — „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”
- Rocz. Hist. — „Roczniki Historyczne”
- Rocz. TNT — „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”
- Rśl — *Regesty śląskie*. Red. W. Korta. T. 1—5. Wrocław 1975—1992
- SHGKr — *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*. Cz. 1—4. Oprac. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, A. Marzec, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, M. Wilamowski, M. Wolski, M. Zdanek. Wrocław—Kraków 1980—2009
- SPPP — *Starodawne prawa polskiego pomniki*
- SPPP II — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 2: *Z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nie użytych, głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*. Wyd. Z. Helcel. Kraków 1870
- SPPP VII/2 — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 7. Cz. 2: *Inscriptiones clenodiales ex libris iudicialibus palatinatus Cracoviensis*. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1885
- SPPP VIII — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 8: *Antiquissimi libri iudiciales terrae Cracoviensis*. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1884—1886
- SRPrus — *Scriptores rerum Prussicarum*. T. 3. Hrsg. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlike. Leipzig 1866
- SRS — *Scriptores rerum Silesiacarum*. T. 1—37. Breslau 1864—1893
- St. Hist. — „Studia Historyczne”
- St. Źr. — „Studia Źródłoznawcze”
- SUB — *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 1—6. Hrsg. H. Appelt, W. Irgang. Köln—München 1963—1998
- TP — Teki A. Pawińskiego
- TP III—V — *Księgi sądowe łączyckie (1385—1419)*. Wyd. A. Pawiński. Warszawa 1897—1898
- TP VII — *Księgi sądowe brzesko-kujawskie*. Wyd. J.K. Kochanowski. Warszawa 1905
- UB — *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges*. Hrsg. F. Palacky. T. 1—2. Praha 1873
- UrzCentr — *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV—XVIII wieku*. Spisy. Red. A. Gąsiorowski. Kórnik 1992
- UrzŁęcz — *Urzednicy łączyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII—XV wieku*. Spisy. Oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa. Wrocław 1985
- UrzMp — *Urzednicy małopolscy XII—XV wieku*. Spisy. Oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P.K. Wojciechowski, B. Wyrozumka. Wrocław 1990

- UrzMpUzup — *Uzupełnienia do spisów urzędników małopolskich XII—XVIII wieku*. Oprac. W. Bukowski, A. Falniowska-Gradowska, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, F. Sikora. W: *Burgrabiowie zamku krakowskiego XIII—XV wieku*. Spisy. Oprac. W. Bukowski. Kórnik 1999
- UrzPod — *Urzednicy podolscy XIV—XVIII wieku*. Oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka. Kórnik 1998
- UrzRus — *Urzednicy wojewodztwa ruskiego XIV—XVIII wieku*. Spisy. Oprac. K. Przyboś. Wrocław 1987
- UrzWp — *Urzednicy wielkopolscy XII—XV wieku*. Spisy. Oprac. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko. Wrocław 1985
- Weise — *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15 Jahrhundert*. T. 1—3. Hrsg. E. Weise. Königsberg 1939—Marburg 1966
- Zap. Hist. — „Zapiski Historyczne”
- Zapiski sandomierskie — *Zapiski sądowe wojewodztwa sandomierskiego 1395—1444*. Wyd. F. Piekosiński. AKP. T. 8. Cz. 1. Kraków 1907
- ZDKK — *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*. Cz. 1—2. Wyd. S. Kuraś. Lublin 1965—1973
- ZDM — *Zbiór dokumentów małopolskich*. Cz. 1—8. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś. Kraków—Wrocław 1962—1975
- ZDMog — *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego przy Krakowie*. Wyd. E. Janota. Kraków 1865
- ZDPaul — *Zbiór dokumentów zakonu oo. paulinów w Polsce*. T. 1. Wyd. J. Fijałek; T. 2. Wyd. J. Zbudniewek. Kraków 1938—Warszawa 2004
- ZfO — „Zeitschrift für Ostforschung”

*Krzysztof Nowak*

Wrocław

## **Śląskie elity wobec zachodnioeuropejskich wzorców kulturowych w XIII wieku**

Na Śląsku w XIII wieku doszło do przemian kulturowych będących cezurą pomiędzy społeczeństwem wczesnopiastowskim a społeczeństwem pełnego średniowiecza, pomiędzy poczuciem przynależności do państwa a wykształceniem się specyficznej śląskiej tożsamości. Największą rolę odegrały zmiany zachodzące wśród elit społecznych: książąt, rycerstwa i duchowieństwa, jako warstw kształtujących charakter ówczesnej rzeczywistości niezwykle mocno powiązanej z religią, polityką i gospodarką. Owe zmiany łączyły się z przejmowaniem zachodnioeuropejskich wzorców kulturowych, które przenikając do lokalnej tradycji, tworzyły nową jakość. Proces ten zwłaszcza w starszej historiografii nazywany był germanizacją, wraz z przemianami politycznymi i wzrastającym poczuciem poprawności politycznej — dziś częściej mówi się o depolonizacji<sup>1</sup>. Choć można również spotkać głosy, iż recepcja norm prawno-ustrojowych i rozwiązań cywilizacyjnych w rzeczywistości była sposobem na utrzymanie niezależności od potężnego sąsiada na zachodzie<sup>2</sup>. Wydaje się jednak, iż ujęcia te nie oddają w pełni charakteru trzynastowiecznej „śląskiej rewolucji”, której sednem było wytworzenie unikalnego charakteru tej pogranicznej dzielnicy zawieszanej pomiędzy tradycją polską, niemiecką i czeską.

Sednem pogranicza jest — jak sama nazwa wskazuje — granica, oddzielająca poczucie przynależności od obcości, której sens odnajdujemy w słowie „Niemcy”. W pierwszych wiekach państwowości polskiej odnoszącym się nie tylko do mieszkańców księstw niemieckich, ale do wszystkich posługujących się niezrozumiałym językiem, innych pod względem kulturowym. Z tej per-

---

<sup>1</sup> T. Jurek: *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV w.* Poznań 1996, s. 165—168.

<sup>2</sup> T. Tyc: *Walka o kresy zachodnie w epoce Piastów.* Wstęp G. Labuda. Warszawa 1948, s. 88.

spektywy rozpatrywać można ciekawą koncepcję Archibalda Lewisa, który dzieli średniowieczną mapę Europy na „serce kontynentu” i jego pogranicza, w granicach których oczywiście znajdowało się państwo piastowskie, czy teorię Paulla Knolla sugerującą, iż Polska w pierwszych wiekach była terenem permanentnie poddawany wpływom niemieckim<sup>3</sup>. W wiekach XI i XII pogranicze było miejscem walki, wykuwania się etosu rycerskiego<sup>4</sup> i przestrzenią zapewniającą bezpieczeństwo, stąd niezwykła dbałość o szczelność granicy, mającej chronić przed obcymi wpływami politycznymi i kulturowymi. Taką granicę, „którą [...] w określonych miejscach może przekroczyć kontrolowana liczba ludzi, towarów czy informacji”<sup>5</sup>, możemy określić mianem „granicy pasywnej”. Ale warto też zauważyć, że przełamywanie barier i osmoza nadgranicznych terenów decyduje o przenikaniu inności wpływającej na ukształtowanie się nowych wzorców zachowań, mód i przemian społecznych. W przypadku „granicy pasywnej” zmiany następują relatywnie wolno i dostrzegalne są dopiero ze znacznej perspektywy czasowej. Szybkość przemian na Śląsku w wieku XIII wynikała z przeobrażenia granicy w „aktywną”, „po której obu stronach [...] kwitła wymiana ludnościowa, gospodarcza i kulturowa”<sup>6</sup>. Kwestią dyskusyjną jest, czy owo przenikanie miało jedynie charakter jednostronnych wpływów zachodnich na piastowskie dziedzictwo, choć nie ulega wątpliwości, iż trudno dopatrywać się równoważności znaczenia tych odmiennych wzorców po obu stronach granicy<sup>7</sup>. Zmiany kulturowe wiązały się z głębokimi przeobrażeniami w strukturze społecznej i etnicznej, spowodowanymi akcją osadniczą, lokacją pierwszych miast czy pojawieniem się obcego rycerstwa<sup>8</sup> wchodzącego często w mariaże z córkami śląskich elit<sup>9</sup>. Przyczyn migracji wydaje się wiele; korzystając z koncepcji Jareda Diamonda „push and pull”<sup>10</sup>, możemy szukać czynników zarazem wypychających rycerzy z księstw niemieckich i przyciągających ich na Śląsk, który niewątpliwie musiał być

<sup>3</sup> A.R. Lewis: *The Closing of the Medieval Frontier, 1250 to 1350*. „Speculum” 1958, 33, s. 475—483; oraz P. Knoll: *Economic and Political Institutions on the Polish-German Frontier in Middle Ages: Action, Reaction, and Interaction*. In: *Medieval Frontier Societies*. Eds. R. Bartlett, A. Mackay. Oxford 1989, s. 151—174; podają za: J. Rajman: *Pogranicze śląsko-malopolskie w średniowieczu*. Kraków 1998, s. 12—13. Dalsza dyskusja na temat pogranicza w średniowieczu i bibliografia na ten temat w: tamże.

<sup>4</sup> M. Cetwiński: *Miejsce pogranicza w dziejach rycerstwa*. W: *Człowiek pogranicza polsko-niemieckiego*. Red. W. Hładkiewicz, T. Jaworski. Zielona Góra 2007, s. 25—41.

<sup>5</sup> *Człowiek pogranicza polsko-niemieckiego...*, s. 5.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Problem wpływów polskich/śląskich na obce elity nie doczekał się jeszcze odpowiedniej analizy.

<sup>8</sup> T. Jurek: *Obce rycerstwo...*, s. 19—43.

<sup>9</sup> T. Jurek: *Ślub z obcym. Żony i córki niemieckich rycerzy na Śląsku w XIII—XIV w.* W: *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*. Red. Z.H. Nowak, A. Radziwiński. Toruń 1998.

<sup>10</sup> J. Diamond: *Collapse: How Societies Choose to Fail or Succeed*. New York 2005.



atrakcyjnym miejscem dającym możliwość realizacji własnych celów. Wzorce kulturowe przynieszone były przez „obcych”, którzy na trwałe stawali się częścią społeczeństwa i kształtowali nową rzeczywistość, albo przez lokalne elity coraz częściej podróżujące, pielgrzymujące i kształtujące się na Zachodzie.

Wreszcie przekraczanie granic zewnątrz-kulturowych (w obrębie różnych kultur) i wewnątrzspołecznych czy wewnątrz-kulturowych (w obrębie tej samej kultury) od zawsze intrygowało i motywowało do działania, być może decydując o niezwyklej popularności kultury zachodnioeuropejskiej wśród elit. Nie chodzi tu tylko o granicę materialną, rzeczywistą, rozpościerającą się za lasem, rzeką, górą czy słupem granicznym, lecz o zmiany zachodzące w świadomości i mentalności ludzi niezależnie od epoki i miejsca.

Niewątpliwą trudnością i powodem, dla którego do tej pory nie powstała praca holistycznie obejmująca problem kultury na Śląsku w XIII wieku, jest słaba podstawa źródłowa, ograniczająca się właściwie do informacji o fundacjach, działalności lokacyjnej, pieczęciach, czy tak „poszłakowych” źródeł, jak imiona<sup>11</sup>. Na końcu rozważań wstępnych należy nadmienić, iż z racji bliskości i skali kontaktów wzorce kulturowe w zdecydowanej większości przenikały z obszaru Niemiec.

Wydaje się, że najlepiej wpływy kultury zachodnioeuropejskiej widoczne są w heraldyce i sfragistyce, których początki nierozdzielnie związane są z kulturą dworską (turnieje), administracją, funkcjami militarnymi i ekonomicznymi możnowładztwa czy rozwojem społeczno-prawnym (pojawieniem się prawa lennego obok *ius militare* czy *ius Polonicum* z odrębnymi sądami) oraz przejmowaniem obcych rozwiązań prawnych<sup>12</sup>. Źródła heraldyczne, sfragistyczne i numizmatyczne na Śląsku zostały zdecydowanie najlepiej zanalizowane w kontekście wpływów zachodnioeuropejskich. Liczne badania, opracowania i zestawienia, zarówno w literaturze niemieckiej, jak i polskiej, często nie pozostawiają wątpliwości co do przejmowania wzorców zachodnich. Warto tu wspomnieć o klasycznym, choć dziś kontrowersyjnym rozdziale Mariana Gumowskiego w *Historii Śląska*, dotyczącym sfragistyki<sup>13</sup>, w którym m.in. znajduje się zestawienie rycerskich pieczęci śląskich i niemieckich z podobnymi herbami<sup>14</sup>. Dla XIII wieku uzyskujemy wynik ok. 10 herbów świadczących o napływie rycerstwa głównie środkowoniemieckiego na Śląsk. Rody łużyc-

<sup>11</sup> M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie do końca XIII w.: pochodzenie, gospodarka, polityka*. Wrocław 1980, s. 135.

<sup>12</sup> Przykładem może być kwestia osiągnięcia pełnoletności — najprawdopodobniej na Śląsku wzorem krajów niemieckich granicę stanowił 18. rok życia (a nie 12—14 lat, jak w Małopolsce i Wielkopolsce) — M. Cetwiński: *Kryteria chronologiczne i zagadnienia pokrewne w genealogii*. W: *Genealogia — problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*. Red. J. Hertel. Toruń 1982, s. 56.

<sup>13</sup> Zob. polemika: T. Jurek: *Obce rycerstwo...*, s. 128.

<sup>14</sup> M. Gumowski: *Pieczęcie śląskie*. W: *Historia Śląska*. Red. W. Semkowicz. Kraków 1936, s. 335.

kie: Wesenberg, Kietlicz czy Baruty (zresztą posiadające ten sam herb: wół/kozioł), ród miśnieński Biberstein (róg jeleni), czy ród saksoński Betzow (koło) to tylko najbardziej znane i raczej niebudzące dyskusji przykłady.

Zachodnie wpływy odnajdujemy również w kancelariach tego okresu, o czym szczegółowo pisał Rościsław Żerelik na podstawie analizy działalności kancelarii biskupów wrocławskich<sup>15</sup>. Charakterystyczny ostroowalny kształt pieczęci biskupów wrocławskich, począwszy od Cypriana (1201—1207) i Wawrzyńca (1207—1232), przejęty z wzorców francuskich wcześniej niż w krajach niemieckich, sugeruje<sup>16</sup>, iż duchowieństwo było najbliżej mód i ówczesnych trendów, wyłamując się z peryferyjnego pod względem kultury postrzegania ziem polskich. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do pieczęci kapituły katedralnej, niższego rycerstwa, kolegiat i klasztorów, które nie odbiegają od wzorców zachodnioeuropejskich, wykazując się przy tym często lokalną charakterystyką, jak w przypadku postaci Jana Chrzciciela — patrona katedry i jego atrybutów, poza pieczęciami występującego również na brakteatach.

Odrębnym problemem są pieczęcie książęce, z jednej strony wykazujące cechy polskie — różne wielkości czy okrągły kształt, z drugiej — wskazujące obce wpływy. Analizując wyobrażenia napieczęte, mamy niebawala okazję przyjrzeć się uzbrojeniu i strojom książąt. Nie różniły się od europejskich wzorców, a często, jak w przypadku wspomnianych już biskupich pieczęci ostroształtnych, zapożyczone z Francji szybciej docierały na Śląsk niż do krajów niemieckich<sup>17</sup>. Brak badań kostiumologicznych trzynastowiecznego Śląska ze względu na szczątkowy materiał źródłowy nie daje odpowiedzi, jak wyglądały przemiany w ubiorze.

Ilustrowany żywot św. Jadwigi, powstały w połowie XIV wieku, przedstawia jedynie wyobrażenie autora o strojach i sposobie ich noszenia<sup>18</sup>. Stąd niemożliwe jest odtworzenie konkretnych wpływów, najprawdopodobniej zmiany następowały podobnie jak w innych sferach życia. Analiza ilustracji 2. i 4. w żywocie św. Jadwigi daje ciekawe rezultaty. Ilustracja 2. to *Ślub Jadwigi z księciem Henrykiem Brodatym* — śląscy możni przedstawieni są tu w typowo polski sposób, uwagę zwracają zwłaszcza charakterystyczne krótkie fryzury. Natomiast na iluminacji 4. — *Henryk Brodaty z żoną Jadwigą w otoczeniu synów i córek* — rodzina książęca nosi się na zachodnią modłę, niczym nie-

<sup>15</sup> R. Żerelik: *Obce wpływy w kancelarii biskupów wrocławskich*. W: *Kultura średnio-wiecznego Śląska: pierwiastki rodzime i obce. Zbiór studiów*. Red. K. Bobowski. Wrocław 1993.

<sup>16</sup> M. Gumowski: *Pieczęcie śląskie...*, s. 307.

<sup>17</sup> Tamże, s. 264—267, 283. Za przykład służyć może ewolucja sposobu przedstawiania konia na pieczęciach. Początkowo w galopie, nakryty tylko siodłem, z czasem, jak we Francji, pojawił się czaprak. Warto odnotować, iż takie przedstawienie charakterystyczne było dla Opolszczyzny i aż do XIV wieku nie upowszechniło się na Śląsku.

<sup>18</sup> *Legenda św. Jadwigi*. Tłum. A. Jochelson. Wrocław 1993, ilustracje — zwłaszcza: 1, 2, 4, 10, 19, 21, 29.

mieccy możni. Przybycie Jadwigi wiązało się z pojawieniem się odmiennych zwyczajów, ślub z Henrykiem u progu XIII wieku może być symbolem wejścia Śląska w krąg kultury europejskiej i porzucenia peryferyjnych wzorców. Rezultat tych zmian w modzie widać w źródłach z XIV wieku, zwłaszcza na nagrobkach książęcych<sup>19</sup>, pozwalających stwierdzić zachodzące zmiany i upodabnianie się śląskich elit do zachodnich wzorów, przy jednoczesnym odcinaniu się od mód polskich.

W *Księdze henrykowskiej* odnajdujemy fragment odnoszący się do elitarnej rozrywki tak popularnej za granicą, a zarazem pierwszy przypadek turnieju rycerskiego w Polsce, zorganizowanego przez Bolesława Rogatkę w 1243 roku: „Ci zaś rycerze pospołu rzekli: Panie, jeśli nie ofiarujesz Bogu uroczystej i miłej ofiary, nie zaczniemy dzisiaj turnieju. Książę zgodził się na warunki postawione przez rycerstwo i nadał klasztorowi w Henrykowie wieś Jaworowice, a potem przystąpił do turnieju”<sup>20</sup>. Najbardziej znanym miłośnikiem turniejów miał być Henryk IV Probus organizujący je nawet wtedy, gdy ciążyła na nim klątwa, o czym wspomina biskup wrocławski Tomasz II<sup>21</sup>. Na jednej z miniatur pochodzących z początku XIV wieku, z kodeksu szwajcarskiej rodziny Manesse z Zurychu, widnieje ten sam książę siedzący na koniu, po turnieju obdarowywany przez jedną z dam wiankiem; uważny obserwator na kropierzku odnajdzie sentencję „*Amor amor*”<sup>22</sup>. To niejedyna wskazówka świadcząca o fascynacji kulturą dworską. Warto wspomnieć, iż księcia wrocławskiego uważa się również za poetę i wielbiciela literatury dworskiej, związanej z wpływami niemieckich *minnesängerów* na Śląsku<sup>23</sup>, jakże odległej od koncepcji rycerza — sługi Bożego<sup>24</sup>. Przypisuje się mu utwór dobitnie pokazujący, iż głównym tematem tak popularnych poematów była miłość do średniowiecznego uosobienia zła — kobiety, a nie Boga<sup>25</sup>.

Podobne przykłady odnosimy do Henryka IV wrocławskiego z początku XIV wieku, na którego pieczęci niewiasta wręcza hełm<sup>26</sup>, a dewiza na jego kropierzku to „*Amor*”<sup>27</sup>. Warto wspomnieć jeszcze o poemacie dotyczącym

<sup>19</sup> J. Kębłowski: *Nagrobki gotyckie na Śląsku*. Poznań 1969; Tenże: *Treści ideowe gotyckich nagrobków na Śląsku*. Poznań 1970.

<sup>20</sup> *Księga henrykowska*. Przeł. R. Grodecki. Wrocław 1990, s. 269.

<sup>21</sup> F. Kusiak: *Rycerstwo średniowiecznej Europy łacińskiej*. Warszawa 2002, s. 262.

<sup>22</sup> *Historia Polski*. T. 1, cz. 1. Warszawa 1964, s. 403 (il. 119).

<sup>23</sup> K. Maleczyński: *Historia Śląska*. T. 1, cz. 1. Warszawa 1936, s. 586, 598. Wspomina o tym również M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie...*, s. 146.

<sup>24</sup> D. Piwowarczyk: *Rycerze w służbie dam i dworu*. Warszawa 2009; Tenże: *Słynni rycerze Europy. Rycerze Chrystusa*. Warszawa 2007.

<sup>25</sup> U. Świdorska: *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*. Zielona Góra 2001, s. 197: „Żalę się Tobie, Maju pieszczony, Tobie, rozkoszne Lato się żalę, Żalę się tobie, Łąko kwitnąca, I tobie, Słonko, tobie, Wenero się żalę, Bo moje serce udęczone stale — Taki ból srogi Miłość zadaje”.

<sup>26</sup> M. Gumowski: *Pieczęcie śląskie...*, tabl. XCVIII, nr 33.

<sup>27</sup> K. Maleczyński: *Historia Śląska...*, s. 587.

krucjaty landgraфа turyńskiego Ludwika czy poemacie Dytryka von der Glezze *Der Borte*<sup>28</sup>. Nie oznacza to jednak odrzucenia tradycji lokalnej i polskiej w pieśniach. Nadal popularna była np. *Duma o rycerzu Peregrynie z Wezenborga*, który ochronił własnym ciałem Henryka Brodatego przed watażkami Świątopelka<sup>29</sup> podczas zjazdu gąsawskiego w 1227 roku.

Marek Cetwiński w swojej pracy na temat rycerstwa śląskiego wysuwa również hipotezę, która świadczy o znajomości przez trzynastowieczne elity podań i romansów o Rycerzach Okrągłego Stołu<sup>30</sup>, co dodatkowo miało łączyć się z działalnością sprowadzonego zakonu cystersów na Śląsku<sup>31</sup>. Pojawienie się nowych zgromadzeń zakonnych<sup>32</sup> w tamtym czasie wskazuje nie tylko na znajomość najświeższych koncepcji w chrześcijaństwie, ale także może być odczytane jako próba podążania za modą i najpopularniejszymi trendami.

Jednym z najbardziej widomych znaków nawiązywania do zachodnioeuropejskich wzorców kulturowych są imiona nadawane wśród elity w tamtym okresie. Wystarczy wspomnieć takie imiona, jak: Henryk, Fryderyk, Herman, Gotfryd czy egzotyczny Parsifal, by zrozumieć, jak daleko idące zmiany zachodziły w ludzkiej mentalności<sup>33</sup>. Jak silne musiały być to wzorce, skoro imiona odgrywające ogromną rolę symboliczną pochodziły spoza wciąż dominującego języka polskiego? Nie należy jednakże zapominać, iż nieobce wielmożom były zagraniczne studia, pielgrzymki czy udział w krucjatach, dające możliwość poznania i osłuchania się z nowymi imionami. Niewątpliwie, zmiany na płaszczyźnie lingwistycznej powodowała nie tylko wzrastająca popularność języka niemieckiego, ale również rozprzestrzenianie się łaciny i coraz większa jej rola za sprawą umacniania się chrześcijaństwa, rozwoju monastycyzmu i sieci parafialnej.

Nie należy jednak przesadnie akcentować obcych wpływów, zwłaszcza niemieckich, na zmiany w języku w XIII wieku, pamiętając o przykładach świadczących o tym, iż to właśnie Śląsk był kolebką polskiego piśmiennictwa, a język ciągle pozostawał jednym z podstawowych elementów tożsamości. Warto wspomnieć nie tylko o pierwszym polskim zdaniu zawartym w *Księ-*

<sup>28</sup> Tamże, s. 598.

<sup>29</sup> A może i Odońca, kontrowersje wokół sprawy — B. Zientara: *Henryk Brodaty i jego czasy*. Warszawa 1997, s. 274—276.

<sup>30</sup> Późniejsza, pochodząca z drugiej połowy XIV wieku wieża w Siedlęcinie, udekorowana malunkami przedstawiającymi historię Lancelota, może wskazywać na wcześniejszą recepcję tego motywu. Zob. J. Witkowski: *Cykl Lancelota z Jeziora w siedlecińskiej wieży mieszkalnej. Próba interpretacji treści malowideł ściennych*. „Sprawozdanie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Nauk o Sztuce” 1984 (wyd. 1986), nr 102, s. 42.

<sup>31</sup> M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie...*, s. 147—148.

<sup>32</sup> Patrz np.: J. Kłoczowski: *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII i XIV w.* Lublin 1956.

<sup>33</sup> M. Cetwiński: *Rycerstwo śląskie...*, s. 161; Tenże: *Śląski tygiel*. Częstochowa 2001, s. 46—55.

*dze henrykowskiej*: „Daj acz ja pobruczę a ty poczywaj” (transkrypcja)<sup>34</sup>, ale i o cynowym pierścieniu z końca XII wieku, znalezionym podczas wykopalisk na wrocławskim Ostrowie Tumskim. Wielokrotne próby odczytania inskrypcji nie dają jednoznacznej odpowiedzi, jednak w kontekście naszych rozważań niezwykle kuszące jest przyjęcie tezy Zofii Kozłowskiej-Budkowej, która zinterpretowała napis jako: „Bądź mój na wieki”<sup>35</sup>.

Z pewnością elity stawały się dwujęzyczne, ale był to proces długotrwały, jak pokazuje przypadek Bolesława Rogatki, nieumiejętnie posługującego się językiem niemieckim, czy fakt, iż pierwsze dokumenty spisane po niemiecku pochodzą dopiero z pierwszej połowy XIV wieku. Odrębnym pytaniem pozostaje: czy wszyscy chętnie przyjmowali zapożyczenia? Dużo późniejsze *Annales* Jan Długosza uświadamia, iż wśród licznej elity znajdowali się również ci, którzy stali na straży rodzimej kultury, odrzucając modne i coraz powszechniejsze wzorce. Część historyków opierających się na źródłach wielkopolskich dopatruje się w wystąpieniu rycerstwa przeciwko Bolesławowi Rogatce w 1251 roku charakteru narodowego<sup>36</sup>. Wydaje się jednak, iż w tym konkretnym przypadku niechęć do *Theutonicos* wspierających księcia była wynikiem rywalizacji politycznej, a nie konfliktu o charakterze etnicznym, których zresztą na Śląsku brak. Pojawiająca się sporadycznie niechęć polskiego rycerstwa do obcych i ich kultury spowodowana była raczej walką o władzę i prestiż oraz pozycję społeczną.

Na koniec warto wspomnieć o zmianach w dziedzinie architektury i sztuki. Pierwszy murowany, ceglany zamek na ziemiach polskich został wybudowany przez Henryka Brodatego w 1236 roku w Legnicy. Nie różnił się on od siedzib cesarzy i książąt niemieckich, bezpośrednio czerpiąc z nich wzorce<sup>37</sup>. Także licznie występujące w Europie wieże typu „słup rycerski” były charakterystycznym elementem krajobrazu w XIII wieku na Śląsku. Klasztor trzebnicki pośrednio czerpał z wzorców francuskich, podobnie jak jego wyposażenie i liczne, często orientalne rękodzieła wiązane z Jadwigą<sup>38</sup>. Sam fakt budowy skłaniał do sprowadzania mistrzów murarskich i rzemieślników z krajów niemieckich czy Półwyspu Apenińskiego, przynoszących nowinki techniczne i kulturalne.

Nie zawsze też to, co nielokalne, było lepsze i zapewniało sukces polityczny, gospodarczy czy społeczny. Zdarzało się, iż to właśnie siła lokalnej tra-

<sup>34</sup> T. Michałowska: *Średniowiecze*. Warszawa 2002, s. 267.

<sup>35</sup> E. Ostrowska: *Monuments épigraphiques du haut moyen âge à Wrocław*. „Archaeologia Polona” 1977, T. 15, s. 300.

<sup>36</sup> T. Jurek: *Obce rycerstwo...*, s. 150.

<sup>37</sup> L. Kajzer: *Zamki i społeczeństwo. Przemiany architektury budownictwa obronnego w Polsce w X—XVIII wieku*. Łódź 1993, s. 98.

<sup>38</sup> A. Doroszevska: *Otoczenie Henryka Brodatego i św. Jadwigi jako środowisko społeczne*. Warszawa 1978, s. 69; zob. również *Legenda św. Jadwigi...*, ilustracje — 3, 7, 9, 11, 12, 13, 14, 23, 29.

dycji i przyzwyczajęń decydowała o karierze i losie możnowładztwa. Słynny pozostaje przypadek Konrada zwanego Garbatym (syn Konrada I głogowskiego), który odrzucił awans, przywileje i przenosiny do stojącej zdecydowanie na wyższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego Akwilei z powodu przewagi śląskiego piwa nad rzekomo lepszym i bardziej szlachetnym trunkiem zachodnich elit — winem<sup>39</sup>. Zresztą to niejedyny przypadek, kiedy to „płynny chleb” ważył na istotnych decyzjach, deklasując modny i elitarny napój z zagranicy<sup>40</sup>.

Wpływanie jednej kultury na drugą zawsze ma charakter przenikania, nawet jeśli jeden z wzorców jest dominujący i pozornie wydaje się, iż interakcja zmienia rzeczywistość po jednej tylko stronie granicy. W omawianym problemie białą kartą pozostaje kwestia występowania i przejmowania polskich czy śląskich elementów kultury przez Europę Zachodnią. Ciekawym przyczynkiem do dyskusji i poszukiwań owych śladów mogą być kategorie granicy i pogranicza właśnie. W języku polskim oba terminy są raczej ostre i nie mamy problemów z odniesieniem ich do otaczającej rzeczywistości, rozumiejąc, iż jeden z nich odnosi się do linearności, a drugi strefowości obszaru, pojęcia czy sposobu działania. W grupie języków germańskich, np. holenderskim, duńskim czy niemieckim, jak również czeskim słowo „granica” jest pochodzenia słowiańskiego (niemiecki: *Grenzen*, czeski: *hranice*). Termin ten pojawił się u obu naszych sąsiadów właśnie w XIII wieku<sup>41</sup>. Nie ma natomiast odpowiednika (i to nie tylko we wspomnianych przykładach) w większości języków europejskich wyraz „pogranicze”. Być może samo wykształcenie w języku polskim i świadomość mieszkańców tego terenu świadczyć może o poczuciu własnej odrębności, której bronić miała bariera w postaci pogranicza właśnie, będącego przestrzenią konfrontacji z innością.

Przejmowanie wzorców i mód, spowodowane rozszerzaniem się średniowiecznego, uniwersalistycznego świata, podobne do dzisiejszego procesu globalizacji w skali Europy (stąd w odniesieniu do XIII wieku adekwatny byłby termin „europeizacja”), musiało wywoływać niepokój i konsternację. Choć z pewnością nie odrzucenie dominującej kultury, wszak Polska i Śląsk od ponad 200 lat znajdowały się we wspólnocie *christianitas*. W XIII wieku strach, przerażenie i całkowite niezrozumienie zarezerwowane były dla świata *barbaricum*, utożsamianego w tym czasie na Śląsku z żywiołem tatarskim, który z całym impetem spustoszył dzielnicę w 1241 roku, a nie dla europejskiego ideału.

<sup>39</sup> R. Kiersnowski: *Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich*. Warszawa 1977.

<sup>40</sup> Warto wspomnieć tu o księciu krakowskim, który nie uczestniczył w wyprawie krzyżowej ze względu właśnie na brak piwa na Wschodzie, zob. S. Runciman: *Dzieje wypraw krzyżowych*. T. 3. Warszawa 1987, s. 459.

<sup>41</sup> Z. Staszczak: *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne*. Poznań 1978, s. 16.

Wreszcie, pozytywny stosunek elit do zachodniej kultury spowodowany był nie tylko sąsiedztwem, ale i (a może przede wszystkim) czystym pragmatyzmem. Czyż wzorce administracyjne, ekonomiczne, religijne sprowadzane z rozmysłem przez możnych nie miały służyć ludowi i rozwojowi dzielnicy? W żywocie św. Jadwigi twórca monarchii Henryków Śląskich określony jest mianem „*vir virtuosus et utilis populo*”<sup>42</sup>, a trzynastowieczny węgierski kronikarz przestrzega: „Królestwo jednego języka i jednego obyczaju jest niedołączne i kruche”<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> *Legenda św. Jadwigi...*

<sup>43</sup> Podaję za: B. Zientara: *Henryk Brodaty...*, s. 398.

*Krzysztof Nowak*

### **Silesian elites and Western-European cultural models in the 13th century**

Summary

Cultural influences on borderline area have fascinated people since the ancient times. A border, as a magic zone, separates what is known and familiar from what is different and often incomprehensible. It has always been a unique space, often suspended between „us” and „them”, between „our” and „their” culture, inspiring the creation of new values and cultural substrates. Silesia, as a borderline region was a place of a „clash” of different cultural „tectonic” surfaces, and, thus, the development of a specific community. The very process can be observed while investigating an attitude of Silesian elites towards Western-European cultural models in the 13th century, when a substantial attenuation of a central administration and a collapse of the idea of a country allowed for being opened to new trends, influences and fashion. And it did not have to mean, as an old historiography wanted, a Germanization or (de)Polonization, but localization, understood as the formation of a unique culture through processes of exchange, integration and permeation. A contemporary researcher can notice it at best on the example of sfragistic, heraldic or iconographic sources, but also influence on the literature, language or the most popular cultural motives.

*Krzysztof Nowak*

### **Schlesische Eliten angesichts westeuropäischer Kulturmuster im 13.Jh.**

Zusammenfassung

Mit Kultureinflüssen auf Grenzgebieten waren die Menschen schon seit dem Altertum fasziniert. Eine Grenze als ein magisches Gebiet trennt das was bekannt und einheimisch von dem Geheimnisvollen, Andersartigen und oft Unverständlichen ab. Sie war aber immer ein ungewöhnliches Gebiet, das zwischen „uns und ihnen“, zwischen „unserer und fremder Kultur“

schwebt und zur Erschaffung von neuen Werten und Kultursubstraten anregt. Als ein Grenzgebiet war Schlesien ein Ort, an dem es zum „Zusammenstoß“ von unterschiedlichen kulturellen „tektonischen Platten“ und damit zur Entstehung von einer spezifischen Örtlichkeit kam. Das Phänomen beobachtet man, wenn man das Verhältnis der schlesischen Eliten zu westeuropäischen Kulturmustern im 13. Jh. erforscht, als eine bedeutende Abschwächung der staatlichen Verwaltung und ein Staatsideenverfall eine gewisse Offenheit für neue Trends, Einflüsse und Moden begünstigten. Das musste aber keine Germanisierung oder Depolonisierung des Schlesiens bedeuten — wie es frühere Historiografie wollte — sondern ein gewisses Interesse an das Örtliche, also an einzigartige lokale Kultur, die dank der Vermischung und Integration der Elemente von verschiedenen Kulturen entsteht. Der zeitgenössische Wissenschaftler kann den Einfluss von populärsten Kulturmotiven auf Literatur und Sprache mit Hilfe der sphragistischen, heraldischen und ikonografischen Quellen erforschen.



*Marek Smoliński*

Gdańsk

## **Między dwoma organizmami państwowymi — biskup kamieński Herman von Gleichen i jego stosunki z książętami Pomorza Zachodniego oraz margrabiami brandenburskimi**

„Biskup jednakowoż nigdy już potem nie był prawdziwie pomorski i sprzymierzył się z margrabiami, czego wszak książę Bogusław wysoko nie cenił”<sup>1</sup>. Tomasz Kantzow, szesnastowieczny dziejopis pomorski, jednoznacznie — jak widać — ocenił rządy biskupie Hermana von Gleichen. Kronikarski osąd ukształtował się jednak pod wpływem konkretnych wydarzeń politycznych. Księcia pomorskiego Bogusława IV, bo o nim w cytowanym przekazie mowa, spotkała wówczas dotkliwa porażka w wojnie z Brandenburgią. Wiązała się ona ze stratami terytorialnymi, jakie dotknęły Pomorze, i podporządkowaniem politycznym władcom Brandenburgii. W prezentowanej kronikarskiej opinii brak miejsca na szerszą ocenę całego pontyfikatu Hermana i sojuszy politycznych, w których Gleichen funkcjonował.

Działalność i osoba biskupa kamieńskiego Hermana von Gleichen często wzmiankowane są w literaturze przedmiotu<sup>2</sup>. Długi okres rządów (1251—

---

<sup>1</sup> Cyt. za: T. Kantzow: *Pomerania. Kronika pomorska z XVI wieku*. Oprac. T. Białecki, E. Rymar. Tłum. K. Gołda. Szczecin 2005, s. 363. Por. T. Kantzow: *Chronik von Pommern in hochdeutscher Mundart*. Hrsg. G. Gaebel. Stettin 1897, s. 118.

<sup>2</sup> A. Werenburg: *Geschichtliche über die Grafen von Gleichen*. „Mitteilungen des Vereins für Geschichte und Altertumskunde von Erfurt“ (dalej: MVGAE) 1876, Bd. 6, s. 37 i nast.; M. Wehrmann: *Zum Amtsantritt der Caminer Bischöfe Wilhelm (1244) und Hermann von Gleichen (1251)*. „Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde“ 1901, Bd. 15, s. 77 i nast.; Tenże: *Zur Geschichte des Grafen von Hermann von Gleichen, Bischofs zu Camin*. MVGAE 1899, Bd. 20, s. 171 i nast.; M. Tumlér: *Die Grafen von*

1289), jak na warunki średniowieczne dość dobrze udokumentowanych w materiale dyplomatycznym, wpłynął na kierunki badań nad postacią biskupa. Dotąd zajmowano się jego pochodzeniem, okolicznościami wyboru na biskupstwo kamińskie, wycinkowo stosunkami z książętami pomorskimi, margrabiami brandenburskimi i rycerstwem, działalnością osadniczą, relacjami z zakonami rycerskimi, a także przedsięwzięciami militarnymi, w których von Gleichen wziął udział. Liczba napisanych do tej pory przyczynków naukowych i popularnonaukowych bez wątpienia wpłynąć powinna na powstanie w niedalekiej przyszłości osobnej, nowoczesnej monografii poświęconej Hermanowi von Gleichen. Tym pilniejszy wydaje się postulat próby podsumowania całości stosunków politycznych utrzymywanych przez biskupa z margrabiami brandenburskimi i książętami zachodniopomorskimi. Ich jakość, przynajmniej w początkach pontyfikatu Hermana, warunkowana była pochodzeniem biskupa. Wywodził się on bowiem z hrabiów turyngijskich, związanych z Erfurtem i ziemiami arcybiskupstwa mogunckiego. Jego ojciec, hrabia Erfurtu Lambert II w latach dwudziestych XIII wieku związany był z duńskim stronnictwem politycznym ukształtowanym przez podboje skandynawskich władców na południowych wybrzeżach Bałtyku. Dobitnie świadczyło o tym pochodzenie matki przyszłego biskupa kamińskiego Zofii. Była ona córką innego stronnika Danii — hrabiego Orlamünde Zygryda. Herman po kądzieli spokrewniony był także z królem Danii Waldemarem II<sup>3</sup>. Z kolejnymi władcami duńskimi swą karierę polityczną związał też brat Hermana Ernest IV<sup>4</sup>.

*Gleichen als Vögte von Erfurt.* MVGAE 1935, Bd. 50, s. 53 i nast.; F. Salis: *Forschungen zur älteren Geschichte des Bistums Kammin.* „Baltische Studien“ 1924, Bd. 26, s. 21 i nast.; E. Rymar: *Problem autentyczności dokumentu księcia gdańskiego Świętopelka z datą 20 stycznia 1205 r. i jego przydatność do badań nad dziejami Pomorza Sławięsko-Słupskiego w pierwszej połowie XIII wieku.* „Rocznik Gdański“ 1980, T. 40, z. 1, s. 53 i nast.; Tenże: *Biskupi — mnisi — reformatorzy. Studia z dziejów diecezji kamińskiej.* Szczecin 2002, s. 21—23; D. Wybranowski: *Zakony rycerskie w polityce biskupa kamińskiego Hermana von Gleichen w latach 1261—1288.* W: „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza” (dalej: GSDŚ). Nr 7: *Mazowsze, Pomorze, Prusy.* Red. B. Śliwiński. Gdańsk 2003, s. 295 i nast.; D. Wybranowski: *Początki świeckiego kręgu wasali biskupa kamińskiego Hermana von Gleichen (1288/89) na tle jego działalności politycznej i kolonizacyjnej. Przyczynek do dziejów państwa biskupiego w XIII w.* Cz. 1: (1251—1274). W: GSDŚ. Nr 9: *Biskupi, lennicy, żeglarze.* Red. B. Śliwiński. Gdańsk 2003, s. 321 i nast.; Cz. 2: (1275—1280). W: „Studia z Dziejów Średniowiecza” (dalej cyt. SDŚ). Nr 10: *Mieszczanie, wasale, zakonnicy.* Red. B. Śliwiński. Malbork 2004, s. 323; Cz. 3: (1281—1288). W: SDŚ. Nr 12: *Krzyżacy, szpitalnicy, kondotierzy.* Red. B. Śliwiński. Malbork 2006; M. Smoliński: *Polityka zachodnia księcia gdańsko-pomorskiego Świętopelka.* Gdańsk 2000, s. 192 i nast.; Tenże: *Biskup kamiński Herman von Gleichen i jego związki z zakonami krzyżowymi.* W: GSDŚ. Nr 9: *Biskupi, lennicy, żeglarze...*, s. 229 i nast.

<sup>3</sup> A. Erenburg: *Geschichtliche über die Grafen...*, s. 37; M. Wehrmann: *Zur Geschichte...*, s. 171—173; D. Schwennicke: *Europäische Stammtafeln.* Neue Folge. Bd. 19. Frankfurt am Main 2000, Taf. 98; M. Smoliński: *Biskup...*, s. 231.

<sup>4</sup> E. Rymar: *Problem...*, tabl. na s. 56; D. Schwennicke: *Europäische Stammtafeln...*, Taf. 98; M. Smoliński: *Biskup...*, s. 235 i nast.

Ważna dla losów przyszłego biskupa okazała się również parantela hrabiów von Gleichen z książętami brunszwickimi i margrabiami brandenburskimi z linii Jana I. Babka biskupa Hermana Zofia była siostrą Heleny, matki księcia brunszwickiego Ottona Dziecięcia. Ten ostatni z kolei ożenił się z Matyldą, siostrą margrabięgo joannickiego Jana I. Co istotne, wynikające z tych związków pokrewieństwo było przez wymienione tu osoby akcentowane w dokumentach<sup>5</sup>. Lista tych, którzy wspierali Hermana u początków jego kariery kościelnej, jest wprost imponująca. Prócz Ottona Dziecięcia wspomnieć można władcę duńskiego Eryka, margrabiów brandenburskich, księcia saskiego Albrechta i przedstawiciela hrabstwa Anhaltu<sup>6</sup>. Mimo tego Hermanowi, z uwagi na młody wiek, nie udało się objąć w 1247 roku urzędu biskupstwa hildesheimskiego. Oporu miejscowej kapituły nie zdołały przełamać nawet interwencja papieska Innocentego IV ani też naciski arcybiskupa mogunckiego Zygfrйда<sup>7</sup>. Nie ulega wątpliwości, że poszczególni członkowie kapituły znali Hermana. Przed 1247 rokiem Gleichen był najpierw kanonikiem w Hildesheim, a potem prepozytem przy kolegiacie brunszwickiej<sup>8</sup>. Zainteresowanie Kościoła karierą Hermana wynikało, jak się wydaje, z papieskich planów zmierzających do wzmocnienia w Rzeszy antystaufijskiego stronnictwa, które w omawianym czasie na tron antykróla niemieckiego ferowało Wilhelma holenderskiego. Istotną sprawą będzie tu przypomnienie, że od 1252 roku żoną Wilhelma była Elżbieta brunszwicka. Tym samym do listy protektorów Hermana dopisać można również i antykróla niemieckiego.

Po nieudanych staraniach w sprawie objęcia urzędu biskupa hildesheimskiego Herman od 1251 roku znalazł się w diecezji kamieńskiej, gdzie — u boku miejscowego biskupa Wilhelma — pełnił funkcję biskupa elekta<sup>9</sup>. Doszło więc wówczas do rzadkiej jak na ówczesny okres sytuacji. Za życia i sprawowania urzędu przez legalnego biskupa u jego boku pojawił się przyszły następca. Unikalność tego wydarzenia poświadcza także nakaz papieski wydany w sprawie obioru Hermana w razie śmierci Wilhelma i wspominający o poparciu dla Gleichena króla niemieckiego<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> *Epistole saeculi XIII e regis pontificum romanorum selectae per G.H. Pertz*. Hrsg. v. C. Rodenberg. In: *Monumenta Germaniae Historia. Epistolae* (dalej: *Epistolae*). T. 3. Berlin 1894, nr 77; *Regesta diplomatica nec non epistolarna historiae Thuringiae*. Hrsg. v. O. Dobenecker. Jena 1925, III, nr 1700; zob. literatura z przyp. 1.

<sup>6</sup> Zob. M. Smoliński: *Polityka...*, s. 193.

<sup>7</sup> H. Tumler: *Die Grafen von Gleichen...*, s. 60; F. Salis: *Forschungen...*, s. 24; E. Ry-mar: *Problem...*, s. 55; M. Smoliński: *Biskup...*, s. 245.

<sup>8</sup> E. Ry-mar: *Biskupi...*, s. 22.

<sup>9</sup> Dokumenty, gdzie Herman występował z tytułem elekta, wymienił E. Ry-mar: *Problem...*, s. 55, przyp. 65.

<sup>10</sup> *Epistolae*, nr 248; *Pommersches Urkundenbuch*. Hrsg. v. O. Heinemann (dalej: *PommUB*). Bd. VI/1. Stettin 1907, nr 3940; F. Salis: *Forschungen...*, s. 26; E. Ry-mar: *Problem...*, s. 55.

Nowy, samodzielny biskup, jakim został Herman mniej więcej od 1252 roku, objął diecezję, której poprzedni włodarze już od jakiegoś czasu skłonni byli uznawać zwierzchnictwo arcybiskupstwa magdeburskiego. Współcześnie proces ten datuje się na okres rządów biskupich w Kamieniu Konrada III z Salzwedel (1233—1241)<sup>11</sup>. W 1252 roku władzę królewską protektora biskupa kamieńskiego, króla niemieckiego Wilhelma, uznał też urzędujący w tym czasie w Magdeburgu arcybiskup Wilbrand von Hallermund<sup>12</sup>. Z punktu widzenia Hermana von Gleichen i jego sojuszników fakt ten stwarzał nadzieję na dobrą współpracę z metropolitarnym zwierzchnikiem.

Historycy nie są zgodni w ocenie zaangażowania książąt pomorskich w uzyskanie tronu biskupiego przez potomka hrabiów erfurckich. Dawniejsza literatura przedmiotu objęcie tego tronu przez Hermana rozpatrywała przede wszystkim na tle rywalizacji papiesko-staufijskiej<sup>13</sup>. Rządzącym wówczas księstwami pomorskimi Warcisławowi III i Barnimowi I przyznawano co najwyżej prawo do akceptacji wyboru biskupa. W ostatnich latach jednak w jednym z inspiratorów elekcji Hermana widzi się również Barnima I<sup>14</sup>. Piszący niniejsze słowa zgłosił też pogląd o chęci współpracy Barnima I z północnoniemieckim stronnictwem Wilhelma holenderskiego<sup>15</sup>. Za skutek tego uznał oddanie Gleichenowi diecezji kamieńskiej.

Związki rodowe Hermana von Gleichen oraz okoliczności polityczne towarzyszące jego wyniesieniu na urząd biskupi zdeterminowały, jak się wydaje, charakter jego rządów. Stabilność pozycji tegoż duchownego w najwyższym stopniu gwarantować musiał stan pokoju utrzymujący się między Warcisławem III Dymińskim, Barnimem I uznamsko-szczecińskim a ich lennymi zwierzchnikami, margrabiami brandenburskimi. Pierwszy z wymienionych książąt uznał się lennikiem Askańczyków układem w Kremmen w 1236 roku<sup>16</sup>. Co do terminu, w którym drugi z nich przyjął zwierzchność margrabiów, istnieje w literaturze długotrwały już spór. Z pewnością o stosunkach między obiema stronami przesądził układ z Hohen Landin z 1250 roku<sup>17</sup>. Edward Rymar, który jako jeden z ostatnich badaczy w tak drobiazgowy sposób analizował relację margrabiów z książętami pomorskimi, wyraził pogląd o znacz-

<sup>11</sup> E. Rymar: *Biskupi...*, s. 18—19.

<sup>12</sup> Od początku 1252 r. w Magdeburgu przebywał papieski legat Hugo. Prócz omawiania innych spraw być może namawiał arcybiskupa do opowiedzenia się po stronie Wilhelma. Dokumenty królewskie z początku 1253 r. zdają się nie pozostawiać wątpliwości co do wzajemnych relacji władcy i arcybiskupa. Zob. *Regesta Archiepiscopatus Magdeburgensis*. Hrsg. v. G.A. Mülverstedt. Th. 2. Magdeburg 1881, nr 1293, 1294—1301, 1304, 1325.

<sup>13</sup> Zob. F. Salis: *Forschungen...*, s. 29; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 1..., s. 322.

<sup>14</sup> E. Rymar: *Problem...*, s. 53; M. Smoliński: *Polityka...*, s. 192 i nast.; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 1..., s. 322.

<sup>15</sup> M. Smoliński: *Polityka...*, s. 194 i nast.

<sup>16</sup> PommUB, Bd. 1, Aufl. 2. Bearb. v. K. Conrad. Köln—Wien 1970, nr 334.

<sup>17</sup> Tamże, nr 512.

nie wcześniejszej metryce zawarcia stosunku lennego między Askańczykami i księciem uznamsko-szczecińskim<sup>18</sup>. Miała ona sięgać okresu wcześniejszego niż ten, w którym pod zwierzchność margrabiów poddał się kuzyn księcia Warcisław III. Do 1250 roku Barnim I (i zapewne Warcisław III) próbował wykorzystać czasowe osłabienie pozycji margrabiów i usiłował zerwać zależność lenną. Wydarzenia te odnotowano w okresie 1242—1245 i w 1248 roku<sup>19</sup>. Wcześniejsze dążenia książąt pomorskich z pewnością więc mogły stanowić potencjalne zagrożenie dla stabilności rządów aktualnego biskupa kamieńskiego, od lat trzydziestych XIII wieku, również zresztą lennika Askańczyków.

Stan napięcia stosunków pomorsko-brandenburskich odnotować można już chyba w 1251 roku, a więc w czasie przybycia Hermana von Gleichen na teren diecezji. We wspomnianym roku obaj książęta pomorscy układem w Wismarze umocnili dobre relacje z nieprzyjazną Askańczykom Lubeką<sup>20</sup>. Fakt ten wskazuje na poszukiwanie przez Gryfitów sojuszków o antybrandenburskim obliczu<sup>21</sup>. Do tego dodać trzeba sojusz Barnima I z książętami meklemburskimi<sup>22</sup>. Zachowane źródła nie wskazują jednak na to, żeby bezpośrednio po tej dacie doszło do wojny między Pomorzanami a Brandenburczykami. Dotyczący lat 1253, 1255 przekaz szesnastowiecznego kronikarza pomorskiego Tomasza Kantzowa, w którym mowa o zniszczeniu przez margrabiów ziem od Stargardu aż po Kołobrzeg, obecnie uznawany jest bowiem za bałamutny<sup>23</sup>. Faktem jest jednak, że mniej więcej w tym czasie margrabiowie zdołali uzyskać ziemię kiniecką i cedyńską. Dość interesująco jawi się też nakaz wysłany w maju 1253 roku przez papieża Innocentego IV do biskupa lubuskiego. Dyplom ten

<sup>18</sup> E. Rymar: *Między układem kremieńskim i landyńskim (1236—1250). Wojna Pomorza Zachodniego z Rugią i Brandenburgią*. Roczn. Hist. 1987, R. 53, s. 115 i nast.; Tenże: *Zaprowadzenie lennego zwierzchnictwa brandenburskiego nad księstwem Barnima I zachodniopomorskiego (1232—1235)*. W: *Opuscula minora in memoria Iosepho Spors*. Słupsk 1993, s. 119 i nast.

<sup>19</sup> Zebrał je E. Rymar: *Zaprowadzenie...*, s. 199 i nast.

<sup>20</sup> Zob. J. Schultze: *Die Mark Brandenburg*. Bd. 1. Berlin 1961, s. 152. Sojusz ten raczej długo się nie utrzymał, co można wnioskować ze stopniowego ograniczania praw Lubeczan przez Barnima w jego księstwie. Zob. Z. Boras: *Książęta Pomorza Zachodniego. Z dziejów dynastii Grafitów*. Poznań 1978, s. 54—55. Por. też. F.W. Barthold: *Geschichte von Rügen und Pommern*. Th. 2. Hamburg 1840, s. 502—503 i nast.

<sup>21</sup> PommUB, Bd. 1, nr 540; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 1..., s. 348.

<sup>22</sup> Według badań E. Rymara (*Rodowód książąt pomorskich*. Szczecin 2005, s. 147—148), po śmierci pierwszej żony w 1252 r. Barnim I ożenił się z Małgorzatą, która zdaniem cytowanego badacza była córką księcia meklemburskiego Mikołaja. Do tego małżeństwa mogło więc dojść po 1252 r., co umacniało sojusz pomorsko-meklemburski.

<sup>23</sup> Zob. D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 1..., s. 348, przyp. 128 — gdzie podsumowanie sądów z literatury przedmiotu. Por. T. Kantzow: *Chronik...*, s. 106: „Desselbinen Jahren [tzn. 1255 — M.S.] haben auch Marggraf Hans und Otto Zwist gehabt mit Hertzog Barnim in Vorpommern und haben die Ladschaft bey Stargad und Colberg verheret, unbewust aus was Ursachen”.

przyniósł sygnały świadczące o wcześniejszych pretensjach obu stron. Jan I i Otton III musieli stwierdzić, że ze szkodą dla biskupstwa kamieńskiego i jego kapituły nie zajmują żadnych dóbr i dziesięciny. Do biskupa lubuskiego należało sprawdzenie prawdziwości stanu rzeczy, ewentualnie nakazanie jego regulacji i w końcu zatwierdzenie układu między obiema stronami<sup>24</sup>. Czy cytowany dokument można uznać za świadectwo nieporozumień wynikających z działania wojsk askańskich na Pomorzu, czy też nie, pozostawić należy do dalszej dyskusji.

W 1255 roku margrabiowie potwierdzili układ biskupa Hermana z Barnimem I w sprawie wymiany ziemi stargardzkiej za część kołobrzeskiej<sup>25</sup>. We wspomnianym roku więc, zarówno książę, jak i biskup musieli uznawać brandenburskie zwierzchnictwo. Najwidoczniej nie stanowiło ono żadnej przeszkody dla kontaktów biskupa z książętami. Wystarczy w tym miejscu przypomnieć współdziałanie biskupa kamieńskiego i Wacisława III przy nadaniu Kołobrzegowi prawa lubeckiego<sup>26</sup>. W literaturze przedmiotu stwierdzono też, że w 1253 i 1255 roku biskup kamieński stykał się bądź to z marchijskimi wasalami margrabiów, bądź to z przedstawicielami miast zależnych od nich<sup>27</sup>. Gdyby więc założyć wrogość między Pomorzem i Brandenburgią w omawianym czasie, wówczas należałoby chyba przyjąć, że Herman von Gleichen sprzyjał raczej niemieckiej stronie konfliktu. Brak wrogich kroków ze strony Pomorzan wobec biskupa zdaje się jednak świadczyć albo o braku, albo o nikłym poparciu dla ewentualnie wrogich wobec Pomorza poczynań margrabiów Jana I czy Ottona III.

Według niektórych badaczy, ok. 1253 roku miało miejsce wspólne przedsięwzięcie militarne Barnima I, Wacisława III i biskupa Hermana. Wymierzone ono było przeciwko władzy Świętopelka gdańskiego w ziemi sławieńskiej. Wnioskuje się o tym na podstawie regulacji nadań Świętopelka gdańskiego w 1254 roku przez Barnima I, Wacisława III, z poświęceniem i udziałem biskupa Hermana, na rzecz klasztoru darguńskiego i bukowskiego<sup>28</sup>. Proble-

<sup>24</sup> PommUB, Bd. 1, nr 567 (mowa tu m.in. o czterystu łanach jako zadośćuczynieniu dokonanym przez margrabiów na rzecz biskupstwa. Gdzie miały się one znajdować, w dokumencie nie podano); P. v. Niessen: *Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung und Besiedlung*. Landsberg 1905, s. 164; F. Salis: *Forschungen...*, s. 142—143.

<sup>25</sup> PommUB, Bd. 2, Abt. 1. Hrg. v. R. Prümers. Stettin 1881, nr 617; F.W. Barthold: *Geschichte...*, s. 507—508; W. v. Sommerfeld: *Geschichte der Germanisierung des Herzogtums Pommern oder Slavien bis zum Ablauf des 13. Jahrhunderts*. Leipzig 1896, s. 217; D. Lucht: *Die Außenpolitik Herzog Barnims I. von Pommern*. „Baltische Studien“ 1965, Bd. 51, s. 21; E. Rymar: *Władztwo biskupów kamieńskich między Unieścią i Grabową w XIII i XIV wieku*. „Rocznik Koszaliński” 1995, nr 25, s. 39; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 1..., s. 348.

<sup>26</sup> PommUB II/1, nr 606.

<sup>27</sup> D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 1..., s. 348—349.

<sup>28</sup> *Pommerellisches Urkundenbuch*. Bearb. M. Perlbach (dalej: Pommerell UB). Danzig 1882, nr 151—152. Zob. E. Rymar: *Władztwo biskupie...*, s. 42; Tenże: *Wojny na Pomorzu*

mem do szerszej dyskusji jest jednak sprawa, czy do jakiegoś ataku na Pomorze Środkowe wówczas rzeczywiście doszło, czy też wspomniane dokumenty wystawiono jedynie na podstawie faktycznie zgłoszonych przez władców zachodniopomorskich pretensji do Pomorza Sławińskiego. Dla niniejszego tematu istotna będzie jednak uwaga, że biskup Herman albo wziął udział w wyprawie zbrojnej swych książąt, albo przynajmniej również zgłaszał do tego ochotę.

Kolejne lata przyniosły przykłady współdziałania biskupa kamieńskiego z książętami pomorskimi. Współpracę tę śledzić można zarówno na płaszczyźnie fundacyjno-donacyjnej, jak i militarnej. Czynności Hermana von Gleichen w 1256 roku wspominał Barnim I, konfirmując mniszkom pyrzyckim uposażenie mające posłużyć utrzymaniu prowadzonej przez nie szkoły<sup>29</sup>. W 1257—1258 biskup, u boku Warcisława III, wziął udział w wojnie o kasztelaninę łędzką<sup>30</sup>. Jak wiadomo, wyprawa księcia i biskupa przeciwko Świętopełkowi gdańskiemu nie skończyła się dla Hermana zbyt szczęśliwie. Po nagłym uderzeniu wojsk Świętopełka biskupowi ledwo udało się uciec z obozu pod Słupskiem.

Brak sukcesów w opisywanej wojnie nie odbił się negatywnie na dalszych stosunkach książęco-biskupich. W 1259 roku biskup ułożył się z Barnimem I co do granic, ziem: stargardzkiej, masowskiej, pyrzyckiej, lipieńskiej, dziesięciny z kilku wsi, szczecińskiego cła i Wkroujścia<sup>31</sup>. W 1260 roku natomiast, Herman von Gleichen świadczył w dokumencie Warcisława III, wystawionym w Dyminie na rzecz klasztoru darguńskiego<sup>32</sup>. W tym samym roku spotkał się z margrabią brandenburskim Janem i prowadził z nim rozmowy na temat dóbr otrzymanych wcześniej z rąk Askańczyka<sup>33</sup>. Posiadłości te lokalizuje się obecnie w ziemi wkrzańskiej<sup>34</sup>. Kontakty z margrabiami nie przeszkodziły biskupowi w tym, aby w dokumencie z 1260 roku określić Warcisława III mianem serdecznego przyjaciela (*dilectus amicus noster*)<sup>35</sup>. Z kolei rok później Herman u boku Barnima I zajmował się fundacją kolegium przeznaczonego kanonikom

---

*Zachodnim i wojenne czyny Pomorzan poza Pomorzem XII—początek XVII wieku.* W: *Pomorze militarne XII—XXI wiek. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 27 listopada 2003 r. w Zamku Książąt Pomorskich.* Red. K. Kozłowski, E. Rymar. Szczecin 2004, s. 146. Rekompensaty te nie zakończyły darowizn ze strony Barnima I na rzecz klasztorów obdarowywanych wcześniej przez Sobiesławowiców. Do kolejnej, przeznaczonej dla klasztoru oliwskiego, doszło w 1256 r. — PommUB II/1, nr 618.

<sup>29</sup> PommUB II/1, nr 624.

<sup>30</sup> Do tej pory najpełniejszym jej opracowaniem jest praca J. Szymczaka: *Walki o kasztelaninę łędzką w połowie XIII wieku.* „Rocznik Kaliski” 1974, T. 17, s. 9—45.

<sup>31</sup> PommUB II/1, nr 667; W. v. Sommerfeld: *Geschichte...*, s. 204.

<sup>32</sup> PommUB II/1, nr 677.

<sup>33</sup> Tamże, nr 684.

<sup>34</sup> D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 1..., s. 349.

<sup>35</sup> PommUB II/1, nr 688.

szczecińskim<sup>36</sup>. Pod koniec zaś 1261 roku potwierdził prawo patronatu do kilku kościołów benedyktynek z Prenzlau<sup>37</sup>. Być może do tego okresu nawiązuje dyplom kapituły kościoła św. Marii w Szczecinie z 1268 roku. Opisano w nim wcześniejsze działania Barnima I i Hermana Gleichena, także odnoszące się do praw patronatu, lecz tym razem miejscowych świątyn<sup>38</sup>.

Po 1262 roku w istniejących źródłach brak dyplomów pozwalających wprost wskazywać na zjazdy książąt pomorskich ze swoim biskupem. Co więcej, nawet gdy Barnim I wystawiał jakieś dokumenty w Kamieniu, a więc w miejscu tytularnego rezydowania zwierzchnika diecezji, brak w nich Gleichena. Z okresu tego nie dysponujemy również informacjami o jakiejś szerszej współpracy biskupa z drugim z Grafitów, Warcisławem III. Książę ten zresztą zmarł w 1264 roku, a Pomorze zostało zjednoczone przez Barnima<sup>39</sup>.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XIII wieku Pomorze Zachodnie stało się terenem konfliktu wewnętrznego, który zagroził pozycji Barnima I i miał szansę zmienić jakość stosunków między księciem i biskupem kamieńskim. Już ok. 1262 roku Herman von Gleichen zintensyfikował współpracę z zakonami rycerskimi, templariuszami i joannitami<sup>40</sup>. Na uwagę zasługuje zwłaszcza jego postępowanie względem joannitów. Herman potwierdził im wówczas darowizny Barnima I i księcia świecko-lubiszewskiego Grzymisława. Na 1264 rok datowane jest także potwierdzenie przez biskupa bulli papieskiej Grzegorza IX dla szpitalników lubiszewskich<sup>41</sup>. Tymczasem, przed 1268 rokiem między zakonem a Barnimem I doszło do otwartej wojny, która skończyła się atakiem książęcych lenników wspomaganym przez ludzi klasztoru cysterskiego w Darguniu<sup>42</sup>. W sprawę włączyli się margra-

<sup>36</sup> Tamże, nr 698, 710 (dokument z grudnia 1261 r.).

<sup>37</sup> Tamże, nr 706; zob. F.W. Barthold: *Geschichte...*, s. 510. Kościoły należące do mniszek prenzlauskich wymieniła P. Weigl: *Prenzlau. Magdalenerinnen/Benediktinerinnen*. In: *Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Klöster, Stifte und Kommende bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts*. Hrsg. V.H.-D. Heimann, K. Neitmann, W. Schich et al. Bd. 2. Berlin—Brandenburg 2010, s. 967.

<sup>38</sup> PommUB II/1, nr 867.

<sup>39</sup> E. Rymar: *Rodowód...*, s. 152.

<sup>40</sup> Zob. D. Wybranowski: *Zakony...*, s. 301 i nast.; M. Starnawska: *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony rycerskie na ziemiach polskich w średniowieczu*. Warszawa 1999, s. 28; M. Smoliński: *Joannici w polityce książąt polskich i pomorskich: od połowy XII do pierwszego ćwierćwiecza XIV wieku*. Gdańsk 2008, s. 202.

<sup>41</sup> Pommerell. UB, nr 63 i 64; M. Smoliński: *Joannici w polityce...*, s. 208. Inne zdanie w sprawie daty wystawienia potwierdzenia w tekście E. Rymara: *Walka o Pomorze Gdańskie w latach 1269—1272*. „Rocznik Gdański” 1987, T. 47, z. 1, s. 11.

<sup>42</sup> H. Frederichs: *Herzog Barnim im Streit mit dem Johanniterorden*. „Baltische Studien” 1934 (Neue Folge), Bd. 36, s. 256—257; E. Rymar: *Cystersi na terytorium Nowej Marchii przed i w trakcie jej tworzenia oraz ich stosunki z margrabiami brandenburskimi z dynastii askańskiej*. W: *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*. Red. J. Strzelczyk. Poznań 1987, s. 199—200; D. Wybranowski: *Jeszcze raz o konflikcie Bar-*



biowie brandenburscy, którzy wkroczyli w 1268 roku na Pomorze. Przed atakiem margrabiów nie uchroniło więc Barnima I nawet zawarte rok wcześniej trzecie małżeństwo z margrabią Matyldą, córką Ottona III<sup>43</sup>. Problem wzajemnych stosunków w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XIII wieku komplikuje również niewątpliwy udział biskupa Hermana w zajęciu przez Barnima ziemi sławieńskiej, po śmierci Świętopelka gdańskiego w 1266 roku<sup>44</sup>.

Na początku 1269 roku biskup i książę pomorski stawili się u margrabiów brandenburskich w Gerswalde. Zjazd odbył się ok. 12 stycznia 1269 roku<sup>45</sup>. Historycy przypuszczają na ogół, że doszło wówczas do odnowienia hołdu złożonego wcześniej margrabiom. Tym razem mieli go odebrać Jan, Otton i Konrad. Domysłu tego nie można wykluczyć, ale mogło też chodzić o próbę rozwiązania konfliktowych spraw między księciem a margrabiami. Za wyraz takich uznać można zapiski rocznikarskie donoszące pod 1268 rokiem o zniszczeniach dokonanych przez wojska brandenburskie w dobrach cystersów darguńskich podczas interwencji na rzecz joannitów pomorskich<sup>46</sup>. Pośrednikiem między obiema stronami mógł być tu, mający wcześniej dobre stosunki z dworem książęcym i margrabiami, biskup kamieński. Jeśli w taki sposób spojrzeć na zjazd gerswaldzki, to widać, że zapewne niewiele udało się na nim załatwić, skoro już w kwietniu tegoż roku Askańczycy znaleźli się w Choszcznie. 1 kwietnia 1269 roku właśnie w odebranych Pomorzu Choszcznie hołd złożył im książę wschodniopomorski Mściwoj II<sup>47</sup>.

Wydarzenia lat 1268—1269 musiały zbliżyć Barnima I i jego biskupa. W zachowanym materiale dyplomatycznym ponownie bowiem widoczne stało się współdziałanie obu stron. 11 kwietnia 1269 roku spotkali się w Szczecinie, gdzie biskup znalazł się na liście świadków potwierdzenia Barnima, wystawionego na rzecz klasztoru białobuckiego<sup>48</sup>. Niewykluczone, że do tego zjazdu doszło pod wpływem faktu przybycia Askańczyków na Pomorze. Latem tegoż roku natomiast, książę i biskup zawarli układ określający granice między

*nima I z joannitami ze Stargardu i Korytowa z lat 1268—1271. Próba identyfikacji osób wasali książęcych z dokumentów Alberta Wielkiego.* „Przegląd Zachodniopomorski” 2001, T. 16, z. 3, s. 7—12 i nast.; M. Smoliński: *Joannici w polityce...*, s. 209—211 i nast.

<sup>43</sup> E. Rymar: *Rodowód...*, s. 150.

<sup>44</sup> J. Spors: *Dzieje polityczne ziemi sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej w XII wieku.* Poznań 1976, s. 120—121.

<sup>45</sup> PommUB II/1, nr 876, 877.

<sup>46</sup> *Annalen des Klosters Kolbatz.* Hrsg. v. R. Prümers. In: PommUB I/2, s. 485; J. Spors: *Dzieje polityczne...*, s. 135; M. Smoliński: *Joannici w polityce...*, s. 210.

<sup>47</sup> PommUB II/1, nr 880. Ostatnio na ten temat B. Śliwiński: *Układ księcia wschodniopomorskiego Mściwoja II z margrabiami brandenburskimi w Choszcznie w 1269 r. Powrót problemu.* W: SDŚ. Nr 10: *Mieszczanie, wasale, zakonnicy...*, s. 267—293.

<sup>48</sup> PommUB II/1, nr 882.

ziemią stargardzką a maszewską<sup>49</sup>. Dokument wówczas wystawiony był tylko jednym z kilku świadectw regulacji wzajemnych stosunków<sup>50</sup>.

Latem 1268 roku na Pomorze dotarł legat papieski Albrecht. Rozpatrywał skargę brandenburskich joannitów wniesioną przeciwko Barnimowi, który wraz ze swymi wasalami zagrabiał dobra zakonu. W kwietniu 1270 roku książę został obłożony przez legata klątwą<sup>51</sup>. Latem owego roku Barnim z pewnością podtrzymywał już dobre stosunki z Askańczykami. Świadectwem tego był dokument wystawiony przez margrabiów przy lokacji Frydlandu. Nazwali oni wówczas Barnima swym ukochanym krewnym<sup>52</sup>. Podobnie jak i we wcześniejszym okresie, regulacja stosunków z Marchią warunkowała chyba jakość relacji z biskupem. 21 sierpnia 1270 roku książę zezwolił poddanym biskupa swobodnie zbierać drzewo z należącego do niego lasu<sup>53</sup>. Udzielenie tego przywileju wiązać należy z pewnością ze zjazdem obu dostojników<sup>54</sup>.

Na początku lat siedemdziesiątych XIII wieku przeciwko Askańczykom wznowił działania sojusz składający się z: arcybiskupa magdeburgskiego Konrada, księcia meklemburskiego Mikołaja, hrabiów Szwerynu i Wisława II rugijskiego<sup>55</sup>. Wydaje się, że rozwój sytuacji na północy Niemiec stworzył Barnimowi I okazję do poluzowania więzów zależności w stosunku do Brandenburgii. W rok później pozycja księcia pomorskiego musiała ulec znacznemu wzmocnieniu. W 1273 roku wnuczka Barnima — księżniczka meklemburska Ludgarda wyszła za mąż za wrogię margrabiom Przemysła II<sup>56</sup>. Słusznie chyba sądzi się, że atak wojsk margrabiów z 1273 roku, który dotknął ziem: pyrzyckiej i szczecińskiej, był odpowiedzią na zbliżenie pomorsko-wielkopolskie<sup>57</sup>. Niestety, dokładnie nie wiadomo, jak zachował się wobec tych wypadków biskup kamiński. Faktem jest, że w momencie, gdy na północy Niemiec funkcjonowało już przymierze antybrandenburskie, w 1272 roku Herman von Gleichen udał się do Szwerynu<sup>58</sup>. Czy prócz spraw kościelnych jechał również z misją

<sup>49</sup> Tamże, nr 889.

<sup>50</sup> Zob. tamże, nr 881.

<sup>51</sup> Tamże, nr 914; H. Frederichs: *Herzog Barnim...*, s. 256—257; D. Wybranowski: *Jeszcze raz o konflikcie...*, s. 7—12 i nast.; M. Smoliński: *Joannici w polityce...*, s. 209—211 i nast.

<sup>52</sup> PommUB II/1, nr 923.

<sup>53</sup> Tamże, nr 924.

<sup>54</sup> Zob. też tamże, nr 926, gdzie Herman na liście świadków dyplomu Barnima.

<sup>55</sup> Tamże, nr 956; M. Smoliński: *Sytuacja na pograniczu askańsko-meklemburskim w II połowie XIII w. i na przełomie XIII/XIV w. Najazd Brandenburgii na Pomorze Sławińskie w 1306 r.* W: GSDŚ. Nr 7: *Mazowsze, Pomorze, Prusy...*, s. 189.

<sup>56</sup> O. Balzer: *Genealogia Piastów*. Kraków 2005, s. 426—430; K. Jasiński: *Genealogia Piastów wielkopolskich*. W: „Kronika Miasta Poznania”. Nr 2: *Nasi Piastowie*. Poznań 1995, s. 52—56.

<sup>57</sup> *Annalen des Klosters Kolbatz...*, s. 485; E. Rymar: *Wojny...*, s. 147.

<sup>58</sup> PommUB II/1, nr 595. Skomplikowane relacje między margrabiami brandenburskimi a książętami meklemburskimi i hrabiami Szwerynu w omawianym okresie starałem się skró-

w imieniu księcia pomorskiego lub tylko swoim — to pozostawić trzeba wyłącznie domysłem. Snuć je w każdym razie wypada, skoro z tego okresu brak wzmianek o kontaktach biskupa z margrabiami, natomiast latem 1273 roku doszło do korzystnego dla Hermana układu z Barnimem w sprawie dziesięciny z ziemi kamieńskiej i kołobrzesckiej<sup>59</sup>.

Być może najazd brandenburski z 1273 roku na Pomorze skłonił biskupa do większej ostrożności w angażowaniu się w politykę książęcą. W kwietniu 1274 roku Herman von Gleichen przebywał w Starej Marchii, w Werben. Zachowane źródła pozostawiły tylko wiadomości o gospodarczym wymiarze jego podróży. Wystawiony wtedy dokument zatwierdzał ugodę między Radą Miejską Maszewa a miejscowym plebanem w sprawie mesznego<sup>60</sup>. Niewykluczone zresztą, że biskup jechał do Marchii nie tylko w swoim imieniu. Zwraca bowiem uwagę, że podczas jego pobytu w Werben, przy dworze Barnima znajdował się Konrad z Maszewa, świadkujący na pierwszym miejscu listy świadków dokumentu książęcego dla klasztoru kołbackiego<sup>61</sup>. W maju 1274 roku biskup zapewne zrelacjonował księciu wyniki swojej misji. Z pewnością doszło wówczas do spotkania obu. Herman, podobnie jak syn Barnima I — Bogusław IV, przyłożył swą pieczęć do dyplomu wystawionego 15 maja 1274 roku<sup>62</sup>, ponownie dla Kołbacza.

Kolejne lata XIII wieku przyniosły istotne zmiany własnościowe na Pomorzu Zachodnim. Ich beneficjentami byli margrabiowie brandenburscy, z czym — jak się wydaje — zarówno biskup, jak i książęta pomorscy musieli się pogodzić. Początek 1276 roku zaznaczył się współpracą Barnima I i Hermana von Gleichen. Jej tłem była próba wzmocnienia dworskich wpływów na Zaodrzu. Widoczną oznaką tego procesu zaś książęce układy i nadania zawierane lub czynione na rzecz klasztorów: białobuckiego i kołbackiego, dość szybko akceptowane przez biskupa lub członków jego kapituły<sup>63</sup>. W tym samym czasie jednak ziemie pomorskie były obiektem wzmoczonego zainteresowania margrabiów brandenburskich. 2 sierpnia 1276 roku stali się oni gwarantami układu zawartego między hrabiami szweryńskimi: Helmodem i Guncelinem w sprawie podziału ich ojcowskiego dziedzictwa obejmującego m.in. pomorską Dobrą Nowogardzką<sup>64</sup>. Hrabioie szweryńscy uznali się również lennikami margrabiów. Kilka dni później (30 sierpnia) biskup Herman sprzedał Askańczykom

---

towo przedstawić w innym miejscu, zob. M. Smoliński: *Sytuacja na pograniczu...*, s. 188—189 i nast.

<sup>59</sup> PommUB II/1, nr 975, 976.

<sup>60</sup> Tamże, nr 988; zob. też F.W. Barthold: *Geschichte...*, s. 509, 551.

<sup>61</sup> PommUB II/1, nr 990.

<sup>62</sup> Tamże, nr 991.

<sup>63</sup> Zob. tamże, nr 1029, 1032, 1033; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 329—330.

<sup>64</sup> PommUB II/1, nr 1041; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 330—331.

ziemię lipiańską<sup>65</sup>. Nie wiemy, czy zrobił to pod naciskiem Askańczyków, czy też oferta sprzedaży wyszła od samego Hermana, gdyż potrzebował on funduszy na realizację własnych planów majątkowych. W 1276 roku biskup odkupił od Barnima I i jego syna Bogusława IV Kołobrzeg wraz z jego przynależnościami oraz dochodami od solanek i kopalni, takich jak: złoto, srebro i ruda<sup>66</sup>. Niewykluczone więc, że przynajmniej część kwoty uzyskanej przez duchownego za ziemię lipiańską została spożytkowana na kupno Kołobrzegu. Dzięki tej transakcji w ręce biskupa trafiła całość ziemi kołobrzesckiej, gdyż jeszcze w okresie wcześniejszym część wspomnianego terenu posiadał już poprzednik Hermana — biskup Wilhelm. Pozbycie się ziemi lipiańskiej przez biskupa być może wpłynęło na dodatkowe klauzule, jakimi książęta pomorscy zabezpieczyli własną, kołobrzeską transakcję z Hermanem von Gleichenem. Mówiła ona wyraźnie, że biskup nie może zawrzeć sojuszu z margrabiami i dopuścić do tego, żeby przejęli oni nabytą przez niego ziemię<sup>67</sup>.

Za wniesieniem do aktu objęcia Kołobrzegu takich zapisów zdają się stać dwa wydarzenia. Pierwszym było odkupienie przez margrabiów od Wisława II rugijskiego praw do ziemi sławieńskiej. Drugim z pewnością wojna, która trwała w Marchii. Toczyła się ona o osadę arcybiskupstwa magdeburgskiego. W 1278 roku, a być może i wcześniej, po stronie Ottona IV ze Strzałą i jego sojuszników walczył Barnim I<sup>68</sup>. Już w 1277 roku był zapewne namawiany do aktywnego wsparcia Ottona IV i typowanego na urząd arcybiskupi jego brata Eryka. Reprezentujący interesy drugiej linii margrabiów Albrecht III wspierał tymczasem zupełnie innego kandydata. Niewykluczone, że m.in. z powodu wojny i rozdźwięków wśród Askańczyków książę pomorski próbował uzgodnić swe stanowisko z biskupem. Związanie się z ewentualnie przegraną stroną mogło mieć bowiem fatalne konsekwencje dla księstwa pomorskiego i biskupstwa kamieńskiego. O konsekwencjach wspominał zresztą już układ z Konradem. W wypadku jego zerwania margrabiowie mieli przejąć Pyrzyce, Stargard, Gryfino i Gardziec. Cena, jaką miał zapłacić książę za swe odstępstwo, była

<sup>65</sup> PommUB II/1, nr 1043, 1044; F.W. Barthold: *Geschichte...*, s. 501; W. v. Sommerfeld: *Geschichte...*, s. 221; E. Rymar: *Wojny...*, s. 147; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 330—331.

<sup>66</sup> PommUB II/1, nr 1044; F.W. Barthold: *Geschichte...*, s. 552, 554—555; W. v. Sommerfeld: *Geschichte...*, s. 218; K. Ślaski: *Dzieje ziemi kołobrzesckiej do czasów jej germanizacji*. Toruń 1948, s. 52—53. Dzierżone przez biskupa Arnhausen historyk ten również rozpatrywał w ramach nadania uczynionego z pozostałości księstwa Warcisława III; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 331.

<sup>67</sup> PommUB II/1, nr 1060 (dokument z 30 kwietnia 1277 r.); G. Salis: *Forshungen...*, s. 143 i nast.; K. Ślaski: *Dzieje...*, s. 34; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 332.

<sup>68</sup> Zob. M. Smoliński: *Udział Polaków i Pomorzan w bitwie pod Frohse 10 I 1278 r. Próba identyfikacji sojuszników Ottona IV ze Strzałą*. W: SDŚ. Nr 14: *Kaci, święci, templariusze*. Red. B. Śliwiński. Malbork 2008, s. 285 i nast. Tu też źródła i starsza literatura przedmiotu.

więc bardzo wysoka. Wymierną korzyścią, jaką wyniósł Barnim I ze swego zaangażowania się w omawiane sprawy, było wzięcie w lenno od margrabiego Konrada ziemi między Stargardem i Choszcznem<sup>69</sup>. Zacieśnienie współpracy z Barnimem I opłaciło się biskupowi, nie tylko w wymiarze przejścia Kołobrzegu — ale też pozostającej do tej pory w książęcych rękach części ziemi kołobrzesckiej. 16 maja 1277 roku z rąk książęcych otrzymał on kolejne nadania ziemskie we wsi położonej w pobliżu Dymina<sup>70</sup>.

W 1278 roku zmarł Barnim I<sup>71</sup>. Pierwszoplanowym zadaniem biskupa stało się więc ułożenie stosunków z nowym księciem — Bogusławem IV. Już w początkach rządów tegoż księcia doszło do zaostrzenia jego stosunków z joannitami. Tych już niemalże tradycyjnie popierał biskup Herman<sup>72</sup>. Powodem konfliktu było kilka miejscowości, o które ze szpitalnikami spierał się jeszcze Barnim I. Niewykluczone, że kilka z nich joannici odzyskali przed 1280 rokiem<sup>73</sup>. W literaturze przedmiotu zwrócono już uwagę, że Tomasz Kantzow doszukiwał się w tych wydarzeniach jednego z powodów niechęci Bogusława IV do Hermana von Gleichen<sup>74</sup>. Ślady wzajemnych kontaktów biskupa z Bogusławem IV noszą już jednak dokumenty z czerwca 1279 roku<sup>75</sup>. Na kolejne spotkania obu dostojników wskazują też dyplomy książęce wystawione jesienią wspomnianego roku<sup>76</sup>. Dodatkowo 31 grudnia 1279 roku biskupstwo kamieńskie otrzymało od Bogusława IV nadanie Betgerowa<sup>77</sup>. Częstotliwość spotkań nie wskazywała raczej na wzajemną niechęć księcia i biskupa. Wydaje się więc, że ożywienie kontaktów między nimi wiązało się z planami politycznymi Bogusława IV. Na rozległość książęcych zamierzeń wskazuje dyplom wystawiony podczas zjazdu księcia pomorskiego z margrabią brandenburskim Konradem w grudniu 1278 roku<sup>78</sup>. Celu opisywanego kolokwium niestety nie znamy. Z pewnością jednak tłem musiały być stosunki księcia z Brandenburgią. Początkowo relacje te uznać należy za dobre. Dość szybko jednak Bogusław IV zaczął prawdopodobnie planować jeśli nie zerwanie, to

<sup>69</sup> PommUB II/1, nr 1096; E. Rymar: *Wojny...*, s. 148.

<sup>70</sup> PommUB II/1, nr 1063; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 331.

<sup>71</sup> E. Rymar: *Rodowód...*, s. 143 i nast.

<sup>72</sup> D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 440.

<sup>73</sup> Najpełniej o tym D. Wybranowski: *Zakony...*, s. 306—307; Tenże: *Początki...*, Cz. 3..., s. 440.

<sup>74</sup> D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 3..., s. 440.

<sup>75</sup> PommUB II/2. Hrsg. v. R. Prümers. Stettin 1885, nr 1131; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 344. Autor słusznie zwrócił uwagę na dobór świadków dyplomu biskupiego, wskazując jednocześnie na możliwość zjazdu księcia z biskupem.

<sup>76</sup> PommUB II/2, nr 1137; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 344.

<sup>77</sup> PommUB II/2, nr 1147.

<sup>78</sup> Tamże, nr 1136; F.W. Barthold (*Geschichte...* Th. 3. Hamburg 1843, s. 5) domyślał się udziału Bogusława IV po stronie margrabiów w bitwie pod Frohse; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 353. Zob. też słuszne uwagi autora w sprawie rycerstwa meklemburskiego obecnego na tym zjeździe i mającego reprezentować Mikołaja z Werle.

choć poluznienie zależności Pomorza od Brandenburgii. Świadczyć o tym może prośba Bogusława IV skierowana latem 1280 roku do Lubeki w sprawie pomocy przeciw margrabiom<sup>79</sup>. W podobny sposób książę zwrócił się też do władz miejskich Szczecina<sup>80</sup>. Przygotowując się do wojny, usiłował polepszyć swe stosunki z joannitami pomorskimi. Z pewnością pomógł mu w tym biskup Herman. Wraz z księciem organizował zbiórkę pieniędzy na wykup z rąk szpitalników dóbr, które znajdowały się w rękach zakonu<sup>81</sup>. O ile jednak Herman von Gleichen był rzecznikiem ułożenia poprawnych stosunków na linii książę — zakony rycerskie, o tyle niezbyt chętnie raczej angażował się w plany wyśtąpienia przeciwko Askańczykom brandenburskim.

Pod koniec czerwca 1280 roku biskup Herman stanął u margrabiów w Werben<sup>82</sup>. 13 lipca margrabia brandenburski Albrecht III w meklemburskim Stargardzie zatwierdził układ zawarty między nim, jego braćmi: Ottonem IV i Konradem, a biskupem Hermanem w sprawie granic ziemi kołobrzeskiej i świdwińskiej<sup>83</sup>. Z układu tego wynika, że margrabiowie posiadali ziemię świdwińską, w ich rękach znalazła się także ziemia pełczycka<sup>84</sup>. W jaki dokładnie sposób terytoria te z rąk książęcych przeszły na ich własność, niestety nie wiadomo. Biskup w zamian za potwierdzenie posiadania przez siebie ziemi kołobrzeskiej i Lipia oddał margrabiom swoją część własnych praw do ziemi pełczyckiej. Wydaje się więc, że była to cena, jaką musiał zapłacić Herman von Gleichen za gwarancje dla swej władzy i dóbr w razie ewentualnego ataku brandenburskiego na Pomorze. Czy do takiego doszło już w 1280 roku, tego niestety nie wiemy. Faktem jest jednak, że zachowane dyplomy wskazują jasno sprawowanie władzy zwierzchniej przez Askańczyków nad ziemiami pomorskimi. Mowa tu o dokumentach potwierdzających dobra klasztorów: darguńskiego i doberańskiego, między 1280 a 1284 rokiem<sup>85</sup>.

<sup>79</sup> PommUB II/2, nr 1164.

<sup>80</sup> Tamże, nr 1165; F.W. Barthold: *Geschichte...*, Th. 3, s. 24—25.

<sup>81</sup> PommUB VII. Hrsg. v. H. Friedrich, E. Sandor. Köln—Graz 1958, nr 4669; D. Wybranowski: *Fundacja komandorii joannitów w Goleniowie na tle stosunków księcia Bogusława IV z zakonami rycerskimi w latach 1280—1291*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1999, T. 14, z. 3, s. 9—10.

<sup>82</sup> PommUB II/2, nr 1166.

<sup>83</sup> Tamże, nr 1168; F.W. Barthold: *Geschichte...*, Th. 3, s. 6 i nast.; P. v. Niessen: *Geschichte...*, s. 62; F. Salis: *Forschungen...*, s. 144; F. Zickermann: *Das Lehnverhältnis zwischen Brandenburg und Pommern im dreizehnten und vierzehnten Jahrhundert*. „Forschungen zur brandenburgische und preussische Geschichte“ 1892, Bd. 5, s. 62; K. Ślaski: *Dzieje...*, s. 53—54; E. Rymar: *Władcy Brandenburgii...*, s. 34—35. Układ ten w literaturze przedmiotu często interpretowany jest w ramach wymuszenia przez margrabiów na biskupie neutralności. Wydaje się jednak, że to raczej Herman był w całej sprawie petentem, choć niewątpliwie ważnym.

<sup>84</sup> E. Rymar: *Wojny...*, s. 149; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 2..., s. 354—355.

<sup>85</sup> PommUB II/2, nr 1191, 1192, 1232.

Po 1280 roku przez pewien czas brak informacji źródłowych pozwalających naprowadzić na ślady kolejnych zjazdów biskupa Hermana i Bogusława IV. Ochłodzenie wzajemnych relacji nie pociągnęło jednak za sobą żadnych restrykcji w stosunku do władarza diecezji kamińskiej. Będący w trudnej sytuacji książę pomorski nie chciał zapewne ryzykować jakiegoś głębszego konfliktu, zwłaszcza że z pewnością trwałość posiadłości biskupich na Pomorzu gwarantowali Brandenburczycy. Jeżeli jednak ochłodzenie stosunków między księciem pomorskim a biskupem przerodziło się w konflikt, to niewykluczone, że dość szybko został on zakończony pod wpływem Askańczyków. 15 sierpnia 1281 roku Bogusław IV nadał biskupstwu połowę jednej ze wsi pomorskich. Na liście świadków tego dokumentu widnieje m.in. margrabia Albrecht III<sup>86</sup>. U boku margrabiów biskup znalazł się też 14 lutego 1282 roku, gdy Jan II, Otton IV i Konrad potwierdzili Pyrzycom prawa do obszaru 10 łanów między kilkoma miejscowościami pomorskimi<sup>87</sup>. W styczniu 1283 roku Otton IV i Konrad nazwali biskupa kamińskiego „swoim ukochanym krewnym”<sup>88</sup>. Wydaje się więc, że w sytuacji wzrostu napięcia między Bogusławem IV a Askańczykami obie strony dążyły do zapewnienia sobie życzliwości biskupa Hermana.

Ta uwaga zdaje się istotna choćby ze względu na zaangażowanie się księcia pomorskiego w wojnę prowadzoną przez miasta z północy Niemiec i Pomorza. Prócz Bogusława brali w niej udział również księżęta Rugii i Meklemburgii, hrabiowie szweryńscy i daneberscy<sup>89</sup>. Wynikiem zaangażowania się Bogusława w wojnę był atak Brandenburgii na Pomorze i zajęcie Stargardu jesienią 1283 roku. Herman, choć mógł sprzyjać margrabiom brandenburskim, w tej sytuacji zachował chyba neutralność. W dokumencie będącym wstępem do pokoju między walczącymi stronami nie wyliczono go w szeregu tych, którzy wykazali się brakiem lojalności wobec Bogusława. Znaleźli się w nim za to joannicy z Copam, templariusze z Rurki, augustianki z Pyrzyce, cystersi kołbaccy oraz mieszcianie Pyrzyce i Starogardu<sup>90</sup>. Do tego wspomniano jeszcze kilku nielojalnych lenników księcia. Wydaje się zresztą, że po najeździe Brandenburczyków w 1283 roku strona pomorska — mając na uwadze dobre stosunki biskupa kamińskiego z agresorami — mogła próbować wykorzystać jego pośrednictwo do próby porozumienia z margrabiami. 19 grudnia 1283 roku Herman von Gleichen spotkał się bowiem w Szczecinie z Bogusławem IV i jego

<sup>86</sup> Tamże, nr 1210.

<sup>87</sup> Tamże, nr 1228.

<sup>88</sup> Tamże, nr 1253.

<sup>89</sup> Tamże, nr 1266, 1269, 1274; F.W. Barthold: *Geschichte...*, Th. 3, s. 26—28 i nast.; F. Zickermann: *Das Lehnverhältnis...*, s. 52; P. v. Niessen: *Geschichte...*, s. 272; M. Wehrmann: *Geschichte von Pommern*. Th. 1. Gotha 1904, s. 120; J. Schultze: *Die Mark Brandenburg...*, s. 190 i nast.; E. Rymar: *Władcy Brandenburgii...*, s. 49; Tenże: *Wojny...*, s. 149; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 3..., s. 439.

<sup>90</sup> PommUB II/2, nr 1312, zob. też 1304; zestawienie za: E. Rymar: *Wojny...*, s. 149.

braćmi: Barnimem II oraz Ottonem I<sup>91</sup>. Innym rozwiązaniem byłoby założenie próby przeciągnięcia Hermana na swoją stronę i zaangażowania go w wojnę, co ze zrozumiałych względów nie wchodziło w rachubę. Teoria o nieudanej próbie wciągnięcia biskupa w wojnę z Brandenburgią stała się być może jedną z podstaw sądu sformułowanego w XVI wieku przez Tomasza Kantzowa. Choć cytowane zdanie kronikarza pomorskiego nie we wszystkich swych fragmentach daje się pogodzić z wymową innych źródeł, to faktem jest, że w niedługim czasie u boku Hermana znalazł się, przewidziany na jego następcę na tronie biskupim, książę rugijski Jaromir<sup>92</sup>. Niewykluczone, że był on już wówczas szwagrem księcia pomorskiego<sup>93</sup>. Przypomnieć wypadnie, że według Kantzowa, to właśnie od księcia miał wyjść pomysł dodania biskupowi pomocnika w osobie Jaromira.

Dodatkowym punktem niezgody między tronem książęcym i biskupim miała być polityka majątkowa prowadzona wobec klasztoru w Stołpiu. Informacje te w różny sposób oceniane są przez współczesnych badaczy<sup>94</sup>. Abstrahując od opinii, jaką książę miał o swym biskupie, wydaje się, że decydującą rolę w ocenie udziału Hermana w wydarzeniach z lat 1283/1284 musiał odegrać cytowany już dokument z układów pokojowych, który milczy o biskupie<sup>95</sup>. Jego treść oznaczać może tylko jedno — neutralność.

Mimo jednak usprawiedliwionego chyba braku wiary w informacje Tomasa Kantzowa, rok 1285 ponownie zaznaczył się kontaktami biskupa z Marchią. Wiadomo, że tamtego lata Herman von Gleichen wystawił w Neubrandenburgu przynajmniej trzy dokumenty, których adresatami byli franciszkanie oraz templariusze<sup>96</sup>.

Z wojny w latach 1283/1284 Pomorze wyszło z dość znacznymi stratami terytorialnymi. Poważne konsekwencje dla losów biskupa Hermana miało z pewnością zajęcie ziemi sławieńskiej przez Mściwoja II czy też istnienie dominium (Dobra Nowogardzka, Białogard, Oleszno), którym władał Przybysław II — lennik margrabiów brandenburskich. Zachowane źródła dyplomatyczne nie informują o kontaktach między biskupem i Bogusławem IV w okresie po za-

<sup>91</sup> PommUB II/2, nr 1281, 1282.

<sup>92</sup> E. Rymar: *Biskupi...*, s. 23—24.

<sup>93</sup> E. Rymar: *Rodowód...*, s. 161.

<sup>94</sup> D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 3..., s. 440—441 (gdzie dyskusja z tezami E. Rymara).

<sup>95</sup> Oczywiście nie wyklucza to tezy E. Rymara, który sądził, że w sporze z templariuszami, którzy w czasie wojny wsparli Brandenburgię, sympatia biskupa znajdowała się po stronie zakonu, chociażby ze względu na osobę komtura Rurki, siostrzeńca Hermana von Gleichen, spokrewnionego też z margrabiami Bernarda von Everstein (zob. *Dzieje Bań i Ziemi Bańsko-Swobnickiej ok. 1230—1245*. W: *Banie nad Tywą. Z dziejów Ziemi Bańsko-Swobnickiej*. Red. E. Rymar. Pyrzyce 1999, s. 107).

<sup>96</sup> PommUB II/2, nr 1348, 1349, 1352; D. Wybranowski: *Zakony...*, s. 443; Tenże: *Fundacja komandorii...*, s. 14.



kończeniu wojny z margrabiami. Co więcej, istnieją dwa dokumenty stwarzające podstawę do przypuszczeń o wzajemnej niechęci. 25 kwietnia 1286 roku książę znalazł się ze swym dworem w Kołobrzegu, gdzie wystawił przywilej dla miejscowych mieszczan<sup>97</sup>. Próżno w nim szukać chociażby wspomnienia o biskupie, do którego przecież miasto należało. Podobna sytuacja występuje w dokumencie Hermana wystawionym w 1286 roku w Szczecinie. Zarówno sama treść pisma, jak i lista świadków do niego dołączona wskazuje na brak zainteresowania wizytą duchownego<sup>98</sup>.

Relacje między księciem i biskupem poprawiły się za to z pewnością w 1287 roku. Tła tego procesu poszukiwać można w polityce zewnętrznej biskupa, zmierzającej do ułożenia stosunków z władającym już nie tylko Pomorzem Gdańskim, ale też i Sławieńskim Mściwojem II. 22 kwietnia 1287 roku w Malechowie Herman von Gleichen zawarł układ obronny z tym władcą<sup>99</sup>. Sojusz stanowił początek całej serii porozumień, w jakie weszli książęta z obu części Pomorza, ale i Polski. Już w dwa miesiące później zaobserwować można było zmianę stosunków między Hermanem von Gleichen i Bogusławem IV. 21 czerwca 1287 roku książę wraz ze swoimi braćmi: Barnimem II i Ottonem I, wystawił dokument dla joannitów z Copam<sup>100</sup>. Porozumiał się więc z zakonem, który w czasie wojny z Brandenburgią nie dochował księciu wierności. Ponadto na liście świadków tego dokumentu widnieje jeden z ważniejszych urzędników kapituły biskupa: dziekan kamieński Jan.

23 listopada 1287 roku doszło do spotkania Bogusława IV z Mściwojem II i Przemysłem II, na którym książęta uzgodnili zapewne współdziałanie i sojusz. Nie wiemy, czy był tam obecny osobiście biskup kamieński. Z pewnością jednak był reprezentowany przez dziekana kapituły kamieńskiej Jana i kantora kamieńskiego Witzlawa (Witosława?)<sup>101</sup>. Patrząc z późniejszej perspektywy, założyć należy, że układ wówczas zawarty miał przede wszystkim antybrandenburskie oblicze. Nie wiadomo jednak, czy od samego początku był wymierzony przeciwko margrabiom, czy też z biegiem czasu (ale dość szybko) w taki właśnie sojusz się przerodził. Za drugą ze zgłoszonych możliwości przemawia patronat biskupa Hermana nad tym przedsięwzięciem oraz kontrakt zawarty

<sup>97</sup> PommUB II/2, nr 1372.

<sup>98</sup> Tamże, nr 1405. Na te okoliczności uwagę zwrócił już D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 3..., s. 441.

<sup>99</sup> Pommerell. UB, nr 421, 424; J. Spors: *Dzieje polityczne...*, s. 145 i nast.; B. Śliwiński: *Rola polityczna możnowładztwa na Pomorzu Gdańskim w czasach Mściwoja II*. Gdańsk 1987, s. 185; E. Rymar: *Stosunki Przemysła II z margrabiami brandenburskimi ze starszej linii askańskiej w latach 1279—1296*. W: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*. Red. J. Krzyżaniakowa. Poznań 1997, s. 132; E. Rymar: *Władztwo biskupów...*, s. 43 i nast.; D. Wybranowski: *Początki...*, Cz. 3..., s. 444.

<sup>100</sup> PommUB III/1. Hrsg. v. R. Prümers. Stettin 1888, nr 1430; D. Wybranowski: *Fundacja komandorii...*, s. 15.

<sup>101</sup> Pommerell. UB, nr 426; PommUB III/1, nr 1441.

8 września 1288 roku między Bogusławem i Askańczykami. Regulował on sprawy oprawy wiennej wdowy po Barnimie I — Matyldy<sup>102</sup>. Jesienią 1288 roku zapewne więc nie doszło do wrogich wystąpień przeciwko margrabiom. Pod koniec tego roku lub na początku następnego biskup kamieński Herman von Gleichen zmarł.

Podsumowując przedstawione ustalenia, stwierdzić trzeba, że relacje pomorsko-brandenburskie musiały odgrywać olbrzymią rolę w polityce prowadzonej przez biskupa kamieńskiego Hermana. Współpraca Gleichena z Barnimem I i Warcisławem III układała się najbardziej harmonijnie w czasach, gdy nie występowali oni zbrojnie przeciwko zwierzchności margrabiów brandenburskich. W tym okresie biskup brał udział w przedsięwzięciach militarnych książąt, skierowanych przeciwko wschodniemu sąsiadowi. Współpracował z nimi również na niwie polityki kościelnej i fundacyjnej. Być może z Warcisławem III łączyła biskupa nawet autentyczna przyjaźń.

Relacje między tronem książęcym a biskupim zaczęły się komplikować po zjednoczeniu Pomorza Zachodniego przez Barnima I. Książę ten kilkakrotnie podejmował próby bądź to rozluźnienia więzów zależności od Askańczyków, bądź to zupełnego ich zrzucenia. W interesującym nas okresie pierwszy pewny konflikt rozegrał się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XIII wieku. Biskup kamieński zapewne nie poparł w nim księcia przeciwko margrabiom, skoro starał się wesprzeć zwalczanych przez Barnima I joannitów. Niewykluczone natomiast, że uczestnicząc obok księcia w zjeździe gerswadzkim, próbował odegrać rolę mediatora między nim a margrabiami. Misja ta zakończyła się jednak fiaskiem i najazdem Askańczyków na Pomorze w 1268 i 1269 roku. Mimo klęski Barnima I i trudnego położenia księcia (nałożenie na niego klątwy) biskup Herman w dalszym ciągu wspierał go na niwie polityki wewnętrznej.

Z powodu braku źródeł nie wiemy niestety, jaka była reakcja biskupa na zbliżenie Barnima I z koalicją antybrandenburską na początku lat siedemdziesiątych XIII wieku. Nawet jednak ewentualny brak akceptacji ze strony Hermana dla działań księcia nie odcisnął się na ich wzajemnych kontaktach. Niewykluczone, że podobnie jak w okresie wcześniejszym, biskup próbował spełniać funkcję pośrednika między Barnimem a margrabiami, na co mogą wskazywać jego podróże do Marchii.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych natomiast Barnim I i jego syn Bogusław IV próbowali nakłonić biskupa do szerszego zaangażowania się w opór przeciwko dążeniom askańskim, sprzedając mu ziemię kołobrzeską. Nie wydaje się jednak, żeby biskup faktycznie chciał wystąpić przeciwko swym feudalnym zwierzchnikom.

Nawet niezbyt ufając przekazom Tomasza Kantzowa, zgodzić się można z tym kronikarzem, że relacje pomiędzy biskupem Hermanem a tronem

<sup>102</sup> PommUB III/1, nr 1472.

książęcy pogorszyły się wraz ze śmiercią Barnima I i po objęciu tronu pomorskiego przez Bogusława IV. Wpływ na to miała niewątpliwie pechowa dla Pomorzan wojna z Marchią w latach 1283—1284. Biskup pozostał w niej zapewne neutralny. Po przegraniu wojny przez Bogusława i okresie ochłodzenia stosunków z Gleichenem, polem, na którym powrócono do współpracy, okazała się książęca polityka zbliżenia z Mściwojem II i Przemysłem II.

*Marek Smoliński*

**Between two state organisms —  
Herman von Gleichen, a bishop from Kamieńsk  
and his relations  
with princes of Western Pomerania and Brandenburg margraves**

Summary

Herman von Gleichen, being a bishop in Kamieńsk between 1251 and 1289, has caught the attention of the historians for many years. It is because of diversified aspects of his activity. The very activity covered the period of strengthening the influence of Brandenburg margraves on Western Pomerania and claims to his liege control of Middle and Eastern Pomerania many a time articulated by Askańczyk dynasty. Herman took office as bishop not only thanks to an election of the chapter from Kamieńsk, which was successful for him, but also due to his origins and political connections with a German party co-working with a German anti-king Wilhelm from Holland. The very party comprised a Brandenburg dynasty of Askańczyk, princes from Brunswik, Saxon princess and earl of Anhalt. An important factor supporting Herman von Gleichen's career was family connections, from which he originated, and a Danish king Eryk and his circle.

One of the priorities of politics conducted by bishop Herman was his willingness to maintain the appropriate relations with Brandenburg margraves and being against their control of Western Pomeranian princes many a time. The very aim was realised by a bishop during life and ruling of Warcisław the Third and Barnim the First (eventually till 1278). A balance of bishop's politics turned out much more unsuccessful in the period of ruling of the sons of Barnim the First, especially the oldest one, Bogusław the Fourth (d. 1309). He made at least several attempts to leave a liege control of a Brandenburg dynasty of Askańczyk. Much less favourable was perceived an autonomous politics by a bishop from Kamieńsk. Tomasz Kantzow, a 16th century Pomeranian chronicler accused even Herman von Gleichen of his co-work with Brandenburg margraves hostile to Bogusław the Fourth. The chronicle opinion, cited in the light of the diplomatic material retained, seems not to be totally fair for the evaluation of the whole of Herman von Gleichen's activity. It may, at best, concern one of its excerpts.

*Marek Smoliński***Zwischen zwei Staatsorganismen —  
der Bischof von Cammin Hermann Graf  
von Gleichen und dessen Beziehungen zu westpommerschen Fürsten  
und brandenburgischen Markgrafen**

## Zusammenfassung

Hermann Graf von Gleichen, der in den Jahren 1251—1289 den Amt des Bischofs von Cammin bekleidete, erweckt schon seit Langem die Interesse der Historiker. Seine Tätigkeit fiel auf den Zeitraum, als die brandenburgischen Markgrafen ihre Macht über das Westpommern gefestigt und die Askanier ihre Ansprüche auf die Lehnsoberherrschaft auch in Mittel- und Ostpommern gehoben haben. Den Bischofsamt übernahm Herman nicht nur infolge der für sich günstigen Ektion des Ehrenkollegiums zu Cammin, sondern dank seiner Familienherkunft und seinen politischen Beziehungen zu der mit dem deutschen Gegenkönig, Wilhelm von Holland mitwirkenden deutschen Partei. Zu der Partei gehörten brandenburgische Askanier, braunschweigische Fürsten, sächsische Herzöge und anhaltinische Grafen. Zur Karriere des Grafs von Gleichen haben auch die zwischen seiner Familie und dem dänischen König, Erik und dessen Milieu bestehenden Zusammenhänge beigetragen.

Eine wichtige Priorität der vom Bischof Hermann geführten Politik war, einwandfreie Beziehungen zu brandenburgischen Markgrafen und zu den oft gegen deren Oberherrschaft auftretenden westpommerschen Herzöge aufrechtzuerhalten. Es ist ihm gelungen, dieses Vorhaben zur Zeit des Herzogs Wartislaw III. und Barnim I. (letztendlich bis 1278) verwirklichen. Hermanns Politik stieß auf Schwierigkeiten als über Westpommern die Söhne von Barnim I. und besonders der ältere von ihnen, Bogislaw IV. (gest. 1309) herrschten. Der Letztgenannte versuchte mindestens ein paar Mal, die Lehnsoberschaft der brandenburgischen Askanier zu brechen. Die autonome Politik des Bischofs von Cammin war von ihm negativ beurteilt. Der pommerische Chronist vom 16. Jh., Thomas Kantzow, hat den Hermann von Gleichen sogar wegen der Kollaboration mit den dem Bogislaw IV. gegenüber feindlichen brandenburgischen Markgrafen angeklagt. Seine Bewertung von der politischen Tätigkeit Hermanns von Gleichen war jedoch im Lichte der erhaltenen diplomatischen Urkunden nicht ganz gerecht und kann sich höchstens auf ein Gebiet seiner Tätigkeit beziehen.

*Błażej Śliwiński*

Gdańsk

## **Na pograniczu domu ojca, narzeczonego i męża O problemie opuszczenia Wielkopolski przez Ryksę, córkę króla Przemysła II**

Postać Ryksy, jedyne dziecko króla polskiego Przemysła II, wprawdzie od lat zajmuje uwagę historyków, ale w dalszym ciągu pewne momenty jej niezwykle ciekawego życia nasuwają historiografii trudności interpretacyjne.

Rykxa urodziła się 1 września 1288 roku w Poznaniu z drugiej żony swojego ojca Przemysła II, czyli Ryksy, córki zdetronizowanego (w chwili zawierania przez nią związku małżeńskiego w 1285 roku) króla szwedzkiego Waldemara<sup>1</sup>. Wcześniej osierocona przez matkę, zmarłą w bliżej jeszcze nieustalonym roku, w okresie 1289—1292<sup>2</sup>, była zapewne początkowo wychowywana przez ciotkę Annę (przypuszczalnie trzecią z czterech starszych siostr Przemysła II), ksenię w klasztorze w Owińskach<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> O. Balzer: *Genealogia Piastów*. Kraków 1895 (cytuję według wydania: Kraków 2005), s. 444—445; K. Jasiński: *Uzupełnienia do genealogii Piastów. Dokończenie*. St. Żr. 1960, T. 5, s. 109—110; Tenże: *Szwedzkie małżeństwo księcia wielkopolskiego Przemysła II*. W: *Monastycyzm. Słowiańszczyzna i państwo polskie*. Red. K. Bobowski. Wrocław 1994, s. 69—80; K. Jasiński: *Genealogia Piastów wielkopolskich. Potomstwo Władysława Odonica*. W: „Kronika Miasta Poznania”. Nr 2: *Nasi Piastowie*. Poznań 1995, s. 61; Tenże: *Rykxa Elżbieta — Boemie et Poloniae bis regina*. W: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*. Red. J. Krzyżaniakowa. Poznań 1997, s. 268—270. K. Jasiński podkreślał, że Rykxa, córka Przemysła II, jest pierwszą Polką, w wypadku której znamy dokładną datę urodzin: dzienną, miesięczną i roczną.

<sup>2</sup> K. Jasiński: *Genealogia Piastów wielkopolskich...*, s. 55—56 i tablica genealogiczna na s. 65.

<sup>3</sup> Domysł taki zgłosił K. Jasiński: *Wielkopolskie reminiscencje w tzw. Godzinkach św. Jadwigi*. Zap. Hist. 1987, T. 52, z. 4, s. 41 i nast.; Tenże: *Genealogia Piastów wielkopolskich...*, tablica genealogiczna na s. 65.

Wedle jednych badaczy już w 1291, wedle innych w 1293 roku, Ryksa Przemysłówna zaręczona została z Ottonem, synem margrabiego brandenburskiego Albrechta III<sup>4</sup>. Narzeczony urodził się w 1279 roku, w chwili planowanego mariażu osiągnął już wiek sprawny i był dopuszczony przez ojca do współrządów. Przeszkodą do zawarcia pełnego związku małżeńskiego był więc jedynie wiek Ryksy. Jej zaręczyny z Ottonem historiografowie postrzegają w kontekście zawarcia przez Przemysła II jego trzeciego małżeństwa, z Małgorzatą, także córką margrabiego Albrechta III, choć i w tym wypadku nie ma zgodności co do daty. Podobnie jak ustalenie daty zawarcia związków zarówno Przemysła II z Małgorzatą, jak i Ryksy z Ottonem, trudność sprawia badaczom również ustalenie ich motywów. W ostatnich latach wśród historyków dominuje pogląd, że oba małżeństwa wymierzone były we władcę Czech Wacława II<sup>5</sup>. To jednak temat do odrębnych rozważań. Dla obecnych istotniejsze jest przypomnienie, że do małżeństwa Ryksy jednak nie doszło, ponieważ Otton zmarł, nim córka Przemysła II osiągnęła wiek sprawny<sup>6</sup>. Wykorzystali to Wielkopolanie, którzy akurat w 1299 roku zdecydowali się wypowiedzieć posłuszeństwo księciu Władysławowi Łokietkowi i wezwać w jego miejsce właśnie Wacława II. *Kronika zbrasławska* mówi wprost, że delegacja wielkopolska zaproponowała Wacławowi II, od 1297 roku wdowcowi po śmierci pierwszej żony Juty habsburskiej (rakuskiej), umocnienie zawartego porozumienia właśnie małżeństwem z Ryksą, jedyną dziedziczką Przemysła II. Wacław II nie tylko nie odmówił propozycji Wielkopolan, by przejąć u nich władzę, ale także stwierdził: „Dziewczę zaś, które jest dziedziczką waszego króla, zostanie naszą legalną małżonką zgodnie z waszą prośbą i ku radości ludu, który was przysłał”<sup>7</sup>. *Kronika* informuje też, że Ryksa przebywała w tym czasie na dworze brandenburskim, i opisuje, jak to Wacław II postanowił wysłać do granicy swego państwa i ziem margrabiów „opata Sedlca pana Heidenreicha i Benesza z Wartenburga naprzeciw przybywającej pannie. Spotkali się w Żytawie i przywiedli ją z należnymi honorami

<sup>4</sup> Rodowód narzeczonego Ryksy ustalił (wbrew sugestiom wcześniejszej literatury przedmiotu, że chodziło tu o Ottona Długiego) K. Jasiński: *Uzupełnienia...*, s. 110; Tenże: *Rękopis zwany Nekrologiem czesko-śląskim*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. *Historia*, T. 81. Wrocław 1994, s. 55—58. W pracach tego badacza omówiono także kwestię datacji narzeczeństwa, ostatnio zob. o tym też: B. Nowacki: *Związki małżeńskie książąt jednoczycieli państwa polskiego w drugiej połowie XIII w. na tle ich polityki przjednoczeniowej. Rola polityczna margrabiów brandenburskich z młodszej linii askańskiej*. W: *Docendo Discimus. Studia historyczne ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. K. Kaczmarek, J. Nikodem. Poznań 2000, s. 167—168; B. Nowacki: *Przemysł II odnowiciel korony polskiej*. Kraków 2007, s. 186; A. Swieżawski: *Przemysł król Polski*. Warszawa 2006, s. 152.

<sup>5</sup> B. Nowacki: *Związki...*, s. 170—171.

<sup>6</sup> K. Jasiński: *Uzupełnienia...*, s. 110.

<sup>7</sup> *Kronika zbrasławska*. Ed. J. Emler. In: „Fontes Rerum Bohemicarum” (dalej: FRB). T. 4. Praha 1884, s. 81; w tłumaczeniu W. Iwańczaka: *Elżbieta Ryksa — królowa, kobieta, mecenas sztuki*. W: „Kronika Miasta Poznania”. Nr 2: *Nasi Piastowie...*, s. 153, 160.

w Roku Pańskim 1300 do Pragi”<sup>8</sup>. Ze źródeł polskich „o wzięciu sobie za żonę” w 1300 roku Ryksy przez Waclawa II wspomina *Rocznik kapituły poznańskiej*<sup>9</sup>, a rocznik Henryka z Heimbürg podaje bardziej precyzyjną datę jej praskich zaręczyn z Waclawem II: ok. 25 lipca 1300 roku<sup>10</sup>.

W świetle dostępnych nam źródeł nie może budzić więc wątpliwości fakt pobytu Ryksy na brandenburskim dworze jej narzeczonego Ottona, jak również i to, że z tego właśnie dworu, czyli z Brandenburgii, przybyła na dwór Waclawa II. Są to fakty niepodlegające dyskusji. Trwają natomiast rozważania w kwestii problemu, kiedy Ryksa pojawiła się na dworze brandenburskiego narzeczonego Ottona. Istnieją w tej sprawie dwa stanowiska. Według pierwszego, Ryksa wyjechała z Wielkopolski na dwór swego narzeczonego już w chwili zaręczyn, czyli — nie przesadzamy roku, by nie wprowadzać do wyводу dodatkowego zamieszania — gdzieś w latach 1291/1293<sup>11</sup>. Według drugiego poglądu, wyraźnie ostatnio dominującego, nastąpiło to dopiero po śmierci jej ojca Przemysła II, czyli po 8 lutym 1296 roku. Dopowiada się też, że wyjechała z Wielkopolski ze swoją macochą, królową-wdową Małgorzatą<sup>12</sup>. Dodajmy, że ostatnia wzmianka o królowej polskiej Małgorzacie w państwie jej zamordowanego męża odnotowana została w podpisywanym 10 marca 1296 roku przez Władysława Łokietka i Henryka głogowskiego układzie w Krzywiniu, gdzie wspomniano o zabezpieczeniu jej dóbr wiennych<sup>13</sup>.

Pogląd większości badaczy o wyjeździe Ryksy z Wielkopolski dopiero po śmierci ojca wydaje się jednak nierealny. Ryksa była jedynym dzieckiem Przemysła II i choć „z prawnego punktu widzenia kobiety nie miały jeszcze prawa dziedziczenia po rodzicach, to jednak już wówczas powoli wchodził w życie pogląd, że poślubienie córki zmarłego daje jej mężowi jakieś prawa do spadku”<sup>14</sup>. Nie wątpi się przy tym, że kiedy w 1300 roku Waclaw II zaręczył się z koleżką z Ryksą, uzyskał „ważny tytuł prawny do objęcia rządów w Wielkopolsce, na zasadzie możliwości dziedziczenia zarówno terytorium, jak też tytułu królewskiego po Przemysle II”<sup>15</sup>. Nie ma także wątpliwości, że

<sup>8</sup> *Kronika zbrasławska...*, s. 85; w tłumaczeniu W. Iwańczaka: *Elżbieta Ryksa...*, s. 160.

<sup>9</sup> *Rocznik kapituły poznańskiej*. W: MPHn, T. 6, s. 54.

<sup>10</sup> *Letopisové Jindřicha Heimburského*. Ed. J. Emler. In: FRB. T. 3. Praha 1882, s. 321.

<sup>11</sup> Tak też ostatnio w krótkiej uwadze B. Nowacki: *Związki...*, s. 168, przyp. 30.

<sup>12</sup> O. Balzer: *Królestwo Polskie 1295—1370*. Kraków 2005, s. 211; K. Jasiński: *Genealogia Piastów wielkopolskich...*, s. 61; W. Iwańczak: *Elżbieta Ryksa...*, s. 160; Tenże: *Elżbieta Ryksa z domu Piastów — córka Przemysła II*. W: *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane profesor Alicji Karłowskiej-Kamzowej*. Poznań 1995, s. 55—56; A. Swieżawski: *Przemysł...*, s. 191.

<sup>13</sup> KDW, T. 1, nr 745.

<sup>14</sup> A. Swieżawski: *Przemysł...*, s. 192.

<sup>15</sup> B. Nowacki: *Czeskie roszczenia do korony w Polsce w latach 1290—1335*. Poznań 1987, s. 66.

z tego samego powodu Ryksa, już jako wdowa po Waławie II, po wymarciu dynastii Przemyślidów w 1306 roku na osobie jej pasierba Waławia III, została żoną nowego króla Czech Rudolfa Habsburga. Podobnie kilka lat później Jan Luksemburski uważał, że jako mąż Elżbiety, córki Waławia II, był jego prawnym spadkobiercą<sup>16</sup>. Natomiast syn Jana Luksemburskiego — cesarz Karol IV wpieryw zaręczył w 1350 roku swego niespełna rocznego syna Waławia ze starszą od niego (o 10 lat) księżniczką świdnicką Anną, a gdy ten w następnym roku zmarł, sam został mężem Anny. W efekcie, zrodzony z tego związku syn Waław IV uzyskał prawo do sukcesji w księstwie świdnickim<sup>17</sup>.

Podobne przypadki można dowolnie mnożyć, także na podstawie polskiego materiału źródłowego i także dla obchodzącego nas tutaj okresu lat dziewięćdziesiątych XIII wieku. Po wymarciu w 1294 roku na Pomorzu Wschodnim miejscowej książęcej dynastii Sobiesławiców na osobie Mściwoja II, w dwa lata później (wiosną 1296 roku) po schedę po nich zgłosił się, rywalizując z Władysławem Łokietkiem, jego bratanek, książę inowrocławski Leszek. Jedynym jego argumentem były związki z wymarłą dynastią, jakie miał po matce Salomei, córce księcia tczewskiego Sambora II, stryja Mściwoja II. W 1301 roku w podobnym celu opanowania Pomorza Wschodniego akcją podjął książę Rugii Wisław II, od wielu już lat zgłaszający tutaj swoją kandydaturę jako wnuk ojca Mściwoja II — Świętopełka, po córce tego ostatniego — Eufemii<sup>18</sup>.

Czy w związku z tym można rzeczywiście poważnie traktować domniemanie, że Ryksę, jedyną dziedziczkę Przemysła II, jego następcą na ziemiach królestwa książę Władysław Łokietek wraz z możnowładztwem wielkopolskim zezwoliliby macosze w 1296 roku wywieźć do Brandenburgii? Władysław Łokietek, sojusznik Przemysła II, po jego zabójstwie wykazał się szczególnym talentem, ratując wszystko to, co można było uratować z osieroconego królestwa: zatrzymał postęp brandenburskiej agresji, zawarł układ z Henrykiem głogowskim, usunął z Pomorza Wschodniego bratanka Leszka inowrocławskiego<sup>19</sup>. Czy można w związku z tym wszystkim przypuszczać, że akurat w sprawie Ryksy okazałby się tak nieprzewidyujący? Zwłaszcza że zatarg między Władysławem Łokietkiem a jego bratankiem Leszkiem o Pomorze — z prawami tego drugiego do sukcesji po kobiecie w tle — rozgrywał się równolegle w czasie, wiosną 1296 roku. Czy więc kiedy w 1296 roku

<sup>16</sup> A. Barciak: *Polityka czeska wobec ziem polskich za panowania ostatnich Przemyślidów i Jana Luksemburskiego*. W: *Polska około roku 1300. Państwo, społeczeństwo, kultura*. Red. W. Fałkowski. Warszawa 2003, s. 243.

<sup>17</sup> K. Jasiński: *Powiązania genealogiczne Piastów. (Małżeństwa piastowskie)*. W: *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*. Red. R. Heck. Wrocław 1975, s. 139.

<sup>18</sup> Sprawy te przybliży ostatnio B. Śliwiński: *Leszek książę inowrocławski*. Kraków 2009.

<sup>19</sup> Zob. szczegóły B. Śliwiński: *Wiosna 1296 roku w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim*. W: *Przemysł II. Odnowienie...*



sięgnął w konsekwencji po tron wielkopolsko-wschodniopomorski swojego tragicznie zmarłego sojusznika Przemysła II, naprawdę nie dostrzegając, na jakie niebezpieczeństwo wystawiałby swoje plany, pozwalając Ryksie — raz jeszcze powtórzmy: jedynej spadkobierczyni zmarłego poprzednika — opuścić Wielkopolskę? Wspomnieć też trzeba o rozprzestrzeniających się od razu plotkach przypisujących pewną, tajemniczą rolę w zamachu na Przemysła II jego żonie Małgorzacie<sup>20</sup>, najpewniej również o plotkach o udziale w tym zamachu Ottona V Długiego, brata Albrechta III<sup>21</sup>, a także o niewątpliwym udziale w wydarzeniach Jana, syna margrabiego Konrada i Konstancji, siostry Przemysła II. Przekazy owe ukazują wyraźnie, że podejrzenia — słusznie czy niesłusznie — padały od razu na wszystkich Askańczyków. Czy w takiej atmosferze niechęci do całej dynastii askańskiej Wielkopolanie wiosną lub latem 1296 roku, kiedy w kręgu podejrzeń wracała do Brandenburskiej królowa Małgorzata, rzeczywiście widzieliby jeszcze jakiś sens planowanego związku Ryksy z Ottonem brandenburskim? Bo przecież tylko tak należałoby interpretować pogląd tych badaczy, którzy przyjmują, że Ryksa opuściła Wielkopolskę, czy to wraz z Małgorzatą, czy w ogóle po śmierci ojca Przemysła II (co i tak w sumie na jedno przecież wychodzi). Tymczasem zwolennicy owego poglądu jako jedyny argument podają działanie Władysława Łokietka z niskich pobudek, bo niby chciał w ten sposób pozbyć się córki poprzednika<sup>22</sup>, albo że postąpił lekkomyślnie<sup>23</sup>. Takiego tłumaczenia, rzecz jasna, absolutnie nie można poważnie traktować. Władysławowi Łokietkowi w czasie jego działalności w końcu XIII wieku można wiele zarzucić, ale na pewno nie tego, że zupełnie nie rozumiał zasad prowadzenia polityki. Jakakolwiek próba dalszego podtrzymywania opinii o wyjeździe Ryksy do Brandenburskiej zaraz po śmierci Przemysła II, wraz z macochą Małgorzatą, czy też w inny sposób, ale w 1296 roku, wymaga więc od jej zwolenników bardzo drobiazgowej odpowiedzi na pytanie, co chcieli w ten sposób osiągnąć Wielkopolanie i zwłaszcza Władysław Łokietek. Od popierających ten pogląd mamy obowiązek domagać się bardzo konkretnej odpowiedzi — a nie ogólników o nieweryfikowalnym podłożu — co Wielkopolanie i książę Władysław uzyskiwali w zamian za rezygnację z tak ważkiego argumentu, jakim było dysponowanie losem jedynego dziecka zmarłego tragicznie króla Przemysła II. Z tego, co tu tylko zarysowaliśmy w kwestii przenoszenia (nawet tylko w ograniczony sposób) praw do tronów przez kobiety, wynika, że chęć podtrzymania domysłu o wyjeździe Ryksy do Brandenburskiej w 1296 roku

<sup>20</sup> Zob. K. Jasiński: *Tragedia rogozińska 1296 r. na tle rywalizacji wielkopolsko-brandenburskiej o Pomorze Gdańskie*. Zap. Hist. 1961, T. 26, z. 4, s. 77.

<sup>21</sup> Jego udział odnotował *Rocznik kapituły poznańskiej*, wedle historiografii myśląc z Ottonem VII; por. K. Jasiński: *Tragedia...*, s. 73—74.

<sup>22</sup> K. Górski: *Śmierć Przemysła II*. Roczn. Hist. 1929, T. 5, s. 195.

<sup>23</sup> A. Swieżawski: *Przemysł...*, s. 192.

wymaga więc wykazania śladów politycznego zbliżenia Władysława Łokietka z linią margrabiów brandenburskich, reprezentowaną przez Albrechta III. Sami takich śladów zbliżenia nie jesteśmy w stanie się dopatrzeć.

Akcentujemy tu kwestie polityczne, bo przecież sam fakt zaręczyn nie był obligatoryjny, czyli nie był równoznaczny z bezwzględną koniecznością utrzymywania ich aż do czasu faktycznych zaślubin. Stanowił tylko projekt małżeństwa, a zrywanie narzeczeństwa było zjawiskiem często spotykanym<sup>24</sup>. Syn Władysława Łokietka Kazimierz Wielki, nim w 1325 roku pojął za żonę Annę (Adelajdę), córkę księcia litewskiego Gedymina, był najpewniej dwukrotnie zaręczony. W 1315 — jako pięciolatek — z Judytą, ledwo co narodzoną córką Jana Luksemburskiego, i te zaręczyny zerwano już ok. 1318/1319 roku, w 1321/1322 — a więc w wieku 10/12 lat — został zapewne zaręczony z Anną, równie nieletnią i młodszą od narzeczonego córką księcia austriackiego Fryderyka Pięknego; projekt ten, jak się przypuszcza, upadł po klęsce Fryderyka w 1322 roku<sup>25</sup>. W wypadku pierwszej narzeczonej — Judyty Luksemburskiej źródła podają, że zanim w 1332 roku, w wieku 17 lat, zawarła pierwszy związek małżeński, była wcześniej pięciokrotnie zaręczona<sup>26</sup>. Córka Kazimierza Wielkiego Elżbieta, nim została żoną księcia Bogusława V, jako dziecko zaręczana była dwukrotnie. W 1335 roku, w wieku ok. 7 lat z równolatkiem, synem Ludwika Bawarskiego, także Ludwikiem; ustalono nawet datę ślubu na 1338 roku. Po kilku miesiącach w tym samym roku zaręczono ją z pięcioletnim Janem, synem Henryka II z Dolnej Bawarii; te zaręczyny również zerwano, a sam Jan, nim zmarł w wieku 11 lat, został jeszcze dwukrotnie zaręczony z innymi księżniczkami<sup>27</sup>. Z opisanych, także przecież tylko wziętych z brzegu przykładów wynikałoby, że gdyby Ryksa rzeczywiście przebywała w 1296 roku w Wielkopolsce, to nie zachodziłaby żadna potrzeba związana z jej wcześniejszym narzeczeństwem, by bezwzględnie musiano wyekspediować ją do Brandenburgii. Byłoby to zasadne jedynie w podkreślanym już przypadku: gdyby i Władysław Łokietek wiązał jakieś plany z utrzymaniem owych związków. A o tym nic nie wiemy.

Zrywaniu umów narzeczeńskich starano się zapobiec, m.in. przyjmując nieletnią narzeczoną na dwór, na którym wychowywał się i jej przyszły małżonek, już z chwilą zawarcia umowy o planowanym związku małżeńskim. Przykładowo: Salomea, córka Leszka Białego, wedle jej *Żywotu*<sup>28</sup> w wieku lat 3, po zaręczeniu z królewiczem węgierskim Kolomanem, przewieziona została

<sup>24</sup> K. Jasiński: *Powiązania genealogiczne Piastów...*, s. 142—143.

<sup>25</sup> K. Jasiński: *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*. Poznań—Wrocław 2001, s. 166—167.

<sup>26</sup> S. Łaguna: *Rodowód Piastów*. Kw. Hist. 1897, T. 11, s. 775, przyp. 1.

<sup>27</sup> O. Balzer: *Genealogia...*, s. 684—687.

<sup>28</sup> *Vita sanctae Salomeae reginae Haliciensis*. Wyd. W. Kętrzyński. W: MPH, T. 4, s. 776.

na dwór przyszłego męża<sup>29</sup>; Bolesław Wstydlivy w wieku 12 lat został zaręczony z córką króla węgierskiego Beli IV, pięcioletnią Kingą (Kunegundą), która przybyła wówczas do Małopolski<sup>30</sup>. Bliżej XIV wieku, gdy zrywanie wcześniejszych umów stawało się coraz częstsze, albo naręczona pozostawała w domu swego ojca do chwili uzyskania wieku sprawnego, albo starano się zabezpieczać w ten sposób, że oboje przyszli małżonkowie przebywali na przemian na dworach obydwu układających się stron.

Stojąc więc w naszym przypadku przed wyborem, czy Ryksa trafiła na dwór brandenburski z chwilą narzeczeństwa z Ottonem, a więc jeszcze za życia jej ojca Przemysła II, czy w 1296 roku, kiedy Władysław Łokietek nie miał (wedle współczesnej wiedzy) żadnych powodów szukania związków z domem brandenburskim, głos trzeba oddać samej Ryksie. W jej dwóch modlitewnikach, powstałych w Czechach w latach 1315—1323, zwracają uwagę dokonane przez nią w części kalendarzowej wpisy ukazujące bardzo bliski stosunek do rodziny jej narzeczonego. Zamieściła w nich bowiem noty o śmierci następujących dynastów: swego narzeczonego Ottona, jego ojca Albrechta III, brata stryjecznego swego narzeczonego — Hermana II, oraz obu swoich mężów: Waclawa II i Rudolfa Habsburga<sup>31</sup>. Jak zauważono, wpisy na temat przedstawicieli dynastii askańskiej świadczą o tym, że pobyt na ich dworze musiał jej szczególnie mocno zapaść w pamięć, skoro wciąż pamiętała o nich i po tylu latach dzielących jej pobyt w Brandenburgii od chwili dokonania tych not<sup>32</sup>. Symptomatyczne, że takich zapisów w modlitewnikach nie poświęciła rodzicom: matce Ryksie i Przemysłowi II. Pamiętała o nich w swoich testamentach. W pierwszym z nich, z 9 lipca 1330 roku, poleciła odnotować: „Item diem anniuersarium Parentum nostrorum, a quibus natium traximus originem, quos naturali amplecit tenemur affectu, Patre nostro videlicet domino Othakaro, qui et Przemissel dicebatur, Rege Kalisie, Cracouie, Pomeranie et Sandomirie, Matre vero nostra domina Richeza, sue consortis, filia quondam domini Magni, Regis Swecie”<sup>33</sup>. W drugim szerszym testamencie, z 18 października 1335 roku, o swoich rodzicach wspomniała już tylko bezimiennie<sup>34</sup>. Nie mając do dyspozycji innych źródeł, pożytek trzeba uczynić z wniosków, które nasuwają echa pamięci samej Ryksy o ludziach z okresu jej wczesnej młodości. Tu zaś widać wyraźnie, że o ile świetnie orientowała się w kwestii osób wywodzących się z dynastii askańskiej, o tyle własnego ojca przedstawiła na sposób

<sup>29</sup> K. Jasiński: *Rodowód Piastów małopolskich...*, s. 40 i nast.

<sup>30</sup> Tamże, s. 46—47.

<sup>31</sup> K. Jasiński: *Rękopis zwany Nekrologiem czesko-śląskim...*, s. 57—58.

<sup>32</sup> Tamże, s. 59.

<sup>33</sup> *Codex Diplomaticus et Epistolaris Moraviae*. T. 6. Ed. P. Ritter v. Chlumeck. Brünn 1854, nr 400.

<sup>34</sup> *Codex Diplomaticus et Epistolaris Moraviae*. T. 7. Ed. P. Ritter v. Chlumeck. Brünn 1858, nr 87.

już wybitnie czeski: jak Przemysł, to Ottokar. Można z tego domniemywać, że po prostu nie pamiętała rodziców, gdyż jako małe dziecko, na początku lat dziewięćdziesiątych XIII wieku została wywieziona z Wielkopolski na dwór narzeczonego.

Mimo czysto spekulacyjnego charakteru zaprezentowanych uwag sądzę, że są one na tyle poważne, by zdecydowanie poprzeć domysł o stałym pobycie Ryksy na dworze brandenburskim już od chwili jej zaręczyn z Ottonem.

Na zakończenie jeszcze jedna kwestia, którą warto w przyszłości rozważyć, śledząc wczesne losy Ryksy. Jak wspomniano, mimo pierwotnych planów i zaręczyn nie doszło do zawarcia związku małżeńskiego między Ryksą a Ottonem, a to z uwagi na wcześniejszą śmierć narzeczonego, którą w literaturze przedmiotu datuje się szeroko na okres między 26 września 1296 a 25 listopada 1299 roku<sup>35</sup>. O ile łatwo zrozumieć, że nawet po śmierci Przemysła II i zmianie układów politycznych margrabiowie nadal widzieli sens w doprowadzeniu do zawarcia związku małżeńskiego (a decydowały o tym prawa Ryksy do ojcowskiego spadku), o tyle przyjmując najwcześniejszą z tu uwypuklonych dat śmierci Ottona (po 26 września 1296), trudno już wytłumaczyć, na jakiej zasadzie przetrzymywano Ryksę na dworze brandenburskim aż do 1299/1300 roku. Co innego, gdyby śmierć Ottona nastąpiła w 1299 roku i od razu po niej Wielkopolanie złożyli propozycję związania Ryksy z Wacławem II. W każdym bądź razie z przekazu *Kroniki zbrasławskiej* o tym wydarzeniu jednoznacznie przebija fakt, że to możni wielkopolscy czuli się władni rozporządzaniem ręką Ryksy, a więc w wypadku znacznie wcześniejszej śmierci Ottona powinni byłiby już wcześniej interweniować w sprawie powrotu królowy. Konieczne jest więc poświęcenie odrębnej uwagi kwestii pobytu Ryksy na dworze brandenburskim i nie może być tu przeszkodą brak źródeł wprost mówiących o jej ówczesnych losach. Wiele wnioskować można bowiem również z samego tylko, ale drobiazgowego, prześledzenia działań margrabiów, a lepsze będzie nawet stawianie hipotez niż niedostrzeżenie problemu.

---

<sup>35</sup> Tak przywoływane wcześniej prace K. Jasińskiego.

*Błażej Śliwiński*

**At the borderline of the house of a father, fiancé and husband  
On the problem of leaving Wielkopolska by Ryksa,  
a daughter of king Przemysł the Second**

Summary

The person of Ryksa, the only child of a Polish king Przemysł the Second, has caught the attention of the historians for years. Still, though, some moments of her extremely interesting life, bring about interpretation difficulties. Presenting life and activity of a princess from Wielkopolska, the author makes an attempt to answer a series of questions concerning her marriage with a Czech Waclaw the Second and his acceptance of the Polish Crown, as well as her life as Elżbieta in the Czech Republic later on (she is known there under the very name). Hypotheses and facts related to her earlier marriage plans and next relationships after an early death of Waclaw the Second (d. 1305) are introduced.

*Błażej Śliwiński*

**Zwischen dem Haus des Vaters, des Verlobten  
und des Ehemannes  
Das Verlassen des Großpolens von Richza, Tochter des Königs Przemysł II**

Zusammenfassung

Elisabeth Richza von Polen, das einzige Kind des polnischen Königs, Przemysł II. erweckte schon seit Jahren das Interesse der Historiker, doch manche Fragmente ihres Lebens bereiten der Historiografie weiterhin viele Interpretationsschwierigkeiten. Das Leben und die Tätigkeit der Prinzessin von Großpolen schildernd versucht der Verfasser, eine ganze Reihe von folgenden Fragen erklären: ihre Ehe mit Wenzel II. König von Böhmen, die Übernahme der polnischen Krone von Wenzel und weiteres Leben der Richza, in Böhmen Elisabeth genannt. In seinem Artikel berücksichtigt der Verfasser auch die Hypothesen und Tatsachen, welche die früheren ehelichen Pläne der Richza und ihre nächsten Verbindungen nach allzu frühem Wenzels Tod (1305) betreffen.

*Marta Żuk*

Lwów

## Володислав Опольський в оцінці М. Грушевського

Неоднозначна особистість князя Володислава Опольського, різносторонній спектр його діяльності, зокрема правління у Галичині в 1372—1379, 1385—1387 і сьогодні привертають до себе увагу не лише істориків, спеціалістів, а й мистецтвознавців, богословів та літераторів. Упродовж останніх двадцяти років побачили світ нові монографії, публікації та статті польських авторів з даного питання<sup>1</sup>. Якщо в попередньому столітті львівські і польські історики загалом негативно висвітлювали діяльність опольського князя, закидаючи йому дружні зв'язки з Німецьким орденем і Люксембургами, причетність до планів розподілу Польської держави, то сучасні дослідники — Л. Войцеховський, В. Купрік, А. Свежавський, Я. Тенговський, І. Паніць, Г. Вейдгаас, Є. Сперка, ксьондз К. Дола, єп. Ян Копец вирішили, переглянувши віхи його життя, оцінити діяльність

---

<sup>1</sup> S. Sroka: *Itinerarium księcia Władysława Opolczyka z lat 1372—1378*. W: *Rocznik Przemyski*. T. 28. Przemyśl 1992, s. 148—154; A. Swieżawski: *Otoczenie Władysława Opolskiego*. W: „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”. № 3. Częstochowa 1996, s. 67—82; П. Юсяк: *Оточення князя Володислава Опольчика в період його правління на Русі (1372—1379)*. В: *Вісник Львів. ун-ту. Серія історична*. Вип. 34. Львів 1999, с. 81—91; R. Sękowski: *Udział rycerstwa śląskiego w rządach i kolonizacji Rusi Czerwonej przez Władysława Opolczyka — problemy genealogiczne i rozeznanie wstępne*. W: *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy. Próba oceny w sześćsetlecie śmierci*. Red. A. Pobóg-Lenartowicz. Opole 2001, s. 115—137; M. Winiarska-Warzecha: *Polityka kościelna Władysława Opolczyka na Rusi*. W: *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy...*, s. 85—91; J. Sperka: *Urzednicy Władysława Opolczyka na Rusi*. W: *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej*. T. 10. Warszawa 2004, s. 83—102; Його ж: *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370—1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*. Katowice 2006; *Książę Władysław Opolczyk fundator klasztoru Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie*. Red. M. Antoniewicz, J. Zbudniewiek. Warszawa 2007.

цього історичного діяча, на протипагу усталеним поглядам польської історичної традиції об'єктивно. Сучасні українські дослідники, на відміну від своїх зарубіжних колег, мало цікавляться даною темою, тому постать князя Володислава висвітлюють фрагментарно, принагідно здебільшого в межах своїх дослідницьких уподобань<sup>2</sup>.

Дата народження Володислава Опольського докладно невідома — десь між 1326 і 1330 рр., точно не встановленим є і день смерті — 8 або 18 травня 1401 р.<sup>3</sup> Поза сумнівами, він був найстаршим сином опольського князя Болеслава II і Єлизавети, дочки свідницького князя Бернарда<sup>4</sup>. Бабусею Володислава Опольського була Гремислава Всеволодівна, дочка белзького князя Всеволода Мстиславича, племінниця першого галицько-волинського князя Романа Мстиславича<sup>5</sup>. Про це свідчить некролог абатства св. Вінцентія, де вона записана як *Grimislawa ducissa Opulienensis*<sup>6</sup>.

Перших успіхів як політик Володислав досягнув при дворі угорського короля Людовика Анжуйського, де у 1367—1372 рр. обійнявши посаду палатина, став фактично другою особою в державі. Дбаючи про інтереси Людовика Анжуйського, брав активну участь у справі успадкування корони польського королівства. За сумлінне виконання доручень короля Володислав був нагороджений землею Руського королівства у 1372—1378 рр. і призначений намісником Польщі у 1378 р.<sup>7</sup>

Даючи оцінку ролі Володислава Опольського в історії Галицької держави зумовлене М. Грушевський критично оцінював наявну джерельну базу та доробок своїх сучасників і попередників. Підхід вченого до вказаної проблеми вирізняється також чіткою авторською позицією щодо сприйняття особливостей епохи, в якій жив і залишив свій слід Володислав. Обравши таку стратегію дослідник мав на меті подолати завуальованість реального образу опольського князя, міфологізацію його як середньовічної історіографією, так і наступними поколіннями.

<sup>2</sup> Л.В. Войтович: *Князівські династії східної Європи (кінець IX—початок XVI ст.): склад, суспільна і політична роль*. Львів 2000, с. 40, 93, 311, 346, 436, 446—447, 455, 469, 487—488; Його ж: *Княжа доба на Русі: портрети еліти*. Біла Церква 2006, с. 39, 103, 511, 642, 669; А. Крижанівський: *Львівський монетний двір у період угорського підпорядкування Галичини (1370—1386 рр.)*. В: *Україна в Центрально-Східній Європі*. Вип. 2. Київ 2002, с. 102—118; Я. Ісаєвич, Л. Войтович: *Перехідний час: 1349—1387*. В: *Історія Львова у трьох томах. НАН України. Ін-т українознавства ім. І. Крип'якевича*. Т. 1. Львів 2006, с. 67—70; Я. Ісаєвич: *Етноси, мова і релігії. Адміністративний устрій*. В: *Україна в Центрально-Східній Європі...*, с. 80.

<sup>3</sup> K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich*. Kraków 2007, s. 558.

<sup>4</sup> Там само, s. 536.

<sup>5</sup> Л.В. Войтович: *Княжа доба на Русі: портрети еліти...*, с. 39.

<sup>6</sup> *Nekrolog opactwa św. Wincentego we Wrocławiu*. W: МРН, Т. 9, Cz. 1, s. 69.

<sup>7</sup> K. Doła: *Władysław Opolczyk jako księżę opolski*. W: *Księżę Władysław Opolczyk fundator...*, s. 17, 21; K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich*. Т. 3. Wrocław 1977, s. 80—81.

На основі аналізу трактування М. Грушевським постаті Володислава Опольського як самостійного правителя Галичини у статті виділено ряд основних аргументів і положень, на які опирається вчений, виявляючи розбіжностями у поглядах тодішніх українських істориків щодо характеру влади Володислава на підпорядкованій йому території.

Оцінці діяльності Володислава як правителя галицьких земель передував ретельний аналіз М. Грушевським міжнародної ситуації щодо галицького питання, а саме політичної позиції польського короля Казимира III і угорського короля Людовика Анжуйського, невпевність якої до певної міри була вигідною для затримання державності нашого краю. Незважаючи на те, що у 1349 р. Казимир III окупував Галичину, проте не почувався впевнено на завойованій території через постійні напади литовських князів, що не бажали миритися з втратою Галицької землі. На думку дослідника польсько-угорський договір від 4 квітня 1350 р. — це той важливий момент у розвитку історії українських земель, зокрема Галицької Русі, у контексті відносин і взаємних претензій з боку іноземних держав, який проливає світло на їх подальші комбінації у прагненні інкорпорувати Галицько-Волинські землі до складу своїх володінь. Згідно з цією угодою, Галичина назавжди залишалася у руках Казимира III, однак із застереженням угорських прав на цю територію. У свою чергу, Людовик Анжуйський зобов'язувався надавати різносторонню допомогу своєму дядькові у всіх справах, що стосуватимуться Русі. У випадку смерті Казимира III і за відсутності його спадкоємця Галичина, а також Польща переходили у власність Людовика. Якщо б у Казимира народився син, то Людовик чи його наступник мав право викупити Галичину за 100 тисяч флоренів<sup>8</sup>.

Підтверджуючи угорські права на Галичину, М. Грушевський наводить наступні угоди між Людовиком і Казимиром III 1364 і 1369 рр., де щоразу обумовлюється влада сина Карла Роберта на польську корону й українські землі. Важливо зауважити: незважаючи на те, що польський король володів Галичиною з 1349 по 1370 рр., перетворити її на польську провінцію він не зміг. Правдоподібно, що завадив цьому ряд причин: тимчасове приєднання Галицької Русі до Польщі, настрої населення, загалом статус-кво галицьких земель як «королівства руського». Звідси можна судити, що Казимир III, змирившись з існуючим станом речей, все ж таки намагався запобігти спробам політичного самовизначення пригнобленого народу<sup>9</sup>. Тут можна додати, що Казимиру III активно протистояв князь Любарт-Дмитро Гедимінович, який, спираючись

<sup>8</sup> М. Грушевський: *Історія України-Руси*. Т. 4. Київ 1992, с. 101—102; А. Prochaska: *W sprawie zajęcia Rusi przez Kazimierza Wielkiego*. Kw. Hist. 1892, R. 6, s. 31.

<sup>9</sup> М. Грушевський: *Люстрована історія України*. Київ—Львів 1990, с. 144—145.



на допомогу литовських князів, підтримку частини галицької еліти, намагався відновити Галицько-Волинську державу<sup>10</sup>.

Отже, завоювавши Галичину і, очевидно, маючи намір закріпити там владу своїх нащадків, Казимир III все ж змушений був вже після своєї смерті розрахуватися за угорську співучасть у воєнних кампаніях з литовцями і пожертвувати власними амбітними мріями на користь планів угорського короля, які полягали у здобутті польської корони і входженні Галицької Русі до Угорщини<sup>11</sup>.

У листопаді 1370 р. Людовика Анжуйського коронували польським королем, однак його ейфорія тривала недовго. Людовика спіткала доля його дядька. Намагаючись облаштувати справу з успадкуванням польської корони своїми доньками без зайвих проблем, уникаючи болючих місць польського політикуму, він водночас змушений був діяти дипломатично й у вирішенні питання забезпечення Галичини для Угорщини. На думку М. Грушевського, хоча угорські права на цю територію й були засвідчені вище згаданими домовленостями, однак Людовику залежало на польській короні, тому політична коректність в обмін на прихильність польських урядових кіл підказувала йому не поспішати забирати Галицьку землю від поляків<sup>12</sup>.

Ще одним аргументом на користь поступового приєднання Галицької землі до угорського королівства була, на думку історика, спроба Угорщини уникнути виплати значної викупної суми Польщі в якості компенсації за втрачену територію. Загалом мотиви окупаційної політики Людовика є зрозумілими, насамперед, з огляду на бажання представників анжуйської династії поширити вектори своєї завойовницької зовнішньої програми і на Галичину, яка могла стати політичною базою правління Угорщини у цьому регіоні<sup>13</sup>. Цікаву думку з приводу галицьких земель у контексті угорського королівства висловив Я. Домбровський, зазначивши, що Людовик, радше, хотів приєднати Русь до домену своєї династії, ніж «подарувати» її державі<sup>14</sup>.

Так чи інакше Людовик залучив Володислава Опольського до виконання своїх універсалістських планів, а саме одного з них, галицького.

<sup>10</sup> Л. Войтович: *Етапи політичної історії Волині XIV–XV ст. Державність. Васалітет. Інкорпорація*. В: *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність*. Т. 5: ПРОСФОНІМА Історичні та філологічні розвідки, присвячені 60-річчю академіка Ярослава Ісаєвича. Львів 1998, с. 53–168; Його ж: *Князівські династії східної Європи...*, с. 18, 37, 40, 74–76, 109, 230–231, 263, 295, 299–300, 310, 345–347, 352–353, 426, 437–438, 440–443, 446–447, 449–450, 463, 474, 476, 485–486, 499–501, 504; Я. Ісаєвич, Л. Войтович: *Перехідний час: 1349–1387...*, с. 59–62, 65–66, 69.

<sup>11</sup> М. Грушевський: *Історія України-Руси...*, с. 103.

<sup>12</sup> Там само, с. 104.

<sup>13</sup> П. Юсяк: *Оточення князя Володислава Опольчика...*, с. 82.

<sup>14</sup> J. Dąbrowski: *Ostatnie lata Ludwiga Wielkiego 1370–1382*. Kraków 1918, s. 296.

Оскільки грамота надання Людовиком Галичини Володиславу не збереглася, умовно прийнято вважати, що правління п'ястівського князя над цими землями розпочалося 10 жовтня 1372 р.<sup>15</sup> Саме в цей день вийшов королівський указ, в якому Людовик наказував всім своїм урядникам — як угорським, так і польським поважати руських купців як його підданих й не збирати з них понаднормових митних зборів. При цьому називає Володислава Опольського своїм порадником і відданою йому людиною, яку винагороджує за заслуги Руським королівством з усіма містами і людністю на вічні часи — «*perpetue gubernandum et conservandum*».

Відсутність прямої документальної згадки про становище Володислава на Русі стало приводом до дискусії в середовищі тодішніх істориків. М. Грушевський стверджував, що така грамота однаково не прояснила б ситуації, з огляду на конспіративність задумів Людовика, які навряд чи дозволили б йому відкрито визначитися з роллю Володислава у Галичині<sup>16</sup>. Сам учений глибоко переконаний, що опольський князь був не звичайним губернатором, а самостійним, дідичним паном, який володів Руссю на княжому праві, на підтвердження чого наводить такі факти.

1. Грушевський, опрацьовуючи тогочасні джерела, очевидно, застосовував допоміжні історичні дисципліни: палеографію, археографію, каліографію, щоб вийти на вищий герменевтичний рівень розуміння і трактування текстів. Так, ретельно вивчивши королівський універсал від 10 жовтня 1372 р., вчений зауважував, що слово *perpetue* поруч *gubernandum et conservandum* змінює значення даної фрази, подаючи її під іншим кутом трактування. Тобто, Людовик не прирівнював Володислава до простого жупана чи бана, навпаки, він поважав й виділяв його з-поміж своїх урядників, надавши йому Русь у довічне володіння.

2. Сам Володислав у своїх документах, називав себе «Божою милістю пан і дідич Русі», починаючи від найпершого документу від 11 листопада 1372 р.<sup>17</sup> і закінчуючи останнім документом 13 січня 1379 р.<sup>18</sup> М. Грушевський у повному обсязі наводить титул Володислава: «*Dei gratia dux opoliensis, welunensis terreque Russie dominus et heres*», а також деякі його видозміни, які, однак, не вказують на суттєві зміни у титулатурі<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> AGZ, Т. 3, nr 20.

<sup>16</sup> М. Грушевський: *Історія України-Руси...*, с. 105.

<sup>17</sup> AGZ, Т. 5, nr 7.

<sup>18</sup> Там само, Т. 2, nr 27.

<sup>19</sup> *Dei gratia dux opoliensis, wielunensis et russie*. W: AGZ, Т. 2, nr 4, 7, 8; Т. 3, nr 23, 26; Т. 5, nr 12; Т. 7, nr 10; Т. 8, nr 10, 12, 13; Т. 9, nr 1; *Dei g. dux opoliensis, heres, welinensis et dominus terre Russie*. W: AGZ, Т. 3, nr 25; *Dux opoliensis, dominus, wielunensis et Russie*. W: AGZ, Т. 5, nr 8, 10, 11, 12; Т. 8, nr 11; *Dux opoliensis, wielunensis et dominus Russie*. W: AGZ, Т. 2, nr 6; Т. 6, nr 11; *Dux opoliensis, dominus Russie et wielunensis*. W: AGZ, Т. 7, nr 9; М. Грушевський: *Історія України-Руси...*, с. 106 (зірочками позначені документи, опубліковані з копій або пізніших підтверджень).

3. Володислав як самостійний володар користувався княжою «маєстатичною» печаткою з власним зображенням на троні, з мечем, і двома гербами з обох сторін — п'ятівським орлом і левом Романовичів; готичним надписом довкола «*Ladislaus Dei gracia dux opoliensis, wielvnnensis et terre Russie dominus et heres*»<sup>20</sup>.

4. Опольський князь, прагнучи підтвердити вагомість свого статусу на Русі карбував власну монету. М. Грушевський, посилаючись на дослідників Ю. Стопницького і П. Стрончинського, розрізняє три види монет Володислава<sup>21</sup>. 1) срібні грошики першої категорії, у яких на аверсі зображено букву L написом довкола *Lodvici Regis Ungarie*, а на реверсі *Vladislaus Dux* і герб Львова; 2) грошики другої категорії, на яких викарбовано букву W з написом *Wladislaus Dux*, а на реверсі — *Moneta Russie*; 3) мідні денарики з зображенням ініціалу букви W на аверсі.

5. Володислав Опольський на власний розсуд і без будь-якого втручання Людовика щедро роздавав земельні наділи<sup>22</sup>. Така політика заохочувала колонізарство, сприяла налагодженню взаємин з місцевим населенням і була винагородою за сумлінну службу і відданість.

6. М. Грушевський не нехтував і свідченнями очевидців, їхньою інтерпретацією подій. Ян з Чарнкова називає Володислава «*totius Russie dux et dominus*», повідомляючи, що він проміняв Галицьку землю Людовику за інші землі і князівства<sup>23</sup>; руський староста Андрій у грамоті перемишльському шевському цехові під час другого правління Володислава називає його «*наш ласкавий пан*»<sup>24</sup>.

До цього можна додати і династичні підстави Володислава Опольського іменувати себе «дідичем» як спадкоємця Романовичів по кужелю, що мало значення в умовах подальших спроб Любарта-Дмитра Гедиміновича боротися проти Угорщини та Польщі за Галицьку землю<sup>25</sup>.

Не залишався Грушевський і осторонь від дискусії, суть якої зводилась до визначення статусу опольського князя у Галицькій Русі. Стисло виклавши міркування як своїх однодумців, так і опонентів, поділив

<sup>20</sup> М. Грушевський: *Історія України-Руси...*; D. Zubrzycki: *Kronika miasta Lwowa*. Lwów 1844, s. 48.

<sup>21</sup> J. Stupnicki: *O monetach halicko-ruskich*. „Biblioteka Ossolińskich” 1865, T. 7, s. 121—127; P. Stronczyński: *Dawne monety polskie Piastów i Jagiellonów*. „Biblioteka Ossolińskich” 1885, T. 3, s. 30—35; М. Котляр: *Галицька Русь в II-й пол. XIV—I-й чверті XV ст.* Київ 1968, с. 59—64; А. Крижанівський: *Львівський монетний двір у період угорського підпорядкування Галичини (1370—1386 рр.)...*, с. 108; Я. Ісаєвич, Л. Войтович: *Перехідний час: 1349—1387...*, с. 68—69.

<sup>22</sup> Теми господарсько-колонізаційної діяльності (земельних надань) Володислава М. Грушевський не торкається з огляду на значний обсяг матеріалу.

<sup>23</sup> *Kronika Jana z Czarnkowa*. Oprac. J. Szlachetowski. W: МРН, Т. 2, s. 680.

<sup>24</sup> AGZ, Т. 5, nr 15; Т. 6, nr 1.

<sup>25</sup> Л. Войтович: *Князівські династії східної Європи...*, с. 438.

дослідників на три групи. До першої учений відніс К. Стадницького, І. Вагилевича і Я. Ступницького<sup>26</sup> — тих, хто висунув версію, що Володислав був лише управителем, намісником Русі, покликуючись на названий королівський універсал 1372 р.; До другої групи ввійшли сам М. Грушевський, Д. Зубрицький, ті, хто вважав Володислава незалежним правителем<sup>27</sup>; і частково І. Шараневич<sup>28</sup>, який хоч і назвав Володислава дідичним володором, все ж остаточно не прояснив ситуації з його становищем у Галичині; Третя група об'єднала тих, хто не визначився зі своєю позицією щодо даної проблеми. Це, передовсім, Е. Брейтер<sup>29</sup>, який визнавав, що Володислав володів Руссю «*jure ducali*» і одночасно наполягав на його губернаторстві і намісництві; І. Линниченко, рецензент монографії Брейтера, який не вбачав суперечності у думках автора. Разом з тим у своїй праці про суспільні верстви Галицької Русі він схилився до ленного характеру влади Володислава на Русі<sup>30</sup>. Оригінальну нейтральну думку висловив В. Милькович: угорський король намагався зробити Володислава лише урядника, однак п'ястівський князь хотів створити з Галичини своє дідичне володіння<sup>31</sup>.

Повертаючись до теми відносин між королем Людовиком і Володиславом Опольським, М. Грушевський ще раз акцентує на тому, що Володислав з самого початку був втаємничений у плани Людовика щодо Галичини і, безумовно, угорський король заручився його підтримкою у прагненні відібрати цю землю від Польщі. Правдоподібним виглядає пояснення, що Володислав був потрібний для підготовки підґрунтя переходу галицького краю під безпосередню владу Угорщини. Очевидно, він усвідомлював тимчасовість свого правління, то як же його пишномовні титули — розцінювати як самообман? Проте М. Грушевський спростовує й водночас підкреслює, що як би там не було, але можливість продовжити державність Галичини навіть в умовах васальної залежності від Людовика чи її тимчасового князя є виправданою і доцільною.

<sup>26</sup> K. Stadnicki: *Synowie Gedymina*. T. 2. Lwów 1853, s. 61; J. Stupnicki: *O monetach halicko-ruskich...*, s. 115—117; AGZ, T. 3, s. 56—57.

<sup>27</sup> D. Zubrzycki: *Kronika miasta Lwowa...*, s. 41.

<sup>28</sup> I. Szaraniewicz: *Rządy Władysława Opolczyka na Rusi*. „Biblioteka Ossolińskich” 1864, T. 4, s. 266—268; И. Шараневич: *История Галицко-Володимирської Русі от найдавніших времен до року 1453*. Львов 1863, с. 214—215.

<sup>29</sup> E. Breiter: *Władysław książę opolski, pan na Wieluniu, Dobrzyniu i Kujawach, pałatyn węgierski i wielkorządca Polski i Rusi*. Lwów 1889, s. 54.

<sup>30</sup> И. Линниченко: *Критический обзор нов. литературы по ист. Галицкой Руси*. „Журнал Министерства Народного Просвещения” 1891, № 7; І. Линниченко: *Суспільні верстви Галицької Русі XIV—XVст.* Львовь 1896, с. 36.

<sup>31</sup> В. Милькович: *Студія Критични надь історією руско-польською*. Львовь 1893, с. 83.

Прикладом вимогливості до себе і ґрунтовної роботи над джерелами є видання М. Грушевським п'яти грамот Володислава Опольського, які не були опубліковані раніше<sup>32</sup>. Це, передовсім, грамота від 27 лютого 1377 р.<sup>33</sup>, в якій ідеться про надання францисканцям ґрунту під м. Сянки (підтверджена у 1387 р.). М. Грушевський виявив її з книги сяноцького ґроду, куди вона вписана у 1737 р. разом з двома грамотами угорської королеви від 1384 р., хоча вперше її згадує М. Скробішевський у *Vitae archiepiscoporum halicieensium* (Львів, 1628). Копію цієї Владиславової грамоти, учений вважає автентичною з огляду на її форму та зміст. Наступну грамоту від 3 січня по 10 жовтня 1378 р.<sup>34</sup>, якою Володислав надає с. Старуню і Нове село в Галицькій землі шляхтичам Драгомиру та Некрі за вірну службу, збереглася в кількох виданнях. Грушевський подає її з книги галицького ґроду, де її в оригіналі відтворив 5 травня 1671 р. Данило Драгомирецький і у 1527 р. підтвердив Сигізмунд I, переклавши латинською мовою. Ця грамота, незважаючи на дрібні помилки переписувачів, на думку М. Грушевського, також є автентичною. Найбільше підозрінь викликає грамота Володислава, датована приблизно 1370-ми роками.<sup>35</sup> збережена в книзі галицького ґроду в дуже знищеному вигляді у підтвердженні-перекладі короля Сигізмунда I. З'ясувавши, що в оригіналі грамота була руською і нібито виглядає доволі достовірною, однак дослідник все ж не зважується обстоювати її «вірогідність», тому що у даному випадку відсутні притаманні ознаки, які б вказували на її автентичність, а саме: не зазначено обов'язку виконання військової служби і розміру податку, що є звичним явищем в інших документах Володислава. Дві останні грамоти стосуються другого етапу правління опольського князя у Галичині 1385—1387 рр., за висловом Грушевського, «дуже неясного і правдоподібно — більш фіктивного панування Володислава»<sup>36</sup>. Вони відомі з ревізії прав Галицької Русі 1563 р. (витяги з Литовської метрики, Переписи коронні). Перша грамота цікава своєю датою вересень 1385 р., яка вказує на час другого правління Володислава на Русі. Хоча структура і виклад грамоти ідентичні іншими Володиславовими документами, проте М. Грушевський з недовірою ставиться до неї, зазначаючи, що присутність Володислава в той час в Галичині є неможливою, тому що влітку того року він перебував десь між Краковом і Пештом. Остання вивчена М. Грушевським грамота, в якій Володислав надає села Чолиню, Підлубе й Мужиловець братам Герберту й Фредрушу від 22 липня 1386 р.

<sup>32</sup> М. Грушевський: *Кілька грамот князя Володислава Опольського*. В: *Записки Наукового товариства ім. Шевченка*. Т. 51. Львів 1903, с. 1.

<sup>33</sup> Там само, с. 1—2, 4.

<sup>34</sup> Там само, с. 2, 4—5.

<sup>35</sup> Там само, с. 3, 5—6.

<sup>36</sup> Там само, с. 3.

з Ополе, безсумнівно є автентичною з огляду на зміст і неодноразові підтвердження 1460 р. і при ревізіях прав 1469 і 1563 рр.<sup>37</sup>

Працюючи над п'ятим томом історії України-Руси, М. Грушевський виокремив групу матеріалів, які свідчили про формування суспільно-політичних та економічних відносин у Галичині в умовах польського права. На думку історика грамоти Володислава підкреслюють його наміри остаточно оформити і навіть закріпити ленне право, щоб на його базі створити феодальну форму землеволодіння<sup>38</sup>. Підтвердженням цьому є майже всі відомі надання опольського князя, які відбуваються «*jure feodali*» або «*in feudum*», а не «*jure hereditario*».

Умови феодального землеволодіння окреслені Володиславом цілком чітко: шляхтич, отримавши надання, володів ним ділочно (*hereditare*) з правом відчуження лише за згодою князя; обов'язковим був щорічний податок з кожного селянського диму, дворища в розмірі двох грошей і по ½ гроша від кметя; обов'язковою була особиста військова повинність, а також спорядження певної кількості озброєних вояків на вимогу сюзерена відповідно до розмірів землеволодіння; крім того, отримувач надання повинен був сам або з родиною проживати в Галичині. Обов'язки сюзерена полягали у піклуванні про васала, наприклад, його викупі з неволі, винагороді за участь у поході<sup>39</sup>.

Характеризуючи діяльність Володислава у Галицькій Русі, М. Грушевський значну увагу приділив крокам опольського князя в релігійній царині. Прагнучи закріпити свої позиції на Русі, утвердити власний авторитет в очах громадськості і папи, Володислав вирішив зміцнити позиції католицької церкви, зумівши зробити за короткий проміжок часу те, чого не зміг досягнути Казимир III: сформувати католицьку церковну організацію на Галичині. Булла Григорія XI від 13 лютого 1375 р. «*De bitum pastoralis officii*» затвердила існування галицької католицької митрополії та підпорядкованих їй суфраганій-єпископств (перемишського, володимирського і Холмського)<sup>40</sup>. Володислав не міг не розуміти, що його явне протегування католицькій церкві може викликати незадоволення у суспільстві, спротив католицизму, тому він намагався не форсувати події в потрібному йому руслі, зосереджуючи увагу не на «релігійних перевтіленнях» місцевих віруючих, а на щедрих дотаціях католицьким інституціям.

<sup>37</sup> Там само, с. 3, 6—8.

<sup>38</sup> *Матеріали до історії суспільнополітичних і економічних відносин Західної України*. Під вид. М. Грушевського. В: *Записки НТШ*. Т. 63. Львів 1905, с. 3—6.

<sup>39</sup> М. Грушевський: *Історія України-Руси...*, Т. 5, с. 77—79; І. Линниченко: *Суспільні верстви Галицької Русі XIV—XVст...*, с. 37—38.

<sup>40</sup> W. Abraham: *Powstanie organizacyi Kościoła łacińskiego na Rusi*. Lwów 1904, s. 243.

Кінцеву межу правління Володислава на Русі засвічують два джерела: це документ Людовика Анжуйського від 8 грудня 1378 р.<sup>41</sup>, яким король відкликав опольського князя з Галичини, компенсуючи втрату за неї Добжинською землею та Куявами, і документ Володислава від 13 січня 1379 р., яким сам князь звільнив своїх підданих від присяги вірності, передавши їх під владу Людовика. Ян з Чарнкова так пояснював цей крок Володислава: будучи прихильником спокою, знемагаючи від постійних нападів литовців, він сам попросив Людовика замінити Галичину на Добжинську землю<sup>42</sup>. М. Грушевський вважає це пояснення хибним, оскільки Литва вже була приборкана походом Людовика 1377 р. Е. Брейтер поділяє думку вченого, висловлюючи міркування, що це офіційна версія відкликання Володислава<sup>43</sup>. Припущення Яна Длугоша, що Людовик, побачивши велич і багатство галицьких земель, захотів забрати їх у Володислава, тим більше не влаштовує М. Грушевського. З твердженням І. Шараневича<sup>44</sup> про незадоволення політикою Володислава серед *nobile* дослідник також не погоджується. М. Грушевський називає іншу причину, яка спонукала Людовика Анжуйського здійснити такі зміни, а саме призначити Володислава Опольського своїм намісником у Польщі: Людовик не міг допустити об'єднання Польщі і Галичини в одних руках, тому й замінив Галичину на Добжинську землю<sup>45</sup>.

Друге правління Володислава 1385—1387 рр. є остаточно незрозумілим до кінця з огляду на відсутність якихось грамот чи документів угорської влади, а також мовчання хронік про нього. Можна припустити, що Володислав або на прохання королеви Марії, або самовільно знову почав правити у Галичині, титулюючи себе володарем Русі — «*dominus Russiae*». М. Грушевський вважає, щонайімовірніше, зважаючи на смуту в Угорщині, королева Марія звернулася до опольського князя з дорученням зайнятися справами Галичини. Він стверджує, що свою «місію» Володислав не сприймав серйозно, бо не почував себе впевнено у Галичині, і більше того він не хотів втручатися в боротьбу між Польщею, Литовським князівством та Угорщиною за галицькі землі. Це переконливо доводять його документи: звернення Володислава Опольського від 6 лютого 1387 р. (переклад тексту звернення наводить М. Грушевський у повному обсязі) до галичан із закликом захистити галицькі землі за умови відшкодування ним матеріальних втрат, при цьому він також пообіцяв не призначати угорців намісниками без їхнього відома. М. Грушевський

<sup>41</sup> AGZ, T. 5, nr 14.

<sup>42</sup> *Kronika Jana z Czarnkowa...*, s. 680.

<sup>43</sup> E. Breiter: *Władysław książę opolski...*, s. 95—96.

<sup>44</sup> I. Szaraniewicz: *Rządy Władysława Opolczyka na Rusi...*, s. 293; И. Шараневич: *История Галицко-Володимирської Русі...*, с. 233.

<sup>45</sup> М. Грушевський: *Історія України-Русі...*, Т. 4, с. 111.

підкреслив, проаналізувавши цю грамоту, що про її «відчипний» зміст свідчить упушення титулу руського князя поміж іншими титулами Володислава: «Ми, Володислав з Божої ласки князь на Ополю, Велюню, Добриню...»<sup>46</sup>. Наступна грамота про передачу від 17 квітня 1387 р. всіх своїх земель і замків Угорщини, Руської землі у пожиттєве володіння чеському королю Вацлаву як опікунові угорських королів, теж на думку М. Грушевського виглядає доволі наївною і нездійсненною, з огляду на тодішні реальні можливості і його, і чеського короля супроти об'єднаних польсько-литовських сил.

Які б не були мотиви, але це був справді відчайдушний крок князя Володислава Опольського, який титулував себе «князем і володарем Русі», карбував свої монети з двома гербами (верхньосілезького орла та галицького льва), що мало продемонструвати незалежний статус його правління, намагався утримати свої володіння в нових складних умовах політичних перемін<sup>47</sup>.

Підсумовуючи короткочасне правління Володислава на Русі, М. Грушевський підкреслює, що в особі Володислава вона востаннє отримала свого самостійного володаря, який правив нею на повному княжому праві («*pleno jure ducali*») шість років, хоча й визнавав васальну залежність Русі і себе від Людовика Анжуйського.

<sup>46</sup> AGZ, T. 3, nr 39.

<sup>47</sup> Я. Ісаєвич, Л. Войтович: *Перехідний час: 1349—1387...*, с. 69.

## *Marta Żuk*

### **Władysław Opolczyk w ocenie M. Hruszewskiego**

#### Streszczenie

W artykule autorka poddaje analizie ocenę Michajły Hruszewskiego dotyczącą osoby księcia Władysława Opolczyka, uważanego w historiografii ukraińskiej za ostatniego samodzielniego władcę księstwa halickiego przed ostatecznym włączeniem tych terytoriów do Królestwa Polskiego. Czyni to na kanwie dziejów politycznych Europy Środkowo-Wschodniej, a szczególnie stosunków polsko-węgierskich. Konfrontując wizję polskich i ukraińskich historyków, analizując dokumenty książęce, przedstawia nie tylko ocenę panowania i historycznej roli księcia opolskiego na Rusi Czerwonej w latach 1372—1379, jaką wypracował klasyk historiografii ukraińskiej M. Hruszewski, ale prezentuje także własne stanowisko w tej kwestii.



*Marta Žuk*

**Wladislaus I. von Oppeln in der Beurteilung von M. Hruszewski**

Zusammenfassung

In ihrem Artikel ergründet die Verfasserin die von Michailo Hruszewski herausgearbeitete Beurteilung des Herzogs Wladislaus I. von Oppeln, der in der ukrainischen Historiographie für den letzten selbständigen Herrscher des Fürstentums Halysch-Wolhynien gehalten war, bevor dessen Gebiete schließlich an das Fürstentum Polen angeschlossen wurden. Die Grundlage ihrer Untersuchungen sind die politische Geschichte des Mitteleuropas und besonders polnisch-ungarische Wechselbeziehungen. Die Ansichten von polnischen und ukrainischen Historikern miteinander konfrontierend und herzogliche Urkunden untersuchend schildert sie nicht nur die Beurteilung von der Herrschaft und der historischen Rolle des Oppelner Herzogs in Rotruthenien in den Jahren 1372—1379, wie die von M. Hruszewski in der ukrainischen Historiographie dargestellt wurde, sondern nimmt auch ihre eigene Stellung zum Problem ein.

*Marek L. Wójcik*

Wrocław

## **Śląskie baktriany Próba interpretacji symboliki wielbłąda w heraldyce rycerstwa śląskiego na przykładzie czternastowiecznych pieczęci rodzin von Exau i von Grebelwitz**

Pieczęć pełniła w średniowieczu rozmaite funkcje, realizowane w praktyce za pomocą napieczętego obrazu oraz otokowego napisu. Badacze dostrzegali w niej najczęściej znak rozpoznawczy i własnościowy określonej osoby fizycznej lub prawnej, świadectwo wiarygodności i mocy prawnej, wykładnik woli właściciela oraz środek kontrolujący i zabezpieczający nienaruszalność zamkniętego nią pisma lub przedmiotu<sup>1</sup>. Na plan pierwszy wysuwali zatem przede wszystkim prawną rolę pieczęci, związaną szczególnie mocno z nurtem badań dyplomatycznych. Tymczasem pieczęć, przechodząc długotrwały proces ewolucji od znaku do symbolu, odgrywała także ogromną rolę jako środek przekazu informacji<sup>2</sup>. Będąc swoistym typem semioforu, posługiwa-

---

<sup>1</sup> K. Stadler: *Das Siegel als Geschichtsquelle und Kunstdenkmal*. „Mitteilungen für die Archivpflege in Bayern“ 1958, Sonderheft 1: *Probleme der Archivtechnik (Siegel — Japanpapier)*, s. 7—12; *Sfragistyka*. Oprac. M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki. Warszawa 1960, s. 59; M. Gumowski: *Handbuch der polnischen Siegelkunde*. Graz 1966, s. 1; S.K. Kuczyński: *Pieczęć — zakres pojęcia i znaczenie*. „Biuletyn Numizmatyczny” 1966, nr 15, s. 254—255; T. Diederich: *Prolegomena zu einer neuen Siegel-Typologie*. „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde“ 1983, Bd. 29, s. 242—284; Tenże: *Zur Entwicklung einer neuen Siegel-Typologie. Kurzbericht über die Diskussionen und Empfehlungen des Siegelausschusses des Internationalen Archivrats*. „Archivmitteilungen. Zeitschrift für Archivwesen, archivalische Quellenkunde und historische Hilfswissenschaften“ 1991, Bd. 41, s. 251—253.

<sup>2</sup> Zob. np. S. Michniewicz: *O wyobrażeniach smoka na pieczęciach, monetach i w heraldyce Piastów*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1960, z. 4, s. 49—62; Tenże: *Węzłowe pro-*

ła się własnym językiem obrazów, za pomocą których kodowano rozumiałe dawniej, lecz nie zawsze czytelne dziś, treści ideowe, religijne, polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne<sup>3</sup>. Pełniła ona często, jako specyficzna forma autoprezentacji, funkcję osobistego podpisu, obnażającego w obrazowy sposób osobowość właściciela pieczęci, jego cechy psychofizyczne, tudzież aspiracje i roszczenia. Za świadomie i starannie dobranym motywem ikonograficznym skrywały się też rozmaite przekazy alegoryczne, pouczenia moralne i treści mistyczne<sup>4</sup>. Przed współczesnymi badaczami pieczęci stają więc wyzwania

---

*blemy symboliki w sfragistyce i heraldyce Piastów*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1970, z. 14, s. 65—89; Tenże: *Ze studiów nad symboliką niektórych wyobrażeń w kulturze doby Piastów*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1965, z. 9, s. 11—22; Tenże: *Zjawiska feudalizmu w symbolice heraldycznej miast śląskich*. „Zaranie Śląskie” 1960, s. 335—368; Tenże: *Ze studiów nad symboliką feudalizmu w heraldyce miast śląskich*. „Roczniki Sztuki Śląskiej” 1968, T. 6, s. 7—31; S.K. Kuczyński: *Pieczęcie ksiąg mazowieckich*. Warszawa 1978, *passim*; Z. Piech: *IkonoGRAFIA pieczęci Piastów*. Kraków 1993, *passim*; P. Wiszewski: *Średniowieczna śląska pieczęć klasztorna jako srodek przekazu informacji (XII—I połowa XVI w.)*. W: *Pieczęć w Polsce średniowiecznej i nowożytnej. Zbiór studiów*. Red. P. Dymmel. Lublin 1998, s. 11—29.

<sup>3</sup> W. Stephan: *Mittelalterliche Siegel als Kunstwerke*. „Nordelbingen. Beiträge zur Heimatforschung in Schleswig-Holstein, Hamburg und Lübeck” 1952, Bd. 20, s. 32—39; F. Beneš: *Pečeť jako pramen pro vojenskou historii*. „Historie a vojenství. Časopis Vojenského historického ústavu” 1963, č. 2, s. 277—294; D. Bednarek: *Możliwości wykorzystania kryteriów sfragistycznych do badań ustrojowo-prawnych*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. No 1442. *Historia*, T. 104. Wrocław 1993, s. 39—49; R. Kahsnitz: *Siegel als Frömmigkeitgeschichte*. In: *800. Jahre Deutscher Orden. Ausstellung des Germanischen Nationalmuseums Nürnberg in Zusammenarbeit mit der Internationalen Historischen Kommission zur Erforschung des Deutschen Ordens*. Hrsg. v. G. Bott, U. Arnold. Güttersloh—München 1990, s. 368—405; T. Diederich: *Siegel als Zeichen städtischen Selbstbewusstseins*. „Anzeiger des Germanischen Nationalmuseums und Berichte dem Forschungsinstitut für Realienkund” 1993, s. 142—152; T. Krejčík: *Pečeť v kultuře středověku*. Ostrava 1998, *passim*.

<sup>4</sup> Zagadnienie znakomicie syntetyzuje M. Pastoureau: *Les sceaux et la fonction sociales des image*. «Cahiers du Léopard d’Or» 1996, no 5, s. 275—303. W polskiej historiografii funkcje źródeł ikonograficznych, w tym pieczęci, omówił najpełniej Z. Piech: *IkonoGRAFIA...*, *passim*; Tenże: *Znak jako przedmiot badań historycznych*. W: *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*. T. 1, cz. 2. Red. J. Staszewski. Gdańsk—Toruń 1995, s. 245—258; Z. Piech: *Prawda, konwencja i treści ideowe w polskich źródłach ikonograficznych*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Nr 1248. *Prace historyczne*, z. 128. Kraków 2001, s. 9—31; Tenże: *Źródła ikonograficzne w badaniach historia mediewisty*. W: *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy badawcze polskiej mediewistyki*. Red. W. Fałkowski. Warszawa 2001, s. 187—201; Z. Piech: *Monety, pieczęcie i herby w systemie symboli władzy Jagiellonów*. Warszawa 2003, *passim*; Tenże: *Jakiej ikonografii potrzebują historycy?* W: *Dzieło sztuki: źródło ikonograficzne czy coś więcej? Materiały sympozjum XVII Powszechnego Zjazdu Historyków w Krakowie, 15—18 września 2004*. Red. M. Fabiański. Warszawa 2005, s. 19—36. Por. też A. Jaworska: *Średniowieczne źródła ikonograficzne. Stan badań i postulaty*. W: *Średniowiecze w rozjaśnieniu*. Red. K. Skupieński. Warszawa 2010, s. 95—103. Problematykę obrazowych funkcji pieczęci śląskich poruszali w swych pracach ostatnio m.in. P. Wiszewski: *Średniowieczna śląska pieczęć klasztorna...*, s. 11—29; Tenże: *Średniowieczne księżne śląskie wobec świata — świadectwa sfragistyczne*. W: *Kobieta —*

zmierzające do odczytania na nowo ukrytych znaczeń i ich poprawnego zinterpretowania, co wszakże nie jest zadaniem prostym, szczególnie w sytuacji, gdy wizerunek napieczony wyłamuje się z kanonów klasycznej (uniwersalnej) stylizacji, balansując na pograniczu oryginalności i egzotyki, jak w przypadku tytułowych rodzin von Exau i von Grebelwitz.

Na pochodzących z lat 1394—1396 pieczęciach Gienka (Jenka), Henryka i Franciszka, przedstawicieli niezbyt zamożnej rodziny rycerskiej piszącej się z Groblic (Grebelwitz) koło Brzegu, pojawia się w zarysie tarczy herbowej znak, który z powodu złego stanu zachowania odcisków trudno na pierwszy rzut oka jednoznacznie zidentyfikować (ryc. 1)<sup>5</sup>. Choć wyobrażenie przypomina swym kształtem silnie, bezładnie ukorzeniony pień drzewa, to bez wątpienia mamy tu do czynienia z nieudolną plastycznie projekcją dwugarbnego wielbłąda. Przekonuje o tym identyczny, ale znacznie lepszy pod względem artystycznego wyrazu, wizerunek tego zwierzęcia widniejący na pieczęci Mikołaja piszącego się z Exau, czyli Turzanów koło Milicza, zachowanej w dwóch odciskach przy dokumentach z 12 lutego i 1 maja 1389 roku (ryc. 2)<sup>6</sup>. Rodziny wywodziły się prawdopodobnie od wspólnego przodka, w związku z czym posiadały ten sam herb<sup>7</sup>. Choć egzotyczny motyw baktriana pobudził zainteresowanie badaczy<sup>8</sup>, nikt — jak dotąd — nie pokusił się o wyjaśnienie jego genezy i symboliki.

Wielbłąd w sztuce europejskiej nie jest zwierzęciem zbyt często spotykanym. Typowy dla arabskich cywilizacji Bliskiego Wschodu, północnej Afryki, a w pewnym okresie także Półwyspu Iberyjskiego, nawet dla ilustracji wątków

---

*śmierć — mężczyzna*. Red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński. Poznań 2003, s. 149—157; P. Wiszewski: *Między konwencją, polityką i modą. Średniowieczne śląskie pieczęcie miejskie z wizerunkami świętych*. W: *Formuła, archetyp, konwencja w źródle historycznym. Materiały IX Sympozjum Nauk Dających Poznawać Źródła Historyczne, Kazimierz Dolny, 14—15 grudnia 2000 r.* Red. A. Górak, K. Skupieński. Lublin—Radzyń Podlaski—Siedlce 2006, s. 263—312; M.L. Wójcik: *Pieczęć Ottona von Kittlitz. Osobliwy zabytek sfragistyki rycerskiej z końca XIV w.* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2010, nr 65, s. 3—20. W kwestii herbów, niosących często podobny zakres symbolicznych treści obrazowych, warto zasygnalizować studia: S.K. Kuczyński: *Człowiek wobec świata herbów*. W: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*. Red. R. Michałowski. Warszawa 1997, s. 331—339; T. Giergiel: *Symbolika jelenia w polskiej heraldyce rycerskiej*. Sandomierz 1998, *passim*; M. Cetwiński: *Czytanie herbów*. W: *Imago narrat. Obraz jako komunikat w społeczeństwach europejskich*. Red. S. Rosik, P. Wiszewski. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. No 2478. *Historia*, T. 161. Wrocław 2002, s. 329—335; wreszcie W. Chorążki: *Symbolika heraldyczna jako źródło informacji*. „Zeszyty Prasoznawcze” 2003, z. 3—4, s. 85—98.

<sup>5</sup> AP Wrocław, Rep. 66, nr 323, 329.

<sup>6</sup> Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej: AAd. Wr.), BB 86a; 1 V 1389 (sygnatura chronologiczna).

<sup>7</sup> T. Jurek: *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*. Poznań 1996, s. 218.

<sup>8</sup> T. Jurek, rec.: *J. Szymański: Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*. Warszawa 1993. W: „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”. Red. M. Górny. T. 4. Poznań—Wrocław 1994, s. 142.

biblijnych zastępowany był przez chrześcijan zdecydowanie bliższym im wizerunkiem konia. Jednym z najpopularniejszych ikonograficznych przykładów tej faunistycznej metamorfozy jest scena wjazdu królowej Saby do Jerozolimy. Księgi starotestamentowe — *Królewska* i *Kronik* — podają, że władczyni przybyła do Salomona ze „światnym orszakami i wielbłędami”<sup>9</sup>. Tymczasem w malarstwie piętnastowiecznym, m.in. na bordiurze miniatury w *Brewiarzu Grimanicz* czy też na jednym z fresków w Bazylice św. Franciszka w Arezzo, królowa Saby ukazana została w otoczeniu ludzi i wierzchowców<sup>10</sup>. Pomimo to wielbłądy, z reguły dromadery, przenikały do średniowiecznych dzieł plastycznych, towarzysząc zwykle orszakowi Trzech Króli, świętym: Kosmie i Damianowi, oraz licznemu zwierzyńcowi Arki Noego<sup>11</sup>. W ówczesnej (ale i późniejszej) heraldyce wizerunek wielbłąda stanowi na tle innych godeł motyw wyjątkowy, odnotowywany z nieco większą częstotliwością przede wszystkim w rejonach wpływów cywilizacji śródziemnomorskiej, rzadziej anglosaskiej<sup>12</sup>. W naszym kręgu kulturowym zwierzę to, tym razem dromadera, odnotowujemy jeszcze tylko w herbie innej śląskiej rodziny rycerskiej, mianowicie panów ze Smolca (von Schmoltz)<sup>13</sup>. Jedyne znane mi z XIV stulecia pieczęcie tego rodu, zachowane przy dokumencie z 24 czerwca 1358 roku, a należące do braci: Jana i Mikołaja, wyobrażają jednak hełm kubłowy zwieńczony klejnotem w postaci dwóch zwróconych ku sobie łabędzich głów na długich szyjach<sup>14</sup>, to jest ozdobą hełmową będącą w dobie nowożytnej cymerem ich rodowego herbu z wielbłądem<sup>15</sup>. Baktriana spotykamy natomiast u naszych południowych sąsiadów. Pojawił się on w herbie Waclawa Lapka z Rokyčan, widniejącym na jego pieczęci z 1452 roku<sup>16</sup>. Wielbłąd w herbie panów z Groblic i Turzanów jest

<sup>9</sup> 1 Krl 10, 2; 2 Krn 9, 1.

<sup>10</sup> C. de Capoa: *Stary Testament. Postacie i epizody*. Warszawa 2007, s. 247—248.

<sup>11</sup> L. Impelluso: *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*. Warszawa 2006, s. 242—243; M. Pastoureau: *Średniowieczna gra symboli*. Przeł. H. Igalson-Tygielska. Warszawa 2006, s. 57, 68.

<sup>12</sup> Por. D.B. Appleton: *Camels in Heraldry*. Duncanville 2008, s. 10—23, 35—50, gdzie niekompletne zestawienie rodowych, ziemskich, miejskich i państwowych herbów z wyobrażeniem wielbłąda, pochodzących z niemal wszystkich stron świata.

<sup>13</sup> J. Sinapius: *Schlesische Curiositäten erste Vorstellung Darinnen die ansehnlichen Geschlechter des Schlesischen Adels. Mit Erzählung des Ursprungs, der Wappen, Genealogien, der qualificirtesten Cavaliere, der Stamm-Hausler und Guter beschrieben*. Bd. 1. Leipzig—Breslau 1720, s. 832; *J. Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch*. Bd. 6. Abt. 8: *Der abgestorbene Adel der preussischen Provinz Schlesien*. Th. 1. Bearb. v. C. Blažek. Nürnberg 1887, s. 97 i tabl. 71. Zob. też: [www.wappenbuch.de/pages/wappen\\_72\\_Siebmacher.htm](http://www.wappenbuch.de/pages/wappen_72_Siebmacher.htm) [data dostępu: 24.11.2009].

<sup>14</sup> AAd. Wr., AA 101.

<sup>15</sup> Zob. przyp. 13.

<sup>16</sup> A. Sedláček: *Atlasy erbů a pečeti české a moravské středověké šlechty*. Wyd. V. Růžek. T. 5. Praha 2001, s. 15 i tabl. 28, nr 10. Jest to jedyna w całym wydawnictwie pieczęć prezentująca motyw wielbłąda.

więc w obu przypadkach starszy. Podkreślmy, że jest on również wcześniejszy od heraldycznych wielbłądów znanych z terenu zachodniej Europy, o których pierwsze informacje przynoszą relacje bodajże dopiero z XV wieku<sup>17</sup>.

Genezy pojawienia się egzotycznego zwierzęcia w herbie Exauów i Grebelwitzów nie sposób jednoznacznie wytłumaczyć. Niewykluczone, że mamy tutaj do czynienia z sakralizacją nietypowego dla naszych warunków wyobrażenia, przy czym ściśle powiązaną ze sferą uniwersalnej obyczajowości rycerskiej. Co prawda, Dorothea Forstner w swoim znakomitym przewodniku po świecie symboliki chrześcijańskiej nie wymienia pośród licznych przedstawicieli fauny wielbłąda, a co za tym idzie — nie odczytuje skrywających się za jego nazwą (słowem) lub obrazem (znakiem) kodów semantycznych<sup>18</sup>, ale był on ciągle obecny w rozmaitych alegoryczno-dydaktycznych opowieściach o zwierzętach, zwanych popularnie bestiariuszami (ryc. 3)<sup>19</sup>. Źródeł owej obecności doszukiwać się należy bez wątpienia w Biblii. Ssak ten pojawia się bowiem w wielu tekstach starotestamentowych, stanowiąc przede wszystkim atrybut dostatku i bogactwa<sup>20</sup>. Przykładów można przytaczać wiele, dość jednak wspomnieć *casus* Hioba, którego majątność „stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby”<sup>21</sup>. Kiedy zaś Hiob odpowiedział na wezwanie Boga, ten pobłogosławił mu w dwójnasób tak, że „miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic”<sup>22</sup>. Atoli obie rodziny śląskie nie należały do najmożniejszych, o czym pośrednio przekonuje artystyczny walor ich pieczęci, zdradzający rękę mizernego rzemieślnika (trzeba jednak uczciwie przyznać, że nie odbiega od sztuki wielbłądów ilustrujących średniowieczne bestiariusze), przeto więc nie o epatowanie bogactwem za pomocą wielbłądniego symbolu najpewniej tu chodziło. Nie licowałoby to

<sup>17</sup> D.B. Appleton: *Camels...*, s. 5 i nast.

<sup>18</sup> D. Forstner OSB: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa 1990. Zwierzęcia tego nie objęli także swymi badaniami autorzy opracowania zbiorowego: *Symbol — znak — przesłanie. Symbolika zwierząt*. Red. J. Marecki, L. Rotter. Kraków 2009.

<sup>19</sup> Paryż, Bibliothèque nationale de France, lat. 3630, fol. 83v; lat. 6838 B, fol. 15v; Londyn, British Library, Harley MS, 3244, fol. 48r; 4751, fol. 24r; Cambridge, Fitzwilliam Museum, MS 254, fol. 9r; Kopenhaga, Kongelige Bibliotek, GL. kgl. S. 1633 4°, fol. 24v; Haga, Koninklijke Bibliotek, KB, 76 E 4, fol. 9r; KB, KA 16, fol. 47r.; fol. 48r; Haga, Muzeum Meermanno, MMW, 10 B 25, fol. 21r. Reprodukcyjne te znaleźć można na stronie internetowej poświęconej najdawniejszym bestiariuszom, zob. <http://bestiary.ca/index.html> [data dostępu: 30.11.2009]. Dodajmy, że pod postacią wielbłąda często skrywa się w średniowiecznych bestiariuszach sam Chrystus dźwigający na swych plecach grzechy całej ludzkości, por. G.C. Druce: *Animals in English Wood Carving*. In: *The Third Annual Volume of the Walpole Society, 1913—1914*. Oxford 1914, s. 67; L. Impelluso: *Natura...*, s. 242.

<sup>20</sup> S. Kobielus: *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*. Warszawa 2002, s. 329.

<sup>21</sup> Job 1, 3.

<sup>22</sup> Job 42, 12.

zresztą z systemem rycerskich cnót i wartości, w którym niebagatelną rolę odgrywała hojność. Idealny rycerz gardził zyskiem, a jeśli pomnażał swe dobra, to tylko po to, by móc je następnie rozdawać potrzebującym. Mniejszym złem była dlań ekonomiczna ruina, aniżeli etykieta skąpca<sup>23</sup>. Nieprzypadkowo Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem podkreślał, że „hojna szczodroblliwość cenniejsza jest nad złoto”<sup>24</sup>, a w innym miejscu ustami biskupa Mateusza wygłosił przypisywaną Bolesławowi Śmiałemu filozoficzną myśl, iż „szczodroblliwość jest i szybsza, i powolniejsza od próśb [...], pierwszej bowiem wypada dać [coś], zanim poproszą nas, aby czyjaś prośba nie była dla nas wyrzutem naszego sknerstwa [...], nie otrzymał bowiem darmo, kto uzyskał coś na prośbę”<sup>25</sup>.

Nie rezygnując z poszukiwań, w ramach tej samej tradycji starotestamentowej, genezy godła herbowego panów z Groblic i Turzanów, spróbujemy zastrzymać się jeszcze na jednej z perykop *Księgi Rodzaju*. Chodzi o przypowieść, w której podeszły w latach Abraham posyła zaufanego sługę do swego rodzinnego kraju, by ten przywiódł stamtąd żonę dla jego syna Izaaka. Tekst podaje, jakoby ów sługa, po przebyciu drogi, rozsiadł wielbłądy przy studni poza miastem Aram-Naharaim, a widząc niewiasty idące czerpać wodę, prosił Boga, aby wskazał mu pośród nich przyszłą żonę Izaaka. I nadeszła Rebka, która dała mu pić i napoiła jego wielbłądy. Tę właśnie niewiastę poślubił Izaak<sup>26</sup>. Scena ta sama w sobie nie przykułaby naszej uwagi, gdyby nie jej powiązanie z wcześniejszymi losami Izaaka, którego ojciec, wystawiany przez Boga na próbę, nie zawahał się złożyć w ofierze<sup>27</sup>. Bibliści odczytują te podania jako najgłębszy wyraz ludzkiej pokory, zawierzenia (zaufania) oraz posłuszeństwa względem Bożych planów<sup>28</sup>. Średniowiecznego rycerza obowiązywały natomiast lojalność i wierność wobec pana feudalnego<sup>29</sup>. Nomenklatura jakby inna, ale zakres znaczeniowy cnót równoważny. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że znajdującemu się niezmiennie w centrum naszego zainteresowania wielbłądowi semiolodzy przypisują dokładnie te same przymioty. Zarówno w dziełach sztuki, jak i w symbolice biblijnej jest on uosobieniem posłuszeństwa, wytrwałości i pokory<sup>30</sup>. Zapewne więc właśnie te ponadczasowe wartości moralne, apoteozowane już w czasach biblij-

<sup>23</sup> U. Świdarska: *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*. Zielona Góra 2001, s. 184—185.

<sup>24</sup> *Mistrza Wincentego Kronika polska*. Przeł. K. Abgarowicz, B. Kürbis. Warszawa 1974, ks. IV, rozdz. 5, s. 187.

<sup>25</sup> Tamże, ks. II, rozdz. 16, s. 112—113.

<sup>26</sup> Rdz 24, 1—67.

<sup>27</sup> Rdz 22, 1—19.

<sup>28</sup> H. Langkammer OFM: *Słownik biblijny*. Katowice 1984, s. 124—125.

<sup>29</sup> U. Świdarska: *Kultura rycerska...*, s. 186—187.

<sup>30</sup> W. Kopaliński: *Słownik symboli*. Warszawa 1990, s. 456—457; D.B. Appleton: *Camels...*, s. 4—5.

nych, a utwierdzone przez Kościół wśród rycerstwa w dobie średniowiecza<sup>31</sup>, wyeksponowali w taki niecodzienny, alegoryczny sposób panowie z Groblic i Turzanów. Ponieważ jednak te same cechy ucieleśniają też inne znaki ikoniczne, zdecydowanie bardziej popularne i z pewnością mniej egzotyczne, m.in. stosunkowo często wykorzystywany w heraldyce wizerunek psa<sup>32</sup>, przeto pozostaje zapytać o motywy wyboru akurat wielbłąda, w dodatku baktriana, jako środka ich artystycznego wyrazu.

Najprościej byłoby założyć, że stanowi on reminiscencję wypraw krzyżowych, a nawet — być może — odbytej przez któregoś z antenatów Exauów i Grebelwitzów wyprawy do Ziemi Świętej, z której mógł przywieźć wielbłąda, zwierzę przyciągające uwagę swą fizjologią, anatomią i charakterem. Sam baktrian wydawał się prawdopodobnie bardziej atrakcyjny ikonograficznie od dromadera ze względu na podwójny garb i masywniejszą budowę ciała, co odczytywano jako wyraz jego większej siły i odporności. Problem jednak w tym, że interesujące nas herby pojawiły się w czasie, gdy dawno już opadła krucjata gorączka, która notabene nie wpłynęła w istotny sposób na popularyzację podobnych egzotycznych wizerunków w europejskiej heraldyce rycerskiej. Fakt, iż wielbłąd pojawił się w innych krajach, przemawia zresztą za tym, że był to znak uniwersalny, mający tożsame konotacje symboliczno-znaczeniowe. Mogło więc tutaj oddziaływać proste naśladownictwo motywu, przenikającego z rodziny do rodziny dzięki koligacjom rodzinnym, kontaktom turniejowym, wyprawom zbrojnym oraz różnym podróżom. Warto jednak przypomnieć, że herby Grebelwitzów i Exauów stanowią jedne z najstarszych przykładów wyobrażeń wielbłąda w europejskiej sztuce heraldycznej, wyprzedzając chronologicznie jego projekcje w herbach angielskich, czeskich, niemieckich, a także poprzedzając ekspozycję dromadera w herbie śląskich Schmoltzów, co wskazywałoby na kierunek i czas ekspansji niecodziennego motywu. Co więcej, choć ten ssak, co zrozumiałe, nie mógł się równać ikonograficzną popularnością z przedstawicielami rodzimej środkowoeuropejskiej fauny (jeleniami, dzikami, niedźwiedziami, turami, kozami, baranami, ptakami)<sup>33</sup>, trudno

<sup>31</sup> U. Świdarska: *Kultura rycerska...*, s. 199—209. O kształtowaniu i cywilizowaniu niektórych obyczajów rycerskich (pasowania, turniejów i pojedynków) przez Kościół, zob. J. Szymczak: *Wpływ Kościoła na kształtowanie się ceremonialu i obyczajów rycerskich w średniowiecznej Polsce*. W: *Idee chrześcijańskie w życiu Europejskiej. Język. Piśmiennictwo. Sztuki plastyczne. Obyczaje*. Cz. 2. Red. A. Ceglińska, Z. Staszewska. Łódź 2001, s. 453—466.

<sup>32</sup> D. Forstner OSB: *Świat symboliki chrześcijańskiej...*, s. 292—294; S. Kobielus: *Bestiarium chrześcijańskie...*, s. 258—262; L. Rotter: *Zwierzęta jako atrybuty świętych*. W: *Symbol — znak — przesłanie...*, s. 128—129. Najbardziej znaną symboliczną egzemplifikacją wierności psa jest sformułowanie: *Domini canes* ('pańskie psy'), jakiego używano — oczywiście w pozytywnym znaczeniu — na określenie członków zakonu dominikanów.

<sup>33</sup> O rodzimej faunie śląskiej zob. A. Waliszewska-Bubień: *Ptaki średniowiecznej fauny Śląska w świetle badań archeozoologicznych*. W: *Dawna fauna Śląska w świetle badań*



oprzeć się wrażeniu, że nie był on na ziemiach polskich zwierzęciem, które można byłoby traktować jako okaz wyjątkowej egzotyki. Dość wspomnieć, że Mieszko I podczas pobytu w Quedlinburgu w 986 roku ofiarował Ottonowi III „unum camelum et alia xenia multa”<sup>34</sup>. Fakt, iż autor odnośnej zapiski *Roczników Quedlinburskich* wśród licznych darów złożonych przez księcia polskiego królowi niemieckiemu wymienił osobno wielbłąda, świadczy ewidentnie, że był to podarunek niecodzienny i wyjątkowej wartości, przy czym z pewnością cenniejszy dla osoby obdarowywanej niż obdarowującej.

Historia z wielbłądem w tle, szczególnie istotna dla naszych rozważań, rozegrała się też w 1433 roku, kiedy to odłam wojsk taboryckich odstąpił od murów Pilzna po tym, jak katolicka załoga oblężonego grodu podstępnie wykradła oblegającym oddziałom wielbłąda<sup>35</sup>. I pewnie nie zwróciłaby ona naszej uwagi, gdyby nie to, że wielbłąd ów był prawdopodobnie prezentem, jaki za udział w wyprawie do Nowej Marchii i na Pomorze Gdańskie przeciwko Krzyżakom otrzymał w 1433 roku od króla Władysława Jagiełły hufiec husycki („sierotki”) dowodzony przez Jana Čapka z Sán<sup>36</sup>. Byłby to więc jeszcze jeden przy-

*archeozoologicznych*. Red. P. Wyróst. Wrocław 1985, s. 33—58; P. Wyróst, W. Chrzanowska: *Ssaki średniowiecznej fauny Śląska w świetle badań archeozoologicznych*. W: *Dawna fauna Śląska...*, s. 59—101.

<sup>34</sup> *Annales Quedlinburgenses*. In: „Scriptores Rerum Germanicarum” (dalej: SRG). In: „Monumenta Germaniae Historia” (dalej: MGH). Bd. 72. Hannover 2004, s. 476: „[...] ibique ad eum [Otona — M.L.W.] venit Musach cum multitudine nimia obtulitque ei unum camelum et alia xenia multa”. Informację tę powielają *Annales Hildesheimenses*. In: SRG, MGH. Bd. 8. Hannoverae 1878, s. 24, oraz *Kronika Thietmara*. W: *Monumenta Poloniae Historica*. T. 1. Wyd. A. Bielowski. Lwów 1864, s. 254.

<sup>35</sup> *Starí letopisowě česhti od roku 1387 do 1527, čili pokračování v kronikach Přebka Pul-kawy a Benesse z Hořovic, z rukopisů starých* vydané. In: *Scriptorum Rerum Bohemicarum*. T. 3. Praha 1829, s. 88; J. Macek: *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*. Warszawa 1955, s. 82; J. Pelant: *Znaky a pečeteě západočeských měst a městeček*. Plzeň 1985, s. 186.

<sup>36</sup> O wsparciu przez oddziały husyckie Jana Čapka z Sán antykrzyżackich wypraw rycerstwa polskiego na tereny Nowej Marchii i Pomorza Gdańskiego w 1433 roku pisze obszernie Jan Długosz, zob. DR, ks. 11—12, s. 97—113; por. też *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385—1444*. T. 1. Oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska. Red. J. Dąbrowski. Wrocław 1961, s. 270—273. Kronikarz informuje przy tej okazji, że w zamian za pomoc zbrojną król polski hojnie wynagrodził Czechów, ofiarowując im „pieniądze, złote i srebrne naczynia, szaty i znakomite konie” (DR, s. 114; DH, T. 4, s. 512). O wypłaceniu husydom żołdu wspomina też list komtura toruńskiego do wielkiego mistrza krzyżackiego z 9 października 1433 roku (*Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419—1936*. Bd. 2: *Von den Jahren 1429—1436*. Hrsg. v. F. Palacký. Prag 1873, nr 883). Choć w obu źródłach brak wzmianki o wielbłądzie, tradycję o jego darowiźnie przechowują historiografie czeska i polska, zob. J. Macek: *Husyci na Pomorzu...*, s. 82; J. Pelant: *Znaky a pečeteě...*, s. 186; P. Marczak: *Wojny husyckie*. Warszawa 2004, s. 108; R. Primke, M. Szczerepa, W. Szczerepa: *Wojny husyckie na Śląsku, Łużycach i Pomorzu. Wyprawy — bitwy — postacie*. Kraków 2007, s. 122. Źródłem tej tradycji jest przekaz anonimowego kontynuatora kroniki Pulkawy, z którego wynika, że husyckie oddziały Jana Čapka przywiodły z wyprawy na Pomorze wielbłąda, prawdopodobnie prezent od polskiego

padek wielbłądziej, przyjmującej już nieomal konwencjonalny wymiar, ofiarności polskiego władcy. I kolejny przykład darowizny odbijającej się echem w obcych źródłach, zresztą nie tylko annalistycznych. Czworonożny bohater wydarzeń okazał się wszak na tyle niezwykły, że mieszkańcy Pilzna uznali za stosowne upamiętnić jego wizerunek w herbie. Z woli cesarza Zygmunta Luksemburskiego, jako wyraz monarszej wdzięczności za niezłomną postawę mieszczan pilzneńskich wobec wiary katolickiej, Świętego Cesarstwa i Korony Czeskiej, wkroczył on ok. 1433—1434 roku na tarczę herbową miasta, dołączając do wspiętego charta, widniejącego w godle Pilzna od co najmniej 1420 roku (ryc. 4)<sup>37</sup>. Herb ten stanowi zatem ewidentny przykład umiejętnego wykorzystania motywu wielbłąda jako ikonograficznego ucieleśnienia wysoko cenionej (nie tylko — jak widać — przez rycerstwo) cnoty lojalności. Warto jednak postawić w tym miejscu przewrotne pytanie: co by było, gdyby w prezencie od polskiego monarchy husyci otrzymali zamiast wielbłąda słonia? Problem tylko pozornie wydaje się zabawny. W istocie chodzi o zwrócenie szczególnej uwagi na to, że w procesie tzw. heraldyzacji, kształtowanym głównie przez wątki

---

króla, straciły go jednak podczas oblężenia Pilzna na rzecz pilznian, zob. *Starí letopisowě čessti...*, s. 87—88. O tym, że mieszkańcy Pilzna byli faktycznie w posiadaniu egzotycznego ssaka, świadczy list z 20 września 1434 roku, w którym rajcy Norymbergi dziękują pilznianom za prezent w postaci wielbłąda (*Urkundliche Beiträge zur Geschichte...*, Bd. 2, nr 926; *Listář kralovského města Plzně a druhny poddanych osad. Č. 1: Od r. 1300—1450*. Wyd. J. Strnad. Plzeň 1891, nr 343). Być może był to jeden z trzech wielbłądów otrzymanych przez Władysława Jagiełłę w 1412 roku, podczas jego pobytu w Budzie na Węgrzech, od posłów chana tatarskiego Saladyna (Dželala-ed-Dina), syna Tochtamysza (DR, ks. 10—11, s. 231; DH, T. 4, s. 141; zob. też M. Ždan: *Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda w. ks. Litwy*. „Ateneum Wileńskie” 1930, R. 7, z. 3—4, s. 565; *Rozbiór krytyczny Annalium...*, s. 141).

<sup>37</sup> J. Pelant: *Znaky a pečete...*, s. 186—187, 191 i tablice. Lojalność mieszczan pilzneńskich cenili sobie Zygmunt Luksemburski szczególnie wysoko, zwalniając ich — jako obywateli królewskiego miasta — specjalnym dokumentem, wystawionym w Ratyźbonie dnia 19 września 1434 roku, z obowiązku opłacania rocznego podatku do koronnego skarbu oraz przyznając miejscowym kupcom wolności celne od wszystkich produktów sprzedawanych w granicach Cesarstwa Niemieckiego i Korony Czeskiej. Pozwolił też jednocześnie władzom miasta na pobór cła w bramach miejskich od obcych kupców. Zob. *Listář kralovského města Plzně...*, nr 342; *Codex iuris municipalis Regni Bohemiae*. T. 3: *Privilegia regalium civitatum provincialium annorum 1420—1526*. Praha 1948, nr 64. W dokumencie tym nie ma mowy o nadaniu herbu, ale mistrz Szymon z Trzebnicy, pisarz rady miejskiej Pilzna, żyjący na przełomie XVI i XVII wieku, podał czeski przekład cesarskiej złotej bulli, w którym pojawiła się informacja, że kiedy monarcha usłyszał o „stálosti Plzneňských jim za erb velblouda k bílému chrtu, kterýž od starodávna na štítu městském nosili, přidal”, zob. Mistrš Šimon Plachý z Trzebnice: *Paměti plzneňské*. Wyd. J. Strnad. Plzeň 1883, s. 21; *Codex iuris municipalis...*, s. 100 (w komentarzach do dokumentu nr 64); J. Pelant: *Znaky a pečete...*, s. 193, przyp. 6. Wiadomość ta jest zapewne jego własną interpolacją zapożyczoną z anonimowego kontynuatora kroniki Pulkawy, który pod rokiem 1433 zanotował: „[...] dal gim [tj. mieszkańcom Pilzna — M.L.W.] ciesař velblůda za erb, neb sú prwě tistu chrtici nesli”, zob. *Starí letopisowě čessti...*, s. 88.

obyczajowości rycerskiej, tematy biblijne, ale także fabuły legendarne<sup>38</sup>, nie-małą rolę odgrywały przypadki, nierzadko zwykła chęć wyróżnienia się atrakcyjnym, niepowtarzalnym znakiem spośród innych przedstawicieli stanu rycerskiego, a więc zaakcentowania (podkreślenia) swej odrębności, wskutek czego powody doboru takich czy innych treści obrazowych przez konkretne jednostki lub kręgi rodzinne wymykają się dokładnemu naukowemu poznaniu.

<sup>38</sup> Legendarnym nurtem polskiej heraldyki zajęli się szerzej m.in.: M. Cetwiński, M. Derwich: *Herby, legendy, dawne mity*. Warszawa 1987; M. Kazańczuk: *Staropolskie legendy herbowe*. Wrocław 1990; R. Kiersnowski: *Tworzywo historyczne polskich legend herbowych*. RHer. 1995, seria nowa, T. 2, s. 11—25; I.M. Dacka: *Legends herbowe w „Koronie polskiej” Kaspra Niesieckiego*. W: *Inter Orientem et Occidentem. Studia z dziejów Europy Środkowowschodniej ofiarowane Profesorowi Janowi Tyszkiewiczowi w czterdziestolecie pracy naukowej*. Red. T. Wasilewski. Warszawa 2002, s. 193—202.

*Marek L. Wójcik*

**Silesian bactrian camels  
An attempt to interpret the symbolism of a camel in the heraldry  
of the Silesian knighthood on the example of the 14th century seals  
of families von Exau and von Grebelwitz**

Summary

A Camel, appearing in the 14th century in seals of Silesian families von Exau and von Grebelwitz, rather belongs to special motives in the Middle-Aged knighthood heraldry. The origins of its appearance in coat of arms of Silesian families cannot be explained in one way. It goes without saying that we deal with a sacralization of an imagination untypical of our conditions, tightly connected with a sphere of universal knighthood morals. Both in works of art and biblical symbolism, a camel is a representation of loyalty, perseverance and humbleness. Surely, these universal moral values, already glorified in biblical times, and confirmed by church among the knighthood in the Middle-Ages, were exposed by families von Exau and von Grebelwitz. The choice of such an exotic motive could be explained by a reminiscence of the Crusades, and even, probably, a journey to a Holy Land by one of the ancestors of the family von Exau and von Grebelwitz from which he could bring a camel if it were not for the fact that it appears when the Crusade fever has already subsided. The fact that a camel appears in other countries, proves that it was a universal sign, having similar symbolic-meaning connotations. Thus, either a simple imitation of a motive, permeating from a family into a family thanks to family connections, tournament contacts, armed expeditions and various trips or a pure coincidence fleeing from a detailed scientific cognition.

*Marek L. Wójcik*

### **Schlesische Trampeltiere**

#### **Ein Interpretationsversuch des Kamelsymbols in der Heraldik des schlesischen Rittertums am Beispiel der vom 14.Jh. stammenden Siegel von den Familien von Exau und von Grebelwitz**

#### Zusammenfassung

Das im 14.Jh. auf den Siegeln der Familien von Exau und von Grebelwitz erscheinende Kamel gehört eher zu ungewöhnlichen Motiven in der mittelalterlichen ritterlichen Heraldik. Die Genese seines Auftretens auf den Geschlechtswappen von den schlesischen Familien ist eindeutig kaum zu erklären. Es ist nicht ausgeschlossen, dass man hier mit der Sakralisierung von einer für uns untypischen und mit dem Bereich der universellen ritterlichen Sittlichkeit verbundenen Vorstellung zu tun hat. Sowohl in den Kunstwerken, wie auch in biblischen Symbolen verkörpert ein Kamel Loyalität, Ausdauer und Demut. Wahrscheinlich diese noch zu biblischer Zeit vergötterten und unter dem mittelalterlichen Rittertum von der Kirche gefestigten moralischen Werte wurden von den Herren von Exau und von Grebelwitz hervorgehoben. Das exotische Motiv sollte ihnen an Kreuzzüge oder an eine vielleicht von einem der Vorfahren der Familien Exau und Grebelwitz unternommenen Reise nach Morgenland erinnern, aus dem er sich ein Kamel hätte mitbringen können. Man muss aber sagen, dass sich das Kamelmotiv zu solcher Zeit zeigt, als das Kreuzzugsfieber schon lange her vorbei war. Die Tatsache, dass das Kamel auch in anderen Ländern auftrat zeugt davon, dass es ein universelles Zeichen war. Sein Auftreten konnte durch einfache Nachahmung des Motivs von den aufeinander folgenden Familiengenerationen dank Familienkontakten, Ritterturnieren und verschiedenen Reisen, oder auch ganz zufällig beeinflusst werden.

*Jan Tęgowski*

Białystok

## **Piastowie i Giedyminowicze Dzieje wzajemnych stosunków w średniowieczu**

Dzieje stosunków wzajemnych między dynastiami Polski i Litwy w wiekach średnich są bez wątpienia jednym z ciekawszych tematów badawczych dla historyka zajmującego się średniowiecznymi dziejami tej części Europy. Giedyminowicze, drugi z tych rodów dynastycznych, wyznaczają cezurę początkową moich rozważań, wkroczyli oni bowiem na arenę dziejową wraz z wstąpieniem na tron wielkksiążęcy w Litwie protoplasty rodu — Giedymina (1315). Szczególnie ważnymi i częstymi partnerami Litwinów w tych relacjach byli Piastowie mazowieccy, którzy bezpośrednio sąsiedowali z władztwem Giedymina i jego krewnych zstępnych. Doceniali oni znaczenie tych kontaktów dla osiągnięcia istotnych celów politycznych. Zamyka się przestrzeń czasowa niniejszych rozważań wraz z wygaśnięciem w linii męskiej tej gałęzi Piastów — to śmierć księcia Janusza III 10 marca 1526 roku. Zresztą trzeba tu zaznaczyć, że inne linie piastowskie odegrały w tych wzajemnych stosunkach międzydynastycznych z Litwą dość marginalną rolę i najczęściej były obiektem polityki innych wobec Litwy.

Wyznacznikiem intensywności kontaktów między dwiema dynastiami — Piastów i Giedyminowiczów — są momenty wchodzenia w stosunek powinowactwa dzięki zawieraniu małżeństw. Początkowo mamy do czynienia tylko z poślubianiem przez Piastów przedstawicielek rodu Giedymina, które wraz z wyjściem za mąż przyjmowały religię mężów i stawały się matkami chrześcijańskich książąt. Pierwszym Piastem, który zdecydował się poślubić córkę Giedymina Elżbietę, był książę płocki Waclaw (Wańko), syn Bolesława II, a moment ten według moich wcześniejszych dociekań nastąpił ok. 1316 roku<sup>1</sup>. Nie był

---

<sup>1</sup> J. Tęgowski: *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*. Poznań—Wrocław 1999, s. 42—44.

to pierwszy mariaż mazowiecko-litewski, już ojciec Wańka bowiem — książę Bolesław II w 1279 roku poślubił córkę wielkiego księcia litewskiego Trojdena, Gaudemundę-Zofię<sup>2</sup>, której jednak tu uwzględnić nie możemy, gdyż nie należała ona do potomstwa Giedymina.

W mazowieckiej linii piastowskiej można zaobserwować całą serię mariaży z przedstawicielkami dynastii litewskiej już w XIV wieku: Waclaw Wańko poślubił Elżbietę, jego bratanek Bolesław Jurij, syn Trojdena, książę halicko-wołyński, poślubił Eufemię Giedyminównę, zaś Janusz I, Siemowit IV, Henryk — wszyscy synowie księcia Siemowita III, poślubili wnuczki Giedymina. Od momentu chrztu Litwy mamy coraz częstsze małżeństwa Giedyminowiczów z Piastównami, jak np.: Wigunt Aleksander Olgierdowic ożenił się w 1390 roku z Jadwigą opolską, córką Władysława Opolczyka, zaś Bolesław Michałuszko, syn Zygmunta Kiejstutowica, dwukrotnie wybierał sobie za żony Piastówny mazowieckie — Eufemię, córkę księcia Bolesława Januszewica, która zmarła już w 1436 roku, a w jakiś czas po jej śmierci, w 1439 roku pojął Katarzynę, córkę księcia Siemowita IV. Do tego zestawu dodać trzeba związek małżeński królewicza Kazimierza Wielkiego z Anną, córką Giedymina, bardzo ważny nie tylko z punktu widzenia skutków politycznych, ale też i z uwagi na uzyskane potomstwo żeńskie, które mógł Kazimierz już jako król Polski wykorzystać do kształtowania stosunków politycznych w tej części Europy. To król Kazimierz Wielki był promotorem zawarcia w 1359 roku małżeństwa jego ośmioletniego wnuka, księcia Każka Słupskiego z może o kilka miesięcy starszą córką Olgierda i Julianny Kenną (Kunegundą)<sup>3</sup>. Małżeństwo to miało na celu poprawienie stosunków polsko-litewskich, które pogorszyły się w momencie, gdy oba państwa rywalizować zaczęły o spadek po księciu halicko-wołyńskim Bolesławie Jerzym. Było ono próbą odciążenia Litwy od współpracy z cesarzem i zakonem krzyżackim — oni to od 1355 roku weszli w bliższe stosunki z Litwą<sup>4</sup>. Dodać do tego trzeba jeszcze jeden mariaż: Jadwigi Olgierdówny, siostry Władysława Jagiełły, z księciem oświęcimskim Janem III — który się dokonał w 1394 roku<sup>5</sup>. Nie należy też zapominać o małżeństwie Anny, córki kniazia Iwana Włodzimierzowica Bielskiego, z Piastem cieszyńskim Bolesławem II, związku zawartym 30 czerwca 1448 roku. To małżeństwo, jak wynika z relacji Jana Długosza, zostało zawarte z inspiracji króla Kazimierza Jagiel-

<sup>2</sup> K. Jasiński: *Rodowód Piastów mazowieckich*. Poznań—Wrocław 1998, s. 16—23.

<sup>3</sup> J. Tęgowski: *Małżeństwo Każka Bogusławowicza z Kenną Olgierdówną i jego rola w politycznych planach Kazimierza Wielkiego*. W: *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*. Poznań 1997, s. 125—133.

<sup>4</sup> H. Paszkiewicz: *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*. Warszawa 1925, s. 188—201.

<sup>5</sup> K. Jasiński, rec.: *Zygmunt Wdowiszewski: Genealogia Jagiellonów*. Warszawa 1968. St. Żr. 1970, T. 15, s. 240; J. Tęgowski: *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów...*, s. 160—161.

łończyka i jego matki Zofii Holszańskiej<sup>6</sup>, której siostrzenicą była Anna, zaś po ojcu była ona prawnuczką wielkiego księcia litewskiego Olgierda. Uroczystość zaślubin odbyła się najpewniej w Krakowie, a król wypłacił swej kuzynce posag w kwocie 2 000 florenów ze skarbu królestwa.

W niniejszym artykule zajmę się bardziej szczegółowo tylko stosunkami Piastów mazowieckich z przedstawicielami dynastii Giedyminowiczów. Jak już wspomniano, pierwszym takim kontaktem był zawarty w 1316 roku mariaż Wańka, księcia płockiego, z córką Giedymina, która na chrzcie otrzymała imię Elżbieta. Okoliczności tego związku są do dziś niezbyt jasne, do niedawna sądzono bowiem nawet, że małżeństwo to zostało zawarte dopiero na początku lat dwudziestych XIV wieku. Dopiero Stephen C. Rowell zwrócił uwagę na zapiskę w *Roczniku Miechowskim* pod rokiem 1316 o toczącej się wojnie domowej między synami księcia Bolesława II Siemowitowica<sup>7</sup>. Według tego historyka, to nieporozumienia z przyrodnimi braćmi skłoniły Wańka do nawiązania przyjaznych kontaktów z nowym władcą Litwy. Pogląd ten co do datacji owego małżeństwa w pełni zaakceptowałem w mej pracy o pierwszych pokoleniach Giedyminowiczów<sup>8</sup>. Jakie były dalsze relacje tego Piasta z wielkim księciem litewskim? Stosowne do sytuacji zewnętrznej. Dopóki nie zaistniało zagrożenie ze strony zakonu krzyżackiego i sprzymierzonego z nim Jana Luksemburskiego, Waćław był wiernym sojusznikiem swego teścia. Jak wiadomo, 29 marca 1329 roku książę płocki stał się lennikiem króla czeskiego Jana<sup>9</sup>. Akt ten, nawet jeśli był uczyniony pod presją, spowodował przynajmniej w tym czasie rozejście się dróg Waćława i Giedymina. Małżeństwo Waćława i Elżbiety było udane z punktu widzenia najważniejszego jego celu — wydania na świat potomstwa. Parze tej urodziło się przynajmniej dwoje dzieci: córka Anna, wydana za mąż za księcia głogowskiego Henryka V Żelaznego (przed 16 września 1337 roku), oraz chyba nieco młodszy od niej syn Bolesław. Ojciec Henryka V, książę żagański Henryk IV Wierny stał się lennikiem króla czeskiego Jana Luksemburskiego od 9 maja 1329 roku, kiedy to Piast śląski wystawił we Wrocławiu własny dokument poświadczający swą zależność lenną od króla i Korony Czeskiej<sup>10</sup>. Może zatem to Jan Luksemburski był pośred-

<sup>6</sup> DHn, lib. 12, s. 66: „Sub idem tempus dux Boleslaus Teschnensis neptem germanam ex sorore Sophie regine, virginem Annam ducissam Russie die Dominico ante festum Visitacionis Sancte Marie Virginis accepit in uxorem”.

<sup>7</sup> *Rocznik Miechowski*. Wyd. Z. Kozłowska-Budkowa. St. Żr. 1960, T. 5, s. 124; S.C. Rowell: *Pious Princesses or the Daughters of Belial: Pagan Lithuanian Dynastic Diplomacy 1279—1423*. „Medieval Prosopography” 1994, Vol. 15, no 1, s. 36.

<sup>8</sup> J. Tęgowski: *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów...*, s. 42—44.

<sup>9</sup> *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*. Cz. 2. Wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś et al. Wrocław 1989, nr 191—195, s. 190—196. Zob. B. Włodarski: *Między Polską, Litwą a zakonem krzyżackim (sylwetka Waćława płockiego)*. „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1950, T. 16, z. 1—4, s. 5—21.

<sup>10</sup> Statni Ustředni Archiv w Pradze, Arch. Kor. Čes., nr 138.

nikiem w nawiązaniu stosunku powinowactwa między księciem żagańskim a księciem płockim. Waclaw zmarł w latach trzydziestych XIV wieku, lecz daty jego zgonu nie znamy. Syn Waclawa Bolesław III zginął z rąk swego wuja Kiejstuta w sierpniu 1351 roku, a jednak w 1361 roku, gdy Kiejstut znalazł się w opresji i uciekał z niewoli krzyżackiej z Malborka, żyjąca na Mazowszu jego siostra Elżbieta udzieliła mu schronienia i wyekwipowała na dalszą jego podróż na Litwę<sup>11</sup>.

Piastem mazowieckim, niebędącym władcą ziem mazowieckich, który sprzymierzył się z Giedyminem, poślubiając jego córkę, był Bolesław Jerzy II, od 1323 roku władca Rusi halickiej i wołyńskiej. Był on najstarszym synem księcia mazowieckiego Trojdena Bolesławowica i jego żony Marii Juriewny, księżniczki halicko-wołyńskiej<sup>12</sup>. Pierwsze lata jego rządów nie zapowiadały układów z Giedyminem, już bowiem w 1325, a następnie w 1327 roku zawarł on przymierze z Krzyżakami, potwierdzając wcześniejsze akty swych przodków<sup>13</sup>. W drugim z dokumentów ksiązę wyraźnie liczył na pomoc przeciw Tatarom, a gdy to się nie sprawdziło, w 1331 roku zwrócił się w stronę Litwy i poślubił w Płocku córkę Giedymina Eufemię. O małżeństwie tym mamy wiadomość w kronice Jana Długosza<sup>14</sup>. Wydaje się, że celem tego mariażu było wejście w stosunek powinowactwa z polskim następcą tronu, z którym następnie aż do swej śmierci Bolesław Jerzy współpracował. Miejsce chrztu i zaślubin córki Giedymina — Płock — świadczy o przywiązaniu Bolesława Jerzego do katolicyzmu, a także o tym, że pewną rolę pośredniczki w dojściu do skutku tego mariażu mogła odegrać Elżbieta Wańkowa, siostra Eufemii. Chrzt i ślub w obrządku katolickim, których to sakramentów mógł udzielać biskup płocki Florian, mogły negatywnie nastawić poddanych ruskich do Bolesława Jerzego i jego żony. Wiemy z ustaleń Janusza Bieniaka, że ksiązę ten został zamordowany 21 marca 1340 roku<sup>15</sup>. Jak to wynika z najnowszych badań Janusza Grabowskiego, bracia zmarłego

<sup>11</sup> Na temat tej ucieczki Kiejstuta zob. D. Baronas: *Die Flucht des litauischen Fürsten Kęstutis (Kynstut) aus der Marienburg 1361 und die Frage, ob. Der Deutsche Orden an seiner Gefangenschaft interessiert war.* „Deutsch-litauische Beziehungen, Annaberger Annalen“ 2004, Nr. 12, s. 9—27.

<sup>12</sup> K. Jasiński: *Rodowód Piastów mazowieckich...*, s. 58—61.

<sup>13</sup> PrUb, Bd. 2/2, nr 537 i 584. Nie przeczy temu list komtura Bałgi Dietricha von Altenburg do komtura królewskiego, w którym napisano o pochwytceniu koło Grodna przez Krzyżaków sześciu kupców włodzińskich i jednego z Wizny, którzy mieli przy sobie list władcy Rusi (zob. H. Paszkiewicz: *Jagiellonowie a Moskwa*. T. 1: *Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku*. Warszawa 1933, s. 272, przyp. 2).

<sup>14</sup> DHn, lib. 9, s. 173: „Boleslaus dux Maszovie et Russie, filius ducis Troydeni Maszouie, uxoratur et accipit in uxorem filiam Gedimini ducis Litvanie, gentilem et barbaram. Qua fonte baptismatis a sordibus idolorum abluta, nupcie ex more apud Ploczkam celebrantur”.

<sup>15</sup> J. Bieniak: *Wygaśnięcie książąt halicko-włodzińskich*. W: *Aetas media. Aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Warszawa 2000, s. 239.



po jakimś czasie sprowadzili ciało Bolesława Jerzego i pochowali je w klasztorze Dominikanów w Warce<sup>16</sup>.

Jednym z najtrwalszych małżeństw piastowskich był związek Janusza I i Danuty Anny Kiejstutowny, zawarty według moich ustaleń ok. 1373 roku. Jego kres zaś nastąpił nie, jak dotychczas przypuszczano, wraz ze śmiercią Janusza 8 grudnia 1429 roku, lecz po 17 października 1422 a przed 20 grudnia 1425 roku, czego przekonująco dowodzi J. Grabowski w swej najnowszej rozprawie poświęconej Piastom mazowieckim<sup>17</sup>. Nie znamy szczegółowych motywów, które przyświecały zawarciu tego związku. Jednym z ważniejszych powodów mogła być obawa przed osamotnieniem politycznym Mazowsza w czasie rządów Ludwika Węgierskiego, gdy ośrodek władzy Królestwa Polskiego przeniesiony został do Budy, a Polską rządziła Elżbieta Łokietkówna. Ale też w sytuacji naruszenia pokoju przez Litwę po śmierci króla Kazimierza i ciągłej jej wojny z Krzyżakami istotne znaczenie mógł mieć dla niej kontakt ze światem zachodnim dzięki spowinowaceniu się z Piastami mazowieckimi. Książęta mazowieccy i Kiejstut różnili się w kwestii przynależności ziem podlaskich, które Siemowit i jego synowie zamierzali odzyskać jako część ziem należnych im po Bolesławie Jerzym. Aktywność litewskiego sąsiada po śmierci Kazimierza Wielkiego mogła też zagrażać bezpieczeństwu ziem księstwa mazowieckiego i może to zadecydowało o próbie pokojowego rozwiązania sporu. W momencie, gdy Kiejstut został pokonany w wojnie domowej na Litwie, jego synowie: Witold i Towciwiłł, znaleźli chwilowe schronienie na Mazowszu<sup>18</sup>. Nie gwarantowało to jednak na dłuższą metę jakiejś szczególnej współpracy między Januszem I a jego szwagrem Witoldem. Gdy ten ostatni zbuntował się po raz drugi przeciwko królowi Władysławowi Jagielle i schronił się w Prusach na przełomie 1389/1390 roku, jego szwagier opowiedział się po stronie króla, za co otrzymał w 1390 roku we władanie ziemie podlaskie<sup>19</sup>. To miało wpływ na dalsze stosunki między Januszem I a Witoldem. Już na samym początku XV wieku, między 1401 a 1404 rokiem, Witold odzyskał niemal całe Podlasie, zaś w lipcu 1425 roku zagarnął zbrojnie Łopuchowo i Tykocin<sup>20</sup>, co mogło mieć pewien związek ze śmiercią żony Janusza I.

<sup>16</sup> J. Grabowski: *Genealogia Piastów mazowieckich. Uzupełnienia* [praca przygotowywana do druku — Autorowi dziękuję za możliwość skorzystania z maszynopisu].

<sup>17</sup> Tamże. Obalony został pogląd O. Balzera (*Genealogia Piastów*. Kraków 2005, s. 804—812) przyjmujący, że to Janusz I zmarł wcześniej niż jego litewska małżonka.

<sup>18</sup> *Kronika Jana z Czarnkowa*. Oprac. J. Szlachetowski. MPH, T. 2, s. 719—720; J. Tęgowski: *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów...*, s. 207—211 i 213—216.

<sup>19</sup> M. Radoch: *W sprawie daty nadania przez Władysława Jagiellę ziemi drohickiej ks. mazowieckiemu Januszowi I*. W: *Szkice z dziejów kolonizacji Podlasia i Grodzieńszczyzny od XIV do XVI w.* Red. J. Śliwiński. Olsztyn 2002, s. 1—20.

<sup>20</sup> M. Radoch: *Rywalizacja litewsko-mazowiecka o ziemię drohicką (i brzeską) oraz okrug Tykocin i Łopuchowo (wraz ze Złotą) od XIV wieku do 1425 roku*. W: *Puszcze wielkoksiażące na północnym Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV—XVI wieku*. Red. J. Śliwiński. Olsztyn 2007, s. 133—142.

O ile omówione tu małżeństwa zawierane były z księżniczkami z pogańskiego kraju, o tyle mariaż Siemowita IV z Aleksandrą Olgierdówną, siostrą wielkiego księcia litewskiego i króla Władysława Jagiełły, odbył się już po chrzcie Litwy. Poprzedziło ten mariaż zaproszenie Siemowita IV do Wilna w drugiej połowie 1385 roku, gdzie doszło do porozumienia w sprawie rezygnacji z roszczeń Piasta mazowieckiego do korony polskiej oraz wycofania się z zajętych uprzednio ziem polskich. W zamian za to, jak informują nas w skardze z 1426 roku książęta mazowieccy, ojciec ich dostał pisemną obietnicę nadania wszystkich ziem ruskich. Wtedy też zapewne nastąpiło uzgodnienie szczegółów małżeństwa Siemowita z Aleksandrą, ulubioną siostrą Jagiełły<sup>21</sup>. Król, który dość długo nie miał własnych dzieci zdolnych do małżeństwa, chętnie wydawał za mąż swe siostrzenice, wypłacając im posagi. Później jednak chyba potraçał je, odbierając stopniowo niektóre włości ruskie będące w posiadaniu Siemowita IV, czego nie mogli ścierpieć jego siostrzeńcy, dając upust swym żalom w artykułach przedstawionych królowi w Sandomierzu w 1426 roku<sup>22</sup>.

Najbardziej romantyczne i niezwykle okoliczności towarzyszyły zawarciu małżeństwa Henryka Siemowitowica z siostrą Witolda Ryngałłą Anną, do którego doszło w czasie, gdy Henryk właśnie został wybrany na biskupa płockiego. A stało się to w trakcie poufnej misji dyplomatycznej do Prus, jaką powierzył Henrykowi król w 1392 roku, by odciągnąć Witolda od współpracy z zakonem krzyżackim w Prusach. Jak wiadomo, po drugiej ucieczce Witolda do Prus Krzyżacy wespół z nim zaczęli odnosić militarne sukcesy w najazdach na Litwę i sytuacja stawała się trudna. Na dodatek zakon krzyżacki zdołał uzyskać w 1391 roku jako zastaw od Władysława Opolczyka zamek Złotorię wraz z przyległym terytorium<sup>23</sup>. Interwencja polska pchnęła Piasta opolskiego do sprzymierzenia się z Krzyżakami. W tej sytuacji misja kierowana do Witolda wymagała niezwyklej delikatności, by przekonać go i przeciągnąć na stronę króla. Wykonał ją biskup elekt płocki, książę Henryk Siemowitowic. Wywiązał się z niej znakomicie, lecz widok księżniczki Ryngałły Anny, pięknej siostry Witolda, sprawił, że książę zrezygnował z dobrze zapowiadającej się kariery duchownej, by poślubić tę uroczą osobę. Niestety, małżeństwo to przetrwało niespełna jeden rok, Henryk zmarł bowiem w niewyjaśnionych okolicznościach na początku 1393 roku. W odnalezionym przez

<sup>21</sup> *Articuli Vladislai regi Poloniae a ducibus Masoviae traditi Sandomiriae A.D. 1426*. Wyd. W. Kętrzyński. MPH, T. 6, s. 631—637; J. Tęgowski: *Sprawa ruska w stosunkach Siemowita IV z Władysławem Jagiełłą*. „Zeszyty Historyczne WSP w Częstochowie” 1994, T. 1, s. 115—127.

<sup>22</sup> *Articuli Vladislai regi Poloniae...*, s. 631—637.

<sup>23</sup> J. Pakulski: *Jeszcze o zastawie Złotorii i ziemi dobrzyńskiej Krzyżakom przez Władysława Opolczyka w latach 1391—1392*. „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 1995, T. 9, s. 11—30.

Janusza Grabowskiego *liber mortuorum* klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku znajduje się nota poświęcona Henrykowi pod dniem 7 maja — zdaniem tego historyka, może to oznaczać albo datę zgonu, albo datę pogrzebu w katedrze płockiej.

„Kierunek wschodni” jest obecny też w późniejszych mariażach piastowskich, zwłaszcza mazowieckich. Jak mogłem tego dowieść w pewnym przyczynku o pochodzeniu książęcych mazowieckich z XV wieku: Anny i Barbary, pierwsza z nich, żona księcia Bołka Januszewica, była córką Fiodora Olgierdowicza, księcia ratneńskiego, i bratanicą (synowicą) przyrodnią Władysława Jagiełły<sup>24</sup>. Oboje małżonkowie nosili w sobie krew Giedyminowiczów, zarówno Bolek, jak i Anna byli bowiem prawnukami tego księcia, zatem ich spokrewnienie zachodziło w stopniu trzecim komputacji kanonicznej. By małżeństwo to było ważne, wymagało dyspensy od przeszkody zbyt bliskiego spokrewnienia. Oswald Balzer przypuszczał na podstawie dość bałamutnego źródła, że Anna była córką Iwana Olgimuntowicza Holszańskiego<sup>25</sup>. Zachowana suplika o zwolnienie z przeszkód kanonicznych dla planowanego małżeństwa owdowiałej Anny z wielkim księciem litewskim Zygmuntem Kiejstutowiczem wykluczyła ten domysł O. Balzera jako prawdopodobny<sup>26</sup>. Ojciec Anny — Fiodor Olgierdowicz w chwili zawierania tego związku już nie żył. Możliwe zatem, że promotorem był tu król Władysław Jagiełło. Małżeństwo to zawarte zostało tuż po Wielkiej Wojnie z zakonem krzyżackim. Jego motywów politycznych nie znamy. Jednak z tego mariażu zrodziły się wnuki Janusza I: Bolesław IV i Eufemia. Anna owdowiała jeszcze za życia swego teścia i była obiektem starań Zygmunta Kiejstutowicza, który chcąc ją poślubić, zwrócił się z prośbą do kurii papieskiej o zwolnienie od przeszkód z racji zbyt bliskiego pokrewieństwa i powinowactwa. Nie doszło jednak do realizacji tych zamierzeń, planowane przymierze litewsko-mazowieckie postanowiono bowiem ostatecznie umocnić małżeństwem dzieci wspomnianej pary książąt: Eufemii Bolkówny i Michała Bolesława Zygmuntowicza<sup>27</sup>. Panna młoda wniosła bogaty posag 20 tys. florenów, który w 1435 roku, w czasie walk ze Świdrygiełłą, niezwykle przydał się Michałuszce i jego ojcu Zygmunтови Kiejstutowicowi. Małżeństwo to trwało krótko, w niespełna rok po jego zawarciu Eufemia bowiem zmarła. Zachodziła konieczność zwrotu posagu, co nie było sprawą prostą, gdyż walki ze Świdrygiełłą i jego stronnikami nadszarpnęły

<sup>24</sup> J. Tęgowski: *Anna i Barbara — księżne mazowieckie z XV wieku. Przyczynek do genealogii Piastów mazowieckich*. W: *Spółczesność i polityka do XVII wieku*. Red. J. Śliwiński. Olsztyn 1994, s. 97—104.

<sup>25</sup> O. Balzer: *Genealogia Piastów...*, s. 841.

<sup>26</sup> BP, T. 5, nr 315, s. 54: „Sigismundo magno duci Lithwaniae et Annae viduae Bolkonis ducis Mazoviae: cum eisdem III consanguinitatis et II in collateralibus affinitatis gradibus coniunctis dispensatur, ut matrimonium contrahere valeant...”.

<sup>27</sup> J. Tęgowski: *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów...*, s. 224—227.

poważnie zasoby materialne Zygmunta Kiejstutowicza. W 1440 roku zatem przekazano księciu mazowieckiemu Bolkowi IV jako rękojmię ziemie podlaskie, które jednak wkrótce, bo w sierpniu 1444 roku, wielki książę litewski Kazimierz siłą przywrócił Litwie<sup>28</sup>. Nie wiemy, czy Eufemia była pierwszą żoną Michałuszki — może to owdowienie syna wielkiego księcia Zygmunta sprawiło, że nie ojciec a syn wszedł w stosunki powinowactwa z księciem Bolesławem IV, pojmując za żonę jego siostrę. Tylko tak można tłumaczyć nagłą zmianę planów małżeńskich litewsko-mazowieckich. Należałoby zatem pod jednym względem przyznać rację O. Balzerowi: że Bolesław Michałuszko Zygmuntovic był trzykrotnie żonaty<sup>29</sup>. Jednak pierwszą jego żoną nie była Anna Siemowitówna, czego dowiódł Kazimierz Jasiński<sup>30</sup>, lecz bliżej niezidentyfikowana księżniczka. Może należałoby powrócić do imienia pierwszej żony Michałuszki, podanego przez Johanna Hübnera, który nazywa ją Agatą<sup>31</sup>. Jest to jedynie hipoteza badawcza.

W niedługim czasie po śmierci Eufemii Michałuszko postanowił ożenić się ponownie, wybierając sobie za żonę najmłodszą z córek Siemowita IV — Katarzynę. Ślub odbył się w styczniu 1439 roku na Mazowszu. Ten fakt udało mi się ustalić, znajdując dokument dotychczas znany jedynie z kopiarza kórnickiego, w którym brakło daty rocznej. W kopiarzu dokumentów mazowieckich, przechowywanym w Budapeszcie, pismo o zrzeczeniu się przez Katarzynę praw do ojcowizny i macierzyzny zachowało się w całości, co miałem okazję publikować na łamach wydawnictwa seryjnego „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”<sup>32</sup>. Zapewne książę litewski liczył na choćby częściowe zastąpienie posagiem Katarzyny posagu swej pierwszej żony. Gdy nastąpił zamach na życie Zygmunta Kiejstutowica, wiadomo już było, że Michałuszce trudno będzie wrócić do władzy. Oparciem dla niego były księstwa mazowieckie, które przez to popadły w konflikt z nowym władcą na Litwie, a później nawet z samym królem Kazimierzem Jagiellończykiem. Bałamutna informacja „Kroniki Bychowca”<sup>33</sup>, jakoby Michałuszko, uciekając z Litwy, schronił się u swej ciotki Anny Danuty, okazuje się w świetle ostatnich badań Janusza Grabow-

<sup>28</sup> Z. Romaniuk: *Rozwój i znaczenie ośrodka miejskiego w Brańsku w XV wieku*. „Ziemia Brańska” 1993, T. 4, s. 6; T. Jaszczółt: *Gmina Grodzisk k. Siemiatycz. Dzieje ziemi i mieszkańców*. Grodzisk 2004, s. 24; Tenże: *Szlachta ziemi drohickiej w XV i początkach XVI w. Zagadnienia społeczne, gospodarcze i genealogiczne* (maszynopis rozprawy doktorskiej znajduje się w archiwum Uniwersytetu w Białymstoku), s. 30—32.

<sup>29</sup> O. Balzer: *Genealogia Piastów...*, s. 879—881.

<sup>30</sup> K. Jasiński: *Rodowód Piastów mazowieckich...*, s. 138—141.

<sup>31</sup> J. Hübner (junior): *Genealogische Tabellen*. Th. 1. Leipzig 1725, tabl. 95.

<sup>32</sup> J. Tęgowski: *Pokwitowanie posagu przez Katarzynę księżniczkę mazowiecką, żonę Michała Bolesława Zygmuntowic, z 1439 roku*. W: „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”. Red. M. Górny. T. 12. Poznań—Wrocław 2000, s. 99—101.

<sup>33</sup> L. Citko: „Kronika Bychowca” na tle historii i geografii języka białoruskiego. Białystok 2006, s. 454.

skiego niewiarygodna, gdyż, jak już wspomniano, Anna Danuta zmarła przed 1425 rokiem.

Na początku lat czterdziestych XV stulecia w związek małżeński wstąpił książę Mazowsza wschodniego Bolesław IV, a jego żoną została Barbara. O. Balzer nie był w stanie określić jej tożsamości<sup>34</sup>. Natomiast ja, we wspomnianym już przyczynku opublikowanym przed 15 laty, dowiodłem, że była ona córką Aleksandra (Olelka) Włodzimierzowica, wnuka Olgierda, księcia kijowskiego<sup>35</sup>. Jej matka Anastazja była wnuczką Witolda, dzieckiem jego córki Zofii, żony wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla. Wielki książę litewski Witold, dziad Anastazji Wasylówny, wydał ją za mąż za Olelka Włodzimierzowica w sierpniu 1417 roku. Dlatego m.in. po raz pierwszy od niemal dwóch stuleci pojawiła się w imiennictwie Piastów Zofia, córka tej pary; po raz drugi Zofią nazwie swą starszą córkę Konrad III Rudy<sup>36</sup>.

Ostatnim prawdopodobnie akcentem we wzajemnych kontaktach obu dynastii było zawarte w 1448 roku małżeństwo Anny, księżniczki bielskiej, ale już z Piastem śląskim Bolesławem II, księciem cieszyńskim. Promotorem tego mariażu był Kazimierz Jagiellończyk (choć pewien udział mogła mieć jego matka Zofia Holszańska, której Anna była rodzoną siostrzenicą — była bowiem córką Wasyliśy Andrzejówny Holszańskiej zwanej Bieluchą), spokrewniony z obojgiem małżonków. Wspólnym przodkiem Anny i króla Kazimierza był ich dziad Andrzej Iwanowic Holszański, a także dziad Kazimierza i pradziad Anny wielki książę litewski Olgierd. Natomiast wspólnym przodkiem łączącym króla z księciem cieszyńskim był wielki książę litewski Olgierd, który był dziadem Kazimierza, a pradziadem Bolesława II poprzez babkę Aleksandrę Siemowitową i matkę Eufemię.

Reasumując rozważania nad związkami Piastów i Giedyminowiczów w wiekach XIV i XV, należy stwierdzić, że pomimo incydentów wojennych i sporów granicznych były to najbardziej intensywne stosunki wzajemne w owym czasie, gdyż nie odnotowano wtedy tak wielu epizodów wiązania się małżeństwami Piastów z przedstawicielami innej dynastii europejskiej.

<sup>34</sup> O. Balzer: *Genealogia Piastów...*, s. 903—904.

<sup>35</sup> J. Tęgowski: *Anna i Barbara — księżne mazowieckie z XV wieku...*, s. 97—104.

<sup>36</sup> K. Jasiński: *Rodowód Piastów mazowieckich...*, s. 185—186 i 194—197.

*Jan Tękowski***The Piast and Giedyminowicz dynasty  
The history of mutual relations in the Middle Ages**

## Summary

The history of mutual relations between the dynasties of Poland and Lithuania in the Middle Ages is undoubtedly one of the most interesting topic for a historian researching the Middle-aged history of this part of Europe. A determinant of the intensity of contacts between the Piast and Giedyminowicz dynasties is the moment of family connections entered by them via marriages. Initially, it was marrying a female representative of the Giedyminowicz dynasty, who accepted the religion of their husbands and became mothers of Christian princes. The first Piast who decided to marry Giedymin's daughter, Elżbieta, was Waclaw (Wańko), a prince of Plock, and son of Bolesław the Second. A early as the 14th century shows a series of marriages with female representatives of a Lithuanian dynasty in a Piast dynasty from Mazowsze. A baptism of Lithuania was a result of an increasing number of marriages between the two dynasties. All of them were concluded in order to gain common political aims and, infrequently, aims of the promoters of these marriages. Most often it was concerned with a mutual defense against their common enemies. Usually, the first years of marriages were in accordance with political calculations, and, with time, the paths of both parties used to fall apart.

*Jan Tękowski***Die Dynastien von Piasten und Giedymins  
Die Geschichte von ihren Wechselbeziehungen im Mittelalter**

## Zusammenfassung

Die Geschichte der gegenseitigen Beziehungen zwischen den Herrscherdynastien von Polen und Litauen im Mittelalter ist für die den Europateil erforschenden Mediävisten eine der interessantesten Forschungsthemen. Die Intensität ihrer gegenseitigen Kontakte hing von den aufeinanderfolgenden Verschwägerungsetappen ab. Die Piasten heirateten die Vertreterinnen der Giedymins Dynastie, und diese nahmen damit die Konfession ihres Mannes an und wurden Mütter von christlichen Herzögen. Der erste Piast, der sich entschieden hat, Giedymins Tochter, Elisabeth zu heiraten, war der Herzog Wenzel von Plotzk (Wańko), Sohn des Boleslaw II. Schon im 14.Jh. hat man in der masowischen Linie der Piasten mit mehreren Ehen mit den Vertreterinnen der litauischen Dynastie zu tun. Die Folge von der Taufe Litauens waren die immer häufiger geschlossenen Ehen zwischen Giedymins und Piasten Familien. Alle Ehen dienten politischen Zielen der beiden Seiten oder auch deren Promotoren und zwar v. a. dem Schutz vor dem gemeinsamen Feind. In den ersten Jahren stimmten geschlossene Verbindungen meistens den politischen Überlegungen überein, manchmal aber waren die Wege der Ehepartner auch mit der Zeit getrennt.

*Sobiesław Szybkowski*

Gdańsk

## **Elita ziemi dobrzyńskiej na przełomie XIV i XV wieku Między zakonem krzyżackim a Królestwem Polskim**

Zanim przejdziemy do omawiania zachowań politycznych przedstawicieli szlacheckiej elity dobrzyńskiej na przełomie XIV i XV stulecia, nie sposób nie przedstawić skomplikowanych dziejów politycznych tego terytorium, które bez najmniejszej wątpliwości wywarły zdecydowany wpływ na zachowanie wspomnianej grupy.

Ziemia dobrzyńska bezpośrednio w skład Królestwa Polskiego została włączona po śmierci jej ostatniego księcia dzielnicowego, uznającego zwierzchnictwo króla Kazimierza Wielkiego, Władysława Garbatego. Zgon ów nastąpił po 5 czerwca 1351 roku, kiedy książę wystawił swój ostatni autentyczny dokument, a zapewne początkiem 1352 roku<sup>1</sup>. Już wkrótce po znalezieniu się Dobrzyńskiego pod bezpośrednim zarządem króla dała znać o sobie pograniczność tego terytorium i sąsiedztwo z państwem zakonu krzyżackiego. Król Kazimierz nosił się bowiem z zamiarem zastawu ziemi dobrzyńskiej na rzecz zakonu, o czym przekonuje koncept dokumentu wielkiego mistrza Winryka von Kniprode — pozbawiony wprawdzie daty rocznej, ale można go datować, z powodu wystąpienia w jego treści konkretnych osób, na okres od 6 stycznia 1351 do końca czerwca 1353 roku<sup>2</sup>. Do wprowadzenia tego zamiaru w życie

---

<sup>1</sup> J. Bieniak: *Kształtowanie się terytorium ziemi dobrzyńskiej w średniowieczu*. Zap. Hist. 1986, T. 51, z. 3, s. 29—30; K. Jasiński: *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*. Poznań—Wrocław 2001, s. 175.

<sup>2</sup> CDPruss, T. 3, nr 73; J. Bieniak: *Kształtowanie się...*, s. 29—31; K. Jasiński: *Rodowód...*, s. 175.

jednak nie doszło i ostatni Piast na polskim tronie do końca życia sprawował bezpośrednio rządy nad Dobrzyńskiem<sup>3</sup>.

Po jego śmierci otrzymał je z rąk króla Ludwika Andegaweńskiego wnuk Kazimierzowy po kądzieli, książę słuński Kazimierz Bogusławic (Każko), który wraz z ziemią dobrzyńską jako lennem Królestwa władał również ziemią bydgoską oraz okręgami wałeckim i złotowskim. Bezpośrednie rządy Każka zakończył jego zgon 2 stycznia 1377 roku<sup>4</sup>. Jego lenno, powiększone o ziemię inowrocławską z terytorium gniewkowskim (jednak bez Wałcza i Złotowa), król Ludwik nadał swemu bliskiemu współpracownikowi, księciu opolskiemu Władysławowi. Dokument nadawczy węgierskiego Andegawena pochodzi wprawdzie z 11 grudnia 1378 roku, jednakże ziemia dobrzyńska znalazła się pod rzeczywistym panowaniem Opolczyka później. Było to związane z tym, że bezpośrednio po śmierci Każka obszar ten jako zabezpieczenie swojego niespłaconego posagu otrzymała wdowa po Kazimierzu Bogusławicu, księżna Małgorzata Siemowitówna. Ostatni swój dokument jako władczyni Dobrzyńskiego wystawiła ona 28 listopada 1379 roku i dopiero po tej dacie książę opolski stał się rzeczywistym władcą tego terytorium<sup>5</sup>.

Upadek panowania Władysława w ziemi dobrzyńskiej był natomiast związany z dokonaniem przezeń na rzecz zakonu krzyżackiego w 1391 roku zastawem zamku w Złotorii z okręgiem. Król Władysław Jagiełło fakt ten potraktował jako naruszenie umowy lennej i najechał na północnopolskie posiadłości

<sup>3</sup> J. Bieniak: *Kształtowanie się...*, s. 30—31. Autorzy w starszej literaturze przedmiotu (B. Paszkiewicz: *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*. Warszawa 1925, s. 216; Z. Guldon, J. Powierski: *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII—XIV wieku*. Warszawa—Poznań 1974, s. 216) przyjmowali zastaw za fakt. Należy jednak zgodzić się z argumentacją J. Bieniaka, wyrażoną w cytowanej pracy, że Kazimierz Wielki wprawdzie planował zastawienie ziemi dobrzyńskiej, jednak zamiaru swego nie zrealizował. Co ciekawe, w najnowszej syntezie poświęconej państwu zakonu krzyżackiego w Prusach także znajdujemy informację o zastawie jako fakcie — i to w bardzo szerokim przedziale czasowym (1352—1365) — pomimo znajomości przez autora odnośnego fragmentu pracy J. Bieniaka (nadto, nie wiadomo, skąd została zaczerpnięta data 1365, zamykająca okres rzekomego pozostawiania Dobrzyńskiego pod rządami zakonu, ponieważ nie wynika ona z żadnych źródeł); por. J. Tandecki: *Władztwo terytorialne wielkich mistrzów (1309—1409)*. W: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*. Red. M. Biskup, R. Czaja. Warszawa 2008, s. 106—107.

<sup>4</sup> J. Bieniak: *Kształtowanie się...*, s. 31—32.

<sup>5</sup> KDP, T. 2/2, nr 530; KDW, T. 6, nr 259; Z. Guldon, J. Powierski: *Podziały...*, s. 220—221; J. Bieniak: *Kształtowanie się...*, s. 32—33; J. Karczewska: *Kujawsko-dobrzyńskie władztwo Władysława Opolczyka*. W: *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy. Próba oceny w sześćsetlecie śmierci*. Red. A. Pobóg-Lenartowicz. Opole 2001, s. 53—54; J. Tęgowski: *Władztwo księcia Władysława Opolczyka w ziemi dobrzyńskiej i na Kujawach. Zarys problematyki*. W: *Książę Władysław Opolczyk. Fundator klasztoru Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie*. Red. M. Antoniewicz, J. Zbudniewek. Warszawa 2007, s. 297—298; J. Sperka: *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370—1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*. Katowice 2006, s. 37.



Opolczyka<sup>6</sup>. Opanowana została także (we wrześniu 1391 roku) ziemia dobrzyńska, z wyjątkiem zamku w Bobrownikach, bronionego przez starostę Władysława Borzyma Szarego ze Smugi, który wytrzymał oblężenie trwające do 21 listopada i doczekał wkroczenia wojsk krzyżackich, które wyparły wojska królewskie z większości tego terytorium. Konsekwencją było zastawienie przez Opolczyka całej wspomnianej ziemi zakonowi na podstawie dokumentu wystawionego w Malborku 27 lipca 1392 roku<sup>7</sup>. Pod władzą krzyżackich wójtów Dobrzyńskie pozostawało do połowy czerwca 1405 roku, kiedy to panowanie przejął tam król Władysław Jagiełło po zwróceniu Krzyżakom sumy zastawnej. Zdecydowano o tym rok wcześniej, podczas zjazdu w Raciążku, który zaowocował traktatem pokojowym zawartym między Polską i Litwą a zakonem<sup>8</sup>. W niniejszym tekście podejmiemy próbę przedstawienia postaw politycznych elity szlacheckiej ziemi dobrzyńskiej w bardzo ciekawym okresie zastawu krzyżackiego w latach 1392—1405. W narracji wyjdziemy jednak nieco poza graniczną datę obecności Krzyżaków na tym terenie w celu zaprezentowania bezpośrednich konsekwencji przyjętych postaw politycznych dla powstałych w wyniku zastawu stronnictw wewnątrz dobrzyńskiej elity. Dodajmy jeszcze, że Krzyżacy wrócili do ziemi dobrzyńskiej w cztery lata po jej wykupieniu przez Koronę, ponieważ było to jedyne z terytoriów Królestwa Polskiego opanowane na dłużej przez nich w pierwszym etapie Wielkiej Wojny w sierpniu 1409 roku<sup>9</sup>. Zachowanie elity dobrzyńskiej w okresie prawie rocznej okupacji krzyżackiej stanowi jednak samodzielny, dość szeroki temat (jakkolwiek sytuacja powstała w latach 1391—1405 odegrała w formowaniu się ówczesnych postaw wiodącą rolę), który pozostawiamy do osobnego omówienia.

Przedstawiony skrót politycznych dziejów Dobrzyńskiego pokazuje, że w chwili opanowania przez Krzyżaków w 1391 roku ziemia ta posiadała dwudziestoletnią tradycję politycznej autonomii w ramach Królestwa Polskiego. Należy także zwrócić uwagę, że przed oddaniem jej w lenno Kazimierzowi Bogusławicowi znajdowała się ona pod bezpośrednim zarządkiem Kazimierza

<sup>6</sup> KDP, T. 2/2, nr 542; Z. Guldon, J. Powierski: *Podziały...*, s. 224; J. Bieniak: *Kształtowanie się...*, s. 34—36; J. Pakulski: *Jeszcze o zastawie Złotorii i ziemi dobrzyńskiej Krzyżakom przez Władysława Opolczyka w latach 1391—1392*. „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 1995, T. 9, *passim*; J. Karczewska: *Kujawsko-dobrzyńskie władztwo...*, s. 57; J. Sperka: *Wojny Władysława Jagiełły z księciem opolskim Władysławem (1391—1396)*. Cieszyn 2003, s. 22—23; Tenże: *Otoczenie...*, s. 38—39; J. Tęgowski: *Władztwo...*, s. 306—307.

<sup>7</sup> KDP, T. 2/2, nr 543; J. Bieniak: *Kształtowanie się...*, s. 36; K. Neitmann: *Die Pfandverträge des Deutschen Ordens in Preussen*. „Zeitschrift für Ostforschung” 1992, Bd. 41, s. 6—8; J. Karczewska: *Kujawsko-dobrzyńskie władztwo...*, s. 57—58; J. Sperka: *Wojny...*, s. 23, 33; Tenże: *Otoczenie...*, s. 39; J. Tęgowski: *Władztwo...*, s. 307—308.

<sup>8</sup> J. Bieniak: *Kształtowanie się...*, s. 37.

<sup>9</sup> Tamże, s. 38—39; S.M. Kuczyński: *Wielka wojna z zakonem krzyżackim w latach 1409—1411*. Warszawa 1987, s. 135, 142—145.

Wielkiego mniej niż 19 lat. Przedtem zaś przez kilkanaście lat (do 1343 roku) zarządzali nią Krzyżacy, którzy podbili te tereny w trakcie wojny z Polską w ostatnich latach panowania Władysława Łokietka<sup>10</sup>. Szlachecka elita ziemi dobrzyńskiej była więc nadal *de facto* elitą księstwa dzielnicowego, co, jak należy sądzić, odegrało dużą rolę, kiedy w latach 1391—1392 jej przedstawicielom postawiono pytanie: wobec kogo mają zachować lojalność: rządzącego zgodnie z wolą zmarłego Ludwika Władysława Opolczyka, Krzyżaków, którzy zajęli na jego wezwanie Dobrzyńskie, a następnie objęli je jako zastawnicy, czy króla Władysława Jagiełły i Korony, w skład której ich ziemia wchodziła na zasadach autonomicznych.

Wydaje się, że w początkach kryzysowej pod względem politycznym sytuacji duża część ważniejszych dobrzyńskich urzędników ziemskich i szlachty nieurzędniczej nie przeciwstawiała się polityce księcia Władysława, uznając najwyraźniej jego prawo do dowolnego dysponowania swym lennem<sup>11</sup>. Przekonuje o tym dokument zastawu zamku w Złotorii z kluczem dóbr książęcych z 1391 roku, w którego testacji znaleźli się: sędzia dobrzyński Andrzej Słup z Wierzbicka herbu Dołęga, marszałek dobrzyński Iwan z Radomina herbu Pierzchała, podsędek Mikołaj Kosisko ze Złotopola herbu Laska, bliżej nieznany podkoni Jasiek oraz niesprawujący urzędów: Janusz z Kikoła herbu Ogon, Mikołaj i Grzymek (*Krzimke*) z Klonowa (zapewne agnaci starosty dobrzyńsko-bydgoskiego, księcia Każka Floriana z Klonowa), Marek ze Steklina (identyczny zapewne z tegoż imienia z dziedzicem Wagańca na Kujawach) herbu Doliwa, Bernard z Księtego herbu Pobóg. Listy dobrzyńskich świadków dopełniali przedstawiciele dwóch rodzin obcego pochodzenia, które dopiero podczas panowania Władysława Opolczyka weszły w posiadanie dóbr w Dobrzyńskiem: Ślązak Piotr Lebel z Osieka oraz przybysze z krzyżackiej Pomezanii: Janusz (starszy) i Piotr Sztembarscy z Sokołowa i Dolska<sup>12</sup>. Do-

<sup>10</sup> J. Bieniak: *Kształtowanie się...*, s. 18—28.

<sup>11</sup> O elicie urzędniczej Dobrzyńskiego podczas rządów księcia Władysława por. J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 100—108.

<sup>12</sup> KDP, T. 2/2, nr 543. Przynależność rodzinną i rodową wymienionych tu osób precyzują: J. Bieniak: *Elita ziemi dobrzyńskiej w późnym średniowieczu i jej majątki*. W: *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*. Red. O. Krut-Horonziak, J. Kajzer. Włocławek 1995, s. 30, 36, 48, 52—53, 58; J. Bieniak: *Stembarcki Janusz starszy z Sokołowa*. W: PSB, T. 43, s. 370—372; B. Możejko: *Janusz ze Stembarku i Sokołowa*. W: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*. T. 2. Red. S. Gierszewski. Gdańsk 1994, s. 299—300; S. Szybkowski: *Rządy Kazimierza (Każka) Bogusławica w ziemi bydgoskiej. Jeszcze o otoczeniu księcia słupsko-bydgosko-dobrzyńskiego*. W: „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”. Nr 6: *Książęta, urzędnicy, złoczyńcy*. Red. B. Śliwiński. Gdańsk 1999, s. 257, 259; J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 106, 109—110, 318—319; S. Józwiak, A. Szweða: *Dyplomatyczna aktywność rycerza Janusza Stembarckiego z Sokołowa w politycznych stosunkach polsko-krzyżacko-litewskich w pierwszej połowie XV wieku*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2008, nr 1, s. 4. W przypadku podkoniego Jaśka można jedynie zasugerować, że mógł być on tożsamy z Janem z Oleszna herbu Luba, który bez tytułu urzęd-

dajmy jeszcze, że w charakterze świadków wyrażających zgodę na zastaw dokumentu księżnej Ofki (Wieluń, 16 maja 1391 roku) także wystąpiło trzech terrigenów dobrzyńskich: wspomniani Iwan z Radomina i Piotr Lebel oraz stolnik dobrzyński Mikołaj, którego przynależności rodzinnej nie potrafimy określić<sup>13</sup>. Należy przy tym podkreślić, że testatorami książęcych dokumentów byli przedstawiciele kręgów rodzinnych, które już wkrótce znalazły się w odrębnych obozach politycznych: sprzeciwiającego się zastawieniu całej ziemi na rzecz Krzyżaków (sędzia, podsędek, zapewne też Markusz ze Steklina, w związku z postawą swych możniejszych krewnych z Mazowsza i Pleckiej Dąbrowy<sup>14</sup>) oraz grupy, która zaakceptowała rządy krzyżackie i podjęła z zakonem współpracę (marszałek, Janusz z Kikoła, Piotr Lebel) lub przynajmniej nie przeciwstawiała się mu (Bernard z Księtego). Jakich wyborów dokonali pozostali świadkowie zastawu Złotorii, nie jesteśmy w stanie zasugerować.

Do zdecydowanego wyboru dobrzyńską szlachtę zmusiło wkroczenie wojsk królewskich i następująca po nim interwencja krzyżacka, skutkująca zastawem całego Dobrzyńskiego. Już we wrześniu 1391 roku przeciwko władzy polskiej opowiedzieli się, odmawiając złożenia hołdu Władysławowi Jagielle: kasztelan dobrzyński Andrzej z Radzików i Woli herbu Ogon, jego rodzony brat miecznik dobrzyński Piotr z Lubina i Umienia, kasztelan rypiński Piotr Świnka (I) ze Strzyg herbu Świnka oraz wspomniany marszałek Iwan z Radomina<sup>15</sup>. Konsekwencją postawy kasztelanów: dobrzyńskiego i rypińskiego,

---

niczego wystąpił w dokumencie sądu ziemskiego dobrzyńskiego z 1378 roku. Dodatkowym argumentem za tą identyfikacją może być to, że podkoniostwo dobrzyńskie w późniejszym okresie było niejako „dziedziczne” w rodzinie Oleszeńskich. Następcą Jana (już w 1393 roku) był bowiem Mikołaj z Oleszna, następnie (jednak po posiadaczach tego urzędu wywodzących się z innych rodzin) urząd ten sprawował w 1441 roku prawdopodobny syn Mikołaja Boruta z Tupadł. Nie można jednak całkowicie wykluczyć, że Jan z Oleszna występujący w 1378 roku był identyczny z dowodnie posługującym się herbem Luba podstolim dobrzyńskim (1381—1388), którego pochodzenia rodzinnego ani przydomka posesjonatycznego źródła nie podają (por. J. Bieniak: *Elita...*, s. 58; Tenże: *Dobrzyński wywód szlachectwa z 1378 roku*. W: *Heraldyka i okolice*. Red. A. Rachuba, S. Górzyński, H. Manikowska. Warszawa 2002, s. 448—449; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370—1501)*. Gdańsk 2006, s. 190, 496).

<sup>13</sup> CDPruss, T. 4, nr 105; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 191, 499.

<sup>14</sup> J. Bieniak: *Doliwowie w XIII wieku. Przesłanki późniejszej świetności rodu w Królestwie Polskim ostatnich Piastów*. W: *Cracovia, Polonia, Europa*. Red. W. Bukowski, K. Ożóg, F. Sikora, S. Szczur. Kraków 1995, s. 233, przyp. 29.

<sup>15</sup> *Rocznik franciszkanów toruńskich*. SRPrus, T. 3, s. 174—175; M. Goyski: *Sprawa zastawu ziemi dobrzyńskiej przez Władysława Opolczyka i pierwsze lata sporu (1391—1399)*. Warszawa 1907; B. Możejko: *Ród Świnków na pograniczu polsko-krzyżackim w średniowieczu*. Gdańsk 1998, s. 96—97; J. Bieniak: *Sadłowo i jego dziedzice w średniowieczu*. W: *Zamek w Sadłowie na ziemi dobrzyńskiej*. Red. J. Kajzer. Rypin 2004, s. 44; J. Bieniak: *Radziki (Radzikowo) i ich dziedzice w średniowieczu*. W: *Zamek w Radzikach Dużych na ziemi dobrzyńskiej*. Red. J. Kajzer. Rypin 2009, s. 28, 39; J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 106—107. O pochodzeniu, genealogii i działalności tych postaci poza pracami już wymienionymi por.:

oraz marszałka było także potwierdzenie przez nich pieczęciami dokumentu zastawnego Opolczyka z 27 lipca 1392 roku. Co ciekawe, w tej samej roli wystąpił wówczas Piotr Lebel<sup>16</sup>. Wypada zatem uznać, że najważniejsze osoby, reprezentujące dobrzyńską elitę urzędniczą, w 1392 roku poparły decyzję księcia o zastawie całej ziemi na rzecz Krzyżaków. Andrzej z Radzików (mianowany na kasztelanię dobrzyńską jeszcze przez Kazimierza Wielkiego), Piotr Świnka (I) (nominat Kazimierza Bogusławica) i Iwan z Radomina (pierwotnie marszałek dworu wspomnianego) byli bowiem przywódcami obozu, który stanowiąc zaplecze polityczne rządów ziemi dobrzyńskiej najpierw Każka, później zaś Władysława Opolczyka<sup>17</sup>. Ich bardzo silną pozycję w elicie tych terenów, uzyskaną już za panowania Kazimierza Bogusławica, wyraziście potwierdza fakt, że w liście Ludwika Andegaweńskiego, zawiadamiającym dobrzyńską wspólnotę szlachecką o nadaniu Opolczykowi Dobrzyńskiego w charakterze lenna, imiennie jako adresaci zostali wymienieni właśnie oni<sup>18</sup>. Dodać jeszcze wypada, że Ogonowie z Radzików i Świnkowie ze Strzyg należeli do najzamożniejszych rodzin szlacheckich ziemi dobrzyńskiej, a ich znaczenie dobitnie podkreślał fakt posiadania przez nich zamków prywatnych, jedynych tego typu obiektów w całym Dobrzyńskiem: w Radzikach (zamek Ogonów Radzikowskich) oraz w Sadłowie (posiadłość Świnków)<sup>19</sup>.

Zupełnie odmienną opcję wybrali natomiast: podsedek Mikołaj Kosisko ze Złotopola wraz z dwoma braćmi: Janem i Grzymkiem (Grzymisławem), którzy w sierpniu 1392 roku bronili zaciekle przed Krzyżakami Dobrzynia, poddając się dopiero po przybyciu większych sił zakonnych, z zapewnieniem sobie jednakże możliwości honorowego wyjścia z bronionego grodu<sup>20</sup>.

---

J. Bieniak: *Elita...*, s. 33—34, 44—45, 52—54; Tenże: *Średniowieczne polskie rody rycerskie. Stan badań, problemy sporne, możliwości i trudności badawcze*. W: *Genealogia. Stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*. Red. J. Pakulski, J. Wroniszewski. Toruń 2003, s. 63—73; M. Szymecka: *Otoczenie księcia słupsko-dobrzyńskiego Każka*. W: „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”. Nr 5: *Szlachta, starostowie, zaciężni*. Red. B. Śliwiński. Gdańsk—Koszalin 1998, s. 309—311; A. Supruniuk: *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374—1426). Studium o elicie politycznej Mazowsza na przełomie XIV i XV wieku*. Warszawa 1998, s. 144—145, 235—236; S. Szybkowski: *O potomstwie kasztelana dobrzyńskiego Andrzeja z Woli i Radzików*. W: „Studia z Dziejów Średniowiecza”. Nr 13: *Odkrywczy, princepsy, rozbójnicy*. Red. B. Śliwiński. Malbork 2007, s. 283—298.

<sup>16</sup> KDP, T. 2/2, nr 543; J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 106—107.

<sup>17</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 44, 52; Tenże: *Sadlowo...*, s. 39; B. Możejko: *Ród Świnków na pograniczu polsko-krzyżackim w średniowieczu*. Gdańsk 1998, s. 87—97.

<sup>18</sup> AGZ, T. 5, nr 14; J. Bieniak: *Sadlowo...*, s. 44; Tenże: *Radziki...*, s. 39.

<sup>19</sup> J. Bieniak: *Średniowiecze na ziemi dobrzyńskiej*. Cz. 2. W: *Z dziejów ziemi dobrzyńskiej*. T. 2. Red. Z. Góźdz. Dobrzyń 1998, s. 29—32; L. Kajzer, J. Pietrzak: *Zamek w Sadłowie na tle porównawczym*. W: *Zamek w Sadłowie...*, s. 253—264; L. Kajzer, T. Olszacki, J. Pietrzak: *Zamek na tle porównawczym*. W: *Zamek w Radzikach Dużych...*, s. 129—143.

<sup>20</sup> *Rocznik franciszkanów toruńskich...*, s. 180—181; J. Bieniak: *Elita...*, s. 48.

Zajęcie ziemi dobrzyńskiej przez zakon i wzięcie jej w zastaw od Władysława Opolczyka w 1392 roku spotkało się z negatywnym przyjęciem w Polsce. Za bezprawny uważali go oboje polscy monarchowie: Jadwiga Andegaweńska i Władysław Jagiełło. Przeciwno niemu protestowali także wybitni przedstawiciele polskiej elity politycznej w listach pisanych ze zjazdów ogólnokrajowych, wyrażając niewątpliwie opinię szlacheckiego narodu politycznego. Należy jednak zwrócić uwagę, że władze zakonu nigdy nie zdecydowały się na zakup Dobrzyńskiego, mimo zabiegów czynionych w tym względzie przez Władysława Opolczyka<sup>21</sup>. Negowanie przez Koronę praw władczych Krzyżaków w zastawionej im ziemi prowadziło do nieuznawania przez króla Jagiełłę także prerogatyw wielkiego mistrza w zakresie nominacji tamtejszych urzędników ziemskich. Spowodowało to, że najwyższy urzędnik zakonu na stanowiska sprawowane przez stronników Korony, którzy opuścili ziemię dobrzyńską, lub opustoszałe w wyniku śmierci, ewentualnie awansu poprzednich posiadaczy, dokonywał własnych nominacji, nieakceptowanych przez króla, mianującego swoich kandydatów. Doprowadziło to do powstania w wypadku niektórych dobrzyńskich urzędów w latach 1392—1405 dwóch ciągów urzędniczych: godności sprawowanych jednocześnie przez nominatów krzyżackich i królewskich<sup>22</sup>.

Kilkunastoletnie rządy Krzyżaków spowodowały utrwalenie się w łonie elity dwóch obozów politycznych: prokrzyżackiego i prokrólewskiego. Przywódców grupy filozakonnej (a takimi byli bez wątpienia Andrzej z Radzików, Piotr Świnka (I) i Iwan z Radomina) i ich najbliższych krewnych widać nader często jako świadków dokumentów wystawianych w latach zastawu krzyżackiego (1392—1405) przez znajdujący się pod kontrolą zakonu sąd ziemski dobrzyński, działający pod przewodnictwem zakonnego wójta bobrownickiego (dobrzyńskiego), a także w innych dokumentach wystawianych wówczas w ziemi dobrzyńskiej oraz źródłach proveniencji krzyżackiej<sup>23</sup>. Do obozu prokrzyżackiego należy również wliczyć miecznika dobrzyńskiego Piotra

<sup>21</sup> CDPruss, T. 4, nr 109, 111; M. Goyski: *Sprawa zastawu...*, *passim*; Z. Guldon, J. Powierski: *Podziały...*, s. 224—225; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański: *Władysław II Jagiełło*. Wrocław 1990, s. 163—167; J. Sperka: *Wojny...*, s. 45—46; Tenże: *Otoczenie...*, s. 39.

<sup>22</sup> S. Szybkowski: *Pięć dokumentów sądu ziemskiego dobrzyńskiego z XIV i XV w.* W: „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”. Nr 9: *Biskupi, lennicy, żeglarze*. Red. B. Śliwiński. Gdańsk 2003, s. 399—401; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 113—114, 179—180, 484—485, 488, 495—497, 503.

<sup>23</sup> KDP, T. 1, nr 146; T. 2/2, nr 518, 545, 549; *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399—1409* (dalej: MTB). Hrsg. v. E. Joachim. Königsberg 1896, s. 3, 19, 20, 45, 87, 90, 109, 113, 120, 134, 150, 158, 168, 202, 206, 218, 248, 273, 279, 282, 284, 290, 299, 315; *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum* (dalej: RHD). Bd. 1/1. Hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch. Göttingen 1948, nr 547a; S. Szybkowski: *Pięć dokumentów...*, nr 1—2.

z Umienia i Lubina, który wraz z bratem odmówił złożenia hołdu królowi. Rychno jednak zmarł, bo już w 1393 roku<sup>24</sup>. Personalny skład interesującego nas środowiska możemy jednak znacznie poszerzyć. Wydaje się bowiem pewne, że do stronnictwa prokrzyżackiego w tym czasie należały osoby, które uzyskiwały od wielkiego mistrza nominacje na dobrzyńskie urzędy ziemskie. Pozwala to do interesującej nas grupy zaliczyć także: sędziego Trojana z Ostrowitego i Kikoła herbu Ogon, podśędka Beszla z Zarzeczewa i Czarnego, stolnika Andrzeja z Lubina (syna miecznika Piotra), kasztelana słońskiego Mikołaja z Makówca, chorążego Mikołaja z Trutowa herbu Ogon, kasztelana dobrzyńskiego Janusza z Kutna i Skępego (wnuka Andrzeja z Radzików, mianowanego po jego śmierci), kasztelana rypińskiego Adama Świnkę z Zielonej i Legendorfu (wnuka Piotra Świnki (I), mianowanego też po jego śmierci)<sup>25</sup>. Zapewne przez Krzyżaków, o czym świadczy czas ostatnich wystąpień ich poprzedników, zostali mianowani również: na urząd stolnika — Piotr Świnka (II) ze Strzyg, występujący z odnośną tytułaturą już w 1393 roku, syn Piotra (I) a ojciec Adama, natomiast na urząd podkoniego — Mikołaj z Oleszna herbu Luba (także notowany na urzędzie po raz pierwszy w 1393 roku)<sup>26</sup>. Do stronników krzyżackich wliczyć należy też rodzinę Raszów ze Starorypina, których przedstawiciel Jan Rasz był długoletnim dienerem najpierw wielkiego mistrza Konrada von Jungingena, a później jego brata Ulryka, a nadto z nominacji tego pierwszego miał zostać chorążym dobrzyńskim (po śmierci Mikołaja z Trutowa), do czego jednak nie doszło ze względu na wykupienie Dobrzyńskiego przez Koronę w czerwcu 1405 roku<sup>27</sup>. W służbie wielkich mistrzów aż do 1405 roku znaj-

<sup>24</sup> *Rocznik franciszkanów toruńskich...*, s. 171—175; J. Bieniak: *Radziki...*, s. 28—29; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 491.

<sup>25</sup> S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 484—485, 488, 495—497, 501, 503.

<sup>26</sup> Tamże, s. 494, 499.

<sup>27</sup> Tamże, s. 484—485. Pozostajemy tu przy dotychczasowym obrazie awansów wewnątrz hierarchii dobrzyńskiej w latach 1392—1405. Za nieuwzględniające wszystkich czynników uważamy ostatnie domysły J. Bieniaka (*Sadłowo...*, s. 54—57; Tenże: *Radziki...*, s. 28), zgodnie z którymi kasztelana rypińskiego Piotra Świnkę (I) przed 1 stycznia 1398 roku na urzędzie miał zastąpić jego syn, dotychczasowy stolnik dobrzyński Piotr Świnka (II), a kasztelan dobrzyński Andrzej z Radzików sprawował swój urząd w 1399 roku, przy czym występujący na tym samym stanowisku co Andrzej 13 maja 1399 roku Mćciszek z Wielkiej Chelmicy herbu Jastrzębiec został przez Władysława Jagiełłę mianowany *przeciwko* Radzikowskiemu. Oba te problemy wymagają obszerniejszej polemiki, na którą nie ma tu miejsca. Podajmy tylko, że czas ostatniego wystąpienia Piotra Świnki (II) (31 grudnia 1401) dość dobrze komponuje się z pierwszym wystąpieniem stolnika dobrzyńskiego Andrzeja z Lubina (23 stycznia 1402), co razem wskazuje, że Świnka (II) aż do końca życia był stolnikiem dobrzyńskim (nigdy zaś nie został w źródłach wspomniany z tytułaturą kasztelana rypińskiego). Dalej fakt, że Andrzej z Radzików poręczył spłatę długu Macieja z Łabiszyna (o czym wiemy ze źródła z 1400 roku), który (co zresztą dopuszcza także J. Bieniak) mógł zostać zaciągnięty również w 1398 roku, nie musi dowodzić, że leciwy kasztelan dobrzyński żył po 13 maja 1399 roku, kiedy z tytułaturą kasztelańską występował już Mćciszek. Długi odstęp między ostatnim wystąpie-

dował się także Piotr Lebel z Osieka<sup>28</sup>. Do stronników krzyżackich zaliczamy również Janusza z Kikoła. Przesłanką, na której opieramy tę kwalifikację, jest jego bliskie pokrewieństwo agnacyjne z sędzią z krzyżackiej nominacji Trojanem oraz (nieco dalsze) z kasztelanem dobrzyńskim Andrzejem i miecznikiem Piotrem<sup>29</sup>. Janusz wprawdzie nie występował jako asesor lub świadek dokumentów sądowych z lat 1392—1405 (sprzedał za to Kikół Krzyżakom w 1395 roku, pozostawiając sobie w tej wsi tylko 5,5 morgi<sup>30</sup>, czego jednak nie można uważać za dowód na to, że im sprzyjał), natomiast jego descendent (zapewne syn) — Trojan z Kikoła niewątpliwie już podczas zastawu Dobrzyńskiego został dienerem wielkiego mistrza (jako taki notowany od 1408 roku) i w tym charakterze uczestniczył w wydarzeniach wojny 1409—1411. Potem zaś w nagrodę otrzymał dobra ziemskie w Prusach<sup>31</sup>, co zdaje się przekonywać, że familia ta już wcześniej zdecydowała się postawić na kartę krzyżacką<sup>32</sup>.

Po przedstawieniu personalnego składu stronnictwa prokrzyżackiego warto dokonać próby identyfikacji urzędników dobrzyńskich, którzy w 1392 roku wybrali lojalność wobec Korony. Już wspominaliśmy o Leszczycach ze Złoto-

niem w źródłach przyjaznych Krzyżakom kasztelanów dobrzyńskiego i rypińskiego (1 stycznia 1398) a pierwszym pojawieniem się w źródłach ich dowodnych następców z wielkomistrzowskiej nominacji, przy jednoczesnym pojawieniu się kasztelana dobrzyńskiego z nominacji królewskiej w 1399 roku, można wszak także tłumaczyć, czego nie bierze pod uwagę J. Bieniak, ogólnym odprężeniem w stosunkach zakonu z państwem polsko-litewskim, do którego doszło po pokoju na wyspie Salin w 1398 roku, a który to pokój został złamany przez Witolda dopiero w marcu 1401. W takiej sytuacji wielki mistrz Konrad von Jungingen mógł poważnie ociągać się z nominacją na opustoszałe urzędy dobrzyńskie (przy czym nie kwestionujemy jego przekonania o prawie do nominowania dobrzyńskich urzędników ziemskich w latach zastawu, co dobitnie wyłożył w liście do Władysława Jagiełły z 1405 roku; por. *Geheimes Staatsarchiv Preussisches Kulturbesitz Berlin-Dahlem* (dalej: GSA), Ordensfoliant 3, s. 208), mając na uwadze świeżo osiągnięty kompromis polityczny, stąd prokrzyżackiego kasztelana dobrzyńskiego widzimy dopiero w 1400 roku, a kasztelana rypińskiego w 1402 roku.

<sup>28</sup> MTB, s. 207, 348.

<sup>29</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 36.

<sup>30</sup> KDP, T. 2/2, nr 549.

<sup>31</sup> MTB, s. 487; S. Józwiak: *Wywiad i kontrwywiad w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach. Studium nad sposobami pozyskiwania i wykorzystaniem poufnych informacji w późnym średniowieczu*. Malbork 2004, s. 236—237.

<sup>32</sup> Tak też była rodzina Kikolskich postrzegana przez Jagiełłę, który po powrocie Dobrzyńskiego pod jego panowanie skonfiskował im „za wykroczenia” (*certos excessos*) — przy czym pod tym pojęciem należy bez wątpienia rozumieć poparcie udzielone przez nich Krzyżakom i zaangażowanie Trojana w służbę wielkiemu mistrzowi — ich resztówkę (owe 5,5 morgi, które pozostały im po transakcji z 1395 roku) w Kikole, a całą wieś włączył do dobrzyńskich dóbr Korony; potomkowie Janusza: Jan, Piotr i Jerzy (Jurek), dopiero w 1433 roku za wstawiennictwem ich możnego współrodowca Mikołaja Parawy z Lubina uzyskali od króla Władysława nadanie dwudziestu łanów w Kikole, pod warunkiem uczestnictwa w obowiązku pospolitego ruszenia z poczem składającym się z kopijnika i dwóch strzelców (KDP, T. 2/2, nr 577; J. Pakulski: *Kikół — w poszukiwaniu właściwego herbu*. „Rocznik Muzealny” 1991, T. 4, s. 124—125).

polu, którzy bronili wówczas Dobrzyń przed Krzyżakami. Trzej bracia Kosiskowie: podsędek dobrzyński Mikołaj, Jan i Grzymek, znaleźli się potem na terenach podległych bezpośredniej władzy królewskiej, a ich dobrzyńskie posiadłości zostały przez zakon skonfiskowane. Jako tymczasowe uposażenie Władysław Jagiełło przekazał im miasto Grzegorzew z kluczem pięciu wsi w powiecie konińskim, należącym do dóbr kapituły gnieźnieńskiej. W 1394 roku przekazano im także ze skarbu królewskiego zapomogi pieniężne w wysokości łącznej dwudziestu czterech grzywien<sup>33</sup>. Jan Kosisko uzyskał również od Jagiełły nominację na urząd chorążego dobrzyńskiego, opustoszały po śmierci jego poprzednika Mikołaja, żyjącego jeszcze w 1393 roku<sup>34</sup>. Dodajmy, że królewska nominacja dla Jana nie została uznana przez wielkiego mistrza, który na chorągwo dobrozyskie mianował Mikołaja z Trutowa. Konkurenta ze strony krzyżackiej doczekał się także podsędek Mikołaj ze Złotopola, ponieważ na jego urząd Konrad Jungingen udzielił nominacji Beszlowi z Czarnego i Zarzeczewa, występującemu jako podsędek dobrzyński w latach 1400—1402<sup>35</sup>. Żadnego z braci Kosisków nie widać na terenie ziemi dobrzyńskiej podczas trwania zastawu, notują ich natomiast źródła proveniencji łęczyckiej i wielkopolskiej (gdzie Jan wżenił się w Orchowo w powiecie gnieźnieńskim)<sup>36</sup>.

Kolejnym emigrantem z Dobrzyńskiego po przejęciu tego terytorium przez Krzyżaków był tamtejszy sędzia Andrzej Słup z Wierzbicka, którego już wcze-

<sup>33</sup> *Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens* (dalej: AB). Hrsg. W. Ziesemer. Danzig 1921, s. 468; Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 179; J. Bieniak: *Elita...*, s. 48.

<sup>34</sup> Problem nominacji na chorągwo dobrozyskie po śmierci Mikołaja rozwiązywano dotychczas w ten sposób, że za jego bezpośredniego następcę uważano brata Jana-Grzymisława Kosiskę (Z. Lasocki: *Dostojnicy i urzędnicy ziemi dobrzyńskiej w XIV i XV wieku*. Mies. Her. 1934, T. 13, s. 53; J. Bieniak: *Elita...*, s. 48; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 484), któremu w zapiskach dokumentujących jego działalność przed sądem ziemskim łęczyckim trzy razy (9 i 30 czerwca 1394) przydano tytuł chorążego dobrzyńskiego (TP IV, nr 4997, 5018, 5036). Zakładano przy tym, że Grzymisław szybko zmarł i na opustoszały w ten sposób urząd chorążego król mianował jego brata Jana. Tymczasem w zapisce z królewskich ksiąg rachunkowych z 23 czerwca 1394 roku znajduje się nota, że sumę czterech grzywien na ustne polecenie Władysława Jagiełły wypłacono Janowi chorążemu, Mikołajowi i Grzymkowi *terrigenis Dobrinensibus* (Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 194), którzy bez wątplenia są identyczni z braćmi Kosiskami: Janem, podsędkiem Mikołajem (którego tytułatury tam nie uwzględniono) oraz Grzymisławem. Wydaje się zatem, że tytuł chorążego dobrzyńskiego został Grzymisławowi przydany w księgach grodzkich łęczyckich pomyłkowo. Najwyraźniej pisarz, wiedząc, że jeden z braci posiada chorągwo dobrozyskie, określili tym urzędem niewłaściwego Kosiskę (wszak Grzymek żył, kiedy Jan 23 czerwca został określony chorążym). Jan jako chorąży dobrozyski wystąpił ponownie już 20 października 1394 roku (TP III, nr 3452; Z. Lasocki: *Dostojnicy...*, s. 53; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 484). Konsekwencją naszego dowodzenia musi być także uznanie, że występujący anonimowo chorąży dobrozyski, który 27 lutego 1394 roku otrzymał ze skarbu królewskiego dwadzieścia grzywien, to też Jan Kosisko (Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 179).

<sup>35</sup> S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 484, 495—496.

<sup>36</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 48—49.



sną jesienią 1392 roku notują źródła na terenie ziemi łączyckiej, gdzie krótko pełnił funkcję starosty<sup>37</sup>. Nie ma go natomiast w źródłach powstałych na terenie ziemi dobrzyńskiej w latach 1392—1405, nie wiemy jednak, gdzie spędzał ten okres. Wiadomo natomiast, że w jego miejsce Krzyżacy mianowali na urząd sędziego wspomnianego Trojana z Ostrowitego i Kikoła, który występował w tym charakterze w źródłach w latach 1393—1402<sup>38</sup>. Należy przyjąć, że przedstawione fakty pozwalają z dużą dozą pewności także Andrzeja zaliczyć do stronnictwa prokrólewskiego dobrzyńskiej szlachty<sup>39</sup>.

Za królewskich stronników w ziemi dobrzyńskiej wypada też uznać rodzinę Doliwów z Mazowsza i Pleckiej Dąbrowy. Jej senior — Tomisław z Mazowsza w momencie zastawów Złotorii, a następnie całej ziemi dobrzyńskiej na rzecz Krzyżaków sprawował urząd kasztelana słońskiego<sup>40</sup>. Co ciekawe, nie widać go na odnoszących się do tych wydarzeń dokumentach Władysława Opolczyka. Źródła nie notują go również w ziemi dobrzyńskiej w początkowych latach krzyżackich rządów. Ostatni okres jego życia dokumentują natomiast wzmianki z ksiąg ziemskich łączyckich<sup>41</sup>. Po śmierci Tomisława (żył jeszcze w 1396 roku) na urząd kasztelana słońskiego Władysław Jagiełło mianował jego syna, co nastąpiło między 27 lutego a 13 marca 1397 roku. Wydaje się, że nominację tę należy postrzegać w kategorii nagrody dla rodziny, która w następstwie zajęcia Dobrzyńskiego przez zakon opowiedziała się po stronie Korony. Jako zwolenników polskiego króla musiał ich postrzegać także wielki mistrz zakonu Konrad von Jungingen, skoro nie uznał Jagiełłowej nominacji dla Wojciecha, mianował natomiast jego konkurenta Mikołaja z Makówca, który jako kasztelan słoński na dokumencie sądu ziemskiego dobrzyńskiego pojawił się w 1400 roku<sup>42</sup>. Podobnie jak ojca, również Wojciecha nie widać na dokumentach wystawianych w ziemi dobrzyńskiej w latach trwania krzyżackiego zastawu<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> TP III, nr 4343, 4356; UrzŁęcz, s. 87; J. Bieniak: *Elita...*, s. 38.

<sup>38</sup> S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 497.

<sup>39</sup> Dodać jeszcze wypada, że Krzyżacy skonfiskowali należące do niego Radomice (AB, s. 468; J. Bieniak: *Elita...*, s. 38).

<sup>40</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 30; Tenże: *Doliwowie...*, s. 233; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 502—503.

<sup>41</sup> J. Bieniak: *Sadlowo...*, s. 66, przyp. 285.

<sup>42</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 30; Tenże: *Sadlowo...*, s. 66, 70; S. Szybkowski: *Pięć dokumentów...*, s. 400 i nr 2; Tenże: *Kujawska szlachta...*, s. 502—503. Obok tego wystąpienia z Mikołajem z Makówca z dużą dozą prawdopodobieństwa należy identyfikować bezimiennego *Słońskiego* (czyli kasztelana słońskiego), który w inwentarzu dochodów krzyżackiego wójtostwa dobrzyńskiego z 1401 roku został odnotowany jako płatnik czynszu w wysokości dwóch grzywien (AB, s. 468). Wątpliwe, aby był on tożsamy z Wojciechem z Pleckiej Dąbrowy, którego nominacji zakon nie uznawał, w związku z czym raczej nieprawdopodobne, aby odnośnej tytułatury urzędniczej użyto wobec niego w źródle proveniencji krzyżackiej.

<sup>43</sup> W dokumentach sądu ziemskiego dobrzyńskiego i innych z tego okresu wystawionych w Dobrzyńskiem nie występują również młodszy bracia Wojciecha: Janusz i Piotr z Mazowsza,

Kryterium awansowe pozwala uznać za stronników króla także dziedziców Wielkiej Chełmicy herbu Jastrzębiec. Protoplasta tej rodziny — Mściszek otrzymał bowiem od Władysława Jagiełły nominację na kasztelana dobrzyńskiego (1399), nieuznaną przez Krzyżaków, którzy mianowali na ten urząd (1400) swojego ówczesnego stronnika Janusza ze Skępego i Kościelca (wnuka kasztelana dobrzyńskiego Andrzeja)<sup>44</sup>. Nagrodą za wierność dla Chełmickich była również nominacja dla syna Mściszka — Jana, który bezpośrednio po powrocie ziemi dobrzyńskiej pod władzę Jagiełły został mianowany kasztelanem rypińskim, po uprzednim pozbawieniu tego urzędu Adama Świnki z Zielonej, nominata Konrada von Jungingena<sup>45</sup>. Obok nominacji urzędniczej Jan otrzymał od Władysława Jagiełły nagrodę w postaci połowy Lutomierska w ziemi sieradzkiej. W dotyczącym tego nadania monarszym dokumencie (*actum* zapewne na przełomie 1405/1406 roku) wprost wspomniano, że przyczynami donacji było zadośćuczynienie za straty, jakie Jan poniósł w czasach krzyżackiego zastawu, oraz potrzeba nagrodzenia za dochowanie wierności i przysięgi złożonej królowi oraz Koronie<sup>46</sup>. Informację z 1405/1406 roku, wskazującą na konfiskatę Wielkiej Chełmicy przez Krzyżaków, potwierdzają źródła proveniencji pruskiej z lat krzyżackiego panowania w ziemi dobrzyńskiej<sup>47</sup>. Wydaje się również, że królewska połowa Lutomierska już wówczas była uposażeniem dla Chełmickich, którzy emigrowali na teren podległy bezpośredniej władzy królewskiej, skoro Jan z Lutomierska w księgach ziemskich sieradzkich pisał się od 1398 roku<sup>48</sup>.

Podczas trwania krzyżackiego zastawu awans z rąk króla Władysława otrzymał także jeszcze jeden z przedstawicieli ówczesnej dobrzyńskiej elity szlacheckiej. Chodzi tu o Marcina z Baruchowa (powiat kowalski) i Tłuchowa (powiat dobrzyński) herbu Cholewa, który w 1400 roku przeszedł z dobrzyńskiego podczasostwa na urząd sędziego brzeskiego<sup>49</sup>. Wydaje się, że ta decyzja królewska oznacza, że również on był postrzegany jako stronnik Korony

---

którzy jednak w latach 1403—1404 kupowali od szafarza malborskiego sukno amsterdamskie i mecheleńskie (por. J. Bieniak: *Sadłowo...*, s. 69), co oznacza, że podczas krzyżackich rządów nie skonfiskowano rodzinnych majątków, a niektórzy przedstawiciele tej rodziny przebywali w ziemi dobrzyńskiej.

<sup>44</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 50—51; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 488.

<sup>45</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 45, 50; Tenże: *Sadłowo...*, s. 50; B. Mozejko: *Ród Świnków...*, s. 120—121; A. Szymczakowa: *Szlachta sieradzka w XV wieku. „Magnifici et generosi”*. Łódź 1998, s. 227; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 501.

<sup>46</sup> MRPS, T. 1, nr 17; A. Szymczakowa: *Szlachta sieradzka...*, s. 227.

<sup>47</sup> AB, s. 468, 469; J. Bieniak: *Elita...*, s. 50.

<sup>48</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 50.

<sup>49</sup> J. Bieniak: *Od wójtów Rypina do rodu szlacheckiego. Starorypińscy w XIV i XV stuleciu*. W: *Rypin. Szkice z dziejów miasta*. Red. M. Krajewski. Rypin 1994, s. 50—52; J. Bieniak: *Elita...*, s. 46—47; Tenże: *Dobrzyński...*, s. 450; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 452—453, 492, 606.

w Dobrzyńskiem. Wprawdzie Marcin i jego brat Mikołaj (Mikiel) początkowo byli bardzo silnie związani z Władysławem Opolczykiem (Mikołaj otrzymał od niego najpierw kanclerstwo dobrzyńskie, później zaś urząd tamtejszego podkomorzego), jednak już w 1388 roku znaleźli się w otoczeniu Władysława Jagiełły, który za pożyczkę w wysokości sześciuset grzywien zastawił im tenutę zbąszyńską w Wielkopolsce (wykupioną przed 1393 rokiem)<sup>50</sup>. Obu Cholewów z Baruchowa i Tłuchowa nie widać na dokumentach sądu ziemskiego dobrzyńskiego pochodzących z lat zastawu. Dóbr w ziemi dobrzyńskiej im jednak nie skonfiskowano i obaj incydentalnie przebywali na tym terytorium, o czym przekonuje ich list wysłany zapewne w 1402 roku z Lipna do toruńskiej rady miejskiej<sup>51</sup>. Wydaje się zatem, że również tych dawnych stronników Opolczyka należy w interesującym nas okresie uznać za przedstawicieli stronnictwa prokrólewskiego w ziemi dobrzyńskiej.

Pewnym emigrantem z Dobrzyńskiego na ziemie Korony, co pozwala uznać go za tamtejszego stronnika króla, był natomiast następca Marcina na podczasostwie dobrzyńskim, mianowany przez Władysława Jagiełłę przed 1403 rokiem — Bierwołd z Głowiny (powiat dobrzyński)<sup>52</sup>. Wydaje się, że także on miał utrudniony dostęp do swych dóbr w ziemi dobrzyńskiej, skoro król uposażył go królewszczyzną Ostrowy w ziemi łączyckiej<sup>53</sup>.

Jeśli weźmiemy pod uwagę kryterium posiadania pozadobrzyńskich królewszczyzn, jako przesłankę wskazującą na przynależność konkretnej osoby do prokrólewskiej grupy ziemian dobrzyńskich w latach 1392—1405, to należy także wspomnieć o starszym Januszu Sztembarskim z Sokołowa. Ten należący dawniej do otoczenia Władysława Opolczyka szlachcic, wywodzący się z krzyżackiej Pomezanii, który dzięki nadaniu wspomnianego księcia stał się dobrzyńskim ziemianinem<sup>54</sup>, niedługo przed 14 lipca 1407 roku był tenentariuszem Kłęcka w powiecie gnieźnieńskim, nadto pozostawał wówczas w służbie Władysława Jagiełły (co jest dowodem na to, że cieszył się

<sup>50</sup> KDW, T. 3, nr 1878; J. Bieniak: *Od wójtów...*, s. 51; Tenże: *Elita...*, s. 47; Tenże: *Dobrzyński...*, s. 450; J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 103—105; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 493, 504, 606.

<sup>51</sup> J. Bieniak: *Od wójtów...*, s. 52—53.

<sup>52</sup> J. Pakulski: *Ród Godziębów w średniowiecznej Polsce. Studium genealogiczne*. Toruń 2005, s. 169—170; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 492.

<sup>53</sup> Nie widać bowiem, aby Głowina była w latach 1392—1405 własnością krzyżacką, nie można jednak wykluczyć, że otrzymał tę wieś bliżej nieznanymi przedstawicielami stronnictwa prozakonnego; por. AB, s. 466—469; T. Nowak: *Własność ziemska w ziemi łączyckiej w czasach Władysława Jagiełły*. Łódź 2003, s. 62. Prawdopodobnie król pierwotnie uczynił go dzierżawcą Lubienia w powiecie łączyckim, gdzie tenentariusza o imieniu Bierwołd spotykamy już w 1393 roku, nadto w procesie sądowym świadkuje mu inny uciekinier z Dobrzyńskiego, chorąży dobrzyński Jan Kosisko (TP III, nr 3286a, 3294, 3450, 3452; T. 2, nr 4520, 4526, 4773, 4862, 4868, 4876, 4989; T. Nowak: *Własność...*, s. 171, przyp. 4).

<sup>54</sup> J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 109.

sporym zaufaniem monarchy)<sup>55</sup>. Nie wiemy wprawdzie, kiedy KłECKO zostało przez Jagiełłę przekazane Sztembarskiemu, wydaje się jednak, że należy ten gest postrzegać co najmniej jako nagrodę za jego postawę podczas krzyżackich rządów w Dobrzyńskim, zakończonych dopiero w 1405 roku, jeśli nie jako uposażenie politycznego uchodźcy z tego terytorium, o ile Janusz otrzymał tę tenetę wcześniej. Dodajmy jeszcze, że na prawdopodobną emigrację wspomnianego z ziemi dobrzyńskiej zdaje się wskazywać jego całkowita nieobecność w źródłach powstałych tam w latach 1392—1405, choć wiadomo, że w tamtejszym otoczeniu Opolczyka Janusz pozostawał do samego końca jego panowania nad tym obszarem, świadkując na dokumencie zastawu Złotorii w 1391 roku<sup>56</sup>. Alternatywnie, pozwala to uznać, że pomimo pozostawania w Dobrzyńskim przynajmniej nie cieszył się zaufaniem Krzyżaków.

Co ciekawe, w służbie królewskiej podczas trwania krzyżackiego zastawu pozostał Piotr z Radomina, najstarszy syn jednego z najzagorzalszych stronników zakonu w ziemi dobrzyńskiej, marszałka Iwana. Związał się on z Władysławem Jagiełłą już przed 1390 rokiem, kiedy to uczestniczył w obronie Wilna przed Krzyżakami. W nagrodę otrzymał w 1391 roku zapis dwustu grzywien na królewskich w ziemi krakowskiej, powiększony w 1397 roku o kolejne dwieście grzywien. W 1398 roku zamienił z podskarbisem koronnym Dymitrem z Goraja Miłków (czyżby donacja królewska?) na Włoszczowę w ziemi sandomierskiej<sup>57</sup>. W służbie Jagiełły pozostawał do końca krzyżackiej obecności w ziemi dobrzyńskiej, także w dyplomacji (np. podczas przygotowywania polsko-krzyżackiego zjazdu w 1402 roku<sup>58</sup>). To właśnie Piotra (przy czym bez wątpienia niepoślednią rolę odegrała tu jego wierność Koronie w latach 1392—1405) król Jagiełło mianował pierwszym starostą dobrzyńskim po przejęciu tej ziemi z rąk krzyżackich w 1405 roku oraz kasztelanem dobrzyńskim

<sup>55</sup> AP Poznań, Ziem. Gniezno 1, k. 87v, 97v; KDW, T. 7, nr 587; *Wielkopolskie rotty sądowe XIV—XV wieku*. T. 5. Wyd. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz. Wrocław 1981, nr 174, 175, 177, 178; J. Bieniak: *Stembarski Janusz...*, s. 371; S. Józwiak, A. Szweđa: *Dyplomatyczna aktywność...*, s. 4. W całej dotychczasowej literaturze przedmiotu uważa się, że sprawy toczone przez starszego Janusza z mieszczanami KłECKA wskazują na posiadanie przez tenetę kłECKIEJ w chwili ich trwania. Tymczasem reprezentantem mieszczan w sprawie ze Sztembarskim już jakiś czas przed wpisaniem zapisek dotyczących sporu był kasztelan kaliski Janusz z Tuliszkowa, uważany za następnego tenutariusza kłECKIEGO, skoro sąd gnieźnieński postanowił, że ręczyciel Janusza Sztembarskiego w sporze z kłECKZANAMI — Janusz z Kościelca i Skępego musi spłacić sumę poręki występującemu w zastępstwie mieszczan Tuliszkowskiemu, co oznacza, że to ten ostatni był wówczas kłECKIM tenutariuszem (AP Poznań, Ziem. Gniezno 1, k. 87v; A. Gąsiorowski: *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*. Warszawa—Poznań 1981, s. 41).

<sup>56</sup> KDP, T. 2/2, nr 542.

<sup>57</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 53—54.

<sup>58</sup> MTB, s. 163, 165; A. Szweđa: *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386—1454*. Toruń 2009, s. 323, 366—368.

po usunięciu z tego urzędu wielkomistrzowskiego nominata Janusza ze Skepego i Kutna<sup>59</sup>.

Bardzo pewną przesłanką, poświadczającą przynależność do przeciwników rządów krzyżackich w Dobrzyńskiem, jest też obecność w Koronie u boku króla i pobieranie zasiłków ze skarbu Władysława Jagiełły. Jako pierwszy w takich okolicznościach został odnotowany ziemianin dobrzyński Grzymała, który na polecenie Jagiełły 3 sierpnia 1393 roku otrzymał cztery grzywny. Pozostawał on dowodnie u boku króla także 11 marca 1394 roku, kiedy wspólnie z nieznanym towarzyszem otrzymał sześć grzywien na sukno i zwrot dwóch grzywien za wydatki<sup>60</sup>. Ze względu na imię wspomnianego szlachcica dobrzyńskiego, agnaticzne w rodzie Grzymałów<sup>61</sup>, wypada zasugerować, że wywodził się on właśnie z dobrzyńskiej linii tego *clenodium*. W 1434 roku w dokumencie szlachty dobrzyńskiej, dotyczącym następstwa tronu w Polsce po śmierci Władysława Jagiełły, pojawili się z tego rodu Janusz i Wyszota z Kamienicy (parafia Skepe). Janusz posiadał także pobliską wieś Łąkie, o czym świadczy napis otokowy na jego pieczęci<sup>62</sup>. Być może zatem z tego kręgu rodzinnego pochodzili również: nasz Grzymała i jego bezimienny towarzysz, zwłaszcza że zgodnie z ustaleniami A. Bilińskiego brak przesłanek do przypisania do herbu Grzymała innych rodzin dobrzyńskich z XV—XVI wieku<sup>63</sup>.

Podobnie tylko imię, znowu agnaticzne u Grzymałów<sup>64</sup>, może wskazywać na pochodzenie rodowe szlachcica dobrzyńskiego Mrocza, który z dwoma nieznanymi z imienia współtowarzyszami otrzymał 28 lutego 1394 roku ze skarbu królewskiego wsparcie w łącznej wysokości sześciu grzywien<sup>65</sup>. Nie można wykluczyć, że tożsami ze wspomnianymi byli trzej bezimienni ziemianie dobrzyńscy, którzy przebywali przy dworze Jagiełły jeszcze 24 października 1394 roku, otrzymując wsparcie tej samej wysokości<sup>66</sup>.

Kolejnym dobrzyńskim uchodźcą znanym z królewskich rachunków dworskich był szlachcic Waszek (12 sierpnia 1393 roku wypłacono mu na polecenie króla dwie grzywny), zapewne identyczny z Dobrzyńianinem

<sup>59</sup> A. Szweða: *Organizacja...*, s. 360; J. Bieniak: *Kształtowanie się...*, s. 38; Tenże: *Elita...*, s. 54; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 488—489.

<sup>60</sup> Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 160, 184.

<sup>61</sup> A. Szweða: *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*. Toruń 2001, *passim*, a zwłaszcza s. 374.

<sup>62</sup> KDP, T. 2/2, nr 578; A. Biliński: *Szlachta ziemi dobrzyńskiej za ostatnich Jagiellonów*. Warszawa 1932, s. 71—72.

<sup>63</sup> A. Biliński: *Szlachta...*, s. 71—72.

<sup>64</sup> A. Szweða: *Ród Grzymałów...*, *passim*.

<sup>65</sup> Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 179. Raczej nie można go identyfikować z Grzymałą, gdyż ten otrzymywał monarsze wsparcie albo sam, albo wspólnie z tylko jednym towarzyszem.

<sup>66</sup> Tamże, s. 209.

*Wyszkiem*, który 30 czerwca 1394 roku otrzymał jeszcze jedną grzywnę<sup>67</sup>. Kryterium awansów urzędniczych po wykupie ziemi dobrzyńskiej z rąk zakonowi pozwala sugerować, że ten uchodźca może być tożsamy z Waszkiem z Grochowalska (powiat dobrzyński) herbu Jastrzębiec, mianowanym wówczas przez Jagiełłę na urząd wojskiego dobrzyńskiego (z odnośną tytulaturą występuje w latach 1410—1428)<sup>68</sup>. Na słuszność naszej hipotezy wskazuje dodatkowo fakt, że także Waszek z Grochowalska, podobnie jak część innych dobrzyńskich emigrantów, został uposażony królewsczyną. W jego wypadku był to Szczawin (powiat brzeziński w województwie łęczyckim), dowodnie dzierzony przezeń już w 1404 roku<sup>69</sup>. Wydaje się, że polityczna postawa Waszka była konsekwencją opowiedzenia się po stronie Korony w latach zastawu nieco możniejszej od Grochowalskich rodziny dobrzyńskich Jastrzębców-Chelmieckich.

Jednokrotnie (23 czerwca 1394 roku) w rachunkach królewskich został odnotowany szlachcic dobrzyński Niemsta z Chojna (powiat rypiński), który na zakup konia oraz w charakterze zwrotu wydatków na ustne polecenie Władysława Jagiełły otrzymał sześć grzywien<sup>70</sup>. Pobyt Niemsty w ziemi dobrzyńskiej odnotowano już w 1381 roku<sup>71</sup>. Był zapewne dalekim descendentem łowczego dobrzyńskiego z lat 1300—1316, także Niemsty z Chojna<sup>72</sup>. Niestety, familia ta nie utrzymała się w dobrzyńskiej elicie urzędniczej, w związku z czym nie można z całą pewnością ustalić jej przynależności rodowej i powiązań rodzinnych<sup>73</sup>.

<sup>67</sup> Tamże, s. 162, 198.

<sup>68</sup> Żył jednak, choć został odnotowany bez tytulatury, jeszcze w 1429 roku, por. KDP, T. 2/2, nr 578 (Janusz z Grochowalska z rodu Jastrzębców); J. Bieniak: *Elita...*, s. 51—52; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 500.

<sup>69</sup> T. Nowak: *Własność...*, s. 403—404; ponadto, Waszek od 1407 roku systematycznie skupował części w Byszewach (powiat brzeziński), stając się posiadaczem sporego obszaru tej wsi (J. Bieniak: *Elita...*, s. 51; T. Nowak: *Własność...*, s. 420—421). Nie można wykluczyć, że swoją karierę urzędniczą i majątkową, obok przyjęcia odpowiedniej postawy w latach zastawu ziemi dobrzyńskiej, zawdzięczał temu, że został dworzaniem królewskim. Sugerować może to fakt odnotowania w rachunkach dworu monarszego dworzanina Waszka, któremu na ustne polecenie Władysława Jagiełły 1 lipca 1394 roku wypłacono dwie grzywny za zakupiony przezeń hełm-kłobuczek i napierśnik (Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 199).

<sup>70</sup> Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 194.

<sup>71</sup> Sąd ziemski dobrzyński przysądził mu wówczas młyn *Sarnówmłyn*; por. KDP, T. 2/2, nr 531; J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 185.

<sup>72</sup> J. Bieniak: *Wielkopolska, Kujawy, ziemia łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300—1306*. Toruń 1969, s. 89, 222, 229.

<sup>73</sup> B. Czwojdrak (*Jastrzębce w ziemi krakowskiej i sandomierskiej do połowy XV wieku*. Kraków 2007, s. 25—26) zwraca uwagę na agnaticzność imienia Niemsta u małopolskich Jastrzębców. Być może zatem także Niemsta z Chojna należał do tego *clenodium*, co zdaje się też sugerować obrona przezeń po zajęciu przez Krzyżaków ziemi dobrzyńskiej postawa polityczna, taka sama, jak innych tamtejszych Jastrzębców — dziedziców Wielkiej Chelmicy i Grochowalska.

Więcej można natomiast powiedzieć o kolejnych emigrantach z Dobrzyńskiego — łowczym dobrzyńskim Kanimirze i jego towarzyszach: Michale i Piotrze, którzy dwukrotnie (23 i 26 października 1393 roku) otrzymali wsparcie w łącznej wysokości dziesięciu grzywien<sup>74</sup>. Kanimir, łowczy dobrzyński w latach 1382—1402, pisał się z bliżej niezidentyfikowanego Ściborza, miał jednak także interesy w ziemi łączycyckiej, gdzie jego synowa Sędka posiadała zapis na Zieleniewie. Prawdopodobnie był spokrewniony z dziedzicami łączycyckiego Strzegocina, wśród których występowało to samo, co u łowczego, rzadkie imię. Sugerowałoby to, że nasz łowczy, podobnie jak Strzegoccy, należał do rodu Dołęgów<sup>75</sup>. Przynależność Kanimira do tego *clenodium*, w połączeniu z jego obecnością u boku króla w 1393 roku, dość dobrze komponowałaby się z postawą polityczną obraną w tym okresie przez najwybitniejszego przedstawiciela dobrzyńskiej linii Dołęgów: sędziego Andrzeja Słupa.

Być może zatem także towarzysze łowczego należeli do tego samego rodu. Wydaje się nawet, że Michała z pewną dozą prawdopodobieństwa można utożsamić z rządcą (*procurator*) dobrzyńskim o tym imieniu, który kilkakrotnie występował przed sądem grodzkim w Łęczycy na przełomie 1392 i 1393 roku<sup>76</sup>. Związek tego urzędu z aparatem starościńskim każe przypuszczać, że Michała mianował w 1391 roku krótko pełniący swą funkcję polski starosta dobrzyński Krystyn z Ostrowa<sup>77</sup>. Rządca, wnioskując z czasu jego pojawienia się na ścisłym terytorium koronnym, mógł brać udział w obronie Dobrzynia przed Krzyżakami w sierpniu 1392 roku, wspólnie z braćmi Kosiskami i wraz z nimi uzyskać prawo wolnego odejścia<sup>78</sup>. Kierując się ponownie kryterium awansowym, można uznać, że rządcą i towarzysz łowczego Kanimira mógłby być tożsamy z dowodnym Dołęgą Michałem z Lasotek, który od 1406 roku występował jako skarbnik dobrzyński<sup>79</sup>. Zasługi położone w służbie Korony w latach zastawu dobrze tłumaczyłyby fakt tej nominacji, uzyskanej z rąk Władysława Jagiełły, i lepiej uzasadniałyby znaczącą karierę Lasockich u boku wspomnianego władcy, a następnie jego synów<sup>80</sup>.

<sup>74</sup> Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 169.

<sup>75</sup> Uprzednio był podłowczym dobrzyńskim, jako taki potwierdzony w latach 1378—1379; J. Bieniak: *Dobrzyński...*, s. 450—451, 453—454; T. Nowak: *Własność...*, s. 103, przyp. 976; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 490, 494.

<sup>76</sup> TP IV, T. 2, nr 4417, 4419, 4431, 4432, 4433, 4439, 4440.

<sup>77</sup> J. Bieniak: *Kształtowanie...*, s. 36.

<sup>78</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 48.

<sup>79</sup> Tamże, s. 40; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 498. Co ciekawe, podkomorzy i starosta dobrzyński Michał Lasocki (zapewne najmłodszy syn skarbnika Michała) został określony jako brat herbowy Wichny ze Strzegocina. Może to sugerować, że Strzegoccy, łowczy dobrzyński Kanimir i Lasoccy pochodzili z jednej linii Dołęgów (J. Bieniak: *Dobrzyński...*, s. 451).

<sup>80</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 40—41; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 486, 493, 498, 500.

Mniej przesłanek dotyczących identyfikacji posiadamy w przypadku ostatniego towarzysza łowczego Kanimira — Piotra. Gdyby założyć, że wspólne przybycie Michała i Piotra na królewski dwór łowczego wynikało z ich przynależności do rodu Dołęgów, w grę mogłaby wchodzić identyfikacja Piotra z Piotrem Słupem, najstarszym synem sędziego dobrzyńskiego Andrzeja<sup>81</sup>.

Wymienione osoby z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem przejawiały zdecydowaną postawę polityczną, co pozwala na wliczenie ich do prokrzyżackiego lub prokrólewskiego stronnictwa wewnątrz dobrzyńskiej elity szlacheckiej w czasie krzyżackiego zastawu. Nie są to bez wątpienia wszyscy członkowie wspomnianych ugrupowań, jednak do poszerzenia wiedzy o ich personalnym składzie brakuje pewniejszych wskazówek — poza wykorzystaniem kryterium związków rodzinnych. Mniej już pewną przesłanką, pozwalającą na zaliczenie konkretnego ziemianina dobrzyńskiego do obozu prokrzyżackiego, wydaje się natomiast sprawowanie funkcji asesora lub świadkowanie na dokumentach sądu ziemskiego dobrzyńskiego, wystawionych w latach 1392—1405. Urzędnicy ziemscy i nieurzędnicza szlachta, która została odnotowana w takim charakterze, nie musieli bowiem z całą pewnością podzielać poglądów swoich bardziej zdecydowanych pod względem politycznym ziomków. Ostrożność w tym wypadku jest istotna także z tego powodu, że w gronie asesorów sądów ziemskich dobrzyńskich z lat 1392—1405 spotykamy również osoby, które pierwotnie wybrały emigrację z terenu krzyżackiego zastawu na ziemie bezpośrednio podległe Królestwu, jednak później w Dobrzyńskie powróciły. Można jednak chyba uznać, że co najmniej część asesorów, wybierając pozostanie na terenie Dobrzyńskiego (gdy znaczna część zdecydowanych zwolenników Korony wybrała niewygodę emigracji) oraz uczestnicząc w działalności wymiaru sprawiedliwości pod panowaniem Krzyżaków, przynajmniej milcząco akceptowała panowanie zakonu. Na pewno zaś osoby, które widzimy na dokumentach sądowych we wspomnianych rolach, należy zaliczyć do grupy posiadającej w latach 1392—1405 prestiż wewnątrz dobrzyńskiej wspólnoty szlacheckiej<sup>82</sup>. Prześledzenie składu tejże da nam na pewno wskazówki dotyczące tego, w jaki sposób krzyżackie panowanie i polaryzacja polityczna wewnątrz dobrzyńskiej elity wpłynęły na kształt wspomnianego środowiska.

---

<sup>81</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 39.

<sup>82</sup> Uczestnictwo nieurzędniczej szlachty w średniowiecznym sądownictwie ziemskim jest przyjętym w dotychczasowej literaturze przedmiotu kryterium pozwalającym na zaliczenie do grupy posiadającej prestiż wewnątrz szlacheckiej wspólnoty ziemskiej, a zatem wchodzącej w skład grupy elitarnej danej ziemi (jakkolwiek do środowiska niższego od urzędników ziemskich); por. J. Wroniszewski: *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*. Poznań—Wrocław 2001, s. 163—182.



Tabela 1

Skład osobowy dobrzyńskiego sądu ziemskiego oraz świadkowie dokumentów sądowych  
w latach 1392—1405<sup>83</sup>

Urząd, imię i przydomek posesjonatywny	Liczba uczestnictw w składzie sędziowskim	Lata zasiadania w składzie sędziowskim	Liczba świadkowań na dokumentach sądowych	Lata świadkowań
1	2	3	4	5
<b>Urzędnicy ziemscy i nadworni</b>				
Kasztelan dobrzyński Andrzej z Radzików	—	—	3	1394, 1395, 1398
Kasztelan rypiński Piotr Świnka (I)	—	—	3	1394, 1395, 1398
Kasztelan słoński Mikołaj z Makówca	—	—	1	1398
Marszałek dobrzyński Iwan z Radomina	—	—	4	1393, 1394, 1395, 1398
Sędzia dobrzyński Trojan z Ostrowitego (Kikoła)	6	1393, 1394, 1395, 1398, 1400, 1402	—	—
Choraży dobrzyński Mikołaj	—	—	1	1393
Choraży dobrzyński Mikołaj z Trutowa	—	—	1	1400
Podsędek dobrzyński Beszel z Czarnego (Zarzeczewa)	—	—	1	1400
Skarbnik dobrzyński Dobiesław z Dyblina	2	1393, 1395	—	—
Cześnik dobrzyński Włost z Michałkowa	2	1393, 1395	—	—
Łowczy dobrzyński Kanimir	—	—	1	1398
Podkoni dobrzyński Mikołaj z Oleszna	2	1393, 1395	2	1398, 1400

<sup>83</sup> Tabela oparta na: KDP, T. 2, nr 518, 549; S. Szybkowski: *Pięć dokumentów...*, nr 1—2. Jako źródło informacji wykorzystano również dokument Abrahama Sochy poświadczający sprzedaż przezeń na rzecz Krzyżaków wsi Zarzeczewo (KDP, T. 1, nr 146), wystawiony w Lipnie 4 lutego 1394 roku. Obecność w testacji tego źródła sędziego dobrzyńskiego, kasztelanów: dobrzyńskiego i rypińskiego, oraz marszałka dobrzyńskiego przekonuje, że Socha dokonał tego aktu na posiedzeniu sądu ziemskiego, przeto jego wszystkich świadków uważamy za uczestników zjazdu sądowego. Sądzymy nadto, że prywatny dokument musiał być dublowany przez dokument sądowy, zatem świadkującego na dokumencie prywatnym Sochy sędziego dobrzyńskiego podajemy jako członka składu sędziowskiego, pozostałych testatorów zaś jako świadków hipotetycznego dokumentu sądowego. Ponadto, wykorzystujemy informację o wystawieniu przez Trojana z Ostrowitego dokumentu sądowego z 1402 roku, który nie zachował się do współczesności w pełnej postaci (S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 497).

1	2	3	4	5
Wojewoda płocki Abraham Socha ze Szczytna	—	—	1	1393
Marszałek dworu księcia płockiego Siemowita IV Krystyn z Piaseczna	1	1393	—	—
Kasztelan płocki Andrzej z Gulczewa (starszy)	—	—	1	1393
Skarbnik brzeski Jakub Kulig z Moszczonogo	1	1393	1	1394
Szlachta nieposiadająca urzędów				
Dziersław z Wierzbnicy (obecnie Wierznica)	2	1393, 1395	—	—
Mikołaj z Klonowa	1	1395	1	1400
Mikołaj z Makówca (potem urzędnik ziemski — kasztelan słoński)	2	1393, 1395	—	—
Jakub z Maliszewa	2	1393, 1395	—	—
Ścibor z Ruszkowa	1	1395	—	—
Bernard z Księtego	1	1395		
Mikołaj z Kutna (syn kasztelana dobrzyńskiego Andrzeja)	—	—	1	1395
Michał z Żalego	—	—	1	1395
Piotr Lebel z Osieka	1	1393	—	—
Jakub ze Zbójna	—	—	1	1393
Tycza (starszy) z Kawęczyna	—	—	1	1400

Dane zawarte w tabeli 1 pokazują, że wśród urzędników ziemskich w składzie sędziowskim lub w listach świadków dokumentów sądowych widzimy osoby, które wcześniej uznaliśmy za przedstawicieli obozu prokrzyżackiego z uwagi na potwierdzaną wyraźnie przez źródła postawę polityczną lub fakt uzyskania nominacji urzędniczej z rąk wielkiego mistrza. Najczęściej notowany wówczas w tym charakterze był sędzia Trojan z Ostrowitego i Kikoła, wystawca prawie wszystkich dokumentów, które zostały wykorzystane przez nas jako źródło informacji. Oznacza to, że sumiennie wywiązywał się ze swoich obowiązków sędziowskich w latach 1393—1402, ale prawdopodobnie też przez cały okres zastawu. Najwyraźniej również dość płynnie układała się jego współpraca z kolejnymi krzyżackimi wójtami bobrownickimi (dobrzyńskimi), którzy figurowali jako współwystawcy prawie wszystkich wykorzystanych przez nas dokumentów. Trojan jako sędzia ziemski odgrywał bardzo ważką rolę społeczną, funkcjonowanie urzędu sędziego w późnośredniowiecznej polskiej szlacheckiej wspólnocie ziemskiej było niejako „niezbędne”, a urząd ten

cieszył się znaczącym prestiżem. Rzadziej na dokumentach sądowych pojawiał się inny dobrzyński urzędnik ziemski, związany swoimi kompetencjami ściśle z sądownictwem ziemskim: podsędek Beszel z Zarzeczewa i Czarnego, w tym charakterze widzimy go bowiem tylko raz — w 1400 roku. O tym jednak, że był uważany przez Krzyżaków za ich stronnika, świadczy nie tylko uzyskanie przezeń od wielkiego mistrza nominacji na podsędstwo, ale także obdarowanie go wsią Zarzeczewo, dowodnie kupioną przez zakon od innego posiadacza<sup>84</sup>. Sporo wystąpień (po cztery) mają inni urzędnicy, których uważać należy za krzyżackich stronników: marszałek Iwan z Radomina oraz mianowany przez najwyższego zwierzchnika zakonu podkoni Mikołaj z Oleszna. Nieco rzadziej na dokumentach wystawianych w interesującym nas okresie widzimy dwóch innych przywódców obozu prokrzyżackiego: kasztelana dobrzyńskiego Andrzeja i kasztelana rypińskiego Piotra, którzy jako świadkowie pojawili się trzy razy. Jeszcze niższy jest wynik, jaki otrzymujemy w przypadku pozostałych urzędników ziemskich. Po dwa razy w dokumentach sądowych wystąpili: skarbnik dobrzyński Dobiesław z Dyblina i cześnik Włost z Michałkowa, tylko raz zaś łowczy Kanimir. Ciekawe natomiast, że jest to jedyna osoba, należąca pierwotnie do stronnictwa prokrólewskiego, która po emigracji na tereny bezpośrednio podległe władzy Korony wróciła w Dobrzyńskie i zaangażowała się w działalność tamtejszego sądu pod kontrolą Krzyżaków. Raz w analizowanych źródłach pojawił się kasztelan słoński Mikołaj z Makówca, trzeba jednak zauważyć, że był aktywnym asesorem sądu dobrzyńskiego jako szlachcic nieurzędniczy na początku krzyżackiego panowania, kiedy w tym charakterze wystąpił dwa razy (1393, 1395).

Osobną grupę stanowili pozadobrzyńscy urzędnicy ziemscy i nadworni, którzy w charakterze świadków i asesorów występowali w ziemi dobrzyńskiej w latach zastawu. Jednokrotnie (1393) pojawił się w tej roli marszałek dworu księcia płockiego Siemowita IV Krystyn z Piaseczna<sup>85</sup>. Nie można z całą pewnością stwierdzić, co doprowadziło do tego, że asesorował w dobrzyńskim sądzie pod kontrolą Krzyżaków. Być może było to związane z dzierżeniem przezeń jakichś bliżej nieznanych dóbr na terenie ziemi dobrzyńskiej. Na pewno posiadał takowe wojewoda płocki Abraham Socha świadkujący również tylko raz — w 1393 roku — na dobrzyńskim dokumencie sądowym. Dzierżył on w Dobrzyńskim wieś Zarzeczewo, którą jednak już rok później sprzedał

<sup>84</sup> Stało się to dowodnie po 1394 roku, kiedy wójt dobrzyński Herman Pilgrim kupił Zarzeczewo od Abrahama Sochy, natomiast w 1401 roku w zakonnym inwentarzu wójtostwa dobrzyńskiego dowodnie nie ma tej wsi wśród wymienionych tam skrupulatnie posiadłości krzyżackich; por. KDP, T. 1, nr 146; AB, s. 468.

<sup>85</sup> W źródle określony: „*palatini Plocensis*”, co można odczytywać tylko jako „wojewodzie płocki”, gdyż urząd ten sprawował jego niezjący wówczas ojciec, także Krystyn. W 1393 roku był tylko marszałkiem dworu Siemowita IV, młodszy Krystyn wojewodą płockim został zaś dopiero w 1401 roku; por. A. Supruniuk: *Otoczenie...*, s. 193—195, 300.

Krzyżakom, co chyba oznacza, że nie za bardzo odpowiadała mu kohabitacja z zakonem na tym terenie<sup>86</sup>. Także z posiadaniem dóbr w Dobrzyńskim było związane jednorazowe świadkowanie na dokumencie sądowym kasztelana płockiego Andrzeja z Gulczewa (starszego). Wiadomo bowiem, że już jego syn był notowany w źródłach jako posiadacz (1415) wsi Blizne w powiecie rypińskim, a klucz dóbr z centrum w tej osadzie dziedziczyli jego z kolei potomkowie<sup>87</sup>. Podobnie dzierżeniem dóbr w ziemi dobrzyńskiej (Moszczonne) należy tłumaczyć dwukrotne odnotowanie na dokumentach dobrzyńskich z lat krzyżackiego zastawu skarbnika brzeskiego Jakuba Kuliga z Przywieczerzyna, który jednak dziedziczył też na południowych Kujawach (Przywieczerzyn, Dżiankowo, Bogusławice)<sup>88</sup>.

Wśród osób nieposiadających urzędów ziemskich a uczestniczących w charakterze asesorów w dobrzyńskim sądownictwie ziemskim lub świadkujących na dokumentach sądowych widzimy dwie osoby, które można zakwalifikować do przedstawicieli stronnictwa prokrzyżackiego: Piotra Lebla z Osieka i Mikołaja z Kutna (syna kasztelana Andrzeja — kwalifikacja na podstawie określonych sympatii politycznych ojca). Obaj wspomniani świadkowali raz na dokumencie sądowym. Nie możemy natomiast z całą pewnością ustalić poglądów politycznych dwukrotnego asesora sądu (1393, 1395) Dżiersława z Wierzbnicy i Jakuba z Maliszewa (asesor także dwukrotnie — 1393, 1395), podobnie jak innych „nieurzędniczych” asesorów lub świadków: Mikołaja z Klonowa (asesor — 1395, świadek — 1400), Bernarda z Księtego (asesor — 1395), Michała z Żałego (świadek — 1395), Jakuba ze Zbójna (świadek — 1393) i Tyczy (starszego) z Kawęczyna (świadek — 1400). Nie można jednak wykluczyć, że wszyscy wymienieni, którzy w tym charakterze występowali w początkowym okresie panowania krzyżackiego, kiedy problem wyboru opcji politycznej był najbardziej palący, byli skłonni zaakceptować kohabitację z zakonem. O bardziej zdecydowane prokrzyżackie nastawienie można podejrzewać natomiast Ścibora z Ruszkowa (asesor — 1395)<sup>89</sup>.

Podobny wniosek, jak w wypadku większości nieurzędniczych asesorów, można chyba rozciągnąć na asesorujących w tym czasie dobrzyńskich urzędników ziemskich (skarbnika Dobiesława z Dyblina i cześnika Włosta z Michałkowa). Część z wymienionych asesorów należała do dobrzyńskiej eli-

<sup>86</sup> Tamże, s. 120—124.

<sup>87</sup> AGAD, Gr. Łęczycza, ks. 3, k. 681—681v; ks. 6, k. 293v; A. Supruniuk: *Otoczenie...*, s. 142.

<sup>88</sup> A. Supruniuk: *Otoczenie...*, s. 175—176; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 548.

<sup>89</sup> O tym, że był on osobą przynajmniej pozytywnie nastawioną do rządów zakonu w Dobrzyńskim, przekonuje to, że Krzyżacy udzielili mu tuż przed opuszczeniem wspomnianej ziemi w 1405 roku stosunkowo wysokiej pożyczki dwustu grzywien (a więc takiej, jak wielkomistrzowskiemu nominatowi na urząd stolnika dobrzyńskiego Andrzejowi z Lubina i jego braciom), która była spłacana przezeń jeszcze w 1408 roku (AB, s. 469; MTB, s. 299, 451).

ty jeszcze za czasów księcia Władysława Opolczyka (Dobiesław z Dyblina, Włost z Michałkowa)<sup>90</sup> lub występowała w jego otoczeniu na dokumencie zastawnym Złotorii, tak jak np. Bernard z Księtego herbu Pobóg, wywodzący się z kręgu rodzinnego o tradycjach urzędniczych<sup>91</sup>. Niektórzy byli powiązani rodzinnie z urzędnikami z czasów Kaźka i notowani w otoczeniu Opolczyka (Mikołaj z Klonowa). Inni — jak np. Jakub z Maliszewa, posługujący się dowodnie herbem Godziemba<sup>92</sup> — należeli z kolei do *clenodium*, którego niektórzy przedstawiciele wybrali opcję królewską i emigrowali w latach zastawu poza Dobrzyńskie (podczaszy Bierwołd z Główny). W przypadku Jakuba ze Zbójna możemy zasugerować, że należał on najprawdopodobniej do dobrzyńskiej linii Jelitów<sup>93</sup>. Tycza (starszy) z Kawęczyna i Łążyna wywodził się z kolei z mieszczaństwa toruńskiego<sup>94</sup>, co powinno prowadzić do uznania go za przedstawiciela grupy prokrzyżackiej, nie można jednak stwierdzić, że to wniosek całkowicie pewny. Z kolei Ścibor z Ruszkowa być może należał do dobrzyńskich Ostojów (Mościców)<sup>95</sup>. Nie możemy natomiast z całą pewnością ustalić powiązań rodzinnych Dzierzława z Wierzbicy i Michała z Żałego.

Obok dokumentów sądowych źródłem uzupełniającym skład osobowy grupy posiadającej prestiż w dobrzyńskiej wspólnocie szlacheckiej są dokumenty poświadczające ugodę szlachty dobrzyńskiej z biskupstwem płockim w sprawie dziesięcin z 1402 roku. Jako jej przedstawiciele wystąpili wówczas: znany nam już marszałek Iwan, kasztelan dobrzyński Janusz ze Skępego i Radzików (wnuk kasztelana dobrzyńskiego Andrzeja), kasztelan rypiński Adam Świnka z Zielonej (syn stolnika Piotra (II)), wnuk kasztelana rypińskiego Piotra (I)), sędzia Trojan z Ostrowitego, łowczy Kanimir, stolnik Andrzej z Lubina (syn miecznika Piotra, bratanek kasztelana dobrzyńskiego Andrzeja), podsędek Beszel oraz niesprawujący urzędów: Stefan z Wierzbicka, Jan z Kretkowa

<sup>90</sup> Włost za rządów Opolczyka przeszedł z podsędstwa dobrzyńskiego na urząd tamtejszego cześnika. Wydaje się również, że od tego pana ziemi dobrzyńskiej urząd skarbnika otrzymał Dobiesław z Dyblina, notowany w jego otoczeniu (jeszcze bez urzędu w 1383 roku); por. KDP, T. 2/1, nr 326; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 487, 495, 498.

<sup>91</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 58. Z rodziny urzędniczej pochodził także kasztelan słoński Mikołaj z Makówca (dwukrotny asesor przed otrzymaniem nominacji), był bowiem synem podkomorzego dobrzyńskiego Wojciecha Stryczka ze Skrwilna (S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 178, przyp. 7).

<sup>92</sup> J. Pakulski: *Ród Godziębów...*, s. 174—175.

<sup>93</sup> KDP, T. 2/2, nr 578 (w 1434 roku jako dowodny przedstawiciel dobrzyńskich Jelitów wystąpił Jakub ze Zbójna, należący jednak chyba do kolejnego pokolenia posiadaczy tej wsi).

<sup>94</sup> S. Szybkowski: *Pięć dokumentów...*, s. 395—396.

<sup>95</sup> Sugeruje to jego imię, typowe dla przedstawicieli tego *clenodium*, oraz to, że w 1397 roku poręczył w Malborku za oddanie długu przez kasztelana bydgoskiego Mikołaja Purcza ze Ściborza, dowodnego przedstawiciela rodu Ostojów (Mościców), ale z linii kujawskiej; por. RHD, T. 1/1, nr 547a. Należy jednak zwrócić uwagę, że w dokumencie szlachty dobrzyńskiej, dotyczącym następstwa tronu w Polsce z 1434 roku (KDP, T. 2/2, nr 578), brak przedstawicieli Ostojów. Nie można zatem wykluczyć, że imię to dziedzic Ruszkowa dziedziczył po kądzieli.

i Mieszczęta z Bachorzewa<sup>96</sup>. Większość spośród wymienionych ze względu na potwierdzone źródłowo wybory polityczne, powiązania rodzinne lub otrzymanie nominacji urzędniczych z rąk krzyżackich wypada uznać za przedstawicieli stronnictwa prokrzyżackiego. Do grupy zwolenników Korony wchodził chyba natomiast: łowczy Kanimir oraz, zapewne, dwaj inni przedstawiciele dobrzyńskiej gałęzi Dołęgów: Jan Kretkowski i Stefan z Wierzbicka, blisko spokrewnieni z sędzią Andrzejem Słupem, o zdecydowanie antykrzyżackim nastawieniu<sup>97</sup>. Trudniej ustalić postawę polityczną Mieszczęty z Bachorzewa w tym okresie. Wiadomo jednak, że po powrocie ziemi dobrzyńskiej pod bezpośrednią władzę Władysława Jagiełły występował jako świadek dokumentów sądowych wystawianych przez Andrzeja Słupa<sup>98</sup>. Nadto, brał z dużą dozą prawdopodobieństwa udział w sądzeniu w 1407 roku w Gnieźnie marszałka Iwana z Radomina, pozwanego przez króla o 10 000 florenów, co stanowiło wyraźny element represji wobec ostatniego z żyjących wówczas przywódców obozu dobrzyńskich zwolenników Opolczyka i Krzyżaków<sup>99</sup>. Może to oznaczać, że podczas krzyżackiego zastawu także nie był zbliżony do grupy stronników zakonu.

<sup>96</sup> KDMaz, nr 141; B. Możejko: *Ród Świnków...*, s. 120.

<sup>97</sup> J. Bieniak (*Elita...*, s. 38—39) uważa Jana Kretkowskiego za syna sędziego Andrzeja Słupa z Wierzbicka (choć nie potwierdza tego wprost żadne źródło). Nerozwiazany pozostaje natomiast problem miejsca w genealogii Wierzbickich Stefana — czyżby był on kolejnym synem sędziego, obok Piotra Słupa, za czym przemawiałoby dziedziczenie w Wierzbicku? Nic nie wskazuje raczej na to, żeby Stefan został instalowany w Wierzbicku przez Krzyżaków po uprzedniej konfiskacie tych dóbr sędziemu, nie ma bowiem źródłowych śladów ich utracenia przez niego (skonfiskowano mu za to Radomice; por. wcześniej).

<sup>98</sup> S. Szybkowski: *Pięć dokumentów...*, nr 3; Tenże: *Kujawska szlachta...*, dodatek II, s. 506—507.

<sup>99</sup> Przekonuje o tym fakt, że Mieszczęta był z całą pewnością obecny w otoczeniu królewskim podczas Jagiełłowego objazdu Wielkopolski tuż przed gnieźnieńskim sądem; por. AP Poznań, Ziem. Gniezno 1, k. 95v; Ziem. Konin 1, k. 133v; KDP, T. 1, nr 158; J. Bieniak: *Elita...*, s. 52—53. Jego pochodzenie rodzinne i rodowe wydaje się możliwe do ustalenia tylko pod warunkiem utożsamienia go z Mieszczętą z Wichowa, który w 1383 roku był świadkiem na dokumencie Władysława Opolczyka (KDP, T. 2/1, nr 326; J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 103, gdzie jednak pomyłkowo Mościc, zamiast Mieszczęta). W 1413 roku był jednym z dzielców wnuków kasztelana Andrzeja z Radzików (T. Żychliński: *Złota księga szlachty polskiej*. T. 10. Poznań 1888, s. 70), za czym przemawia identyczność bardzo rzadkiego imienia oraz pozycja testatora przywileju książęcego, który podobnie jak Mieszczęta z Bachorzewa należał do szlachty nieurzędniczej, cieszącej się jednak najwyraźniej sporym prestiżem u ziomków, skoro znalazł się w otoczeniu panującego i sprawował funkcję arbitra. W późniejszym okresie Wichowo było dziedziczone przez przedstawicieli rodu Junoszków, czego dowodzi dokument szlachty dobrzyńskiej z 1434 roku (Jan z Wichowa z tegoż *clenodium*); por. KDP, T. 2/2, nr 578. Być może zatem także Mieszczęta z Bachorzewa, o ile słuszna jest nasza sugestia o jego identyfikacji z imiennikiem z Wichowa, posługiwał się herbem Junosza. Do następnego pokolenia szlachty dobrzyńskiej należał natomiast już Mieszczęta piszący się z Wielgiego, który w 1428 roku układał się w kwestii zasad majątkowych swojego planowanego małżeństwa z Krystyną, córką Mikołaja z Czepowa (AGAD, Ziem. Łęczycyca, ks. 9, k. 311).

Zarysowany obraz składu personalnego przebywającej na miejscu w latach krzyżackiego zastawu elity szlacheckiej pokazuje, że pewną przewagę zdobyło w niej ugrupowanie prokrzyżackie. Jednak zwycięstwo to nie było całkowite, ponieważ wśród świadków i asesorów dobrzyńskich dokumentów sądowych z tego okresu incydentalnie pojawiali się także stronnicy królewscy (łowczy Kanimir). Nadto, niewiele możemy powiedzieć o nastawieniu politycznym znaczącej liczby przedstawicieli tej grupy wywodzącej się ze szlachty nieurzędniczej, a nawet niektórych urzędników ziemskich (Włost z Michałkowa, Dobiesław z Dyblina), poza zasugerowaniem, że milcząco akceptowali kohabitację z władzami krzyżackimi. Już jednak dokumenty ugody z biskupem płockim w sprawie dziesięcin, zawartej bez nadzoru krzyżackiego wójta, który uczestniczył w obradach sądu ziemskiego, pokazują, że obok oczywistych krzyżackich zwolenników wśród przedstawicieli szlachty dobrzyńskiej, jakkolwiek w mniejszości, widać osoby związane rodzinnie z jednym z przywódców grupy prokrólewskiej — sędzią Andrzejem Słupem: Stefanem z Wierzbicka i Jana Kretkowskiego. Zapewne nie sprzyjał też zakonowi Mieszczęta z Bachorzewa. Prokrólewskie nastawienie Jana Kretkowskiego w latach 1392—1405 potwierdza zresztą wyraźnie nominacja urzędnicza (na urząd cześnika dobrzyńskiego), która nastąpiła zaraz po powrocie ziemi dobrzyńskiej pod bezpośrednią władzę króla, czego nie można ocenić inaczej niż w kategoriach nagrody<sup>100</sup>.

Należy się zastanowić, czy w personalnym doborze członków obydwu dobrzyńskich stronnictw można zaobserwować jakieś prawidłowości. Wydaje się, że na pewno w stronnictwie krzyżackim znalazła się większość przedstawicieli dobrzyńskiej linii rodu Ogonów, których pociągnął za sobą niewątpliwy lider tego kręgu rodzinnego: kasztelan dobrzyński Andrzej z Radzików. Właśnie bowiem Ogonów było najwięcej wśród krzyżackich nominatów na urzędy ziemskie (sędzia Trojan z Kikoła i Ostrowitego, chorąży Mikołaj z Trutowa, kasztelan dobrzyński Janusz ze Skępego i Kościelca, stolnik Andrzej z Lubina), choć związki z Krzyżakami dotyczyły także szlachty nieurzędniczej z tego kręgu krewniaczego (przypadek Trojana z Kikoła). Podobnie za seniorem Świnków kasztelanem rypińskim Piotrem Świnką (I) poszli jego najbliżsi i to bez żadnego wyjątku. Inaczej było już jednak u Pierzchałów z Radomina, gdzie najstarszy syn jednego z przywódców obozu prokrzyżackiego, marszałka Iwana — Piotr, który wszedł na służbę Władysława Jagiełły przed zastawem, pozostał w niej też w latach 1392—1405. W stronnictwie królewskim widzimy także najbardziej liczących się przedstawicieli dobrzyńskiej linii Dołęgów, którzy gremialnie przyłączyli się do swego seniora sędziego Andrzeja Słupa, choć niektórzy przebywali podczas krzyżackich rządów w ziemi dobrzyńskiej (łowczy Kanimir, Stefan z Wierzbicka, Jan Kretkowski). Podobnie w stron-

<sup>100</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 38; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 487.

nictwie królewskim i na emigracji poza Dobrzyńskiem znaleźli się wszyscy dobrzyńscy Leszczyce: bracia Kosiskowie. Zachowane źródła dotyczące politycznych zachowań Jastrzębców z ziemi dobrzyńskiej również pokazują, że raczej opowiedzieli się oni za Koroną (dowodnie Chelmiccy i Grochowalscy), nie widać zaś ich wśród stronników krzyżackich. Nieco inaczej było już jednak w dobrzyńskiej linii Godziembów: Bierwołd z Główny wybrał wierność Królestwu i emigrował poza Dobrzyńskie, a Jakub z Maliszewa pozostał w ziemi podczas krzyżackich rządów, a nawet świadcował na wystawionych wówczas dokumentach. Odmienne wybory polityczne dostrzegamy też w dwóch rodzinach rycerskich, które weszły w posiadanie dobrzyńskich dóbr ziemskich w czasie panowania Władysława Opolczyka. Piotr Lebel z Osieka wybrał służbę u Krzyżaków, a starszy — Janusz Sztembarski wolał zapewne opowiedzieć się po stronie Władysława Jagiełły, o czym zdaje się przekonywać fakt obdarzenia go przez polskiego monarchę królewską w Wielkopolsce. Z kolei jednak wywodząca się z Prus i dzierżąca tam majątki ziemskie rodzina Raszów ze Starorypina (choć ich przybycie do ziemi dobrzyńskiej wyprzedza panowanie w niej Opolczyka) stanęła po stronie Krzyżaków. Przykład Leblów, Sztembarskich, ale także Cholewów z Trutowa i Baruchowa oraz innych przedstawicieli dobrzyńskiej elity z lat 1392—1405 pokazuje zresztą, że osoby z dobrzyńskiego otoczenia księcia opolskiego w latach 1392—1405 wybierały odmienne opcje polityczne.

Prześledzenie stosunków majątkowych rodzin szlacheckich, należących do dobrzyńskiej elity na przełomie XIV i XV wieku, pokazuje również, że po stronie krzyżackiej w latach zastawu opowiadały się familie dzierzące dobra poza terenami znajdującymi się pod bezpośrednią władzą króla polskiego. Tak było w przypadku Świnków (majątki tylko w Dobrzyńskiem i na mazowieckim Zawkrzu, znajdującym się zresztą od 1384 roku także w krzyżackim zastawie<sup>101</sup>), Raszów ze Starorypina, Radomińskich i Leblów. Szczególny przypadek stanowi tu dobrzyńska linia Ogonów, których większość bazy majątkowej była skupiona w Dobrzyńskiem, jednak z wyjątkiem posiadłości najmożniejszej rodziny — Radzikowskich. Ci mieli wprawdzie dobra przede wszystkim na terenie krzyżackiego zastawu, na Zawkrzu (także znajdującym się w krzyżackim zastawie) oraz na Mazowszu Płockim (klucz kucieński), natomiast ich własnością był też klucz umieński w ziemi łeczyckiej. Wydaje się jednak, że w wypadku tego rodu zdecydował fakt, iż większość ich posiadłości znajdowała się poza bezpośrednią władzą króla. Niewątpliwie także posiadanie majątków w ziemi dobrzyńskiej było powodem pojawiania się na dokumentach wystawianych tam w latach krzyżackiego zastawu przez przedstawicieli wybitnych mazowieckich rodzin możnowładczych: Krystyna z Piaseczna, Abra-

<sup>101</sup> M. Radoch: *Zarys działalności polityczno-dyplomatycznej książąt mazowieckich wobec państwa krzyżackiego w Prusach w latach 1385—1407*. Olsztyn 1998, s. 34.



hama Sochy (który jednak szybko pozbył się dobrzyńskich dóbr i nie pojawiał się więcej w Dobrzyńskiem) oraz Andrzeja z Gulczewa. Należy również zauważyć, że wśród przedstawicieli stronnictwa prokrólewskiego widzimy rodziny, które obok majątków dobrzyńskich miały dobra na ziemiach koronnych, jak w przypadku Chełmickich, Doliwów z Mazowsza i Pleckiej Dąbrowy oraz Baruchowskich (a także Godziembów z Głowiny). W przypadku tej grupy nie można jednak sugerować związku położenia dóbr ziemskich z wyborem opcji politycznej generalizować, ponieważ baza majątkowa ewidentnych stronników króla z dobrzyńskiej linii Dołęgów, Leszczyców i Sztembarskich była położona poza terenami znajdującymi się pod bezpośrednią władzą Władysława Jagiełły.

Warto zastanowić się również nad przyczynami, które skłoniły część dobrzyńskiej elity szlacheckiej do poparcia decyzji Władysława Opolczyka o zastawie ziemi Krzyżakom oraz akceptowania i wspierania tam rządów zakonu, innych zaś do poparcia pretensji Korony. Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że, jak zauważyliśmy już wcześniej, ziemia dobrzyńska na początku lat dziewięćdziesiątych XIV stulecia już od przeszło dwudziestu lat stanowiła autonomiczne terytorium wewnątrz Królestwa, będąc najpierw lennem Kazimierza Bogusławica, następnie zaś Władysława Opolczyka. Nadto, tylko kilkanaście lat przed 1370 rokiem była bezpośrednio kontrolowana przez urzędników koronnych, posiadając uprzednio faktycznie status księstwa dzielnicowego, zarządzanego przez przedstawiciela lokalnej linii kujawskich Piastów (mimo zamiany dokonanej przez Władysława Łokietka z jego bratanikiem Władysławem Garbatym i jego młodszym bratem Bolesławem na ziemię łączycką, starszy z książąt dobrzyńskich (Bolesław, zm. ok. 1328 roku) przed 1335 rokiem odzyskał prawa do księstwa dobrzyńskiego, a po ustąpieniu z tej ziemi przez Krzyżaków, na mocy pokoju kaliskiego z 1343 roku, zarządzał nią i tytułował się księciem dobrzyńskim<sup>102</sup>). Na miejscową elitę wpływ mieli książęta dzielnicowi, nie zaś polski monarcha, władców Dobrzyńskiego a nie polskim królom składała ona również hołdy. Nadto, „posiadanie” własnego panującego, wywodzącego się po kądzieli albo po mieczu z dynastii piastowskiej, mogło, w mniemaniu dobrzyńskiej elity, stawiać ją wyżej od elit ziem koronnych zarządzanych tylko przez królewskich starostów. Czynnika złożenia hołdu właśnie Opolczykowi nie można, jak sądzimy, lekceważyć przy analizowaniu przyczyn odmówienia go Władysławowi Jagielle przez czterech prominentnych dobrzyńskich urzędników ziemskich, którzy powody odebrania mu lenna przez Koronę uznali najwyraźniej za niedostateczne, akceptując jego pełne prawo do dysponowania swym dobrzyńskim władztwem (podobnie zresztą jak niemal cała dobrzyńska grupa przywódcza

<sup>102</sup> J. Bieniak: *Kształtowanie się...*, s. 21—23, 26—29; K. Jasiński: *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich...*, s. 174, przyp. 925.

zastaw Złotorii z okręgiem). To wszystko doprowadziło do wytworzenia się chyba dość silnej tradycji odrębności tego terenu od ziem kontrolowanych bezpośrednio przez Koronę. Sprzyjało temu niewątpliwie geograficzne odseparowanie ziemi dobrzyńskiej od Królestwa. Okresowo bowiem graniczyła ona jedynie z innymi terytoriami lennymi Korony (Mazowsze Płockie, Opolczykowe Kujawy Inowrocławskie) lub ziemiami alienowanymi spod jej bezpośredniego zarządu na innych zasadach (Kujawy Brzeskie jako zastaw księcia Siemowita IV) i krzyżacką ziemią chełmińską. Poparcie udzielone Opolczykowi, a następnie Krzyżakom w krytycznych latach 1391—1392 mogło wynikać również z błędów politycznych króla i jego otoczenia. Do zbrojnego zajmowania ziemi dobrzyńskiej przystąpił on bowiem najwyraźniej bez podjęcia większych prób porozumienia się z tamtejszym środowiskiem elitarnym<sup>103</sup>, na co wskazuje mianowanie w 1391 roku dobrzyńskim starostą bliskiego współpracownika monarchy, ale zupełnie obcego w Dobrzyńskim, Małopolanina Krystyna z Ostrowa. O tym, że sam Jagiełło fakt ów mógł postrzegać w tych kategoriach, świadczy mianowanie przezeń, bezpośrednio po wykupieniu interesującej nas ziemi z krzyżackiego zastawu w 1405 roku, na urząd jej starosty Piotra z Radomina, także człowieka bliskiego królowi, ale pochodzącego z miejscowej szlachty. Na stronników krzyżackich w szczególności ważki sposób wpłynął również bez wątpienia fakt pograniczności ziemi dobrzyńskiej i Prus. Prowadziło to do tego, że na owo terytorium Polski oddziaływanie państwa zakonnego było szczególnie silne i wielorakiego rodzaju. Niewątpliwie ważne było to, że najbliższym wielkim ośrodkiem miejskim dla Dobrzyńskiego nie było żadne z kujawskich czy mazowieckich miast, ale Toruń — w końcu XIV i na początku XV wieku bardzo silny ośrodek handlowy oraz rzemieślniczy, a także kulturalny<sup>104</sup>. Wspomnianą grupę łączyły także bliskie związki transgraniczne ze szlachtą ziemi chełmińskiej i innych ziem pruskich, co owocowało zawieraniem mariaży i nabywaniem przez rycerstwo dobrzyńskie dóbr w państwie krzyżackim (małżeństwa i posiadanie pruskich majątków wprost potwierdzają źródła właśnie dla rodzin należących do środowiska kierowniczego frakcji prokrzyżackiej: Ogonów z Radzików

<sup>103</sup> Dobre stosunki łączyły monarchę tylko z Baruchowskimi, którzy w 1388 roku pożyczli Jagielle sześćset grzywien, otrzymując w zamian tenetę zbąszyńską (J. Bieniak: *Elita...*, s. 47). Być może również w tych samych kategoriach należy postrzegać przejęcie przez króla na służbę Piotra z Radomina, choć to posunięcie nic Władysławowi Jagielle nie dało, ponieważ jego ojciec i reszta jego rodziny sprzeciwili się odebraniu Dobrzyńskiego Opolczykowi, a przez następne lata popierali rządy krzyżackie. Nie można wykluczyć, że u podłoża przejścia Piotra na służbę Olgardowicza, co skutkowało braniem udziału w walkach z Krzyżakami na Litwie, leżał jakiś głęboki konflikt międzypokoleniowy wewnątrz rodziny Radomińskich.

<sup>104</sup> Por. ujęcie syntetyczne: J. Tandecki: *Rozkwit toruńskiego ośrodka handlowego i produkcyjnego w latach 1350—1411*. W: *Historia Torunia*. T. 1. Red. M. Biskup. Toruń 1999, s. 166—168, 184—203; J. Tandecki: *Kultura, życie religijne i codzienne XIV-wiecznego miasta*. W: *Historia Torunia...*, s. 221—248.

i Świnków<sup>105</sup>). Na szlachcie dobrzyńskiej duże wrażenie musiała też wywrzeć potęga państwa krzyżackiego, znakomicie zarządzanego i zasobnego. Jej przedstawiciele bywali bez wątpienia w Malborku, stolicy bliższej ich ziemi niż daleki Kraków, i w innych miastach pruskich. Źródła potwierdzają wprost uczestnictwo jednego z późniejszych stronników pruskich, kasztelana rypińskiego Piotra Świnki (I) w rejach, które zakon prowadził w latach siedemdziesiątych XIV wieku na ziemi Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>106</sup>. Wyższość cywilizacyjna Prus niewątpliwie korzystnie kontrastowała z sytuacją wewnętrzną w Królestwie Polskim, nie najlepiej zarządzanym w latach panowania Ludwika Andegaweńskiego, który zajmował się głównie problemami swojego drugiego władztwa — Węgier, oraz pogrążonym w chaosie wojny domowej z lat 1382—1385.

Inna była niewątpliwie motywacja zwolenników Korony. Na obranie przez nich takiej właśnie postawy wpłynęło zapewne przekonanie o przynależności ziemi dobrzyńskiej do Królestwa. Być może dodatkową, ważną rolę odegrała tu sprawa hołdu, który część dobrzyńskiego środowiska elitarnego złożyła Koronie, niewątpliwie na ręce przybyłego w 1391 roku Jagiełłowego starosty — Krystyna z Ostrowa. Na pewno zaś stanowiło to kwestię decydującą przy odmówieniu hołdu przez część Dobrznian wielkiemu mistrzowi zakonu, o czym wprost wspominają źródła<sup>107</sup>. Czynnikiem indywidualnej przysięgi wierności mógł również być decydujący w przypadku Piotra Iwanowica z Radomina, który w służbie Władysława (i to przy odpieraniu krzyżackich najazdów na Litwę) znajdował się już przed krytycznym okresem 1391—1392. Na wybór opcji prokrólewskiej wpływały także inne czynniki jednostkowe, odnoszące się do poszczególnych rodzin. Mogły to być przedstawione już: dzierżenie dóbr na terenie ziem kontrolowanych bezpośrednio przez polskiego króla, związki rodzinne łączące je z osobami należącymi do najbliższych współpracowników Jagiełły<sup>108</sup> lub wybitnymi rodzinami możnowładczymi z Kujaw i Wielkopolski

<sup>105</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 34, 45; Tenże: *Sadłowo...*, s. 46—47, przyp. 148, 122; Tenże: *Radziki...*, s. 51; B. Możejko: *Ród Świnków...*, s. 119—127, 161—163; S. Szybkowski: *O potomstwie...*, s. 293—294.

<sup>106</sup> K. Górski, J. Pakulski: *Udział Polaków w krzyżackich rejach na Litwę w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIV stulecia*. „Zapiski Historyczne” 1987, T. 52, z. 3, s. 48—49; J. Bieniak: *Sadłowo...*, s. 51—52; A. Supruniuk: *O wyprawach do Prus rycerzy polskich i wojnie domowej w Koronie w latach 1382—1385*. W: Taż: *Szkice o rycerstwie mazowieckim XIV/XV wieku*. Toruń 2008, s. 91—92.

<sup>107</sup> *Rocznik franciszkanów toruńskich...*, s. 181.

<sup>108</sup> W tym miejscu należy zwrócić uwagę na niedostrzeżony w dotychczasowej literaturze fakt określenia *bratem* przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę podkomorzego dobrzyńskiego Mikołaja z Tłuchowa w jednym z listów tego dostojnika kościelnego (1421) do wielkiego mistrza (GSA, Ordensbriefarchiv, nr 3421; za udostępnienie mi tekstu tego bardzo ważnego źródła pragnę gorąco podziękować Panu dr. hab. Adamowi Szwedzie z Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu). Wprawdzie Mikołaj Trąba był dzieckiem z nieprawego łoża, jednak jego matka była szlachcianką, o czym przekonuje jej późniejsze małżeństwo ze szlachcicem. Do

(przykład braci Kosisków, których przodek przybył do ziemi dobrzyńskiej dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych XIV wieku, a wywodził się z kościeleckiej linii Leszczyków, tradycyjnie wiernej kujawskim Piastom, z których pochodzili wszak dwaj ostatni królowie — odnowiciele zjednoczonego państwa; podobny wniosek należy wysnuć w przypadku Doliwów z Mazowsza i Pleckiej Dąbrowy<sup>109</sup>). Obranie konkretnej postawy politycznej w dobrzyńskim środowisku elitarnym wiązać też wypada z wewnętrznymi stosunkami w tym kręgu. Krzyżaków poparły generalnie familie, których przedstawiciele już dłuższy czas sprawowali najwyższe urzędy w ziemi, dążące zatem bez wątpienia do petryfikacji tej sytuacji, którą im panowanie krzyżackie zapewniło<sup>110</sup>. W gronie zwolenników królewskich znaleźli się natomiast stosunkowo świeży przybysze (Kosiskowie), Dołęgowie, którzy dopiero prokrólewskiej postawie pod-

---

znaczającej rodziny mógł należeć również ojciec Mikołaja Trąby — taki wniosek można wyciągnąć z faktu posiadania przezeń prałatury w sandomierskiej kapitule kolegiackiej (T. Siłnicki: *Arcybiskup Mikołaj Trąba*. Warszawa 1954, s. 10—22). Na wywodzenie się matki podkomorzego dobrzyńskiego Mikołaja z Tłuchowa i sędziego brzeskiego, a wcześniej podczaszego dobrzyńskiego Marcina z Baruchowa z majątnej małopolskiej rodziny szlacheckiej wskazuje dzierżenie przez nich okazałych dóbr w ziemi sandomierskiej z ośrodkiem w Ćmielowie, których wyzbyli się dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIV wieku (J. Bieniak: *Od wójtów...*, s. 51; Tenże: *Elita...*, s. 47).

<sup>109</sup> J. Bieniak: *Elita...*, s. 30, 48.

<sup>110</sup> W przypadku dobrzyńskich Ogończyków i Świnków doszło nawet do poszerzenia ich dominacji w hierarchii urzędniczej, o czym świadczą nominacje na sędstwo dla Trojana z Ostrowitego i Kikoła, stolnikostwo najpierw dla Piotra Świnki (II), a potem Andrzeja z Lubina, kasztelanę dobrzyńską dla Janusza ze Skępego, Kutna i Kościelca oraz kasztelanę rypińską dla Adama Świnki. Pewien problem stanowi tu pochodzenie podsędką Beszla z Czarnego, o którym dotychczas sądzono, że względu na posiadanie imienia uważanego za pruskie, że jest przybyszem z państwa zakonnego, o czym dodatkowo mogło przekonywać obdarowanie właśnie jego, jako osoby szczególnie zaufanej, Zarzeczewem (J. Bieniak: *Elita...*, s. 36; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 189). Tymczasem jednak późniejsi posiadacze zarówno Zarzeczewa, jak i Czarnego są źródłowo potwierdzonymi Ogończykami (i to już w połowie XV wieku), imię Marcin, występujące też w dobrzyńskiej linii tego *clenodium*, nosił dowodny syn Beszla. Nadto, źródła dotyczące sporu sądowego Beszla z rycerzem z Rzeszy Hartmannem von Kronenberg z początku XV wieku świadczą, że był on toczony przed krzyżackim wójtem bobrownickim (dobrzyńskim) i sądami księstwa płockiego a nie przed urzędnikami zakonnymi z Prus czy samym wielkim mistrzem (GSA, Ordensfoliant 3, s. 196—195, 204, 217). Beszel był zatem (przynajmniej wówczas) terrigeną dobrzyńskim i mazowieckim a nie pruskim. Nie można więc wykluczyć, że nie wywodził się z państwa krzyżackiego, ale z Dobrzyńskiego i Mazowsza, gdzie dobra posiadali np. Radzikowscy, co w dalszej kolejności prowadzi do możliwości wysunięcia sugestii, że także on był Ogonem z linii dobrzyńskiej (o czym dodatkowo świadczyłyby fakty dziedziczenia Czarnego i Zarzeczewa przez przedstawicieli tego *clenodium* w okresie późniejszym oraz otrzymanie przez Beszla urzędu ziemskiego w okresie ewidentnej przewagi m.in. Ogończyków w ziemi dobrzyńskiej), a tylko imię, o kognatycznym w tym wypadku charakterze, było śladem związków rodzinnych z familią z krzyżackich Prus, ewentualnie z jedną z licznych wszak na Mazowszu linii rycerskiego rodu Prusów.

czas krzyżackiego zastawu zawdzięczali uzyskanie dla swych przedstawicieli innych urzędów poza sędstwem i łowczostwem. Podobnie było w przypadku Jastrzębców z Wielkiej Chełmicy i Grochowalska, którzy weszli w szeregi dobrzyńskiej szlachty urzędniczej dzięki wybraniu opcji prokrólewskiej<sup>111</sup>.

\* \* \*

Względna przewaga stronników krzyżackich w środowisku elitarnym ziemi dobrzyńskiej zakończyła się wraz z powrotem w czerwcu 1405 roku tego terytorium pod władzę Władysława Jagiełły. Doprowadziło to do depozycji z urzędów ziemskich osób mianowanych przez Krzyżaków (sędziego, podsejdy, kasztelana słońskiego) i powrotu nominatów królewskich oraz świeżych nominacji dla zwolenników Korony, a także do niedopuszczenia do objęcia urzędu chorążego przez osobę mianowaną przez najwyższego zwierzchnika zakonu. Jakkolwiek widoczny jest też krótki okres łagodnej polityki królewskiej wobec stronników krzyżackich, kiedy starostą dobrzyńskim został mianowany Piotr z Radomina, syn ostatniego z żyjących przywódców grupy prokrzyżackiej, marszałka Iwana, a ten ostatni pojawiał się na dokumentach wystawionych przez lidera stronnictwa przeciwnego, sędziego Andrzeja Słupa, który

<sup>111</sup> Interesującym problemem pozostaje stosunek szlachty polskiej, monarchii oraz przedstawicieli stronnictwa przeciwnego do dobrzyńskiej grupy prokrzyżackiej. Z jednej strony wiadomo, że kujawska szlachta kwestionowała prawo Mikołaja z Trutowa do posługiwania się przezeń tytułem chorążego dobrzyńskiego, otrzymanym od wielkiego mistrza, i musiał on przyprowadzić przed sąd ziemski w Brześciu świadków, którzy złożyli przysięgę w tej materii (AGAD, Ziem. Brześć, ks. 2, k. 65v, 70). Z drugiej jednak, właśnie w latach 1399—1402, wedle ustaleń J. Bieniaka (*Prawa patronackie szlachty kujawskiej w kościołach parafialnych w świetle źródeł*. W: *Religijność na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej w czasach staropolskich*. Red. A. Mietz. Włocławek 2003, s. 41—42; J. Bieniak: *Radziki...*, s. 41), doszło do zawarcia przez Janusza ze Skępego i Kutna małżeństwa z jedyną dziedziczką Kościeleca na Kujawach Inowrocławskich, wywodzącą się z możnowładczej rodziny herbu Laska, której wierność Koronie nigdy nie była kwestionowana. Argumentem wskazującym natomiast na to, że przynależność do odmiennych obozów politycznych w latach 1392—1405 mogła wpłynąć na utrwalenie w czasie niechęci między konkretnymi rodzinami dobrzyńskimi, jest fakt, iż nie dochodziło do małżeństw między możnowładczymi Kościeleckimi, wywodzącymi się od wspomnianego Janusza, oraz ich agnатыcznymi krewnymi o podobnym statusie (Działyńscy, Kucieńscy), a należącymi także do rodziny możnowładczych Kretkowskimi (zstępni Jana Kretkowskiego) oraz Wierzbickimi-Myśluborskimi i Rembielińskimi (potomkami sędziego Andrzeja Słupa), choć wszystkie te kręgi rodzinne działały wówczas na tym samym terenie (ziemia dobrzyńska i Kujawy) (por. S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 513 (pierwsze małżeństwo, które połączyło Kretkowskich z Kucieńskimi, to dopiero ścisły przełom XV i XVI wieku), 559—562, 564, 620, 627—632). Dodajmy ponadto, że jeszcze w końcowym okresie zastawu na dwór Władysława Jagiełły docierał także podsejdy Beszel w związku z jego sporem z Kronenbergiem, ale w dotyczącej tej sprawy korespondencji królewskiej do wielkiego mistrza skrętnie pomija się jego tytuł podsejdy (GSA, Ordensfoliant 3, s. 186; A. Szweða: *Listy Władysława Jagiełły do wielkich mistrzów krzyżackich w latach 1386—1434*. W: *Tekst źródła. Krytyka. Interpretacja*. Red. B. Trelińska. Warszawa 2005, s. 262).

powrócił do wykonywania swoich obowiązków<sup>112</sup>. Dodać jeszcze wypada, że z ręki Władysława Jagiełły nominację na łowczostwo dobrzyńskie otrzymał również drugi syn marszałka — Mikołaj z Radomina (alternatywnie polski monarcha nie pozbawił go urzędu, który otrzymał jeszcze od Krzyżaków), pozostawiono też na urządach niektórych nominatów krzyżackich (stolnik Andrzej z Lubina, podkoni Mikołaj z Oleszna)<sup>113</sup>. Koniec tego okresu wyznacza przejście Piotra z Radomina ze starostwa dobrzyńskiego na podolskie w 1406 roku (cieszył się on jednak nadal królewskim zaufaniem, skoro odszedł z urzędem kasztelana dobrzyńskiego). Ostatecznie bowiem w stosunku do obozu prokrzyżackiego przeważała chęć rewanżu i w 1407 roku marszałek Iwan został przez Jagiełłę pozwany o 10 000 florenów (czyżby chodziło o straty wynikłe dla królewskiej szkatuły z racji niepobierania dochodów z Dobrzyńskiego w latach 1392—1405?). Pozwany, nie mogąc udowodnić swojej niewinności, jeszcze w tym samym roku zbiegł do Prus, gdzie zmarł już po zakończeniu wojny z lat 1409—1411<sup>114</sup>. W ziemi dobrzyńskiej pozostali jednak inni usunięci z urzędów krzyżacy nominaci, potencjalnie niechętni wobec władzy królewskiej, co miało wpływ na wewnętrzną sytuację na tym terytorium już wkrótce, kiedy w sierpniu 1409 roku Krzyżacy ponownie je opanowali.

<sup>112</sup> S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, dodatek II, s. 506—507.

<sup>113</sup> Tamże, s. 114, 490, 494, 499.

<sup>114</sup> MTB, s. 430; J. Bieniak: *Elita...*, *passim*; S. Szybkowski: *Pięć dokumentów...*, nr 3; Tenże: *Kujawska szlachta...*, s. 179—181, 484—503.

### *Sobiesław Szybkowski*

#### **The elite of Dobrzyń at the turn of the 14th and 15th centuries Between the Teutonic Knights and Kingdom of Poland**

##### Summary

An inclusion of Dobrzyń in the form from 1392 by the Teutonic Knights led to a polarization of the gentry of the elite in question. The party approving of the order authorities constituted the majority of the representatives of the Dobrzyń line of Ogon family led by an unquestionable leader of this family circle, notably Andrzej of Radziki, a castellan from Dobrzyń. Likewise, Piotr Świnka the First, a senior of Świnka family, and a castellan from Rypin, brought with him all relatives. A different story was in the case of the family of Pierzchała from Radomin, where the oldest son of marshal Iwan, one of the leaders of the pro-knight camp, Piotr who entered the service of Władysław Jagiełło before pledge, remained there also between 1392 and 1405. The kingdom party comprises the most important representatives of the line of Dołęga, who joined their senior judge Andrzej Słup en masse, although some of them were in Dobrzyń (master of the hunt Kanimir, Stefan from Wierzbicko, Jan Kretkowski) during the knight authorities. Similarly, in the kingdom party and emigration beyond Dobrzyń

were all Leszczyce from Dobrzyń: brothers Kosisko. The sources concerning political behaviours of Jastrzębce from Dobrzyń also show that they are in favour of the Kingdom (Chełmicki and Grochowalski families) rather than among knight advocates. Slightly different was the situation in the line of Godziemba from Dobrzyń. In which Bierwołd from Głowina chose allegiance to the Kingdom emigrated beyond Dobrzyń while Jakub from Maliszewo remained in Dobrzyń during the knight authorities and even was a witness of many documents issued there. Different political choices can also be seen in the case of two knight families which possessed lands from Dobrzyń during the ruling of Władysław Opolczyk. Piotr Lebel from Osiek chose the service at the Teutonic Knights whereas older Janusz Sztembarski was in favour of Władysław Jagiełło. The family of Rasz from Starorypin, deriving from Prussia and possessing family lands there, on the other hand, approved of the Teutonic Knights.

*Sobiesław Szybkowski*

### **Die Elite des Dobriner Landes um die Wende des 14. zum 15. Jh Zwischen dem Kreuzritterorden und dem Königsreich Polen**

Zusammenfassung

In Folge der Übernahme des Dobriner Landes durch den Kreuzritterorden im Jahre 1392 in Form einer Verpfändung wurde die dortige Adelselite polarisiert. In der den Deutschen Orden begünstigenden Partei befanden sich die meisten Vertreter der Dobriner Linie der Familie Ogon, die vom unbestrittenen Familienführer, dem Dobriner Kastellan Andrzej aus Radziki angezogen wurden. Nach dem Ältesten der Familie Świnka, dem Rippiner Kastellan Piotr Świnka (I), gingen alle seinen Verwandten. Anders war es bei der Familie Pierzchała aus Reddemin (Radomin), wo der älteste Sohn einer der Führer der den Deutschen Orden begünstigenden Partei, Marschalls Ivan, Piotr noch vor der Verpfändung bei dem König Władysław Jagiełło im Dienst war und dort auch in den Jahren 1392—1405 blieb. In der Königspartei gab es auch bedeutendste Vertreter der Dobriner Linie der Familie Dołęga, die sich zu seinem Ältesten, dem Richter Andrzej Słup, gesellten, obwohl sich einige von ihnen zur Zeit der Macht des Kreuzritterordens im Dobriner Land befanden (Jägermeister Kanimir, Stefan aus Wierzbicko, Jan Kretkowski). In der Königspartei und im Exil außerhalb des Dobriner Landes waren auch alle Dobriner Mitglieder der Familie Leszczyce: die Gebrüder Kosisko. Aus den erhaltenen Quellen geht hervor, dass sich die Dobriner Familien Jastrzębiec, Chełmicki und Grochowalski für die Krone ausgesprochen haben. Anders war es mit der Dobriner Linie der Familie Godziemba, deren ein Mitglied Bierwołd aus Głowina, dem Königreich treu bleibend das Dobriner Land verlassen hat, und der andere, Jakub aus Maliszewo, blieb im Heimatland unter der Regierung des Deutschen Ordens und erschien sogar als Zeuge auf den damals ausgefertigten Urkunden. Unterschiedliche politische Ansichten hatten auch zwei Ritterfamilien, welche ihre Güter im Dobriner Land zur Zeit des Königs Wladislaus von Oppeln in Besitz genommen haben: Piotr aus Osiek wählte den Dienst bei den Kreuzrittern und der ältere, Janusz Sztembarski hat sich für Władysław Jagiełło erklärt. Die aus Preußen stammende Familie Rasz aus Starorypin hat für die Kreuzritter Partei ergriffen.

*Janusz Szyszka*

Kraków

## **Kształtowanie się podziałów terytorialnych Rusi Czerwonej na przykładzie ziemi lwowskiej**

Proces formowania się struktur terytorialnych Rusi Czerwonej w okresie jej przynależności do Polski był długotrwały i skomplikowany; zyskał już bogatą literaturę<sup>1</sup>. Warto jednak usystematyzować fakty i hipotezy, zwracając szcze-

---

<sup>1</sup> Pewien zarys daje już A. Jabłonowski: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. T. 7. Cz. 2: *Ziemie ruskie. Ruś Czerwona*. W: „*Źródła Dziejowe*”. T. 18. Warszawa 1903, s. 16—40; w dużej mierze tej tematyce poświęcił swe prace P. Dąbkowski: *Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i belskiego*. W: „*Studia nad Historią Prawa Polskiego*”. T. 8, z. 1. Lwów 1921, s. 10—18; a zwłaszcza Tenże: *Podział administracyjny województwa ruskiego i belskiego w XV wieku*. W: *Zabytki dziejowe*. T. 5. Lwów 1939, *passim*; zagadnienie to porusza także L. Ehrlich: *Starostwa w Halickiem w stosunku do starostwa lwowskiego w wiekach średnich (1390—1501)*. W: „*Studia nad Historią Prawa Polskiego*”. T. 6. Lwów 1914, s. 14—15, 20, 37, 66—67. Na marginesie prac związanych z sądownictwem na Rusi: X. Liske: *Przedmowa*. W: AGZ, T. 11, s. VI, IX—X; W. Margasz: *W sprawie sądownictwa czerwonoruskiego przed 1435 r.* „*Przegląd Powszechny*” 1889, T. 21, s. 195—197; S. Kutrzeba: *Sądy grodzkie i ziemskie w wiekach średnich, cz. VIII. Województwo ruskie*. RAUhf 1902, T. 42, s. 212—214. Ostatnio istotne uwagi w tej kwestii wyrazili: A. Fastnacht: *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340—1650*. Wrocław 1962, s. 13—33; K. Przyboś: *Wstęp*. W: *Urzednicy województwa ruskiego XIV—XVIII wieku. (Ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka). Spisy*. Oprac. K. Przyboś. Wrocław 1987, s. 7—8; M. Krykun: *Pożyrennia administratywno-terytorialnoho ustroju na ukrajins'kich zemljach*. „*Problemy Slo'janozastva*” 1990, Vyp. 42, s. 24—41; M. Wilamowski: *Powstanie i początki hierarchii urzędów ziemskich województwa ruskiego i Podola. Z dziejów elity politycznej Polski pierwszej połowy XV wieku*. Roczn. Hist. 1998, T. 65, s. 108; J. Kurtyka: *Wstęp*. W: *Urzednicy podolscy XIV—XVIII wieku. Spisy*. Kórnik 1998, s. 13, 19; Tenże: *Podole między Polską i Litwą w XIV i pierwszej połowie XV w.* W: *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*. T. 1. Red. F. Kiryk. Kraków 2000, s. 35, 49—50 (przyp. 139), 55 (przyp. 154), 57; J. Kurtyka: *Z dziejów królewskiej organizacji militarnej na Podolu w XV i XVI w. (Wokół nadania starostwa podolskiego Teodorykowi z Buczacza w 1442 r.)*. „*Rocznik Przemyski*” 2007, T. 43, z. 1, s. 20—23; a zwłaszcza A. Janeczek: *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo*



gólną uwagę na stołeczną ziemię lwowską i jej wewnętrzne podziały. Badacze są zgodni, że podstawową strukturą systemu administracyjno-terytorialnego księstwa halicko-włodzimierskiego był podział na wołości (*volost'i*; jednostki terytorialne niższego rzędu), który powstał na potrzeby administracji państwa Rurykowiczów<sup>2</sup>. Księstwo halicko-włodzimierskie stworzyło również podział nadrzędny, mający konotacje polityczne i niebędący tak trwałym, czyli na poszczególne księstwa i udziały książęce. Opierał się on jednak na strukturze wołości będących częściami składowymi tych nadrzędnych jednostek. Władcy halicko-włodzimierscy, dzieląc swe państwo, zazwyczaj nie naruszali granic wołości, które były silnie utrwalone i oparte na naturalnych granicach, a traktowali je jako pojedyncze moduły, z których składali całe dzielnice<sup>3</sup>. W okresie panowania Bolesława Jerzego Trojdenowica dość płynny do tej pory rozdział na dzielnice książęce utrwalił się być może w podziale na prowincje, z których znane są: przemyska, lwowska, bełska i łucka<sup>4</sup>. Jaki kształt miała wówczas prowincja lwowska, trudno orzec z powodu braku odpowiednich źródeł. Na obszarze późniejszej ziemi lwowskiej znajdowały się wołości z siedzibami w Gródku, Lwowie, Dźwinogradzie, Podhoraju, Szczerczu, Olesku (Pleńsku), Żydaczowie, a być może również i w innych, nieznanym nam grodach<sup>5</sup>.

Po 1340 roku dzieje Rusi zdominowane były przez ciągle walki polsko-węgiersko-litewskie o spuściznę po Trojdenowicu i Rurykowiczach, których omawianie jednak w tym miejscu pominię. Jak wskazują dotychczasowe wyniki badań, dopiero w 1349 roku Kazimierzowi Wielkiemu udało się zająć księstwo halicko-włodzimierskie, i to niemal w całości, ustępując Lubartowi jedynie ziemię łucką. Podole zaś pozostało w rękach tatarskich<sup>6</sup>. Być może już

*bełskie od schyłku XIV do początku XVII w.* Wrocław 1991, s. 23—24, 29, 37; Tenże: *System grodowo-terytorialny Rusi halickiej w źródłach późnego średniowiecza*. W: *Lokalne ośrodki władzy państwowej w XI—XII wieku w Europie Środkowo-Wschodniej*. Red. S. Moździoch. Wrocław 1993, s. 145—154; A. Janeczek: *Granice a procesy osadnicze. Średniowieczna Ruś Halicka w polu interferencji*. W: *Początki sąsiedztwa. Pogranicze etniczne polsko-rusko-słowackie w średniowieczu. Materiały z konferencji — Rzeszów 9—11 V 1995*. Red. M. Parczewski. Rzeszów 1996, s. 291—295.

<sup>2</sup> A. Janeczek: *Osadnictwo pogranicza...*, s. 22—24; Tenże: *System grodowo-terytorialny...*, s. 145—154.

<sup>3</sup> A. Janeczek: *Osadnictwo pogranicza...*, s. 23—24, 29; Tenże: *System grodowo-terytorialny...*, s. 145—148.

<sup>4</sup> Wynika to z dokumentów książęcych, na których wśród najwyższych dygnitarzy często występują wojewodowie tych grodów, por. O. Kupčins'kyj: *Akty ta dokumenty halyc'ko-volyns'koho knjazivstva XIII-peršoj polovyny XIV stolit'. Dosližennja. Teksty*. L'viv 2004, s. 185—186 = Daniłowicz, s. 174 = PrUb, T. 3, s. 15, nr 28.

<sup>5</sup> Identyfikacje obszarów osadniczych i grodów utrudnia nam nie tylko skąpa baza źródłowa dla okresu książęcego na Rusi, ale również brak zaawansowanych badań archeologicznych, por. A. Janeczek: *Osadnictwo pogranicza...*, s. 23, 129, 135—136.

<sup>6</sup> Badacze odrzucają możliwość podporządkowania sobie przez Kazimierza całości Rusi Czerwonej przed 1349 rokiem (O. Halecki: *Dzieje unii jagiellońskiej*. T. 1. Kraków 1919,

wówczas grody: Ścianka (położona w ziemi halickiej na zachód od Kamieńca Podolskiego) i Trembowla (wraz ze swymi wołosćiami), oderwane zostały od Podola i także trafiły w ręce Kazimierza<sup>7</sup>. Jak przebiegała granica z ziemią łucką Lubarta, nie sposób określić, tym bardziej że ciągle najazdy litewskie w latach 1350—1352 doprowadziły do odzyskania przez Litwę Brześcia, Włodzimierza, Bełża i Chełmu w myśl układu z 1352 roku, wołosć krzemieniecką objął zaś z ramienia Polski i Litwy książę Jerzy Narymuntowicz<sup>8</sup>. Jest to o tyle ważne, że zapewne do dzielnicy krzemienieckiej należała wówczas wołosć oleska, która później stanowiła część ziemi lwowskiej. 8 grudnia 1352 roku w dokumencie królewskim wystąpił Ninota, starosta włodzimierski, co może oznaczać, że gród ten nadal pozostawał w rękach polskich, lub świadczyć o pretensjach królewskich do niego<sup>9</sup>. Mimo że już rok później Litwini złamali dwuletni rozejm z 1 października 1352 roku<sup>10</sup>, to jednak zmiany oscylowały wokół granic ustanowionych w wymienionym traktacie<sup>11</sup>. W połowie 1361 roku Kazimierz zajął Krzemieniec, ale już przed 1366 był on znów w rękach

s. 63—64; Tenże: *Geografia polityczna ziem ruskich Polski i Litwy 1340—1569*. „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział I i II” 1917, T. 10, nr 2, s. 7; H. Paszkiewicz: *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*. Warszawa 1925 (przedruk: Kraków 2002), s. 117—119; Tenże: *O genezie i wartości Krewa*. Warszawa 1938, s. 26, 266—267, 273, 275), za wyjątkiem Sanoka, który przed 9 maja 1345 roku należał już do Królestwa Polskiego, gdyż król, wyznaczając kupcom drogi na Ruś, wymienił ten gród wśród miejsc, przez które szlak miał przebiegać (KDM, T. 1, nr 218; H. Paszkiewicz: *Polityka ruska...*, s. 91; Tenże: *O genezie...*, s. 266. W ostatniej pracy autor, jak sam pisze, pod wpływem M. Korduby, zmienił zdanie i uznał, że Sanok wszedł w ręce polskie dopiero w 1349 roku, z czym jednak nie należy się zgodzić z powodu przedstawionych wcześniej argumentów).

<sup>7</sup> O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 64; Tenże: *Geografia polityczna...*, s. 7; H. Paszkiewicz: *O genezie...*, s. 273. Osada o nazwie Ścianka leży 12 km na zachód od Złoczowa, inna położona jest w ziemi halickiej nad Dniestrem na zachód od Kamieńca i to ją prawdopodobnie miał na myśli wystawca wymienionego dokumentu.

<sup>8</sup> Przekaz *Kroniki katedralnej krakowskiej* o zajęciu Rusi przez Kazimierza jest zbyt lakoniczny, by odtworzyć przynależność poszczególnych wołosci: MPH, T. 2, s. 629; *Kronika Janka z Czarnkowa*. Tłum. J. Żerbiło. Oprac. M.D. Kowalski. Kraków 2006, s. 10, 17. Kolejne źródła dokumentują walki w następnych latach: MPH, T. 2, s. 630; T. 3, s. 251; KDP, T. 3, nr 104; por. O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 64—72; H. Paszkiewicz: *Polityka ruska...*, s. 117—120, 122, 125—127, 130—131, 160—162; H. Paszkiewicz: *O genezie...*, s. 20, 26, 267—269, 271—274, 276, 282—283. Układ z 1 października 1352 roku znany jest z dokumentu w języku ruskim (*Ukrajn'ski hramoti*. T. 1: *XIV v. perša połowyna XV v.* Wyd. V. Rozov. W: *Pamiętki i Studii z Istorii Ukrains'koj Movi*. T. 1. Kijiv 1928 (dalej: Rozov), nr 3) oraz z łańskich streszczeń w Inwentarzach Kromera i Warszewickiego.

<sup>9</sup> ZDM, Cz. 8, nr 2534. Dokument ten z daty 8 grudnia 1362 roku, na podstawie zgodności listy świadków, został przedatowany przez Z. Perzanowskiego. DSZK, s. XXIII—XXIV.

<sup>10</sup> MPH, T. 2, s. 885; H. Paszkiewicz: *Polityka ruska...*, s. 168—169.

<sup>11</sup> Być może w 1355 roku Kazimierz na krótko zajął ziemię chełmską, bełską i włodzimierską, ale już w 1359 roku ziemia chełmska była w rękach Jerzego Narymuntowicza; por. MPH, T. 3, s. 269; ZDM, Cz. 4, nr 961; H. Paszkiewicz: *Polityka ruska...*, s. 192, 201 (przyj. 6).

Litwinów<sup>12</sup>. Oznacza to, że przejściowo wraz z Krzemieńcem w rękach polskich była także wołość oleska. Po wyprawie Kazimierza w 1366 roku zawarto kolejny polsko-litewski układ pokojowy, skrupulatnie wyliczający wszystkie wołości, które spośród pozostających dotychczas w rękach Litwinów miały wejść w skład państwa polskiego<sup>13</sup>. Król oddał wówczas w lenno swą część ziemi włodzimierskiej Aleksandrowi Koriatowiczowi, a ziemię bełską i chełmską Jerzemu Narymuntowiczowi<sup>14</sup>. Granice te nie zmieniły się już do śmierci Kazimierza Wielkiego w 1370 roku.

W początkowym okresie rządów polskich nie możemy więc mówić o ziemiach na Rusi w późniejszym, piętnastowiecznym znaczeniu tego słowa, ale jako o swego rodzaju prowincjach czy jednostkach polityczno-administracyjnych wyższego rzędu w stosunku do wołości. Występujące w źródłach słowo *terra* używane było najczęściej w znaczeniu jednostki politycznej (władztwo, dzielnica książęca lub królewska), dlatego pod względem terytorialnym było tworem doraźnym, albo stanowiło synonim określenia *districtus* w znaczeniu wołości<sup>15</sup>. W 1352 roku w układzie ustanawiającym rozejm między Polską

<sup>12</sup> 28 czerwca 1361 roku na dokumencie Kazimierza wystawionym w Jarosławiu wystąpił Lasota ze Stawiszyna (KDM, T. 3, nr 743), 25 lipca zaś w Sandomierzu Lasota wystąpił już z urzędem wojewody krzemienieckiego (AGZ, T. 1, nr 5). Później brak źródeł potwierdzających przynależność Krzemieńca do Polski, ale w układzie z 1366 roku rzekli się go Litwini, co oznacza, że był wówczas w ich rękach, por. H. Paszkiewicz: *Polityka ruska...*, s. 224—225.

<sup>13</sup> *Traktat książąt litewskich z Kazimierzem Wielkim roku 1366*. Wyd. A. Czuczynski. Kw. Hist. 1890, T. 4, s. 513—515; O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 75—76; Tenże: *Geografia polityczna...*, s. 8; H. Paszkiewicz: *Polityka ruska...*, s. 232—233; Tenże: *O genezie...*, s. 282—283. Król otrzymał Włodzimierz z wołościami: horodelską, lubomelską, turzyską, ratneńską, bełzyską i owłoczyńską, ponadto wołości: krzemieniecką, peremylską, oleską, łopatyńską, kołską, grabowiecką, chełmską i szczecbrzeską. Na odcinku ziemi włodzimierskiej linia graniczna została jeszcze bardziej uszczegółowiona w odrębnym dokumencie Lubarta z 1366 roku (AS, T. 1, nr 1).

<sup>14</sup> H. Paszkiewicz: *Polityka ruska...*, s. 233. Trudno ocenić, czy wołość oleska weszła w skład lenna Narymuntowicza, ale wydaje się, że wraz z Krzemieńcem i Peremyłem pozostała w bezpośrednim władaniu starostów królewskich.

<sup>15</sup> W politycznym znaczeniu termin „ziemia” źródła odnoszą do Lwowa, Włodzimierza, Bełża, Chełmu i Łucka w układzie polsko-litewskim z 1352 roku (Rozov, nr 3), do Łucka i Włodzimierza w układzie polsko-litewskim z 1366 roku (*Traktat...*, s. 514) i do Chełma jako wołości Jerzego Narymuntowicza (ZDM, Cz. 4, nr 961). Natomiast w przypadku Lwowa, Przemyśla, Sanoka i Jarosławia źródła odnotowały zarówno termin *terra*, jak i *districtus*, w przypadku zaś Sanoka także *castelania*, które oznaczały wołość (*terra*: KDP, T. 1, nr 119; AGZ, T. 2, nr 2; KDM, T. 1, nr 283; T. 3, nr 812; *districtus*: H. Paszkiewicz: *Polityka ruska...*, s. 186, przyp. 1 (dokument); KDM, T. 1, nr 252; T. 3, nr 741; ZDM, Cz. 1, nr 139; *castelania Sanocensi*: AGZ, T. 3, nr 9). Tylko Przemyśl przed 1370 rokiem występował w dokumentach ruskojęzycznych z nazwą wołość (Rozov, nr 2; ZDM, Cz. 4, nr 943), w 1377 roku zaś jeszcze Jarosław (AGZ, T. 7, nr 13 = Rozov, nr 12). Ponadto było wiele wołości, dla których użyto w źródłach wyłącznie terminu *districtus*: Rzeszów (KDP, T. 1, nr 119), Gródek (KDM, T. 3, nr 715), Halicz (KDM, T. 3, nr 816), po 1370 roku zaś także: Busk (*Kataloh perhamentnych dokumentiv Central'noho Deržavnoho Istoryčnoho Archivu USRR u Lvovi 1233—1799*. Oprac.

a Litwą dokonano podziału Rusi, w którym ziemia lwowska przypadła Polsce. Termin „ziemia lwowska” użyty w źródle dotyczył całego obszaru późniejszego województwa ruskiego oprócz Oleska, ale z Lubaczowem i Buskiem, a więc całej ziemi ruskiej zajętej przez Kazimierza i stanowił w tym przypadku jej synonim<sup>16</sup>. Dla wołości lwowskiej termin *districtus* został użyty po raz pierwszy już w 1352 roku, zaś słowo *terra* tylko raz w 1364 roku<sup>17</sup>. Należy jednak pamiętać, że wołość lwowska obejmowała obszary dość znacznie oddalone od Lwowa, ograniczając terytorium sąsiednich wołości lub całkowicie je wchłaniając<sup>18</sup>. Tak prawdopodobnie stało się z wołością w Podhoraju, jak udowodnił to A. Janeczek<sup>19</sup>, a być może także z wołościami z siedzibami w Dźwinogrodzie, Szczerzecu i Glinianach.

W odtworzeniu organizacji terytorialnej na Rusi w okresie panowania Kazimierza Wielkiego znaczącą rolę odgrywa struktura urzędów zarządu terytorialnego. Informacje o urzędnikach są uzupełnieniem danych na temat jednostek terytorialnych. Dlatego w przypadku systemu wołości należy uwzględnić informacje o tzw. wojewodach grodowych, niemających nic wspólnego z polskim urzędem wojewody<sup>20</sup>. Ich kompetencje nie są do tej pory dobrze rozpoznane, wiadomo jednak, że byli głównymi urzędnikami w wołości z pewnymi

O.A. Kupčins'kij, E.I. Ružickij. Kijiv 1972 (dalej: KatPerh), nr 11), Łańcut (ZDM, cz. 4, nr 1025), Sambor (AGZ, T. 7, nr 11), Żydaczów (AGZ, T. 5, nr 10), Grabowiec (AGZ, T. 8, nr 13), Stryj (*Archiwum domowe*. Wyd. S. Barącz. „Towarzystwo Duchowieństwa Katolickiego” 1864, T. 1 (dalej: Barącz, ArchDom), s. 488—489).

<sup>16</sup> Rozov, nr 3; O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 72; Tenże: *Geografia polityczna...*, s. 7; H. Paszkiewicz: *Polityka ruska...*, s. 162.

<sup>17</sup> ZDM, Cz. 8, nr 2534 (dokument przedatowany jak wspomniałem wcześniej); AGZ, T. 2, nr 2.

<sup>18</sup> Miejsca określone jako *in terra* lub *in districtu Leopoliensi (Lembergensi)* wskazują na dość znaczny zasięg tej wołości: Dmytrowice (ok. 15 km od Lwowa), Żędowice (ok. 45 km od Lwowa), Zwertów (ok. 20 od Lwowa), Sulimów (ok. 18 km od Lwowa), Nahorce (ok. 33 km od Lwowa), Grodzisko (ok. 26 km od Lwowa), Podjarków (ok. 27 km od Lwowa), Żółtańce (ok. 23 km od Lwowa).

<sup>19</sup> Wszystkie osady występujące na obszarze rekonstruowanej przez A. Janeczka wołości podhorajskiej określane były do 1370 roku jako *in districtu Lembergensi*, co oznacza, że wołość podhorajska była wówczas w stadium schyłkowym swego istnienia i przestała spełniać już swoją funkcję, por. A. Janeczek: *Podhoraj — zaginiony gród pogranicza polsko-ruskiego*. KHKM 1995, T. 33, nr 1—2, s. 3—28.

<sup>20</sup> Poza Lwowem z okresu kazimierzowskiego znani są: Michał, wojewoda włodzimierski (KDM, T. 3, nr 701); Chodko, wojewoda halicki (Barącz, ArchDom, s. 486—488); Piotr Iwanowicz, wojewoda żydaczowski (KDM, T. 1, nr 255); Lasota ze Stawiszyna, wojewoda krzemieniecki (AGZ, T. 1, nr 5). Upewnia nas to o istnieniu wówczas wołości żydaczowskiej, która bezpośrednio w źródłach występuje dopiero w 1375 roku (AGZ, T. 5, nr 10). Ponadto, źródła wymieniają jeszcze wojewodę Ścibora, nie lokalizując jednak jego siedziby. Treść dokumentu wskazuje, że mógł być to Przemyśl, gdyż sprawa dotyczy osady na terenie wołości przemyskiej (AGZ, T. 8, nr 3). Dwukrotnie wystąpił również Błociszewski, wojewoda lwowski, zawsze przy staroście lwowskim w sprawach dotyczących wołości lwowskiej (KDM, T. 3, nr 807; AG, T. 7, nr 8).

uprawnieniami w zakresie administracji i sądownictwa na sobie podległym obszarze<sup>21</sup>. Jednak już wkrótce, po zajęciu Rusi w 1349 roku, Kazimierz ustanowił na podbitych terenach własną administrację, podporządkowując jej istniejący już system staroruski. W 1352 roku w źródłach pojawili się: starosta generalny Rusi, którym został Otto z Pilicy herbu Topór, oraz równolegle starosta lwowski Abraham z Baranowa herbu Rawicz, starosta sanocki Piotr i starosta włodzimierski Ninota. W kolejnych latach Otto z Pilicy i Abraham z Baranowa sprawowali równolegle swe urzędy, choć nigdy nie tytułowali się nimi razem na tym samym dokumencie. Otto zawsze nazywany był starostą generalnym ruskim lub starostą ziemi ruskiej, zaś Abraham starostą lwowskim i starostą ruskim. Jeśli uznamy, że Otto i Abraham sprawowali ten sam urząd starosty ruskiego, wówczas musimy przyjąć, że król bardzo często dokonywał zmian na tym stanowisku, nawet pięciokrotnie w ciągu siedmiu lat, zawsze powołując na zmianę Ottona i Abrahama<sup>22</sup>. Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że istniały obok siebie urzędy starosty generalnego ziemi ruskiej i starosty lwowskiego, z których pierwszy sprawował Otto z Pilicy, a drugi — Abraham z Baranowa<sup>23</sup>. Starosta ruski pełniłby wówczas funkcję zbliżoną do

<sup>21</sup> Z.L. Radziwiński: *Słowo o Namiestnikach rusko-litewskich i Marszałkach Wołyńskiej ziemi*. „Przegląd Polski” 1885, R. 20, T. 77, s. 361—362, 364; X. Liske: *Przedmowa*. W: AGZ, T. 11, s. VII—VIII; Tenże: *Kilka uwag...*, s. 391—398; W. Margasz: *W sprawie...*, s. 45—53; R. Hube: *Wyrok Lwowski z roku 1421*. W: *Romualda Hubego Pisma poprzedzone zarysem biograficzno-krytycznym przez Karola Dunina*. T. 2. Warszawa 1905, s. 215—216, 219—222, 229—231; W. Hejnosz: *Ius Ruthenicae. Przeżytki dawnego ustroju społecznego na Rusi Halickiej w XV wieku*. W: „Studia nad Historią Prawa Polskiego”. T. 12, z. 1. Lwów 1928, s. 30—31; W. Bukowski: *Wstęp*. W: *Burgrabiowie zamku krakowskiego XIII—XV wieku*. Spisy. Oprac. W. Bukowski. Kórnik 1999, s. 14.

<sup>22</sup> ZDM, Cz. 4, nr 943; AGZ, T. 2, nr 1; ZDM, Cz. 8, nr 2534, 2534; ZDM, Cz. 4, nr 946; H. Paszkiewicz: *Polityka ruska...*, s. 186 (dokument z 8 grudnia 1362 roku, przedatowany przez Z. Perzanowskiego na 1352 rok na podstawie listy świadków, zob. DSZK, s. XXIII—XXIV); KDM, T. 1, nr 248; KDP, T. 1, nr 121; ZDM, Cz. 1, nr 81; Barącz, ArchDom, s. 486—488; ZDM, Cz. 8, nr 2532; AGZ, T. 8, nr 3. Autorzy starszej literatury — począwszy od M. Dzieduszyckiego (*Starostowie ruscy i lwowscy*. „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1875, T. 3, z. 5, s. 430—431) i L. Ehrlicha (*Starostwa...*, s. 13) — uważają Ottona za pierwszego starostę, Abrahama zaś za jego następcę. Odwrotnie H. Paszkiewicz (*Polityka ruska...*, s. 269, przyp. 1), który twierdzi, że Abraham był pierwszym starostą ruskim (1351—1352), a Otto jego następcą (1352—1369). Do takich wniosków dochodzono zazwyczaj, nie znając wszystkich dokumentów z wystąpieniami tych osób na owych urządach, a niektóre znane uważano za fałszyfikaty.

<sup>23</sup> Do takich wniosków doszedł już K. Maleczyński (*Urzednicy grodczy i ziemscy lwowscy w latach 1352—1783*. W: *Zabytki dziejowe*. T. 7, z. 1. Lwów 1938, s. 3), choć i on nie ustrzegł się błędów w dacie dokumentów. Obecnie pogląd o oddzielnych urządach starosty ruskiego i lwowskiego prezentuje A. Marzec: *Kariery polityczne na Rusi Czerwonej za panowania Kazimierza Wielkiego (1340—1370)*. W: „Socium. Almanah socjalnoji istoriji”. T. 4. Wypusk 2004, s. 13—14; Tenże: *Urzednicy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305—1370)*. Kraków 2006, s. 211—213, 256—257.

starostów generalnych Wielkopolski: sądowo-policyjną, administracyjną i wojskową (sprawował sądy i rozjemstwa w sprawach granicznych, zatwierdzał transakcje majątkowe, nadzorował i ustanawiał urzędników, dowodził wojskami). Natomiast Abraham jako starosta lwowski pełniłby funkcje zbliżone do wojewodów grodowych i przypominające burgrabiów na ziemiach polskich, a jego kompetencje mogły wiązać się z zarządem zamku i być może z pewnymi funkcjami administracyjnymi na terenie wołości lwowskiej. Zapewne stołeczna rola Lwowa zdecydowała o tym, że na czele grodu stanął z początku starosta, a nie wojewoda grodowy<sup>24</sup>. Poza tym, gdyby Abraham zarządzał jako starosta generalny całą prowincją ruską, jego przejście na mniej znaczące: kasztelanę i starostwo lubelskie, nie byłoby awansem.

Po 1358 roku urząd starosty lwowskiego już się nie pojawiał w źródłach, a w 1359 roku przy Ottonie wystąpił wojewoda grodowy Ścibor<sup>25</sup>. W latach 1364—1369 wystąpił dwukrotnie Błociszewski, wojewoda grodowy lwowski<sup>26</sup>. Zapewne Kazimierz Wielki zrezygnował z odrębnego urzędu starosty we Lwowie na rzecz przywróconego stanowiska wojewody grodowego. Efemeryczne istnienie odrębnego urzędu starosty lwowskiego mogło nawiązywać swym terytorialnym zakresem kompetencji do prowincji z czasów książęcych, ale być może spowodowane było także bieżącą sytuacją polityczną, związaną z potrzebą ustanowienia urzędników o silnych kompetencjach cywilnych i wojskowych w głównych grodach zajętej prowincji.

Niezwykle ważnym etapem w genezie terytorialnego i ustrojowego kształtu ziemi lwowskiej były lata 1370—1387. Ogromny wpływ miały zawirowania polityczne w okresie panowania Elżbiety Łokietkówny, Ludwika Wielkiego i jego córki Marii, a zwłaszcza za rządów Władysława Opolczyka. Pominę szczegółowe omawianie zmian granicznych w tym czasie, zaznaczając jedynie, że w 1382 roku od Rusi Czerwonej odpadło Olesko. Już w 1370 roku na wieść o śmierci Kazimierza Wielkiego doszło do najazdu litewskiego, który doprowadził do korekty granic na Rusi, przyłączając do wołości

<sup>24</sup> Warto zauważyć, że wojewoda grodowy we Lwowie pojawił się dopiero w 1368 roku, długo po przejściu Abrahama na inny urząd, a nawet po jego śmierci (KDM, T. 3, nr 807). Być może Polacy obejmujący początkowo urzędy ruskie nosili takie tytuły ze względu na zrozumiałość terminologiczną (wyjątkiem byłby tu późniejszy wojewoda krzemieniecki Lasota ze Stawiszyna). K. Maleczyński (*Urzednicy...*, s. 3) domyśla się ponadto istnienia urzędu starosty w Przemyślu i Haliczu. Być może system ten powtórzył Władysław Opolczyk. W pewnym okresie swych rządów na Rusi, ok. 1375 roku, wprowadził większą liczbę starostów w głównych miastach Rusi, pozostawiając urząd starosty generalnego, zob. J. Sperka: *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370—1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*. Katowice 2006, s. 75—76.

<sup>25</sup> AGZ, T. 8, nr 3 = Rozov, nr 5. Ścibor uważany był przez R. Hubego (*Wyrok...*, s. 219) za wojewodę przemyskiego, natomiast K. Maleczyński (*Urzednicy...*, s. 2) obdarował go skądinąd nieznanym urzędem wojewody grodzkiego ruskiego.

<sup>26</sup> AGZ, T. 7, nr 8; Rozov, nr 8, 9.

litewskich Włodzimierz<sup>27</sup>. Być może wówczas swój lenny związek z Polską zerwał książę bełski Jerzy Narymuntowicz<sup>28</sup>. Kolejny najazd na Lwów w 1371 roku nie zmienił już sytuacji granicznej. Natomiast skoncentrowany najazd na Małopolskę w 1376 roku, mający na celu odcięcie Rusi Czerwonej od reszty kraju, spowodował energiczną kontrakcję i polsko-węgierską wyprawę Ludwika w 1377 roku, po której przyłączono Bełz i Chełm do władztwa Władysława Opolczyka, Jerzemu Narymuntowiczowi oddano zaś w lenno małą wołość lubaczowską<sup>29</sup>. Taki stan granic utrzymał się do śmierci Ludwika Wielkiego w 1382 roku. Wtedy po raz kolejny Lubart pokusił się o uszczuplenie posiadłości węgierskiej już wówczas Rusi. Posługując się dezinformacją i przekupstwem, zdołał zająć Krzemieniec, Olesko, Peremył, Horodło i Łopatyn, a więc część dzielnicy włodzimierskiej, która w traktacie z 1366 roku przypadła Polsce<sup>30</sup>. J. Tęgowski przypuszcza także, że wówczas Jerzy Narymuntowicz odzyskał księstwo bełskie, choć jest to wątpliwe, gdyż w 1384 roku zarówno Bełz, jak i Lubaczów podlegały administracji węgierskiej<sup>31</sup>. Dla kształtowania się ziemi lwowskiej istotna była utrata wołości olekskiej, która poprzednio odłączona od Wołynia wraz z Krzemieńcem przez 16 lat należała do Rusi Halickiej. Pamięć tego związku nie pozostała bez śladu, co ujawniło się w XV wieku ciążeniem Oleska do Lwowa.

<sup>27</sup> MPH, T. 2, s. 643—644; por. O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 77.

<sup>28</sup> Jeszcze w 1368 roku świadkował on na dokumencie dotyczącym spraw wewnętrznych ziemi lwowskiej, por. Rozov, nr 8.

<sup>29</sup> AGZ, T. 3, nr 21; O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 78—79; J. Dąbrowski: *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370—1382*. Kraków 1918, s. 303—306, 309—314; H. Paszkiewicz: *O genezie...*, s. 61—62, 64, 81.

<sup>30</sup> Jak informuje o tym Jan z Czarnkowa (MPH, T. 2, s. 722), Lubart zajął wymienione grody wskutek zdrady starosty ruskiego, który został ukarany przez królową Elżbietę. Ponadto, list królewski, uważany przez O. Haleckiego (*Dzieje unii...*, s. 78), J. Dąbrowskiego (*Ostatnie lata...*, s. 305—306) i H. Paszkiewicza (*O genezie...*, s. 135) za dzieło Ludwika Wielkiego z 1371 lub 1376 roku (CV, T. 2, dod. 1), wzywający mieszkańców Rusi do dochowania wierności Królestwu Węgier i do niedawania wiary słowom Lubarta o rzekomej śmierci Ludwika, okazał się w istocie listem Zygmunta Luksemburskiego wysłanym po śmierci Ludwika. Słowa Lubarta zaś, którym miano nie dawać wiary, nie dotyczyły rzekomej śmierci Ludwika, lecz układu, którym jakoby Ludwik zobowiązał się oddać Lubartowi owe grody po swej śmierci; zob. J. Tęgowski: *Wydarzenia na Rusi w drugiej połowie 1382 roku*. W: *Cracovia — Polonia — Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*. Red. W. Bukowski, K. Ożóg, F. Sikora, S. Szczur. Kraków 1995, s. 310—313.

<sup>31</sup> Znani są: Pos, starosta bełski i Stefan, wojewoda grodzki lubaczowski (AGZ, T. 2, nr 11; J. Tęgowski: *Wydarzenia na Rusi...*, s. 302). Mówiąc o wszelkich zmianach granic związanych z Bełzem, należy rozumieć go jako wołość bełską, gdyż ziemia bełska w późniejszej postaci jeszcze nie istniała. Dopiero od 1377 roku można mówić o częściowej emancypacji wołości lubaczowskiej, jako lenna Jerzego Narymuntowicza, należącej dotąd nieprzerwanie do Rusi Czerwonej, por. A. Janeczek: *Osadnictwo pogranicza...*, s. 31, mapa nr 4 (pod opaską).

Do ziemi lwowskiej należała wówczas wołość buska, co zostało wprost określone w dokumencie z 1372 roku<sup>32</sup>. W okresie 1370—1387 pojawiły się w źródłach inne wołości ziemi lwowskiej: gródecka i żydaczowska<sup>33</sup>. Ponadto, nadal występowała w dokumentach wołość lwowska<sup>34</sup>, która wchłonęła część sąsiednich, wypierając ich ślady ze źródeł. W zakresie organizacji systemu administracyjnego wiele zmian wniósł okres panowania Władysława Opolczyka (1371—1379)<sup>35</sup>. Jak wynika z ostatnich badań J. Sperki, Opolczyk początkowo utrzymał system zarządu przejęty po Kazimierzu Wielkim i krótkiej regencji Elżbiety Łokietkówny<sup>36</sup>. System wołości, z wojewodami grodzkimi na czele, podległy był jednemu staroście, którego mianował książę. Dopiero w 1375 roku zauważalne były zmiany, kiedy obok starosty generalnego pojawili się także starostowie: przemyski, halicki, sanocki, śniatyński<sup>37</sup>. Zauważyć tu można nawiązanie księcia do systemu praktykowanego już na Rusi w pierwszych latach po jej zajęciu przez Kazimierza Wielkiego. Brak wystąpienia starostów lwowskich świadczy o wykonywaniu ich funkcji przez starostów generalnych zasiadających w stołecznym Lwowie<sup>38</sup>. W 1377 roku, po kolejnej zmianie, starostowie znikli ze źródeł (za wyjątkiem staro-

<sup>32</sup> Zamek Królewski w Warszawie, Kolekcja Tomasza Niewodniczańskiego, Dokumenty pergaminowe, sygn. A 13 = *Katalog dokumentów pergaminowych ze zbiorów Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*. Oprac. J. Tomaszewicz, M. Zdanek. Red. W. Bukowski. Kraków 2004 (dalej: KatBit), nr 11 (regest i prawidłowe rozwiązanie daty) = AS, T. 5, nr 5 (z błędną datą: 1376 rok).

<sup>33</sup> *Knigi*, nr 161; *ProchMat*, nr 6.

<sup>34</sup> AGAD, perg. 7233; BCZart, perg. nr 170; AGZ, T. 2, nr 3, 5, 6, 7, 11, 12, 14; T. 3, nr 24, 25; T. 7, nr 10; MRPS, T. 4 (Supplementum), nr 284, 308; Barącz, ArchDom, s. 488—489; *Kilka hramot Volodyslava Opols'koho*. Wyd. M. Hruševs'kyj. „Zapysky Naukovoho Tovarystva imeni Ševčenko” 1903, T. 51, no 2, s. 7—8, nr 5. Zasięg wołości lwowskiej był coraz większy, sięgając już odległości ok. 100 km na wschód od Lwowa (Płotycza) oraz wdzierając się klinem w obszar wołości gródeckiej (Mużyłowice, Zuszyce).

<sup>35</sup> Kwestia charakteru rządów Władysława Opolczyka na Rusi była już wielokrotnie dyskutowana. Zdaniem niektórych historyków, Opolczyk był tylko namiestnikiem z ramienia Ludwika. Inni uważają go za udzielnego księcia, jeszcze inni za lennika Ludwika. Pełne zestawienie literatury dotyczące tej kwestii przedstawią J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 32—34; Tenże: *Urzędnicy Władysława Opolczyka na Rusi (1372—1378)*. W: *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*. T. 10. Red. S.K. Kuczyński. Warszawa 2004, s. 83—84. Ostatnio uległy zmianie nawet daty ramowe panowania Opolczyka, por. J. Tęgowski: *Nowe źródła do kwestii datacji objęcia rządów na Rusi przez Władysława Opolczyka*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechnie”. T. 1 (5). Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2009, s. 127—137.

<sup>36</sup> J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 73—74; Tenże: *Urzędnicy...*, s. 86—87.

<sup>37</sup> J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 74—76; Tenże: *Urzędnicy...*, s. 89—90, nr 16—17, 21—23, 26—28.

<sup>38</sup> Tym bardziej, że wśród licznych wystąpień z tytułami starosty ruskiego lub starosty generalnego jeden z nich — Merbota użył raz tytułu *capitaneus Lemburgensi*, por. J. Sperka: *Urzędnicy...*, nr 5.



sty generalnego), a w zamian wprowadzono tytułaturę kasztelanów w mniejszych grodach — czołach wołości<sup>39</sup>.

Po przeniesieniu Władysława Opolczyka z Rusi na ziemię dobrzyńską Ludwik włączył ziemie czerwonoruskie do Korony Węgierskiej i przekazał je w zarząd swym starostom (wojewodom)<sup>40</sup>, którymi byli kolejno: bracia Zudarowie na czele z Piotrem, banem Sławonii (1378—1380), Jan z Kapoli (1380—1382), Emeryk Bebek (1382—1385) i Andrzej (1386—1387)<sup>41</sup>. Z wyjątkiem zmian w tytułaturze rządu węgierskie pozostały bez wpływu na kształt wewnętrznych podziałów terytorialnych. Piotr Zudar tytułował się jako *Regni nostri Rusciae wajuoda* lub *Regni Rusciae Capitaneus*, Jan z Kapoli jako *Rusie Capitaneus*, *Wayuoda Rusciae*, *Palatinus Regni Russie*, *Regini nostri Ruscie Wayuoda*. Na tym tle dość jednolicie wypada tytułatura Emeryka Bebeka i jego następcy Andrzeja (*totius Regni Russie Capitaneus*, *Regni Russie Capitaneus necnon Commendarius*, *Capitaneus Regni totius Russiae*)<sup>42</sup>. W głównych grodach Rusi, takich jak: Lwów i Przemyśl, wprowadzono również urząd kasztelana, w Bełzie zaś odnotowany został starosta. Jednak powszechnie występował nadal urząd wojewody (grodownego)<sup>43</sup>. Wydaje się także, że te zmiany w tytułaturze urzędniczej nie miały większego wpływu na przekształcenia podziałów terytorialnych na Rusi.

Po zajęciu Rusi Czerwonej przez Jadwigę w 1387 roku Jagiełło zaczął realizować swe cele polityczne, które zaowocowały zmianami w wewnętrznych podziałach terytorialnych tego obszaru. Nastąpiły wydarzenia szczególnie istotne dla ostatecznego uformowania się terytorium ziemi lwowskiej. Politycznym celem Władysława Jagiełły było w tym czasie utworzenie na Rusi Litewskiej szeregu dzielnic książęcych, mających za zadanie osłabienie ośrodka centralnego, który mógł być zagrożeniem dla władzy wielkoksiążęcej Jagiełły, a także zaspokojenie ambicji przedstawicieli dynastii. Król zamierzał włączyć w swój plan również zajmowane przez Jadwigę ziemie ruskie Królestwa<sup>44</sup>. Cel ten władca zaczął realizować w 1386 roku na Wołyniu, wyjmując Fedora Daniłowicza, księcia ostrońskiego, spod władzy Fedora Lubartowicza i wynosząc go do rangi bezpośredniego lennika Korony, samego zaś Lubartowicza przeniósł z Łuc-

<sup>39</sup> J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 77; Tenże: *Urzednicy...*, s. 93.

<sup>40</sup> CDHung IX/V, nr 76 (vaivodas vel capitaneos).

<sup>41</sup> Tamże, nr 76, 280, 294; X/I, nr 129; AGZ, T. 2, nr 11, 12, 13; T. 3, nr 33; T. 6, nr 1; MRPS, T. 4 (Supplementum), nr 308; *Codex Diplomaticus Patrius Hungaricus*. T. 7. Ed. A. Ipolyi, E. Nagy, D. Véghely. Budapest 1880, nr 389.

<sup>42</sup> CDHung IX/V, nr 280, 294; X/I, nr 10; AGZ, T. 2, nr 11—13; T. 3, nr 33; T. 7, nr 16—18; *Materyaly historyczne ziem polskich i ruskich 1381—1762*. Wyd. J. Detmerski, A. Petruszewycz, I. Szaraniwicz. „Przegląd Archeologiczny we Lwowie” 1882, z. 1 (dalej: MatHist), nr 1; MRPS, T. 4 (Supplementum), nr 308, 310; *Codex Diplomaticus...*, nr 389.

<sup>43</sup> CDHung X/I, nr 129; AGZ, T. 2, nr 11; T. 6, nr 1; KatBit, nr 17; Rozov, nr 16.

<sup>44</sup> O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 123—125.

ka na mniejszą dzielnicę włodzimierską<sup>45</sup>. Widząc te tendencje królewskie, wspólnota ziemska na Rusi Czerwonej, która do tej pory zdążyła się wyklarować, zaczęła dążyć do zagwarantowania sobie bezpośredniej przynależności do Korony. Znakiem tego stał się przywilej Jadwigi dla ziemi (wołości) przemyskiej, wystawiony już 18 lutego 1387 roku, który taką łączność z Koroną zapewniał<sup>46</sup>. Jednak król nie tylko zwlekał z jego potwierdzeniem i wydaniem kolejnych, jakich domagali się ziemianie lwowscy, lecz na początku 1388 roku zabezpieczył dług u Piotra, hospodara mołdawskiego, na całej halickiej wołości (*districtus*) wraz z zamkiem, z prawem wwiązania w nie w razie niezapłacenia długu w ciągu roku<sup>47</sup>. Dopiero 30 września 1388 roku Jagiełło wydał oczekiwany przez miejscową elitę dokument dla ziemi, wołości (*districtus*) i miasta Lwów, w którym przysięgał, że nie odda ich żadnemu z książąt w lenno i że zatrzyma je przy Koronie<sup>48</sup>. Widocznie król nie dotrzymał słowa, skoro część ziemi lwowskiej (wołości buska i podhorajska) znalazła się wkrótce w nadaniu dla Siemowita IV<sup>49</sup>. Zapewne ziemianie lwowscy domagali się kolejnego zobowiązania króla, który dokonał tego po raz drugi 1 października 1389 roku, tym razem także w imieniu Jadwigi<sup>50</sup>.

Z badań nad fluktuacją granic dzielnicy bełskiej, przeprowadzonych przez A. Janeczka, wynika, że obszar nadania lennego Jagiełły dla Siemowita IV był pierwotnie znacznie szerszy niż obszar późniejszego lenna i ziemi bełskiej. Zawierało ono, wedle koncepcji wspomnianego autora, zestaw wołości wybranych dość przypadkowo, łamiąc dotychczasową, tradycyjną granicę halicko-wołyńską. Składało się ono z wołości: bełskiej, podhorajskiej, buskiej, lubaczowskiej, łopatynskiej, sokalskiej (wsiewołoskiej), horodelskiej, krzeszowskiej<sup>51</sup>. W ten sposób terytorium dotychczasowej ziemi lwowskiej

<sup>45</sup> CE, T. 1, nr 8; CV, T. 1, nr 35. W kolejnym etapie król podporządkował ziemię łucką bezpośrednio Koronie, oddając ją w 1390 roku Fedorowi Ostrogskiemu jako staroście koronnemu (AS, T. 1, nr 7), a ziemian łuckich obdarzył w 1392 roku przywilejem nadającym prawa, jakimi cieszyli się ziemianie lwowscy (AS, T. 1, nr 13). Jednak w latach 1392—1394 Witold zjednoczył cały litewski Wołyń w swym ręku; por. O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 124—125, 137, 147.

<sup>46</sup> AGZ, T. 7, nr 19; O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 126.

<sup>47</sup> Rozov, nr 19.

<sup>48</sup> AGZ, T. 2, nr 17; O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 126—127.

<sup>49</sup> Książę Siemowit uczestniczył w akcjach prawnych na terenie swego nowego lenna już 29—30 grudnia 1388 roku (ZDM, T. 4, nr 1082; AGZ, T. 8, nr 18).

<sup>50</sup> AGZ, T. 3, nr 50.

<sup>51</sup> Ten pierwotny zakres nadania A. Janeczek odtworzył na podstawie tzw. artykułów mawozwieckich, czyli spisu roszczeń synów Siemowita IV wobec Jagiełły z 1426 roku (*Articuli Vladislao Regi Poloniae a ducibus Masoviae traditi A. D. 1426 et 1428*. Wyd. W. Kętrzyński. MPH, T. 2, s. 631—637), oraz faktu, że już pierwszy dokument, w którym wzmiankowany był Siemowit, a którego wystawcą był starosta bełski Paweł, dotyczył wsi położonych w wołości podhorajskiej, świadkują na nim zaś osoby mające w niej dobra do tej pory zawsze związane z ziemią lwowską (ZDM, Cz. 4, nr 1082), por. A. Janeczek: *Podhoraj...*, s. 23—25; Tenże: *Osadnictwo pogranicza...*, s. 31—33.

traciło wołości: podhorajską, która została zapewne reaktywowana na potrzeby nadania dla Siemowita IV, i buską, ziemia przemyska zaś wołości: lubaczowską i krzeszowską. Wołość podhorajska wróciła w skład ziemi lwowskiej przed grudniem 1392 roku, kiedy to pojawił się szereg dokumentów królewskich i starościńskich dotyczących dóbr na jej terenie<sup>52</sup>. Wspomniane sprzeciwy i niechęć ziemian przemyskich i lwowskich do tego rodzaju praktyk, widoczne też wśród wpływowych kręgów dworskich, spowodowały być może, iż wkrótce do ziemi lwowskiej wróciła wołość podhorajska. Buska natomiast już pozostała w ziemi bełskiej i stanowiła później powiat buski w księstwie bełskim Piastów mazowieckich, wpływając na nieregularny kształt tego księstwa, wbijający się klinem w ziemię lwowską nieodgraniczoną od niej żadnymi naturalnymi przeszkodami<sup>53</sup>. Wołość podhorajska została być może reaktywowana na potrzeby nadania dla Siemowita IV. Zabieg ten mógł mieć na celu uniknięcie zarzutów o naruszenie obiecanej jedności ziemi i wołości lwowskiej z Koroną. W ten sposób wołość buska i sztucznie odtworzona wołość podhorajska jako nienależące do wołości lwowskiej mogły stać się przedmiotem nadania<sup>54</sup>.

Z punktu widzenia integralności Rusi Koronnej zawiodły również nadzieje dotyczące odzyskania Oleska. Wołość oleska, która jeszcze w 1382 roku wraz z Krzemieńcem została zajęta przez Lubarta, pozostała nadal poza Rusią Halicką po odzyskaniu jej przez Jadwigę<sup>55</sup>.

Struktura zarządu terytorialnego na odzyskanej przez Polskę Rusi Czerwonej nie uległa od razu jakiegóś radykalnej zmianie. Władysław Jagiełło w 1387 roku powołał nowego starostę generalnego Rusi Jana z Tarnowa. Jeszcze w tym samym roku, zgodnie ze zwyczajem, dla utrwalenia jego władzy i bliższego związania z zarządzaną przez niego prowincją król nadał mu Jarosław wraz

<sup>52</sup> AGZ, T. 2, nr 21; T. 3, nr 53; ZDM, Cz. 6, nr 1587.

<sup>53</sup> Ten sprzeciw spowodował także, że Siemowit dopiero w 1396 roku uzyskał oficjalny przywilej nadania i to dopiero po własnym oświadczeniu oraz objęciu władzy nad terytorium bełskim (KDMaz, nr 125 = Inventarium, s. 264 [regest]); por. O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 126—127; A. Janeczek: *Osadnictwo pogranicza...*, s. 26.

<sup>54</sup> Nigdy przedtem wołość podhorajska nie była wzmiankowana w dokumentach, a wszystkie wsie leżące na jej zrekonstruowanym przez A. Janeczka obszarze określane były jako należące do wołości lwowskiej. Termin *districtus Podhorayensis* zaczął nagle pojawiać się w źródłach dopiero od 1392 roku, już po powrocie tych ziem pod panowanie królewskie (AGZ, T. 3, nr 53). Z początku częściej, a potem coraz rzadziej, gdyż nie było podstaw podtrzymywania fikcji tego nieistniejącego tworu. Po raz ostatni w dokumencie wymieniony został w 1423 roku, a potem jeszcze we wspomnianych „artykułach mazowieckich” (ZDM, Cz. 6, nr 1587; Hruszewski, nr 8; AGZ, T. 2, nr 22, 26, 27; T. 4, nr 65; MPH, T. 6, s. 631—637).

<sup>55</sup> Dzielnice krzemieniecką (zapewne wraz z Oleskiem) i Stożek Witold przekazał w 1392 roku Skirgiełło (CE, T. 1, nr 20), jej południową część zaś — wołość zbaraską — otrzymał jako uposażenie Korybut (SRPrus, s. 195). Natomiast po śmierci Skirgiełły Krzemieniec wraz z Oleskiem powrócił w ręce Witolda, por. O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 142, 144, 147.

z całą wołością<sup>56</sup>. W wołościach naczelną rolę nadal odgrywali wojewodowie grodowi, którzy wraz z sędziami zaczęli przewodniczyć samorządowym sądom szlacheckim<sup>57</sup>. Jednak już w 1390 roku nastąpiła zmiana — pojawił się w źródłach starosta halicki, wymieniony na równi ze starostą lwowskim i innymi: „*et specialiter capitaneo Cracouiensi, Lemburgensi, Haliciensi et in Luczko*”<sup>58</sup>. Z kontekstu dokumentu wynika, że zostały tu wyliczone wszystkie urzędy starościńskie na Rusi podległe w owym czasie Koronie. Między 28 a 30 marca 1393 roku nastąpiła zmiana na stanowisku starosty ruskiego, gdy Jana z Tarnowa zastąpił Gniewosz z Dalewic<sup>59</sup>. Mniej więcej po roku na urząd ten powrócił Jan z Tarnowa i sprawował go przez kolejne jedenaście lat<sup>60</sup>. Gniewosz został wówczas starostą halickim, a w 1396 roku ponadto żydaczowskim i trembowelskim<sup>61</sup>. Również ziemia sanocka w myśl swej tradycyjnej odrębności co najmniej od 1394 roku posiadała osobnego starostę, którym był Piotr Kmita z Wiśnicza<sup>62</sup>. To pomnożenie urzędów może świadczyć o zmianach, jakie zachodziły w organizacji administracji na Rusi Czerwonej. Gniewosz, zatrzymując urząd starosty trembowelskiego, ustąpił jednak ze starostwa halickiego, na którym 22 stycznia 1398 roku pojawił się Beńko z Żabokruk, będący jednocześnie starostą śniatyńskim<sup>63</sup>. Dalsze rozdrobnienie podziałów administracyjnych

<sup>56</sup> KatBit, nr 20; KDM, T. 4, nr 991. Podobnie uczynił już wcześniej Kazimierz Wielki, nadając Ottonowi z Pilicy dobra łańcuckie prawdopodobnie wraz tytułem starosty ruskiego, jak twierdzi J. Kurtyka (*Tęczyński. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 78), już ok. 1349/1350 roku.

<sup>57</sup> AGZ, T. 8, nr 17; Rozov, nr 23a; ZDM, Cz. 4, nr 1102.

<sup>58</sup> AGZ, T. 3, nr 52; L. Ehrlich: *Starostwa...*, s. 38—39. Jednak na początku nie mogło być mowy o równorzędności urzędów starosty halickiego i ruskiego (lwowskiego).

<sup>59</sup> KatBit, nr 31; AGZ, T. 3, nr 56. Obydwaj wystąpili pod swymi tytułami we Lwowie w odstępie dwóch dni. Dodatkowo, w dokumencie Gniewosza mówi się o tym, że sprawę ową rozstrzygał wcześniejszy starosta Jan z Tarnowa, co może świadczyć o niedawnym przejściu urzędu przez Gniewosza.

<sup>60</sup> Jeszcze po 25 grudnia 1393 roku Gniewosz wystawił w Wiszni dokument jako starosta ruski (Rozov, nr 28), lecz już 6 lipca 1394 roku był nim znów Jan z Tarnowa (ZDM, Cz. 4, nr 1112). Ostatnie wystąpienie Jana jako starosty ruskiego miało miejsce 27 kwietnia 1405 roku (AGAD, perg. 7249), por. UrzRus, nr 1153—1155 (tu znaczące braki w datach granicznych).

<sup>61</sup> ZDM, Cz. 8, nr 2549; KatBit, nr 32.

<sup>62</sup> ZDM, Cz. 6, nr 1481; por. UrzRus, nr 2542.

<sup>63</sup> AGAD, perg. 7240. Gniewosz starostą trembowelskim był jeszcze w 1403 roku (ProchMat, nr 19), por. UrzRus, nr 324, 325 (braki w datach granicznych). L. Ehrlich (*Starostwa...*, s. 55) sądzi, że wołości (powiaty grodzkie): halicka, trembowelska, śniatyńska i kołomyjska podlegały w latach 1393—1433 staroście halickiemu, co jest niezgodne z przytoczonymi już faktami. Również w późniejszym okresie starostwo trembowelskie spoczywało w innych rękach niż halickie — w 1411 roku starostą halickim był Wólczek Przesłużyc, a trembowelskim Piotr z Charbinowic (AGZ, T. 4, nr 24, 25, 26, 27), w 1418 roku starostą trembowelskim był Boguchwał *de Moky* (*Vitoldiana. Codex privilegiorum Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1386—1430*. Wyd. J. Ochmański. Warszawa—Poznań 1986, nr 94),

w ostatniej dekadzie XV wieku dotyczyło południowo-wschodniej części Rusi Czerwonej, podczas gdy ziemia lwowska i przemyska podlegały jurysdykcji generalnego starosty ruskiego<sup>64</sup>. Jan Tarnowski podczas swego urzędowania tytułował się zwykle jako starosta ruski, dwukrotnie zaś jako starosta lwowski. Przez cały okres sprawowania urzędu używał tytułu *capitaneus Russie* lub *capitaneus terre Russie*, który wyrażał geograficzny zakres jego władzy, rzeźczywisty w latach 1387—1390, a później zapewne ograniczony przez pojawianie się starostów w kolejnych powiatach. Wyjątek stanowiły dwa wystąpienia z 1396 i 1405 roku (które było jednocześnie ostatnim wystąpieniem Jana na tym stanowisku)<sup>65</sup>. W obydwu przypadkach dokument wystawiał sam starosta i tytułował się jako *Capitaneus Lemburgensis*. Ponadto Jan wystąpił raz jako *capitaneus terre Russie generalis* (1404), drugi raz jako *visor et capitaneus Russie generalis* (1397), zaś Gniewosz z Dalewic użył raz węgierskiego tytułu *capitaneus Regni Russie* (1393)<sup>66</sup>.

Zakres terytorialny władzy kolejnych starostów: Floriana z Korytnicy (1406—1411), Iwona z Obichowa (1411—1421), Spytka z Tarnowa (1422—1425), Piotra z Charbinowic (1425—1427), Jana Mężyka z Dąbrowy (1427—1431) i Wincentego z Szamotuł (1431—1439)<sup>67</sup>, pokrywał się z obszarem ziemi lwowskiej i przemyskiej, lecz ich tytułatura była zmienna i oscylowała między starostą generalnym ruskim a starostą lwowskim. Florian z Korytnicy od początku tytułował się *capitaneus Lamburgensis* (sic!), choć w latach 1409—1410 trzykrotnie występował z tytułem *capitaneus Russie i terre Russie*<sup>68</sup>. Jego na-

---

podczas gdy starostą halickim był już w tym czasie Michał z Buczacza (AGAD, Archiwum Zamojskich, sygn. 32, [Inwentarz Zamojskiego, Vol. 3], s. 53—54, nr 16; KatBit, nr 50; por. Urz.Rus, nr 330), w latach 1423—1430 starostwo trembowelskie dzierżył Hrycko Kierdejowicz (ZDM, T. 7, nr 1938; AGAD, tzw. Metryka Litewska, sygn. IV, B. 9, [Rewizja Listów 1564 r.], k. 354—354v.).

<sup>64</sup> Co do jednolitej jurysdykcji starościńskiej nad ziemiami: lwowską i przemyską, nie ma żadnych wątpliwości, że wszystkie akcje prawne starostów generalnych Rusi miały miejsce na tym obszarze (Centralny Deržavny Istorijny Archiv Ukrainy u Lvovi, F. 10, op. 1, spr. 334 [Grodzka lwowska 334], s. 545—546; AGAD, perg. 7239, 7240, 7242, 7244, 7247; AGAD, MK 20, k. 19; BCzart, perg. 249; AGZ, T. 1, nr 10; T. 2, nr 23; T. 3, nr 53, 56; T. 9, nr 6; T. 10, nr 30; ZDM, Cz. 4, nr 1112; Rozov, nr 23a, 28; Hruszewski, nr 5; MRPS, T. 4 (Supplementum), nr 360; KatBit, nr 23, 31, 33). Znamienna jest też podległość starostom ruskim wojewodów grodzkich lwowskich i przemyskich, którzy występują w źródłach znacznie częściej niż ich „koledzy” z Halicza, Trembowli, Śniatyna i Sanoka. Stąd wniossek, że byli oni lokalnymi zastępcami starosty w swych wołościach.

<sup>65</sup> AGAD, perg. 7247 (*Capitaneusque Lamburgensis*); AGZ, T. 2, nr 23 (*Capitaneus Lemburgensis*).

<sup>66</sup> AGAD, perg. 7242; AGZ, T. 3, nr 56; T. 9, nr 6.

<sup>67</sup> UrzRus, nr 1156—1162, wraz z uzupełnieniem braków tej publikacji: BOssol, dok. perg. 2589; KatBit, nr 39; E. Małeczyńska: *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronniactw w Polsce w latach 1422—1434*. Lwów 1937, s. 109 (dodatek 1).

<sup>68</sup> AGZ, T. 4, nr 23; Hruszewski, nr 14; ZDM, Cz. 6, nr 1736.

stępcą Iwo z Obichowa również rozpoczął od tytułu *capitaneus Lemburgensis*, lecz rok później używał także określenia *capitaneus Russie generalis*<sup>69</sup>. Od tego czasu częstotliwość zmian w tytułaturze starostów stała się jeszcze wyższa, lecz z ciągłą przewagą tytułu *capitaneus terre Russie generalis*. Niewątpliwie obydwie tytuły oznaczały tę samą godność, o czym dobitnie świadczy zapis w dokumencie Jagiełły z 1427 roku, w którym mówi się o wystąpieniu „przed starostami ruskimi, mianowicie obecnym starostą lwowskim i jego poprzednikiem”<sup>70</sup>.

Jak wynika z analizy dokumentów wystawianych przez starostów w latach 1406—1434, terytorialny zakres ich jurysdykcji i władzy administracyjnej zmienił się nieznacznie w stosunku do okresu urzędowania Jana z Tarnowa i Gniewosza z Dalewic. Nadal obejmował on większą część ziemi lwowskiej i przemyskiej<sup>71</sup>. Obszar ten uszczuplany był przez kolejne nadania innym osobom niektórych wołości, które wychodziły wówczas spod kompetencji starostów ruskich (lwowskich). Prawdopodobnie już ok. 1387 roku wyodrębniona została wołość żydaczowska, która trafiała w ręce kolejnych książąt litewskich. Otrzymał ją najpierw Fedor Olgierdowicz — nie wcześniej niż po zajęciu Rusi przez Jagiełłę w 1387 roku — być może jako nagrodę za uczestnictwo w sierpniowej wyprawie. Władzę nad tą wołością sprawował prawdopodobnie do śmierci, która według najnowszych badań nastąpiła w latach 1394—1400<sup>72</sup>. Jednak zgodnie z innymi źródłami już w 1396 roku tą wołością zarządzał starosta żydaczowski Gniewosz z Dalewic<sup>73</sup>. W latach ok. 1400—1402 wołość żydaczowska i stryjska były w rękach Świdrygiełły, o czym świadczy też późniejszy dokument z 1415 roku. W 1409 roku zaś Żydaczowem (i być może Stryjem) zarządzał już książę Witold<sup>74</sup>. Wkrótce jednak, z pewnością już w 1423 roku, a być może wcześniej, wołość ta znalazła się w tenencie stryjsko-żydaczowskiej Fedora Lubartowicza, którą ten otrzymał w dożywocie<sup>75</sup>. Po jego śmierci w 1431 roku również dożywocie na wołości żydaczow-

<sup>69</sup> AGZ, T. 4, nr 27, 29.

<sup>70</sup> Tamże, T. 3, nr 103; por. L. Ehrlich: *Starostwa...*, s. 59—60.

<sup>71</sup> L. Ehrlich: *Starostwa...*, s. 61. Większość czynności prawnych starostów dotyczyła w tym czasie ziemi lwowskiej, a sporadycznie przemyskiej (zwłaszcza w trzeciej dekadzie XV wieku).

<sup>72</sup> AP Kraków, Teki Schneidra II 202 = Z. Kozicki: *W sprawie rodowodu XX. Sanguszków*. W: Z.L. Radziwiński, B. Gorczak, Z.D. Kozicki: *Sprawa początków rodu XX. Sanguszków*. Lwów 1901, s. 113—114 (data błędna: 1515 rok); J. Tęgowski: *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*. Poznań—Wrocław 1999, s. 61.

<sup>73</sup> KatBit, nr 32.

<sup>74</sup> DHn, lib. 10, s. 254, 255; AGZ, T. 2, nr 39 = *Dokumenty fundacyjne parafii*. Wyd. S. Tylus. W: S. Tylus: *Fundacje kościołów parafialnych w średniowiecznej archidiecezji lwowskiej*. Lublin 1999 [dalej: Tylus, Fund], nr 55; AGAD, tzw. Metryka Litewska, sygn. IV, B. 9, [Rewizja Listów 1564 r.], k. 99—100; J. Tęgowski: *Pierwsze pokolenia...*, s. 156—157.

<sup>75</sup> ZDM, Cz. 7, nr 1937. Kwestia uposażenia Fedora Lubartowicza powiatem żydaczowskim była już w literaturze przedmiotem dyskusji. Podstawowe fakty ustalili już: K. Stadnicki (*Synowie Giedymina*. T. 2. Lwów 1853, s. 257—260) i J. Wolf (*Kniazowie litewsko-ruscy do*

skiej (tym razem bez stryjskiej) otrzymał Siemowit V, księżę mazowiecki<sup>76</sup>. Zgodnie z powyższym także wołość stryjska już od ok. 1400 roku znalazła się poza jurysdykcją starościńską. Natomiast przed listopadem 1390 roku Jagiełło nadał Spytkowi z Melsztyna wołość samborską, choć po jego śmierci na jakiś czas teren ten wrócił do rąk królewskich, wchodząc w skład starostwa ruskiego (lwowskiego). Jednak już od 1422 roku występują odrębni starostowie samborscy<sup>77</sup>. Dodatkowych badań wymaga zakres kompetencji i jurysdykcji starościńskiej w wołościach, które jako całość były przedmiotem nadań monarszych, a których nowi właściciele również często byli tytułowani starostami (rzeszowska, łańcucka, szczebrzeska, buska, samborska, jarosławska)<sup>78</sup>.

W momencie wprowadzenia prawa polskiego i hierarchii ziemskiej na Rusi w 1434 roku, obszar pozostający pod zarządem starostów ruskich (lwowskich) obejmował ziemię lwowską bez okręgu grodowego (wołości) żydaczowskiego oraz ziemię przemyską bez okręgu (wołości, powiatu) samborskiego i być może stryjskiego<sup>79</sup>. Pod odrębnym zarządem pozostawała też ziemia chełmska, której starosta znany był już w 1409 roku<sup>80</sup>.

*końca czternastego wieku.* Warszawa 1895, s. 202, 338), uznając, że w wołości żydaczowskiej panowali kolejno: Fedor Olgerdowicz (zm. przed 1400) i Fedor Lubartowicz (1404—1431). A. Lewicki (*Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną.* Kraków 1892, s. 182—183), Z.L. Radziwiński (*Monografia XX. Sanguszków oraz innych potomków Lubarta-Fedora Olgerdowicza X. ratneńskiego,* T. 1. Lwów 1906, s. 25) i O. Halecki (*Ostatnie lata Świdrygiełły i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka.* Kraków 1915, s. 19), zgodnie z przekazem Długosza (DHN, lib. 10, s. 254), przyjęli, że co najmniej w latach 1404—1408 w Żydaczowie panował Świdrygiełło. W najnowszych badaniach J. Tęgowski (*Pierwsze pokolenia...*, s. 156—157) odnosi panowanie Świdrygiełły do lat 1400—1402. Rządy Lubartowicza w Żydaczowie zakwestionował Z.L. Radziwiński (*Wstępne słowo do monografii xięcia Fedora Olgerdowicza ratneńskiego i jego potomków.* W: Z.L. Radziwiński, B. Gorczak, Z.D. Kozicki: *Sprawa początków rodu XX. Sanguszków.* Lwów 1901, s. 15—18, 20; Z.L. Radziwiński: *Monografia XX. Sanguszków...*, s. 14—26), uznając za fałszyfikaty wszystkie potwierdzające to dokumenty (począwszy od 1411 roku), z czym po części zgodził się Z. Kozicki (*W sprawie rodowodu...*, s. 67—71, 107—115), nie zaprzeczając jednak panowaniu Lubartowicza w Żydaczowie. Dyskusja ta nie została podjęta przez późniejszych autorów, którzy przyjęli w tym aspekcie wersję przedstawioną przez J. Wółfa, nie kwestionując autentyczności dokumentów żydaczowskich Lubartowicza ani jego rządów w Żydaczowie: O. Halecki: *Przyczynki genealogiczne do dziejów układu krewskiego.* Mies. Her. 1935, T. 14, nr 7—8, s. 107; Z. Wdowiszewski: *Genealogia Jagiellońców i domu Wazów w Polsce...*, s. 37—38; J. Tęgowski: *Pierwsze pokolenia...*, s. 61, 241.

<sup>76</sup> ProchMat, nr 75 = Kniży, nr 7; MRPS, T. 1 (Supplementum), nr 57.

<sup>77</sup> ZDM, Cz. 6, nr 1570, 1843; AGZ, T. 7, nr 32; T. 4, nr 71; T. 5, nr 46.

<sup>78</sup> AGZ, T. 4, nr 71; T. 5, nr 46.

<sup>79</sup> Powiaty żydaczowski i samborski zob. wcześniej; powiat stryjski po śmierci Fedora Lubartowicza (1431) wrócił do rąk królewskich i nie wszedł w skład tenuty Siemowita V, gdyż w 1438 roku znajdował się w tenucie Zakliki Tarły ze Szczarkowic (AGZ, T. 13, nr 881), choć J. Fijałek (*Tarlowie. Znamienitego rodu początki i świetność.* Prz. Hist. 1908, T. 9, s. 77, 82—83) sądził, że Zaklika dostał go w zastaw już w 1431 roku.

<sup>80</sup> *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV—XVIII wieku.* Spisy. Oprac. H. Gmiterek, S. Szczygiał. Kórnik 1992, nr 1399.

Okręgi grodowe (zwane także powiatami i dystryktami), o których była już mowa, częściowo wykształciły się z dawnych wołości, choć niektóre zapewne powstały w wyniku celowych działań. Proces tej przemiany jest dość niejasny i skomplikowany. W źródłach dotyczących Rusi Halickiej łaciński termin *districtus* tożsamy jest z ruskim wyrazem „wołość” (*volost'*)<sup>81</sup>. Jednak w literaturze *districtus* zaczęto tłumaczyć jako „powiat”, zgodnie z głównym znaczeniem tego słowa w polskich źródłach, począwszy od XV wieku, co również przeniosło się na stosunki ruskie<sup>82</sup>. W pracach dotyczących Rusi Czerwonej spotyka się terminy: powiat, okręg grodowy i dystrykt, które używane są już dla drugiej połowy XIV wieku na określenie źródłowych pojęć: *districtus* i wołość<sup>83</sup>. Do wprowadzenia takiej, zdawałoby się sztucznej, terminologii są dość istotne przesłanki. Wołości były „modułami staroruskiego systemu podziału terytorialnego”<sup>84</sup>, które z czasem zaczęły zmieniać swe funkcje i strukturę. Będąc przedmiotem nadań, stawały się kompleksami prywatnych majątków lub wyodrębniając się spod jurysdykcji starostów generalnych, zostawały okręgami osobnej jurysdykcji grodowej. Niektóre zanikły, a w ich miejsce pojawiły się nowe jednostki. Pozostałe stały się kluczami dóbr monarszych i tenutami. Proces ten szczególnie intensywny w końcu XIV i pierwszej tercji XV wieku miał swą kulminację w momencie wprowadzenia prawa polskiego na Rusi. Wówczas wołości ostatecznie przestały pełnić swe pierwotne funkcje administracyjne. Dlatego też nie można już o nich mówić w XV wieku. Termin „okręg (grodowy)”, choć może niezbyt fortunny, wynika z potrzeby odróżnienia go od powiatu ziemskiego. Na czele wołości stali wojewodowie grodowi, których kompetencje coraz bardziej zbliżały się do kompetencji burgrabiów. Jeszcze na początku XV wieku były to dwa odrębne stanowiska, lecz już w trzeciej dekadzie tego stulecia często występowało określenie *woyewoda seu burgrabia*<sup>85</sup>.

<sup>81</sup> Rozov, nr 2 (*volost' peremyska*); KDM, T. 1, nr 252 (*districtus Peremislensis*); ZDM, Cz. 1, nr 139 (*districtus Jarcosslensis*); AGZ, T. 7, nr 13 = Rozov, nr 12 (*Iaroslawska volost'*).

<sup>82</sup> X. Liske: *Przedmowa*. W: AGZ, T. 11, s. IX—X; P. Dąbkowski: *Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i belskiego*. W: „*Studia nad Historią Prawa Polskiego*”. T. 8, z. 1. Lwów 1921, s. 4 i nast.; P. Dąbkowski: *Podział administracyjny województwa ruskiego i belskiego w XV wieku*. Lwów 1939, *passim*.

<sup>83</sup> A. Janeczek: *Osadnictwo pogranicza...*, s. 23—24, 32; Tenże: *Granice a procesy...*, s. 292—293; Tenże: *System grodowo-terytorialny...*, s. 143 i nast.; J. Kurtyka: *Wstęp...*, s. 18—19; Tenże: *Podole między Polską i Litwą...*, s. 35, 49—50 (przyp. 139), 55 (przyp. 154), 57; J. Sperka: *Urzednicy...*, s. 86—87; Tenże: *Otoczenie...*, s. 73—74.

<sup>84</sup> A. Janeczek: *System grodowo-terytorialny...*, s. 152.

<sup>85</sup> W 1405 roku w jednym dokumencie występują: Jan Nos, wojewoda grodzki lwowski, i Zbrożek, burgrabia lwowski (AGZ, T. 4, nr 10). W 1435 roku Przeclaw z Leśnic został wymieniony jako burgrabia zamku lwowskiego (AGZ, T. 5, nr 71), w 1439 zaś był już tytułowany wojewodą zamku lwowskiego (KatBit, nr 58), co mimo odstępu czterech lat uprawnia do wniosku, że tytuły te były już wówczas stosowane zamiennie. Identyfikacja obydwu funkcji w źródłach dotyczących Sanoka, począwszy od lat dwudziestych XV wieku,



Również ta przemiana ilustruje przeobrażenia zachodzące w dawnych wołosciach.

Na obszarze ziemi lwowskiej w pierwszej połowie XV wieku ukształtowały się okręgi grodowe: lwowski, gródecki, szczyrzecki, gliniański i żydaczowski. Spośród nich bezpośrednie konotacje z wołoscią gródecką miał okręg gródecki, zaś z wołoscią żydaczowską okręg żydaczowski. Być może również okręg szczyrzecki nawiązywał do wcześniej istniejącej tam wołosci<sup>86</sup>. Natomiast okręg gliniański raczej należy uznać za utworzony z potrzeby lepszej organizacji zarządu dóbr królewskich oraz w celu usprawnienia jurysdykcji starostów i wojewodów grodowych, choć w 1410 roku występował tam wojewoda grodowy<sup>87</sup>.

Jeszcze przed wprowadzeniem prawa polskiego nastąpiła ostatnia istotna zmiana granic politycznych. W efekcie wojny polsko-litewskiej i buntu Świdrygiełły, które nastąpiły po śmierci Witolda oraz szeregu układów ze zwycięskim Zygmuntem Kiejstutowiczem, w latach 1432—1433 do Korony została przyłączona wołosć oleska, co ostatecznie przypieczętowało kształt i skład ziemi lwowskiej<sup>88</sup>. Jak wspominałem, wołosć oleska miała już tradycję związków z Polską, którą wówczas przywołano jako argument za inkorporacją. Sami ziemianie olescy nie byli zadowoleni z tej decyzji ze względu na silne więzi Oleska z Łuckiem i liczyli na przyłączenie do Korony wraz z całą ziemią łucką i Wołyniem<sup>89</sup>. Wołosć oleska rozpoczęła swój byt w granicach Polski, Rusi Czerwonej i ziemi lwowskiej jako odrębny okręg grodowy, który z uwagi na swoje polityczne znaczenie utrzymał odrębność władzy starościńskiej, posiadanej już w czasie przynależności do Wołynia. Pierwszym starostą oleskim z ramienia Korony został Jan z Sienna, który zastąpił poprzedniego starostę Oleska z ramienia Świdrygiełły — Iwana Rohatyńskiego. Sieniński otrzymał od razu w zastaw cały okręg oleski<sup>90</sup>.

zauważył już X. Liske (*Kilka uwag...*, s. 394—395; *Nicolao Vlynsky Burgrabio seu Woywode Sanocensi*).

<sup>86</sup> Wołosć gródecka zachowała ciągłość instytucjonalną od końca XIV wieku, którą ilustruje szereg wzmianek źródłowych w latach: 1408 (AGZ, T. 9, nr 15), 1423 (AGZ, T. 4, nr 65), 1425 (ZDM, Cz. 7, nr 1981), 1427 (ProchMat, nr 64 = Inventarium, s. 253), 1428 (AGZ, T. 2, nr 50), 1429 (ZDM, Cz. 7, nr 2040), 1431 (ZDM, Cz. 7, nr 2076; MRPS, T. 4 (Supplementum), nr 659). Wołosć szczyrzecka pojawiła się po raz pierwszy w źródłach w 1408 i 1417 roku (ZDM, Cz. 6, nr 1718, 1816), pierwsi starostowie i wojewodowie grodowi zaś w 1448 i 1450 roku (AGZ, T. 14, nr 1983, 2397). Natomiast pierwsze wzmianki o istnieniu powiatu w Glinianach pochodzą dopiero z 1444, 1445, 1448 i 1450 roku (AGZ, T. 14, nr 1244, DXVII, DCCCXXIX, 2349, 2362).

<sup>87</sup> ZDM, Cz. 6, nr 1736. Jednak brak wzmianek o grodzie w Glinianach, a wręcz nazwanie tej osady wsią w jej pierwszej wzmiance z 1395 roku świadczy raczej o tym, że nie była ona centrum wołosci (ZDM, Cz. 6, nr 1609).

<sup>88</sup> Akta unii, nr 55, 58; KDP, T. 1, nr 175.

<sup>89</sup> O. Halecki: *Dzieje unii...*, s. 284, 304, 323—324.

<sup>90</sup> MRPS, T. 4 (Supplementum), nr 669; DHn, lib. 11—12 [1431—1444], s. 66.

Podział terytorialny wytworzony dzięki ewolucji systemu zarządu terytorialnego na Rusi, opierający się na dawnej strukturze wołości, która przekształciła się zgodnie z bieżącymi potrzebami, nie okrzepł jeszcze wystarczająco, a już w latach 1433—1436 wraz z polskim prawem ziemskim wprowadzony został kolejny podział<sup>91</sup>. Struktura okręgów grodowych (dawnych wołości) stała się podstawą do uformowania nowego podziału terytorialnego, będącego emanacją samorządu szlacheckiego i hierarchii ziemskiej. Ustanowienie województwa ruskiego, składającego się z czterech ziem: sanockiej, przemyskiej, lwowskiej i halickiej, wprowadziło kolejną warstwę podziałów terytorialnych Rusi, co dodatkowo powiększyło zamęt w terminologii źródeł. Choć długo jeszcze sytuacja w kwestii podziałów terytorialnych pozostawała dynamiczna, to ziemie i powiaty ziemskie powstałe na potrzeby miejscowej *communitas terrarum* szybko zdobyły przewagę nad wcześniejszą warstwą podziałów. Okręgi grodowe zaczęły tracić znaczenie, a większość z nich zanikła. System zarządu terytorialnego i jurysdykcji starostów również stopniowo zaczął pokrywać się z podziałami ziemskimi<sup>92</sup>. W przypadku ziemi lwowskiej szczególnie żywotne okazały się: wspomniany okręg oleski, który jednak stopniowo zanikał na początku XVI wieku, oraz okręg (powiat) gródecki. Ten ostatni w latach 1440—1452 wraz z okręgiem szczyrzeckim był udziałem księcia Świdrygiełły, dlatego wytworzył się tam silny ośrodek jurysdykcji, który wraz z samym powiatem przetrwał przez cały XVI wiek. Jednak pod względem jurysdykcji ziemskiej okręg gródecki w całości wchodził w skład powiatu ziemskiego lwowskiego, podobnie jak okręgi: szczyrzecki, oleski i gliniański.

Powiat żydaczowski, który pozostawał w tencucie książąt mazowieckich<sup>93</sup>, wszedł w skład ziemi lwowskiej jako odrębny powiat ziemski z odrębnymi od lwowskich rokami sądowymi w Żydaczowie i własną serią ksiąg ziemskich. Początkowo posiadał nawet własnych urzędników sądowych: sędziego ziemskiego i podkomorzego, które to stanowiska z czasem zanikły, a ich rolę przejęli urzędnicy lwowscy<sup>94</sup>. Swą odrębność Żydaczów zachował również

<sup>91</sup> M. Wilamowski: *Powstanie i początki hierarchii...*, s. 108—110.

<sup>92</sup> Jurysdykcja starostów ruskich (lwowskich) ograniczyła się do ziemi lwowskiej po wyodrębnieniu w 1437 roku starostwa grodowego w Przemyślu, któremu podlegała cała ziemia przemyska (UrzRus, nr 2016).

<sup>93</sup> Po śmierci Siemowita V w 1442 roku sumy zastawne zapisane na starostwie i okręgu grodowym żydaczowskim odziedziczył jego brat Władysław, który przez jakiś czas zarządzał tym obszarem przez własnych starostów. W 1448 roku starostą żydaczowskim był już Jan z Czyżowa, który również miał zapisy na tej tencucie, w 1454 roku zaś dostał on zgodę na wykup sum od księcia mazowieckiego Władysława odziedziczonych po bracie (AGAD, MK 42, 286; AGZ, T. 14, nr 524; AGAD, MK 40, k. 476 = KatPerh, nr 162; AGAD, Archiwum Zamoyskich, sygn. 32, [Inwentarz Zamoyskiego, Vol. 3], s. 274—275, nr 240; A. Supruniuk: *Mazowsze Siemowitów (1341—1442). Dzieje polityczne i struktury władzy*. Warszawa 2010, s. 213).

<sup>94</sup> 1444 — dokument sądu ziemskiego odbywającego roczki w Żydaczowie (KatPerh, nr 153); 1466 — wpis sądu ziemskiego odbywającego roczki w Żydaczowie w aktach ziem-

jako starostwo grodowe będące okręgiem jurysdykcji grodzkiej, choć w czasach Odrowążów (1458—1468) czasowo utracił jurysdykcję grodzką na rzecz Lwowa<sup>95</sup>. Wkrótce (zapewne przed 1472 rokiem) jurysdykcja grodzka została w Żydaczowie przywrócona na stałe<sup>96</sup>.

Jak widać na przykładzie ziemi lwowskiej, podział terytorialny na Rusi Koronnej w XIV—XV wieku nie był jednolity i statyczny, jak przekonywali nas niektórzy badacze, zwłaszcza Xawery Liske i Przemysław Dąbkowski<sup>97</sup>. Uznawali oni istnienie systemu podziału na powiaty (wołości), które niemal niezmiennie przez cały ten okres realizowały wszystkie zadania administracyjne stawiane przez państwo oraz samorząd szlachecki. Z tego błędnego założenia wynika wiele nieporozumień funkcjonujących w obecnej historiografii. Z prac P. Dąbkowskiego wynika, że na Rusi funkcjonowało w XV wieku trzydzieści powiatów, które pełniły wszystkie funkcje administracyjne, sądownicze: grodzkie i ziemskie. Dopiero stopniowe ich zanikanie w XV—XVI wieku miało, wedle tego badacza, zaowocować spadkiem ich liczby do dwunastu, a następnie do ośmiu<sup>98</sup>.

Tymczasem podziały terytorialne na Rusi Czerwonej należy rozpatrywać w ujęciu dynamicznym, wielofazowym i wielowarstwowym. Staroruski system podziału na wołości w wyniku nieustannych przeobrażeń do połowy XV wieku przekształcił się w system okręgów (powiatów) grodowych wykorzystywanych przez administrację i sądownictwo starościńskie. Ewoluuował nadal stopniowo, dostosowując się do podziału administracyjno-sądowego wprowadzonego na Ruś w 1434 roku wraz z prawem polskim. Fundamentem tego systemu również był podział na okręgi grodowe, choć od początku głęboko zmodyfikowany, nie wykazywał już w XV—XVI wieku silnych tendencji do zmian. Nie bez wpływu na dynamikę tych wszystkich przemian pozostały także podziały polityczne (wyodrębnienie ziemi bełskiej, Podola i przejście okręgu oleskiego z Wołynia do Rusi Czerwonej).

skich lwowskich (AGZ, T. 15, nr 3233); 1479 — wpis w księgach ziemskich lwowskich: *omnes inscriptiones tam in libro Leopoliensi quam Zudaczowiensi* (AGZ, T. 15, nr 3954). W 1442 roku jest mowa o sędzim ziemskim żydaczowskim, w latach 1445—1447 zaś trzykrotnie wystąpił podkomorzy żydaczowski Protazy z Bortnik (AGZ, T. 14, nr 562, 1358, DCCXXXIV; KatBit, nr 68, por. UrzRus, nr 1446, 1478).

<sup>95</sup> W 1458 roku starostwo żydaczowskie wraz z całym okręgiem grodowym zostało wykupione z rąk Czyżowskiego przez Andrzeja Odrowąża. W konsekwencji konfederacji lwowskiej z 1464 roku, jego syn Jan Odrowąż ostatecznie został wykupiony z tego starostwa przez króla w 1468 roku (AGAD, Archiwum Zamoyskich, sygn. 32, [Inwentarz Zamoyskiego, Vol. 3], s. 301—302, nr 275; s. 304—305, nr 278; s. 350—351, nr 338; A. Prochaska: *Konfederacja lwowska 1464 roku*. Kw. Hist. 1892, T. 6, s. 728—780.

<sup>96</sup> AGZ, T. 15, nr 1092.

<sup>97</sup> X. Liske: *Przedmowa*. W: AGZ, T. 11, s. IX—X; Tenże: *Przedmowa*. W: AGZ, T. 13, s. X—XI; Tenże: *Przedmowa*. W: AGZ, T. 14, s. IX—X; P. Dąbkowski: *Zaginione księgi...*, s. 10—11, 17; Tenże: *Podział administracyjny...*, s. V—VII.

<sup>98</sup> P. Dąbkowski: *Podział administracyjny...*, s. 329—330.

*Janusz Szyszka*

### **The formation of territorial divisions in Russia Rubra by example of the Lviv area**

#### Summary

The territorial divisions of Russia Rubra has already been studied by researchers. However, a reliable and holistic coverage of these issues is still missing. The very article, by the example of the Lviv area, shows a complicated and dynamic process of the formation of a territorial divisions of Russia Rubra, especially its multi-stagism and multi-structure noticed by the latest literature. The division in question was not homogeneous and stable, but was actively shaped. An Old-Russian system of settlement was being slowly and evolutionally replaced with a division into medieval town circles (*districtus*, a district) used in the management and administration of the province. A dynamic division into circles became a basis for other territory structures, a division into voivodships, lands, districts as well as medieval starosty in the 15th century. The Lviv area in the course of the changes was composed of six such circles, three medieval starosties and two districts.

*Janusz Szyszka*

### **Territoriale Aufteilung des Rotrußlands am Beispiel des Lemberger Landes**

#### Zusammenfassung

Die territoriale Aufteilung des Rotrußlands war schon zwar ein Forschungsgegenstand, doch es fehlt immer noch in der Fachliteratur an einer gründlichen und komplexen Bearbeitung des Themas. Im vorliegenden Artikel versucht der Verfasser, am Beispiel des Lemberger Landes den komplizierten und dynamischen Prozess der territorialen Aufteilung Rotrußlands darzustellen. Die ganze Vielschichtigkeit des Prozesses begann erst die neueste Literatur in Angriff nehmen. Die Aufteilung Rotrußlands war nicht einheitlich und dauerhaft, sondern wurde immer wieder verändert. Die altrussische Wolost wurde allmählich durch einen Burgbezirk (*districtus*, Kreis) ersetzt, der beim Verwalten der Provinz verwendet war. Im 15. Jh. wurde die dynamische Aufteilung in Bezirke zur Grundlage der anderen territorialen Strukturen: Woiwodschaften, Landbezirke und Burgstarosteien. In Folge der Änderungen bestand das Lemberger Land aus sechs Bezirken, drei Starosteien und zwei Landbezirken.

*Stanisław A. Sroka*

Kraków

## **Bardiów — ośrodek kultury intelektualnej w późnym średniowieczu\***

W intelektualnym rozwoju Bardiowa w średniowieczu ważną rolę odegrała szkoła, która powstała przy plebanii św. Idziego<sup>1</sup>. Co prawda, znaczący rozgłos zdobyła ona w okresie rozwiniętego renesansu, kiedy kierował nią Leonard Stöckel (1539—1560)<sup>2</sup>, niemniej interesujące są również jej początki. Pierwsza wzmianka źródłowa na temat szkoły bardiowskiej zachowała się w miejskich księgach pod datą 10 grudnia 1434 roku<sup>3</sup>. Na jej czele stał wówczas Mikołaj, który wcześniej był rektorem szkoły w Bieczu<sup>4</sup>. Początkowo wy-

---

\* Artykuł niniejszy jest fragmentem mojej monografii, która ukazała się w roku 2010 (*Średniowieczny Bardiów i jego kontakty z Małopolską*. Kraków 2010).

<sup>1</sup> M.M. de Cevins: *Az Egyház a késő-középkori magyar városokban*. Budapest 2003, s. 29. Tłum. franc.: *L'église dans les villes hongrois à la fin du Moyen Age (vers 1320—vers 1490)*. Budapest—Paris—Szeged 2003.

<sup>2</sup> Poprzednikiem Stöckela był Walenty Eck (od 1518), który zapisał się jako autor licznych humanistycznych dzieł, m.in. podręcznika *Ars versificandi*. Zob. D. Škoviera: *Bardejovčan Valentin Ecchius a jeho učebnica Ars versificansi. Príspevok k dejinám latinskej humanistickej literatúry na Slovensku*. Bratislava 2002; J. Glomski: *Patronage and Humanist Literature in the Age of the Jagiellons. Court and Career in the Writings of Rudolf Agricola Junior, Valentin Eck, and Leonard Cox*. Toronto 2007. Zob. też D. Škoviera: *Bánsnik Valentin Ecchius a mesto Bardejov*. V: „Kniha 2003—2009. Zborník o problémoch a dejinách knižnej kultúry”. Bratislava 2004, s. 142—154.

<sup>3</sup> *Magyarország régi számadáskönyvei*. Ed. L. Fejérpataky (dalej: Fejérpataky). Budapest 1885, s. 347: „Vnd han geben dem schulmeister den. 1000”.

<sup>4</sup> Jeszcze 7 stycznia 1434 roku Mikołaj zjawił się przed obliczem sądu grodzkiego w Bieczu jako jeden z arbitrów. Zob. F. Kiryk: *Z dziejów miast zachodniej części ziemi bieckiej do r. 1520*. W: *Nad rzeką Ropą. Szkice historyczne*. T. 3. Kraków 1968, s. 152. W latach późniejszych Mikołaj pojawia się na kartach bardiowskich ksiąg miejskich przy okazji różnych transakcji. Zob. Štátny archív v Prešove, pobočka Bardejov (dalej: ŠOKA Bardejov), nr 305, k. 5. W 1438 roku przyjął prawo miejskie w Bardiowie. Zob. Budapest, Biblioteka Narodowa

nagrodzenie rektora szkoły bardziowskiej wynosiło 1 000 denarów, ale rychło wzrosło do kwoty 2 500 denarów. W wydanych przez Fejérpataky'ego księgach miasta Bardiowa z pierwszej połowy XV wieku odnotowano wydatki na rzecz rektora szkoły. Były one regularnie płacone z miejskiej kasy mniej więcej co dwa tygodnie, w wysokości zazwyczaj 100 denarów<sup>5</sup>. Dostyc szybko powstał spór pomiędzy radą miasta a plebanem kościoła św. Idziego w kwestii praw i obowiązków, zwłaszcza finansowych, względem szkoły. Dnia 6 grudnia 1437 roku spisano umowę pomiędzy zainteresowanymi stronami, czyli radą miasta i plebanem, w której określono obowiązki plebana wobec szkoły<sup>6</sup>. Pleban powinien „magistrum scole suis tenere in expensis”, następnie „magister scole cum scolaribus et tota scola maturam missam soliti erant decantare, qua de re scolares et pueri in ipsorum studiis magis extitissent neglecti et plus ac plus negligenter, quare consuluit sufficere aliquod ex capellanis cum magistro scole vel ipsius loco quatuor aut quinque de potioribus adolescentibus scole die feriali eandem decantari, ita tamen, quod ad minus semper duo capellani deberent interesse, nisi forte essent aliis laboribus, puta auditione confessionis, puerorum baptizazione, infirmorum procuratione aut hiis similibus officii in ecclesia occupati”<sup>7</sup>. Mimo zawarcia układu nadal istniały rozbieżności między plebanem a miastem w zakresie sprawowania opieki nad szkołą. Pod koniec XV wieku podpisano kolejną umowę, wedle której rektor szkoły miał być utrzymywany przez plebana, który na ten poczet dostawał materialne wsparcie ze strony miasta w wysokości 20 florenów rocznie. Rajcy zaznaczyli jednakże, że czynią to, tak samo jak ich poprzednicy, nie z mocy prawa, lecz z dobrej, własnej woli<sup>8</sup>. Każdorazowo przyjęcie nowego nauczyciela miało się odbywać za wiedzą rychtarza i rajców. Odgłosy sporów były żywe także na początku XVI wieku, kiedy to pleban zerwał umowę z miastem i w efekcie rektor szkoły nie otrzymał przez cały rok należnego wynagrodzenia. Sprawa dotarła na dwór królewski i król Władysław II dwukrotnie w 1505 roku wzywał plebana Jana Mendela do posłuszeństwa i wykonywania jego obowiązków wobec szkoły, grożąc mu nawet pozbawieniem urzędu<sup>9</sup>. Spór plebana z radą miasta w interesującym nas prze-

---

im. Széchényiego, Oddział Rękopisów, Clmae 124, k. 9v. O bieckiej szkole w średniowieczu zob. J. Suproniuk: *Biecka szkoła parafialna w XV—XVI wieku*. W: *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*. Red. H. Manikowska, H. Zaremska. Warszawa 2002, s. 209—216.

<sup>5</sup> Fejérpataky, s. 400, 467.

<sup>6</sup> *Bártfa szabad királyi város levéltára*. Ed. B. Iványi (dalej: Iványi, *Bártfa*). Budapest 1910, nr 311.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> R. Békefi: *A népoktatás története Magyarországon 1540-ig*. Budapest 1906, nr 182; Iványi, *Bártfa*, nr 3413; P. Vajcik: *Školstvo, študijné a školské poriadky na Slovensku v XVI. storočí*. Bratislava 1955, s. 30—31.

<sup>9</sup> Pierwszy list króla Władysława Jagiellończyka do plebana bardziowskiego zawierający poważne zarzuty pod jego adresem pochodzi z roku 1503 (ŠOKA Bardejov, nr 3755). Pozostałe

dziale czasowym nie został jednak rozwiązany. Dopiero ogłoszone w 1540 roku przez Leonarda Stöckela *Leges scholae Bartfensis* ustanawiały nowy porządek w zakresie organizacji placówki edukacyjnej<sup>10</sup>.

Mało wiadomo o rektorach szkoły. Poza wspomnianym Mikołajem z Bieczy informacje o następnych kierownikach źródła datują dopiero na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XV wieku. Z badań Remiga Békefiego wynika, że ok. 1477 roku na czele szkoły w Bardiowie stał niejaki Szymon, który posiadał stopień bakałarza<sup>11</sup>. Następcą Szymona na tym urzędzie był Urban z Bańskiej Bystrzycy, który także posiadał bakałareat, uzyskany w Krakowie w 1464 roku<sup>12</sup>. Wypatrzył go w Krakowie pleban bardziowski Augustyn Heckel, który zgodnie z umową z radą miasta był odpowiedzialny za właściwy wybór rektora szkoły. W liście napisanym ok. 1478 roku z Krakowa do rady miejskiej w Bardiowie pleban donosił, że wysłał do Bardiowa bakałarza Urbana, który ma objąć funkcję rektora szkoły. Pleban zapewnił rajców o wysokich umiejętnościach kandydata<sup>13</sup>. Urban z Bańskiej Bystrzycy nie był jednakże długo rektorem szkoły. Już bowiem w 1481 roku na czele placówki stanął Antoni z Bańskiej Bystrzycy, prawdopodobnie zatem kolega Urbana, który być może osobiście polecił jego kandydaturę plebanowi bardziowskiemu. Antoni również ukończył studia, a odbył je na Uniwersytecie Krakowskim, uzyskując tytuł bakałarza w 1476 roku, a być może nawet magistra w 1490 roku<sup>14</sup>.

Poza skąpyimi przekazami źródłowymi, pozwalającymi nam ustalić jedynie kilku rektorów szkoły w Bardiowie oraz naświetlić spory pomiędzy radą miasta a plebanem w zakresie kompetencji w sprawowaniu nadzoru nad szkołą, nie zachowały się źródła mogące objaśnić takie kwestie, jak choćby program nauczania, czy też umożliwiające poznanie nazwisk uczniów, którzy z pewnością po zakończonej edukacji wyjeżdżali z Bardiowa na studia, głównie do Krakowa. Dopiero humanistyczna reforma szkoły, przeprowadzona w 1540 roku przez Stöckela, pozwoliła tej placówce nie tylko zakończyć niepotrzeb-

---

dwa listy pochodzą z 1505 roku. Zob. R. Békefi: *A népoktatás története Magyarországon...*, nr 196; *Dejiny Bardejova*. Bardejov 1975, s. 174.

<sup>10</sup> *Dejiny Bardejova...*, s. 175. Na swobodę panującą w szkole przed reformą Stöckela wskazuje pewna ciekawostka zanotowana w źródłach. Mianowicie, w 1519 roku uczniowie trzymali w szkole małego pieska, który codziennie rano piał niczym kogut. Zob. R. Békefi: *A népoktatás története Magyarországon...*, nr 242.

<sup>11</sup> R. Békefi: *A népoktatás története Magyarországon...*, s. 63, 319.

<sup>12</sup> *Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*. Wyd. A. Gąsiorowski, przy współpracy T. Jurka, I. Skierskiej, W. Swobody. Kraków 2000 (dalej: *Księga*), s. 53 (64/26): „Vrbanus de Nova Zolio” — w indeksie błędnie zidentyfikowany jako Urban ze Zwolenia, zamiast z Bańskiej Bystrzycy.

<sup>13</sup> Iványi, *Bártfa*, nr 2065; R. Békefi: *A népoktatás története Magyarországon...*, nr 145.

<sup>14</sup> ŠOKA Bardejov, nr 2180, 2181; *Księga*, s. 68 (76/25), 85 (90/3); R. Békefi: *A népoktatás története Magyarországon...*, nr 150, 151.

ne właśnie, ale przede wszystkim rozwinąć się w prężny ośrodek edukacyjny, mimo położenia z dala od centrum państwa<sup>15</sup>.

Ważnym centrum kultury intelektualnej w średniowiecznym Bardiowie była biblioteka, która powstała przy kościele farnym św. Idziego. W 1880 roku jej monografię, opartą na szerokich badaniach archiwalnych, napisał Jenő Ábel. Badacz ten był w doskonałej sytuacji, albowiem w jego czasach biblioteka ta jeszcze istniała i posiadała w zachowanej z początku XVI wieku specjalnej szafie kilkadziesiąt woluminów<sup>16</sup>. Początki bardiowskiej biblioteki sięgają z pewnością końca XIV wieku, chociaż pierwsze źródłowe wzmianki na jej temat pochodzą dopiero z pierwszej połowy XV wieku. W księdze sądu gajonego z 1428 roku zachowała się informacja o przeorze klasztoru augustiańskiego w Bardiowie, który polecił dwóm skryptom przepisywać książki na potrzeby klasztoru<sup>17</sup>. Niemniej jednak niewiele wiadomo o bibliotece tegoż klasztoru. Prawdziwa księżnica powstała natomiast przy kościele św. Idziego, w pomieszczeniu nad zakrystią świątyni. Na potrzeby kościoła w latach 1435—1436 sporządzono nowy graduał, a występujący w dokumentach w latach 1436—1438 skryptor bardiowski o imieniu Jan z pewnością kopiował książki, które następnie zasilaly kościelną bibliotekę<sup>18</sup>. W 1460 roku sporządzono spis tomów znajdujących się w bibliotece kościoła św. Idziego. Wykaz ten obejmował 30 pozycji. Były tam m.in.: mszały (10), graduály (4), antyfonarze (4) i brewiarze (2)<sup>19</sup>. W porównaniu z innymi średniowiecznymi księżnicami zbiór bardiowski był średniej wielkości. Przykładowo, biblioteka kapituły pozoskiej (bratysławskiej) miała w 1425 roku 82 pozycje, arcybiskup ostrzyhomski Hipolit d'Estei w 1490 roku rozporządzał 57 rękopisami, kapituła zagrzebska zaś miała w XV wieku 225 kodeksów<sup>20</sup>.

W 1479 roku po raz pierwszy pojawiła się w źródłach informacja o bibliotece jako odrębnym pomieszczeniu<sup>21</sup>. Z tej samej wiadomości wynika, że książki w bardiowskiej księżnicy były przymocowane za pomocą łańcuchów, a widok ten często można spotkać na średniowiecznych miniaturach. Ślady owych umocnień widział jeszcze pod koniec XIX wieku J. Ábel

<sup>15</sup> *Dejiny Bardejova...*, s. 175—179.

<sup>16</sup> J. Ábel: *A bártfai Sz.-Egyed temploma könyvtárának története*. Budapest 1885.

<sup>17</sup> Tamże, s. 2—3: „In anno Domini MCCCCXXVIII in vigilia Nativitatis eiusdem (24 XII) frater Ysaías lector venit ad conventum Bartffe ad prioratum [...] Item duos scriptores mittit libros scribere in expensis conventus propria per persona”.

<sup>18</sup> Tamże, s. 4—12.

<sup>19</sup> Tamże, s. 12—13; J. Kuzmík: *Knižnice na Slovensku v 15. a 16. storočí. V: Humanizmus a renesancia na Slovensku v 15.—16. storočí*. Red. L. Holotik, A. Vantuch. Bratislava 1967, s. 424; J. Sopko: *Knižná kultúra v Bardejove pred rozšírením knihláče*. „Kniha” 1977 (druk: 1980), 4, s. 25—26.

<sup>20</sup> J. Ábel: *A bártfai Sz.-Egyed temploma...*, s. 15.

<sup>21</sup> Tamże, s. 21: „Anno Domini 1479 [...] Item dem slosser hab. Ich 1 ffl. geben vor 1 ketten czw der liberia“.



w kilku kodeksach. Zbiory biblioteki powiększały się głównie dzięki legatom. W XV wieku największy dar w postaci książek przekazał bibliotece Jakub Grolok. Ten wykształcony mieszczanin bardiowski po odbyciu studiów na Uniwersytecie Krakowskim pozostał w Polsce, pełniąc różnorakie funkcje kościelne. Po śmierci w 1487 roku jego spadkobiercy podarowali księżnicy kilka tomów<sup>22</sup>. Na początku XVI stulecia biblioteka zyskała znaczącą liczbę książek od kolejnych dwóch donatorów. Jerzy, syn Piotra z Bardiowa, przekazał przed śmiercią swój księgozbiór, który liczył 56 woluminów zawierających łącznie 88 dzieł i był wart 96 florenów. Donator był plebanem bardiowskim, ukończył studia w Krakowie, zdobywając tytuł bakałarza sztuk. Z wielkości zbioru wynika, że był on miłośnikiem książek, a tytuły tych dzieł wskazują, że w większości były one potrzebne mu do pracy duszpasterskiej<sup>23</sup>. Wreszcie w roku 1516 znany miniaturzysta Baltazar Blutfogel posiadane przez siebie książki, zazwyczaj pięknie iluminowane, przekazał bibliotece przy kościele św. Idziego. Z badań Z. Soltésza wynika, że było to przynajmniej 21 dzieł<sup>24</sup>. Na początku XVI wieku księżnica ta liczyła w sumie ponad 100 książek<sup>25</sup>.

Tak okazały zbiór kodeksów wymagał odpowiednich warunków do przechowywania. Nie wiemy, kto był pomysłodawcą wykonania specjalnej szafy bibliotecznej, która znalazła się w księżnicy bardiowskiej w pierwszym dziesięcioleciu XVI wieku. Szafę tę widział jeszcze na własne oczy w 1880 roku J. Ábel, przygotowując monografię historyczną biblioteki. Specjalną uwagę poświęcił jej V. Myskovszky<sup>26</sup>. Mebel ten miał 4,20 m długości i 2,40 m wysokości, składał się z trzech głównych części, z których każda miała 1,40 m długości. Każda z tych części posiadała dwoje drzwi (u góry i u dołu) otwierających się w dwie strony. Drzwiczki ozdobione były żelaznymi obręczami, które posiadały zakończenie w kształcie trzyramiennego liścia lilii. Powierzchnia płyt drzwiowych w okolicy dziurki od klucza miała dekorację w kształcie lilii wyrastającej w dwóch kierunkach. Taka ozdoba, oprócz walorów estetycznych, posiadała też bardzo praktyczne zastosowanie, bo ułatwiała włożenie klucza do

<sup>22</sup> ŠOKA Bardejov, nr 2649.

<sup>23</sup> J. Ábel: *A bártfai Sz.-Egyed temploma...*, s. 62—63 (tam wykaz dzieł Jerzego, syna Piotra, przekazanych bibliotece parafialnej).

<sup>24</sup> Tamże, s. 78—79, 87: „Item de pulsu condam domini Balthasar presbiteri qui omnes libros suos ecclesie nostre parochialis beati Egidii legavit”; Z. Soltész: *Blutfogel Boldizsár miniátor*. „Magyar Könyvszemle” 1957, 73, s. 247—259.

<sup>25</sup> Przykładowo, biblioteka kapituły pożońskiej w pierwszej połowie XV wieku liczyła 82 manuskrypty. Zob. J. Šedivý: *Mittelalterliche Schrifkultur im Pressburger Kollegiatkapitel*. Bratislava 2007, s. 143.

<sup>26</sup> V. Myskovszky: *A bártfai egyházi könyvtár szekrénye és könyvei a XV.—XVI. századból*. „Magyar Könyvszemle” 1880, s. 19—27. Zob. także: J. Kovalovszki: *Gótikus és reneszánsz bútorok*. Budapest 1980, s. 12—13 oraz *Gotika. Dejiny slovenského vytvarného umenia*. Red. D. Buran et al. Bratislava 2003, s. 771—772.

dziurki<sup>27</sup>. Poszczególne trzy części szafy były oddzielone od siebie dekoracyjnymi pionowymi listwami z roślinnymi motywami. Górna część mebla została zwieńczona karbowanym gzymsem, pod którym widać było ozdobę w postaci dywanu. Na dywanie tym umieszczono w równej odległości od siebie rozety o 16 płatkach. Powierzchnia szafy miała czerwono-brązową barwę, natomiast okucia były koloru biało-szarego. We wnętrzu książki umieszczone były na półkach. W 1880 roku V. Myskovszky znalazł tam jeszcze ok. 70—80 woluminów<sup>28</sup>, albowiem część tych książek w 1749 roku została przez radę miasta Bardiowa i tamtejszego plebana sprzedana kapitule w Eger za kwotę 100 florenów<sup>29</sup>. Pod koniec XVIII wieku część zbiorów biblioteki św. Idziego kupił i zabrał prawdopodobnie do swojej siedziby biskupiej w Gyulafehérvár (dzisiaj Alba Iulia) biskup siedmiogrodzki Ignác Batthányi; tam uległa rozproszeniu<sup>30</sup>.

Ważną rolę w rozwoju kultury intelektualnej odgrywali kopiści książek i miniaturzyści. Dzięki ich działalności dzieła różnych autorów docierały do szerszego kręgu odbiorców, głównie ówczesnych konsumentów słowa pisanego, a zatem ludzi, o których możemy powiedzieć, że byli *litterati*<sup>31</sup>. W piętnastowiecznym Bardiowie działało kilku kopistów, spośród których prawdziwą karierę skryptorską zrobił Jan Schwarz. Jego ojciec Antoni Schwarz Reich miał z żoną Klarą pięcioro dzieci — oprócz Jana byli to: Michał i Marcin oraz dwie nieznanne z imienia córki. Antoni należał do elity mieszczańskiej w Bardiowie, pełniąc m.in. w 1465 roku funkcję rychtarza, a dwa lata później będąc rajcą<sup>32</sup>. Niestety, w 1468 roku w trakcie zarazy poniosły śmierć wszyst-

<sup>27</sup> V. Myskovszky: *A bártfai egyházi könyvtár szekrénye...*, s. 23.

<sup>28</sup> Tamże, s. 26.

<sup>29</sup> J. Ábel: *A bártfai Sz.-Egyed temploma...*, s. 140—145. M.in. jedna z podarowanych bibliotece bardiowskiej przez Baltazara Blutfogela książek znajduje się dzisiaj w Bibliotece Arcybiskupiej w Eger. Zob. Z. Soltész: *Blutfogel Boldizsár miniátor...*, s. 248.

<sup>30</sup> J. Kuzmík: *Knižnice na Slovensku v 15. a 16. storočí...*, s. 424. Jedynie kilka inkunabułów proveniencji bardiowskiej znajduje się dzisiaj w Bibliotece Batthyaneum w Alba Iulia (*Catalogus incunabulorum Bibliothecae Batthyányanae*. Ed. P. Kulcsár. Szeged 1965, *passim*; I. Kotvan: *Inkunábuly v Bardejove*. „Kniha” 1977 (druk: 1980), 4, s. 43—57; I. Kotvan, E. Frimmová: *Inkunábuly zo slovenských knižníc v zahraničných inštitúciách*. Martin 1996, nr 222, 265, 310, 437, 475).

<sup>31</sup> A. Bartoszewicz: *Mieszczanie „litterati” w polskim mieście późnego średniowiecza*. Kw. Hist. 1999, R. 106, nr 4, s. 3—19. Zob. też E. Potkowski: *Książka w mieście polskim XV w. W: Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. A. Wyrobisz, M. Tymowski, przy współpracy W. Fałkowskiego, Z. Morawskiego. Warszawa 1991, s. 268—270.

<sup>32</sup> ŠOKA Bardejov, nr 504, s. 99, 126, 131, 155, 181, 201, 256; nr 1670, k. 34; F. Uličný: *K vývinu správy šarišských a zemplínskych miest a mestečiek v 14.—16. storočí. V: Vývoj správy miest na Slovensku*. Red. R. Marsina. Martin 1984, s. 125. W 1459 roku jego nazwisko pojawia się wśród znaczących płatników *taxy*. Antoni mieszkał wówczas przy bardiowskim rynku. Zob. A. Gácsová: *Spoločenská štruktúra Bardejova v 15. storočí a v prvej polovici 16. storočia*. Bratislava 1972, s. 85.

kie dzieci Antoniego, z wyjątkiem Jana, który uratował się, bo przebywał wówczas na studiach w Krakowie<sup>33</sup>. Po tym zdarzeniu Antoni przeniósł się na Śląsk do miejscowości Siciny (niem. Seitsch) koło Góry, wchodzącej w skład majątku klasztoru Cystersów w Lubiążu, gdzie został sołtysem<sup>34</sup>. Jego syn zaś kontynuował studia na Uniwersytecie Krakowskim, uzyskując w 1470 roku stopień bakałarza sztuk<sup>35</sup>. Śmierć ojca, 6 lutego 1471 roku, spowodowała, że Jan Schwarz wstąpił do klasztoru Cystersów w Lubiążu<sup>36</sup>. Jako brat zakonny poświęcił się działalności skrypcyjnej, kopiując różne dzieła. Wiedzę na temat tej działalności Jana czerpiemy z zachowanego do dzisiaj w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu rękopisu, który był własnością naszego kopisty (*Liber fratris Johannis Hungari de Bartpha*)<sup>37</sup>. Interesujące są zwłaszcza kolofony niektórych skopiowanych w tym kodeksie dzieł, w których autor przekazał różnego rodzaju informacje, m.in. na temat miejsc swojego pobytu. Jan Schwarz konsekwentnie pisał się jako Jan z Bardiowa, nie używając nazwiska rodzinnego. Poza tym znał język węgierski, czego próbkę dał w jednym ze swoich kolofonów<sup>38</sup>. Jan z Bardiowa przebywał na Śląsku do śmierci, która nastąpiła 4 października po 1480 roku. Datę dzienną jego śmierci, 4 października, odnotowano w nekrologu lubiąskim z adnotacją, że zmarły był dobrodziejem klasztoru i przekazał na jego rzecz liczne dobra z ojcowskiego majątku<sup>39</sup>.

<sup>33</sup> *Monumenta Lubensia*. Ed. W. Wattenbach. Breslau 1861, s. 20.

<sup>34</sup> Sprawowanie przez Antoniego Schwarza z Bardiowa funkcji sołtysa w Sicinach potwierdza zapiska obituarna jego syna Jana, zamieszczona pod dniem 4 października w nekrologu lubiąskim. Tamże, s. 54.

<sup>35</sup> *Księga*, s. 61 (70/76).

<sup>36</sup> *Monumenta Lubensia...*, s. 20. Najnowsza monografia klasztoru lubiąskiego wyszła spod pióra W. Könighausa: *Die Zisterzienserabtei Leubus in Schlesien von ihrer Gründung bis zum Ende des 15. Jahrhunderts*. Wiesbaden 2004, s. 399 (mnich Jan Schwarz z Bardiowa), 460 (wieś Siciny). Zob. też Tenże: *Der Konvent des Zisterzienserklosters Leubus in seiner persönlichen Zusammensetzung während des Mittelalters*. In: *Geschichte des christlichen Lebens im schlesischen Raum*. Hrsg. J. Köhler, R. Bendel. Theil 1. Münster 2002, s. 347. Zob. także K.K. Jażdżewski: *Lubiąż. Losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163—1642)*. Wrocław 1992, s. 84.

<sup>37</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, sygn. MS IV 07. Opis rękopisu w: W. Göber: *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*. [b.r. i m.w.], s. 38—53. Zob. też K.K. Jażdżewski: *Lubiąż. Losy i kultura umysłowa...*, s. 238; M. Włodarski: *Dolus mundi, czyli wiersz o zwodniczym świecie*. W: *Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane profesorowi Tadeuszowi Ulewiczowi w 90. rocznicę urodzin*. Red. A. Borowski, J. Niedźwiedz. Kraków 2007, s. 571—573.

<sup>38</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, sygn. MS IV 07, k. 26: „frater Hiohannes bartphai zygen barath wadyo(n)”, co znaczy mniej więcej tyle, co: „brat Jan z Bardiowa będący biednym braciszkiem”. Zob. *Lexicon Linguae Hungaricae Aevi Antiquioris*. Ed. G. Szarvas, S. Simonyi. Vol. 3. Budapestini 1893, szp. 118; *Magyar oklevél-szótár*. Ed. I. Szamota, Gy. Zalnai. Budapest 1902—1906, szp. 1055—1056.

<sup>39</sup> *Monumenta Lubensia...*, s. 54.

Znakomitym miniaturzystą ksiązek był Baltazar Blutfogel<sup>40</sup>, o którym wcześniej pisałem jako o darczyńcy ksiązek na rzecz biblioteki kościoła św. Idziego. Nie był on rodowitym mieszkańcem Bardiowa, bo urodził się na Śląsku, w miejscowości *Canth*, jako syn tkacza Bartłomieja<sup>41</sup>. W latach 1491—1498 był zatrudniony jako kaznodzieja w Považskej Bystrici (*Vágbeszterce*)<sup>42</sup>. Jako kaznodzieja przeniósł się do Krakowa na studia, które sfinalizował najpierw w 1498 roku uzyskaniem stopnia bakałarza sztuk, a w roku 1502 magistra na tym samym wydziale<sup>43</sup>. Nie wiemy dokładnie, kiedy Baltazar wpisał się na uniwersytet, albowiem figurujący w *Metryce* pod rokiem 1487 *Balthasar Johannis de Canthi* nie może być tożsamy z Baltazarem Blutfogelem, ojciec naszego Baltazara miał bowiem na imię Bartłomieja<sup>44</sup>. Można nawet pokusić się o domniemanie, że zapisany w *Księdze promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego*...<sup>45</sup> *Balthasar de Canthi* jest postacią zupełnie różną od Blutfogela, albowiem w żadnym ze źródeł z początku XVI wieku Baltazar nie pojawia się z tytułem bakałarza lub magistra, tylko zawsze jako *dominus Baltasar Slesite de Canth*<sup>46</sup>. W kolofonie jednego z iluminowanych przez siebie inkunabułów zapisał Baltazar w 1504 roku: „Explicit labor rubricandi per me Balthazar predicatorem simplicissimum sed iam non predicatorem sed licenciatum natum de Slesia de oppido Canth”<sup>47</sup>. Wynika z tego, że wspomniany licencjat Baltazar zdobył z zakresu teologii. Niemniej jednak fakt, że Blutfogel nie posługiwał się tytułem ani bakałarza, ani magistra sztuk w różnego ro-

<sup>40</sup> E. Berkovits: *Miniatori ungheresi nel „Dictionnaire des miniaturistes”*. Budapest 1941, s. 15 (nadbitka z t. 4 „Corvina Rassegna Italo-Ungherese”).

<sup>41</sup> Z. Soltész: *Blutfogel Boldizsár miniátor...*, s. 248, przyp. 7: „Explicit labor rubricandi per me Balthazar Blutfogel textoris filium Bartholomei nacione Slesitam de Canth protunc predicatorem Bistriciensem simplicissimum ipso die Ursule in primo signo Sagitarii Anno salutis 1497”. Nie wiadomo, czy chodzi o Kęty w księstwie oświęcimskim, czy też o Kąty na Dolnym Śląsku. Zob. też T. Jurek: „*Nacionis de Slesia*”. *Ze studiów nad świadomością historyczną na późnośredniowiecznym Śląsku*. W: *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*. Red. J. Strzelczyk, J. Dobosz. Poznań 2000, s. 441—448.

<sup>42</sup> Z. Soltész: *Blutfogel Boldizsár miniátor...*, s. 247—259; J. Kuzmík: *Slovník autorov slovenských a so slovenskými vzťahmi za humanizmu*. T. 1. Martin 1976, s. 109; *Slovenský Biografický Slovník* (dalej: SBS). T. 1. Martin 1986, s. 267; *Biografický Lexikon Slovenska*. T. 1. Martin 2002, s. 452.

<sup>43</sup> *Księga*, s. 97 (98/32B); *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*. Wyd. J. Muczkowski. Kraków 1849, s. 132.

<sup>44</sup> *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400—1508*. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika. Kraków 2004 (dalej: *Metryka*), s. 464 (87e/165); Z. Soltész: *Blutfogel Boldizsár miniátor...*, s. 248, przyp. 7.

<sup>45</sup> *Księga*, s. 97 (98/32B).

<sup>46</sup> Z. Soltész: *Blutfogel Boldizsár miniátor...*, s. 254—259; A. Güntherová, J. Mišianik: *Stredoveká knižná maľba na Slovensku*. Bratislava 1961, s. 57—61.

<sup>47</sup> J. Ábel: *A bártfai Sz.-Egyed temploma...*, s. 158.

dzaju zapiskach, poczynionych na kartach lub oprawach posiadanych książek, wydaje się zastanawiający.

W 1502 roku Blutfogel podjął obowiązki jako kaznodzieja w Sabinowie, zaś w 1508 przeniósł się do Bardiowa, gdzie występował z godnością prezbitera. Umarł w Bardiowie w 1516 roku<sup>48</sup>. Największą aktywność jako miniaturzysta wykazywał Baltazar w czasie pobytu w Považskej Bystrici, zatem w latach 1491—1496. Z tego czasu pochodzą ozdoby poczynione jego ręką we wszystkich zachowanych do dzisiaj inkunabułach. W sumie do naszych czasów dotrwało 21 dzieł należących do Baltazara Blutfogela, spośród których tylko 3 nie mają żadnych ozdób<sup>49</sup>. Większość inkunabułów znajduje się obecnie w Muzeum Narodowym w Budapeszcie (pojedyncze egzemplarze w Bibliotece Arcybiskupiej w Eger czy Muzeum Szaryskim w Bardiowie)<sup>50</sup>. Tomy te Blutfogel polecił przekazać po swojej śmierci bibliotece kościoła św. Idziego w Bardiowie.

Oprócz Jana Schwarza i Baltazara Blutfogela znamy jeszcze kilku kopistów książek, którzy działali w Bardiowie w XV wieku lub pochodzili z tego miasta. Byli to: dwóch nieznanymi z imienia skryptorów, którzy w 1428 roku kopiowali książki na potrzeby klasztoru Augustianów<sup>51</sup>; Jan z Bardiowa, wzmiankowany w księgach miejskich w 1436 i 1438 roku<sup>52</sup>; Ambroży z Bardiowa i Baltazar z Bardiowa. Ambroży, syn Krystiana, uczył się na Uniwersytecie Krakowskim w latach 1479—1486, uzyskując po trwających dosyć długo studiach tytuł bakałarza sztuk. Znane są skopionowane przez niego rękopisy astronomiczne<sup>53</sup>. Baltazar z Bardiowa przed 1494 rokiem pracował w swoim rodzinnym mieście jako kopista ksiąg. Następnie przeniósł się do Preszowa, gdzie kopiował na potrzeby miasta Bardiowa dwutomowy iluminowany antyfonarz. Za tę pracę miasto zapłaciło mu 40 florenów<sup>54</sup>.

<sup>48</sup> W bardiowskich księgach rachunkowych zachowały się zapisy o wydatkach na pogrzeb i grób Baltazara. Zob. tamże, s. 87: „Item de fossura condam domini Balthasar d. XII; Pro cera ad sepultura domini Balthasar fl. I d. LIIII”.

<sup>49</sup> A. Güntherová, J. Mišianik: *Stredoveká knižná malba na Slovensku...*, s. 57.

<sup>50</sup> Inkunabuły te opracowała Z. Soltész: *Blutfogel Boldizsár miniátor...*, s. 254—259 oraz I. Kotvan: *Inkunábuly v Bardejove...*, s. 43—57; I. Kotvan, E. Frimmová: *Inkunábuly zo slovenských knižníc v zahraničných inštitúciách...*, nr 24, 33, 38, 236, 270, 278. Zob. też *Bibliotheca Hungarica. Kódexek és nyomtatott könyvek Magyarországon 1526 előtt*. T. 1. Ed. Cs. Csapodi, K. Csapodiné Gárdonyi. Budapest 1988, nr 16, 640, 641, 643, 647, 652, 654, 657, 660, 662, 663, 664, 665, 666, 671, 1168.

<sup>51</sup> J. Kuzmík: *Slovník starovekých a stredovekých autorov prameňov a knižných skriptorov so slovenskými vzťahmi*. Martin 1983, s. 464.

<sup>52</sup> Tamże, s. 468.

<sup>53</sup> *Metryka*, s. 406 (79h/128); *Księga*, s. 79 (86/121).

<sup>54</sup> J. Ábel: *A bártfai Sz.-Egyed temploma...*, s. 42—50; B. Iványi: *Az irás és könyvek Eperjesen a XV—XVI. században*. „Magyar Könyvszemle” 1911, 19, s. 135; J. Kuzmík: *Slovník starovekých a stredovekých autorov...*, s. 486; J. Repčák: *Knihy, knižnice a knižtlačiarstvo v Prešove. (Z dejín knižnej kultúry)*. „Knižničný zborník” 1970, 2, s. 92; SBS, T. 1, s. 129; *Biografický Lexikón Slovenska...*, T. 1, s. 200.

Bardiów był prężnym ośrodkiem intelektualnym, na który składały się: miejscowa szkoła parafialna, bogata biblioteka oraz środowisko kopistów książek i miniaturzystów. Ośrodek ten tworzyli ludzie, którzy studiowali na Uniwersytecie Krakowskim, a po studiach wrócili do rodzinnego miasta. Krakowska wszechnica stała się kuźnią kadr nie tylko dla szkoły parafialnej, ale także dla miejskiej kancelarii. Wykształceniem uniwersyteckim zdobytym w Krakowie legitymowali się również miejscowi plebani<sup>55</sup>.

<sup>55</sup> Na ten temat piszę szerzej w książce *Średniowieczny Bardiów...*

*Stanisław A. Sroka*

### **Bardiów — a centre of an intellectual culture in the late Middle Ages**

#### Summary

The author discusses the most important centres of an intellectual culture in the Middle-Aged Bardiów, namely: a local parish school dated back to 1434, a well-equipped library, existing at a parish church, including over 30 manuscript books in the 15th century and over 100 volumes a half century later, and, finally, a circle of book copyists and miniaturist among whom the most outstanding copyist was Jan Schwarz (his manuscript *Liber fratris Johannis Hungari de Bartpha* can be found in a University Library in Wrocław) and miniaturist Baltazar Blutfogel. An intellectual resilience of Bardiów is ascribed to people studying at the Cracow University and going back home after studies. A Cracow University became a breeding ground for the staff not only for a parish school, but also a local office. Also local priests held a university education.

*Stanisław A. Sroka*

### **Bardiów (dt. Bartfeld) — ein spätmittelalterliches Zentrum der intellektuellen Kultur**

#### Zusammenfassung

Der Verfasser bespricht die wichtigsten Zentren der intellektuellen Kultur in mittelalterlicher Stadt — Bartfeld. Es sind: eine Pfarrschule aus dem Jahr 1434; eine umfangreiche Bibliothek bei der Hl. Ägidius Pfarrkirche, die gegen das 15. Jh. über 30 und fünfzig Jahre später über mehr als 100 handschriftliche Bücher verfügte; ein Milieu von Buchkopisten und Miniaturisten unter denen sich der Kopist Jan Schwarz (in der Universitätsbibliothek in Breslau befindet sich sein Manuskript *Liber fratris Johannis Hungari de Bartpha*) und Miniaturist Balthazar Blutfogel hervorgetan haben. Seinen intellektuellen Ruf verdankte Bartfeld den Menschen, welche an der Krakauer Universität studiert haben und dann nach ihrer Heimatstadt wieder gekommen sind. Die Krakauer Hochschule wurde zur Pflegestätte des Kaders für die Pfarrschule und für die Stadtkanzlei. Eine Universitätsausbildung wiesen auch die dortigen Pfarrer nach.

*Beata Możejko*

Gdańsk

## **Odległe pogranicze Stanowisko stanów Prus Królewskich, a zwłaszcza Gdańska, wobec problemu zagrożenia tureckiego w latach 1485—1488**

Latem 1484 roku armia sułtana tureckiego Bajazyda zajęła porty czarnomorskie: Kilię (14 lipca) i Białogród (22 sierpnia), jego wojska wkroczyły także do Mołdawii, a tamtejszy gospodar Stefan Wielki zwrócił się z prośbą o pomoc do króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka i do króla węgierskiego Macieja Korwina<sup>1</sup>. Jak zauważyła Ilona Czamańska, zwycięstwo tureckie oznaczało dla Mołdawii nie tylko stratę części terytorium państwa, lecz również zajęcie przez Turcję ważnych, strategicznych północno-zachodnich portów basenu Morza Czarnego oraz przejęcie kontroli nad całym czarnomorskim handlem między Dunajem i Dniestrem. Zdaniem tej badaczki, nie ulegało wątpliwości, iż zarówno Mołdawia, Wołoszczyzna, jak i Tatarzy krymscy pozostaną pod wpływem Turcji, dla Polski zaś rozwój wypadków był równoznaczny z odepchnięciem od Morza Czarnego<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Szerzej o tym I. Czamańska: *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*. Poznań 1996, s. 149—150 — gdzie podała datę zajęcia Kili: 14 lipca, o Białogrodzie zaś napisała, że poddał się po siedemnastodniowym oblężeniu; por. J. Smółcha: *Papiestwo a Polska w latach 1484—1525. Kontakty dyplomatyczne na tle zagrożenia tureckiego*. Kraków 1999, s. 31, przyp. 11 — autor podaje, że Kilię zdobyto 22 lipca, Białogród zaś 18 sierpnia; zob. też tło całej sytuacji: D. Quirini-Popławska: *Próby nawiązania antytureckiego porozumienia geneeńsko-polsko-tatarskiego w latach 1480—1481*. W: *Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin*. Kraków 2008, s. 179—199.

<sup>2</sup> O tych konsekwencjach pisał już A. Jabłonowski: *Sprawy wołoskie za Jagiellonów. Akty i listy*. Wyd. A. Jabłonowski. Warszawa 1879, s. LVI; por. I. Czamańska: *Mołdawia...*, s. 149.

Sprawa narastającego zagrożenia tureckiego stała się przedmiotem troski króla Kazimierza Jagiellończyka przez kolejne lata, aż do wiosny 1489 roku, gdy po działaniach wojennych i dyplomatycznych zawarto na dwa lata rozejm z Turcją<sup>3</sup>. W latach 1485—1488 problem ten był także dyskutowany podczas obrad zjazdów stanów Prus Królewskich. Jak dotąd, stanowisko stanów Prus Królewskich wobec zagrożenia tureckiego z tych lat nie było przedmiotem osobnych badań. Dotychczasowa historiografia wspominała co prawda o obradach podczas zjazdów, wskazywała jednak tylko na argumenty strony polskiej, wyrwane często z kontekstu, reakcją stanów pruskich już się nie interesując. Przykładowo, Karol Górski, wspominając o zaangażowaniu Polski w sprawy tureckie, przytoczył kilka wypowiedzi prymasa Zbigniewa Oleśnickiego, wygłoszonych w czasie zjazdu w Toruniu trwającego od 6 marca do 19 kwietnia 1485 roku, jednak obszernemu kontekstowi tych wystąpień nie poświęcił już uwagi (co może być o tyle zrozumiałe, że pisał fragment do obszernej pracy syntetycznej, gdzie nie było miejsca na szczegółową analizę)<sup>4</sup>. Z kolei I. Czamańska zauważyła tylko, że stany nie udzieliły królowi w Toruniu żadnej konkretnej odpowiedzi<sup>5</sup>. Stwierdziła także, bez podawania szczegółów, iż gospodarowi mołdawskiemu Stefanowi Wielkiemu przedstawiono sprawę nieco inaczej, uzależniając pomoc zbrojną od złożenia przez niego hołdu Kazimierzowi Jagiellończykowi. Z wywodów tej badaczki nie wynika natomiast, z czyjej inicjatywy zaprezentowano gospodarowi mołdawskiemu takie warunki<sup>6</sup>. W gruncie rzeczy jednak, według słów prymasa Zbigniewa Oleśnickiego, gospodar Stefan Wielki zamierzał złożyć hołd królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi<sup>7</sup>. Janusz Smołucha, pisząc o zagrożeniu tureckim, zauważył jedynie, że stany odmówiły w Toruniu królowi żądanej pomocy, którą uzależniły od potwierdzenia ich uprawnień i przywilejów<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> W literaturze przedmiotu istnieją w tym temacie rozbieżności. Według K. Górskiego (*Sprawy tureckie. W: Historia dyplomacji polskiej. T. 1: Połowa XV.—1572.* Red. M. Biskup. Warszawa 1982, s. 498), w 1489 roku do Turcji udał się Mikołaj Firlej z Dąbrownicy, który przywiózł stamtąd rozejm na dwa lata, odtąd przedłużany. Jak zauważył cytowany badacz, Turcy nie mieli zwyczaju zawierać rozejmów na okres dłuższy niż dwa lata, jednak skłonni byli go przedłużać. Według nowszych badań I. Czamańskiej (*Mołdawia...*, s. 155), Mikołaj Firlej z wielkim trudem wynegocjował w marcu 1489 roku pokój na dwa lata. Z kolei J. Smołucha (*Papiestwo...*, s. 46) pisał, że Mikołaj Firlej „postanowił zgodzić się na dwuletni traktat pokojowy, poszerzony o zapewnienie swobodnego przejazdu posłom i kupcom obydwu stron. Rozejm pomiędzy Polską a Turcją został zaprzysiężony przez sułtana 22 marca 1489 r., w obecności posła polskiego”. Dalej też pisał o rozejmie.

<sup>4</sup> K. Górski: *Sprawy tureckie...*, s. 497. Zdania te analizuję w szerszym kontekście dalej.

<sup>5</sup> I. Czamańska: *Mołdawia...*, s. 150, na podstawie listu gdańszczan z Torunia, z 13 marca 1485 roku, *Codex epistolaris saeculi decami quinti* (dalej: CES). T. 3. Wyd. A. Lewicki. Kraków 1891, s. 332. List ten drukowany również: ASP, T. 1, nr 188.

<sup>6</sup> I. Czamańska: *Mołdawia...*, s. 150.

<sup>7</sup> J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 34.

<sup>8</sup> ASP, T. 1, s. 292, nr 191, s. 272—274; J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 34, przyp. 29.



Tymczasem dysponujemy obszernym materiałem źródłowym, który pozwala podjąć próbę zrozumienia stanowiska Gdańska, jednego z najbogatszych miast Prus Królewskich, oraz zastanowienia się, na ile było ono wspólne z reprezentacją ówczesnych stanów Prus Królewskich, w obliczu bardzo wymownie zarysowanego im przez stronę polską niebezpieczeństwa tureckiego w latach 1485—1488.

Wieści o zagrożeniu tureckim dotarły dość szybko do Prus Królewskich. Już w połowie lipca 1484 roku wojewoda malborski i starosta sztumski Mikołaj Bażyński pisał do Gdańska i Torunia o Turkach rosnących w siłę na Wołoszczyźnie. Powoływał się przy tym na informacje przekazane królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi przez posła hospodara mołdawskiego Stefana<sup>9</sup>.

W związku z zaistniałą sytuacją król Kazimierz Jagiellończyk podjął wkrótce przygotowania wojenne i jeszcze w grudniu 1484 roku, na zjeździe piotrkowskim (z udziałem szlachty polskiej) uchwalono podatek w wysokości 12 groszy z łanu, motywując to koniecznością udzielenia pomocy zbrojnej gospodarowi Stefanowi<sup>10</sup>. Kolejnym krokiem polskiego monarchy było szukanie wsparcia finansowego u szlachty i mieszczan Prus Królewskich, z czym zwrócił się do reprezentacji stanów, będąc osobiście na wspomnianym już zjeździe w Toruniu, trwającym od 6 marca do 19 kwietnia 1485 roku<sup>11</sup>.

Na zjeździe tym doszło jednak przede wszystkim do zawiązania konfederacji stanów Prus Królewskich w obronie ich przywilejów. Powodem niezadowolona była, najkrócej rzecz ujmując, dotychczasowa polityka króla Kazimierza Jagiellończyka w sprawie obsady zamków (a co za tym idzie i starostw) w Prusach. Chodziło m.in. o to, iż zamki były obsadzone nie miejscową ludnością (do czego miał zobowiązywać króla akt inkorporacji Prus z 1454 roku), lecz Polakami. K. Górski, który zajął się szerzej tłem zawiązania przez stany tej konfederacji<sup>12</sup>, wymienił jako sporną obsadę zamków. W wypadku zamku w Osieku (powiat świecki) doszło bowiem do zatargu między dotychczasowym starostą Jerzym Dąbrowskim (popieranym przez stany) a nowym, wskazanym

<sup>9</sup> ASP, T. 1, nr 158 (list do Gdańska z 15 lipca 1484) i nr 159 (list do Torunia z 22 lipca 1484); o tych listach w kontekście konfederacji z 1485 zob. K. Górski: *Geneza i tło bezpośrednie konfederacji Stanów Pruskich w r. 1485*. W: *Księga pamiątkowa 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu*. Toruń 1952, s. 118. Do listu z 15 lipca 1484 roku odwołała się I. Czamańska (*Mołdawia...*, s. 150), wspominając, iż hospodar zwrócił się o pomoc do króla Polski.

<sup>10</sup> I. Czamańska: *Mołdawia...*, s. 150; J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 36.

<sup>11</sup> ASP, T. 1, nr 200, s. 279—366.

<sup>12</sup> Jest to, jak dotąd, jedyne opracowanie dotyczące tła opozycji stanów wobec króla Kazimierza Jagiellończyka. Mimo aktualności wielu tez wydaje się, że choćby kwestia obsady zamków może być jeszcze w przyszłości na nowo podjęta. K. Górski: *Geneza i tło...*, s. 107—127, niepublikowane listy i dokumenty, obecnie dostępne dzięki wydawnictwu ASP, T. 1. Podobnie sam przebieg zjazdu toruńskiego lepiej jest obecnie znany dzięki publikowanemu w tym wydawnictwie recesowi, zob. tamże, nr 200.

przez króla starostą Mikołajem Kościeleckim<sup>13</sup>. Inny spór dotyczył zamku w Grudziądzu, obsadzonego najpierw przez Czecha Jan Skalskiego, następnie przez bratanka biskupa chełmińskiego Wincentego Kiełbasy — Alberta (zwanego „panem Wojtkiem”) z Tymieńca, którego miał zastąpić — mimo protestów ze strony Mikołaja Bażyńskiego — kandydat królewski Jan Sokołowski<sup>14</sup>. Według K. Górskiego, stany świadome latem 1484 roku zagrożenia tureckiego wobec Mołdawii, a także trudnej sytuacji króla, usiłowały na swoją korzyść rozgrywać sprawę obsady zamku w Grudziądzu<sup>15</sup>, co, dodajmy, zakończyło się niepowodzeniem, zwyciężyła bowiem ostatecznie kandydatura Jana Sokołowskiego<sup>16</sup>. Zaniepokojenie stanów wywołała też monarsza propozycja wykupu Tczewa z rąk spadkobierców Jana Bajerskiego — 22 listopada 1484 roku król zwrócił się do Mikołaja Bażyńskiego z żądaniem zbadania wszelkich dokumentów w tej sprawie<sup>17</sup>. Dodajmy jeszcze, iż emocje i kontrowersje budziła również obsada zamku w Malborku, zarówno po śmierci Piotra Dunina (zm. między 19 lutego a 27 czerwca 1484 roku), jak i wkrótce po śmierci jego następcy Pawła Jasińskiego. Ten drugi zmarł w marcu 1485 roku, właśnie wówczas, gdy toczyły się obrady toruńskie<sup>18</sup>.

Wszelkie kwestie sporne miał rozstrzygnąć wspomniany zjazd w Toruniu. Jeszcze przed 6 marca 1485 roku rada miasta Gdańska, przygotowując się do niego, wystawiła swoim przedstawicielom: burmistrzowi Johannowi Schewecke i rajcy Heinrichowi Falke, instrukcję wymieniającą sprawy wymagające podjęcia w czasie trwania obrad, takie jak: skargi handlowe na Anglików i Duńczyków, problemy gdańskich bursztynników, ale milczącą na temat

<sup>13</sup> ASP, T. 1, nr 137, 146; K. Górski: *Geneza i tło...*, s. 110—119; P. Czaplewski: *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454—1772*. Toruń 1921, s. 150, gdzie informacja, że starostą został ostatecznie Otto Śmielowski, który żonie Katarzynie Kościeleckiej zawdzięczał przekazanie starostwa przez Mikołaja Kościeleckiego; por. S. Szybkowski: *Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370—1501)*. Gdańsk 2006, s. 628, gdzie informacja, że Mikołaj Kościelecki (późniejszy wojewoda brzeski) trzymał to starostwo od 1484 roku.

<sup>14</sup> ASP, T. 1, nr 141, 144, 145, 148, 151—156; K. Górski: *Geneza i tło...*, s. 113—118; ostatecznie objął starostwo Jan Sokołowski, zob. stosunkowo niedawno o nim S. Szybkowski: *W Czechach podskarbi, w Polsce kasztelan. U źródeł nowożytnej kariery Sokołowskich herbu Pomian*. W: *Rola komunikacji i przestrzeni w średniowiecznych i wczesnonowożytnych dziejach Czech i Polski*. Red. A. Paner, W. Iwańczak. Gdańsk 2008, s. 224—237.

<sup>15</sup> K. Górski: *Geneza i tło...*, s. 118.

<sup>16</sup> S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 228.

<sup>17</sup> ASP, T. 1, nr 171, 173; K. Górski: *Geneza i tło...*, s. 119—120. Nie sposób się nie zgodzić z uwagą K. Górskiego, iż motywy postępowania Kazimierza Jagiellończyka trudno zrozumieć. Dyskusyjne wydaje się jednak wyjaśnienie tego badacza, że jedynym wytłumaczeniem był brak pieniędzy w obliczu nadchodzącej rozprawy z Turcją. Domagając się wykupu Tczewa, musiał się król liczyć z kosztami, chyba że wykupu dokonałby nowy starosta.

<sup>18</sup> K. Górski: *Starostowie malborscy w latach 1457—1510. Pierwsze półwiecze polskiego Malborka*. Toruń 1960, s. 47—55.

tak interesującego ówczesnie króla zagrożenia tureckiego<sup>19</sup>. Zanim gdańscy przedstawiciele dotarli do Torunia, w dniach 4—5 marca 1485 roku wzięli jeszcze udział w spotkaniu w Grudziądzu, rozmawiając tam z nieokreślonym bliżej posłem królewskim, który już wówczas przekonywał ich do konieczności udzielenia Kazimierzowi Jagiellończykowi pomocy<sup>20</sup>. Choć w źródle nie padło sformułowanie, o jaką konkretnie pomoc chodziło, to z kontekstu dalszych wypadków można wnioskować, iż poseł miał na myśli właśnie kwestię turecką. 6 marca 1485 roku, już w Toruniu, doszło natomiast do spotkania reprezentacji stanów — pod przewodnictwem wojewody malborskiego i starosty sztumskiego Mikołaja Bażyńskiego — z biskupem warmińskim Mikołajem Tungenem, którego usiłowano przekonać do wspólnego działania w obronie przywilejów Prus Królewskich. 12 marca biskup zgodził się przystąpić do konfederacji<sup>21</sup>. Tego samego dnia biskup warmiński Mikołaj Tungen, biskup chełmiński Stefan oraz wojewoda malborski i starosta sztumski Mikołaj Bażyński (reces wymienia też ogólnie ziemie i miasta Prus Królewskich) spotkali się z Kazimierzem Jagiellończykiem w obecności królewskich synów: Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta, a także prymasa Zbigniewa Oleśnickiego i biskupa poznańskiego Uriela z Górki<sup>22</sup>. Król (według recesu w jego imieniu przemawiał prymas Zbigniew Oleśnicki), powołując się na prośby hospodara mołdawskiego Stefana (*der walauchse woyewode*), twierdził, iż nie można pozostawić Mołdawii (Walachie<sup>23</sup>) samej, zwłaszcza gdy Turcy zajęli Kilię i Białogard, oraz apelował o udzielenie mu pomocy finansowej<sup>24</sup>. Użył przy tym argumentu, iż Turcja może zagrozić Węgrom, Polsce, cesarstwu i innym chrześcijańskim krajom<sup>25</sup>. Padły wówczas słowa prymasa Zbigniewa Oleśnickiego, że „Esz Genet yns hochste; so die Walachie beschrimet wirt, wirt ouch

<sup>19</sup> ASP, T. 1, nr 186, s. 265—267.

<sup>20</sup> Tamże, nr 187, s. 268, list obu gdańszczan do Gdańska, pisany już w Toruniu 9 marca 1485, por. K. Górski: *Geneza i tło...*, s. 122.

<sup>21</sup> ASP, T. 1, nr 200, s. 283—288.

<sup>22</sup> Tamże, s. 288.

<sup>23</sup> Jak zauważył już S.K. Kuczyński (*Polskie herby ziemskie. Geneza, treści i funkcje*. Warszawa 1993, s. 64, przyp. 133), w polskiej historiografii lenno mołdawskie bywa nieścisłe nazywane Wołoszczyzną, a co za tym idzie, herb mołdawski już od XVI wieku odnoszony jest do księstwa wołoskiego. Tymczasem herb Wołoszczyzny przedstawiał od końca XIV wieku orła trzymającego w dziobie krzyż, flankowanego przez półksiężyc i gwiazdę. Takie tłumaczenie — Walachia jako Mołdawia — dają wydawcy *Aktów*, kierując się całym kontekstem sprawy.

<sup>24</sup> Tak na podstawie listu posłów gdańskich do rady miasta Gdańska, ASP, T. 1, nr 188, s. 270; wspomina o nim też I. Czamańska (*Mołdawia...*, s. 150), korzystając z innej podstawy źródłowej, por. przyp. 28; wymieniony też w przypisach u J. Smołuchy (*Papiestwo...*, s. 34), z cytatem: (należy ich powstrzymać) „zanim Turek tam się umocni i ku nam przybliży”. Samo wystąpienie króla (czy raczej prymasa w jego imieniu) zob. ASP, T. 1, nr 200, s. 288—290; por. też K. Górski: *Geneza i tło...*, s. 123.

<sup>25</sup> ASP, T. 1, nr 200, s. 288.

beschrimet die Corone"<sup>26</sup>, czyli: „Idzie o rzeczy najwyższej wagi: jeśli Mołdawia zostanie obroniona, obroniona będzie i Korona"<sup>27</sup>.

Początkowo wojewoda malborski i starosta sztumski Mikołaj Bażyński zwlekał z odpowiedzią<sup>28</sup>. 13 i 14 marca 1485 roku reprezentanci stanów, z udziałem m.in.: biskupów warmińskiego Mikołaja Tungena i chełmińskiego Stefana, opata pelplińskiego Pawła oraz wojewody malborskiego i starosty sztumskiego Mikołaja Bażyńskiego, a także posłów z małych miast, prosili króla o potwierdzenie przywilejów stanowych i od tego uzależniali udzielenie odpowiedzi na żądania w sprawie pomocy finansowej na wyprawę przeciw Turcji<sup>29</sup>. Jeszcze 13 marca gdańscy posłowie, burmistrz Johann Schewecke i rajca Heinrich Falke relacjonowali radzie miasta Gdańska przebieg zjazdu i prosili o instrukcję w sprawie ewentualnej pomocy królowi<sup>30</sup>. Dodajmy w tym miejscu, że przedmiotem obrad toruńskich miały być też m.in. stosunki z wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego i także w tej sprawie odmawiano królowi rady, używając tych samych argumentów o konieczności potwierdzenia/przestrzegania stanowych przywilejów<sup>31</sup>. 16 marca obradujących upomniął prymas Zbigniew Oleśnicki, przypominając, iż powinni królowi radzić w sprawie wielkiego mistrza i Turcji<sup>32</sup>. Wydaje się, że to właśnie wówczas, 16 marca, Kazimierz Jagiellończyk, planujący przecież jeszcze na początku obrad powrót do Krakowa na 3 kwietnia<sup>33</sup>, zdał sobie sprawę, że ma do czynienia z czymś więcej niż ze zwykłym uporem, na który zdawały się wskazywać słowa Mikołaja Bażyńskiego: „[...] wir konnen dor zcu nichts rathen” (my nie możemy na to nic radzić)<sup>34</sup>. Okazało się bowiem, że argumenty o zagrożeniu ze strony Turcji nie robiły wrażenia na Mikołaju Bażyńskim, a co za tym idzie i na słuchających go innych reprezentantach stanów Prus Królewskich<sup>35</sup>. Podobne stanowisko do Mikołaja Bażyńskiego zajął również biskup warmiński Mikołaj Tungen, który 17 marca wyraził poparcie dla oczekiwań stanów, aby król potwierdził dotychczasowe przywileje Prus Królewskich<sup>36</sup>. Dodajmy, że także wielki mistrz Marcin Truchseß von Wetzhausen proszony

<sup>26</sup> Tamże, s. 289; por. tłumaczenie: J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 34.

<sup>27</sup> Takie tłumaczenie podał K. Górski (*Sprawy tureckie...*, s. 497), objaśniając, iż chodziło o to, by nie przepuścić Turków na północny brzeg Dunaju, zostawiając między nimi a Polską stopy Mołdawii.

<sup>28</sup> ASP, T. 1, nr 200, s. 290.

<sup>29</sup> Tamże, s. 291—292; por. K. Górski: *Geneza i tło...*, s. 123—124.

<sup>30</sup> ASP, T. 1, nr 189, s. 271—272; por. K. Górski: *Geneza i tło...*, s. 124.

<sup>31</sup> ASP, T. 1, nr 200, s. 295—299 (tu m.in. poruszana też sprawa zamków oraz Lęborka i Bytowa).

<sup>32</sup> Tamże, s. 299—300, także 301.

<sup>33</sup> Tamże, s. 289.

<sup>34</sup> Tamże, s. 300.

<sup>35</sup> Tamże, paragrafy 66 (pytanie zirytowanego króla o pieniądze) i 67 (wymijająca odpowiedź Mikołaja Bażyńskiego o poczuciu krzywdy ze strony stanów).

<sup>36</sup> Tamże, s. 301—304.

przez króla o udzielenie pomocy przeciw Turcji (przy czym prymas Zbigniew Oleśnicki użył niemal identycznych argumentów, którymi przemawiał do Mikołaja Bażyńskiego<sup>37</sup>) zasłaniał się faktem zarazy w Prusach krzyżackich, długami wojennymi oraz trudnościami wewnętrznymi. Strona królewska przypominała wówczas o zobowiązaniach zakonu do udzielania Polsce pomocy, wynikających z postanowień II pokoju toruńskiego<sup>38</sup>. W takich okolicznościach padło pytanie ze strony Mikołaja Bażyńskiego o sens zaangażowania się w sprawę Mołdawii: „Ab ouch dy Walachie dorinne vornomen wird adir begriffenn- forgete”<sup>39</sup> — dosłownie: czy obejmujemy, zajmujemy się także Mołdawią, co należy chyba rozumieć jako pytanie, czy nas to obchodzi. Odpowiedzi udzielił ponownie prymas Zbigniew Oleśnicki: „Sy wirt undir der Corone enthalden, wen das wopen der Walachie ist eyn ochesnhaupt myt rade und ist yn des hern herzzeichen”<sup>40</sup>, czyli: „Mołdawia objęta jest przez Koronę, ponieważ herb Mołdawii, łeb woła z kołem, jest na chorągwi króla”<sup>41</sup>. Uderza z cytowanego sformułowania przekonanie o związkach pomiędzy programem heraldycznym uwidocznionym na chorągwi króla a faktycznym zwierzchnictwem nad danym terytorium<sup>42</sup>.

Kolejne dni zjazdu w Toruniu miały na wysłuchiwanie przez króla, a także przez powołaną przez niego komisję, skarg zakonu krzyżackiego oraz monarszych poddanych w Prusach Królewskich, w tym m.in. gdańszczan<sup>43</sup>. 30 marca 1485 roku na żądanie króla odczytano akt inkorporacji Prus i jego potwierdzenie w języku polskim. Kazimierz Jagiellończyk zapewnił wówczas, iż przestrzega przywilejów stanowych<sup>44</sup>.

Jak już wspomniano, największy sprzeciw szlachty i miast Prus Królewskich wywoływało obsadzanie zamków Polakami — w trakcie zjazdu kwestia

<sup>37</sup> Por. tamże, s. 288 i 304.

<sup>38</sup> Tamże, s. 304—312.

<sup>39</sup> Tamże, s. 307.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> K. Górski (*Sprawy tureckie...*, s. 497) podaje bez kontekstu tłumaczenie: „Mołdawia objęta jest przez Koronę, ponieważ herb Mołdawii, łeb woła z kołem, jest na chorągwi króla”. Według literatury, herb Mołdawii wyobrażał głowę bawoła z gwiazdą między rogami, po bokach której umieszczono słońce i półksiężyc. Z ikonografii wynika także, że oprócz wymienionych elementów wyobrażano głowę bawoła z kołcem (kołem) w nozdrzach — S.K. Kuczyński: *Polskie herby...*, s. 37, 73, por. s. 15; był w ten sposób herb podobny do herbu Wielkopolski (od połowy XV wieku tylko ziemi kaliskiej), który przedstawiał głowę bawoła w koronie z kołcem w nozdrzach.

<sup>42</sup> Wyjaśnijmy jeszcze, że dotychczasowa historiografia nie zna takiej chorągwi Kazimierza Jagiellończyka ze znakiem (herbem) Mołdawii; zob. J. Ptak: *Chorągwie w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*. Lublin 2002; M.A. Janicki: *Datowanie płyty nagrobnej Filipa Kallimacha*. St. Żr. 2003, T. 41, s. 31, gdzie za S.K. Kuczyńskim informacja, że na pieczęci Aleksandra godło ziemi kaliskiej zostało zastąpione herbem Mołdawii.

<sup>43</sup> ASP, T. I, nr 200, s. 309—331.

<sup>44</sup> Tamże, s. 330—332, paragraf 188: „[...] do selbst wart das prowolegium vor brocht unde gelesenn unde ouch die conformacionen briefe zcu polnisch”.

ta powróciła. 6 kwietnia 1485 roku jako dyskusyjne wymieniano obsady starostw we wspomnianych już: Osieku, Grudziądzu oraz Tczewie, także Bratjanie (starostą był Adam Wilkanowski<sup>45</sup>), Człuchowie (tu do grudnia 1484 roku starostą był Mikołaj Kościelecki<sup>46</sup>), Brodnicy (starostą był Wincenty ze Skępego<sup>47</sup>), Świeciu (starostą był Mikołaj Wulkowski<sup>48</sup>)<sup>49</sup>. Król wyjaśniał, iż zamki w Prusach Królewskich trzymane są przez zaciężnych, którym monarcha wienien był pieniądze z okresu wojny trzynastoletniej i na bieżąco nie był w stanie się z nimi rozliczyć<sup>50</sup>.

9 kwietnia 1485 roku Kazimierz Jagiellończyk nakazał, by stany Prus Królewskich przygotowały się do udziału w pospolitym ruszeniu na 29 czerwca 1485 roku<sup>51</sup>. 10 i 11 kwietnia obradowała z królem rada pruska w składzie: biskup warmiński i chełmiński, 3 wojewodów (chełmiński, malborski i pomorski) i burmistrzowie (3 dużych miast?)<sup>52</sup>. 12 kwietnia nawiązano ponownie do zagrożenia tureckiego, ale biskup warmiński Mikołaj Tungen uznał, że to problem Korony. Polemizował też z tezą głoszoną przez stronę polską, że granice powinny być od morza po Dunaj. Przypominał, iż zgodnie z aktem inkorporacji ziemie (Polska i Prusy) miały pozostać w swoich granicach<sup>53</sup>. Wydaje się, że chodziło mu o to, iż poszerzenie granic Korony jest jej sprawą a nie Prus. Można też interpretować te słowa Mikołaja Tungena jako sprzeciw wobec konieczności prowadzenia wspólnej polityki wobec Mołdawii, która to polityka miałaby wynikać wyłącznie z tego, że Prusy znajdowały się w granicach Korony.

Prymas Zbigniew Oleśnicki skomentował słowa Mikołaja Tungena, potwierdzając odrębność Prus (czyli Prus Królewskich) od Korony, z którą graniczą przez Wisłę, i deklarując, iż Korona nie zamierza poszerzać granicy o Prusy, ma jednak prawo się chronić, sięgając aż po Dunaj<sup>54</sup>.

<sup>45</sup> P. Czaplewski: *Senatorowie...*, s. 59.

<sup>46</sup> Tamże, s. 72; por. S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 628.

<sup>47</sup> P. Czaplewski: *Senatorowie...*, s. 63.

<sup>48</sup> Tamże, s. 187, w tym wypadku pretensje odnosiły się najpewniej do sytuacji sprzed objęcia starostwa przez Wulkowskiego, gdy zamkiem rządził Jan Kościelecki.

<sup>49</sup> ASP, T. 1, nr 200, s. 333—335, później (s. 337—338) biskup warmiński Mikołaj Tungen wspominał o siedmiu zastawionych zamkach, dalej o Świeciu.

<sup>50</sup> Tamże, s. 335—336.

<sup>51</sup> Tamże, s. 346—347.

<sup>52</sup> Tamże, s. 347, paragraf 250: „[...] dy beidenn biscchofe, 3 woyewoden und dy burgermeister in eyenen engen rath”.

<sup>53</sup> „Ouch ist gestern beruret von den grenitczen dasz dy eyne grenitcze seyn sule von dem mere bisz an dy Thunaw, Szo ist esz ummers in dem privilegio dasz seyne gnade Cisse Lande bey iren alden grenitczen behalden wil und lossen. Wy wol disz lant eyngeleibet ist der Cornenn, szo sal es dach in seynen eigenenn grenitczen bleibenn unde behalden werden noch inhalt der vorschreibunge” — tamże, s. 351.

<sup>54</sup> „Meyne meynunge gewest, alsze dasz landt Prewszenn geteilt wasz von der Corone, woren disse Lande nich foredere vorpflichtet, denna dy Wieszel, Ouch dy Corone nich fordert dorffte zeihen vort an dy prewsche grenitcz. Nu sy aber eyn leib geworden seyn szo hat sich das

Była to jednocześnie ostatnia odnotowana przez źródła wymiana zdań z podtekstem zagrożenia tureckiego. Następne dni zjazdu (zakończonego 19 kwietnia) były już poświęcone wysłuchiwaniu przez króla skarg miast i załatwianiu spraw o charakterze lokalnym<sup>55</sup>.

Kolejny zjazd w Prusach Królewskich odbył się 24 czerwca 1485 roku w Grudziądzu, przybył nań poseł królewski Daniel z Białczowa i wzywał stany do wysłania pospolitego ruszenia z Prus do Lwowa 25 lipca 1485 roku<sup>56</sup>. Stany reprezentowali: biskup chełmiński Stefan, wojewoda pomorski Mikołaj Wulkowski oraz miasta: Toruń, Elbląg i Gdańsk (reces nie wymienia imiennie, kto przybył z tych miast). Obradujący odłożyli decyzję w sprawie ewentualnego wysłania pospolitego ruszenia, zwołując kolejny zjazd na 13 lipca 1485 roku do Elbląga (tym razem z udziałem nieobecnego w Grudziądzu biskupa warmińskiego Mikołaja Tungena)<sup>57</sup>.

Zjazd ten odbył się zgodnie z zapowiedzią w Elblągu, w dniach 13—17 lipca 1485 roku. Byli na nim obecni: biskup warmiński Mikołaj Tungen, biskup chełmiński Stefan, wojewoda pomorski Mikołaj Wulkowski, wojewoda chełmiński Karol z Napola, wojewoda malborski i starosta sztumski Mikołaj Bażyński (przybył z opóźnieniem i po namowach), kasztelan chełmiński Jan Dąbrowski, kasztelan elbląski Maciej Rabe, podkomorzy chełmiński Eberhard von Powersche. Przybyli również przedstawiciele małych miast (m.in. z Warmii) oraz Torunia, Elbląga i Gdańska (reces nie wymienia ich imiennie, oprócz burmistrza toruńskiego Tilemana de Allen i rajcy elbląskiego Bartolomeusa Strippe)<sup>58</sup>. Przedmiotem zjazdu była m.in. kwestia udzielania pomocy finansowej królowi. Choć w trakcie rozmów nie wspomniano o Turcji — tak przynajmniej wynika z recesu — to jest niemal pewne, iż chodziło o ewentualne wspomoczenie planowanej kampanii antytureckiej (wyprawa mołdawska). Małe miasta oraz Toruń i Elbląg opowiedziały się za udzieleniem tej pomocy,

recht vorwandelt; noch dem dy Corone itczundere weytere reichet, wenn zcuvoeren, unde ouch dy beschirmunghe, und noch deme sich die Corone bisz an dy Thunaw strecken Korona? — tamże. To ostatnie zdanie, że Korona rozciąga się aż do Dunaju, wyrwane z kontekstu, cytował K. Górski: *Sprawy tureckie...*, s. 497.

<sup>55</sup> ASP, T. 1, nr 200, s. 353—366; jeszcze w trakcie zjazdu, w związku z przygotowaniem wojennymi, 15 kwietnia 1485 roku król Kazimierz Jagiellończyk wzywał Gdańsk do wypłaty kwitacji z czynszu gdańskiego dla starosty bratiańskiego Adama Wilkanowskiego. Starosta został wezwany na wojnę przeciw Turcji i pieniądze dla niego miały być, według słów królewskich, wypłacone nie za pięć—sześć lat a natychmiast. Ostatecznie wypłata 50 florenów nastąpiła we wrześniu 1485 roku. B. Możejko: *Czynsz gdański w polityce Kazimierza Jagiellończyka i jego synów 1468—1516*. Gdańsk 2004, s. 249.

<sup>56</sup> ASP, T. 1, nr 204. Była to zatem chyba zmiana decyzji z kwietnia, gdy król wzywał stany do przygotowania pospolitego ruszenia na 29 czerwca, por. wcześniej. Może jednak chodziło o to, by pospolite ruszenie było gotowe na 29 czerwca w Prusach, a potem miało udać się pod Lwów.

<sup>57</sup> Tamże; o pospolitym ruszeniu pod Lwowem zob. J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 34.

<sup>58</sup> ASP, s. 370.

odmienne było stanowisko Gdańska. Gdańszczanie proponowali, by wysłać poselstwo do króla i ewentualną pomoc uzależnić od obietnicy monarchy przestrzegania przywilejów<sup>59</sup>. Ostatecznie, za sprawą przemawiającego biskupa warmińskiego Mikołaja Tungena, podtrzymano stanowisko ze zjazdu toruńskiego (marzec—kwiecień 1485)<sup>60</sup>. Sformułowano wówczas trzy artykuły, które miały być przedmiotem obrad kolejnego zjazdu stanów Prus Królewskich, zwołanego na 24 sierpnia 1485 roku do Elbląga. Dotyczyły one konsekwentnego domagania się przestrzegania przywilejów zgodnie ze zjazdem toruńskim, kontrybucji (udziału w wyprawie poza granicami kraju) oraz kwestii pomocy królowi<sup>61</sup>.

Jak wiadomo, pod koniec sierpnia 1485 roku król Kazimierz Jagiellończyk był już w pobliżu granicy mołdawskiej, z 20-tysięcznym wojskiem<sup>62</sup>. Zgodnie z zapowiedzią, 24 sierpnia 1485 roku na zjeździe stanów w Elblągu, za sprawą wojewody malborskiego i starosty sztumskiego Mikołaja Bażyńskiego, powrócono do dyskusji nad trzema wspomnianymi artykułami. Gdańsk reprezentowali: burmistrz Johann Schewecke i rajca Tidemann Valandt<sup>63</sup>. Tym razem stanowisko dużych miast pruskich było zgodne, podobnie jak innych uczestników zjazdu: uchwalono artykuł o obronie przywilejów, pozostałe kwestie (w tym pomoc dla króla) odkładając. W trakcie obrad, 26 sierpnia, zgłoszono pomysł, by małe i duże miasta wysłały do Kazimierza Jagiellończyka większe poselstwo i przedstawiły swoje racje. Mikołaj Bażyński zaproponował, by na ten cel wyasygnować 20 florenów. Gdańsk miał dać 5 florenów, Toruń i Elbląg po 2½ florena, biskup warmiński zaś 4 floreny, 2½ florena biskup chełmiński, resztę (czyli 3½ florena) tamtejsza kapituła i wojewodowie<sup>64</sup>. W związku z krytyką takiego pomysłu ze strony Gdańska, zdecydowano się wysłać do Kazimierza Jagiellończyka tylko gońca z listem wyjaśniającym odłożenie odpowiedzi na żądania monarsze (czyli wsparcia finansowego) do czasu spotkania z nim w jakiejś bliższej dla stanów pruskich okolicy<sup>65</sup>.

Jesienią król polski Kazimierz Jagiellończyk kontynuował działania wojenne. W połowie września 1485 roku gospodar mołdawski Stefan złożył hołd

<sup>59</sup> Tamże, s. 371: „Gdanenses vero in eodem voto remanent(tes) id adiiiebant, quo antequam contributum daretur, videretur tiule fore per proprios nuntios regia mtas ad observantiam privilegii requirenda”.

<sup>60</sup> Tamże, s. 372.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 34.

<sup>63</sup> ASP, T. 1, nr 209, s. 382—387.

<sup>64</sup> Tamże, s. 386 (18).

<sup>65</sup> Tamże, s. 386—387, gdańszczanie tłumaczyli odmowę finansowania przedsięwzięcia koniecznością obciążenia także innych (możemy dać czwartą część, jeśli wszyscy inni też dadzą), interesująca była wobec tego propozycja ze strony Mikołaja Tungena, by powołać skarb stanowy, który mógłby finansować takie poselstwa. List do króla datowany na 28 sierpnia 1485 roku: nr 210.



królowi polskiemu w Kołomyi. 16 listopada wojska polsko-mołdawskie pokonały siły tureckie nad jeziorem Katlabug<sup>66</sup>. Już 17 listopada (czyli musiał być wysłany do Prus jeszcze przed wspomnianą bitwą) poseł królewski Mikołaj Primus spotkał się w Malborku ze zwołaną przez biskupa warmińskiego reprezentacją stanów, wręczając im wezwanie na zjazd z królem do Piotrkowa na 30 listopada 1485 roku. 24 listopada reprezentacja stanów Prus Królewskich postanowiła, iż z powodu nieobecności biskupa warmińskiego Mikołaja Tungena odpowiedź zostanie udzielona dopiero na następnym zjeździe w Elblągu, 11 grudnia 1485 roku<sup>67</sup>. Z dalszego przebiegu wypadków wynika, że stany pruskie nie obeślały zjazdu w Piotrkowie, w trakcie którego w grudniu 1485 roku król Kazimierz Jagiellończyk wyprawił poselstwa — jedno do cesarza Fryderyka III i Wenecjan, drugie do papieża Innocentego VIII, zabiegając o poparcie planów krucjatowych. Od papieża uzyskał wielką bullę spowiedniczo-odpustową. Przez trzy lata król miał pobierać  $\frac{3}{4}$  dochodów z odpustów (związanych z ogłoszoną bullą)<sup>68</sup>.

Na grudniowy (1485) zjazd stanów w Elblągu król przysłał swego posła Wincentego Przerębskiego. Wobec zgromadzonych, wśród których znaleźli się reprezentanci Gdańska: burmistrz Johann Ferber oraz rajca Rejnold Kerchorde, poseł królewski wygłosił płomienną mowę, opisując wyprawę na Turków i wypominając, że poddani z Prus nie pomogli królowi występującemu przeciw szatańskim siłom i wysyłającemu przeciw Turkom swoich dwóch synów. Poseł królewski przypomniał też, że przez sto lat Turcy podbili pięć królestw; zdobyli Konstantynopol, a w ciągu ostatnich dwóch lat Kaffę, Kyan (Krym?) oraz Kilię i Białogród. Apelował, by reprezentanci stanów wzięli pod uwagę sytuację „braci w Koronie” (*euwer bruder inder Corone*). Przemówienie skończył apelem: „Panowie! Sprawa jest tak poważna, że żarty się skończyły. Weźcie to sobie do serca” („[...] dorumme lieben henn, der schimp ist weg uund der ernste kompte her, Und nemet is Czu hertzenn”)<sup>69</sup>. Stanowisko stanów nie było jednoznaczne. Przedstawiciele Elbląga i Torunia opowiedzieli się za udzieleniem pomocy królowi. Obiecywali, że gdy Kazimierz Jagiellończyk po-

<sup>66</sup> Według F. Papée (*Jan Olbracht*. Kraków 1999, s. 18—19), Stefan złożył hołd 15 września 1485 roku. Z kolei do zwycięstwa pod Katlabug znacznie przyczynił się rotmistrz Jan Polak Karnowski, por. J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 34—35 — podał, iż hołd odbył się 16 września 1485 roku.

<sup>67</sup> ASP, T. 1, nr 211.

<sup>68</sup> J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 36.

<sup>69</sup> ASP, T. 1, nr 212, s. 390—392; na podstawie tych fragmentów też K. Górski (*Sprawy tureckie...*, s. 496), który powołując się na s. 392 odnośnego źródła, przytoczył w tłumaczeniu fragment przemowy: „Dotąd obroniliśmy się przed nim (Turkiem), jakeśmy mogli najlepiej, aby nie wpadł do naszego państwa, ale teraz on sam zaczyna i podnosi na nas rękę”. Takiego zdania na s. 392 nie ma, w dodatku nie przemawiał, jak chciał K. Górski, król, lecz jego poseł; por. J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 38—39 — zdanie o porzuceniu żartów podane za jego tłumaczeniem.

nownie wyruszy przeciw Turcji, wówczas stany przyjdą mu z pomocą, mimo że w Prusach łamane są stanowe przywileje<sup>70</sup>. Z kolei Gdańsk nawiązał do postanowień toruńskich (marzec—kwiecień 1485), domagając się, by przywileje były przestrzegane przez króla i od tego uzależniając swoją ewentualną pomoc. „Das wyr unos in Eyre hullfe gehenn suldenn, habend wyr keynen bovell”<sup>71</sup>. Przy przestrzeganiu przywilejów upierał się także Mikołaj Bażyński<sup>72</sup>. Małe miasteczka pruskie natomiast tłumaczyły się, że same są biedne i ledwo „wiążą koniec z końcem”<sup>73</sup>. Ostatecznie zwyciężyło stanowisko zwolenników (w ich gronie byli też gdańszczanie) uzależniania pomocy przeciw Turcji od przestrzegania przez Kazimierza Jagiellończyka przywilejów stanowych. Znalazło ono wyraz w ułożonym podczas obrad liście do króla<sup>74</sup>. Stanowisko stanów pruskich różniło się zatem od decyzji zapadłych w grudniu 1485 i styczniu 1486 roku na zjeździe szlachty polskiej w Piotrkowie, gdzie uchwalono nadzwyczajne podatki na planowaną przez króla kolejną wyprawę przeciw Turcji<sup>75</sup>.

Na sytuację w Prusach (a zwłaszcza w Gdańsku) rzutowały następujące sprawy: narastający konflikt pomiędzy Gdańskiem i Toruniem, szczególnie w kwestii wolności dróg i składu toruńskiego<sup>76</sup>; konflikt między Mikołajem Bażyńskim a starostą malborskim Zbigniewem Tęczyńskim (gnębienie przez tego ostatniego małych pruskich miasteczek)<sup>77</sup>; skargi małych miasteczek pruskich na starostów królewskich<sup>78</sup>. Między innymi te spory były rozstrzygane w trakcie zjazdu w Elblągu, który odbywał się od 13 do 18 grudnia 1486 roku. Nie dyskutowano na nim już jednak kwestii stosunku Prus Królewskich do działań podejmowanych przez króla Kazimierza Jagiellończyka wobec Turcji<sup>79</sup>. Podobnie lokalnych spraw, w tym kontaktów z zakonem krzyżackim, dotyczył zjazd stanów w Malborku z 19—20 lutego 1487 roku<sup>80</sup>.

Tymczasem wiosną 1487 roku król Kazimierz Jagiellończyk podjął kolejne przygotowania do wojny z sułtanem. W słuszności takiej decyzji miało go utwierdzić *breve* Innocentego VIII z marca 1487 roku, w którym papież w dra-

<sup>70</sup> ASP, T. 1, nr 212, s. 392—393.

<sup>71</sup> Tamże, s. 393.

<sup>72</sup> Tamże, s. 394, por. nr 213 (reces fromborski). Por. też J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 38—39.

<sup>73</sup> ASP, T. 1, nr 212, s. 393.

<sup>74</sup> Tamże, s. 395—396.

<sup>75</sup> Tak J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 39, jednak bez podania źródeł.

<sup>76</sup> O tym szczegółowo zob. M. Biskup: *Historia Torunia*. T. 2, Cz. 1: *U schyłku średnio-wiecza i w początkach odrodzenia (1454—1548)*. Toruń 1992, s. 113—124.

<sup>77</sup> K. Górski: *Starostowie malborscy...*, s. 73—80.

<sup>78</sup> ASP, T. 1, nr 214—218.

<sup>79</sup> Tamże, nr 228.

<sup>80</sup> Tamże, nr 232.

matycznych słowach charakteryzował sytuację w państwach chrześcijańskich zagrożonych przez Turków<sup>81</sup>.

Kwestia zagrożenia tureckiego powróciła na zjeździe stanów Prus Królewskich w Malborku 11—12 marca 1487 roku za sprawą przemówienia starosty malborskiego Zbigniewa Tęczyńskiego. W obecności reprezentantów stanów (z Gdańska przybył rajca Rudolf Feldstete) zażądał on w imieniu króla Kazimierza Jagiellończyka uchwalenia podatków na wojnę z Turcją, „która zajęła już wiele zamków i zadała wiele strat”. Twierdził, że król potrzebuje pomocy w Koronie (i dla Korony) i Korona nie może czekać: „ko. ma hullfe bogeret hot in Corone Und dy Gantcie Cronesich desz nich habend gewegert”<sup>82</sup>. Jego słowa jednak nie wywarły większego wrażenia, stany przesunęły decyzję do następnego zjazdu w Elblągu, planowanego na 1 kwietnia 1485 roku<sup>83</sup>. Także jednak i te obrady nie przyniosły rozstrzygnięcia, zasłaniano się m.in. nieobecnością biskupa warmińskiego Mikołaja Tungena<sup>84</sup>.

Nad podatkami, które miały być przeznaczone na pomoc dla króla, obradowano na kolejnym zjeździe stanów w Elblągu 24—27 czerwca 1487 roku (Gdańsk reprezentowali: burmistrz Johann Schewecke i rajca Jurge Manth)<sup>85</sup>. Jedyne opat pelpliński Paweł podkreślił wzrastające niebezpieczeństwo tureckie: „Item der herr abbt gedochte der boreythunge des Turkenn, das her sich also starck awszrichtet, alz her in vorigenn ioren ny gethann hette dershalbenn denne der heilige vater babst besorgete, her wurde dy Welsche Lande angheenn”<sup>86</sup>. Pozostali, w tym delegaci Gdańska, byli przeciwni udzielaniu Kazimierzowi Jagiellończykowi pomocy, wciąż podtrzymując stanowisko ze zjazdu toruńskiego z 1485 roku i uzależniając zgodę na podatki od potwierdzenia przywilejów. Ponownie, jak na poprzednich zjazdach, zastanawiano się nad poselstwem do króla, ostatecznie poprzestano na liście do niego<sup>87</sup>.

30 czerwca 1487 roku król Kazimierz Jagiellończyk skierował list kredencyjny do stanów pruskich w związku z planowanym na 14 września zjazdem w Elblągu. Polecał im swego sekretarza, prepozyta włocławskiego i starostę inowrocławskiego Mikołaja Kościeleckiego, upoważniając go do wszelkich negocjacji<sup>88</sup>. List ten został odczytany na tymże zjeździe stanów w Elblągu w obecności reprezentantów stanów, w tym przedstawicieli Gdańska w osobach: burmistrza Johanna Schewecke i rajcy Rudolfa Feldstete<sup>89</sup>. W kolejnym

<sup>81</sup> J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 39.

<sup>82</sup> ASP, T. 1, nr 236, s. 425.

<sup>83</sup> Tamże, nr 236.

<sup>84</sup> Tamże, nr 241 (1—4 kwietnia 1487 roku).

<sup>85</sup> Tamże, nr 247, s. 452.

<sup>86</sup> Tamże, s. 454.

<sup>87</sup> Tamże, s. 459—460.

<sup>88</sup> Tamże, nr 252, s. 465.

<sup>89</sup> Tamże.

dniu obrad poseł królewski wygłosił mowę, wzywając stany do uiszczenia podatków na wojnę z Turkami. Argumentował, że Turcja rośnie w siłę, na Wołoszczyźnie rozbudowała (bliżej przez posła nieokreślony) zamek, zadała też wielkie straty na Podolu „unseren grossen schaden thun”. Twierdził, iż Turcy zabijają starych i młodych, kobiety i panny „dy alden Todt slon, dy iunghenn, alz frowen und iuncfrowen” biorą w niewolę i pojmanyh traktują jak psy, jak to mają w zwyczaju „wegk trieben uund vorweldigen sy alz dy Hunie, alz da sire arth ist unund weyse”<sup>90</sup>. Mówca wskazywał na zaangażowanie w wojnę z Turcją Korony, która przelewa krew i nie szczędzi środków na obronę kraju. Jak informował Mikołaj Kościelecki, król wysłał swego syna z wojskiem w stronę Kamieńca i rozkazał zająć umocniony przez Turków zamek<sup>91</sup>. W związku z tym wszystkim król zwracał się do stanów z prośbą o pieniądze (gdyż — jak zaznaczył poseł — myśli o swych poddanych w Prusach stale)<sup>92</sup>.

Jak sądził J. Smołucha, król zamierzał wykorzystać na wyprawę przeciw Turkom pieniądze z uzyskanej w lipcu 1486 roku w Rzymie bulli krucjatowej<sup>93</sup>. W lipcu 1487 roku monarcha miał w tym celu wysłać do Gdańska prowincjała dominikanów Alberta z Siecienia<sup>94</sup>. Jak wyjaśnił Rafał Kubicki, prowincjał ten miał koordynować prowadzoną w Gdańsku zbiórkę pieniędzy na wojnę z Turkami. Wiązało się to z przekazanymi przez papieża królowi polskiemu dochodami z tytułu ofiar jubileuszowych (chodziło o ogłaszany co 50 lat rok jubileuszowy, który zapewniał odpusty). Prowincjał nie mógł spełnić osobiście tego obowiązku i król 3 sierpnia 1487 roku upoważnił do przeprowadzenia tej zbiórki kanonika Alberta Górskiego i dominikanina Michała z Chełmna. Prowincjał czuwał jednak nad przebiegiem tych działań, o czym świadczył jego list wysłany z Torunia do Gdańska ok. 3 listopada 1487 roku<sup>95</sup>.

Tymczasem 30 czerwca 1487 roku Jan Olbracht dotarł z wojskiem do Lwowa, skąd udał się do granicy mołdawskiej, zamierzając uderzyć na Turków. 8 września pod Kopystrzynem rozbił liczący pięć tysięcy oddział tatarski; z rozkazu królewicza ścięto po bitwie jednego z dowodzących tatarskich<sup>96</sup>. O tym zwycięstwie doniósł gdańszczanom 30 września 1487 roku biskup wło-

<sup>90</sup> Tamże, s. 465—466; cytat wykorzystany i przetłumaczony (bez podania wersji niemieckiej) przez J. Smołuchę: *Papiestwo...*, s. 40.

<sup>91</sup> ASP, T. 1, s. 466; J. Smołucha (*Papiestwo...*, s. 40) przypuszcza, że ten zamek to Białogród.

<sup>92</sup> ASP, T. 1, nr 252, s. 466; o tej mowie już J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 40, w przyp. 54 też o tym, iż informacja o trzyletnim odpuszczeniu udzielonym Kazimierzowi Jagiellończykowi, bulla Innocentego miała dotrzeć do Gdańska wraz z doniesieniem o działaniach Jana Olbrachta.

<sup>93</sup> O tej bulli nieco szczegółowiej zob. J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 41.

<sup>94</sup> Tamże, s. 39, przyp. 51.

<sup>95</sup> R. Kubicki: *Środowisko dominikanów kontraty pruskiej od XIII do połowy XVI wieku*. Gdańsk 2007, s. 71.

<sup>96</sup> J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 40.

ławski Piotr Bniński<sup>97</sup>. 12 października 1487 roku pisał też o tym starosta malborski Zbigniew Tęczyński do burmistrza gdańskiego Johanna Ferbera — według jego przesadzonej relacji padło sześć tysięcy Tatarów, a ich „cesarz” został ścięty. W całej Koronie zostały zarządzane z tego powodu dziekczynne nabożeństwa<sup>98</sup>.

Trzeba w tym miejscu wyjaśnić, że jeszcze w 1487 roku do Konstantynopola posłował zaufany króla — Filip Kallimach, któremu towarzyszył Marcin z Wrocimowic. W wyniku ich działań na początku 1488 roku do Polski przybył poseł turecki, z którym toczyły się aż do jesieni negocjacje<sup>99</sup>.

Jednak jeszcze wiosną 1488 roku do Prus dotarły niepokojące pogłoski, bliżej niesprecyzowane, jakoby Polsce miały grozić ogromne szkody ze strony Turcji. Na zjeździe stanów pruskich w Grudziądzu, trwającym od 26 do 28 marca 1488 roku, gdzie obecni byli ze strony Gdańska: Heinrich Falke i rajca Jurge Manth, przedmiotem obrad były m.in. ponownie podatki dla króla na potrzeby wojenne<sup>100</sup>. Nie podjęto jednak jakichkolwiek postanowień finansowych, trwając na stanowisku, iż najpierw trzeba oczekiwać potwierdzenia przez króla przywilejów stanowych.

Około 21 kwietnia 1488 roku posłowie gdańscy (burmistrz Johann Scheewecke i rajca Heinrich von Suchten) byli już w Toruniu, gdzie przybywali inni wysłannicy stanów i skąd wspólnie miano wyruszyć do Piotrkowa na zjazd z królem<sup>101</sup>. Między 21 a 23 kwietnia, już w drodze do Piotrkowa trwała narada reprezentantów stanów (w tym Gdańska, wyjątek stanowiło rycerstwo ziemi chełmińskiej, które wysłało osobno swych przedstawicieli do króla) nad treścią mowy opata pelplińskiego, którą miał wygłosić w ich imieniu do króla<sup>102</sup>. Przemówienie miało odnosić się do relacji Prus z Koroną i otrzymanych w związku z tym przywilejów<sup>103</sup>. Kiedy posłowie z Prus przybyli do Piotrkowa (1 maja), był tam również obecny wysłannik turecki<sup>104</sup>.

Posłowie pruscy w trakcie wspomnianego zjazdu ponownie, jak wiosną 1485 roku, odmówili królowi rady w sprawie tureckiej<sup>105</sup>. Stanowisko Prus wobec Korony objaśniał kilkakrotnie opat pelpliński Paweł. Na spotkaniu 4 maja zwrócił szczególnie uwagę na sposób obsady urzędów w Prusach. Chodziło

<sup>97</sup> ASP, T. 1, nr 253.

<sup>98</sup> Tamże, nr 256, AP Gdańsk 300 D/52, nr 42 — druk w całości CES, T. 3, nr 324.

<sup>99</sup> J. Garbaciak: *Kallimach jako dyplomata i polityk*. Kraków 1948, s. 105—109; J. Smolucha: *Papiestwo...*, s. 46.

<sup>100</sup> ASP, T. 1, nr 261, s. 479; takie informacje miał otrzymać Mikołaj Bażyński od jakiegoś Polaka, który twierdził również, iż król Węgier Maciej Krowin zawarł pokój z Turcją.

<sup>101</sup> Tamże, nr 262, por. nr 265.

<sup>102</sup> Tamże, nr 265, wbrew próbom gdańszczan poselstwo nie uległo opóźnieniu, a treść wystąpienia szczegółowo ustalono w drodze z Torunia do Piotrkowa.

<sup>103</sup> Tamże, s. 494.

<sup>104</sup> Tamże, s. 498—499.

<sup>105</sup> Tamże.

zwłaszcza o polskich starostów, którzy na zamki w Prusach przyjmowali na służbę (jako dworzan) ludzi z Korony, co miało krzywdzić dzieci uboższej szlachty pruskiej. Miało się tak dziać wbrew wcześniejszym obietnicom królewskim<sup>106</sup>. Prymas Zbigniew Oleśnicki w swej odpowiedzi bagatelizował tę sprawę, zwracając uwagę na zagrożenie ze strony Turcji i konieczność podjęcia przeciw niej działań<sup>107</sup>. 8 maja posłowie pruscy przyłączyli się w sprawie tureckiej do opinii rady królewskiej (czyli prowadzenia rozmów z poselstwem), nie padła jednak z ich strony obietnica pomocy<sup>108</sup>.

Do sprawy tureckiej powrócono na zjeździe piotrkowskim dopiero 19 maja 1488 roku, gdy król Kazimierz Jagiellończyk zarzucił stanom pruskim, że nie udzieliły pomocy na walkę z Turkami i powinny wziąć w niej udział obecnie<sup>109</sup>. Na te zarzuty ponownie odpowiadał opat pelpliński Paweł, wskazując raz jeszcze na nieporozumienia między starostami pochodzącymi z Polski a miejscową niemiecką ludnością. Wskazywał, iż administracja w Prusach powinna zostać przy Niemcach (czyli mieszkańcach tych ziem), którzy dobrze znają położenie i sytuację tych terenów<sup>110</sup>. W odpowiedzi król, w którego imieniu przemawiał prymas Zbigniew Oleśnicki, przywołał przysłowie: „Sileant iure inter arma”, czyli: w czasie wojny milkną prawa<sup>111</sup>, chcąc zapewne w ten sposób wskazać, iż wobec zagrożenia tureckiego inne sprawy mają pierwszeństwo przed przywilejami. Wyjaśniał, że król nie sprzeciwia się temu, by administracja w Prusach pozostawała w rękach Niemców „das euch seyne gnade die nicht hilde in deme das das regiment nich were bey den Deutschen”<sup>112</sup>. Zaznaczył jednak, że w przywilejach nie jest nigdzie zapisane, iż zamki w Prusach powinny być zarządzane przez Niemców. Mowa tylko o tym, iż nie wolno posiadać zamków cudzoziemcom, a za takich nie można przecież uważać Polaków: „Sunder so ist geschreiben das keyn awslender sal slosser innehaben, So moget Ir nich sagen, das wir awslendische lewte seyn”. Oleśnicki twierdził, iż Prusy i Polska stanowią przez inkorporację jedność, a Korona dba o to, by zamków nie otrzymywali cudzoziemcy. Poza tym zaznaczał, iż stany pruskie mają swoje zjazdy, prawa ziemskie, w miastach zaś działają rady i ławy. Wzdłuż słów prymasa, król zawsze dbał o to, by jeśli jakiś zamek (jak Puck czy Starogród) przechodził w jego ręce, przekazać go poddanym w Prusach. Była również mowa o tym, że właściciele zamków zarówno w rękach pruskich, jak

<sup>106</sup> Tamże, s. 499—502.

<sup>107</sup> Tamże, s. 504—505.

<sup>108</sup> Tamże, s. 508—509.

<sup>109</sup> Tamże, s. 522—523.

<sup>110</sup> Tamże, s. 523: „Ins Erste die czweitracht [nieufność — B.M.] czwusschen den Polen unde den Deutschen, ouch flis sen doraws mergliche gewelde... das das regiment des Landes bey den Dewtschen bleyben [że administracja ziem powinna zostać przy Niemcach — B.M.], die do wissen des Landes gelegenheit”.

<sup>111</sup> Tamże, s. 524.

<sup>112</sup> Tamże, s. 524—525.

i polskich borykają się z trudnościami<sup>113</sup>. Król, wypowiadając się osobiście, stwierdził, że wprawdzie oczekiwał od stanów rady i pomocy w rozprawie z Turcją, po prośbach opata pelplińskiego stwierdził jednak, że mimo to ma zaufanie do swych poddanych w Prusach<sup>114</sup>. Była to jak do tej pory najostrożniejsza wymiana zdań pomiędzy reprezentacją z Prus a stroną polską, która jednoznacznie wskazywała na rozbieżne pojmowanie wzajemnych relacji. Dla Prus najważniejsze było respektowanie ich prawnej odrębności, Polska wskazywała na jednoczące skutki inkorporacji. Na kolejnych zjazdach każda ze stron pozostawała przy swojej interpretacji układania ich stosunków i tego, jak należy rozumieć przywileje pruskie.

Trzeba w tym miejscu wyjaśnić, że po negocjacjach z posłem sułtańskim król Kazimierz Jagiellończyk wysłał Mikołaja Firleja do Turcji w celu prowadzenia dalszych rozmów pokojowych<sup>115</sup>.

Tymczasem wiosną 1489 roku w Prusach Królewskich krążyły informacje o listach królewskich do wielkiego mistrza w sprawie pomocy przeciw Tatarom<sup>116</sup>. W dniach 15—18 marca odbył się zjazd stanów pruskich w Elblągu, zwołany przez króla jeszcze 2 lutego 1489 roku, właśnie ze względu na groźbę wojny z Turcją i Tatarami<sup>117</sup>. Gdańsk na obradach reprezentowali: burmistrz Johann Schewecke i rajca Johann Eggerds. W czasie posiedzenia posłowie królewscy, proboszcz włocławski i starosta inowrocławski Mikołaj Kościelecki oraz starosta malborski Zbigniew Tęczyński, ponownie wezwali stany w imieniu króla do udzielenia pomocy na walkę z Turkami i Tatarami. Według ich słów, już od roku Korona broniła się tylko przy Bożej pomocy przed tymi wrogami<sup>118</sup>. Mikołaj Kościelecki, powołując się na opinie panów z Korony (arcybiskupów, biskupów i wojewodów), apelował o pomoc do stanów pruskich, określając ich mianem braci i przyjaciół. Powoływał się na straty zadane Polakom przez wrogów i prosił o uchwalenie podatków tak, by można dokończyć wojnę z wrogą Turcją<sup>119</sup>. Odpowiedź reprezentacji stanów była tym razem wprawdzie przychylna, ale nadal bardzo mało konkretna: sprawę zamierzano szczegółowo omówić na planowanym na 26 kwietnia 1489 roku zjeździe w Tczewie<sup>120</sup>. Po raz kolejny zatem reprezentacja stanów pruskich (w tym także gdańszczanie) potraktowała sprawę wojny z Turcją, zagrożenia tureckiego jako ustępującą ich lokalnym problemom.

<sup>113</sup> Tamże, s. 526.

<sup>114</sup> Tamże, s. 527—628.

<sup>115</sup> J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 46.

<sup>116</sup> ASP, T. 2, nr 6 (list z ok. 15 marca 1489 roku).

<sup>117</sup> List króla z 2 lutego 1489 roku zob. tamże, nr 2, reces zjazdu: nr 10.

<sup>118</sup> Tamże, nr 10, s. 15—16.

<sup>119</sup> Tamże.

<sup>120</sup> Tamże, s. 19—23.

W tym samym mniej więcej czasie Mikołaj Firlej doprowadził do finału swoje negocjacje w Turcji i 22 marca 1489 roku rozejm z Polską, na dwa lata, został zaprzysiężony przez sułtana<sup>121</sup>.

Monitowanie ze strony polskiej o pomoc finansową w sprawie tureckiej powracało na kolejnych zjazdach stanów Prus Królewskich do śmierci króla Kazimierza Jagiellończyka w czerwcu 1492 roku<sup>122</sup>. Jest to już jednak kolejny rozdział postrzegania zagrożenia tureckiego przez stany Prus Królewskich. W dalszym ciągu z ich strony brak było konkretnego odzewu na prośby o pomoc, a do sporów z polskim monarchą, oprócz wielokrotnie zgłaszanego sprzeciwu wobec łamania i nieprzestrzegania przywilejów, doszły jeszcze kolejne punkty, z których najbardziej zapalnym okazała się obsada biskupstwa warmińskiego po śmierci Mikołaja Tungena (zm. 14 lutego 1489 roku). Biskupem, za zgodą kapituły warmińskiej, został Łukasz Watzenrode, podczas gdy król Kazimierz Jagiellończyk zgłosił kandydaturę swego syna Fryderyka Jagiellończyka<sup>123</sup>. Dodajmy też, że dyplomacja polska koncentrowała się w latach 1490—1492 na kwestii obsady tronu węgierskiego po śmierci dotychczasowego władcy Macieja Korwina<sup>124</sup>. Relacje pomiędzy stanami Prus Królewskich a królem Polski zaczęły się również nieco zmieniać w momencie objęcia tronu przez Jana Olbrachta<sup>125</sup>.

Lata 1485—1488 bardzo dobrze pokazały, że stany pruskie, a zwłaszcza przedstawiciele rady miasta Gdańska, a także wojewoda malborski Mikołaj Bażyński oraz biskup warmiński Mikołaj Tungen, uzależniali kwestie pomocy finansowej na wyprawę turecką od monarszego potwierdzenia przywilejów pruskich, a szczególnie od zmiany polityki obsady zamków w Prusach Królewskich. Szlachcie i zamożnym mieszczanom (zwłaszcza gdańszczanom) nie podobał się fakt obsady tych posiadłości Polakami, którzy, ich zdaniem, nie umieli postępować z miejscową ludnością. Zamki, których zaplecze gospodarcze stanowiły starostwa, były, według ich opinii, źle zarządzane i popadały w ruinę.

<sup>121</sup> J. Smołucha: *Papiestwo...*, s. 46—47.

<sup>122</sup> ASP, T. 2, nr 43 (poselstwo stanów do Krakowa, 24—27 lipca 1489 roku), 55, 58 (zjazd w Tczewie, 29 września 1489 roku), 71 (zjazd w Grudziądzu, 27—28 lutego 1490 roku), 90 (27—29 lipca 1490 roku, tu m.in. o napaści wojewody mołdawskiego z Turkami i Tatarami na Kamieniec), 91 i 92 (w sprawie zwołania pospolitego ruszenia na 19 września 1490 roku, koło Lwowa); na zjeździe w Tczewie, 7—11 września 1489 roku (nr 93) brak na to zgody. Podobnie nr 96 (zjazd w Grudziądzu, 10—14 października 1490 roku), nr 176 (zjazd w Tczewie, 1—4 stycznia 1492 roku).

<sup>123</sup> Na ten temat: K. Górski: *Łukasz Watzenrode. Życie i działalność polityczna (1447—1512)*. Wrocław 1973; zob. też: N. Nowakowska: *Królewski kardynał. Studium kariery Fryderyka Jagiellończyka (1468—1503)*. Kraków 2011.

<sup>124</sup> O tym szeroko zob. K. Baczkowski: *Walka o Węgry w latach 1490—1492. Z dziejów rywalizacji habsbursko-jagiellońskiej w basenie środkowego Dunaju*. Kraków 1995.

<sup>125</sup> F. Papée: *Jan Olbracht...*



Konflikt o starostów (starostwa) stał się niewątpliwie jedną z przyczyn konfederacji zawiązanej w 1485 roku na zjeździe w Toruniu. Brak wyraźnej obietnicy ze strony króla, że nie będzie obsadzał zamków osobami spoza Prus, spowodował odmowę udzielenia zarówno rady, jak i konkretnej pomocy ze strony stanów pruskich. To wówczas zarysowała się linia sposobu postępowania reprezentacji stanów wobec oczekiwań monarszych, polegająca na konsekwentnym domaganiu się potwierdzenia przywilejów i odmawianiu udzielania wsparcia finansowego, w tym także na wyprawę turecką. Na kolejnych zjazdach przypominano stanowisko z wiosny 1485 roku i przyjmowano je (mimo wahań) jako obowiązujące. Przy czym, co ważne, jak wynika z recessów tych zjazdów, a zwłaszcza z wymiany zdań na zjeździe piotrkowskim w 1488 roku, pod pojęciem potwierdzenia przywilejów reprezentanci stanów rozumieli zmianę polityki króla wobec Prus Królewskich na niekorzystną.

Z przytoczonych relacji wynika też dość jasno, że obie strony: polska i pruska, nieco inaczej postrzegały i interpretowały sam akt inkorporacji Prus. W wypowiedziach (w latach 1485—1488) strony polskiej pojawiał się motyw jedności i obowiązku niesienia pomocy, podczas gdy Mikołaj Bażyński czy Mikołaj Tungen kładli nacisk na odrębność, wyrażając głębokie przekonanie o rozdzieleniu terytorialnej Prus i Korony (odrębne ziemie odgraniczone Wisłą). Jako reprezentanci stanów pruskich podważali sens angażowania się w sprawy Mołdawii, z ich perspektywy odległego pogranicza, znajdując w tym stanowisku poparcie ze strony Gdańska. Z polskiego punktu widzenia mogło oczywiście wydawać się dziwne, że do świadomości elit pruskich nie docierają dramatyczne przemowy o zagrożeniu tureckim. Natomiast jest też zrozumiałe, że dla gdańszczan ważniejsze były związki chociażby z Anglią czy Danią niż z odległą Turcją.

*Beata Możejko*

**Far borderline  
A stand of Royal Prussia, especially Gdańsk, towards the problem  
of a Turkish danger between 1485 and 1488**

Summary

The issue of increasing Turkish danger was the subject of concern for King Kazimierz Jagiellończyk until spring 1489 when after military and diplomatic actions a 2-year treaty was formed with Turkey. The author presents a stand of Royal Prussia and Gdańsk, one of the richest towns of Polish Duchy, towards the issue in question.

*Beata Możejko*

**Entferntes Grenzgebiet  
Die von Königreich Preußen und besonders  
von Danzig genommene Stellung zur türkischen Bedrohung in den Jahren 1485—1488**

Zusammenfassung

Um zunehmende türkische Bedrohung machte sich der König Kasimir der Jagiellone ewige Sorgen, bis im Frühling 1489 nach Kriegshandlungen und diplomatischen Bemühungen mit der Türkei der zweijährige Waffenstillstand geschlossen worden ist. In ihrem Artikel versucht die Verfasserin, die Stellung des Königreichs Preußen und einer der reichsten Städte des Königreichs Polen — Danzig, zu dem Problem zu schildern.

*Bogdana Petryszak*

Lwów

## **Кар'єри публічних нотаріїв у Львові XV—XVI ст.**

Еліти українських міст, попри зріст наприкінці XX — на початку XXI ст. містознавчих студій, залишаються поки що недослідженою темою в українській історіографії, порівняно з досить вагомими здобутками у вивченні князівських, шляхетських, козацьких еліт<sup>1</sup>. Вивчення цієї проблеми, натомість, дозволить глибше зрозуміти становлення міського самоврядування у містах, процеси олігархізації влади, розвитку і перетікання еліти.

У нашій статті спробуємо розв'язати питання кар'єрного поступу публічних нотаріїв у Львові, їхню кооптацію до міської громади та лав патриціату, адже вони становили у XV—XVI ст. інтелектуальну еліту міської громади Львова. В умовах обмеженого доступу до вищих університетських студій, коли осіб з такою освітою було обмаль навіть серед найосвіченіших членів магістрату, наприклад, писарів, вони були одним з факторів поширення певних культурних впливів серед міської громади. Матеріали до нашої статті становили, в основному, джерела, що знаходяться в фондах Центрального державного історичного архіву України,

---

<sup>1</sup> Л.В. Войтович: *Князівські династії Східної Європи (кінець IX—початок XVI ст.). Склад, суспільна і політична роль: історико-генеалогічне дослідження*. Львів 2000; В.В. Кривошея: *Національна еліта Гетьманщини (Персональний склад і генеалогія козацької старшини. 1648—1782): У 2-х тт.* Київ 1998; Його ж: *Українська козацька старшина*. Київ 2000; В.В. Кривошея, Н.М. Яковенко, В.М. Орел: *Українська шляхта напередодні Визвольної війни середини XVII століття: історико-географічні та історико-генеалогічні матеріали*. Київ 2000; В.Л. Маслійчук: *Козацька старшина слобідських полків другої половини XVII—першої третини XVIII ст.* Харків 2003; Н.М. Яковенко: *Українська шляхта з кінця XIV до середини XVII ст. (Волинь і Центральна Україна)*. Київ 1993, та ін.

м. Львів (далі — ЦДІАУЛ), зокрема, фонди 131 (Колекція грамот на пергаменті) та 52 (Магістрат міста Львова).

Ця відособлена професійна група досі не знайшла своїх дослідників в українській історіографії<sup>2</sup>. Свого часу дослідженням цього культурного явища на західноукраїнських землях займалися польські історики, зокрема, Сильвіуш Мікуцький та Станіслав Кентжинський<sup>3</sup>, однак до їхнього поля зору потрапляли переважно загальні організаційно-функціональні сторони діяльності нотаріату, а не долі конкретних нотаріїв у середовищі, яке їх оточувало.

Інститут публічного нотаріату, з'явившись у Польській Короні в XIV ст., поширився на польських землях на початку XV ст. через сильні західні церковні впливи<sup>4</sup>. Суспільство стикалося з публічним нотаріатом у церковних судах, наприклад, у справах про церковну десятину. Найчастіше нотарій був присутній під час укладання тестаментів, якщо така форма впису була обов'язковою. Публічні нотарії входили до складу персоналу судових, консисторських, єпископських канцелярій, а також інших церковних інституцій<sup>5</sup>. Як одну з причин поширення нотаріату історики вказують зростання інтенсивності контактів з Апостольською столицею, що вимагало в більшості випадків виставлення нотаріального інструмента<sup>6</sup>.

У Львові з публічним нотарієм вперше зустрічаємося наприкінці XIV ст., коли у 1391 р. як міський писар фігурує нотарій Лаврентій з Сандомира<sup>7</sup>. Упродовж наступних століть публічні нотарії продовжували свою співпрацю з львівським магістратом через міську канцелярію.

Розглянемо чотири приклади розвитку кар'єр нотаріїв у Львові, в складових структурах магістрату (канцелярії, лаві, раді). Двоє з них стосуються XV, інших два — XVI ст. Вибраними нотаріями стали Пйотр Вольфрам, Ян з Кракова, Мартин з Велички і Станіслав Ансерін.

<sup>2</sup> Див. статтю: Б. Петришак: *3 історії публічного нотаріату Львова кінця XIV—XV ст.* W: „Limes. Studia i Materiały z Dziejów Europy Środkowo-Wschodniej”. Rzeszów 2009, nr 2, s. 9—19.

<sup>3</sup> S. Kętrzyński: *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*. T. 1. Warszawa 1934; S. Mikucki: *Mianowanie notariuszy publicznych imperiali auctoritate w diecezjach krakowskiej i lwowskiej w wieku XV*. W: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*. T. 1. Kraków 1938, s. 289—328; Його ж: *Początki notariatu publicznego w Polsce*. Prz. Hist. 1937—1938, T. 34, s. 10—26.

<sup>4</sup> S. Mikucki: *Początki...*, s. 10—17.

<sup>5</sup> D. Malec, K. Skupieński: *Notariat Polski. Historia i współczesność*. Warszawa 2006, s. 59.

<sup>6</sup> S. Kętrzyński: *Zarys...*, s. 231.

<sup>7</sup> J.B. Zimorowicz: *Viri illustres civitatis Leopoliensis, Metropoliæ Russiæ, collecti per Bartholomaeum Zimorowicz, consulem Leopoliensem*. W: *Opera quibus res gestae urbis Leopoli illustrantur ex mandato senatus eiusdem civitatis*. Ed. C.J. Heck. Leopoli 1899, p. 314.

Найвідомішим публічним нотарієм, який прибув на початку XV ст. до Львова, був Пйотр з Вольфраму, краківський канонік та архідиякон, другий папський колектор у Польщі<sup>8</sup>. Пйотр Вольфрам (Вольбром, Вольврам) (від назви однойменного містечка) був публічним нотарієм і писарем міста Львова у 1402—1407 рр.<sup>9</sup> Фактично джерела не повідомляють ніяких відомостей про Пйотра до 1402 р., тобто невідомо, де саме він навчався, де розпочав кар'єру. Припускаємо, що початкову освіту він здобув при парафіяльній школі у Длужці, сусідньому містечку, оскільки місцевої школи у Вольфрамі не було. Наступним етапом, слід вважати, було навчання у вищій катедральній школі, згодом — університеті. Щодо останнього, то, мабуть, Вольфрам обрав Краківський університет, зважаючи на те, що це був єдиний навчальний заклад такого рівня у Польському Королівстві на той час. Заснований приблизно 10 років перед народженням Вольфрама, він встиг забезпечити собі добру opinію серед студентів, котрі не поспішали чи не мали коштів навчатися у західноєвропейських університетах. На жаль, документальних підтверджень щодо навчання Пйотра тут не маємо, оскільки перші книги реєстрації студентів збереглися з 1400 р. Проте саме цей університет він обрав пізніше для продовження кар'єри. Університетська освіта не була необхідною для здобуття титулу публічного нотарія, однак, враховуючи подальші ступені освіти Вольфрама (кілька закордонних університетів), ймовірно, він мусів мати якийсь початковий вчений ступінь, хоча б бакалавра. Наступним кроком Вольфрама стала номінація на публічного нотарія. Можливо, майбутні кар'єрні амбіції Пйотра були пов'язані саме з церковною сферою (що, зрештою, згодом стало dokonаним фактом), і тому набуття титулу нотарія було необхідною умовою.

<sup>8</sup> Про діяльність Пйотра детальніше див.: J. Drabina: *Dyplomatyczne służby papieża Marcina V wysłane do Polski w latach 1417—1431 i ich ranga*. W: *Ludzie — kościół — wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze—wczesna epoka nowożytna)*. Warszawa 2001, s. 213—223; Його ж: *Spór Władysława Jagielly z papieżem Marcinem V o obsadę wyższych stanowisk kościelnych w Polsce*. St. Hist. 1999, T. 42, z. 2, s. 167—181; M. Koczarska: *Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423—1455)*. Warszawa 2004; J. Skoczek: *Dzieje lwowskiej szkoły katedralnej*. Lwów 1929; Його ж: *Ze studiów nad średniowiecznym Lwowem*. W: „Pamiętnik Historyczno-Prawny”. T. 6, z. 3. Lwów 1928, s. 255—368; W. Szelińska: *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i w początkach XVI wieku*. Wrocław 1966; Ї ж: *Piotr Wolfram, profesor Uniwersytetu Krakowskiego i jego nieznaný rękopis. Karta z dziejów nauki polskiej w początkach XV wieku*. W: „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, z. 59. *Prace Historyczne*, nr 8. Kraków 1977, s. 49—59; M. Zwiercan: *Piotr Wolfram z Krakowa*. W: PSB, T. 26, s. 403—406; Б. Петришак: *Львівський період діяльності Петра Вольфрама (1402—1407 рр.)*. В: *Львів: місто, суспільство, культура*. Львів 2010, Т. 7, с. 177—194.

<sup>9</sup> М. Капраль вважає 1406 р. роком завершення писарської кар'єри Вольфрама (М. Капрал: *Urządnicy miasta Lwowa w XIII—XVIII wieku*. Toruń 2008, s. 340), однак 4 березня 1407 р. він ще згадується як писар: AGZ, T. 4, s. 34—35.

Однак про час номінації, ким вона була здійснена, які перші кроки зробив Пйотр у цій професії, невідомо. Починаючи з XV ст., у краківській та львівській дієцезіях переважали нотарії папського призначення<sup>10</sup>, то ж цілком можливо, що Вольфрам також належав до них. Підписуючись, він вживав просто титулу «Пйотр Вольфрам, син Фабіана»<sup>11</sup>, без вказівки на дієцезію та характер номінації (папська, імператорська чи спільна). Напевно, на той час він вже отримав духовні свячення.

Подальша кар'єра Вольфрама розгорталася на стику діяльності кількох установ та їх канцелярій, насамперед це була архієпископська канцелярія галицького латинського архієпископа Якуба Стрепи (1391—1409 рр.). На користь того, що Вольфраму доводилося тісно співпрацювати з архієпископом, свідчить той факт, що кілька документів як львівський міський писар він укладав у будинку архієпископа, а не у приміщенні канцелярії. В ході процесу з львівським плебаном Йоганном Ройзе Вольфрам виступив прокуратором<sup>12</sup> Якуба Стрепи, що теж вказує на приятельські відносини між ними. Однак однозначно стверджувати факт належності Пйотра до персоналу канцелярії архієпископа не можна за відсутності вірогідніших даних.

Спробуємо реконструювати причини переходу Вольфрама до львівської канцелярії. Як правило, міські писарі утримували уряд за собою до смерті чи переходу на інший, вищий уряд у міській ієрархії влади. Попередній писар, Лаврентій, син Дідка з Сандомира, також публічний нотарій, виконував свої повноваження упродовж 1391—1399 рр., принаймні це крайні дати джерельних згадок<sup>13</sup>. Пізніше його ім'я у джерелах не зустрічається, тож теоретично Пйотр Вольфрам міг розпочати виконувати свої обов'язки з того часу. Деякі дослідники також припускають таку можливість<sup>14</sup>. Практика суміщення обов'язків міського писаря і публічного нотарія на прикладі вже згадуваного Лаврентія з Сандомира проявлялася у міській канцелярії Львова й раніше. У Познані деякі з міських писарів також носили титул «*apostolica et imperiali auctoritate notarius*»<sup>15</sup>. Світське суспільство стикалось з публічним нотаріатом у церковних судах, оскільки у цій формі писались вироки, наприклад, в частих процесах про церковну десятину, також справи фундацій на користь церкви, осо-

<sup>10</sup> S. Mikucki: *Mianowanie...*, s. 289.

<sup>11</sup> AGZ, T. 4, s. 38 (1407 р.).

<sup>12</sup> Прокуратор — прокурор; представник однієї із сторін у суді.

<sup>13</sup> J.B. Zimorowicz: *Viri...*, p. 314; *Каталог пергаментних документів Центрального державного історичного архіву УРСР у Львові 1233—1799*. Упор. О.А. Купчинський, Е.Й. Ружицький. Київ 1972, с. 40—41.

<sup>14</sup> J. Skoczek: *Dzieje...*, s. 36. Автор зазначив, що знаменитим є факт (!), що у Львові наприкінці XIV ст. міським писарем був Пйотр Вольфрам.

<sup>15</sup> I. Radtke: *Kancelaria miasta Poznania w latach 1570—1793*. W: *Historia prawa. Historia kultury. Liber memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*. Red. E. Borkowska-Bagieńska, H. Olszewski. Poznań 1994, s. 102.

бливо у заповітах, коли була обов'язковою така форма запису<sup>16</sup>. На прикладі Вольфрама бачимо, що публічний нотарій брав участь у процесі міста з духовними особами.

Перша згадка про Пйотра Вольфрама як міського писаря датується 20 листопада 1402 р. Цього дня Якуб Стрепа надав відпустити парафіяльному костелу у Львові. Документ писався у будинку архієпископа Пйотром Вольфрамом, «на той час міським писарем»<sup>17</sup>.

Канцелярська робота займала ключове місце у діяльності Пйотра. Особливо варто виділити її зовнішню складову, яка полягала в участі писаря у посольствах, делегаціях, представництві міських справ у інших судах.

За Вольфрама у львівській канцелярії настав важливий етап в організації — започаткування окремих книг для ради і лави, а також фінансових. Це було зумовлено як внутрішніми причинами (зростання потоку приватних документів у зв'язку з активізацією операцій з нерухомістю серед міщан), так і зовнішнім впливом інших міст, наприклад, Кракова, чому міг посприяти краківський досвід Вольфрама<sup>18</sup>. Така система записів для львівської ради починається, вочевидь, з 1402 р., у самій канцелярії вони носили назву «acta acticata»<sup>19</sup>. До цих книг були індуковані, крім міських документів, ті документи, які рада отримувала з королівської канцелярії або від інших церковних чи світських осіб. Наприклад, історик Кароль Бадецький висловив припущення, що справа галицького архієпископа Якуба Стрепи, яка розглядалася у церковному суді 15 лютого 1403 р., була вписана до расцьких актів<sup>20</sup>, а це один з нечисленних документів, написаних Вольфрамом, що засвідчує його участь у канцелярській роботі.

На жаль, ті книги, які теоретично могли вестися Пйотром Вольфрамом, внаслідок об'єктивних причин не збереглися. Єдина книга, в якій містяться відомості про Вольфрама — рахункова книга з 1404—1414 рр., про яку говорилося вище<sup>21</sup>. Порівнюючи автографи Вольфрама зі зразками почерків у цій книзі, висновуємо, що сам він фінансових книг не вів<sup>22</sup>.

<sup>16</sup> M. Koczerska: „*De manu, signo et nomine*”, czyli o krakowskich notariuszach publicznych w późnym średniowieczu. W: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*. Warszawa 1991, s. 192.

<sup>17</sup> «Datum per manus Petri Wolfram, protunc notary Civitatis» (AGZ, T. 4, s. 11).

<sup>18</sup> Про збережену найдавнішу документацію краківської канцелярії див.: M. Friedberg: *Kancelaria miasta Krakowa do połowy XVIII wieku*. „Archeion” 1955, T. 34, s. 300.

<sup>19</sup> *Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa. A: Oddział staropolski*. Oprac. K. BADECKI. T. 3: *Księgi i akta administracyjno-sądowe 1382—1787*. Lwów 1935, s. IV.

<sup>20</sup> K. BADECKI: *Zaginione księgi średniowiecznego Lwowa. Studium rekonstrukcyjne*. Lwów 1927, s. 24.

<sup>21</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 695, 353 с.

<sup>22</sup> Нами порівнювалися такі автографи Вольфрама: Archiwum Kapituły w Krakowie, rkp. 162, k. 1; BCzart, rkp. 2008 IV, k. 1; BJ, rkp. 344 III, k. 1; rkp. 372 IV, k. I; rkp. 395 III, k. 1; rkp. 1350, k. 2; rkp. 1352, k. 2; rkp. 1596, k. 1.

Діяльність Пйотра Вольфрама засвідчує тісну співпрацю канцелярії міста з іншими канцелярями, які діяли тут. Цю діяльність можемо віднести до зовнішньо-канцелярської, адже ці контакти, як правило, відбувалися поза межами міської юрисдикції. Зокрема, це вже згадувана церковна канцелярія галицького архієпископа Якуба Стрепи. Зазвичай існували справи на перетині повноважень церковної та міської юрисдикцій, що вимагали участі обох сторін для позитивного вирішення справи.

Наприклад, важливою сферою діяльності, до якої ангажувалися міські писарі, було укладення заповітів. 15 лютого 1403 р. у Львові Якуб Стрепа підтвердив заповіт львівського райці Петра Айзенгутеля і його дружини Малгожати (в якому подружжя записало  $1\frac{3}{4}$  ланів для міського шпиталю св. Духа), а також застеріг, що виконавці і опікуни заповіту повинні й надалі сплачувати йому десятину з цих ланів. Укладачем документу був писар міста Пйотр Вольфрам<sup>23</sup>.

Чи не єдиною справою, про яку маємо відомості, є судовий процес проти львівського плебана Йоганна Ройзе, який тривав з 1395 р. Суть справи, яку архієпископ успадкував від свого попередника, архієпископа Бернарда, полягала у претендуванні магістрату та церковної влади на будинок, який розташовувався на львівському Ринку, а згодом претензії поширилися на інші володіння та церковні бенефіції. Пйотр Вольфрам розпочав свою участь у цих процесах як свідок поряд з іншими міщанами на уряді львівського міського писаря<sup>24</sup>. Очевидно, що присутність на боці архієпископа представника канцелярії магістрату була вигідною обом сторонам: місто було краще поінформоване про кроки церковної влади під час процесу, а вона, своєю чергою, про настрої та поведінку райців у справі. Пйотр Вольфрам згодом розпочав активніше виступати уже не в ролі свідка, а посла — представника міста і насамперед райців у церковних судах різних інстанцій. Наприклад, 18 жовтня 1405 р. він був присутній серед вибраних осіб, які представляли Львів у Городку в справі Йоганна Ройзе, як писар міста Львова<sup>25</sup>. 6 грудня, серед видатків міської каси на подорожі зазначено кошти, видані «notario Petro Wolfram» у Кракові (у розмірі 100 злотих) для пересилання їх львівському представнику

<sup>23</sup> «[...] In domo nostre mansionis, presentibus prescriptis consulibus Lemburgensibus, Petro Wolfram notario civitatis presentisque scriba, Mathia et Stanislaw nostris familiaribus [...]» (AGZ, T. 4, s. 13).

<sup>24</sup> «Petro notario civitatis Lemburgensis» (Там само, s. 14); «Petro Wolfram eiusdem civitatis notario» (Там само, s. 15).

<sup>25</sup> «[...] In magno estuario seu Stuba in Suburbio Grodek Haliciensis diocesis, in nostri publicorum (Notariorum) et testium subscriptorum presencia ad hoc vocatorum specialiter et rogatorum constituti personaliter providi viri: [...] Petrusque Wolwrami, notarius, Lamburgenses [...]» (Там само, s. 16).



Волчку до Римської курії<sup>26</sup>. Це була лише одна з численних подорожей, які довелося відбути міському писарю в зазначеній справі<sup>27</sup>.

Востаннє Вольфрам представляв інтереси львівських міщан Петра Айзенгутеля, Петра Штехера, Яна Зомерштейна, Миколая Шмедфельда 10 листопада 1407 р. у Кракові, коли Миколай, син Віганда, перемиський декан і краківський канонік, як субделегат Петра, краківського єпископа, звільнив їх від призначеного штрафу у 500 дукатів<sup>28</sup>. Це водночас була й остання справа, яка вирішувалася Вольфрамом на уряді міського писаря.

На початку 1408 р. Пйотр востаннє згадується вже як «колишній писар» у списку платників податку<sup>29</sup>.

Активна канцелярська діяльність (принаймні задокументована зовнішня), попри все, залишала Вольфраму можливість зайняття інших урядів. Юзеф Скочек вважає, що оскільки Пйотр Вольфрам в ході процесу міста з плебаном Йоганном Ройзе безпосередньо займався і шкільним питанням Львова (призначенням вчителя), то він міг поруч з урядом міського писаря займати уряд у львівській парафіяльній школі<sup>30</sup>. Факти такого суміщення часто зустрічаються в різних містах, а для пізнішого часу у Львові є випадки, коли ректори школи переходять на уряд писаря<sup>31</sup>. Якщо Вольфрам справді був ректором парафіяльної школи, то можна припустити, що краківська школа відіграла певну роль при укладенні наукового плану викладання у першій школі Львова.

Крім канцелярської роботи, Вольфрам брав участь в інших публічних ініціативах, зокрема, опікувався вівтарем десяти тисяч мучеників, святих Агнешки, Катерини і Дороти, заснованому 30 січня 1399 р. міськими райцями, які застерігали за собою право презенту і патронату щодо вівтаря<sup>32</sup>. За умовами фундації, Вольфраму щорічно припадало 4 копи руських грошей з чиншів на домах, між іншим з дому навпроти української

<sup>26</sup> *Księga przychodów i rozchodów miasta 1404—1414*. Wyd. A. Czołowski. Lwów 1896, s. 19.

<sup>27</sup> Детальніше про перипетії цієї справи див.: В. Кметь: *Діяльність галицького латинського архієпископа Якуба Стрепи (1391—1409) (на матеріалах Центрального державного історичного архіву України у Львові)*. В: *Львів: місто — суспільство — культура*. Т. 3. Ред. М. Мудрого. Львів 1999, с. 22—31.

<sup>28</sup> «[...] Petrum Wolbrami, rectorem ecclesie in Prandoczin, Cracoviensis diocesis, verum et legitimum procuratorem prenominatorum Petri Eyzenhuttil, Petri Stechcher, Iohannis Sommersten, Nicolai Smedfeld, civium et opidanorum Lamburgensium [...]» (AGZ, Т. 4, s. 68).

<sup>29</sup> «Domino Petro olym notario concessa est I sxg ecciam in negocio ciuitatis» (*Księga przychodów i rozchodów miasta 1404—1414...*, s. 61).

<sup>30</sup> J. Skoczek: *Dzieje...*, s. 36—37.

<sup>31</sup> K.J. Heck: *Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa*. Kraków 1894, s. 47.

<sup>32</sup> ЦДАУЛ, ф. 131, оп. 1, спр. 52, арк. 1 (оригінал); ф. 52, оп. 1, спр. 173, арк. 21—21зв. (копія); спр. 186, арк. 1—1зв. (трансумпт); *Каталог...*, с. 52—53 (регест).

церкви (мається на увазі храм Успіння Пречистої Діви Марії), розташованої в місті між мурами. Райці зобов'язалися також збільшити згодом цей чинш до 10 кіп<sup>33</sup>. Натомість Вольфрам був зобов'язаний відправляти служби Божі за душі райців та померлих міщан Львова<sup>34</sup>. Також був (за припущенням Маріана Зверцана) плебаном, а згодом — ректором парафіяльної церкви в Прандочині із забезпеченням прибутків з нерухомої власності. За надмірну любов до бенефіцій діяльність Вольфрама негативно оцінив Казимир Моравський<sup>35</sup>.

Кар'єра Вольфрама у Львові, як зазначалося вище, завершилася у 1408 р. Цього року він поступив на юридичний факультет Празького університету. Фактично це був початок його майбутньої блискучої кар'єри. До студій у Празі додалося навчання в Болоньї та Падуї, професорство на факультеті права Краківського університету. Пйотр став учасником посольств до папи Олександра V у 1409—1410 рр., собору у Констанці у 1415 р. тощо. За свої заслуги перед папою Мартином V отримав багаті бенефіції, був кантором віслицької колегіати, короткий час посідав познанську катедральну канонію. У 1417 р. став краківським каноніком (вигравши цей уряд у Збігнева Олесницького, майбутнього краківського архієпископа)<sup>36</sup> та другим папським колектором у Польщі (1421)<sup>37</sup>. У 1422, 1425 рр. виконував обов'язки гнєзненського схоластика<sup>38</sup>. У 1427 р., перед самою смертю, став краківським архідияконом<sup>39</sup>. Помер 1428 р. у Кракові<sup>40</sup>.

На цьому епізоді львівська кар'єра Вольфрама закінчилась. Вона, однак, залишила тривалий слід — про важливість перебування у Львові свідчить той факт, що в листі з 1423 р. папа Мартин V називав Петра своїм улюбленим сином Петром зі Львова — «*dilecto filio Petro de Lamburga*»<sup>41</sup>.

<sup>33</sup> Д. Зубрицький: *Хроніка міста Львова*. Пер. з пол. І. Сварника. Комент. М. Капрала. Львів 2002, с. 57.

<sup>34</sup> *Rys historyczno-statystyczny dobroczynności publicznej we Lwowie (1250—1894)*. Lwów 1894, s. 4.

<sup>35</sup> М. Zwiercan: *Piotr...*, s. 405.

<sup>36</sup> М. Koczarska: *Zbigniew...*, s. 13.

<sup>37</sup> Про діяльність Пйотра як папського колектора (збирача податків на користь Римської курії) детальніше див.: KDMK, s. 163, 166, 171; *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*. Wyd. S. Estreicher. Kraków 1936, s. 18; *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*. Ed. S.A. Sroka. T. 1. Kraków 1998, nr 49.

<sup>38</sup> ЦДІАУЛ, ф. 131, оп. 1, спр. 65, арк. 1; CV, p. 701.

<sup>39</sup> К. Ożóg: *Pastor bonus — duszpasterskie zabiegi biskupa Zbigniewa Oleśnickiego w diecezji krakowskiej*. W: *Zbigniew Oleśnicki książę Kościoła i mąż stanu*. Red. F. Kiryk, Z. Noga. Kraków 2006, s. 166.

<sup>40</sup> М. Zwiercan: *Piotr...*, s. 405—406.

<sup>41</sup> CV, p. 591.

Наступним публічним нотарієм, якого доля запровадила до Львова, був Ян з Кракова, міський писар Львова (1480—1495)<sup>42</sup>. Ян походив з краківської родини Заків (Жаків), його батьком був бакалавр Станіслав Зак<sup>43</sup>. Одразу після закінчення навчання в Краківському університеті (як і його батько) Ян мешкав у рідному місті, можливо, підробляв писарем чи підписком у якійсь з канцелярій Кракова. Про його перебування тут свідчить судова справа, піднята проти нього Миколаєм Мистке, краківським міщанином, у 1476 р.<sup>44</sup> Прослідковуючи далі кар'єру майбутнього писаря, зазначимо, що він, мабуть, наприкінці 1470-х рр. отримав титул клірика Краківської дієцезії та публічного нотарія папського та імператорського походження<sup>45</sup>. Допіру у 1480 р. Ян розпочав працю у львівській міській канцелярії. Про причини переїзду нічого не відомо, можливо, тут відіграли роль зв'язки попереднього писаря, Георгія Гобеля, з краківським університетським середовищем (тут навчались двоє його синів і, за припущенням, сам Георгій).

Як публічний нотарій, Ян взяв на себе один з обов'язків міського писаря, а саме — завіряння тестаментів. Він був одним з нотаріїв, які завірили заповіт Дороти, дочки покійного Мартина Майзеля, львівського міщанина (водночас Ян був міським писарем)<sup>46</sup>. Це відбувалося у 1495 р., і з цього документа маємо зображення нотаріального знаку Яна. Аналізуючи його (див. фігура 1), відмічаємо наявність символу папської влади — перехрещеного «ключа Петра», що вказував на належність Яна до нотаріату папського призначення<sup>47</sup>.

Важливою ділянкою, в якій реконструйовано діяльність Яна з Кракова, була участь писаря у засіданнях консисторського суду. Так, 1484 р. «Ян, міський писар» виступив вперше як поручитель у справі львівських міщан Бенедикта Гелбаза з Анджеєм бакалавром перед консисторським судом<sup>48</sup>.

<sup>42</sup> М. Каргал: *Urzędnicy...*, s. 341. Тут роками урядування писаря подані 1483—1490 рр., див. додаткові дані: ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 222, с. 346; спр. 698, с. 420; J.B. Zimorowicz: *Viri...*, p. 315.

<sup>43</sup> AGZ, T. 7, s. 193; *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400—1508*. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska. T. 1. Kraków 2004, s. 267; AP Kraków, oddział III, sygn. 429, k. 575.

<sup>44</sup> AP Kraków, oddział III, sygn. 429, k. 575.

<sup>45</sup> AGZ, T. 7, s. 193.

<sup>46</sup> Там само, s. 191—193.

<sup>47</sup> ЦДІАУЛ, ф. 138 (Бадецький Кароль), оп. 1, спр. 46, арк. 17; AGZ, T. 7, s. 193; K. Skupieński: *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*. Lublin 2002, s. 188. Подібне зображення спостерігаємо у нотаріальних знаках публічних нотаріїв Шимона, сина Мартина з Дзечмарович, Станіслава, сина Яна з Стшелєць (A. Gąsiorowski: *Notariusze publiczni w Wielkopolsce schyłku wieków średnich. Katalog admisji w Gnieźnie i w Poznaniu 1420—1500*. Poznań 1993, s. 62, 65).

<sup>48</sup> *Acta officii consistorialis leopoliensis antiquissima*. Ed. G. Rolny. Vol. 1. Leopoli 1927, p. 204.

Протягом 1485—1494 рр. книги консисторського суду рясніють заголовками судових справ (пов'язаних переважно зі спадковими тяжбами) за участю Яна<sup>49</sup>.

За писарства Яна продовжується так само традиція участі писаря в спорах міста з церковними достойниками (наприклад, довготривала суперечка з львівським плебаном Йоганном, яка мала місце у першій половині XV ст.). Ян у 1485 р. був прокуратором райців у справі з львівським архієпископом Яном, коли публічний нотарій Якуб, син Суліслава з Сандомира, виставив перед магістратом апеляцію до Римської курії<sup>50</sup>.

Також відмічаємо активну участь Яна у посольствах: впродовж 1481—1489 рр. скеровувався магістратом до різних осіб (польського короля, маршалка, молдавського воєводи), зафіксовано участь Яна з Кракова у генеральному сеймі<sup>51</sup>. Ймовірно, закінчив свою кар'єру саме у Львові, подальших згадок про нього не виявлено.

XVI ст. продовжувало традицію запрошення до Львова публічних нотаріїв. Кар'єри двох із них, Мартина з Велички та Ансеріна Станіслава, можна вважати показовими для ілюстрації можливостей просування по урядовій драбині у магістраті того часу. Мартин з Велички (1522—1565 (?))<sup>52</sup> з'явився у Львові перед 1519 р., працював спочатку консисторським писарем<sup>53</sup>. Вперше згаданий як публічний нотарій 1521 р.<sup>54</sup>, був кліриком Краківської дієцезії, інвеституру отримав від папи римського. Нотаріальний знак Мартина (див. фігура 2) являв собою горщик на постаменті з трьома гілками, під яким на трьох східцях розміщувався напис: «IESVS CRISTVS MARIA S[AN]CTA ANNA»<sup>55</sup>. У деяких знаках додавалося слово «MARTINUS»<sup>56</sup>. Після отримання уряду міського писаря Мартин продовжував співпрацю з консисторською канцелярією, робив вписи тестаментів до консисторських книг. До прикладу, 1521 р. ним туди вписано тестамент львівської міщанки Єлизавети Копенчової<sup>57</sup>. Також писар ангажувався й до засвідчення та впису міщанських тестаментів до міських книг, багато прикладів таких справ маємо з 1529, 1532, 1540, 1543 рр.<sup>58</sup>

<sup>49</sup> Там само, р. 204, 211 (1484 р.), 261 (1485 р.), 424 (1487 р.), 582 (1489 р.); *Acta officii consistorialis leopoliensis antiquissima*. Ed. G. Rołny. Vol. 2. Leopoli 1927, р. 180 (1492 р.), 279, 290 (1493 р.), 313 (1494 р.), 602 (1489 р.).

<sup>50</sup> AGZ, T. 7, s. 151.

<sup>51</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 698, с. 420, 447, 462, 478, 493, 531.

<sup>52</sup> М. Kapral: *Urzednicy...*, s. 341 (1522—1552 pp.).

<sup>53</sup> Львівська національна наукова бібліотека України імені Василя Стефаника, відділ рукописів, ф. 98 (Рольний В.), спр. 4, арк. 7, 10.

<sup>54</sup> Instytut Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Lublinie, sygn. 3108, k. 30.

<sup>55</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 232, с. 259.

<sup>56</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 232, с. 272.

<sup>57</sup> Instytut Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Lublinie, sygn. 3108, k. 30—31.

<sup>58</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 232, с. 258; спр. 233, с. 489; спр. 704, с. 85, 227, 273.

Ймовірно, таку діяльність Мартин вів впродовж всього терміну перебування на уряді писаря. Востаннє згадку про нього як про публічного нотарія маємо з 1565 р.<sup>59</sup>

Мартин розпочав виконувати функції заступника міського писаря ще під час сумнозвісного процесу проти попереднього міського писаря Миколая Пільзенського, який завершився стратою останнього, у 1520 р., коли Миколай сидів у в'язниці<sup>60</sup>. 1522 р. райці, прагнучи, напевно, точніше окреслити обов'язки та права міського писаря, прийняли конституцію про оплату праці міського писаря та інші пільги, надані йому. Саме тоді остаточно міським писарем обрано Мартина.

Також Мартин брав активну участь у зовнішній діяльності — у 1544 р. в посольстві до Варшави, 1547 р. — до Кракова на генеральний сейм разом з Анджеєм Абреком, 1549 р. посланий до Кракова в державних справах, наступного року — до Пйотркова<sup>61</sup>.

Паралельно з працею в міській канцелярії Мартина 1543 р. обрано до лави, лавником був впродовж трьох років<sup>62</sup>. У 1545 р. кооптувався до ради на місце. Райцею був до смерті в 1567 р.<sup>63</sup>

Помер писар, мабуть, на початку 1568 р. Можна сказати, започаткував родинну династію, адже наступним після Мартином писарем став його зять Ян Спонер.

Останнім публічним нотарієм XVI ст. у Львові, який продовжив кар'єру в органах влади міста, був Ансерін (Гонсьорек) Станіслав (1572—1585 рр.), міський писар, лавник, райця і бурмістр. Польський історик Мечислав Гембарович назвав Ансеріна «видатним архівістом XVI століття», попередником відомих хроністів Йоганна Альнпека (Яна Алембека), Юзефа Бартоломея Зіморовича, Томаша Юзефовича та ін.<sup>64</sup>

Станіслав Ансерін був корінним львів'янином. Він народився близько 1543 р. у сім'ї шевця Станіслава Генсяноги (звідси і його друге прізвище — Гонсьорек (Гонсьорек)), та Ядвіги<sup>65</sup>. Станіслав отримав початкову освіту в катедральній школі, яка тоді переживала своєрідний розквіт, тут

<sup>59</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 235, с. 279.

<sup>60</sup> Львівська національна наукова бібліотека України імені Василя Стефаника, відділ рукописів, ф. 98 (В. Рольний), спр. 4, арк. 30.

<sup>61</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 708, с. 426, 697; спр. 709, с. 95, 159.

<sup>62</sup> М. Каргал: *Urzednicy...*, s. 210.

<sup>63</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 14, с. 1006—1007; ф. 55 (Архів давніх актів міста Львова), оп. 1, спр. 106, арк. 44; М. Каргал: *Urzednicy...*, s. 98.

<sup>64</sup> М. Gębarowicz: *Stanisław Anserinus — zapomniany archiwista XVI stulecia*. St. Żł. 1968, T. 13, s. 120—121; Б. Петришак: *Ансерін (Гонсьорек) Станіслав*. В: *Енциклопедія Львова*. Ред. А. Козицького та І. Підкови. Т. 1. Львів 2007, с. 67—68.

<sup>65</sup> В. Лозинський вважав, що Ансерін мав прізвище не Гонсьорек, а Генсіносек, а Гонсьорек — це було прізвище Яна, регента міста в 1650-х рр. (W. Łoziński: *Patrycyat i mieszczanstwo lwowskie w XVI i XVII wieku*. Lwów 1902, s. 9, 15).

вчителювали Бенедикт Герберст, Анжей Чуй-Вігілянтус, Анжей Баргіль. Саме останній і був вчителем Ансеріна. У навчанні застосовувалася програма Герберста, в якій робився наголос на вивченні мов, насамперед латинської і грецької. У 1562 р. Станіслав, прагнучи продовжити студії, записується у Краківський університет, не бажаючи, очевидно, переймати батьківське ремесло. Прагнення досягти вищого змушували його вчитись сумлінно і старанно, чим він привертає до себе увагу рідного міста, а вірніше, деяких впливових його жителів. Так, у 1564 р. в записах міської каси з'являються видатки на «страви студентам у Кракові» або «студентам, що походять зі Львова і перебувають в університеті». Ініціатором цих видатків у Львові став райця Ієронім Запала, що входив до краківсько-львівського кола гуманістів<sup>66</sup>. Ставши своєрідним попечителем Станіслава, Запала в 1567 р. видав гроші на придбання підручників, а згодом почав переговори про повернення талановитого студента до рідного міста. Після повернення додому десь на початку 1570-х рр. з протекції Запали Станіслав зайняв уряд заступника міського писаря. Ймовірно, десь у той час одружився, його обраницею стала дочка Войцеха, ректора львівської школи, Регіна<sup>67</sup>. Вперше як писар згаданий 1572 р.<sup>68</sup> З університетських років йому залишилось прізвище «Anserinus» (дослівно «гусячий») як відгук гуманістичної моди на латинізацію імен (наприклад, у Львові Войцех Нога змінив прізвище на Pedianus, Микола Смешек — на Gelasinus, а в Любліні відомий поет Себастьян Кльонович підписувався як Acernus<sup>69</sup>).

Під час перебування в Кракові, мабуть, Ансерін отримав уряд публічного нотарія, обов'язки якого паралельно виконував у 1571—1573, 1575, 1578—1581, 1590 рр.<sup>70</sup> Нотаріальним знаком писаря було гусяче перо, обвите літерою «S», розташоване на двох східцях з написом: «Glorior in Christi. Spenque herono guse» (див. фігура 3). Практика використання ініціалу, першої літери імені, була доволі поширеною серед польських нотаріїв (знаємо приклади Бернарда, сина Шимона зі Львова, Мартина, сина Лаврентія з Ландсберга)<sup>71</sup>.

Пізніше цей ініціал першої літери імені став ґмерком (гербом) писаря (див. фігура 4)<sup>72</sup>. Як публічний нотарій, він укладав заповіти міщан<sup>73</sup>.

<sup>66</sup> Там само, s. 68.

<sup>67</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 18, с. 1398—1399.

<sup>68</sup> М. Kapral: *Urzednicy...*, s. 341; ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 15, с. 1045—1046.

<sup>69</sup> W. Łoziński: *Patrycyat...*, s. 15; M. Stankowa: *Sebastian Klonowicz (Klonowicz) — pisarz i rajca miasta Lublina, 1573—1602*. „Archeion” 1967, T. 46, s. 96.

<sup>70</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 335, с. 564, 626, 698, 753, 775; спр. 336, с. 7, 10, 12, 69, 78, 233; спр. 338, с. 6.

<sup>71</sup> М. Koczarska: „*De manu...*”, s. 201. Фотокопії нотаріальних знаків див.: ЦДІАУЛ, ф. 138, оп. 1, спр. 46, арк. 14, 18, 28.

<sup>72</sup> М. Łoziński: *Patrycyat...*, s. 386; Б. Петришак: *Ансерін...*, с. 68.

<sup>73</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 344, с. 57.

З 1576 р. Станіслав офіційно став раєцьким писарем, цей уряд займав 10 років. До найважливіших справ, які він розв'язував на уряді писаря, належали упорядкування архіву і запровадження нових видів книг. Весною 1580 р. було прийнято нову ординацію, яка чіткіше розрізняла обов'язки писаря і синдика. Синдик був зобов'язаний до захисту судових справ міста при королівському дворі, земських і гродських судах та інших інстанціях. Писар натомість мусив додатково взяти на себе збільшені репрезентаційні обов'язки<sup>74</sup>.

У 1584 р. Ансерін обирається лавником на місце померлого Бартоломея Гадовського<sup>75</sup>. Як думається, цьому сприяли родинні зв'язки Станіслава, зокрема, одруження з дочкою львівського лавника та вїйта Регіною Крайзерівною, котра не тільки внесла значний посаг з частиною кам'яниці на площі Ринок біля кам'яниць Ієроніма Запаля та Анджея Самбора<sup>76</sup>, але й запровадила чоловіка до кола львівського патриціату.

1585 р. став останнім роком перебування Ансеріна на уряді писаря<sup>77</sup>. 15 січня він обраний депутатом на вальний сейм у Варшаві як старший писар — *senior notarius*, під цим титулом згадується й надалі<sup>78</sup>. Цього року як його заступник фігурує Войцех Мусковій, міський судовий писар<sup>79</sup>. Після 10-ти років перебування на уряді писаря, уже будучи лавником, Ансерін добивається все-таки уряду райці і одночасно синдика (1586—1588 рр.)<sup>80</sup>. Проте невдовзі Станіслав залишив уряд синдика і повністю зайнявся обов'язками райці міста.

Напевно, чи не найвідомішою серед істориків Львова подією, яка пов'язана з іменем Ансеріна, був інвентарний опис міських ланів комісією на чолі з Ансеріном у 1608 р.<sup>81</sup> Виявилось, що місто разом з міськими селами займає 100 ланів, і кожен з цих ланів був описаний Станіславом. Сьогодні ця праця міського писаря активно досліджується істориками<sup>82</sup>. Як вказував сам автор, дані були ним взяті з таких джерел, як раєцькі та лавничі акти, старі реєстри, інвентарі та ін., тобто всі документи, які колись ним укладалися як міським писарем.

<sup>74</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 712, с. 826—827.

<sup>75</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 648, с. 107; М. Карпал: *Urządnicy...*, s. 215.

<sup>76</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 16, с. 185—186.

<sup>77</sup> М. Карпал: *Urządnicy...*, s. 341.

<sup>78</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 713, с. 290, 311, 341, 360, 403, 416, 437.

<sup>79</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 19, с. 164.

<sup>80</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 713, с. 460; спр. 648, с. 130, 132; *Monumenta confraternitatis Stauropigianae Leopoliensis: Diplomata et epistolae confraternitatis Stauropigianae Leopoliensis ab anno 1518 usque ad annum 1600*. Ed. W. Milkowicz. Vol. 1. Leopoli 1895, p. 428, 803, 850; Д. Зубрицький: *Хроніка...*, с. 189; М. Карпал: *Urządnicy...*, s. 350.

<sup>81</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 1, спр. 395, 10 арк.

<sup>82</sup> Р. Могитич: *Передмістя самоврядного Львова у першій половині XVII ст.* «Вісник інституту Укрзахідпроектреставрація» 2003, № 13, с. 33.

Впродовж свого перебування на уряді райці Ансерін за чергою також виконував обов'язки бурмістра, зокрема, в 1590, 1596, 1598—1599, 1619 рр.<sup>83</sup> 1606 р., будучи райцею, виконував обов'язки війта<sup>84</sup>. Маємо цікаві свідчення про справляння бурмістром його функцій. 1599 р. на Ансеріна поскаржився ткач-українець Пилип Молодчук, вказуючи, що той не виконує своїх обов'язків<sup>85</sup>. Того ж року до цієї скарги приєдналися ремісники-українці Краківського передмістя, які закидали бурмістру ущемлення їхніх прав та відмову приймати до цехів<sup>86</sup>.

Про останні роки життя Ансеріна маємо досить мало відомостей. Й. Альнпек стверджував, що «на старості літ» Станіслав заліз в борги і з його майна майже нічого не залишилось<sup>87</sup>. З 1590 р. маємо попередній заповіт райці, згідно нього, він залишає 2/3 свого рухомого та нерухомого майна дітям, призначаючи їхніми опікунами Якуба Пешковського і Каспара Гулінського, а також Томаша Карча<sup>88</sup>. 4 січня (за іншими даними, 26 вересня) 1621 р. Ансерін помер<sup>89</sup>.

Життєві кар'єри наведених вище чотирьох осіб, котрі в ранзі публічних нотаріїв перебували до Львова протягом XV—XVI ст., показують великі перспективи їхнього просування в міській ієрархії. Сходження по кар'єрній драбині розпочиналося із уряду писаря. Публічним нотаріям зазвичай доручали важливі напрямки діяльності міської канцелярії, зокрема, представництво її назовні, участь у посольствах і судових справах, враховуючи їхній досвід та практичні навички укладання різного роду документів. Окрім зовнішньої діяльності, нотарії брали участь у повсякденних справах канцелярії, наприклад, засвідчували тестаменти міщан. Уряд міського писаря давав великі шанси на продовження кар'єри в місті, нотарії ставали синдиками, лавниками, райцями. Урядова кар'єра часто поєднувалась з родинними зв'язками нотаріїв, які завдяки матримоніальним стосункам з родинами львівських патриціїв зміцнювали та утверджували своє становище в місті, стаючи справді частинкою міської еліти.

<sup>83</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 648, с. 188, 272, 294; ф. 132 (Колекція листів державних, громадських та церковних діячів України, Польщі та ін. країн), оп. 1, спр. 193, арк. 1; *Історія Львова в документах і матеріалах*. Упоряд. У. Єдлінська та ін. Київ 1986, с. 56.

<sup>84</sup> М. Карпал: *Urządnicy...*, s. 366.

<sup>85</sup> *Соціальна боротьба в місті Львові в XVI—XVIII ст.* Під ред. Я.П. Кіся. Львів 1961, с. 79.

<sup>86</sup> *Боротьба Південно-Західної Русі і України проти експансії Ватикану та унії (X—початок XVII ст.)*. Упоряд. Є.А. Гринів та ін. Київ 1988, с. 167.

<sup>87</sup> W. Łoziński: *Patrycyat...*, s. 141.

<sup>88</sup> ЦДІАУЛ, ф. 52, оп. 2, спр. 20, с. 839—840.

<sup>89</sup> Б. Зіморевич: *Потрійний Львів: Leopoldis Triplex*. Перекл. з лат. Н. Царьової. Ком. І. Мицька. Ред. О. Шишка. Львів 2002, с. 154; J.B. Zimorowicz: *Viri...*, p. 305.



*Bogdana Petryszak*

### **Kariery publicznych notariuszy we Lwowie w XV i XVI wieku**

Streszczenie

Artykuł podejmuje kwestię rozwoju kariery publicznych notariuszy we Lwowie, ich współpracy z miejskimi społecznościami i burżuazją na przykładzie 4 osób: Piotra Wolframa, Jana z Krakowa, Marcina z Wieliczki i Stanisława Anserina. Publiczni notariusze stali na czele urzędu miasta, sprawowali urzędy kościelne i jako najbardziej wykształceni rządzący biurokraci często reprezentowali miasto w negocjacjach, ambasadach i innych sprawach. Rząd stwarzał warunki urzędnikom miejskim do kontynuowania kariery w mieście. Często kariera urzędnicza była powiązana z rodzinnymi koneksjami notariuszy i gwarantowała im stałą pozycję wśród rządzącej elity.

*Bogdana Petryszak*

### **Die von öffentlichen Lemberger Notaren im 15. und 16. Jh. gemachten Karrieren**

Zusammenfassung

Zum Gegenstand des vorliegenden Artikels sind der Ablauf der Karrieren von öffentlichen Notaren in Lemberg und deren Zusammenarbeit mit den Stadtgemeinschaften und dem Bürgertum am Beispiel von vier folgenden Personen: Piotr Wolfram, Jan aus Krakau, Marcin aus Wieliczka und Stanisław Anserin. Öffentliche Notare standen an der Spitze des Stadtmates, bekleideten kirchliche Ämter und als die am besten ausgebildeten Bürokraten vertraten oft die Stadtinteressen bei Verhandlungen, in Botschaften u.a. Die Regierung garantierte den Stadtbeamten günstige Bedingungen, damit sie weitere Karriere in der Stadt machen konnten. Solche Karriere war häufig mit Familienbeziehungen der Notare verbunden und sicherte ihnen eine einflussreiche Stellung in der regierenden Elite.

*Małgorzata Kołacz-Chmiel*

Lublin

## **Elity chłopskie w Polsce w XV—XVI wieku (Rodziny Bąków-Tomczyków i Zegadłów w podlubelskiej wsi Konopnica)**

Wieś Konopnica usytuowana jest na zachód od Lublina. Charakteryzuje się warunkami przyrodniczymi sprzyjającymi działalności rolniczej, do których zaliczyć można zwłaszcza dobrej jakości gleby. W badanym okresie była oddalona od murów miejskich o ok. 10 km. Takie położenie osady, a także to, że od roku 1400 stała się własnością miasta<sup>1</sup>, bez wątpienia nie pozostało bez wpływu na jej rozwój, a co ważniejsze — na kształt elity wiejskiej w niej zamieszkującej. Silne oddziaływanie Lublina w tym względzie zaobserwować można na kilku płaszczyznach.

Przede wszystkim zwrócić należy uwagę na rozwój społeczno-gospodarczy Konopnicy. Sąsiedztwo dużego ośrodka miejskiego nie tylko nie stanowiło konkurencji ekonomicznej, hamującej rozkwit gospodarczy wsi, lecz przeciwnie — było czynnikiem stymulującym go. Znalazło to odbicie w dużym, jak na owe czasy, zaludnieniu, skoro w drugiej połowie XIV wieku liczyła ona, według danych Jana Długosza, 50 łanów kmiecych<sup>2</sup>. Natomiast sporządzony w latach trzydziestych XVI wieku rejestr poborowy podaje liczbę 35 łanów. Ponadto istniał tu również folwark oraz łany kościelne i szpitalne<sup>3</sup>. Zaryzykować można więc stwierdzenie, że ekonomiczna siła miasta promieniowała na

---

<sup>1</sup> ZDM, Cz. 6, nr 1633.

<sup>2</sup> *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*. Oprac. S. Kuraś. W: *Dzieje Lubelszczyzny*. T. 3. Warszawa 1983, s. 107.

<sup>3</sup> Tamże; *Księga sądowa podlubelskiej wsi Konopnicy 1521—1555*. Oprac. G. Jawor, M. Kołacz-Chmiel. Lublin 2009 (dalej: Konop.), s. 37: 1535 — „medium laneum agri hospitalis”. Oczywiście należały one do szpitala w Lublinie: tamże, s. 51: 1535 r. — „laneos seu curia plebani”.

osadę, która znalazła się w jego gospodarczym zapleczu. Niebagatelne znaczenie miał w tym względzie rynek zbytu na produkty rolne, jakim było miasto wraz z jego siecią kontaktów handlowych<sup>4</sup>. Niewielka odległość nie stanowiła dla mieszkańców Konopnicy przeszkody w dostarczeniu tych produktów do Lublina. Ponadto przez osadę najprawdopodobniej prowadziły również ważne drogi handlowe wiodące w kierunku miasta. Umożliwiały one kontakt z przemierzającymi je kupcami, co mogło owocować transakcjami handlowymi, a także zyskami czerpanymi z usług im oferowanych (np. nocleg, wyżywienie, drobne naprawy). Łatwy dostęp do rynku zbytu oraz szlaki komunikacyjne krzyżujące się w Lublinie były czynnikami umożliwiającymi uzyskiwanie gotówki, a w wypadku bardziej przedsiębiorczych mieszkańców wsi gromadzenie nawet znacznych jej ilości. Przykładem może tu być kmieć Piotr Miazek, po śmierci którego toczyło się postępowanie wśród jego spadkobierców o przywłaszczenie mała realnej sumy 1 000 florenów<sup>5</sup>.

Gromadzenie tak dużych sum było możliwe nie tylko dzięki pracy na roli i sprzedaży na pobliskim rynku uzyskanych nadwyżek płodów rolnych. Z prowadzonych dotychczas badań wynika, że tylko właściciele gospodarstw co najmniej jednołanowych dysponowali w okresie urodzaju znacznymi nadwyżkami plonów, które można było spieniężyć<sup>6</sup>. Pozostali chłopci balansowali raczej na krawędzi opłacalności i nie byli w stanie wygenerować nadwyżek, które pozwoliłyby im zgromadzić większe oszczędności<sup>7</sup>. Bogaci kmiecie dysponowali ponadto potencjałem gospodarczym, który pozwalał im czerpać zyski również z innych źródeł. Wymienić tutaj należy przede wszystkim hodowlę oraz rzemiosło wiejskie i zajęcia usługowe. W pierwszej połowie XVI wieku na terenie wsi działały dwie karczmy<sup>8</sup> oraz browary i słodow-

<sup>4</sup> G. Jawor: *Spółeczności chłopskie w lubelskich dobrach Firlejów w późnym średnio-wieczu*. W: *II Janowieckie spotkania historyczne. Gospodarcza i kulturotwórcza rola Firlejów. Firlejowie w tradycji lokalnej*. Janowiec nad Wisłą 2000, s. 79—82.

<sup>5</sup> Wątpliwości odnośnie do wiarygodności podanej sumy zob.: G. Jawor: *Proces o przy-właszczone skarby kmiecia Piotra Miazka z podlubelskiej Konopnicy z lat 1553—1554*. „Lubel-skie Wiadomości Numizmatyczne” 2009, T. 15, s. 60—67. Bez względu jednak na to ważne jest, że podczas procesu sądowego nie podawano w wątpliwość możliwości zgromadzenia tak pokaźnego majątku w gotówce przez Piotra.

<sup>6</sup> Według badań A. Wyczańskiego, z jednego łanu kmiecego można było sprzedać 30—50% zebranego zyska, 60% pszenicy, 30—40% jęczmienia i owsa oraz 30% innych roślin uprawianych na polu i w ogrodzie. A. Wyczański: *Wieś polskiego Odrodzenia*. Warszawa 1969, s. 51—53.

<sup>7</sup> P. Guzowski: *Chłopi i pieniądze w Polsce: na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*. Kraków 2008.

<sup>8</sup> Pierwsze wzmianki o karczmiu należącej do Jakiela w tej miejscowości pochodzą z roku 1452 przy okazji pobicia w niej miejscowego sługi kościelnego (Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Akta Officialia (dalej: AO), sygn. 2, k. 21—21v), natomiast wiadomości o karczmarzu Andrzeju pochodzą z 1456 (tamże, k. 108v). W XVI wieku mamy już dwie karczmy w tej wsi. Karczma zwana „większą” w 1533 roku została odsprzedana wraz z półłankiem przez

nie<sup>9</sup>. Zamieszkiwali ją również trzech piekarze<sup>10</sup>, jeden lub dwóch krawców<sup>11</sup>, jeden kuśnierz<sup>12</sup> i być może czapnik<sup>13</sup>. Położenie osady w bardzo bliskim sąsiedztwie dobrze prosperującego miasta sprawiało, że zajęcia te mogły przynosić znaczne zyski.

Innym aspektem oddziaływania Lublina na pobliską wieś był wpływ w sferze społecznej i kulturalnej. Kontakty pomiędzy mieszkańcami wsi a mieszczanami lubelskimi były nieuniknione choćby z tego powodu, że miasto było właścicielem osady. Rajcy lubelscy brali czynny udział w corocznych elekcjach przedstawicieli samorządu wiejskiego. Jako właściciele zatwierdzali również wszystkie transakcje obrotu ziemią we wsi. Ponadto, sąd radziecki stanowił instancję odwoławczą od wyroków wydanych przez ławę wiejską. Przedstawiciele rady decydowali też o wydzierżawianiu łąnów folwarcznych i osadzaniu na nich kmieci. Ich decyzji zawdzięczamy także zapewne założenie w 1521 roku osobnej księgi wpisów dla spraw dotyczących mieszkańców tej wsi, gdzie skrupulatnie odnotowywano zwłaszcza kwestie związane z funkcjonowaniem samorządu wiejskiego oraz transakcje o charakterze wieczystym<sup>14</sup>. Należy również założyć, że oddziaływanie rady nie kończyło się na sprawach związanych ze sprawowaniem władzy zwierzch-

---

Wojciecha Gzeczółkę Mikołajowi Michoniowi Kielbasiczowi za niecałe pięć grzywien (*Księga sądowa...*, s. 40). Natomiast w 1541 roku tenże Mikołaj sprzedał ją Marcinowi Szotowi za dwaście grzywien i cztery korce pszenicy (tamże, s. 70—71). Zauważyć należy, że musiała ona przynosić znaczne zyski, skoro w ciągu ośmiu lat jej wartość wzrosła ponad dwukrotnie. Natomiast druga karczma podczas zakupu jej przez Jana Antonia od Andrzeja Stańczyka w 1542 roku wyceniona została na pięć grzywien i siedem groszy (tamże, s. 79—80). Przypuszczać można, że przynosiła ona o połowę mniejsze zyski niż poprzednia.

<sup>9</sup> Browar o wartości siedmiu wiardunków w roku 1521 znajdował się w rękach Marcina Strzapki (*Księga sądowa...*, s. 26). Natomiast słodownia i browar „*bene constructa*” należały do rodziny Tomczyków. Niestety przed rokiem 1553 uległy one spustoszeniu i spaleni, najprawdopodobniej w wyniku sporów o dziedzictwo, jakie miały miejsce w rodzinie (tamże, s. 110—111, 113—118).

<sup>10</sup> Jakub notowany w latach: 1541, 1544, 1553 (tamże, s. 75, 89—90, 120—121, 122); Marcin wzmiankowany w: 1541, 1543, 1547, 1553 (tamże, s. 75, 80, 101—102, 122—123) oraz Jan występujący w 1547 i 1549 jako ławnik (tamże, s. 101—102, 107—108).

<sup>11</sup> Jakub Krawiec występuje w 1535 i 1545 (tamże, s. 46—47, 49—51, 93), ponadto w roku 1540 w sporze z dzierżawcą Feliksem występuje bliżej nieokreślony krawiec (tamże, s. 68—69). Niestety nie jesteśmy w stanie ustalić, czy jest on tożsamy z wymienionym Jakubem. Nie należy jednak wykluczać takiej możliwości.

<sup>12</sup> Informacja o nim występuje tylko raz, w 1547 roku, gdy świadkowie zeznają, jakie były jego dyspozycje odnośnie do majątku, poczynione na łożu śmierci (tamże, s. 101—102).

<sup>13</sup> W 1532 roku pojawia się Adam czapnik (*pileatoris*), syn kmiecia z Konopnicy Macieja Matho (tamże, s. 35). Nie jesteśmy jednak w stanie rozstrzygnąć jednoznacznie, czy Adam podobnie jak jego ojciec zamieszkiwał w Konopnicy, czy też swoje rzemiosło wykonywał w Lublinie lub jakimś innym pobliskim miasteczku.

<sup>14</sup> Obecnie księga przechowywana jest w Archiwum Państwowym w Lublinie (Akta miasta Lublina, sygn. 305: *Acta seu liberinscripcionum villae Conopnicza*). Opublikowana ostatnio jako: Konop.

niej przez właściciela. Przedstawiciele samorządu wiejskiego musieli w wyniku częstych kontaktów z rajcami obserwować funkcjonowanie magistratu miejskiego i zachodzące wewnątrz niego relacje i współzależności. Możliwe jest, że niektórzy z nich usiłowali przenieść te wzorce na grunt własnej wsi i działających w niej instytucji. Ponadto, niewielka odległość, a także częste podróże do ratusza, sprawiły, że nawiązywali oni bliższe kontakty z innymi mieszczanami, zarówno w sferze handlowej, jak i społecznej. Ich śladem podążali pozostali mieszkańcy osady. Stąd też liczne transakcje pieniężne pomiędzy przedstawicielami mieszczaństwa i wieśniakami z Konopnicy. Wymienić tu można chociażby kontrakty kupna — sprzedaży<sup>15</sup>, pożyczki zaciągane między mieszczanami a kmieciami<sup>16</sup>. O bliskich związkach mieszczan lubelskich i mieszkańców Konopnicy świadczą również łączące ich więzy rodzinne. Powstawały one na drodze małżeństw, czasami córek wieśniaków nawet z przedstawicielami elity miejskiej<sup>17</sup>, a także w wyniku osiedlania się chłopów w mieście<sup>18</sup>. Sąsiedztwo z prężnie rozwijającym się ośrodkiem umożliwiało też nawiązywanie kontaktów z innymi osobami z miast, a także ułatwiało zdobywanie wiedzy o świecie. Odzwierciedleniem tego są migracje Konopniczan do sytuowanych w okolicy miasteczek<sup>19</sup>, a czasami nawet do ośrodków położonych poza obrębem ziemi lubelskiej<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> W roku 1535 Ewa, żona Jana Niziny, sprzedała miastu za dwie grzywny półłanek leżący w miejscu dawnego wygonu (tamże, s. 52).

<sup>16</sup> Np. w 1533 roku Andrzej z Psar, mansonarz zamku lubelskiego, zapłacił siedem grzywien kmieciowi Janowi Nizinie, które był winien jego bratu stryjecznemu (tamże, s. 38). Pożyczek chłopom z Konopnicy udzielał często Jan Lubomelski. W 1536 roku dał kmieciowi Janowi Nizinie pożyczkę w wysokości pięciu grzywien bez dwunastu groszy, którą tenże miał spłacać w ratach po czterdzieści groszy na każdą Wielkanoc (tamże, s. 55). Wspomnieć należy również zastaw uczyniony na jego rzecz przez Jana Żydka  $\frac{1}{4}$  posiadanej roli za sumę czterech florenów (tamże, s. 81). Wysokiej pożyczki trzynastu grzywien i dwudziestu dwóch groszy udzielił on też Stanisławowi Bąkowi. Została ona spłacona dopiero po śmierci dłużnika przez egzekutora jego testamentu (tamże, s. 8). Ponadto w 1544 roku kmieć Marcin Strząpka zaciągnął dług w wysokości ośmiu i pół grzywny u rajcy lubelskiego Macieja Kasprowicza, które miał oddawać w ratach co kwartał po dwa floreny (tamże, s. 89).

<sup>17</sup> Marcin Gruczek, ławnik we wsi Konopnica, miał wuja Jana Neko zasiadającego w latach 1494—1496 i 1504 w radzie miejskiej: „Martinus vero Gruczek ius propinquitatis naturalis post fama tum olim Johannem civem Lublinensem, avunculum suum verum” (tamże, s. 36; R. Szczygieł: *Konflikty społeczne w Lublinie w pierwszej połowie XVI wieku*. Warszawa 1977, s. 194).

<sup>18</sup> Pochodzący z Konopnicy Mikołaj Surowy pełnił w roku 1543 funkcję mansonarza zamku lubelskiego, gdy tymczasem czterej pozostali jego bracia: Piotr, Stanisław, Andrzej i Marcin, zamieszkiwali nadal we wsi (Konop., s. 83). Możliwe jest, że przodkowie krawca Stanisława Mordelowicza, mieszczanina lubelskiego, pochodzili również z tej wsi, gdyż w 1547 roku procesował się on z Jadwigą Michalczykową o łan położony w tej osadzie, twierdząc, że ma do niego prawo bliższości po pradziadku i dziadkach (tamże, s. 100—101).

<sup>19</sup> Na terenie Urzędowa mieszkał w 1547 roku Stanisław, brat Jana Kormana, a syn Jakuba Kuśnierza z Konopnicy (tamże, s. 101).

<sup>20</sup> Najbardziej dobitnym przykładem są postacie: Andrzeja i Leonarda Borzymów, którzy wyemigrowali do Opatowca w ziemi sandomierskiej. Natomiast ich krewny Wojciech Borzym

Nie bez znaczenia było również oddziaływanie kulturalne. Swoją rolę w tej sferze życia, oprócz instytucji działających na terenie miasta, miał bez wątpienia istniejący tutaj już na początku XV wieku kościół parafialny pod wezwaniem św. Katarzyny<sup>21</sup> oraz szkoła parafialna pojawiająca się po raz pierwszy w źródłach w 1453 roku<sup>22</sup>. Wynikiem tego oddziaływania, a co za tym idzie — wzrostu poziomu intelektualnego chłopów, było dążenie do kształcenia dzieci. Niektóre z nich nie kończyły swojej edukacji na szkółce parafialnej, ale pobierały dalsze nauki w szkołach na terenie Lublina, a niekiedy również w Akademii Krakowskiej<sup>23</sup>. Ponadto, kontakt z wymiarem sprawiedliwości w postaci sądu radzieckiego jako instancji apelacyjnej powodował, że mieszkańcy Konopnicy czasami wzorem mieszczan korzystali z usług wykształconej palestry lubelskiej<sup>24</sup>.

Nie ma wątpliwości, że wszystkie wymienione czynniki kształtowały ogólny światopogląd mieszkańców wsi, zwłaszcza grona osób zaliczanych do elity. W związku z tym nasuwa się pytanie: jak bardzo grupa ta różniła się od elit zamieszkujących wsie położone w większej odległości od znaczących ośrodków miejskich, tzn. poza strefą ich dominacji określaną na mniej więcej 20 km?<sup>25</sup> Poszukując odpowiedzi, należy przyjrzeć się bliżej tej właśnie grupie społecznej egzystującej w Konopnicy. Oczywiście nie była to jedyna wieś znajdująca się w strefie oddziaływania Lublina. O jej wyborze zadecydowało przetrwanie księgi sądowej tej osady z pierwszej połowy XVI wieku. Dzięki temu dysponujemy materiałem, który pozwala dogłębnie zbadać problem, a nie tylko cząstkowymi informacjami z ziemskich ksiąg sądowych, jak to

---

nadal zamieszkiwał w Konopnicy (tamże, s. 43, 56). Związki mieszkańców wsi z ziemią chełmską potwierdza fakt lokacji na prawie niemieckim osady Żabno w okolicach Turobina przez Jakusza z Konopnicy w 1395 roku (ZDM, Cz. 4, nr 1118), migracja przed 1465 rokiem syna kmiecia Macieja Kielbasy do Krasnegostawu (AP Lublin, Akta miasta Lublina, sygn. 1, k. 5v) oraz małżeństwo Anny z tejże wsi z Janem z Żółkwi (Konop., s. 22).

<sup>21</sup> ZDM, Cz. 6, nr 1633.

<sup>22</sup> *Słownik historyczno-geograficzny...*, s. 107.

<sup>23</sup> Wśród studentów Akademii Krakowskiej znalazł się niejaki Jan z Konopnicy (tamże); ponadto, o dalszym kształceniu dzieci chłopskich świadczy zapis sumy siedmiu grzywien, uczyniony w roku 1533 przez Jana Nizinę swojemu bratu stryjecznemu, uczniowi Janowi (*Joannis scolaris fratris sui patruelis*), która miała być wypłacana po dwie grzywny na każdą Wielkanoc. Można przypuszczać, że był to rodzaj funduszu przeznaczanego na utrzymanie się ucznia w trakcie pobierania nauki poza miejscem zamieszkania (Konop., s. 38).

<sup>24</sup> Przykładem może tu być toczący się w latach 1547—1548 spór Jadwigi Michalczykowej z krawcem lubelskim Stanisławem Mordelowiczem o łąn położony na terenie wsi. Jadwiga korzystała w tej sprawie z usług pełnomocnika sądowego Wojciecha Moszeńskiego (Konop., s. 100—105).

<sup>25</sup> J. Małecki: *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*. Warszawa 1963, s. 72—74; J. Wiesiołowski: *Szlachta w mieście. Przemieszczenia i migracje szlachty między wsią a miastem w Polsce XV wieku*. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1980, T. 14, z. 1, s. 54.

jest w przypadku innych podlubelskich osad. Do naświetlenia tej kwestii przykładem posłużą nam tutaj wchodzące w skład ścisłej elity wiejskiej rodziny: Bąków-Tomczyków i Zegadłów.

Nie bez przyczyny w poprzednim zdaniu użyto podwójnego antroponimu. Okres XV i XVI wieku był czasem, gdy nazwiska chłopskie dopiero się kształtowały, wyłaniając się ze stosowanych na co dzień przydomków służących do określenia poszczególnych osób. Nie były one jeszcze wtedy do końca ugruntowane i nie następowało konsekwentne dziedziczenie ich w linii prostej. Z tej przyczyny trudno jednoznacznie rozróżnić, kiedy mamy do czynienia z przydomkiem, a kiedy z nazwiskiem. Oczywiście najłatwiej byłoby tę kwestię rozstrzygnąć w następujący sposób: nazwiska są to antroponimy określające osobę i konsekwentnie dziedziczone w obrębie rodziny, natomiast wszystkie pozostałe to przydomki. Przyglądając się bliżej określeniom osobowym w interesujących nas rodzinach, zauważamy, że sprawa nie jest jednak tak prosta. Antroponim „Zegadło” nosi raczej cechy nazwiska. Osoby posługujące się nim zamieszkiwały Konopnicę co najmniej od połowy XV wieku<sup>26</sup>. Trudno jednak powiedzieć, czy już wtedy był stosowany w tym charakterze. Wykazał się natomiast znaczną trwałością, skoro w niezmienionej formie przetrwał do lat dwudziestych XVI wieku, gdy znów odnajdujemy go na kartach ksiąg sądowych<sup>27</sup>. Używany był już wtedy w charakterze nazwiska, ponieważ zaobserwować można dziedziczenie go przez kolejne pokolenia. Przykładem jest tu rodzina Mikołaja Zegadły posiadającego sześciu synów, z których pięciu w źródle konsekwentnie określanych jest nazwiskiem ojca<sup>28</sup>. Wyjątkiem jest przypadek Macieja, którego oprócz nazwiskiem ojca czasami określano również przydomkiem Drab<sup>29</sup>. Obecnie we wsi także spotkać można osoby noszące to nazwisko.

Całkiem inaczej wygląda sytuacja drugiej z rodzin — Bąków-Tomczyków. Użyte określenie wskazuje na to, że w badanym okresie jej członkowie posługiwali się jednocześnie oboma antroponimami. Nie mamy tu do czynienia jednak z dowolnym określaniem wchodzących w jej skład osób jedną lub drugą nazwą osobową. Nigdy też nie występowały one jednocześnie przy jednym człowieku. W pierwszej połowie XVI wieku występowali dwaj bracia: Stanisław Bąk i Marcin Tomczyk<sup>30</sup>. Natomiast ich potomstwo już konsekwentnie

<sup>26</sup> Pierwsza wzmianka o tej rodzinie pojawiła się w roku 1454, kiedy to Anna, córka Piotra Zegadły, oskarżyła kmiecia z Motycza, że zaręczył się z nią mimo posiadania legalnej małżonki (AO, sygn. 2, k. 57v).

<sup>27</sup> Konop., s. 23.

<sup>28</sup> Tamże, s. 91, 111—113.

<sup>29</sup> Występuje on jako *Mathias Drab*, *Mathias Zegadlo Drab dicti*, *Mathias Zegadlowicz*, *Mathias Zegadlo* (tamże, s. 31, 48, 71—72, 77).

<sup>30</sup> Tamże, s. 24, 27—28, 31, 33, 36, 43, 45—46, 52—54, 56, 58, 60—61, 66—71, 76, 81, 86—88, 90, 93, 95—96.

przyjmowało jeden lub drugi z antroponimów, w zależności od którego z braci się wywodziło<sup>31</sup>. Przypuszczać można, że mniej więcej w tym czasie przydomki noszone przez obu mężczyzn nabrały cech odrębnych nazwisk. Niestety, nie wiemy, jakie miano nosił ojciec obu braci, co pozwoliłoby uściślić nieco stawiane wnioski. Źródła milczą na ten temat. Istnieje niewielki ślad, że jeżeli posługiwał się on którymś z wymienionych antroponimów, to raczej był nazywany Tomczykiem. Wskazywałby na to fakt występowania w źródle Stanisława Tomczyka w roku 1525<sup>32</sup>. Mało prawdopodobne jest, aby chodziło tutaj o syna Marcina<sup>33</sup>, przypuszczać należy, że pod tym określeniem kryje się faktycznie Stanisław Bąk — jego brat. Możliwe, że później zaczęto określać go mianem *Bąk* lub *Bąkowicz* w celu odróżnienia od syna Marcina. Natomiast brak śladów obu antroponimów we wcześniejszym materiale może sugerować dwie możliwości. Niewykluczone, że przodkowie mężczyzn nosili całkiem inne przydomki, które nie nabrały cech dziedzicznych, a ze względu na niekompletność materiału źródłowego nie jesteśmy w stanie powiązać ich z wymienionymi braćmi. W drugim przypadku założyć można, że byli oni osobami niedawno przybyłymi do wsi. Ostatni wniosek jest jednak bardzo mało prawdopodobny ze względu na fakt, że stanowili oni ścisłą część elity tejże osady.

W tym miejscu postaramy się odpowiedzieć na pytanie, co rozumiemy pod pojęciem elity wiejskiej. Jakie kryteria decydują, czy dana osoba, a może raczej rodzina zaliczana jest do jej grona? Z pewnością należeli do niej ludzie, którzy ze względu na swe wyjątkowe stanowisko społeczne stali ponad ogółem mieszkańców wsi. Ich pozycja mogła wynikać z kilku wzajemnie uzupełniających się czynników. Pierwszym z nich było zapewne piastowanie stanowisk w samorządzie osady, co pozwalało podejmować decyzje wpływające na życie współmieszkańców, a co za tym idzie — zapewniało poważanie i duży prestiż społeczny. Kolejny z czynników to odpowiednio wysoki status ekonomiczny, przejawiający się w zgromadzonym majątku, zarówno nieruchomym, jak i ruchomym, i tym samym zapewnienie sobie ponadprzeciętnych warunków życia.

Przyjrzyjmy się, jak na tym tle wypadają obie interesujące nas rodziny. Zaczniemy od analizy piastowania przez ich przedstawicieli stanowisk w samorządzie wiejskim. Kariery członków poszczególnych familli można prześledzić

<sup>31</sup> Syn Stanisława Bąka nazywany był Janem Bąkowiczem, natomiast synowie Marcina Tomczyka występują jako *Thomcziki* albo *Thomczik* (tamże, s. 110, 129—130).

<sup>32</sup> „[...] quartam lanei inter Stanislai Tomczyck et Martini Tomczyck agros iacentem [...]” (tamże, s. 27).

<sup>33</sup> Pierwsze ślady aktywności Stanisława Tomczyka, młodszego z synów Marcina, mamy dopiero niemal dwadzieścia lat później, w 1553 roku, kiedy to toczył spór u boku swojego starszego brata ze spadkobiercą stryja Janem Bąkowiczem. Jego starszy brat Jan pojawia się przy transakcji kupna roli w 1542 roku i od tego momentu mamy dane dotyczące jego działalności w sferze gospodarczej i społecznej. Wydaje się bardzo mało prawdopodobne w świetle tych informacji, aby młodszy z braci już w 1525 roku był pełnoletni i posiadał jakieś własne pola.



dopiero od momentu założenia odrębnej księgi sądowej dla wsi, co odbyło się w 1521 roku. Dzięki wpisom odbywających się co rok elekcji wójta sądowego i siedmiu ławników możliwe jest bardzo dokładne odtworzenie ich składu, a także pełnienia funkcji samorządowych przez poszczególne osoby. Z analizy wzmianek źródłowych wynika, że pozycja rodziny Zegadłów w samorządzie wiejskim w pierwszej połowie XVI wieku była już w znacznym stopniu ugruntowana. Najbardziej wpływowi, znany przodek rodziny Zegadłów — Mikołaj przez lata pełnił szereg funkcji, piastował stanowiska od zwykłego ławnika po wójta sądowego. Przez ponad dwadzieścia lat, gdy dysponujemy dotyczącym go materiałem faktograficznym, znajdował się on u szczytu kariery. Wspinanie się po jej stopniach musiało odbywać się wcześniej. Przez większą część wspomnianego okresu Mikołaj Zegadło piastował urząd wójta sądowego określanego jako *advocatus* lub *advocatus iuratus* (w latach: 1521, 1525, 1532, 1534—1537)<sup>34</sup>. Natomiast w dwóch przypadkach został nazwany *viceadvocatus* (1524, 1525)<sup>35</sup>. Należy sądzić, że chodzi tutaj o to samo stanowisko wójta sądowego, na którego określenie pisarz użył po prostu różnych nazw. Potwierdza to fakt, że nigdy w tym samym zapisie nie spotykamy się z osobami określanymi jako *advocatus* i *viceadvocatus*. Ponadto, podczas późniejszych wpisów z elekcji pełnego składu samorządu nigdy nie wybierano podwójciego. Z przypadkiem takim nie spotykamy się również w innych wsiach ówczesnej Małopolski<sup>36</sup>. Co więcej, sam Mikołaj występuje w jednym roku, w odstępie zaledwie kilku miesięcy jako *advocatus* (10 czerwca 1525)<sup>37</sup> i *viceadvocatus* (28 września 1525)<sup>38</sup>. Należy zauważyć, że w latach 1521—1538 Mikołaj pełnił funkcję wójta co najmniej osiem razy<sup>39</sup>. Zaledwie raz w 1533 roku piastował niższe stanowisko ławnika<sup>40</sup>. Ponadto w roku 1538 został określony mianem *scultetus* — sołtys<sup>41</sup>. Była to kolejna nazwa sprawowanej przez niego godności wójta sądowego. Natomiast wątpliwości nasuwa fakt, że w tym samym roku 1538, a także 1535, źródło obdarza Mikołaja mianem *magister rusticorum*, co można tłumaczyć jako: mistrz wieśniaków<sup>42</sup>. Niestety, nie zachował się zapis elekcji z 1538 roku, co pozwoliłoby odpowiedzieć na pytanie, czy pełnił on jednocześnie obowiązki wójta. Z powodu braku informacji skazani jesteśmy

<sup>34</sup> Konop., s. 24—25, 27, 30—31, 43, 45, 58, 60—61.

<sup>35</sup> Tamże, s. 27—28.

<sup>36</sup> G. Jawor: *Ludność chłopska i społeczności wiejskie w województwie lubelskim w późnym średniowieczu. Schyłek XIV—początek XVI wieku*. Lublin 1991, s. 62—63.

<sup>37</sup> Konop., s. 27.

<sup>38</sup> Tamże, s. 28.

<sup>39</sup> Ze względu na brak wpisów elekcji z lat dwudziestych XVI wieku nie można wykluczyć, że piastował on to stanowisko częściej. Regularne zapisy pojawiają się dopiero w latach 1533—1543.

<sup>40</sup> Konop., s. 36, 39.

<sup>41</sup> Tamże, s. 64—65.

<sup>42</sup> Tamże, s. 45—46, 65—66.

jedynie na przypuszczenia. Istnieje więc kilka możliwości interpretacyjnych odnośnie do odpowiedzi na pytanie, jaka funkcja kryje się pod użytym pojęciem. Pierwsza z nich to założenie, że pisarze zamiennie stosują różne określenia w stosunku do tego samego stanowiska wójta. Jest ona jednak mało prawdopodobna. Wprawdzie w roku 1535 wspomniany Mikołaj jest określany jednocześnie jako wójt i mistrz wieśniaków, ale głębsza analiza pozostałych zapisów dotyczących stosowania tych terminów w księdze wskazuje raczej na drugą z możliwości: były to dwa odrębne urzędy piastowane w tym roku przez tę samą osobę. Przede wszystkim sprawę przesądza fakt pełnienia przez Piotra Kielbasę — mistrza wieśniaków w tym samym czasie funkcji ławnika<sup>43</sup>. Nie trzeba podkreślać, że w takim przypadku nie mógł on być jednocześnie wójtem. Druga natomiast hipoteza przyjmuje istnienie odrębnych funkcji o różnym zakresie kompetencji. Nasuwa się więc pytanie: jaką rolę w społeczności wsi odgrywała osoba określana tym mianem? Sytuację nieco naświetla nam zapis z 1540 roku, w którym to mistrz wieśniaków przedstawił skargę kilku chłopów w sprawie nadmiernego obciążenia pracami zamieszkujących u nich kormorników przez przedstawiciela dzierżawcy wsi<sup>44</sup>. Przypuszczać można na tej podstawie, że osoba piastująca to stanowisko była przedstawicielem wybranym przez wspólnotę wiejską, mającym reprezentować ją i bronić jej spraw, w przeciwieństwie do wójta sądowego, który działał z ramienia właściciela wsi, reprezentował jego interesy oraz był raczej pośrednikiem między nim a wsią niż obrońcą interesów wspólnoty. Wydaje się prawdopodobne, że w przeciwieństwie do wójta sądowego ta pochodząca z wyboru współmieszkańców funkcja była pełniona dożywotnio. Potwierdza to fakt, że na przestrzeni ponad trzydziestu lat źródło odnotowuje tylko dwie osoby pełniące ją, a Piotr Kielbasa określony zostaje po raz pierwszy *magister rusticorum* dopiero w 1547 roku, po śmierci Mikołaja Zegadły, która nastąpiła przed 1544 rokiem<sup>45</sup>. Sytuacja jednak nie jest jednoznaczna. Istnieje możliwość, że określenie to pokrywa się terminologicznie z mianem włodarza<sup>46</sup>. Potwierdzać może to występowanie w źródle Piotra Kielbasy nazywanego *villicus* lub *wlodarius* w latach 1547 i 1553<sup>47</sup>. Brak jednak na to bardziej przekonujących dowodów. Przyjęcie tej hipotezy wymagałoby również innego spojrzenia na jego osobę jako kolejnego funkcjonariusza władzy dominialnej, nadzorującego działalność gospodarczą

<sup>43</sup> Tamże, s. 90: 1544 r. — „Martinus Thomczik et Petrus rusticorum magister scabini Conopniczenses”.

<sup>44</sup> Tamże, s. 68—69: „Preter Myss, Mykon, Craviecz et Andrea, qui per magistrum rusticorum coram eisdominis querebantur, quod ultra equum inquilini forum angarierantur ad insolitos labores, quo inquilinos ipsi iam ulterius non poterint, propteo {s} domini Jacobi Felicis gravitatem, quam illis insert fovere et tenere”.

<sup>45</sup> Tamże, s. 91.

<sup>46</sup> O urzędzie włodarza i jego kompetencjach zob. G. Jawor: *Ludność chłopska...*, s. 64—65.

<sup>47</sup> Konop., s. 98—99, 102, 115, 123: *Petrus villicus, Petro Kielbassa wladario*.

chłopów. Należałoby też zweryfikować pogląd na charakter jego interwencji w 1540 roku. Wynikałaby ona raczej z funkcji kierownika i nadzorcy robót wykonywanych przez chłopów z tytułu pańszczyzny<sup>48</sup>.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy podkreślić, że przez prawie dwadzieścia lat, aż do 1538 roku, Mikołaj Zegadło pełnił w społeczności wiejskiej funkcje świadczące o jego wysokiej pozycji. Częste piastowanie przez niego stanowiska wójta sądowego potwierdza jego duże wpływy wśród przedstawicieli elity miejskiej Lublina, a także zaufanie, jakim musiał się wśród nich cieszyć. Pamiętać jednak należy, że rajcy, decydując o obsadzie stanowisk, musieli brać pod uwagę istniejące we wsi stosunki społeczne i opinię, jaką cieszył się kandydat wśród współmieszkańców<sup>49</sup>. Powierzenie mu przez gromadę wsi urzędu „mistrz wieśniaków” potwierdza poważanie i posłuch, jakim obdarzyła go również wspólnota wiejska. Poświadcza to fakt, że sprawował opiekę prawną nad osobami spokrewnionymi, o czym mówi przypadek Katarzyny Zegadłówny<sup>50</sup>. Brak Mikołaja wśród osób wybranych do samorządu wiejskiego po 1538 roku świadczy o jego śmierci lub ciężkiej chorobie, która nie pozwoliła mu na pełnienie tak odpowiedzialnych obowiązków. Wraz ze śmiercią Mikołaja rodzina Zegadłów nie utraciła jednak całkowicie swojej pozycji w samorządzie. Odnieść można natomiast wrażenie, że uległa ona pewnemu osłabieniu. Spośród sześciu synów zmarłego kmiecia tylko jeden z nich — Wojciech sprawował funkcję ławnika (w 1543, 1545 i 1549 roku)<sup>51</sup>. Po raz pierwszy zdarzyło się to albo tuż przed śmiercią ojca, albo zaraz po niej. Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z nieformalnym dziedziczeniem stanowiska w samorządzie przez członka rodziny<sup>52</sup>. Oczywiście, pozycja Wojciecha chociażby z racji wieku nie była tak ugruntowana i silna, jak ojca. O spadku znaczenia Zegadłów mogło też zadecydować osłabienie ich pozycji ekonomicznej wskutek dokonanego pomiędzy braćmi podziału dóbr.

Nieco inaczej wyglądał ten problem w rodzinie Bąków-Tomeczyków. Tym razem o ugruntowanej pozycji rodziny świadczył fakt, że stanowiska w samorządzie wiejskim piastowało jednocześnie dwóch braci — Stanisław Bąk i Marcin Tomeczyk. Pierwszy z nich zasiadał w ławie wiejskiej w latach 1536—1537 oraz 1539—1541 i 1543<sup>53</sup>. Przypuszczać można, że był on wybierany na to

<sup>48</sup> O takich kompetencjach wóldarza pisze w swojej pracy A. Wyczański (*Wieś polskiego Odrodzenia...*, s. 96).

<sup>49</sup> K. Tymieniecki: *Historia chłopów polskich*. T. 2: *Schylek średniowiecza*. Warszawa 1966, s. 266—267; G. Jawor: *Spoleczności chłopskie...*, s. 57.

<sup>50</sup> G. Jawor: *Spoleczności chłopskie...*, s. 23.

<sup>51</sup> Konop., s. 81, 95.

<sup>52</sup> H. Połaczówna: *Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419—1619*. Lwów 1923, s. 16.

<sup>53</sup> Konop., s. 58, 60—61, 66—67, 71, 81.

stanowisko corocznie, gdyż nie zachowały się zapisy elekcji z lat 1538 i 1542. Karierę jego przerwała śmierć, która musiała nastąpić przed 1544 rokiem<sup>54</sup>. Drugi z braci pełnił w latach 1521—1545 funkcję ławnika co najmniej jedenaście razy (w latach: 1521, 1525, 1532, 1534—1536, 1539—1541, 1543—1545, 1547)<sup>55</sup>. Ponadto, w 1533 roku sprawował urząd wójta sądowego<sup>56</sup>. Stanowisko w ławie piastował aż do śmierci w 1547 roku, po czym na jego miejsce został powołany jego najstarszy syn Jan Tomczyk<sup>57</sup>. Podobnie jak w przypadku Wojciecha Zegadły mamy tu do czynienia z nieformalnym dziedziczeniem stanowiska w ławie wiejskiej przez syna zmarłego kmiecia. Funkcję tę pełnił on również w roku 1549 i 1553<sup>58</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem założyć można, że zasiadał on w ławie przez cały okres 1547—1553. Wiadomości o tym nie zachowały się w źródle, ponieważ brak od roku 1543 regularnych wpisów elekcji; co więcej, w księdze istnieje luka w zapisach w latach 1449—1553. O prestiżu i zaufaniu, jakim cieszyła się rodzina Tomczyków wśród społeczności mieszkańców Konopnicy, świadczy częste powierzenie jej przedstawicielom spraw majątkowych oraz pełnienie przez nich funkcji poręczycieli i rozjemców. Ojciec Marcin Tomczyk po śmierci Stanisława Bąka (przed 1544 rokiem) został egzekutorem jego testamentu, a także wraz z Piotrem Surowym i Piotrem Kielbasą opiekunem jego małoletnich dzieci: Jana i Katarzyny<sup>59</sup>. Regulował sprawy długów Bąków i zabezpieczał ich dobra ruchome<sup>60</sup>. W majątku pozostawionym przez Stanisława Bąka osadził swojego najstarszego syna Jana i nakazał mu przekazać dobra Janowi Bąkowi w chwili uzyskania lat sprawnych. Najwidoczniej jednak sposób zarządzania i gospodarność syna Marcina budziły pewne zastrzeżenia, skoro w 1553 roku toczył się proces między braćmi: Janem i Stanisławem Tomczykami, a dziedzicem Bąka o dochody z majątku oraz zagarnięcie i dewastację jego części<sup>61</sup>. Sprawa ta nie uszczupliła zaufania, jakim cieszyli się bracia wśród rajców i społeczności wsi. Znamienne jest, że już dwa lata później starszy Jan wraz ze Stanisławem Miazkiem został wyznaczony na opiekuna osieroconych przez Stanisława Wilka córek: Anny i Małgorzaty. Mieli oni odebrać majątek sióstr z rąk ich stryja Andrzeja Ligońia i rozliczyć go z jego użytkowania, odliczając spłacone przez niego długi

<sup>54</sup> Pod datą 7 marca 1544 roku zapisano go jako osobę zmarłą (tamże, s. 86).

<sup>55</sup> Tamże, s. 36, 41, 24, 28, 31, 43, 45, 56, 66—67, 71, 81, 90, 95—96, 99.

<sup>56</sup> Tamże, s. 36, 41.

<sup>57</sup> Tamże, s. 99: „In locum Martini Thomczik et Petri Surowi scabinorum Konopniczensium demortuorum, suffecti sunt Joannis Thomczik et Laurentius Zegnany”.

<sup>58</sup> Tamże, s. 108, 111.

<sup>59</sup> Tamże, s. 86, 88—90.

<sup>60</sup> Spłacał rajcę Jana Lubomelskiego z trzynastu grzywien i dwudziestu dwóch groszy bydłem pozostawionym przez Bąka, oraz Zofię Cieslinę z czterech grzywien, które pożyczyła od niej Anna Bąkowa (tamże, s. 86, 89—90).

<sup>61</sup> Tamże, s. 110, 119—120, 129—130.

zmarłego<sup>62</sup>. Oczywiście jest, że do takich spraw powoływano ludzi odpowiedzialnych i cieszących się poważaniem oraz szacunkiem ogółu. Z kolei Stanisław Tomczyk był na tyle wiarygodną osobą, że w roku 1553 poręczył przed burmistrzem lubelskim za uwięzionego Wojciecha Borzyma w sprawie o zranienie. Zobowiązał się doprowadzić tegoż Wojciecha przed sąd radziecki i zaдоśćuczynić poszkodowanemu pod karą dziesięciu grzywien<sup>63</sup>. Ponadto, rok później był rozjemcą wraz z Grzegorzem i Pawłem Zegadłami oraz Marcinem Palakiem w sporze toczącym się pomiędzy Barbarą Miazkową a jej pasierbem Stanisławem Miazkiem o zagarnięcie przez tego ostatniego tysiąca florenów pozostałych po mężu Barbary, a ojcu Stanisława — Piotrze<sup>64</sup>.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej drugiemu czynnikowi decydującemu o przynależności do elity wsi, mianowicie: sytuacji majątkowej obu rodzin. Oczywiście podstawą oceny sytuacji ekonomicznej będzie przede wszystkim posiadana przez familie ziemia. Ze względu jednak na specyficzne warunki gospodarcze związane z bardzo bliskim sąsiedztwem dużego miasta nie należy lekceważyć pozostałych źródeł dochodu, takich jak: dzierżawa, rzemiosło, handel i usługi. Wysokość czerpanych z nich zysków znajdowała czasami odbicie w majątku ruchomym posiadanym przez kmieci, tzn. zgromadzonej gotówce, inwentarzu żywym, sprzętach gospodarskich, a zwłaszcza rzeczach cennych znajdujących się w ich gospodarstwach<sup>65</sup>. Czasem mogło się okazać, że jego wartość przewyższała znacznie wycenę posiadanej przez chłopa ziemi rolnej.

W ocenie sytuacji majątkowej poszczególnych gospodarzy pomocne są zwłaszcza akty podziału dóbr dokonywane po śmierci kmieci, odzwierciedlające ich życiowy dorobek. Osoby dokonujące podziału wyliczały zazwyczaj bardzo skrupulatnie dziedziczone dobra. Z taką sytuacją mamy do czynienia po śmierci Mikołaja Zegadły. Spróbujmy oszacować jego majątek na podstawie podziału dokonanego w 1544 roku przez pięciu jego synów. W myśl dokonanej ugody Wojciech i Piotr otrzymali każdy po  $\frac{3}{4}$  łanu, Grzegorz —  $\frac{1}{2}$  łanu, pozostający w niedziale najstarszy z braci Jan i najmłodszy Paweł —  $\frac{1}{2}$  łanu. Siedlisko z zabudowaniami odziedziczył najmłodszy Paweł i z tego tytułu miał zapłacić Wojciechowi i Grzegorzowi po cztery grzywny, Piotrowi zaś sześć<sup>66</sup>. Wojciecha i Piotra spłacił jeszcze w tym samym roku<sup>67</sup>, nie wiadomo, kiedy uiścił sumę należną Grzegorzowi.

<sup>62</sup> Tamże, s. 130—131.

<sup>63</sup> Tamże, s. 122.

<sup>64</sup> Tamże, s. 125—126.

<sup>65</sup> G. Jawor: *Rzeczy wartościowe w posiadaniu chłopów lubelskich w świetle ksiąg sądowych z XV w.* „Res Historica” 2005, T. 20, s. 35—42. M.in. własnością chłopa z Konopnicy był „gladius” — kord, którego wartość można oszacować na 24—48 gr. (tamże, s. 41; AO, sygn. 2, k. 135).

<sup>66</sup> Konop., s. 90—91.

<sup>67</sup> Tamże, s. 92.

Z analiz tych wynika, że w chwili śmierci Mikołaj Zegadło gospodarował na 4, 5 łanach. Biorąc pod uwagę, że w tym czasie na obszarze ziemi lubelskiej najbardziej rozpowszechnioną formą areалу gospodarstw chłopskich była  $\frac{1}{2}$  łanu<sup>68</sup>, trzeba przyznać, że w omawianym przypadku mamy do czynienia z prawdziwą fortuną chłopską. Tym bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę, że w XVI wieku rozpoczął się już widoczny na sąsiednich terenach proces rozdrobnienia areалу uprawnego gospodarstw chłopskich<sup>69</sup>. Znaczną wartość musiało przedstawiać również siedlisko z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi, skoro spleta z niego wynosiła dziesięć grzywien, podzielonych między pozostałych braci. Zaznaczyć też trzeba, że majątek Mikołaja został już wcześniej uszczuplony w wyniku wydzielenia, jeszcze za życia ojca, w 1532 roku, części przypadającej na szóstego z synów — Macieja Draba<sup>70</sup>.

W efekcie dokonanego podziału dobra Mikołaja uległy zasadniczemu rozdrobnieniu. Przyjrzyjmy się, jak wyglądało oposażenie w ziemię jego synów. Wspomniany Wojciech jeszcze za życia ojca usamodzielniał się i założył własne gospodarstwo na gruntach odkupionych od innych właścicieli. W 1532 roku nabył od Heleny Kostosiowej  $\frac{1}{2}$  łanu za cenę trzech wiardunków<sup>71</sup>. Następnie powiększył je w 1541 roku o kolejny półłanek oraz dom i stodoły odkupione od Stanisława Wiehcia. Zabudowania musiały przedstawiać znaczną wartość, skoro za wszystko zapłacił aż dwadzieścia pięć grzywien<sup>72</sup>. Do tego otrzymał

<sup>68</sup> G. Jawor: *Ludność chłopska...*, s. 19—20.

<sup>69</sup> W starostwie korczyńskim w latach 1537—1564 znaczną przewagę miały gospodarstwa  $\frac{1}{2}$ -łanowe (88—85%). Odsetek gospodarstw 1— $\frac{1}{2}$ -łanowych wynosił ok. 10%. Pozostałe to nadziały  $\frac{1}{4}$ -łanowe. Jednak już w roku 1572 widać wyraźny spadek gospodarstw jednołanowych i wzrost ćwierćłanowych. Tendencja rozdrobnienia gospodarstw musiała się utrzymywać, skoro prawie sto lat później w roku 1660 zanikają niemalże działy półłanowe (A. Wyczański: *Studia nad gospodarką starostwa korczyńskiego 1500—1660*. Warszawa 1964, s. 105—106). Proces ten był jeszcze bardziej zaawansowany w starostwie sandomierskim: w roku 1565 działy  $\frac{1}{2}$ -łanowe stanowiły 63%, a  $\frac{1}{4}$ -łanowe 32%. Natomiast gospodarstwa jednołanowe spotykane były niezmiernie rzadko (5%). W kolejnych dziesięcioleciach nastąpił ich praktyczny zanik oraz znaczny ubytek arealów  $\frac{1}{2}$ -łanowych i wzrost  $\frac{1}{4}$ -łanowych oraz pojawienie się  $\frac{1}{8}$ -łanowych (J. Muszyńska: *Gospodarstwo chłopskie...*, s. 42, tab. 18). Na początku XVI wieku w królewskich krakowskich przeciętny areal gospodarstwa chłopskiego wynosił ok. pół łana i wykazywał również tendencję malejącą, obniżając się w pierwszej połowie XVII wieku do 0,4 łana (E. Trzyna: *Położenie ludności wiejskiej w królewskich woj. krakowskiego w XVII w.* Wrocław 1963, s. 110). Natomiast w ziemi sanockiej mamy do czynienia ze stabilizacją arealów gospodarstw chłopskich w XVI wieku. Dominowały tutaj też gospodarstwa półłanowe, ale istniał znaczny odsetek arealów większych, do jednego łana, co więcej, z biegiem czasu ich odsetek w ogólnej liczbie gospodarstw wzrastał (1523 — 24%, 1548 — 26%, 1565 — 38%). (P. Guzowski: *Warunki gospodarowania chłopów w starostwie sanockim w XVI w.* KHKM 2006, T. 54, s. 12—16).

<sup>70</sup> Konop., s. 31.

<sup>71</sup> Tamże, s. 31—32.

<sup>72</sup> Tamże, s. 72—73: „Stanislaus Wyehecz cmetho de Villa Konopnicza palam recognovit et fassus, quia medium laneum suum cum domuncula et horreis, [...] Alberto Szegadlo pro

wspomniane już  $\frac{3}{4}$  łanu po ojcu. Tak więc jego gospodarstwo można szacować na  $1\frac{3}{4}$  łanu. Było ono znacznie mniejsze niż ojca, ale nadal przekraczało areal przeciętnego gospodarstwa chłopskiego na badanym obszarze. Kolejny z braci — Grzegorz zaczął tworzyć zręby własnego majątku jeszcze za życia ojca. W 1542 roku odkupił od swojego brata Macieja Zegadły zwanego Drabem  $\frac{1}{2}$  łanu wraz z domem za sześć grzywien i dwadzieścia groszy. Zatem część otrzymana po rodzicach powiększyła tylko jego areal do jednego łanu. W roku 1553 majątek rozrósł się wskutek dziedziczenia po zmarłym bracie Piotrze, który przekazał mu wszystkie swoje dobra w zamian za opiekę, jaką Grzegorz go otaczał aż do śmierci<sup>73</sup>. Założyć można, że otrzymał wtedy co najmniej  $\frac{3}{4}$  łanu, które odziedziczył Piotr. Tak więc jego grunty orne dorównały arealem gospodarstwu Wojciecha. Najgorzej pod tym względem wypadł Maciej zwany Drabem. Po otrzymaniu należnej mu ojcowizny w 1532 roku dokonał sprzedaży kolejnych gruntów. I tak w 1541 roku zbył Wojciechowi Borzymkowi półłanek z domem i ogrodem, a w rok później bratu kolejne półłanu z domem. Później nie spotykamy już śladów jego działalności w źródłach. Być może sytuacja ta była wynikiem kłopotów ekonomicznych i w konsekwencji znacznego zubożenia Macieja, który spadł do grupy biedoty wiejskiej. Możliwe jest jednakże też, że wyprzedził on swoje grunty w celu spieniężenia kapitału i wyemigrował poza obręb wsi. O pozostałych dwóch braciach nie mamy informacji dotyczących ich majątku. Zamieszkiwali jednak cały czas w Konopnicy, skoro podważali legalność spadku, jaki otrzymał Grzegorz po ich bracie Piotrze. Nie wiemy jednak, czy dążyli w jakiś sposób do powiększenia gospodarstwa odziedziczonego po ojcu. Wydaje się, że posiadali takie możliwości, skoro Paweł otrzymał posag żony Barbary — córki Marcina Tomczyka, w wysokości sześciu grzywien<sup>74</sup>.

Przyjrzyjmy się z kolei drugiej z rodzin. Przykład Marcina Tomczyka pozwoli nam odpowiedzieć, w jaki sposób powstawały gospodarstwa kmieci o tak znacznym areale ziemi uprawnej. Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, jaką ilość ziemi uprawnej odziedziczył Marcin po ojcu. Jakimiś gruntami dysponował on już w roku 1525<sup>75</sup>. Począwszy od lat trzydziestych, skupując grunta, powiększył swoje gospodarstwo o  $1\frac{3}{4}$  łana<sup>76</sup>. Była to jednak minimalna wielkość, gdyż przed rokiem 1535 nabył również bliżej nieokreśloną

---

marcis viginti quinque totalis et effective solucionis facte, titulo vendicionis perpetue hereditario vendidit”.

<sup>73</sup> Tamże, s. 109—113.

<sup>74</sup> Tamże, s. 81.

<sup>75</sup> Tamże, s. 27.

<sup>76</sup> W 1532 roku odkupił od Jana Skiby pół łanu za cenę trzech grzywien (tamże, s. 33), następnie w 1539 nabył  $\frac{1}{4}$  łanu od Marcina Strzapki za sześć grzywien (tamże, s. 67), rok później kupił kolejny półłanek od Mikołaja zwanego Michno za czternaście grzywien (tamże, s. 70), w 1544 zaś  $\frac{1}{8}$  łanu za pięć grzywien od Jana Borzyma (tamże, s. 87—88).

ilość gruntów i dom od Jana Borzysza<sup>77</sup>. Ponadto, w tym samym roku wydzierżawił także jeden łan dworski w zamian za robocizny i czynsze<sup>78</sup>. Utrzymał ten teren co najmniej przez dziesięć lat, gdyż nowy tenentariusz Maciej Kasprovic potwierdził mu warunki dzierżawy w 1545 roku<sup>79</sup>. W przypadku Marcina widzimy więc, że w latach 1525—1544 udało mu się powiększyć swoje grunta uprawne głównie drogą kupna o więcej niż  $2\frac{3}{4}$  łanu. Interesujące jest źródło pochodzenia środków finansowych na dokonywanie kolejnych nabytków. Problem ten postaramy się rozwiązać na przykładzie kolejnego przedstawiciela elity wsi — Stanisława Bąka.

Bardzo niewiele potrafimy powiedzieć o gruntach, jakie posiadał Bąk. Wiemy, że tuż przed swoją śmiercią wraz z żoną toczył spór z braćmi: Mikołajem, Piotrem, Stanisławem, Andrzejem i Marcinem Surowym, o trzy półłanki. Wyrok sądowy nakazał zapłacić małżonkom piętnaście grzywien<sup>80</sup>. Nie wiemy, czy była to rekompensata za zrzeczenie się praw do gruntów przez rodzinę Surowych ani czy Bąkowie faktycznie w posiadanie tych ziem weszli, gdyż w bardzo krótkim czasie oboje zmarli.

Szacowanie majątku Stanisława Bąka nie daje nam wyobrażenia o jego pozycji ekonomicznej. Zaciągnięte przez małżonków długi<sup>81</sup>, być może w celu spłacenia Surowych, mogą sprawiać mylne wrażenie w kwestii ich statusu majątkowego. Sytuację materialną kmiecia naświetla dopiero spór, dotyczący opieki sprawowanej przez rodzinę Tomczyków nad pozostawionymi przez niego dobrami, z synem Bąka Janem<sup>82</sup>. Dopominał się on o zajęte pola, gaj i budynki gospodarskie: stodoły, brogi, oborę, ogrody i sady. Wszystkie te zabudowania, według pozywającego, zostały spalone i zniszczone przez Jana Tomczyka, który zagarnął ponadto ich wyposażenie, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe oraz znajdujące się tam zwierzęta domowe i zapasy żywności. Sprzedał także spichlerz należący do gospodarstwa i zatrzymał dla siebie uzyskane w ten sposób pieniądze<sup>83</sup>. Oczywiście można założyć, że dziedzic Stanisława celowo zawyżał wartość pozostawionego przez ojca majątku. Poprzyjmy więc jego skargę zeznaniami świadków, którzy zdali szczegółowo relację ze stanu gospodarstwa pozostawionego po śmierci Bąków. Z zabudowań gospodarskich wymienili oni: dwie stodoły, w tym jedną *bene constructum*, drugą rozlatującą się, słodownię i browar. Ponadto, potwierdzili sprzedaż spichlerza przez Marcina Tomczyka za sumę czterdziestu grzywien.

<sup>77</sup> Tamże, s. 52—54.

<sup>78</sup> Tamże, s. 50.

<sup>79</sup> Tamże, s. 93.

<sup>80</sup> Tamże, s. 83—84.

<sup>81</sup> Tamże, s. 84—86, 89—90.

<sup>82</sup> Tamże, s. 110, 113—120, 129—130.

<sup>83</sup> Tamże, s. 110.



Z ich zeznań wyłania się też imponująca liczba inwentarza żywego pozostawionego przez zmarłego kmiecia. Wymienić tutaj należy zwłaszcza: dwaścioro koni (dziewięć dorosłych i trzy źrebięta), dwadzieścia siedem sztuk bydła rogatego (w tym pięć cieląt), czterdzieści owiec, dwadzieścia trzy świny z prosiętami, sześćdziesiąt gęsi oraz liczne kury i koguty. Porównując liczbę zwierząt z danymi, jakie posiadamy dla gospodarstw chłopskich w połowie XVI wieku, wypada to nader pokaźnie. Dla przykładu: przeciętna liczba zwierząt w gospodarstwach chłopskich z terenu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego wynosiła: sześć koni, osiem sztuk bydła rogatego, czternaście owiec, kilka sztuk nierogacizny<sup>84</sup>. Podobne dane odnośnie do wielkości inwentarza żywego uzyskała A. Rutkowska-Płachacińska dla całości ziem polskich. Dla jednołanowego gospodarstwa bogatego kmiecia z ziem polskich wyglądały one następująco: dwa konie, osiem wołów i krów, pięć owiec, trzy kozy i osiem sztuk nierogacizny<sup>85</sup>. Podobnie sytuacja wyglądała na sąsiednich terenach ziemi chełmskiej, gdzie stada należące do bogatych kmieci oscylowały w granicach czternastu—osiemnastu sztuk bydła rogatego, dwudziestu—trzydziestu owiec i trzech—ośmiu kóz. Nie odnotowano natomiast koni<sup>86</sup>. W świetle tych danych widać, że inwentarz żywy pozostawiony przez Bąka przerósł znacznie te dane szacunkowe.

Częściowo na tej podstawie można założyć, że wielkość gruntów rolnych, a także łąk i pastwisk, którymi dysponował Bąk, też znacznie odbiegała od przeciętnej. Musiały być na tyle duże, aby zapewnić możliwość wyżywienia tak znacznej liczby zwierząt (wchodziła tu w rachubę produkcja ziarna na paszę oraz zgromadzenie zapasów suchej karmy na zimę). Ponadto, o dużej powierzchni gruntów świadczyły zgromadzone zapasy płodów rolnych: siedem stogów pszenicy i zboża, „obfitość” kaszy, beczka i korzec siemienia lnianego, beczka i półtora korca siemienia konopnego oraz dwa stogi siana. Potwierdzała to również liczba narzędzi rolniczych i sprzętu gospodarskiego: dwa lub trzy pługi, trzy lub cztery radła, cztery brony, trzy wozy, w tym jeden okuty i dwa zwykłe, dwa łańcuchy i para żelaznych kajdan do wiązania i pętania bydła<sup>87</sup>. Liczny inwentarz pozwalał też na uzupełnienie zapasów żywności znajdujących się w komorze. Było tam zatem: osiemnaście pości szynek i dziewiętnaście słoniny ułożonych w dwóch rzędach, siedemnaście garnców sadła, dziezka

<sup>84</sup> S. Chmielewski: *Gospodarka rolna i hodowlana w Polsce w XIV, XV w. Technika i rozmiary produkcji*. W: „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego”. T. 5, z. 2. Warszawa 1962, s. 134.

<sup>85</sup> A. Rutkowska-Płachacińska: *Gospodarka rolno-hodowlana*. W: *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*. T. 2: *Od XIII do XV wieku*. Red. W. Hensel, J. Pazdur. Wrocław 1978, s. 51.

<sup>86</sup> M. Kołacz-Chmiel: *Spoleczności chłopskie ziemi chełmskiej w późnym średniowieczu*. Lublin 2009, s. 83—86.

<sup>87</sup> Konop., s. 113—118.

smalcu, trzy garnce masła i sery<sup>88</sup>. Świadkowie wspominają także o dużej ilości przędzy znajdującej się w izbie<sup>89</sup>.

Wszystkie wymienione dobra, jakie pozostawili Bąkowie, znacznie przerażały zapotrzebowanie na żywność rodziny chłopskiej. Słuszny zatem wydaje się wniosek, że rozwinięta na tak dużą skalę hodowla zwierząt miała na celu zwiększenie dochodowości gospodarstwa przez wynajem części sprzężaju<sup>90</sup>, sprzedaż zwierząt, a zwłaszcza zaopatrzenie w produkty pochodzenia zwierzęcego pobliskiego miasta. To ostatnie potwierdza znaczna ilość tych towarów zgromadzonych w komorze. Również produkty uzyskiwane ze wspomnianego sadu i ogrodu mogły być zbywane na pobliskim rynku. Asortyment oferowanych towarów zwiększała zapewne produkcja słodu i warzonego piwa w posiadanej słodowni i browarze. W celach handlowych produkowano także przędzę z wełny, lnu oraz konopi. Pozyskiwane w ten sposób dochody były znaczącym uzupełnieniem budżetu chłopskiego<sup>91</sup>. Czasami przy dobrych cenach korzyści czerpane w ten sposób mogły przewyższać zyski z produkcji rolnej.

Reasumując: gospodarstwo pozostawione przez Stanisława Bąka świadczyło o jego wybitnej pozycji majątkowej we wsi. Prowadzona przez niego działalność gospodarcza nastawiona była na zaopatrywanie, zwłaszcza w produkty żywnościowe, pobliskiego rynku miejskiego. Była ona rozwinięta na tak dużą skalę, że nie mogła sprostać jej sama rodzina, co zmuszało do utrzymania służby<sup>92</sup>. Była ona jednak bardzo dochodowa, skoro pozwoliła na zgromadzenie majątku, w którym tylko rzeczy ruchome wycenione zostały na sto grzywien<sup>93</sup>. Jeżeli uwzględnimy jeszcze inwentarz i nieruchomości, to będziemy mieli faktyczny obraz majątku.

Postaramy się teraz podsumować dotychczasowe rozważania. Na ich podstawie można postawić kilka wniosków charakteryzujących elitę wiejską osady położonej u granic dużego ośrodka miejskiego. Podobnie jak w przypadku innych wsi grupę tę tworzyli ludzie odznaczający się wyjątkowo dobrym statusem materialnym oraz cieszący się dobrą opinią i poważaniem wśród pozostałych mieszkańców. Inne jednak były źródła ich bogactwa, które w pozostałych osadach było zazwyczaj efektem dochodów z odpowiednio dużego areалу gruntów ornych i ewentualnie usług rzemieślniczych. W tym przypadku nacisk był położony raczej na eksploatację możliwości wzbogacenia się przez wykorzystanie bliskości rynku zbytu na produkty z własnego gospodar-

<sup>88</sup> Tamże.

<sup>89</sup> Tamże, s. 117.

<sup>90</sup> O takiej możliwości wspomina S. Chmielewski: *Gospodarka rolna i hodowlana...*, s. 133.

<sup>91</sup> Tamże, s. 145.

<sup>92</sup> Służyli u niego m.in. późniejsi świadkowie: Marcin Stanio i Jan Nizina (Konop., s. 117—118).

<sup>93</sup> Tamże, s. 115.

stwa. Natomiast prawie żadnej roli nie odgrywało tutaj rzemiosło. Zaznaczyć trzeba, że żaden z przedstawicieli omawianej grupy nie trudnił się tego typu działalnością. Te specyficzne warunki gospodarcze powodowały, że tutaj gospodarstwo bogatego kmiecia wyglądało inaczej niż gdzie indziej. Możliwości osiągnięcia większych dochodów, jakie dawało miasto, sprawiały, że aby znaleźć się w gronie elity, trzeba było posiadać znacznie większy majątek niż w innych wsiach. Potwierdzają to omówione już dobra zgromadzone przez jej przedstawicieli. Ponadto, zauważyć trzeba, że przynależność do tej grupy była tożsama z pełnieniem różnych funkcji w samorządzie wiejskim. Analiza kolejnych elekcji zdaje się potwierdzać fakt o jej ugruntowanym składzie. Bardzo rzadko pojawiały się w niej osoby nowe. Zauważalne było też zjawisko wybierania w miejsce zmarłego kmiecia jego syna. Może to wskazywać na zamknięty krąg ludzi pełniących daną funkcję. Kwestią przyszłych badań może być wpływ obserwacji wzorców zachowań elit miejskich przez chłopów i przenoszenie ich na grunt wiejski.

*Małgorzata Kolacz-Chmiel*

**Peasant elites in Poland between the 15th and 16th centuries  
(Families of Bąk-Tomczyk and Zegadło in Konopnica, a village near Lublin)**

Summary

The article presents the functioning of a rural elite in Konopnica, a village situated in the area of a domination of a big urban centre, that is Lublin, on the example of two peasant families. It derives from the considerations that the social group, like in other settlements, comprised people characterised by a good material status, unblemished reputation and high regard among the remaining inhabitants. The evidence was numerous examples of their positions in a rural self-government and their nomination to guarantors in neighbours' arguments and looking after orphan children. In the case of a suburban village, however, the neighbourhood of a town gave possibilities of gaining high incomes, higher than in other settlements, which was a condition to be in the elites. Untypical were also sources of wealth which in the case of peasant elites was usually the effect of incomes from a sufficiently big acreage of plowing fields and, possibly, craft services. In the case of Konopnica, an emphasis was put rather on the exploitation of the possibilities of becoming rich via a close proximity of the market for the products from their own farm.

*Małgorzata Kolacz-Chmiel*

**Polnische Bauereliten im 15.—16.Jh.  
(Die Familien Bąk-Tomczyk u. Zegadlo im Dorf Konopnica bei Lublin)**

Zusammenfassung

Im vorliegenden Artikel bemüht sich die Verfasserin, das Leben von der Dorfelite in der Dominanzzone von einer Großstadt, Lublin gelegenen Dorf Konopnica am Beispiel von zwei Bauerfamilien darzustellen. Diese Elite bestand aus äußerst gut situierten, sich eines guten Rufes erfreuenden und hohes Ansehen in der Gemeinschaft genießenden Menschen. Zum Beweis dafür bekleideten sie viele Posten in der Gemeindeführung, wurden als Bürger in nachbarschaftlichen Streiten benannt und kümmerten sich um Waisenkinder. In stadtnahen Dörfern konnte man dank der naheliegenden Großstadt höheres Einkommen erzielen, man musste aber auch über ein viel größeres Eigentum verfügen, um zur Elite gezählt werden zu können. Den Reichtum der Bauereliten bildeten meistens große Ackerbodenflächen und eventuell Handwerksdienstleistungen. Die Einwohner des Dorfes Konopnica versuchten die Nähe des Absatzmarktes auszunutzen, um dort ihre eigenen landwirtschaftlichen Erzeugnisse zu verkaufen.

*Maciej Kordas*

Lublin

## **Z badań nad elitami małomiasteczkowymi w Polsce XV—XVI wieku (Rajcy i ławnicy miasta Kamionki w ziemi lubelskiej)**

Kamionka leży 25 km na północ od Lublina. Data wydania dokumentu lokacyjnego nie jest znana, niemniej przeniesienie wsi na prawo niemieckie nastąpiło w latach pięćdziesiątych XV wieku<sup>1</sup>. Miasto to miało charakter prywatny i jako *oppidum* można było je zakwalifikować do grupy najmniejszych miast<sup>2</sup>. W 1469 roku Andrzej Oleśnicki (kasztelan sądecki, starosta generalny ruski) wystarał się u króla o przywilej na targ i na jar-

---

<sup>1</sup> F. Kiryk: *Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie jagiellońskiej*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 1972, Prace Historyczne 6, z. 43, s. 132—133. Etymologia nazwy „Kamionka” rodzi wątpliwości. Choć nazwa ta odnosi się do cech topograficznych terenu, nie sposób zaobserwować związku między nazwą miasta a warunkami geograficznymi — S. Warchoł: *Nazwy miast Lubelszczyzny*. Lublin 1964, s. 84—85; należy też podkreślić, że pod względem urbanizacyjnym Lubelszczyzna była zacofana w stosunku do reszty kraju. Od XIV do początku XVI wieku przeprowadzono na tym terenie zaledwie sześć lokacji — to dwa razy mniej niż w tym samym okresie na Mazowszu — H. Zaremska: *Z dziejów handlu polsko-litewskiego — lokacje w Koronie i na Mazowszu w latach 1386—1501*. Prz. Hist. 1973, T. 64, z. 4, s. 721—724.

<sup>2</sup> H. Samsonowicz: *Liczba i wielkość miast późnego średniowiecza Polski*. Kw. Hist. 1979, R. 86, z. 4, s. 917—931; miasta te stanowiły 66% wszystkich miast, a zamieszkiwało je 60% ludności miejskiej — A. Jastrebeckaja: *Małe miasta: specyfika średniowiecznej urbanizacji w Europie*. KHKM 1995, R. 43, nr 1, s. 35; jak zauważył A. Wyrobisz, w Polsce XVI wieku istniało zapotrzebowanie na mniejsze ośrodki miejskie w związku z odczuwalnym kryzysem — A. Wyrobisz: *Małe miasta w Polsce w XVI i XVII wieku*. W: *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej. Przemiany społeczne a układ przestrzenny*. Red. A. Gieysztor, T. Rosławski. Warszawa—Poznań—Toruń 1976, s. 178.

mark<sup>3</sup>. Trudno uznać, by proces powstawania miasta na tym się zakończył<sup>4</sup>. Jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku przy rynku znajdowały się wolne działki siedliskowe<sup>5</sup>, a w źródłach niejednokrotnie wspomniano o karczunku lasu pod pola uprawne<sup>6</sup>. Lokację Kamionki rozpatrywać należy jako część szerszego procesu — mianowicie rozbudowy dóbr Oleśnickiego<sup>7</sup>. Po śmierci Andrzeja (1496) miasto przypadło Janowi Oleśnickiemu (częściej używał przydomku Bochotnicki) — wojewodzie lubelskiemu<sup>8</sup>. Był on jego właścicielem przez ponad trzydzieści pięć lat. Gdy zmarł (1532), Kamionka wraz z innymi dobrami stała się własnością Burnety, siostrzenicy Bochotnickiego. Pieczę nad miastem sprawowali opiekunowie spadku — Piotr Firlej z Dąbrowicy oraz Andrzej z Górki, kasztelan poznański. Ten ostatni często powierzał swoje obowiązki Walentemu Liupsieńskiemu, burgrabiemu turobińskiemu<sup>9</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie sylwetek poszczególnych urzędników miejskich. Stąd też efekt przeprowadzonych badań dotyka zarówno historii społeczno-gospodarczej, historii prawa, a nawet historii dnia codziennego. Osoby pełniące funkcje we władzach miejskich (w charakterze rajców i ławników) umieszczono w tabeli. Podstawą źródłową pracy jest *Księga sądowa miasta Kamionki w ziemi lubelskiej 1481—1559* opracowana przez A. Sochacką i G. Jawora.

Opierając się na źródłach, można przypisać właścicielom miasta trzy podstawowe kompetencje: sądowe<sup>10</sup>, administracyjne<sup>11</sup>, kreacyjne — zatwierdzali oni bowiem osobę burmistrza, która winna być wybrana przez ogół obywateli miasta. Uprawnienie to zostało wyartykułowane *expressis verbis* w 1487

<sup>3</sup> F. Kiryk: *Oleśnicki Andrzej*. W: PSB, T. 23, s. 761—762; targi miały się odbywać w sobotę, jarmarki zaś na św. Piotra i Pawła (29 czerwca) oraz na św. Katarzynę (25 listopada) — *Dzieje Lubelszczyzny — słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*. T. 3. Oprac. S. Kuraś. Warszawa 1983, s. 94.

<sup>4</sup> R. Szczygieł wyróżnił dwa etapy lokacji miast: lokację prawną i lokację przestrzenną, z zasady trwającą wiele lat — R. Szczygieł: *Lokacje miast w Polsce XVI wieku*. Lublin 1989, s. 104—125; z kolei S. Kuraś stwierdził, że „w imię ścisłości naukowej należałoby raczej mówić o dacie nadania przywileju niż o dacie samej [...] lokacji” — S. Kuraś: *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV—XV w.* Wrocław 1971, s. 70.

<sup>5</sup> W 1506 roku Jan Niećkowicz sprzedał działkę przy rynku — *Księga sądowa miasta Kamionki w ziemi lubelskiej 1481—1559*. Oprac. A. Sochacka, G. Jawor. Lublin 2009 (dalej: KmK), nr 120.

<sup>6</sup> Tamże, nr 272.

<sup>7</sup> Oleśnicki, oprócz posiadania Kamionki, był właścicielem miasta Pińczewa i dwudziestu pięciu wsi — Z. Górczak: *Podstawy gospodarcze działalności Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego*. Kraków 1999, s. 187.

<sup>8</sup> F. Sikora: *Oleśnicki Jan*. W: PSB, T. 23, s. 766—767.

<sup>9</sup> KmK, nr 295, 297, 307, 313, 316, 354, 376—377, 380, 386.

<sup>10</sup> Tamże, nr 132.

<sup>11</sup> Co najczęściej przejawiało się w woli zagospodarowania nieużywanym nieruchomości miejskich — tamże, nr 79, 159, 180.

roku<sup>12</sup>. Różniło się ono np. od uprawnień tenurariuszy wawolnickich, którzy wybierali połowę składu rady<sup>13</sup>.

Aby opisać strukturę władz miejskich i mechanizmów, jakie nią sterowały, warto na wstępie określić, jakie „kręgi władzy” funkcjonowały w danej społeczności. Podział taki, choć ma charakter umowny i poszczególne jego części w rzeczywistości zapewne wzajemnie się przenikały, może przybrać następującą postać. Można bowiem wyróżnić trzy podstawowe „kręgi władzy”: krąg właściciela miasta i osób z nim związanych, krąg najznamienitszych rodzin, krąg przedmieszczan.

Czy osoby pełniące funkcję burmistrza cieszyły się zaufaniem, a przynajmniej aprobatą właścicieli miasta? Jest to oczywiste. W 1487 roku na burmistrza, mocą woli Oleśnickiego, został wybrany Mikołaj Mních<sup>14</sup>. Był to jedyny utrwalony w źródłach ślad ingerencji właściciela miasta w skład rady miejskiej. Mikołaj nie pochodził z Kamionki, ale z pobliskiego Wielkiego<sup>15</sup>. Miał też dobra w Kurowie. W Kamionce ożenił się z Dorotą Jelitkową. Zmarł przed 1508 rokiem, kiedy to wspomniana Dorota przekazała swoje dziedzictwo synowi Jakubowi<sup>16</sup>, najdłużej urzędującemu rajcy w badanym okresie. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można uznać, że Mikołaj Mních był ojcem, a przynajmniej ojczymem Jakuba Jelitko. Być może Jakub „odziedziczył” przychylność i zaufanie właściciela miasta, co pozwoliło mu w latach 1508—1539 zasiadać w radzie miejskiej (z zaznaczeniem, że dla lat: 1517, 1520 i 1527 ze względu na niekompletność źródeł nie można ustalić pełnego składu władz miejskich).

Ponadto, do grupy osób związanych z właścicielami miasta zapewne należy zaliczyć tych, którzy z woli tychże właścicieli uzyskali korzyści. Trzeba tu wymienić Łukasza Łuszczowskiego, wieloletniego rajcę i burmistrza (od połowy lat osiemdziesiątych XV wieku do końca stulecia) oraz podwójciego (przełom 1507/1508), który otrzymał od Oleśnickiego dom i rolę z ogrodem oraz prawo propinacji (1487)<sup>17</sup>. Nie był to jedyny przypadek zdobywania klienteli. Pewna nieruchomości w ciągu blisko czterdziestu lat została trzykrotnie nadana osobom, które zasiadały lub miały zasiadać we władzach miejskich<sup>18</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, nr 67.

<sup>13</sup> *Księgi sądowe miasta Wawolnicy z lat 1476—1500*. Oprac. G. Jawor, A. Sochacka. Lublin 1998 (dalej: AmW), nr 169; z kolei w Krośnie urzędowało sześciu rajców, prawo zaś ich wyboru posiadali: monarcha, starostowie sanoccy, wójtowie dziedziczni, pospólstwo oraz wybrani rajcy. Nie bez znaczenia dla kreowania składu rady był też zwyczaj — S. Brekiesz: *Z dziejów rady miejskiej w Krośnie*. „Małopolskie Studia Historyczne” 1960, R. 3, z. 3/4, s. 9—10.

<sup>14</sup> KmK, nr 67.

<sup>15</sup> Tamże, nr 55.

<sup>16</sup> Tamże, nr 147.

<sup>17</sup> Tamże, nr 69.

<sup>18</sup> Nadania otrzymali: Mikołaj Grabianowski (ławnik: 1490—1491) z małżonką, Stanisław Grabianowski (ławnik: 1502—1503, rajca: 1506—1509, 1511—1512) oraz Maciej i Jakub Gorczyca (rajca: 1540) — tamże, nr 79, 223.

Do kręgu osób związanych z właścicielem miasta zaliczyć należy wójta oraz plebana miasta, którzy występują w źródłach jako jego wysłannicy<sup>19</sup>. Ich stosunki z przedstawicielami władz miejskich kształtowały się różnie. Szczególnie widać to w przypadku plebana<sup>20</sup>.

W kręgu najznamienitszych rodzin w mieście należy wymienić rodziny: Świąszków, Wierzchoniów oraz Jelitków. Co się tyczy Świąszków — w księgach sądowych badanego okresu odnotowano cztery osoby legitymujące się tym przydomkiem (nazwiskiem): Jana, Mikołaja, Jakuba i Stanisława<sup>21</sup>. Źródła dostarczają cennych informacji jedynie o pierwszym i ostatnim z wymienionych. Kariera Jana Świąszka przebiegała szybko — po krótkiej przynależności do grona ławników i rajców w połowie lat osiemdziesiątych XV wieku, został podwójcem (po raz pierwszy wzmiankowany na tym stanowisku w 1488 roku). Żadnemu z jego następców nie udało się tak awansować. Jan uczestniczył w życiu władz miejskich do wiosny 1507 roku. Koniec jego kariery można łączyć ze sprawą o prawo bliższości do domu, jaką toczył z kmieciem Piotrem Kokoszka<sup>22</sup>. Świąszek, na mocy rozstrzygnięcia wysłannika Bochockiego, winien był zapłacić Kokoszce cztery grzywny. Jednak do wyroku tego się nie zastosował, odmawiając zapłaty wspomnianej kwoty. Sprawa znowu znalazła swój finał w sądzie. Nowy wyrok, jaki zapadł, doprowadził do wwiązania do nieruchomości Kokoszki, który był winien bliższość swą spłacić. Tym samym Jan z dłużnika stał się wierzycielem. Być może w wyniku tego procesu stracił zaufanie Bochockiego (nie zastosował się do wyroku wydanego w jego imieniu) lub podupadł na zdrowiu i zmarł. W tym samym roku zniknął bowiem ze źródeł, a w jego miej-

<sup>19</sup> Tamże, nr 180, 230; warto pamiętać, iż pozycja plebana mogła się wiązać ze szlacheckim patronatem kościoła w Kamionce — P. Szafran: *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w lubelskiem*. Lublin 1958, s. 142—143 (aneks).

<sup>20</sup> Prowadził on z nimi interesy, co poświadcza transakcja z Janem Wierzchoniem (ławnik: 1532—1539, rajca: 1540, 1543—1545), Wawrzyńcem Krupą (członkiem ławniczo-rajcowskiej rodziny Krupów z Siedlisk) i Maciejem Opalą, którzy kupili od niego prawo poboru dziesięciny za 9,5 grzywny — KmK, nr 423; z kolei w 1532 roku odnotowano sprawę plebana Regowskiego ze Stanisławem Chromym (*Claudus*), który został pozwany wraz z córką za to, że oskarżyli proboszcza o gwałt (*oppressum* — termin ten może oznaczać zarówno zgwałcenie, jak i ucisk, przemoc) w związku z (rzekomym?) przyjęciem córki Stanisława na służbę. Zeznania świadków uwolniły duchownego od oszczerczych zarzutów, wzburzony pleban domagał się *alta voce* uwięzienia pozwanej. Pomimo to w roku 1533 Stanisław, który już zasiadał w ławie w latach: 1523, 1525—1526, znowu został ławnikiem — tamże, nr 411.

<sup>21</sup> Jan Świąszek, ławnik: 1481—1484, rajca: 1485—1486, jako podwójci wzmiankowany w: 1488, 1492—1495, 1497, 1501—1507 — tamże, nr 2, 72—79, 84—98, 101—102, 104—132, 427, 431, 235; Mikołaj Świąszek, rajca: 1484 (zapewne w „zastępstwie” Jana); Jakub Świąszek, ławnik: 1512—1516, rajca: 1516, 1518—1519, 1528—1531; Stanisław Świąszek, ławnik: 1540—1542, 1544, 1549—1556.

<sup>22</sup> Tamże, nr 132.



scu na stanowisku podwójciego, w czerwcu, pojawił się Łukasz Łuszczowski (klient właściciela miasta)<sup>23</sup>, a po nim, od marca 1508 roku, urząd ten objął Marcin Ciecierski<sup>24</sup>. Z kolei potomek Jana, Stanisław Świąszek, pomimo przynajmniej dwunastokrotnego zasiadania w ławie w ciągu siedemnastu lat, w badanym okresie nie został rajcą. W źródłach pozostało o nim niewiele wzmianek — kilka transakcji nieruchomościami<sup>25</sup>. Co ciekawe, w 1544 i dwukrotnie w 1557 roku zadłużył się u Mikołaja Wierzchonia, zastawiając mu ziemię. Sprzedał też trzy półanki Maciejowi Wierzchonkowi. Mogło to wynikać z trudnej sytuacji materialnej, ale niekoniecznie. Problem niewystarczającej ilości pieniądza w obiegu, z jakim borykało się późne średnio-wieczne i wczesna nowożytność<sup>26</sup>, mógł spowodować, że zastawiano swoje dobra nie z biedy, ale by zdobyć kruszec potrzebny na inwestycje. W takim wypadku należy uznać, że wzięcie pożyczki pod zastaw mogło się wiązać z pewną zaradnością życiową.

Rodzina Wierzchoniów wprowadziła w krąg ławników i rajców sześć osób: Andrzeja, dwóch Janów, Stanisława, Macieja i Mikołaja<sup>27</sup>. Jednak nikt spośród nich nie objął godności podwójciego. Jak zostało wspomniane, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych w ich rękach znalazła się spora część majątku Stanisława Świąszka. Ponadto, mieli oni przez żonę Mikołaja Wierzchonia — Zofię, bliżej nieokreślone związki z rodziną Jelitków. Oto, w 1544 roku Zofia wysunęła roszczenia wobec Sebastiana Jelitko o półanek na „Skrobowie” po ojcu<sup>28</sup>. Nie była ona jednak córką Jakuba Jelitko<sup>29</sup>. Tym samym niemożność przedstawienia świadków oraz niestawianie się Zofii i Mikołaja przed sądem dla udowodnienia bliższości nie dziwi. Ostatecznie sprawa zakończyła się ugodą między stronami. Gdy Mikołaj Wierzchoń zastawił Wojciechowi Krupie sporną połowę półanka, jaki mu przypadł, zaznaczono, że w razie roszczeń Jelitków ma zabezpieczyć wierzytelność Wojciecha na innej nieruchomości<sup>30</sup>. W połowie lat pięćdziesiątych, gdy dzielono majątek nieboszczyka Jakuba Je-

<sup>23</sup> Tamże, nr 134.

<sup>24</sup> Tamże, nr 144.

<sup>25</sup> Tamże, nr 299, 353, 365, 368.

<sup>26</sup> E. Łydowska-Sowina: *Ruch kredytowy w późnośredniowiecznym Sieradzu*. „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej” 1989, T. 5, z. 2, s. 134; zob. też M. Urbański: *Niektóre problemy ruchu kredytowego w ziemi sanockiej XV w.* Prz. Hist. 1979, T. 70, z. 4, s. 647—649.

<sup>27</sup> Andrzej Wierzchoń, rajca: 1483—1485; Jan Wierzchoń („starszy”), ławnik: 1506—1507, rajca: 1494 (może w „zastępstwie” Stanisława), 1512, 1514; Stanisław Wierzchoń, ławnik: 1495—1497, rajca: 1500, 1502—1509; Jan Wierzchoń („młodszy”), ławnik: 1532—1539, rajca: 1540, 1543—1545; Maciej Wierzchoń, ławnik: 1529—1530, rajca: 1532—1533, 1538—1539, 1541; Mikołaj Wierzchoń, ławnik: 1541—1542, 1549—1554, rajca: 1555—1556, 1558.

<sup>28</sup> KmK, nr 297, 379—380.

<sup>29</sup> Być może jej ojciec Marek (albo Markowicz) był spokrewniony z Jelitkami — tamże, nr 270.

<sup>30</sup> Tamże, nr 324.

litko między spadkobierców, Mikołaj Wierchoń ręczył za Sebastiana i Stanisława Jelitków, że ci spłacą swojego brata Macieja<sup>31</sup>.

Poza działalnością Jakuba obecność Jelitków we władzach miejskich była znikoma. Co prawda, według źródeł w radzie zasiadali Jan i Maciej Jelitko (odpowiednio w 1513 i 1522 roku), ale czynili to prawdopodobnie w „zastępstwie” ojca lub brata. Sebastian i Stanisław nie weszli do władz miejskich. Z kolei Maciej (o którym będzie jeszcze mowa) wyjechał z Kamionki, osiadł w Turobinie i zasiadał wśród tamtejszych rajców<sup>32</sup>. Poza Maciejem z miasta wyjechały: Anna (wyszła za mąż za Bźdzuszką z podlubelskiego Nastutowa<sup>33</sup>) oraz Barbara (wydana za mieszczanina lubelskiego Feliksa<sup>34</sup>).

Interesującym zagadnieniem związanym ze strukturą władz miejskich jest udział w nich przedmieszczan. Jest to o tyle istotne, że przedmieszczanin nie był określany jako *concvivis*, ale jako *laboriusus*. O ile w większych ośrodkach, jak np. w Lublinie, rola tej grupy była znikoma (można nawet mówić o marginalizacji)<sup>35</sup>, to w małych miastach z terenu Lubelszczyzny przedmieszczanie byli częścią składową miejscowej elity. Dla przykładu — w Opolu Lubelskim w 1545 roku 1/4 władz miejskich (licząc z wójtem — dwanaście osób) pochodziła spoza miasta: jedna osoba z Kaliszan, trzy zaś z pobliskiej Niedźwiady<sup>36</sup>. Nie inaczej było w Kamionce. Źródła poświadczają wiele przypadków piastowania przez przedmieszczan-kmieci urzędów miejskich<sup>37</sup>. Na szczególną uwagę zasługują dwaj wieloletni ławnicy: Jan Łojek (*Loyek*)<sup>38</sup>, poświadczony jako ławnik w ciągu czternastu lat (w 1522—1526, 1528—1537), oraz Jan Włosz (*Wlosz*), który w takim charakterze pojawił się na przestrzeni dwudziestu sześciu lat (wzmiankowany w: 1518, 1522, 1525—1526, 1528—1537, 1539—1542, 1544). Obydwaj byli tytułowani jako ławnicy z Siedlisk — przedmieścia Kamionki (praktyka ta zaczęła się na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych

<sup>31</sup> Tj. Maciej Gorecki, Sebastian i Stanisław Jelitkowie oraz bratanice: Barbara, Dorota i Anna — tamże, nr 334, 336—337.

<sup>32</sup> Tamże, nr 334.

<sup>33</sup> W momencie dzielenia majątku po Jakubie Jelitko Anna już nie żyła, spadkobiercy skwitowali zaś swojego szwagra — tamże, nr 337.

<sup>34</sup> Tamże, nr 357.

<sup>35</sup> O konfliktach rady miejskiej w Lublinie z pospólstwem i przedmieszczanami — R. Szczygieł: *Konflikty społeczne w Lublinie w pierwszej połowie XVI w.* Warszawa 1977.

<sup>36</sup> AP Lublin, Akta miasta Opolu, sygn. 2 (dalej: AmO), s. 20—21.

<sup>37</sup> Z Siedlisk pochodzili: Jakub Pampek (ławnik: 1481—1484, 1493, 1495—1496) — KmK, nr 432; Stefan Szak, prawdopodobnie zwany też Stefanem z Siedlisk (ławnik: 1502?—1503) — tamże, nr 103; Stanisław Jarzyna (ławnik: 1504) — tamże, nr 359; Jan Mikołaj Byszko (ławnik: 1512—1516, 1521, 1532) — tamże, nr 230; Wojciech Lisek (ławnik: 1523—1524, rajca: 1526) — tamże, nr 207; Mikołaj Miszega (ławnik: 1528—1529, 1536) — tamże, nr 192, 390.

<sup>38</sup> W źródle występują dwie osoby tytułowane jako Marcin Łojek. W latach 1515—1517 w dokumentach wzmiankowany jest ławnik o tym imieniu, jednak już w 1521 roku osoba ta musiała nie żyć, skoro Anna Łojkowa rozporządziła majątkiem zmarłego męża — tamże, nr 185.

XVI wieku<sup>39</sup>). Wymieniano ich zaś na końcu składu ławy, co może świadczyć o mniejszym prestiżu. Nie zmienia to faktu, że były to osoby wyjątkowo długo zasiadające we władzach miejskich.

Spśród wspomnianych przedmieszczan tylko trzech (i to w dodatku spokrewnionych z sobą) weszło w skład rady. Byli to: Jan Krupa, Mikołaj Krupa oraz Wojciech Lisek<sup>40</sup>. O rodzinie Krupów będzie jeszcze mowa. Wszyscy trzej niewątpliwie pochodzili z Siedlisk. Jednak w momencie zasiadania we władzach miejskich byli już pełnoprawnymi obywatelami Kamionki. Jan Krupa ani razu nie pojawia się w źródłach ze wskazaniem miejsca pochodzenia *de Siedlyska*. Za to w 1555 roku został określony jako *opidanus de Camionka*<sup>41</sup>. Z kolei jego brat Mikołaj jest tytułowany jako kmieć z przedmieścia od końca lat dwudziestych aż do połowy lat czterdziestych XVI wieku<sup>42</sup>. Pokrywa się to niemal idealnie z momentem, gdy Jan znika z rady, a pojawia się w niej Mikołaj (przełom 1547—1548 roku). Spadek po bracie zapewne ułatwił mu awans do rady. Wojciech Lisek pojawia się w składzie rajców tylko raz, w 1526 roku. Jeszcze na początku tegoż roku, 3 lutego był wzmiankowany jako kmieć z Siedlisk w związku ze spłaceniem jego części spadku przez Dorotę i Mikołaja Krupów<sup>43</sup>. Osiem grzywien, jakie mu przypadło, w zupełności wystarczyło, by w niedługim czasie nabyć nieruchomości w Kamionce (co zapewne uczynił, bo trzy lata później odnotowano, że sprzedał dom, folwark i inne ziemie w mieście za dwadzieścia grzywien<sup>44</sup>). Z powyższego wynika, że choć granica między przedmieszczaninem a obywatelem gminy miejskiej była płynna, dostęp do urzędu ławnika nie nastęczał trudności. Co więcej, można zaobserwować stałą obecność kmieci z Siedlisk na tym stanowisku. Niemniej, zasiadanie w radzie miejskiej było zarezerwowane jedynie dla mieszczan.

Obecność osób tytułowanych jako *suburbani* wśród ławników ma zapewne swoje wytłumaczenie. Pomimo braku ścisłego rozróżnienia kompetencji rady i ławy podwójci wraz z ławnikami dbali o prawidłowe zbycie nieruchomości przez wywołanie krewnych chcących nabyć mienie tytułem bliskości<sup>45</sup>. Obec-

<sup>39</sup> „[...] et aliis iuratis scabinis ad eundem iudicium iure pertinentibus de suburbio Siedlyska” — tamże, nr 226; „[...] et aliis iuratis scabinis ad eundem iudicium [s] <iure> pertinentibus de superurbio (!) [s] Siedlyska” — tamże, nr 227.

<sup>40</sup> Jan Krupa, rajca: 1522—1525, 1529, 1531, 1534—1547; Wojciech Lisek, rajca: 1526; Mikołaj Krupa, rajca: 1548—1554.

<sup>41</sup> KmK, nr 344.

<sup>42</sup> Tamże, nr 223, 225—227, 232, 242—245, 247, 249—254, 257, 259—260, 262—263, 265, 268—270, 279, 283, 288, 301, 394.

<sup>43</sup> Tamże, nr 207.

<sup>44</sup> Tamże, nr 229.

<sup>45</sup> Dokładny zapis zbycia nieruchomości można znaleźć w księgach wawolnickich: „[...] *viceadvocatus interrogavit prefatam virg[inam] Elenam: »Admittis resignacionem?« et publice coram prefato magno [bani]to iudicio dixit »Admittio«, »Et iam est facta ex inte[gra solu]ticio?« et ipsa dixit »Iam, des tunc michi ramum ad resig[nacionem]«. Et viceadvocatus accepto*

ność przedmieszczan w przypadku umowy kupna-sprzedaży nieruchomości poza granicami miasta była koniecznością — w końcu to oni powinni byli najlepiej znać miejscowe uwarunkowania. Ponadto, dwóch ławników z przedmieść, świadkujących przy zbyciu nieruchomości, bardzo dobrze wpisywało się w tzw. zasadę legalnej teorii dowodów, obowiązującą w średniowieczu, która zakładała dla ważności dowodu co najmniej dwóch świadków<sup>46</sup>.

Jednak największy wkład w działalność władz miejskich wniosła rodzina Krupów z Siedlisk. W źródłach poświadczono aż pięć osób o tym nazwisku zasiadających we władzach miejskich, mianowicie: Stefana, Wojciecha, Jana i Mikołaja<sup>47</sup>; ponadto, w księdze sądowej odnotowano Stanisława Krupę — pisarza miejskiego<sup>48</sup>.

Jeśli chodzi o związki rodzinne — Dorota Sitkówna, żona Mikołaja Krupy, była córką, bratanicą lub siostrzenicą Mikołaja Sitko, ławnika (1481—1485) i rajcy (1486—1491, 1494?). Mając na uwadze jej związek z Krupą, jak również inne okoliczności<sup>49</sup>, można założyć, że Sitko miał kmiece pochodzenie. Powiązanie rodzin Sitków i Krupów mogło ułatwić tym drugim wejście do władz miejskich na początku XVI wieku. Przez wspomnianą Dorotę Krupowie byli związani także ze wspomnianym Wojciechem Lisem. Z kolei Jan Krupa był spokrewniony z rodziną Rusków. Świadczy o tym fakt, że Krupa opiekował się majątkiem zmarłego Jana Ruska („starszego”)<sup>50</sup>, pamiętano też o jego prawach przy obrocie nieruchomościami Doroty i jej męża Jana Ruska („młodszego”), którzy zastawili swój majątek Krupie. Kim był dla Doroty Ruskowej

---

*ramo clamavit primo, secundo, tercio [et quatro ultra] ius: »Quis esset propinquior reclamandi reclamatus et [nullus aderat] et viceadvocatus ramum prefato Johanni Pluszky [s] [porrexit et et Johannes] Pluszky accepto ramo, pretivit duos ex iuratis [ad recognitionem ad] dominos consules talem resignacionem. Et viceadvocatus [misit duos ex iuratis]...» — AmW, nr 174; o symbolice zielonej różgi — A. Łomnicki: *Symbol zielonej różgi w wiejskim prawie polskim*. W: *Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego*. Lwów 1927, s. 147—157; o innych przedmiotach towarzyszących wzdaniu — W. Meiser: *Archeologia prawna Polski*. Warszawa—Poznań 1982, s. 315—316.*

<sup>46</sup> S. Borkowska-Bagińska, B. Lesiński: *Historia prawa sądowego*. Poznań 2000, s. 108.

<sup>47</sup> Stefan Krupa, ławnik: 1502 (tytułowany jako Stefan z Siedlisk), 1505, 1525—1526, 1529, 1533 (zapewne w „zastępstwie” Mikołaja Krupy); Wojciech Krupa, ławnik: 1516, 1518—1519; Jan Krupa, ławnik: 1518—1519, 1521, rajca: 1522—1524, 1529, 1531, 1534—1547; Mikołaj Krupa, ławnik: 1529—1537, 1539—1542, 1544—1545, rajca: 1548—1554.

<sup>48</sup> KmK, nr 371.

<sup>49</sup> W źródłach poświadczą się Jana Sitko z Siedlisk (tamże, nr 114), jak również ziemię „szytkowską” (tamże, nr 118).

<sup>50</sup> W źródłach pojawiają się dwie osoby określane jako Jan Rusek. Pierwszy (dla jasności narracji nazwany „starszym”) zmarł przed 1534 rokiem, kiedy to wzmiankuje się o rozporządzeniu majątku nieboszczyka przez Jana Krupę — tamże, nr 401. Natomiast w latach 1529—1555 pojawia się w dokumentach małżeństwo Jana (nazwanego dla potrzeb narracji „młodszym”) i Doroty Rusków — tamże, nr 221—222, 344, 426.

Jan Krupa? Źródła na ten temat milczą. Jeśli jednak uznać, że wzmiankowany w 1545 roku Stanisław Ruskowicz to syn Jana i Doroty<sup>51</sup>, a Mikołaj Krupa (brat Jana) wymieniony został w źródle jako jego wuj — w takim wypadku Dorota Ruskowa była siostrą (rodzoną lub przyrodnią) Mikołaja i Jana Krupy<sup>52</sup>.

Jan Rusek („młodszy”) był woźnym sądowym, o czym świadczy zapiska z 1529 roku<sup>53</sup>. Natomiast Mikołaj Rusek jeszcze w 1535 roku był wzmiankowany jako sołtys podlubelskiej wsi Nastutów<sup>54</sup>, a rok później (1536) był już rajcą w Kamionce. Jednakże z powodu rychłej śmierci sprawował tę funkcję tylko kilka miesięcy. Z jego testamentu, przy którym świadkował m.in. Jan Krupa, wynika, że był on związany z mieszczanami lubelskimi: Benedyktem ślusarzem oraz burmistrzem lubelskim Janem Łabędziem, których testator uczynił wykonawcami swej ostatniej woli<sup>55</sup>. Benedykt w źródle został określony jako szwagier Mikołaja, zaś Łabędź był (w świetle badań M. Chojęty)<sup>56</sup> w bliżej nieokreślony sposób spokrewniony z Ruskami. Pieniądze, jakie nie zostały przeznaczone na modlitwy za duszę (łącznie 21,5 grzywny i siedem groszy na kościoły lubelskie, dwie grzywny na parafię w Kamionce), miały przypaść małżonce Elżbiecie i siostrze Annie, żonie Benedykta. Wierzytelności te stały się zarzewiem konfliktów. Najpierw w 1537 roku Elżbieta sądziła się o nie z Benedyktem (Jan Krupa miał przechować te pieniądze do czasu rozstrzygnięcia przez Bochotnickiego. Jego ostateczna treść nie jest znana)<sup>57</sup>. Później, w 1555 roku, próbowała udowodnić, że Jan Kopacz z Nastutowa jest jej winien dług męża nieboszczyka. Kopacz przedstawił świadków i udowodnił, że wierzytelność spłacił Annie, siostrze zmarłego. Elżbieta nie stawiała się nawet przed obliczem sądu. Anna Benedyktowa dostała w rok po śmierci brata wwiązanie do jego nieruchomości<sup>58</sup>. Po śmierci męża najprawdopodobniej wróciła do Kamionki i weszła w związek małżeński z Wawrzyńcem Świerszczem (wzmiankowanym w 1548 roku jako podwójci)<sup>59</sup>. Tam też dobrze wydała swoje córki za mąż: Katarzynę za Andrzeja Gąskę, syna Macieja, wieloletniego ławnika (1535—1541) i rajcy (1542, 1545—1554), Reginę za Wojciecha miecznika, ławnika (1550, 1554—1557) oraz Dorotę za Macieja Krupe<sup>60</sup>. Anna

<sup>51</sup> Tamże, nr 308.

<sup>52</sup> Tamże, nr 206.

<sup>53</sup> O tym, że był to Jan Rusek „młodszy”, świadczy fakt, że w zapisce jest tytułowany jako mąż Doroty — tamże, nr 221.

<sup>54</sup> Tamże, nr 405.

<sup>55</sup> Tamże, nr 271.

<sup>56</sup> M. Chojęta: *Elita władzy lubelskiej gminy miejskiej od XIV do połowy XVI wieku*. Lublin 2008, s. 168 (aneks I). [Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. R. Szczygła w Zakładzie Historii Polski Średniowiecznej].

<sup>57</sup> KmK, nr 402.

<sup>58</sup> Tamże, nr 268.

<sup>59</sup> Tamże, nr 313, 317, 319.

<sup>60</sup> Tamże, nr 317, 319.

zmarła w 1549 roku, dzieląc między spadkobierców nieruchomości i ruchomości (w tym szczebrzuch i cynę).

W tej sytuacji można pokusić się o wysnucie kilku hipotez. Przede wszystkim mając na uwadze częste występowanie w źródłach zawodów związanych z pozyskiwaniem i przetwarzaniem metali<sup>61</sup> oraz bliskość wsi Rudna, Rudki itp.<sup>62</sup>, można stwierdzić, że wielu mieszczan trudniło się handlem metalami. Być może do grona tych osób należy zaliczyć rodzinę Rusków, którzy jeżdżąc do Lublina (jako największego z najbliższych ośrodków handlu<sup>63</sup>), zaczęli wiązać się z tamtym środowiskiem. Annę Ruskową wydano za męża za Benedykta ślusarza, co mogło pomóc Mikołajowi Ruskowi przenieść się do podlubelskiego Nastutowa, gdzie został nawet sołtysiem. Z kolei Jan Łabędź ożenił się po raz pierwszy z Dorotą, wdową po lubelskim rajcy Janie mieczniku<sup>64</sup>. Zastawienie ziemi przez Jana Ruska i Dorotę oraz Stanisława Ruskowicza rodzinie Krupów może świadczyć o tym, że osoby te znajdowały się poza Kamionką (nie mogły doglądać swego mienia) — w Nastutowie, a może i w Lublinie. Tym samym uprawdopodobniony zostaje pobyt Stanisława Krupy w Lublinie, gdzie mógł uczęszczać do tamtejszej szkoły parafialnej. Wykształcenie to pozwoliło mu zostać pisarzem miejskim w Kamionce. Zapewne pomocna w tym była koneksja z mieszczanami lubelskimi (poprzez Dorotę i Rusków) oraz zamożność rodziny Krupów.

Zamożność ta wynikała nie tylko z gospodarowania ziemią. Krupowie występują często w źródłach jako zastawnicy pożyczający pieniądze pod zastaw wierzytelności. Wśród ich dłużników wymienić można: Jakuba Podleśnego<sup>65</sup>, braci Pytków<sup>66</sup>, braci Kszyszków<sup>67</sup>, Leonarda Gila<sup>68</sup>, wójta Jana<sup>69</sup> oraz wspomnianych Rusków<sup>70</sup>. Jan i Dorota zastawili swoje pola za 16,5 grzywny Janowi Krupie, który za karczowanie winien zebrać dodatkowo cztery zbiory z karczunku dla siebie<sup>71</sup>. Jedenaście lat później Jan trzymał już wszystkie ziemie Rusków za sumę dwudziestu grzywien. W transakcji tej ponownie uregulowa-

<sup>61</sup> Tamże, nr 59, 74—75, 81, 319—320, 374.

<sup>62</sup> Tamże, nr 40, 220.

<sup>63</sup> Szerzej o tym zagadnieniu H. Samsonowicz: *Handel Lublina na przełomie XV i XVI w.* Prz. Hist. 1968, T. 59, z. 4, s. 616—623.

<sup>64</sup> M. Chojęta: *Elita władzy...*, s. 168.

<sup>65</sup> Jakub zadłużył się u Wojciecha Krupy na dziewięć wiardunków, by spłacić dziedzictwo — KmK, nr 198.

<sup>66</sup> Paweł i Wojciech Pytkowie zadłużyli się u Mikołaja Krupy na osiem grzywien — tamże, nr 309.

<sup>67</sup> Mikołaj i Marcin Kszyszkowie zadłużyli się u Adama Krupy na dwie grzywny — tamże, nr 302.

<sup>68</sup> Temuż Adamowi Leonard Gil zastawił półłanek aż do pełnej spłaty długu przez niego lub kogoś z jego braci — tamże, nr 330.

<sup>69</sup> Wójt Kamionki zadłużył się u Mikołaja Krupy na trzynaście grzywien — tamże, nr 301.

<sup>70</sup> Tamże, nr 308.

<sup>71</sup> Tamże, nr 306.

no problem karczunków, które w razie potrzeby miał wykonać Jan i czterech sąsiadów („[...] ubi fuit necesse falcare falcabit et ubi erit necesse erradicare erradicabit[ur] per Joannem Krupa et quatuor vicibus”)<sup>72</sup>. Oznaczało to, że Jan czynił inwestycje nie tylko samodzielnie, ale i wspólnie z innymi (prawdopodobnie pod jego kierownictwem). Podobnie Mikołaj Krupa — on również mógł karczować zastawioną ziemię, w zamian za co miał wziąć trzykrotne zbiory z nowizn<sup>73</sup>. Warto wspomnieć, że gdy w 1526 roku bracia dzielili swą ojcowiznę, tylko sam Wojciech Krupa ocenił swoje dziedzictwo na niebagatelną sumę trzydziestu grzywien<sup>74</sup>. Jak duży majątek zostawił swoim synom „stary” Krupa — można się domyślać.

Urzednicy miejscy często pochodzili w pierwszym lub drugim pokoleniu z innej miejscowości, czemu sprzyjała świeża lokacja miasta (i związany z tym brak stabilizacji elit). Jak podaje literatura przedmiotu, blisko połowa z nich mogła pochodzić ze wsi, a nawet  $\frac{4}{5}$  z innego miasta<sup>75</sup>. Wśród rajców i ławników można wyróżnić osoby pochodzące z miast (Czemierniki<sup>76</sup>) oraz wsi (Krasów<sup>77</sup>, Leszkowice<sup>78</sup>, Rudki<sup>79</sup>, Szczekarków<sup>80</sup>, Przetoczno<sup>81</sup>, Wielkie<sup>82</sup>, Wola Kierszkowa<sup>83</sup>, Zakalew<sup>84</sup>). Wspomniany Mikołaj Rusek był sołtysem Nastutowa.

Oprócz migracji do Kamionki odnotowano też proces przeciwny. Dla przykładu, w 1516 roku Mikołaj Koszyl (jeszcze na przełomie 1508—1509 roku burmistrz kamieniecki) został wymieniony jako „były” obywatel<sup>85</sup>. Podobnie Zygmunt Zych, ławnik, rajca, a przede wszystkim podwójci<sup>86</sup> w latach dwudziestych XVI wieku przeniósł się do Woli<sup>87</sup>.

<sup>72</sup> Tamże, nr 344.

<sup>73</sup> Tamże, nr 309.

<sup>74</sup> Tamże, nr 206.

<sup>75</sup> Według obliczeń H. Samsonowicza, 79% urzędników miejskich stanowili przybysze z innych miast, 40% zaś ze wsi — H. Samsonowicz: *Elita władzy w małych miastach Polski w późnym średniowieczu*. W: *Genealogia — kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*. Red. J. Wroniszewski. Toruń 1989, s. 155; zob. też A. Bartoszewicz: *Warta: społeczeństwo miasta w II połowie XV i na początku XVI wieku*. Warszawa 1997, s. 151.

<sup>76</sup> KmK, nr 181.

<sup>77</sup> Tamże, nr 265.

<sup>78</sup> Tamże, nr 107.

<sup>79</sup> Tamże, nr 220.

<sup>80</sup> Tamże, nr 203.

<sup>81</sup> Tamże, nr 59.

<sup>82</sup> Tamże, nr 55.

<sup>83</sup> Tamże, nr 279.

<sup>84</sup> Tamże, nr 164.

<sup>85</sup> Tamże, nr 168.

<sup>86</sup> Tamże, nr 187, 189, 201, 206—207, 220—222; wzmiankowany także jako wójt, co może wydawać się wątpliwe, gdyż tytułowany był tak, gdy sprawował funkcję podwójciego — tamże, nr 200, 202, 209—210, 218, 219, 418.

<sup>87</sup> Tamże, nr 235.

Przedstawione przypadki odnoszą się tylko do niektórych osób zasiadających we władzach miejskich. Ujmując temat całościowo, warto się pokusić o próbę uchwycenia wewnętrznych mechanizmów regulujących „drogę kariery”. I choć do metod statystycznych, mając na uwadze niepełność i niepewność źródeł, należy się odnieść z pewną rezerwą, niemniej warto je, przynajmniej w ograniczonym zakresie, zastosować. W omawianym okresie poświadczono w źródłach 149 osób zasiadających we władzach miejskich<sup>88</sup>. Można je podzielić na trzy podstawowe grupy: osoby, które były tylko ławnikami; osoby, które pełniły funkcję ławnika i rajcy; oraz osoby, które pojawiają się w księdze sądowej tylko jako członkowie rady. Częściej rotacji personalnej w obrębie władz sprzyjała kadencyjność urzędów. Można też zaobserwować praktykę wielokrotnego wybierania poszczególnych osób na to samo stanowisko. Przedstawione poniżej wnioski pokrywają się z wynikami badań H. Polaczkówny, która zauważyła, iż pewne rodziny w sposób ciągły występują w składzie władz miejskich, inne czynią to w sposób sporadyczny, zaś wiele osób tam zasiadających pojawia się tylko w czasie trwania jednej kadencji<sup>89</sup>.

Pierwsza, najliczniejsza grupa była reprezentowana przez osiemdziesiąt jeden osób. Co ciekawe, kariera ławnika we władzach miejskich rzadko kiedy trwała więcej niż trzy lata. Trzydzieści jeden na osiemdziesiąt jeden osób pełniło swoje funkcje tylko przez rok, dziewiętnaście przez dwa lata, dziewięć przez trzy. Stanowi to ponad  $\frac{2}{3}$  wszystkich ławników. Pozostali pełnili swoje obowiązki przez: cztery lata (jeden przypadek), pięć lat (dziewięć przypadków), sześć lat (cztery przypadki), siedem lat (dwa przypadki), osiem lat (dwa przypadki) oraz po jednej osobie sprawującej swoje funkcje przez dwanaście, czternaście, piętnaście i dwadzieścia jeden lat. Byli to odpowiednio: Stanisław Świąszek i Wojciech Róg (*Rok*) — obydwaj z rodzin z „tradycjami” zasiadania we władzach, oraz Jan Łojek i Jan Włos — wieloletni ławnicy z Siedlisk. Co się tyczy ławników, którzy awansowali do rajców — grupa ta obejmowała czterdzieści osiem osób. Okres „stażu” w ławie przed przejściem do rady pokrywał się z przeciętnym czasem sprawowania funkcji ławnika, tzn. zamykał się w okresie od roku do trzech lat (na czterdzieści osiem przypadków dziesięciu rajców było ławnikami przez rok, jedenastu przez dwa lata, dziewięciu przez trzy — to również ok.  $\frac{2}{3}$  składu rajców). Zdarzały się też przypadki, kiedy dłużej czekano na wejście do rady miejskiej, mianowicie: cztery lata (trzy przypadki), pięć lat (sześć przypadków), osiem lat (trzy przypadki), dziewięć lat (dwa przypadki) oraz piętnaście lat (jeden przypadek). Tą ostatnią osobą był Mikołaj Krupa, który stał się jednym

<sup>88</sup> Przy założeniu, że Jan Pietracz to Jan *Piscore*; Michał Kąszyszkoza, Michał i Michał Kąszysz to jedna i ta sama osoba; Mikołaj Krupa to Mikołaj Czubka, a przy rozróżnieniu dwu Janów Wierzchoniów i Marcinów Grabianowskich.

<sup>89</sup> H. Polaczkówna: *Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419—1609*. Lwów 1923, s. 16—17.



z rajców zaraz po dziewiętnastoletnim sprawowaniu tego urzędu przez Jana Krupę. Czas pełnienia obowiązków w radzie rzadko był dłuższy niż w ławie. Połowa odnotowanych w źródłach rajców zakończyła swoje obowiązki przed upływem trzech lat (dziesięć osób wyszło z kolegium rajcowskiego po roku, dwanaście po dwóch latach, dwie po trzech latach). Pozostali w większości wyszli z rady przed upływem dziesięciu lat, tj. pięć osób było rajcami przez cztery lata, po dwie przez pięć i sześć lat, po cztery przez siedem i osiem lat oraz jedna osoba pozostawała w kręgu rajców przez lat dziewięć (w sumie osiemnaście osób). Do grupy wieloletnich rajców należy zaliczyć: Stanisława Chlebka (dziesięć lat), Macieja Gąskę i Stanisława Wierzchonia (po jedenaście lat), Marcina kowala (czternaście lat), Mikołaja Krupę (piętnaście lat), Jana Krupę (dziewiętnaście lat) oraz Jakuba Jelitko (dwadzieścia siedem lat). Trzecią, najmniej liczną grupę (tylko dwadzieścia przypadków) stanowiły osoby występujące w źródle tylko w charakterze rajców. Połowa z nich jest poświadczona w źródłach tylko w jednym roku (dziesięć przypadków). Ponadto, po dwie osoby zasiadały w radzie przez trzy, pięć i dwanaście lat oraz po jednej przez dwa, sześć, siedem, dziewięć lat. Najdłużej urzędującymi rajcami z tej grupy byli: wspomniany Łukasz Łuszczowski oraz Stanisław Pachlerz. Rajców bez poświadczonego „stażu” w ławie można podzielić na trzy grupy. Pierwsza — osoby, które mogły już wcześniej sprawować urzędy miejskie, ale nie zostało to uwiecznione w źródłach. Byli to „pierwsi rajcy” z połowy lat osiemdziesiątych XV wieku, jak np. Łukasz Łuszczowski czy Andrzej Koń. Druga — są to osoby, które najprawdopodobniej zasiadły „w zastępstwie” swoich ojców lub braci, np. Jakub Jelitko prawdopodobnie w 1513 roku został „zastąpiony” przez Jana w charakterze rajcy, w 1522 roku zaś przez Macieja. Trzecia grupa to osoby niedające się wpisać do dwu pozostałych.

Duża rotacja w obrębie władz miejskich nie była niczym niezwykłym w porównaniu z innymi miastami. Przykładowo, w średniowiecznej Warcie ławnicy najczęściej pełnili swoje funkcje przez rok lub dwa<sup>90</sup>.

Jakie dodatkowe czynniki wpływały na ruch w obrębie władz miejskich? Źródła tylko w ograniczonym zakresie są w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Nie można na ich podstawie zbadać roli przypadku w kształtowaniu się władz miejskich, umiejętności interpersonalnych ich członków itp. Można za to zbadać kondycję gospodarczą rajców i ławników oraz w ograniczonym zakresie problem wykształcenia i miejsca w hierarchii prestiżu.

Członkowie władz miejskich, podobnie jak pozostali współobywatele, często trudnili się zajęciami rolniczymi (większość zapisek odnosi się do transakcji polami, ogrodami itp.). Ponadto, źródłem dochodów przynajmniej niektórych

<sup>90</sup> A. Bartoszewicz: *Warta...*, s. 136—137; zob. też A. Knap: *Elita władzy w Warcie w XV—XVI wieku*. Prz. Hist. 1993, T. 84, z. 3, s. 376—377.

rajców i ławników mogło być bartnictwo<sup>91</sup>. Wpisuje się to w „model małego miasta” nakreślony przez H. Samsonowicza<sup>92</sup>, choć inni badacze, jak np. T. Lalik, podkreślają rolę „miejskich zajęć”, nawet w mniejszych ośrodkach<sup>93</sup>.

Wśród członków władz miejskich, podobnie jak wśród innych współobywateli, można poświadczyć następujące profesje<sup>94</sup>: kołodziej<sup>95</sup>, kowal<sup>96</sup>, krawiec<sup>97</sup>, szewc<sup>98</sup>, rzeźnik<sup>99</sup>, piekarz<sup>100</sup>, miecznik<sup>101</sup>. Zbliżona struktura zawodowa występowała w innych miastach polskich<sup>102</sup>. Przytaczana wielokrotnie historia rodziny Rusków może wskazywać, że w Kamionce trudniono się handlem, a mówiąc dokładniej — dystrybucją metali (cyna). Członkowie władz miej-

<sup>91</sup> M.in.: Jan Nieściur sprzedał bratu Andrzejowi barcie zmarłego brata Jana w Kruczkowskiej Dąbrowie za dwadzieścia jeden grzywnen płaconych w ciągu pięciu lat — KmK, nr 343; Anna Łojkowa w 1521 roku darowała mężowi Wojciechowi Mikulicowi swoją część dziedzictwa, w tym barcie po zmarłym mężu Marcinie Łojku („starszym”) — tamże, nr 185; miód mógł być przekazywany zarówno na potrzeby konsumpcji, jak i handlu. Cena piętnaście groszy za urnę pod koniec XV wieku odpowiadała w tym czasie 1/3 ceny krowy. Można więc uznać, że zajęcie to mogło być dochodowe, choć jeśli ma się na uwadze rozdrobienie „borów”, wcale tak być nie musiało — M. Dembińska: *Kilka uwag o roli bartnictwa w gospodarce wiejskiej polskiego średniowiecza*. KHKM 1958, R. 6, nr 3, s. 343—358; zob. też *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*. Red. J. Leskiewiczowa. T. 1. Warszawa 1964, s. 367—370.

<sup>92</sup> Jak zauważył H. Samsonowicz, charakter małego miasta był zbieżny z charakterem gospodarki kraju — skandynawskie miasteczka opierały się na rybołówstwie, czeskie były związane z górnictwem, węgierskie zaś z pasterstwem — H. Samsonowicz: *Małe miasto w środkowej Europie późnego średniowiecza — próba modelu*. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1989, T. 50, s. 35.

<sup>93</sup> J. Wyrozumski mówi o „upośledzeniu” funkcji miejskich — J. Wyrozumski: *Rozwój sieci miejskiej w Małopolsce w średniowieczu i u progu czasów nowożytnych*. KHKM 1980, R. 28, nr 3, s. 371; zob. też T. Lalik: *Geneza sieci miasteczek w Polsce średniowiecznej*. W: *Studia średniowieczne*. Wybrał i opatrzył wstępem S. Trawkowski. Warszawa 2006, s. 350 i nast.; oraz T. Lalik: *Funkcje miast i miasteczek w Polsce późnego średniowiecza*. W: *Studia średniowieczne...*, s. 366 i nast.

<sup>94</sup> Można je zgrupować według podziału przedstawionego przez A. Bartoszewicz, mianowicie rzemiosła: włókiennicze, skórzanne, związane z obróbką metali, budowlane, związane z obróbką drewna, spożywcze, zawody usługowe (w Kamionce w gronie władz miejskich nie zostały one odnotowane) — A. Bartoszewicz: *Warta...*, s. 90—107.

<sup>95</sup> Walenty Falek (ławnik: 1481—1485) — KmK, nr 72.

<sup>96</sup> Mikołaj Sitko (ławnik: 1481—1485, rajca: 1486—1491, 1494?) — tamże, nr 2; Wojciech kowal (ławnik: 1489—1490) — tamże, nr 74—75.

<sup>97</sup> Bartosz Łuszczowski (ławnik: 1486?, 1491) — tamże, nr 36, 65—66, 78—79.

<sup>98</sup> Stanisław Sikora (ławnik: 1489—1491, 1495—1496) — tamże, nr 72; Stanisław Chlebek (ławnik: 1515—1516) — tamże, nr 181.

<sup>99</sup> Grzegorz rzeźnik (ławnik: 1519, 1521—1523, 1525—1526, 1528, 1536) — tamże, nr 178, 181, 221, 243 i nast.

<sup>100</sup> Jan *Piscore*, prawdopodobnie zwany również Janem Pietraczem (ławnik: 1492—1493) — tamże, nr 87, 89.

<sup>101</sup> Wojciech miecznik (ławnik: 1550, 1554—1557) — tamże, nr 319, 320, 374, 329 i nast.

<sup>102</sup> H. Samsonowicz: *Elita władzy...*, s. 152—154; S. Brekiesz: *Z dziejów...*, s. 22—30; A. Bartoszewicz: *Warta...*, s. 111; A. Knap: *Elita władzy...*, s. 381—382.

skich zajmowali się również karczunkiem<sup>103</sup>. Niewykluczone, że do podanej listy należy dopisać zawody związane z produkcją alkoholu — o czym może świadczyć wspomniane już przekazanie prawa propinacji dla Łukasza Łuszczowskiego<sup>104</sup>. Mając na uwadze fakt, że w wielu przypadkach wzmiankuje się browary i słodownie<sup>105</sup>, można przypuszczać, że wyszczególnienie takiego prawa mogło się wiązać z wytwarzaniem trunków na „szerszą skalę”. Niejasny pozostaje problem obecności młynarzy we władzach miejskich. Ani w księgach kamienieckich, ani w źródłach innych małych miast Lubelszczyzny<sup>106</sup> nie poświadczono w kręgu rajców i ławników osoby o przydomku *molendinator*. Jednakże w źródłach odnotowano (głównie w transakcjach nieruchomościami) na przełomie XV i XVI wieku: Marcina Niećko (ławnika w latach 1490—1491) oraz Wojciecha Niećko, młynarza z Rudna (1496)<sup>107</sup>. Spokrewnienie tych dwóch osób wydaje się bardzo prawdopodobne, choć w świetle ksiąg nie da się określić jego charakteru.

Mówiąc o sytuacji ekonomicznej władz miejskich, należy zwrócić również uwagę na dodatkowe dochody, jakie ich przedstawiciele mogli osiągać. Przed wszystkim chodzi tu o obrót nieruchomościami. Jak obliczył H. Samsonowicz, dom w mieście (nie licząc posiadłości rodowych) zmieniał właściciela co pięć—siedem lat<sup>108</sup>. Intensywność, z jaką nabywano i zbywano mienie w Kamionce, zdaje się to potwierdzać. Dla przykładu, w roku 1482 pewien dom przy rynku wraz z przynależnościami czterokrotnie zmieniał właściciela<sup>109</sup>. Najpierw za cztery grzywny kupił go Andrzej Koń, by sprzedać go za cztery i pół grzywny Stanisławowi Czajce, który z kolei za pięć grzywien sprzedał nieruchomość Janowi Preczowi. Wszystkie wspomniane osoby zasiadały we władzach miejskich w charakterze rajców i ławników. Zarówno Koń, jak i Czajka zarobili na tej transakcji po pół grzywny. Niemniej częsty był obrót ziemią (pola, łąki, ogrody itp.)<sup>110</sup>.

Jak bardzo spory o nieruchomości mogły być zaciekle, ilustruje przypadek domu „na rogu”, koło ulicy Lubelskiej. W 1516 roku Jan Kędziora (*Kę-*

<sup>103</sup> KmK, nr 272.

<sup>104</sup> Tamże, nr 69.

<sup>105</sup> Tamże, nr 57, 92, 317.

<sup>106</sup> AmW, AmO.

<sup>107</sup> Rodzina Niećków posiadała nieruchomości w Kamionce, o czym świadczy szereg zapisek. W 1482 roku Marcin Niećko kupił dom od Jakuba Gorskiego — KmK, nr 24; w 1496 młynarz Wojciech Niećko sprzedał dom na końcu miasta, który kupił od Mikołaja Religi — tamże, nr 91; z kolei w 1506 roku Jan Niećkowicz (prawdopodobnie syn Marcina lub Wojciecha) sprzedał dom swego dziadka przy rynku — tamże, nr 120.

<sup>108</sup> H. Samsonowicz: *Elita władzy...*, s. 153; szerzej o problematyce działki miejskiej — U. Sowina: *Średniowieczna działka miejska w świetle źródeł pisanych*. KHKM 1995, R. 63, nr 3.

<sup>109</sup> KmK, nr 19, 25, 28.

<sup>110</sup> Np. Jan Samborka sprzedał pół ogrodu — tamże, nr 147; Stanisław Nowek kupił dom z rolami, łąkami i ogrodami — tamże, nr 125.

*dziora*), wieloletni rajca (1497, 1500—1501, 1504—1507, 1513—1514), sprzedał wspomnianą nieruchomość Stanisławowi Nagoniecznemu<sup>111</sup>. Dwa lata później dom trafił z powrotem w ręce Kędziory<sup>112</sup>. Siostra Stanisława — Dorota mogła wykupić nieruchomość w ciągu niecałych trzech miesięcy (do św. Szymona, tj. do 28 października). A jednak tego nie zrobiła. Jak dowiadujemy się z innych zapisek, Stanisław Nagolny opuścił miasto i znalazł się w otoczeniu Bochotnickiego, Dorota zaś wyszła za mąż za Jana Jarząbka<sup>113</sup>, ławnika w latach 1504—1506 i 1508—1509 oraz rajcy w latach 1511—1513 i 1515. Jarząbek zmarł przed 1523 rokiem, Dorota mogła znaleźć się w ciężkim położeniu, miała na utrzymaniu dzieci<sup>114</sup>, a dłużnik nieboszczyka — Maciej Strzałka, zamiast wpłacić pieniądze dla sierot po Jarząbku, wydał je na „maszkary” (*mirios*), tj. nierządnicę<sup>115</sup>. Wierzytelność ta została w całości uregulowana dopiero dwa lata później<sup>116</sup>. Tymczasem Jan Kędziora sprzedał dom „na rogu” kowalowi Markowi, wówczas rajcy (i, jak się miało okazać, przyszłemu podwójciemu)<sup>117</sup>, za czternaście grzywien (1528)<sup>118</sup>. Kiedy Dorota upomniała się o tę nieruchomość, powołując się na prawo bliższości — nie wiadomo. Przypadek ten jest zastanawiający z dwu powodów: po pierwsze — gdyż termin zasiedzenia nieruchomości wynosił trochę ponad rok<sup>119</sup>, po drugie — ponieważ, jak podaje literatura historii prawa, jedynie dobra „dziedziczne” (nazywane też „rodowymi”) podlegały rygorowi prawa bliskości<sup>120</sup> (w omawianym przypadku mamy do czynienia z dobrami nabytymi). W 1538 roku sprawa otarła się o samego Bochotnickiego<sup>121</sup>. W myśl rozstrzygnięcia „Wielmożnego Pana” Dorota winna wykupić nieruchomość za sie-

<sup>111</sup> Tamże, nr 90.

<sup>112</sup> Tamże, nr 419.

<sup>113</sup> Tamże, nr 272.

<sup>114</sup> Do 1540 roku dożyli: Szymon, Maciej, Elżbieta, Regina i Katarzyna — tamże, nr 281.

<sup>115</sup> Tamże, nr 197.

<sup>116</sup> Tamże, nr 199.

<sup>117</sup> Marcin kowal, ławnik: 1524—1526, rajca: 1528—1535, 1537, 1539—1543; po raz pierwszy wzmiankowany jako podwójci w 1544 — tamże, nr 306.

<sup>118</sup> Tamże, nr 216.

<sup>119</sup> W praktyce używano różnych określeń: rok i jeden dzień — tamże, nr 27; rok i siedem niedzieli — tamże, nr 111; rok, siedem tygodni i siedem dni — tamże, nr 106.

<sup>120</sup> Zwrot „dobra dziedziczne” był używany przez J. Bardacha, który przeprowadził krytykę stosowanych przez P. Dąbkowskiego, a w ślad za nim przez K. Kolańczyka, określeń: „dobra rodowe” i „dobra dziedziczne” — J. Bardach: *Uwagi o „rodowym” ustroju społeczeństwa i prawie bliższości w Polsce średniowiecznej*. CP-H 1952, T. 4, s. 437—438, przyp. 88; z kolei S. Płaza stosuje sformułowania: „dobra dziedziczne” i „dobra rodowe” w sposób zamienny — S. Płaza: *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*. Cz. 1. Kraków 1997, s. 278—279; warto wspomnieć, że Przemysław Dąbkowski, autor cytowany przez wszystkich badaczy omawianego problemu, uznawał, że „pierwotnie dobra rodowe były wyjęte z obiegu. Właścicielem ich był ród jako całość” — P. Dąbkowski: *Polskie prawo prywatne*. T. 1. Lwów 1910, s. 248; jednakże w XIX wieku używano terminu „dobra dziedziczne”, który stosował też Piotr Burzyński — P. Burzyński: *O prawie bliższości w dawnej Polsce*. RAUhf 1877, ser. 2, T. 7, s. 21—23.

<sup>121</sup> KmK, nr 272.

dem grzywien i cztery grosze, z zastrzeżeniem, że od brata (lub jego dzieci) może się domagać zwrotu podanej sumy powiększonej o półtorej grzywiny za wydatki związane z podróżą do Stanisława Nagoniecznego po listy uwierzytelniające (bez których kowal nie chciał dopuścić Doroty do nieruchomości). Wynika z tego, że Marcin, chcąc jak najbardziej opóźnić wwiązanie Doroty do nieruchomości, „zasłaniał się” brakiem odpowiedniego umocowania strony przeciwnej do podejmowania roszczeń względem niego. Kiedy ta metoda nie przyniosła rezultatów, kowal zaczął się domagać zapłaty za karczunek. Arbitrzy uznali, że za nieruchomość Marcin winien dostać cztery grzywiny, za wykarczowany półłanek — trzy i pół grzywiny (1539). W zasadzie podtrzymano rozstrzygnięcie z roku poprzedniego (tylko nieznacznie podnosząc koszty Doroty). Później, bo w 1544 roku, Dorota zastawiła sporny półłanek Janowi Krupie za osiem grzywien i wiardunek<sup>122</sup>.

Oprócz najczęstszej poświadczonej w źródłach transakcji kupna-sprzedaży nieruchomości dokonywano ich zamiany<sup>123</sup>, darowizny<sup>124</sup>, zawierano umowy dożywocia<sup>125</sup> i „na przeżycie”<sup>126</sup>, jak również zastawiano swoje dobra<sup>127</sup>. Niektóre osoby, jak chociażby członkowie wspomnianych rodzin Wierzchońów i Krupów, uczyniły z tego typu działalności prawdopodobnie poważne źródło dochodów. Warto jednak pamiętać, że członkowie władz miejskich występowali zarówno w charakterze zastawników, jak i zastawców.

Pożyczki nie musiały przybierać formy zastawu czy też pożyczki między mieszkańcami gminy miejskiej. Mogły być one udzielane przez radę miejską ze skrzynki miejskiej, gdzie deponowano pieniądze sierot<sup>128</sup>. Członkowie

<sup>122</sup> Tamże, nr 381.

<sup>123</sup> Np. Stanisław Wierzchoń i Jakub Duszka zamienili swoje mienie w 1508 roku — tamże, nr 145.

<sup>124</sup> Np. Jan Kszyszek w 1492 roku darował swojej małżonce połowę domu wraz z łąkami, rolami, ogrodami i browarem — tamże, nr 92.

<sup>125</sup> Np. Jan Preczek (rajca: 1485—1487, 1493, 1495—1496) wraz z małżonką Katarzyną zapisali Janowi Puli wszystkie swoje dobra z wyłączeniem krewnych w zamian za dożywotnią opiekę. Pula mógł się nie doczekać objęcia tych dóbr, gdyż Katarzyna żyła jeszcze co najmniej dwadzieścia pięć lat, o czym świadczy oddanie przez nią swych dóbr, o wartości szesnastu grzywien (w związku z niemożliwością zatroszczenia się o nie), pańskiemu słudze Lasce i jego rodzinie — tamże, nr 103, 214.

<sup>126</sup> Mikołaj Mnich zapisał swoje dobra w Kurowie małżonce Jelitkowej, ta zaś zapisała mężowi połowę swojego domu w Kamionce. Zaznaczono, że wspomniane dobra przypadną osobie, która przeżyje małżonka — tamże, nr 55.

<sup>127</sup> O problematyce zastawu pisali: S. Zagórny: *Zastaw w świetle ksiąg wiejskich w Polsce*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne”. Seria 1, z. 26. Łódź 1962, s. 138 i nast.; Z. Rymaszewski: *Zastaw w świetle sądów małopolskich w XV w.* W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne”. Seria 1, z. 26. Łódź 1962, s. 113 i nast.; Tenże: *Zastaw osoby w małopolskich zapiskach sądowych w XV w.* W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne”. Seria 1, z. 22. Łódź 1961, s. 229 i nast.

<sup>128</sup> KmK, nr 197.

władz miejskich zapewne mieli łatwy dostęp do tych środków, o czym może świadczyć zapiska z początku XVI wieku, gdzie na siedem pożyczek — sześć zostało udzielonych członkom władz miejskich, a jedna została przeznaczona na dzieci Przetockiej<sup>129</sup>, prawdopodobnie wdowy po Janie Przetockim (ławnik: 1486, 1488).

Zasiadanie we władzach miejskich nie tylko ułatwiało pożyczkę, ale i generowało (a przynajmniej mogło generować) dochody. Oto w 1504 roku odnotowano koszta sądowe, jakie poniósł Stanisław Pula (kupujący w tym wypadku nieruchomość), mianowicie dziewięć groszy, z czego siedem groszy wdawnego, jeden grosz za otwarcie księgi i jeden grosz dla pisarza miejskiego<sup>130</sup>. W 1518 roku Jan Kędziora w sprawie wspomnianej nieruchomości dał pamiętne w wysokości dwóch grzywien i skojca (w zapisce odnotowano burmistrza Zygmunta Zycha, rajcę Jakuba Jelito oraz nieznanego z imienia pisarza miejskiego)<sup>131</sup>.

Podsumowując — sytuację materialną urzędników miejskich należy uznać za dobrą. Oczywiście, należy przy tym pamiętać, że ocena ta jest względna, trzeba ją bowiem rozpatrywać na tle lokalnej społeczności<sup>132</sup>. Tym samym elita małomiasteczkowa w swoim środowisku mogła uchodzić za zamożną, jednak w porównaniu z patrycjatem większych ośrodków, np. Lublina, nie wypadła imponująco.

Dobre wykształcenie mogło mieć znaczenie dla kariery we władzach miejskich, choć patrząc na niektóre zapiski poczynione w księdze, można mieć uzasadnione wątpliwości, czy aby na pewno osoba o najlepszych predyspozycjach do bycia pisarzem miejskim zawsze pełniła tę funkcję<sup>133</sup>. Na wstępie należy zbadać, w jakich miejscach zdobywano wykształcenie, zarówno jeśli chodzi o naukę czytania oraz pisania, jak i znajomość prawa. Innymi słowy: należy zbadać, czy ścieżka edukacji mogła wieść przez trzy (najbardziej oczywiste) ośrodki: Kamionkę, Lublin oraz Kraków. Co się tyczy Kamionki — ośrodka miejscowego — należy zaznaczyć, że w miejscowości tej z całą pewnością znajdowała się szkoła. W źródłach można znaleźć zapiski odnoszące się zarówno do budynku szkoły, jak i jej nauczycieli<sup>134</sup>, którymi w praktyce przełomu XV

<sup>129</sup> Tamże, nr 433a.

<sup>130</sup> Tamże, nr 107.

<sup>131</sup> Tamże, nr 419.

<sup>132</sup> Jak zauważył J. Topolski, pojęcie zamożności i ubóstwa powinno się traktować w odniesieniu do społecznie przypisanego danej grupie modelu konsumpcji — J. Topolski: *Nędza, ubóstwo, dostatek jako kategorie teoretyczne w badaniu historycznym i ich wartość eksplanacyjna*. W: *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX*. Red. J. Szteytlą. Warszawa 1992, s. 10—12.

<sup>133</sup> I jak podaje A. Bartoszewicz, obecność pisarza miejskiego w kancelarii miejskiej nie wykluczała „przygodnych” pisarzy — A. Bartoszewicz: *Mieszczanie „litterati” w polskim mieście późnego średniowiecza*. Kw. Hist. 1999, R. 106, z. 4, s. 8—9.

<sup>134</sup> KmK, nr 18, 76.

i XVI wieku często bywali pisarze miejscy<sup>135</sup>. Ponadto, niewiele o działalności tej placówki wiadomo, niemniej można przyjąć, że to właśnie tam mieszczanie zdobywali pierwsze „szlify” swojej edukacji. Szkoła ta prawdopodobnie nie przetrwała do drugiej połowy XVI wieku<sup>136</sup>. Jeśli zaś chodzi o naukę prawa, należy podkreślić, że sama działalność władz miejskich w Kamionce oprócz aspektu prawnego miała aspekt edukacyjny. Jak zauważył S. Kuraś, to właśnie uczestnictwo w praktyce prawnej i trzymanie się reguł redagowania pism było prawdziwą nauką dla pisarzy miejskich<sup>137</sup>. Nie można wykluczyć pobierania nauk przez potomków mieszczan kamienieckich w szkole parafialnej lubelskiej, gdyż obszar jej oddziaływania nie ograniczał się jedynie do Lublina i jego przedmieść<sup>138</sup>. Należy w tym miejscu przypomnieć historię Stanisława Krupy. Choć nie można z całą stanowczością rozstrzygnąć, czy edukował się w Lublinie, to jednak jest to bardzo prawdopodobne ze względu na zamożność rodziny Krupów oraz powiązanie z Ruskami — mieszczanami i przedmieszczanami lubelskimi, w których mógł znaleźć oparcie. Czy obywatele Kamionki studiowali na Akademii Krakowskiej? Zdaje się, że tak było<sup>139</sup>. Oto w 1541 roku wspomniano o osobie tytułowanej jako *Mathias Jacobi de Kamyonka*<sup>140</sup>.

Czy był to Maciej Gorecki, burmistrz i pisarz turobiński, syn Jakuba Jelitko? Jest to bardzo prawdopodobne. W dodatku, gdy w połowie lat czterdziestych doszło do wspomnianego konfliktu Mikołaja Wierzchonia z Jelitkiem, przed sądem stawili się jedynie Sebastian i Stanisław Jelitko. W takim wypadku nieobecność Macieja można by tłumaczyć pobylem w Krakowie lub Turobinie. Blisko piętnaście lat między prawdopodobnym odnotowaniem Macieja wśród krakowskich żaków a tytułowaniem go burmistrzem i pisarzem

<sup>135</sup> S. Kuraś: *Przywileje...*, s. 8.

<sup>136</sup> Jak podaje W. Froch, w 1565 roku na trzydzieści dziewięć wizytowanych parafii tylko w siedmiu znajdowały się szkoły (zabrakło wśród nich Kamionki) — W. Froch: *Lubelska szkoła parafialna w XV w. do czasu powstania kolegium jezuickiego w roku 1586*. „Rocznik Lubelski” 1966, R. 9.

<sup>137</sup> S. Kuraś: *Przywileje...*, s. 20, 28.

<sup>138</sup> W swoich pracach W. Froch niestety nie precyzuje, skąd pochodzili uczniowie szkoły lubelskiej (poza kilkoma wyjątkami). Podkreśla za to, że było to miejsce, w którym wykształcenie mogli zdobyć zarówno przedstawiciele szlachty, mieszczan, jak i kmieci — W. Froch: *Lubelska szkoła...*, s. 67—86; Tenże: *Dzieje Szkoły Lubelskiej przy kościele parafialnym św. Michała w XV—XVIII w.* Lublin 1999.

<sup>139</sup> W literaturze przedmiotu znany jest problem identyfikacji miast w zachowanych spisach Akademii Krakowskiej — A. Gąsiorowski: *O mieszczanach studiujących na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku*. W: *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. H. Manikowska, A. Bartoszewicz, W. Fałkowski. Warszawa 2000, s. 653—663.

<sup>140</sup> *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*. T. 2. Oprac. A. Chmiel. Kraków 1892, s. 307; warto zaznaczyć, że w Akademii Krakowskiej studiowały nie tylko osoby z największych miast, ale i z mniejszych: III i IV kategorii podatkowej — A. Bartoszewicz: *Mieszczanie „litterati”...*, s. 5—6.

turobińskim w połowie lat pięćdziesiątych XVI wieku, to wystarczająco długo, by mógł ukończyć swoją edukację, przenieść się do Turobina, zasiąść w ławie, a następnie funkcjonować jako rajca, burmistrz i pisarz miejski.

Jeśli chodzi o problem miejsca członków władz miejskich w hierarchii prestiżu, jest to najtrudniej uchwytne element spośród wszystkich tu opisanych. Opierając się na źródłach, ciężko określić odczucia społeczności względem władz, niemniej niektóre formy zachowań mogą świadczyć o poważaniu, jakim cieszyły się poszczególne osoby. Zachowania te mogły przybierać wiele form. Po pierwsze — mogły się wiązać z problemem powiernictwa (w toku praktyki prawnej bardzo chętnie stawiano jako poręczycieli członków władz miejskich)<sup>141</sup>. Ponadto, w momencie spisania testamentu, choć nie wymagano zgromadzenia się całej ławy i rady przy boku umierającego, dbano, by jak największa liczba członków tych kolegów została zgromadzona przy testatorze. Warto przy tym podkreślić, że wielu świadków ostatniej woli, niebędących członkami władz miejskich w danym momencie, z czasem wchodziło do tego grona. Tak było ze Stanisławem Świąszkiem, który był obecny przy sporządzaniu testamentu przez Mikołaja Ruska (1536), choć w tym czasie nie był ławnikiem (po raz pierwszy został odnotowany w 1540 roku)<sup>142</sup>. Po drugie — popełnienie przestępstwa (o ile zostało poczynione odpowiednie zadośćuczynienie) nie zamykało drogi do władz miejskich. Dla przykładu — w 1539 roku odnotowano, że Piotr Węgorz zapłacił już połowę kary (tj. cztery i pół z dziewięciu grzywien) za okaleczenie, w tym obcięcie ręki, szlachcica Macieja Niewęgłowskiego<sup>143</sup>. Po trzech latach Piotr został odnotowany w kolegium ławników. Podobne przypadki zaobserwowano w księgach sądowych wąwolnickich<sup>144</sup> i Opola Lubelskiego<sup>145</sup>. Po trzecie — zasiadanie we władzach miejskich nobilitowało nawet po złożeniu urzędu, o czym świadczy instytucja *antiqui consules*. Starzy rajcy zostali odnotowani w 1558 roku, przy okazji rozpatrywania sprawy małżeńskiej<sup>146</sup>. Byli to: Maciej Gąska (po raz ostatni wzmiankowany jako rajca w 1554 roku) oraz Andrzej Strzałka (po raz ostatni wzmiankowany jako rajca w 1551 roku). Ranga problemu, czyli uchylanie się od współżycia, może świadczyć o tym, że *antiqui consules* służyli radą urzędującym rajcom. Tak było w Lublinie<sup>147</sup>, więc podobnie mogło być w Kamionce. Warunki zawartej ugody były zbieżne z praktyką sądów kościelnych<sup>148</sup>.

<sup>141</sup> KmK, nr 213, 336, 397.

<sup>142</sup> Tamże, nr 271.

<sup>143</sup> Tamże, nr 277.

<sup>144</sup> AmW, nr 18.

<sup>145</sup> AmO, s. 532—533.

<sup>146</sup> W wyniku ugody Marcin, syn ławnika i rajcy Jana Sramika, zobowiązał się zamieszkać z małżonką Zofią, jeśli zaś tego by nie uczynił lub od niej odszedł, wtedy jego ojciec będzie zobowiązany zapłacić Maciejowi Perze, ojcu Zofii, dziesięć grzywien — KmK, nr 371.

<sup>147</sup> R. Szczygieł: *Konflikty...*, s. 24.

<sup>148</sup> P. Hemperek: *Oficjal okręgowy w Lublinie XV—XVIII w.* Lublin 1974, s. 175.



Celowo na początku tego artykułu nie zostało zdefiniowane pojęcie elity. Trudno się oprzeć wrażeniu, że definicje przytaczane w literaturze przedmiotu były konstruowane na podstawie terminu elit władzy państwowej (np. przez silne akcentowanie możliwości decyzyjnych)<sup>149</sup>, co nie zawsze przystawało do rzeczywistości małomiasteczkowej. By zaliczyć poszczególne osoby do elity, można zastosować dwa kryteria: formalne i materialne. W ujęciu formalnym (szerokim) uznaje się, że wszystkie osoby sprawujące urzędy miejskie wchodziły do elity. Takie spojrzenie ma swoje zalety i wady. Z jednej strony jest ono obiektywne i czyni zadość „naukowej precyzji”. Z drugiej zaś — mając na uwadze dużą rotację w obrębie władz, co za tym idzie — dużą rolę przypadku w kreacji składu, można wątpić, czy takie twierdzenie jest zadowalające. W ujęciu materialnym (wąskim) uwzględnia się te osoby piastujące urzędy miejskie, które wykazały się szczególną „mocą sprawczą”, wynikającą z różnych przyczyn: zaradności życiowej, bogactwa, poważania, wykształcenia, „zaplecza” (zarówno jeśli chodzi o związki rodzinne, jak i przychyłność zwierzchników miasta) itp. Elitę małomiasteczkową cechowała: duża rotacja personalna w obrębie grupy, duża mobilność osób związanych z władzami miejskimi oraz stosunkowo dobra sytuacja materialna. Siłą się na zdefiniowanie elit władzy w małym mieście na przełomie XV—XVI wieku, można pokusić się o następujące stwierdzenie: elita władzy w małych ośrodkach miejskich to grupa urzędników miejskich, wyróżniających się na tle innych członków gminy miejskiej, których kompetencje decyzyjne zostały ograniczone na rzecz zwierzchników miasta (właścicieli, tenentariuszy, króla itp.), natomiast inne kompetencje (sądowe i urzędu wiary publicznej) były niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania lokalnej społeczności.

Ponadto, w toku narracji poruszono kilka problemów, które warto byłoby rozwinąć w innych, samodzielnych pracach. Przede wszystkim jest to rola i miejsce przedmieszczan w społeczeństwie. Poza tym, interesujący zdaje się problem migracji elit, nie tylko w obrębie jednego miasta, ale i regionu.

---

<sup>149</sup> J. Halbersztat: *Problematyka „elit władzy” w badaniach historycznych*. W: *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. H. Branicka-Mrozowska. Wrocław—Warszawa—Kraków 1979, s. 141—152; przydatna w badaniach historycznych jest również publikacja J. Sztumskiego: *Elity, ich miejsce i rola w społeczeństwie*. Kraków 1997.

*Maciej Kordas***From the studies on provincial elites in the 15th—16th century in Poland  
(Town councilors of Kamionka in Lublin area)**

## Summary

The article is an attempt to show elites of small cities from the point of view of microhistory. The author investigated the subject in question by means of statistical methods (which strongly highlighted the majority of issues connected with personal rotation within the scope of municipal authorities), but also managed to present “living” figures (which was to specify factors accelerating career development, such as connections, affluence, resourcefulness, especially predispositions, etc.). For the purposes of narration clarity, a certain symbolic and much simplified model of this urban community actively participating in the life of the city (a circle of people connected with the owner of the city, a circle of the most prominent families, and a circle of pre-townsmen) was created. Much attention was devoted to the process of permeating peasants into an urban community and a fixed representation of peasants inhabiting the suburbs of Kamionka in a body of town councilors. The problem of the migration of urban population “from” and “to” other places was dealt with. On the basis of several examples, a diversity of contacts between townsmen from Kamionka and other centres (family and economic connections, etc.) was shown. In conclusion, the author states that characteristic features of provincial elites involved a big personnel rotation within the authorities, a high mobility of the most influential townsmen and their relatively good material position.

*Maciej Kordas***Die Forschungen über die Kleinstadteliten in Polen im 15.—16. Jh.  
(Ratsherren und Schöffen der Stadt Kamionka im Lublin-Gebiet)**

## Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel ist ein Versuch, die Kleinstädte hinsichtlich deren Mikrogeschichte zu zeigen. Der Verfasser bediente sich statistischer Methoden; er bemühte sich aber auch, reale Personen darzustellen, um die ihre Karriere begünstigenden Faktoren: Beziehungen, Wohlstand, Lebenstüchtigkeit, besondere Veranlagungen u.dgl. zeigen zu können. Zwecks besserer Klarheit entwickelte man ein bestimmtes konventionelles und in hohem Maße vereinfachtes Modell von dem Teil der Stadtgemeinschaft, der am Stadtleben aktiv teilnahm (die mit dem Stadtbesitzer verbundenen Personen, berühmteste Familien und Vorstädter). Viel Aufmerksamkeit wurde der Durchdringung von Bauern in die Stadtgemeinschaft und der ständigen Vertretung von den in Suburbien um Kamionka wohnenden Bauer im Schöffenkollegium gewidmet. Berücksichtigt wurden auch die Migrationen der Stadtbevölkerung aus einer Ortschaft nach eine andere. Anhand einiger Beispiele wurden verschiedene Kontakte der Kamionka-Bürger mit anderen Städten (Familienbeziehungen, wirtschaftliche Kontakte u.dgl.) geschildert. In Schlussfolgerungen zählt der Verfasser charakteristische Eigenschaften der Kleinstadteliten auf: häufige personelle Veränderungen in der Amtsgewalt, hohe Mobilität von einflussreichsten Bürgern und deren verhältnismäßig gute materielle Lage.

*Grzegorz Jawor*

Lublin

## **Elity osad prawa wołoskiego na Rusi Czerwonej Przemiany i trwanie (na przykładzie wsi Lubycza w województwie bełskim od XV do połowy XIX wieku)**

Będąca przedmiotem naszych rozważań wieś swoją pierwotną nazwę utraciła na rzecz powstałego w pobliżu miasteczka — Lubyczy Królewskiej i obecnie jej pierwotne jądro osadnicze tworzy sołectwo o nazwie Kniazie<sup>1</sup>. Ta osada położona jest w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego, nieopodal ważnego przejścia granicznego z Ukrainą w Hrebennem, w pobliżu linii rozdzielającej Roztocze Południowe od Środkowego, biegnącej obniżeniem terenu między Lubyczą Królewską, Bełzcem i Suścem. Tereny te charakteryzują się nie najlepszą jakością gleb. Dla potrzeb uprawy rolnej w przeszłości nie były zbyt dogodne nie tylko z uwagi na charakter i mozaikowość gruntów, lecz lokalnie także z powodu dużych nachyleń zboczy, dochodzących nawet do

---

<sup>1</sup> Jako Lubycza wieś funkcjonowała do XVII wieku. Po raz pierwszy Lubyczą-Kniazie nazwano ją w 1662 roku — AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), Dz. I, 72, k. 191v. Na przełomie XVIII/XIX wieku: „Jest więc cztery Lubyczy: Lubycza Wieś i miasteczko Regalle, Lubycza Kniazie i Hutka Lubycka” — Biblioteka Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie (dawniej Ossolineum), Zbiór dra A. Czołowskiego, sygn. 2225: *Sumariusz dokumentów kniaziów lubyckich...* (dalej: Czołowski 2225), s. 19. W XIX wieku Lubycza-Wieś nazywana była też Lubyczą Kameralną — B. Czopek: *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego Państwa Polskiego)*. Wrocław 1988, s. 177. W okresie międzywojennym notowane były nadal trzy miejscowości o nazwie Lubycza: Kameralna, Kniazie i Królewska — *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej* [...]. Oprac. kom. red. pod kierunkiem T. Bystrzyckiego. Przemyśl—Warszawa 1933, s. 916. Obecnie występuje jedynie Lubycza Królewska jako siedziba gminy i przylegająca do niej osada Kniazie.

30 stopni<sup>2</sup>. Przez wieki omawiany obszar należał do najslabiej zaludnionych i stanowił rozległe peryferium osadnicze staropolskiego województwa bełskiego. Stąd dość liczne tutaj, zwłaszcza w XV i XVI wieku, lokacje na prawie wołoskim wynikały przede wszystkim z przesłanek ekonomicznych. Chodziło albo o zagospodarowanie dotychczasowych pustek, albo też o wzmocnienie demograficzne i rozszerzenie profilu gospodarczego wcześniej istniejących wsi rolniczych o wątek pasterski<sup>3</sup>. W decyzjach o lokacji tych osad uwzględniano zapewne także aspekt militarny, jaki niosło z sobą prawo wołoskie. Powszechny w tym modelu prawnym obowiązek służby wojskowej, obejmujący nie tylko naczelników wsi — kniazów, ale również pozostałych jej mieszkańców, w konsekwencji wzmacniał potencjał obronny tych pogranicznych obszarów, narażonych w różnych okresach na działania militarne<sup>4</sup>.

Najstarszym świadectwem pobytu Wołochów w tej części Bełszczyzny jest pochodzący z 1422 roku znany dokument księcia mazowieckiego Siemowita IV Starszego, wystawiony dla braci: Miczka (Myczka) i Jakuba Wołochów, który można interpretować jako wynik samowoli tego władcy. Na jego mocy pozabawiono bowiem braci posiadanych dotąd praw własności do Lubyczy i faktycznie zmuszono do wypłacenia księciu bliżej nieokreślonej sumy, w zamian za co uzyskali w tej wsi dziedziczne, uprzywilejowane kniazostwo. W tym przypadku jest pewne, że pobyt Wołochów w Lubyczy nie mógł mieć miejsca wcześniej niż w 1388 roku, skoro uzyskali ją od Siemowita IV („quam a nobis habuerunt...”), panującego na tym obszarze od tego właśnie roku<sup>5</sup>. Prawdo-

<sup>2</sup> H. Maruszczak: *Środowisko przyrodnicze Lubelszczyzny w czasach prahistorycznych*. W: *Dzieje Lubelszczyzny*. T. 1. Red. T. Mencil. Warszawa 1974, s. 27, 63—65.

<sup>3</sup> Jak wynika z gruntownych badań A. Janeczka, osadnictwo wołoskie na obszarze średniowiecznego województwa bełskiego koncentrowało się w strefach peryferyjnych, zwłaszcza na obszarze Roztocza i jego południowego oraz wschodniego przedpola (wołość lubaczowska, łopatyńska), a także na położonym poza tym terenem pasie zwanym „wodnym lasem”, na terytorium bełskim w powiecie buskim — A. Janeczek: *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo bełskie od schyłku XIV do początków XVII w.* Wrocław 1991, s. 145—179.

<sup>4</sup> Problem militarnych aspektów osadnictwa wołoskiego szczegółowo omówiono w pracy: G. Jawor: *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*. Lublin 2004, s. 59—78, a także: Tenże: *Wołoskie wspólnoty terytorialne w średniowiecznej Polsce. (Wojewodowie i okręgi wołoskie na Rusi Czerwonej na przełomie XIV/XV w.)*. W: *Центральна і східна Європа в XV—XVIII століттях: Питання соціально-економічної та політичної історії*. Red. Л. Зашкільняк та М. Крикун. Львів 1998, s. 87—94.

<sup>5</sup> ZDM, Cz. 2, nr 353: „[...] ducatum in villa nostra Lubicz districtus nostri Belzensis iure et more Valachorum [...] gratiose dedimus ac pro certa summa pecuniae [...] vendidimus et racione permutacionis pro hereditate villae Lubicz”. Nie przekonują sugestie В.Ф. Инкина (*К вопросу о происхождении и эволюции волошского института «князя» (кнеза) в галицкой деревне в XV—XVIII вв.*. В: *Славяно-волошские связи (сборник статей)*. Отв. редактор Н.А. Мохов. Кишинев 1978, s. 121), a zwłaszcza A. Janeczka (*Osadnictwo pogranicza...*, s. 146), iż dla Wołochów — dotychczasowych właścicieli wsi — ta „dziwna” zamiana mogła być korzystna. W świetle badań S. Kurasia nad formularzem i ideologią dokumentu polskiego w okresie późnego średniowiecza (*Przywileje prawa niemieckiego miast*

podobnie Lubycza była jedną z pierwszych wsi w eksperymencie dostosowania prawa wołoskiego do miejscowych warunków, skoro później powoływano się na jej przykład jako wzorzec dla wsi mających rządzić się tym obyczajem<sup>6</sup>.

Podobnie jak w innych osadach prawa wołoskiego, kniaziowie lubycy pełnili nad zamieszkującą tę królewską wieś ludnością władzę administracyjną i sądowniczą i z tej racji pobierali 1/3 kar sądowych, ich jedyną powinnością na rzecz właściciela był zaś obowiązek służby wojskowej, wzmiankowany już w dokumencie z 1422 roku<sup>7</sup>, następnie w 1508 roku<sup>8</sup> i powtarzany w kolejnych dokumentach królewskich, zatwierdzających przywileje kniaziowskie, aż do czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego<sup>9</sup>. Materialnym składnikiem kniaziostwa było jego uposażenie w ziemię i inne nieruchomości, wolne od świadczeń na rzecz właściciela. W dokumencie z 1422 roku tworzył je młyn zwany Teniatyszczce oraz bliżej nieokreślone pola, dąbrowy i łąki, określone łącznie jako kniaziostwo — *ducatus*. Tak jak w przypadku innych kniaziostw czerwonoruskich, takie uposażenie stanowiło dworzyszczce. Na pewnych obszarach począwszy od połowy XV wieku, na innych, bardziej zacofanych gospodarczo dopiero w XVI stuleciu zauważa się tendencję do ich rozmierzania, wyrównywania i w końcu do utożsamienia z łanami. W praktyce jednak nawet i wtedy ich powierzchnie rzadko były zgodne z normatywami, a wielkość uprzywilejowanego obszaru zależała od warunków glebowych, ilości ziemi we wsi i potrzeb folwarku<sup>10</sup>. Jak się przekona-

*i wsi małopolskich XIV—XV w.* Wrocław 1971) łatwo wytłumaczyć też, dlaczego faktyczne książece bezprawnie motywowano rzekomymi ustawicznymi prośbami braci dążących do tej transakcji: „[...] ad instantes petitiones honestorum et providorum virorum Jacobi et Miczkonis Valachorum [...]”. Por. też: Г. Явор: *Воłosьке осадництво на теренах Розточчя у лизному середньовіччі*. В: «Вісник Львівського Університету». Серія історична, вип. 35—36. Львів 2000, s. 68.

<sup>6</sup> A. Janeczek: *Osadnictwo pogranicza...*, s. 147 i В.Ф. Инкин: *К вопросу...*, s. 121—122.

<sup>7</sup> ZDM, Cz. 2, nr 353: „[...] et specialem dicto more et iure Valachorum nobis et nostris successoribus servire debent et sunt adstricti, quoties fuerit opportunum”.

<sup>8</sup> AGAD, ASK I, 19, k. 52: „[...] villa est valachica, advocatus de ipsa cum aliquid viris bellum servit penes dominum capitaneum”.

<sup>9</sup> W dokumencie królewskim z 1770 roku, powtarzającym przywilej Jana III Sobieskiego z 1678: „[...] tudzież z wolnym piwa robieniem, gorzałki kurzeniem na własną swoją potrzebę i innego do niego przyległościami z dawna do tego kniaziostwa w używaniu należącemi [...] przy wszelkiej wolności żadnych ani pańszczyzn ani robocizn ani podwód brania i dawania nie odprawując, za co szczególnie na potrzebę wojenną żołnierza wyprawowaniem [...]” — Czołowski 2225, s. 164.

<sup>10</sup> В.Ф. Инкин: *Дворище и лан в королевских имениях Галичины в XVI—XVIII вв.* В: «Материалы по истории сельского хозяйства и крестьянства СССР». Сб. 8. Москва 1974, s. 27—29; *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. Oprac. A. Pawiński. Wyd. A. Jabłonowski. T. 7. Cz. 1—2: *Ziemie ruskie: Ruś Czerwona*. Warszawa 1902, s. 127, dodatek; F. Persowski: *Osady na prawie ruskim, polskim, niemieckim i woło-*

my, owo mało sprecyzowane nadanie w połączeniu z wcześniejszą lokacją Lubyczy na obszarze pustki osadniczej stało się później przyczyną licznych zawłaszczeń i niekończących się sporów ze starostami rzeczycyckimi, a potem prywatnymi właścicielami wsi<sup>11</sup>.

Cechą charakterystyczną czerwonoruskich kniaziostw było częste wspólne nimi władanie poprzez tworzenie przez krewnych niedziałów rodzinnych, charakteryzujących się niekiedy znaczną, bo rozciągniętą na kilka pokoleń trwałością i będącą jej konsekwencją znaczną liczebnością współdziałowców. Taki stan można tłumaczyć przesłankami zarówno natury ekonomicznej, jak i społecznej. Kniaziostwa zabezpieczały poszczególnych uczestników przed utratą uprzywilejowanej pozycji w społeczności wiejskiej i zepchnięciem do roli chłopów, co byłoby nieuniknione przy eliminowaniu części potomstwa kniazia w jego prawach do dziedziczenia. Utrudniały też możliwość skupu kniaziostwa lub jego części przez osoby obce. Wspólne gospodarowanie czyniło prostszym przetrwanie okresów kryzysowych<sup>12</sup>. W takiej sytuacji tytuł kniazia przysługiwał zarówno indywidualnym właścicielom poszczególnych części dziedzictwa, jak i równoprawnym uczestnikom niedziału — głowie każdej z rodzin. Nie obejmowano nim natomiast nieletniego lub nieusamodzielnionego spod władzy ojca potomstwa męskiego. Także w przypadku rozproszenia prawa własności między poszczególnych potomków kniazia na skutek podziału ojcowizny ich wolność swobodnego dysponowania własnym działem ograniczało prawo bliższości (retraktu). W ten sposób utrudniano zbycie kniaziostwa w obce ręce<sup>13</sup>. Te wspólnoty charakteryzował, w świetle badań L. Wyrostka i P. Dąbkowskiego, głęboki konserwatyzm, dążenie do utrzymywania dotychczasowego stylu życia, kontynuowanie więzi grupowych, wreszcie niechęć do wchodzenia w bliższe związki z miejscowym otoczeniem. Poczucie wspólnoty i solidarności grupowej widoczne było zarówno w sprawach majątkowych, rodzinnych, jak i publicznych. Małżeństwa zawierano niemal wyłącznie w ramach własnej społeczności, a wyjątki od tej

---

*skim w ziemi lwowskiej. Studium z dziejów osadnictwa.* Lwów 1927, s. 13—16; A. Janeczek: *Exceptis schismaticis. Upośledzenie Rusinów w przywilejach Władysława Jagiełły.* Prz. Hist. 1984, T. 75, z. 3, s. 535.

<sup>11</sup> Lubycza — miasto, Lubycza — wieś i Hutka Lubycycka wchodziły w skład starostwa rzeczycyckiego. W 1787 roku na skutek zamiany przejął je jako właściciel Franciszek Romanowski. Później na jakiś czas powróciły do dóbr cesarskich. Następnie przejęły je: baron Laibnitz, Antoni Böhm, Ferdynand Bishoff, książę Józef Woroniecki, wreszcie Sabina i Ludwik Zieliński — *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich.* T. 5. Wyd. F. Sulimierski, W. Walewski. Warszawa 1880—1914, s. 459 oraz Czołowski 2225, s. 1 i nast.

<sup>12</sup> Na znaczenie działów jako sposobu przetrwania w sytuacjach kryzysowych zwróciła uwagę M. Koczerska w pracy *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza.* Warszawa 1975, s. 102.

<sup>13</sup> G. Jawor: *Osady prawa wołoskiego...*, s. 131—136.

zasady zdarzały się niezmiernie rzadko i dotyczyły początkowo tylko rodzin bogatszych<sup>14</sup>.

Interesujące nas kniaziostwo lubyckie od początku swojego funkcjonowania stanowiło kolektywną własność rodzinną i w takim stanie przetrwało aż do połowy XIX wieku, przy czym liczba członków niedziału ciągle wzrastała. W 1422 roku tworzyli go bracia Mieczko i Jakub Wołosi. W świetle lustracji z 1564 roku rodzin kniaziowskich było już siedem<sup>15</sup>. Mimo siedemnastowiecznych dekretów królewskich, ograniczających liczbę kniaziów do czterech<sup>16</sup>, liczba uczestników niedziału nadal rosła: w 1678 roku było ich co najmniej dwunastu<sup>17</sup>, w 1699 — dziesięciu<sup>18</sup>, w 1744 zaś siedemnastu<sup>19</sup>. W rzeczywistości liczba rodzin zamieszkujących na obszarze kniaziostwa była znacznie większa, gdyż kniaziowie osadzali na nim chłopów, często pochodzących z sąsiednich wsi, oraz swoich krewnych i powinowatych. Również oni nie płacili żadnych danin, czynszów czy robocizn na rzecz starostwa. Już w XVII wieku budziło to zastrzeżenia dzierżawców tej królewszczyzny, jak pokazała przyszłość, zupełnie nieskuteczne: „[...] więcej poddanych nad miarę trzymają, bory i lasy z nimi pustoszą i nad potrzebę wycinają, niwy wykopują [...]”<sup>20</sup>. Tak tę sytuację relacjonowali prawnicy Ludwika Zielińskiego — właściciela tego terenu od wiosny 1846 roku: „[...] a gdy który z tychże wolnych chłopów umierał, już miał na swoje miejsce zięciów z obcych wsi, albo innych ludzi włóczęgów lub zbrodniarzy, którym swoje grunta rozdzielał, sprzedawał, zastawiał [...]. Ci więc z obcych dóbr zbiegli poddani dla tym lepszego ukrycia się, przybierali nazwi-

<sup>14</sup> L. Wyrostek: *Ród Dragów — Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej*. RHer 1932, T. 11, s. 126, 136 i nast., oraz P. Dąbkowski: *Szlachta zaściankowa w Korczyniu i Kruszelnicy nad Stryjem*. Lwów 1936, *passim*.

<sup>15</sup> *Lustracja województw ruskiego, podolskiego i belskiego 1564—1565*. Cz. 1. Wyd. K. Chłapowski, H. Żytkowicz. Warszawa—Łódź 1992, s. 130 i nast.: „Tamże jest kniaztwo alias wójtostwo przywilejowane, na którym już natenczas rozplodziło się potomków sobie gospodarzów siedm [...]”.

<sup>16</sup> W 1671 roku król Michał Korybut Wiśniowiecki nakazał, aby kniaziowie stawili się przed sądem referendarskim, gdyż z przywilejów wynika, że w Lubyczy grunta mieli prawo posiadać czterej libertyni (tak w XVII i XVIII wieku zwano już kniaziów) — Czołowski 2225, s. 7.

<sup>17</sup> Tamże: „Wancyzsyn Bazyli, Wancyzsyn Jan, Kipczak Alexy, Łuciejko Hryć, Oleskow Tymko, Kułajec Michał, Wastułka Iwan, Rudzko Matwiej, Rudzko Fiedor, Lukowe bracia, Braklow” (przywilej Jana III Sobieskiego).

<sup>18</sup> Tamże: „Wasiuta Iwan, Kukila Saczko, Kułajec Ladzio, Putra Iwan, Sagan Roman, Kipczak Demko, Rudka Panko, Wanczy Michał, Karandy Michał, Chodory Iwan” (przywilej Augusta III).

<sup>19</sup> Tamże: „Kondratowicz Jacko, Nabrakła Matwij, Kułajec Bazyli, Putko Lipko, Putko Lucko, Putko Bazyli, Sagan Jacko, Uryna Sawko, Kipczak Dacko, Rudka Jacko, Wancyzsyn Jan, Deba Ihnat, Putko Tomko, Putko Bazyli, Putko Jan, Putko Fedor, Smyszlak Michał” (przywilej Augusta III).

<sup>20</sup> Tamże, s. 141—143 (z 1671 roku).

ska zmarłych wolnych chłopów, w Lubyczy Regalle rozmnożyli się, a w dzisiejszej chwili, to jest roku 1846, nie jest w stanie żaden udowodnić tożsamość swojej osoby [...] ani metrykami, ani innymi dowodami, a te nazwiska, które używają, są nazwiskami przybranymi od wymarłych familij. Inni znowu, zbiegłszy z obcych wsi i za kilka kwart wódki przyjęci w grono wolnych chłopów, posiadali te pustki lub te grunta, które *iure caduco*, królowi należą<sup>21</sup>.

Można się domyślać, że motorem owych migracji, kierujących się w stronę kniaziostwa lubyckiego, były oferowane tutaj atrakcyjne warunki gospodarowania, a zwłaszcza chęć uniknięcia wykonywania wysokiej pańszczyzny w wymiarze tygodniowym, obcej wołoskiemu modelowi osadniczemu, szczególnie w sytuacji osiedlenia się na ziemiach kniaziostwa<sup>22</sup>. W konsekwencji początkowo skromne terytorialnie kniaziostwo liczyło w 1838 roku 207 numerów, a w 1839 — 186 i było zamieszkiwane przez wolnych chłopów, z tej przyczyny zwanych libertynami<sup>23</sup>.

Nakreślona sytuacja nasuwa pytanie o przyczyny utrzymywania się przez wieki anachronicznego i nietypowego stanu dla objętych intensywną gospodarką folwarczno-pańszczyźnianą obszarów tej lubyckiej „enklawy”, zamieszkiwanej przez wolnych chłopów, wywodzących swoje prawa wprost z obyczaju wołoskiego, ujętego w wielokrotnie już przywoływanym dokumencie z 1422 roku. Brak sprecyzowanych, przestrzennych granic nadania kniaziostwa był niewątpliwie czynnikiem ułatwiającym jego stałe rozszerzanie. Wiele zamieszania w przyszłości miało wywołać niezbyt szczęśliwe określenie kniaziostwa łacińskim terminem *ducatus*, co rodziło skojarzenia z nadaniem o charakterze publiczno-prawnym<sup>24</sup>. Zwraca uwagę znaczna świadomość prawna kniaziów, skutecznie zabiegających w obliczu zagrożenia swoich praw o zatwierdzenie przywileju przez kolejnych władców i korzystne dekryty sądów królewskich<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> Tamże, s. 7.

<sup>22</sup> G. Jawor: *Osady prawa wołoskiego...*, s. 140 i nast.

<sup>23</sup> Czołowski 2225, s. 95.

<sup>24</sup> W konsekwencji, w 1548 roku w dokumencie Zygmunta Augusta pojawiło się nigdzie indziej niespotykane przy określaniu wołoskich kniaziów sformułowanie: *honestus Iwanko Łoziński, dux villanus vulgo kniaz villae nostrae Lubicz* — М. Грушевський: *Матеріалу до історії суспільно — політичних і економічних відносин західної України*. В: Тенже: *Твори у 50 томах*. Том 7. Львів 2005, nr XCV. Nazwisko występującego w cytowanym źródle kniazia może sugerować jego związki z położoną na obszarze ziemi lwowskiej wsią Łoziny, wykazującą wołoski charakter prawny już w XV wieku — G. Jawor: *Osady prawa wołoskiego...*, s. 75 i nast., 94—97.

<sup>25</sup> W świetle analizowanego źródła uzyskali oni potwierdzenie królów: Zygmunta Augusta z 1555 roku (Czołowski 2225, s. 3 i 16), Zygmunta III Wazy z 1617 (tamże, s. 16), Władysława IV z 1635 (tamże), Jana Kazimierza z 1660 (tamże, s. 3), Michała Korybuta Wiśniowieckiego z 1671 (tamże, s. 4), Jana III Sobieskiego z 1678 (tamże), Augusta II Mocnego z 1699 (tamże, s. 95), Augusta III z 1744 (tamże) i Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1770 (tamże, s. 40). Wspomina się też dekryty potwierdzające prawa dla libertynów lubyckich z lat: 1659, 1661, 1759 i 1761 (tamże, s. 20).



U źródeł sukcesu leżało też solidarne występowanie licznych członków niedziału wobec starostów rzeczywych, którym brakło woli i możliwości uporania się z tym problemem: „Takich dekretów królewskich znajdzie się więcej, ale przez nierząd, nieład, nieposłuszeństwo i niedbalstwo o dobra królewskie, dekreta podobne nie były egzekwowane co dosłownie, tylko jak bądź”<sup>26</sup>.

Ów nabrzmiały przez wieki problem po starostach odziedziczyli liczni prywatni właściciele tych dóbr. Jeden z nich, Ludwik Zieliński, przygotowując w 1846 roku proces sądowy, zlecił dokonanie kwerendy, głównie w nielicznych wówczas źródłach opublikowanych, a przede wszystkim przechowywanych we Lwowie materiałach rękopiśmiennych. Opłaceni przez niego prawnicy podjęli — ze współczesnego punktu widzenia nieudolną — próbę podważenia autentyczności dokumentu z 1422 roku nadającego kniaziostwo i jego potwierdzeń przez kolejnych władców. Nie miejsce tu na przedstawienie toku rozumowania prawników Zielińskiego. Wystarczy dodać, że posunięto się do podważenia faktu posiadania przez książąt mazowieckich lenna bełskiego czy panowania na tym obszarze w 1422 roku księcia Ziemowita Starszego, by udowodnić nieautentyczność aktu sprzedaży kniaziostwa lubyckiego<sup>27</sup>. O bezsilności Zielińskiego świadczy też jawne manifestowanie wrogości wobec chłopów lubyckich, po wyliczeniu bowiem licznych krzywd od nich doznanych podaje taką ich charakterystykę: „Wolni chłopci z Lubyczy Regalle, niemoralni, trunkowi oddani, podstępem i oszustwem w moje prawa wedrzeć się zamierzyl” oraz: „Libertynow lubyckich alias kniaziów nie ma na świecie, a ci, co się zwą libertynami są z różnych wsiów zbiegli ludzie [...] osiedlają się pod nazwą kniaziów”<sup>28</sup>.

Warunkiem egzystencji stale rozrastającej się liczebnie populacji lubyckiej była jej ciągle wzrastająca ekspansja gospodarcza na okoliczne obszary. Jak już wspomniano, ułatwiało ją lokowanie wsi na obszarach pustki osadniczej oraz niesprecyzowane ściśle granice nadania kniaziostwa w dokumencie z 1422 roku. Sąsiadujące z wsią lasy były terenem intensywnego wypasu owiec (typowego dla Wołochów zajęcia), od których opłacano podatek zwany strungą (dwudziesięcizną)<sup>29</sup>, często pojawiający się w źródłach z XV i XVI wieku. Hodowano również woły, świnie i konie<sup>30</sup>. Rozległe tereny leśne zabezpieczały

<sup>26</sup> Tamże, s. 7.

<sup>27</sup> Tamże, s. 15.

<sup>28</sup> Tamże, s. 8 i 33.

<sup>29</sup> Szerzej na temat wołoskich strung pisze G. Jawor: *Strungi i zbory. Instytucje organizacji społecznej wsi na prawie wołoskim w średniowiecznej Polsce*. KHKM 1997, R. 45, nr 2, s. 179—186.

<sup>30</sup> AGAD, ASK I, k. 9 z 1472 roku: „Villa Lubycz de VII centis ovium [...]”; k. 59v z 1508 roku: „60 gr. racione bovis, 60 gr. racione porcis, 60 g. racione equi, quodlibet anno quando strangam dant 60 gr., a peccore quodlibet per 1/2 gr.” oraz k. 78 z 1508 roku: „Ad strangam alias decimam agnorum videlicet vicesimi agnum ex antiquo solut [...]”. Podobnie w lustracji z 1564 roku: „Stragam od bydła i owiec, według obyczaju od dużego bydłęcia po 1/2 grosza a od

potrzeby nie tylko miejscowych pasterzy, ale też pochodzących z sąsiednich osad wołoskich: „W Lubyczy lasów wielkich dość na kilka mil, w których zajmują sobie pastwiska ze wsi postronnych, i dąbrów jest dość [...]”<sup>31</sup>. Bogactwo drewna i łatwy do niego dostęp umożliwiały także trudnienie się związanymi z lasem rzemiosłami. Pochodzące z XVI—XVIII wieku źródła informują o wyrobie przez mieszkańców Lubyczy gontów, smoły, dziegiu i węgla drzewnego, wykarczowane zaś na skutek tej działalności połacie lasu z czasem zamieniano w pola uprawne<sup>32</sup>. W bliżej nieokreślonym czasie na interesującym nas obszarze funkcjonowała również huta szkła, powstała z inicjatywy kniaziów. W jej miejscu lokowano wieś (obecnie Huta Lubycy-ka), której istnienie poświadczane jest od 1618 roku<sup>33</sup>. Przesłankę sugerującą odległą metrykę jej funkcjonowania stanowi utrwalona w 1540 roku nazwa terenowa „Kamienny Piec”<sup>34</sup>.

O gospodarczej aktywności lubyckich kniaziów świadczą też informacje o posiadanych przez nich młynach i stawach rybnych. Dochodowość młynów wynikała z narzucanego prostym mieszkańcom Lubyczy obowiązku mlewa<sup>35</sup>. Warto również wspomnieć o jeszcze innym sposobie uzyskiwania dochodów przez kniaziów, jakim było notoryczne łamanie monopolu propinacyjnego przynależnego starostom, a następnie prywatnym właścicielom dóbr. Dekrety austriackie z 1803 i 1826 roku powtarzały starsze zakazy naruszania tego monopolu i palenia wódki na sprzedaż, zakładanie gorzelni było zaś jedną z przyczyn procesu wytoczonego przez Zielińskiego w 1846 roku<sup>36</sup>.

mniejszego po szelągu. Jeśli ktoś nie ma owiec, wtedy stronę daje od świń, a czasem urzędnik od tego bierze, co więcej zobaczy” — *Жерела до історії України — Руси. Описи королівщин в руських землях XVI віку*. Т. 3: *Люстрації земель Холмської, Бельзької і Львівської*. Ред. М. Грушевський. Львів 1900, s. 178—180.

<sup>31</sup> *Жерела до історії...*, s. 180.

<sup>32</sup> „Jest 15 gontarzy, którzy za wolne rąbanie drzewa w lasach królewskich dają co roku gontów po 10 kop [...]” — tamże, s. 179. W dekrete z 1759 roku wspomina się: „[...] maziarnia na gruntach kniaziowskich, niwa Szwabowa, niwa Uhrzynowska, niwa w środku lasu kniaziowskiego zwana Korhynice z łąką, niwki Węglarki w lasach kniaziowskich wyrobione i inne niwki w lasach kniaziowskich z węglarek wyrobione insuper Stawiszcze, Czertyż, Pole, Dziduchy i Baryzy zwane” — Czołowski 2225, s. 108.

<sup>33</sup> B. Czopek: *Nazwy miejscowe...*, s. 169; Czołowski 2225, s. 35 z 1759 roku: „[...] hutę w kniaziowskich lasach wykarczowaną, w której niegdyś szkło robiono, teraz zaś na tym miejscu wieś Hutę osadzono”.

<sup>34</sup> Czołowski 2225, s. 33: „[...] lasy i uroczyska po Krupiec, las Hruczka, Kamienny Piec i rzeka Belż”.

<sup>35</sup> *Жерела до історії...*, s. 179 i nast. z 1564 roku: „[...] którzy [tzn. kniaziowie — G.J.] zbudowali sobie 7 stawów i młyn dobry jeden, do którego przymuszają poddanych mleć iuxta usum suum”.

<sup>36</sup> Jak wynika z tekstu lustracji z 1764 roku, wybrańcy, zajmujący w Lubyczy jeden łąn, mieli prawo warzenia piwa i wyrobu gorzałki jedynie na własne potrzeby. Z kolei kniaziów dotyczył przywilej Jana III Sobieskiego z 1678: „[...] tudzież z wolnym piwa robieniem, gorzałki kurzeniem na własną swoją potrzebę” — Czołowski 2225, s. 1, 9, 181—184.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę, iż mieszkańcy Lubyczy pod względem aktywności w prowadzeniu różnych form działalności rzemieślniczej i usługowej nie stanowili wyjątku wśród wsi lokowanych na prawie wołoskim. Według licznych autorów, w tych osadach, poza zajęciami rolniczymi i hodowlą, na dobrym poziomie stało zwłaszcza kowalstwo i rzemiosła metalowe, wyrób szkła, a także zajęcia związane z obróbką drewna i skóry, budowa młynów, foluszy i blechów<sup>37</sup>.

Nie ulega jednak wątpliwości, że egzystencja stale wzrastającej liczebnie ludności osady oparta była, zwłaszcza w epoce nowożytnej, na rolnictwie. Jak to ujęto w oddzielnych rozważaniach, mieszkańcy wsi wołoskich już w średniowiecznej fazie rozwoju tego modelu osadniczego łączyli zajęcia pasterskie z uprawą roli, wzajemne proporcje w ich wykonywaniu wynikały zaś z lokalnych możliwości<sup>38</sup>. Z czasem stopniowy wzrost demograficzny populacji poszczególnych wsi doprowadził do niemożności utrzymywania się z hodowli. Podniesienie liczebności stad nie było możliwe bez zwiększenia powierzchni pastwisk, a tych, ponad wykorzystywane dotychczas, z powodu zajmowania nieużytków na potrzeby folwarku lub przez sąsiadów — rolników, często już nie było<sup>39</sup>. Zapewne jeszcze bardziej istotnym czynnikiem, przyspieszającym proces agraryzacji i zwykle likwidacji obyczajów wołoskiego, była polityka właścicieli wsi, których wraz z rozwojem gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej

<sup>37</sup> I.T. Baranowski: *U stóp Babiej Góry*. Prz. Hist. 1916, T. 20, s. 86; П.П. Бырня: *Сельские поселения Молдавии XV—XVII вв.* Кишинев 1969, s. 179—182, a także F. Popoțek: *Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim*. Katowice 1939, s. 31 oraz K. Kadlec: *Valași a valašské právo v zemích slovanských a uherských. S úvodem podavajícím prehled teorii o vzniku rumunského národa*. Praha 1916, s. 144, 342 i nast. Na terenie Polski rzemieślnicze umiejętności Wołochów akcentował szczególnie J.T.L. (Lubomirski): *Północno-wschodnie wołoskie osady*. „Biblioteka Warszawska” 1895, T. 4, s. 14—16.

<sup>38</sup> G. Jawor: *Osady prawa wołoskiego...*, s. 51—56. Łączenie zajęć hodowlanych z rolniczymi było również codziennością na obszarach średniowiecznej Mołdawii i Wołoszczyzny, skąd pochodzili czerwonoruscy Wołosi. Por.: V. Costachel, P.P. Panaitescu, A. Cazacu: *Viata feudala în Tara Româneasca și Moldova (sec. XIV—XVII)*. Vol. 5. București 1957, s. 87 i nast.; D. Prodan: *Iobăgia în Transilvania în secolul al XVI-lea*. Vol. 1. București 1967, s. 13—17, 64—70 oraz E. Lazea: *Agricultura în Transilvania în secolul al XIV-lea*. „Studii Revista de Istorie” 1964, 17, nr 2, s. 252—260.

<sup>39</sup> G. Jawor: *Osady prawa wołoskiego...*, zwłaszcza rozdział VI, a także: K. Dobrowolski: *Zderzenie kultury rolniczej z pasterską*. W: „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU”. Kraków 1939, nr 5 (druk: 1945), s. 192; Tenże: *Migracje wołoskie na ziemiach polskich*. Lwów 1930 (odbitka z *Pamiętnika V Zjazdu historyków polskich*), s. 13; В.Ф. Инкин: *Крестьянский общинный строй в галицком Прикарпатье. (Опыт сравнительного изучения поземельных союзов). Автореферат диссертации*. Львов 1978, s. 17; Tenże: *Сільське суспільство Галицького Прикарпаття у XVI—XVIII століттях: історичні нариси*. Львів 2004, s. 34—39. Analogiczne zjawisko na obszarach Słowacji stwierdził F. Ulicný: *Začiatky Rusínov na Slovensku*. W: *Počátky susedstva. Pograničné polsko-rusko-slovenské v strednom stredoveku. Materiály z konferencie — Rzeszów 9—11 V 1995*. Red. M. Parczewski. Rzeszów 1996, s. 496 i nast.

przestały zadowalać niskie, zwłaszcza w porównaniu z obyczajem ruskim, wołoskie powinności pasterskie. V.F. Inkin zauważył, że folwarki w Samborskiem często powstawały na eksploatowanych dotąd przez Wołochów pastwiskach<sup>40</sup>. Likwidacja prawa wołoskiego oznaczała dla właścicieli poszczególnych osad przede wszystkim możliwość narzucenia pańszczyzny — powinności coraz bardziej niezbędnej w miarę wzrostu areалу tych gospodarstw<sup>41</sup>. Z taką rzeczywistością musieli też zmierzyć się potomkowie kniaziów lubyckich. O ile jednak na skutek działania wspomnianych czynników olbrzymia większość osad wołoskich utraciła z czasem swój korzystny status prawny i gospodarczy, o tyle o specyfice Lubyczy świadczy zachowanie wielu jego elementów aż do czasu uwłaszczenia<sup>42</sup>.

W połowie XIX wieku obszar znajdujący się w rękach libertynów wynosił, według ich sądowego oponenta Ludwika Zielińskiego, aż 5 000 mórg. Wtedy stwierdzono wprost, że tylko dzięki niedbalstwu starostów lub za ich pozwoleniem przez wieki powstała olbrzymia wieś z liczącego pierwotnie kilkadziesiąt mórg kniaziostwa. Charakterystyczne przy tym jest, że Zielińskiemu nie chodziło o całkowite zanegowanie praw potomków kniaziów, ale tylko o powrót do stanu pierwotnego, tzn. do niewielkiego obszarowo sołectwa (kniaziostwa)<sup>43</sup>. Bezprawne karczowanie okolicznych lasów trwało do co najmniej pierwszej połowy XVI wieku. W 1548 roku doszło do sporu kniaziów ze starostą bełskim Stanisławem z Tęczyna, rozstrzygniętego przez króla. Jedną z jego przyczyn było to, że mieszkańcy Lubyczy: „[...] multos agros contra morem volochici iuris habeant”<sup>44</sup>. Z kolei opisując w 1564 roku lubyckie kniaziostwo, lustratorzy stwierdzili: „Dworzyszcz według dawnego wymiaru nie rozszerzają, ale role sobie rozkopywują w dąbrowach nad przywilej”. Już wówczas wołoski model osadniczy wydawał się lustratorom nieracjonalny, skoro zauważyli, że „dąbrów jest dość, mogłoby być tam kilka wsi, zwłaszcza przy lesie Korcheńnicz”<sup>45</sup>. W późniejszym okresie zawłaszczanie lasów królewskich, mimo protestów starostów, nadal postępowało, niekorzystne dla kniaziów dekrety sądów królewskich nie były zaś wprowadzane w życie. Na przykład w 1671 roku Michał Korybut Wiśniowiecki nakazał „odebrać libertynom lubyckim przez

<sup>40</sup> В.Ф. Інкін: *Крестьянский общинный строй...*, s. 17.

<sup>41</sup> A. Janeczek: *Osadnictwo pogranicza...*, s. 157.

<sup>42</sup> Również w przypadku położonej w ziemi sanockiej Odrzechowej, starej wsi lokowanej na prawie wołoskim na początku XV wieku, widać na przestrzeni XVII i XVIII wieku uporczywą i toczoną ze zmiennym szczęściem walkę jej mieszkańców z dzierżawcami królewskimi o utrzymanie dawnych wolności, a zwłaszcza zwolnienia od wykonywania pańszczyzny. Jej echa pobrzmiwały jeszcze w pierwszej połowie XIX stulecia. Dokumenty związane z tymi konfliktami opublikował i skomentował J. Sulicz: *Przywileje wsi Odrzechowy*. „Gazeta Sannocka” 1906, nr 3, s. 6—31.

<sup>43</sup> Czołowski 2225, s. 21—23.

<sup>44</sup> М. Грушевський: *Матеріали...*, nr XCIV.

<sup>45</sup> *Жерела до історії...*, s. 180 z 1564 roku.

tychże przywłaszczone grunta [...]”, gdyż „bory i lasy i niwy pustoszą nieprawnie”<sup>46</sup>. Wspomniany już w naszych rozważaniach utrzymujący się stan braku powszechnie akceptowanego rozgraniczenia dóbr kniaziów lubyckich od starościńskich powodował liczne konflikty i akty samowoli<sup>47</sup>. Konflikt między dziewiętnastowiecznymi właścicielami ziemskimi a mieszkańcami Lubyczy był więc dziedzictwem poprzednich stuleci.

Potomkowie kniaziów lubyckich dążyli przez wieki do zachowania tych postanowień dokumentu księcia Siemowita Starszego, które czyniły ich społecznością uprzywilejowaną pod względem ekonomicznym i prawnym. Być może śladem przekonania o posiadaniu nadzwyczajnej pozycji społecznej jest ich tytułowanie w wielokrotnie już przywoływanym dekreście Augusta III z 1759 roku jako *szlachetnych*, co w przypadku przedstawicieli warstwy chłopskiej nie było możliwe. Należy też przypuszczać, że podobnie jak mieszkańcy innych osad wołoskich bardzo wcześnie, zapewne jeszcze w XVI wieku, utracili poczucie odrębności etnicznej, wrastając w miejscowe, ruskie otoczenie<sup>48</sup>. Według legendy sięgającej co najmniej XIX wieku, przekazanej przez A. Łuniwa, w Lubyczy opowiadano, że przodkowie jej mieszkańców uratowali niegdyś jakiegoś księcia bełskiego, kryjąc go przed pościgiem tatarskim. Odwdzięczając się za pomoc, zwolnił ich na wieki od wszelkich powinności, nadał ziemię i godność kniaziów<sup>49</sup>. Nie ulega wątpliwości, że tak skonstruowana opowieść

<sup>46</sup> Czołowski 2225, s. 34 i 95.

<sup>47</sup> „Grunt Ostrów zwany, przez poddanych starościńskich osiadły, insuper uroczyisko pod lasem Dęby. Urodzony starosta nasz rzeczycki między kniaziami dwóch poddanych osadził [...]” — tamże, s. 108 z 1759 roku. Inne pola kniaziewskie „poodbierał, na niektórych gruntach poddanych poosadzał”. Król w 1759 roku, powołując się na wcześniejszy wyrok z 1661 roku, kniaziom obszary sporne kazał oddać. Mimo to starosta „kazał wyciąć lasy kniaźskie, już po przysądzeniu onych (kniaziom), pobierał czynsze z pól i łąk kniaziewskich” (tamże, s. 114—116). Przy okazji tego sporu dowiadujemy się o wcześniejszych konfliktach, zakończonych dekretami z 1661, 1715 i 1749 roku (tamże, s. 99 i nast.).

<sup>48</sup> Problemowi obecności romańskiego żywiołu etnicznego w szerzeniu prawa wołoskiego na ziemiach czerwonoruskich, zwłaszcza w jego późnośredniowiecznej fazie, poświęcono obszernie rozważania, ujęte w I rozdziale pracy G. Jawora: *Osady prawa wołoskiego...*

<sup>49</sup> А. Лунив: «Любича-Князі». *Причинки до історії сіл волоського права в Галичині*. «ЗТШ» 1929, Т. 150, s. 93.

O ciągłości substratu demograficznego w okolicach Lubyczy, mimo wysiedleń związanych z akcją „Wisła”, świadczą dość liczne nazwiska współczesnych mieszkańców okolicznych osad, zbieżne z pojawiającymi się w źródłach staropolskich. Między innymi w miejscowości Kniazie mieszka rodzina Putko. Pozostali członkowie rodziny wywodzą się prawdopodobnie z Kniazi, ale mieszkają w Lubyczy Królewskiej i Szalenniku. W najbliższej okolicy zamieszkują również rodziny: Wasiuta w Wierzbicy i Mostach; Kołajec (w przywileju Jana III i Augusta III — *Kulajec*) we wsi Łazowa; Osmoła w Machniowie; Sagan w Szalenniku. Natomiast spośród nazwisk z lustracji z 1564 roku współcześnie występuje jedynie nazwisko Ostrowski w Potokach i Lewkonowicz (*Lewonowicz*) w Lubyczy.

Za przedstawione informacje pragnę serdecznie podziękować Panu mgr. Mariuszowi Lewko z Lubyczy Królewskiej.

legitymowała wyjątkową, lecz stale zagrożoną pozycję prawną i gospodarczą mieszkańców osady.

Nasze rozważania dobiegają końca, czas zatem na kilka uwag o bardziej ogólnym charakterze. Dokonany przegląd dziejów tylko jednej wsi na przestrzeni kilku wieków wskazuje, iż zdarzały się sytuacje, mimo zewnętrznych nacisków i dominujących w okresie staropolskim trendów gospodarczo-społecznych, gdy poszczególne społeczności chłopskie, a ściślej ich elity, potrafiły zachować sięgające średniowiecza przywileje. Kwestią przyszłych badań powinno być nie tylko określenie skali występowania tego zjawiska, ale też ewentualne wskazanie obszarów, gdzie podobne jak w przypadku Lubyca sytuacje zdarzały się częściej. Obecnie można się jedynie domyślać, że ich powstaniu sprzyjać mogło położenie tych osad wiejskich na pograniczach, rozumianych nie tylko w sensie etnicznym i politycznym, lecz również gospodarczym, osadniczym czy cywilizacyjnym. Nie wiadomo także, czy owo „przeżywanie się” średniowiecza dotyczyło wyłącznie królewskich, czy też innych kategorii dóbr.

*Grzegorz Jawor*

**The elites of the settlements on terms of Wallachian Law in Red Ruthenia  
Changes and enduring (by example of Lubyca village in Belz voivodeship  
from the 15th to the mid-19th century)**

Summary

The article reviews the history of the peasant community inhabiting Lubyca in the Old-Polish Belz voivodeship, in the area of a widely understood Polish-Russian borderline between the 15th and 19th centuries. It follows from the considerations that there were the situations when particular peasant communities, their elites, to be more specific, manage to maintain privileges dating back to the Middle Ages, including economic and legal freedom, deriving from the settlement location on terms of Wallachian Law, despite pressure from the outside and economic-social trends dominating in the Old-Polish period. Further studies should concentrate on not only defining the scale of the very phenomenon, but also possibly showing the areas where the situations, like in Lubyca, happened more often. Currently, one can only presume that their existence could result from the location of such rural settlements at the borderlines understood not only in an ethnic, but also civilization sense. It is also unknown if this “experience” of the Middle Ages concerned royal lands exclusively or other categories of possession too.

*Grzegorz Jawor*

**Die aufgrund des Walachischen Rechtes in Rotrußland angelegten Elitesiedlungen  
Umwandlungen und Existenz seit dem 15. bis zur Hälfte des 19.Jhs  
(am Beispiel des Dorfes Lubycza in Belsicher Woiwodschaft)**

Zusammenfassung

In seinem Artikel befasst sich der Verfasser mit der Geschichte der vom 15. bis zum 19.Jh. in dem Dorf Lubycza in der altpolnischen Belsicher Woiwodschaft im polnisch-russischen Grenzgebiet lebenden Bauergemeinschaft. Aus seinen Überlegungen geht hervor, dass die einzelnen Bauergemeinschaften und genauer gesagt deren Eliten, trotz äußerer und der damals geltenden wirtschaftssozialen Trends die ihnen im Mittelalter verliehenen Privilegien, in dem Fall die aus der Anlegung der Siedlung am Walachischen Recht entstehende wirtschaftliche und rechtliche Freiheit, gut bewahren konnten. Weitere Forschungen sollten nicht nur die Skala des Phänomens berücksichtigen, sondern auch eventuell die dem Dorf Lubycza ähnlichen Gebiete finden. Heutzutage kann man nur vermuten, dass die geographische Lage der Dorfsiedlungen im ethnischen, politischen, aber auch wirtschaftlichen, zivilisatorischen Grenzgebiet das genannte Phänomen sehr begünstigte. Man weiß auch nicht, ob das „Überleben“ vom Mittelalter lediglich die Krongüter oder auch andere Güterarten betraf.

Na okładce: zamek w Chocimiu  
Fot. *Jerzy Sperka*

Redaktorzy  
*Agnieszka Plutecka*  
*Michał Siudak*

Redaktor techniczny  
*Barbara Arenhövel*

Korektor  
*Lidia Szumigala*

Skład i łamanie  
*Alicja Załęcka*

Copyright © 2011 by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**ISSN 0208-6336**  
**ISSN 2080-492X**

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**  
www.wydawnictwo.us.edu.pl  
e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

Wydanie I. Nakład: 150 + 50 egz. Ark. druk. 15,0 + 3 wkł. Ark.  
wyd. 19,5. Papier offset. kl. III, 90 g

---

Cena 26 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.  
M. Rejnowski, J. Zamiara  
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław